

224

**Annales
Universitatis
Paedagogicae
Cracoviensis**

**Studia de Securitate
et Educatione Civili VI**

pod redakcją

**Tomasza Jana Biedronia
Zbigniewa Kwiasowskiego**

Komitety Redakcyjny

dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. UP – **redaktor naczelny**

dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP

dr Rafał Kopec – **sekretarz**

dr Klaudia Cenda-Miedzińska

Kalina Szyszka-Treppa – **redaktor językowy (język polski)**

Nondas Pettas – **redaktor językowy (język angielski)**

Rada Programowa

prof. Maria Alzira De Almeida Pimenta, PhD., Universidade De Uberaba, MG, Brazil

dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

dr António Luís Jorge Gumbe, Ph.D., Ministério de Cultura da República de Angola, Angola

prof. dr hab. Michał Huzarski, Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

dr hab. Zygmunt Kowalczyk, prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

dr hab. Marek Kubiński, prof. nadzw. Akademii Obrony Narodowej w Warszawie

dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego

w Krakowie – **przewodniczący**

dr Liu Shu-Ying, Ph.D., prof. National Hualien University of Education, Taiwan

dr Mei-Lan Lo, Ph.D., prof. Institute of Visual Art Education, National Hualien University of Education, Taiwan

prof. doc. PHDr. Jiri Prokop, Ph. D., Uniwersytet Karola w Pradze i Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

prof. dr hab. Ryszard Rosa, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

prof. Anabela Da Silva Moura, PhD. Viana do Castelo Polytechnic, Higher School of Education, Portugal

dr hab. Anna Siwik, prof. nadzw. Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

prof. dr hab. Mieczysław Smoleń, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

prof. dr hab. Ołeksij Suchyj, Narodowy Uniwersytet im. I. Franki we Lwowie

prof. dr hab. Olga Wasiuta, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Recenzenci współpracujący z redakcją

prof. dr hab. Michał Huzarski, Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

prof. dr hab. Mieczysław Smoleń, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

dr hab. Anna Siwik, prof. nadzw. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

dr hab. Marek Kubiński, prof. nadzw. Akademia Obrony Narodowej w Warszawie

dr hab. Andrzej Małkiewicz, prof. nadzw. Uniwersytet Zielonogórski

dr hab. Wiesław Macierzyński, prof. nadzw. Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu

Kontakt z redakcją

Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ul. Ingardena 4 30-060 Kraków

e-mail: rocznikbezp@up.krakow.pl

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2016

ISSN 2082-0917

Wydawca

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./fax 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

ARTYKUŁY

Anna Siwik

Akademia Górniczo-Hutnicza

Tomasz Jan Biedroń

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w czasie próby (1980–1982) – na przykładzie województwa nowosądeckiego

Latem 1980 roku przez Polskę przetoczyła się fala strajków i protestów. Jak to ujął Ireneusz Krzemiński, nastąpiło „swoiste domknięcie się” od dawna kształtującej się świadomości konieczności zmiany społecznej¹. Strajkujący domagali się jawności życia politycznego, ukarania winnych kryzysu gospodarczego, którego objawy widać było gołym okiem. Cud gospodarczy Edwarda Gierka nie nastąpił. Już w 1974 roku równowaga rynkowa załamała się. W 1976 roku ogłoszono tzw. manewr gospodarczy, który nie przywrócił równowagi. Można sadzić, że w latach 1976–1979 władze utraciły kontrolę, zarówno nad produkcją, jak i procesem inwestycyjnym. W 1979 roku wystąpił głęboki kryzys gospodarczy. Produkcja przemysłowa zmalała o 2%, a w 1980 roku o 4,5%². Rok 1980 według GUS był najtrudniejszy od 1945. Spadek produkcji rolnej wynosił 10%, budownictwo wykonało 60% planu. Poziom zadłużenia zwiększył się do ponad 23 mld USD. Spadek siły nabywczej złotówki wynosił 25%. Dodatkowo Polska znalazła się w dławiącej pętli zadłużenia. Utracona została zdolność wywiązywania się z zaciągniętych zobowiązań. Nie sama wielkość zadłużenia, ale jej relacja do wartości eksportu stanowiła o kryzysie. Wielkość spłat kredytów i odsetek od nich w relacji do eksportu stale rosła i w 1981 wynosiła 114%, a w 1983 już 170%³.

Kierownictwo państwa wydawało się być zaskoczone ostrością protestów społecznych o czym świadczył przebieg obrad Biura Politycznego 15 sierpnia 1980 roku⁴. Jak po latach wspominał jeden z ówczesnych działaczy partyjnych: „Zarówno Gierek, jak i to Biuro było pełne takiej, jak tu powiedzieć, nieporadności. Ta sytuacja

¹ I. Krzemiński, *Polacy – jesień '80*, Warszawa 2005, s. 70.

² A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2010, s. 504–505.

³ S. Kuźniński, *Materiałne podstawy przemian*, [w:] *Zrozumieć PRL*, red. W. Żółtkowski, Warszawa 2012, s. 81.

⁴ *Tajne dokumenty Biura Politycznego PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 28–37. Szerzej: A. Siwik, T.J. Biedroń, *PZPR wobec NSZZ „Solidarność”*

była zupełnie nowa. [...] To był bardzo masowy ruch. Ten ruch narastał każdego dnia, tych zakładów strajkujących przybywało. [...] To było takie trochę miotanie się”⁵. Także władze partyjne na poziomie wojewódzkim zdawały się nie mieć świadomości skali społecznego niezadowolenia, mimo, że od 8 lipca codziennie na biurka ścisłego kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu trafiała poufna *Informacja o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim* sporządzana przez Wydział Organizacyjny KW PZPR na podstawie meldunków instancji terenowych i zakładowych PZPR, a także KWMO. Całkowity rozróżnienie pomiędzy nastrojami ludności a ocenami władz PZPR był widoczny w dokumentach partyjnych. Na początku lipca 1980 roku wobec pogarszającej się gwałtownie aprowizacji, Komitet Wojewódzki PZPR zorganizował w zakładach pracy otwarte zebrania. Wnioski, jakie sformułowano, pokazują skalę ignorancji:

Reasumując, należy stwierdzić, że podjęte działania skutecznie zabezpieczają przedsięwzięcia określone planem polityczno-organizatorskich działań na rzecz poprawy efektywności gospodarowania i zabezpieczania wykonania urealnionych zadań społeczno-gospodarczych. Należy w dalszym ciągu rzetelnie przygotowywać zebrania otwarte POP, zabezpieczyć w nich udział czołowego aktywu instancji stopnia podstawowego wykorzystując w jak najszerszym stopniu lektorów. Więcej uwagi należy zwrócić na pracę z agitatorami⁶.

Skostniały język nowomowy partyjnej dowodził, że partia nie tylko nie dostrzegała zagrożenia, ale była przekonana, że – jak to już bywało w przeszłości – życie wróci do normy, a należy jedynie zintensyfikować propagandę.

Tym razem jednak sprawy wymknęły się spod kontroli. Ten krytyczny próg w myśleniu ludzi o sytuacji społecznej – by znów odwołać się do Krzemińskiego – głęboko przeżywane i racjonalnie uzasadnione przekonanie, że „dalej tak być nie może” i że „trzeba coś zmienić w kraju”, uformował się ostatecznie w czasie strajku w Gdańsku i dlatego podpisanie porozumień zaowocowało procesem konstruktywnych działań społecznych⁷.

Dla społeczeństwa było oczywiste, że winę za katastrofę gospodarczą ponosi rządząca PZPR, choć w prezydiach komitetów strajkowych, a nierzadko na ich czele, stali działacze partyjni. Szeregowi członkowie, którzy często przyłączali się do strajkujących, rozumieli, że muszą się zdecydować: czy stawiają na pierwszym miejscu interes społeczeństwa, czy własną wygodę manifestowaną uległością względem kierownictwa. Ludzie pracy odkrywali naraz fałsz głoszonych przez władzę sloganów. W Gorlicach z wiszącego na terenie FMWiG „Glinik” hasła: „Budujemy socjalizm

w województwie nowosądeckim (1980–1981), [w:] *Czas przełomu. „Solidarność” 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski i in., Gdańsk 2010, s. 734–779.

⁵ K. Dąbek, *PZPR retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006, s. 264.

⁶ Informacja dotycząca przebiegu narad i zebrań POP w sprawie zwiększenia efektywności gospodarowania oraz zabezpieczenia warunków do wykonania zadań 1980 r. Archiwum Narodowe w Nowym Sączu (dalej: ANNS) 1270a, s. 4.

⁷ I. Krzemiński, *Polacy – jesień ’80...*, s. 71.

przez ludzi i dla ludzi” wycięto część zdania „i dla ludzi”. W Nawojowej zniszczono element propagandowy napisu: „Sprawy narodu, sprawami partii”⁸.

W zakładach pracy na spotkaniach zarządów podstawowych organizacji partyjnych z robotnikami ustosunkowywano się do sytuacji strajkowej w kraju i województwie. Zwykli członkowie PZPR odzyskiwali odwagę i zadawali kłopotliwe pytania. Na zebraniu PKP w Nowym Sączu, działacz młodzieżowy odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, student Politechniki Krakowskiej, Stanisław Kępa mówił, że „partia i rząd okłamują społeczeństwo, co jest [...] przyczyną obecnej trudnej sytuacji w kraju. Gdyby nie okłamywano społeczeństwa, nie byłoby przerw w pracy. Winę za powstałą sytuację zawsze zwała się na poprzedników”⁹.

Podpisanie porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu jeszcze bardziej zdeorientowało aktyw partyjny. Pluralizm związkowy nie był dotąd praktykowany w krajach „demokracji ludowej”. Polska, godząc się na zalegalizowanie NSZZ „Solidarność”, wyłamywała się z tej normy. Wprawdzie PZPR poprzez stosowne wydziały KC natychmiast przystąpiła do opracowywania taktyki wobec nowych związków, jednak „Solidarność” pozbawiała ją legitymizacji¹⁰.

Jak to ujął Timothy Garton Ash: „Władza komunistyczna przyznała prawo do niezależnej reprezentacji klasie robotniczej, którą dotąd rzekomo reprezentowała i która – zgodnie z teorią marksistowską – posuwała się nieubłaganie naprzód po schodach Historii”¹¹.

Rozliczenia

Odzyskiwanie przez klasę robotniczą głosu było widoczne także na poziomie organizacji partyjnych, które mimo poważnych kłopotów, próbowały wyjść z zamętu. Naturalną tendencją po opadnięciu emocji związanych ze zgodą władz na tworzenie struktur niezależnego związku zawodowego „Solidarność” była próba znalezienia winnych kryzysu. Na rządzącą partię spadała odpowiedzialność, ale jej stopień był zróżnicowany. 5 września 1980 roku nastąpiła zmiana na stanowisku I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR. Edwarda Gierka, który dostał zawału serca, zastąpił Stanisław Kania. Jego pozycja od początku była słaba, nie miał żadnego konkretnego planu wyjścia z kryzysu, a jedynie starał się przetrwać, lawirując pomiędzy różnymi frakcjami w partii. Obradujące 4–6 października VI Plenum KC PZPR uznało słuszność społecznych protestów, obiecało demokratyzację i poprawę

⁸ Informacja nr 42/80 o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim z 25 VIII 1980 r., ANNS 321a.

⁹ Informacja nr 25/80 o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim z 6 VIII 1980 r., ANNS 321a.

¹⁰ Ocena działalności ideowo-wychowawczej w zakładach „nowosądeckiej piętnastki”, ANNS 1270a; Meldunki i informacje dotyczące sytuacji operacyjno-politycznej województwa nowosądeckiego obejmujące okres od 17.08.1980 do 31.05.1983 roku zawarte w 11 tomach, Informacja dotycząca związków zawodowych NSZZ „Solidarność”, Nowy Sącz 29 XII 1980 r., tom 2, 038/12, Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej IPNKr).

¹¹ T.G. Ash, *Jesień wasza, wiosna nasza*, Warszawa 2009, s. 65.

sytuacji gospodarczej. Najważniejszym zadaniem, jak to ujął w referacie I sekretarz Kania, było „przywrócenie więzi partii z klasą robotniczą”¹². Nadszarpnięta „więź z klasą robotniczą” miała się wzmocnić poprzez zebrania podstawowych organizacji partyjnych.

W zebraniach, które odbywały się we wszystkich większych zakładach, brał udział „aktyw zakładów pracy” i członkowie egzekutyw. Frekwencja była jednak słaba. Tutaj także robotnicy, członkowie PZPR, dopominali się o należne im miejsce w robotniczej – jak wskazywała nazwa – partii. Dyskusja bardzo ostra i napięta dotyczyła odpowiedzialności najwyższych władz, w tym Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza za katastrofę gospodarczą. Domagano się zmniejszenia liczby pracowników aparatu partyjnego, wyboru do władz partyjnych wyłącznie ludzi pochodzących z danego terenu, a nie „przywożonych w teczkach”, udoskonalenia systemu szkolenia partyjnego, unieważnienia odznaczeń państwowych nadawanych przez ostatnie 10 lat lub powtórnego ich rozpatrzenia, udziału robotników we władzach komitetów zakładowych PZPR, skupienia uwagi na pracy politycznej z dotychczasowymi członkami partii, zamiast koncentrowania się na ilościowym wzroście szeregów partyjnych, ograniczenia kadencyjności funkcji pochodzących z wyboru, zakazu pracy w aparacie partyjnym osób w wieku emerytalnym, transparentności w wydawaniu pieniędzy pochodzących ze składek partyjnych, likwidacji specjalnych sklepów dla pracowników MO. Postulowano dokonanie rozdziału funkcji partyjnych i państwowych oraz wyeliminowanie zjawiska dublowania kompetencji administracji państwowej i instytucji partyjnych. Tak brzmiały zarzuty członków partii w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu:

Nas mobilizowano do coraz bardziej wydajnej pracy, a dostatniej żyło się w kierownictwie partyjnym i państwowym [...] ofiarami są teraz szeregowi członkowie partii, a winę ponoszą przywódcy. Oni zrobili kariery i odeszli, a my zostaliśmy na pastwę losu. Przecież były sygnały, ale prawdy nie można było powiedzieć¹³.

W konsekwencji napływającej ze wszystkich stron krytyki, Sekretariat Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu 2 września 1980 roku został zmuszony do powołania wojewódzkiego zespołu ds. rozpatrywania i załatwiania postulatów załóg. W skład zespołu weszli: Edward Ligęza, wicewojewoda nowosądecki; Jan Mazanec, przewodniczący komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej; Edward Góra, sekretarz WK Stronnictwa Demokratycznego; Marian Białogórski, sekretarz WK SD; Józef Obrzud, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych; Franciszek Kocańda, inspektor pracy Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych; Roman Kostanecki, KW PZPR; Kazimierza Sterkowicz, KW PZPR; Zygmunt Wieczorek, biuro WRN; Stanisław Leśniak, BOPiK; Jakub Paluch, WKP. Zespół ten powołał dziesięć podzespołów, którym przewodniczyli dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

¹² Tajne dokumenty Biura Politycznego..., s. 615.

¹³ Informacja nr 83/80 z dnia 10 X 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

Zgłaszane głównie przez zakłady pracy wnioski, których łącznie wpłynęło 1507, podzielono na trzy kategorie: centralne (ich realizacja leżała w kompetencji władz w Warszawie), wojewódzkie – zależne od decyzji instancji partyjnych w Nowym Sączu, i zakładowe – pozostające w gestii dyrekcji i zjednoczeń. Do pierwszej kategorii zaliczano: wolne soboty, płatne urlopy macierzyńskie, deputaty węglowe w zamian za ekwiwalent pieniężny, zabezpieczenie przydziału odzieży ochronnej i skracanie terminu jej użytkowania; do drugiej – budowa nowych kościołów, poprawa funkcjonowania komunikacji PKP i PKS, zaopatrzenie stołówek i kiosków zakładowych, realizacja deputatów węglowych, zmniejszenie administracji szczebla wojewódzkiego. Wiele postulatów dotyczyło zaopatrzenia w artykuły spożywcze i przemysłowe, jak masło, mięso, węgiel i materiały budowlane, rozdzielnictwa atrakcyjnych towarów, wydawania zezwoleń na budowę niezależnie od planów zagospodarowania. Znaczną część stanowiły postulaty już załatwione na szczeblu centralnym, jak: nadawanie mszy św. przez radio, zniesienie limitów na środki czystości czy wycofanie ze sklepów Pewexu towarów polskiej produkcji¹⁴.

Pod naciskiem załóg, NSZZ „Solidarność” i podstawowych organizacji partyjnych 17 listopada 1980 roku w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Nowym Sączu powołano Zespół Egzekutywy KW ds. rozpatrywania zarzutów pod adresem kadry kierowniczej. Zespół miał kierować postępowaniem wyjaśniającym w stosunku do niektórych członków partii, formował wnioski pod adresem instancji, podejmował decyzje o przekazaniu spraw do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, organów władzy państwowej i kontroli zawodowej. Do 10 kwietnia 1981 roku zarejestrowano 165 spraw, 33 dotyczyły pracowników administracji państwowej i te przekazano wojewodzie nowosądeckiemu, zaś 53 skierowano do organów kontroli zawodowej¹⁵.

Zespół na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Nowym Sączu 16 lutego 1981 roku złożył sprawozdanie. W sumie do końca stycznia 1981 rozpatrzono 117 spraw. W 39 przypadkach zarzuty potwierdziły się całkowicie lub częściowo, 31 skierowano do organów kontroli zawodowej, 3 do organów ścigania, 9 do WKKP. Blisko 30 spraw skierowano ponadto do zespołu NIK badającego budowy domków jednorodzinnych i letniskowych¹⁶.

Zarzuty dotyczyły: niegospodarności, wykorzystywania stanowisk do celów prywatnych, nieudolności czy niewłaściwych stosunków międzyludzkich¹⁷. W okresie od stycznia 1980 do czerwca 1981 roku ukarano łącznie 101 członków partii,

¹⁴ Informacja o pracy Wojewódzkiego Zespołu ds. Rozpatrywania i Załatwiania Postulatów Załóg, ANNS 1270 b, s. 1–5.

¹⁵ Informacja o wynikach kontroli przeprowadzonych przez NiK, Prokuraturę Generalną, OZDPiKF, komisje resortowe w sprawach zleconych przez WKKP oraz NSZZ „Solidarność” – Komisja w Nowym Sączu – w części dotyczącej członków partii. „Nasze Sprawy” nr 17, Nowy Sącz 17 IV 1981 r., ANNS 860, s. 5.

¹⁶ Sprawozdanie Zespołu Egzekutywy KW PZPR ds. rozpatrywania zarzutów pod adresem kadry kierowniczej złożone na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Nowym Sączu 16 II 1981 r., ANNS 1270 b, s. 12–13.

¹⁷ „Nasze Sprawy” nr 17, Nowy Sącz 17 IV 1981 r., ANNS 860, s. 9–13.

w tym 55 wydano z jej szeregów. Przeprowadzono 972 rozmowy profilaktyczne, w tym 388 z kierowniczym aktywnym gospodarczym¹⁸. W wyniku działań zespołu, 28 prominentnych członków partii musiało odejść z zajmowanych stanowisk; 15 członków PZPR złożyło rezygnację, a 13 odwołano. Zrezygnowali: wojewoda nowosądecki Lech Bafia, sekretarz KW PZPR Ewa Szałańska, członek Egzekutywy KW Jan Kania. Wszyscy przeszli do pracy w innym rejonie. Odwołano m.in.: Pawła Kulińskiego ze składu KW i KM, naczelnika Gminy Nawojowa Stanisława Wiktora, zastępcę Dyrektora o. PKS w Nowym Sączu Kazimierza Placzewskiego. Wydalono z PZPR 8 członków, m.in.: prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Zakopanem Barbarę Bijak, sekretarza KMG w Jordanowie Józefa Mikrutę, przewodniczącego RZ ZZH w SZEW Jerzego Jurczaka. W stosunku do 3 osób zastosowano kary partyjne, a z 7 przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze (m.in. z I sekretarzem KMG w Limanowej Czesławem Dudkiem, sekretarzem KMG w Krynicy Janem Porębą). Do 10 kwietnia załatwiono 150 spraw, do rozpatrzenia pozostało 15, w tym 9 wszczętych na podstawie sygnałów anonimowych. Biorąc pod uwagę skalę kryzysu i odpowiedzialność sprawującą niepodzielnie władzę PZPR, można powiedzieć, że rozliczenia miały wymiar symboliczny. Bardziej chodziło o uspokojenie nastrojów społecznych, niż rzetelne zbadanie źródeł katastrofy gospodarczej i politycznej.

Topnienie szeregów

Tymczasem „Solidarność” rozwijała się dynamicznie w całym kraju i liczyła ponad 9 milionów członków. W jej szeregi wstępowała także członkowie PZPR, którzy stanowili 7%¹⁹. Proces ten obejmował wszystkie województwa. Pod koniec grudnia 1980 roku NSZZ „Solidarność” działała już w 490 zakładach województwa nowosądeckiego, a akces do nowego związku zgłosiło 80 tysięcy osób, co stanowiło około 60% ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej województwa. Do „Solidarności” należało około 15 tysięcy członków PZPR, czyli około 40% całego stanu osobowego wojewódzkiej organizacji partyjnej²⁰. Początkowo wydawało się, że zgoda na wstępowanie członków PZPR do „Solidarności” pozwoli kontrolować związek. „Dyrektywą Egzekutywy KW – mówił Jan Kruczek na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu 23 września 1980 roku – będzie takie sterowanie ruchem związkowym, by zapewnić w nim udział członków partii”²¹. Tak się jednak nie stało. Wprost przeciwnie, w miarę jak „Solidarność” krzepła, PZPR słabła. Szybko władze

¹⁸ Sprawozdanie WKKP KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji od I 1980 do VI 1981 r., ANNS, 1270b s. 14.

¹⁹ T.G. Ash, *Jesień wasza, wiosna nasza...*, s. 95.

²⁰ Pismo do Naczelnika Wydziału III „A” KWMO w Nowym Sączu kpt. Mgr Józefa Polaka z 30 XII 1980 r. do Naczelnika Wydziału III Dep. III „A” MSW w Warszawie, tom 2, 038/12,IPNKr., s. 341.

²¹ Protokół nr 18/80 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu 23 IX 1980 r., ANNS 1270a, s. 5.

partyjne zmieniły zdanie i uznano, że „zalegalizowanie udziału członków PZPR w szeregach „Solidarności” osłabiło działalność organizacji partyjnych”²².

„Solidarność” zdominowała duże zakłady produkcyjne, wywierając decydujący wpływ na postawę klasy robotniczej. Od września 1980 roku rozpoczął się proces składania legitymacji partyjnych, przede wszystkim wśród robotników, szczególnie w największych zakładach przemysłowych²³.

Tab. 1. Struktura socjalno-zawodowa wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej 31 XII 1980 roku w porównaniu do 31 XII 1979 roku

Wyszczególnienie	Stan na 31 XII 1979 r.		Stan na 31 XII 1980 r.		Wzrost lub spadek w %
	Liczba	%	Liczba	%	
Członków i kandydatów	36 574	100	36 680	100	+ 0,3
W tym: kandydatów	4046	11,1	3318	9,0	- 2,1
Robotników	16 630	45,5	16 461	44,9	- 0,6
Pracowników umysłowych	12 357	33,8	12 517	34,1	+ 0,3
Rolników	3627	9,9	3669	10,0	+ 0,1
Pozostałych	3960	10,8	4053	11,0	+ 0,2
Kobiet	11 062	30,2	11 275	30,7	+ 0,5
Członków ZSMP	5103	14,0	5419	14,8	+ 0,8

Źródło: Ocena rozbudowy szeregów partyjnych w 1980 roku w województwie nowosądeckim, ANNS 1270 b.

Tab. 2. Liczba złożonych legitymacji partyjnych w wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej w okresie od sierpnia 1980 do 31 stycznia 1981 roku

Instancja PZPR	Liczba	Członków	Kandydatów	Robotników	Rolników	Pracowników umysłowych	Pozostałych
Ogółem	1307	1185	122	952	46	281	28
KM Gorlice	321	299	22	274	–	32	15
KM Nowy Sącz	420	390	30	321	–	90	9
KM Nowy Targ	173	157	16	155	–	18	–
KM Szczawnica	22	16	6	8	–	14	–
KM Zakopane	29	22	7	15	–	14	–
KMG Grybów	28	21	7	22	6	–	–

²² Takie opinie padły podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w styczniu 1981 r., Protokół nr 4 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu 28 I 1981 r., ANNS 1270 b, s. 2.

²³ Ocena rozwoju wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej..., s. 2.

KMG Jordanów	2	2	–	–	–	2	–
KMG Krynica	10	6	4	7	–	3	–
KMG Limanowa	37	35	2	12	–	25	–
KMG Mszana Dolna	3	3	–	–	–	3	–
KMG Muszyna	2	2	–	2	–	–	–
KMG Piwniczna	22	21	1	18	–	4	–
KMG Rabka	18	17	1	4	–	14	–
KMG Stary Sącz	11	10	1	10	–	1	–
KG Bobowa	16	15	1	10	1	4	1
KG Biały Dunajec	–	–	–	–	–	–	–
KG Bukowina Tatrzańska	6	3	3	–	–	6	–
KG Chełmiec	30	29	1	12	9	8	1
KG Czarny Dunajec	24	23	1	9	6	7	2
KG Czorsztyn	6	4	2	3	–	3	–
KG Dobra	6	5	1	–	2	4	–
KG Gorlice	–	–	–	–	–	–	–
KG Gródek nad Dunajcem	1	1	–	–	1	–	–
KG Jabłonka	–	–	–	–	–	–	–

KGF Jodłownik	–	–	–	–	–	–	–
KG Kamie- nica	13	12	1	6	1	6	–
KG Kamionka Wielka	2	2	–	1	–	1	–
KG Korzen- na	–	–	–	–	–	–	–
KG Lasko- wa	4	4	–	–	3	1	–
KG Lubień	2	2	–	–	2	–	–
KG Łabowa	7	6	1	4	2	1	–
KG Łapsze Niżne	–	–	–	–	–	–	–
KG Łącko	3	3	–	–	–	3	–
KG Łososi- na Dolna	4	4	–	–	2	2	–
KG Łukowi- ca	–	–	–	–	–	–	–
KG Łużna	2	2	–	2	–	–	–
KG Nawo- jowa	7	7	–	7	–	–	–
KG Niedź- wiedź	5	2	3	4	–	1	–
KG Nowy Targ	13	12	1	1	5	7	–
KG Ochot- nica Dolna	–	–	–	–	–	–	–
KG Pode- grodzie	16	14	2	11	1	4	–
KG Raba Wyżna	1	1	–	–	1	–	–
KG Sękowa	13	13	–	9	4	–	–
KG Tym- bark	28	20	8	25	–	3	–
KG Uście Gorlickie	–	–	–	–	–	–	–

Źródło: Wykaz złożonych legitymacji partyjnych w okresie od sierpnia do 31 I 1981 r., ANNS 1270b, s. 1–2

Tab. 3. Liczba osób składających legitymacje PZPR w wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej w okresie od 31 stycznia do 30 czerwca 1981 roku

Dzień, miesiąc, rok	Liczba składających legitymacje PZPR	Członków PZPR	Kandydatów PZPR	Robotników	Chłopów	Pracowników umysłowych	Innych
31 I 1981	1307	1185	122	952	46	281	28
15 V 1981	2516	2280	236	1777	115	559	63
30 VI 1981	3028	2743	285	2140	156	647	75

Źródło: Opracowanie własne

Z porównania tabel 2 i 3 wyraźnie wynika, że proces odchodzenia z PZPR przybierał na sile. Do stycznia 1981 roku legitymacje złożyło zaledwie około 3,4% członków, później nastąpiła intensyfikacja i do czerwca 1981 już około 18% odeszło z partii. Trudno byłoby jednak to zjawisko określić dramatycznym topnieniem szeregów.

Niezależnie, władze partyjne dokonywały także skreśleń członków i kandydatów, co obrazuje tabela 4. W sprawozdaniach KW PZPR w Nowym Sączu skreślenia i wydalenia z partii wykazane zostały łącznie. W 1980 roku liczba skreśleń w stosunku do poprzedniego roku wzrosła o 284%. O ile w 1979 roku skreślono i wydalono 303 osoby, to w 1980 roku już 1163 osoby, z czego skreślono 1127, a wydalono 36. W latach następnych liczba wydanych i skreślonych gwałtownie będzie wzrastać²⁴.

Na ogólną liczbę wydanych i skreślonych 2175 członków w pierwszym kwartale 1981 roku, aż 1612 było w wieku 25–50 lat. Wśród wydanych i skreślonych 31 było członkami partii przed 1948 rokiem, 87 w latach 1949–1958, 614 w latach 1959–1968, 1314 w okresie 1969–1979, a 76 ze stażem od 1980 roku²⁵.

Tab. 4. Skreślenia członków i kandydatów PZPR w wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej w okresie od sierpnia 1980 do 30 listopada 1983.

Wyszczególnienie	od VIII do XII 1980 r.	I półr. 1981 r.	II półr. 1981 r.	1982 r.	do XI 1983 r.	Razem	%
Ogółem w tym:	883	4383	1950	4566	1558	13340	100
robotników	687	2650	1037	2430	852	7656	57,4
rolników	30	514	254	565	123	1486	11,1
pracowników umysłowych i pozostałych	166	1219	659	1571	583	4198	31,5
kobiet	219	1523	701	1446	549	4438	33,3

Źródło: Sprawozdanie z działalności KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji od 15 VI 1981 do 30 XI 1983, ANNS 764, s.9.

²⁴ Ocena rozbudowy szeregów partyjnych w 1980 roku w województwie nowosądeckim, ANNS 1270b, s. 2–4.

²⁵ Informacja o sytuacji w wojewódzkiej organizacji partyjnej po I kwartale 1981 r. oraz główne kierunki działań na II kwartał 1981 r., ANNS 1270b, s. 2.

Niepokojącym zjawiskiem było to, że wśród skreślonych największą liczbę stanowili właśnie robotnicy; w okresie od sierpnia 1980 do 30 listopada 1981 roku skreślono 7656 robotników tj. 57,4%. Jeżeli dodamy do tego liczbę 1486 skreślonych rolników, to łącznie otrzymamy 9142 skreślonych, tj. aż 68,5% ogólnej liczby dokonanych skreśleń. Znaczną liczbę wśród skreślonych – 4438, tj. 33,3%, stanowiły kobiety²⁶. Fakt, że wśród opuszczających szeregi PZPR dominowali robotnicy i chłopci, powodował, że rządząca partia stawiała się coraz bardziej partią aparatu, kierowników i urzędników. Zgodnie z obowiązującą marksistowską ideologią, w państwie robotników i chłopów taki stan na dłuższą metę był nie do zaakceptowania, jeśli partia chciałaby zachować legitymację do rządzenia.

Co charakterystyczne, spośród odchodzących robotników, największą liczbę stanowili członkowie partii, którzy wstąpili do partii po dojściu ekipy Gierka do władzy. Było to pokolenie urodzone po wojnie, bez pamięci historycznej swoich rodziców, odwołujących się do przedwojennej biedy i doceniających awans społeczny, jaki zawiązywał PRL. Pokolenie dekady Gierka akceptowało zaproponowany przez władzę model budowy społeczeństwa konsumpcyjnego i chciało szybko podnosić standard swojego życia. Narastający w drugiej połowie lat siedemdziesiątych kryzys pokazał, że pociąg się oddala. Można powiedzieć, że radykalizm cechujący rzucających legitymacje partyjne młodych robotników w równym stopniu odnosił się do tworzących związek zawodowy „Solidarność” ich bezpartyjnych rówieśników. Jak pokazują prowadzone pod koniec lat siedemdziesiątych badania socjologiczne, robotnicy zdecydowanie częściej niż pracownicy umysłowi przejawiali skłonność do dychotomicznego postrzegania struktury społecznej, co przekładało się na radykalizm postaw. Innymi słowy, gdy robotnik mówił o konflikcie i potrzebie zmiany panujących stosunków, odnosił to twierdzenie najczęściej do dychotomicznej wizji struktury społecznej (my i oni)²⁷. Dychotomia, jak dowodził Stanisław Ossowski, stanowi element ideologii akcentujących konfliktowy charakter panujących stosunków społecznych²⁸.

W całym kraju od 1 VII 1980 do 15 VI 1981 roku wystąpiło lub zostało usuniętych z PZPR 308 600 członków, w tym 72% robotników i 8% chłopów, tj. 9,8% stanu partii. W tym okresie przyjęto do PZPR 28 600 osób (15 400 robotników i 3000 chłopów). W połowie czerwca PZPR liczyła 2870 tysięcy członków²⁹.

Przyczyny odchodzenia z PZPR

Można stwierdzić, że podstawową przyczyną odchodzenia z PZPR była głęboka utrata zaufania. Wśród najczęściej podawanych powodów ten wysuwał się na

²⁶ Sprawozdanie KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji od 15 VI 1981 do 31 XI 1983 r., ANNS 764, s. 10.

²⁷ W. Zaborowski, *Pozycja społeczna i jej zmiany a dychotomiczny obraz*, [w:] *Spółczesność polska przed kryzysem w świetle badań socjologicznych z lat 1977–1979*, red. J. Koralewicz, Warszawa 1987, s. 73.

²⁸ S. Ossowski, *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, Łódź 1957.

²⁹ Tajne dokumenty Biura..., s. 635.

czoło, ale także poczucie niewiary, że nowe władze partii potrafią wyprowadzić kraj na prostą, oraz rozbieżności między głoszonymi hasłami a postępowaniem przywódców. W Zakładach Mechanicznych w Nawojowej 4 robotników złożyło na ręce sekretarza POP legitymacje partyjne z uzasadnieniem, że: „przynależność do partii polega tylko na płaceniu składek, stawianiu wniosków, które nie są realizowane”³⁰. W Zakładzie Metalowym Polmo-Autosan w Gorlicach kobieta z długim stażem partyjnym napisała, że „nie chce należeć do partii, ponieważ partia ją zawiodła”³¹. Składający legitymacje robotnicy w Zakładzie Metalowym Polmo-Autosan swoje decyzje uzasadniali tym, że „nie chcą należeć do takiej partii, której władze popierają nadużycia”³². W Zakładzie Materiałów Izolacyjnych „Matrizol” pracownik umysłowy, członek PZPR od 1960 roku i aktywista partyjny, swoją decyzję motywował tym, że „nie chce przeżywać kolejnych kryzysów”. W GPPD „Forest” 6 robotników złożyło legitymacje partyjne z uzasadnieniem, że „nie chcą należeć do partii skompromitowanej i nie chcą świecić oczyma przed bezpartyjnymi”³³. W Zakładzie Metalowym Polmo-Autosan w Gorlicach 5 młodych robotników, którzy wstąpili w szeregi PZPR w latach 1974–1977 swoje decyzje motywowali tym, że do partii wstąpili dobrowolnie, a statut gwarantuje im również dobrowolne wystąpienie³⁴.

W sporadycznych przypadkach przyczynami złożenia legitymacji była niemożliwość załatwienia indywidualnych spraw: mieszkaniowych, płacowych czy socjalnych. Na zebraniu POP w Urzędzie Gminy Łącko Zofia Baziak złożyła legitymację partyjną, motywując tym, że chcąc otrzymać pracę, była zmuszona wstąpić do PZPR. W WPKO Nowy Sącz legitymację partyjną złożył Edward Górka – drugi sekretarz POP, członek egzekutywy z trzynastoletnim stażem partyjnym³⁵. Podobnie było w KG PZPR w Jabłonce. Przykładów, gdzie funkcjonariusze partyjni wypisywali się z PZPR, było coraz więcej, ale nie było to zjawisko masowe.

Dla innych wysokość składek była wystarczającym powodem³⁶. W Foreście w Gorlicach podkreślano, że składki winny mieć wymiar symboliczny, a nie być podatkiem od poborów. Z krytyką spotkała się niekonsultowana w środowisku robotniczym i chłopskim nowa instrukcja Sekretariatu KZ PZPR dotycząca wysokości składek. Robotnicy stwierdzali, że po uwzględnieniu podwyżek płac wysokość składki niewiele się obniży, a rolnicy postulowali składki w wysokości 5 złotych.

³⁰ Informacja nr 66/80 z dnia 18 IX 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

³¹ Informacja nr 72/80 z dnia 26 IX 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

³² Tamże.

³³ Informacja nr 84/80 z dnia 11 X 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

³⁴ Informacja nr 72/80 z dnia 26 IX 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

³⁵ Tamże.

³⁶ Informacja nr 84/80 z dnia 11 X 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

Dosyć częste były przypadki odmowy płacenia składek, np. w SZEW w Nowym Sączu, RPGK i o. PKS w Gorlicach. W Kopalnictwie Naftowym w Gorlicach dwie OOP podjęły samowolne uchwały o obniżeniu składek do 5 zł, a jedna OOP do 20 zł. Na 1200 podstawowych organizacji partyjnych składki opłaciło 980, tj. 82%, a na 37 600 członków regularnie płaciło 32 000, tj. 85%³⁷.

Jednak, jak się wydaje, jedną z głównych przyczyn składania legitymacji partyjnych, o czym już nie pisano w oświadczeniach, była chęć uniknięcia odpowiedzialności za kryzys. Często bowiem pod adresem członków PZPR bezpartyjni kierowali oskarżenia, a nawet pogróżki³⁸. W SZEW Nowy Sącz do KZ PZPR zgłosiło się dwóch pracowników z zamiarem oddania legitymacji partyjnych. Swoją decyzję motywowali tym, że nie wytrzymują psychicznie nacisku i szykanowania członków partii. Po przeprowadzonej rozmowie zdecydowali się jeszcze wstrzymać przed ostateczną decyzją. W Jabłonce szeregowi członkowie skarżyli się, że pod ich adresem kierowane są złośliwe uwagi. W Zubrzycy Dolnej na fasadzie sklepu i przystankach PKS pojawiły się napisy szkalujące członków partii. W Akademickim Centrum Rehabilitacji w Zakopanem członkowie partii byli napiętnowani przez pozostałych pracowników. W KM PKS w Nowym Targu członkowie „Solidarności” mieli zmuszać członków PZPR do występowania z jej szeregów. W Zakładach Mechaniczno-Budowlanych i Odlewni w Nawojowej legitymacje partyjne złożyło 7 członków partii, w tym członek Gminnej Komisji Rewizyjnej Piotr Lelito, należący do PZPR od 1967 roku oraz Stanisław Janekisz, członek Egzekutywy POP. Wszyscy, którzy złożyli legitymacje, byli robotnikami. Swoją decyzję motywowali tym, iż są szykanowani przez załogę i obwiniani za obecną sytuację³⁹. W telekomunikacji sądeckiej na skutek „niewłaściwej atmosfery w stosunku do członków PZPR” kilka telefonistek postanowiło złożyć legitymacje partyjne⁴⁰. Podobnie w Łososińskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego, gdzie 7 pracowników złożyło legitymacje partyjne, w tym 6 robotników⁴¹. Początkowo legitymacje oddawano grupowo u sekretarzy KZ PZPR i na ogół nie podejmowano żadnych rozmów ani wyjaśnień. Później legitymacje składano indywidualnie, co ułatwiało rozmowę i możliwość wpłynięcia na wycofanie lub odroczenie decyzji. Aby przeciwdziałać zjawisku odpływu członków PZPR, instancje terenowe i zakładowe powołały zespoły

³⁷ Protokół nr 80 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu odbytego w dniu 26 XI 1980 roku, APNS 1270a, s. 5; Informacja nr 61/80 o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim z dnia 12 IX 1980 r., ANNS 321a.

³⁸ Ocena rozwoju wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej w okresie od sierpnia do października 1980 r. z uwzględnieniem przyczyn składania legitymacji partyjnych, ANNS 1270 a, s. 3; Informacja nr 51 z 1 IX 1980 r. z godz. 11 o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

³⁹ Informacja nr 80/80 z dnia 7 X 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

⁴⁰ Informacja dotycząca związków zawodowych na dzień 5 XI 1980 r., t. 2, 038/12, IPNkr., s. 27–28.

⁴¹ Informacja dotycząca związków zawodowych NSZZ „Solidarność”, Nowy Sącz 27 XI 1980 r., t. 2, 038/12, IPNkr., s. 183–185.

do rozmów z osobami składającymi legitymacje⁴². Nie przyniosło to spodziewanych rezultatów, ale pozwoliło przynajmniej poznać motywację.

W Gorlicach w wyniku rozmów 8 członków partii poprosiło o zwrot legitymacji. Zdarzały się przypadki, że składający legitymacje uciekali się do wybiegu i jedynie zawieszali członkostwo do czasu, gdy partia wyprowadzi kraj z kryzysu i odzyska zaufanie. Niektórzy twierdzili, że ponownie wstąpią do partii za dwa, trzy lata, gdy zmiany będą widoczne i trwałe. Z obserwacji poczynionej na terenie Gorlic wynikało, że w zakładach, gdzie organizacje partyjne nawiązały partnerską współpracę z NSZZ „Solidarność”, udało się zahamować proces składania legitymacji, np. w Matizolu. W wielu wypadkach autorytet zakładowych organizacji partyjnych zależał od ich stosunku do nowych związków zawodowych.

Zdaniem funkcjonariuszy partyjnych, legitymacje składali w dużej mierze ci, którzy od dawna nosili się z takim zamiarem, a teraz jedynie szukali pretekstu. Jedni składając legitymacje partyjne uzasadniali to na piśmie, inni tylko oddawali legitymacje, informując odpowiednie instancje o swojej rezygnacji, a jeszcze inni robili to na zebraniach partyjnych w mniej lub bardziej ostentacyjny sposób. W FMWiG Glinik w Gorlicach 4 robotników złożyło legitymacje partyjne, wyrażając opinię, że „partia chyli się ku upadkowi, a jej autorytet podtrzymują jedynie środki masowego przekazu”. W GPPD „Forest” 6 pracowników motywowało, że „nie chcą być krytykowani przez bezpartyjnych za błędy popełnione przez kierownictwo centralne”⁴³. Najliczniejszą grupę oddających legitymacje partyjne stanowili robotnicy pracujący w zakładach przemysłowych, następnie pracownicy transportu, handlu, budownictwa, oświaty i służby zdrowia.

Wieś

Odływ z szeregów partyjnych obejmował także środowiska wiejskie. Na skutek oddawania legitymacji tylko w pierwszym kwartale 1981 roku powstało kilka białych plam. Zniknęły organizacje partyjne w takich miejscowościach, jak: Chełmiec, Dobra, Laskowa, Łabowa, Podegrodzie, Tymbark⁴⁴. Ze względu na niską frekwencję albo niezwoływanie zebrań, w niektórych miejscowościach w ogóle nie podjęto uchwał w sprawie skreśleń członków. Tak było w KG PZPR w Korzennej, Łapszach Niżnych, Podegrodziu, Łukowicy, KMG PZPR w Rabce⁴⁵.

Na skutek likwidacji mało liczebnych podstawowych organizacji partyjnych liczba POP spadła z 420 na koniec 1980 roku do 348 na dzień 1 kwietnia 1984. W efekcie wskaźnik liczby POP w stosunku do liczby wsi sołeckich zmniejszył się z 90,7% do 75,2%⁴⁶.

⁴² Ocena rozwoju..., s. 3.

⁴³ Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego w dniu 29.10.1981 r., tom 6, 038/12, IPNKr., s. 200.

⁴⁴ Informacja o sytuacji w wojewódzkiej organizacji partyjnej po I kwartale 1981 r. oraz główne kierunki działań na II kwartał 1981 r., ANNS 1270b, s. 1–2.

⁴⁵ Ocena funkcjonowania instancji stopnia podstawowego ze szczególnym uwzględnieniem ich pomocy dla organizacji partyjnych na przykładzie wybranych instancji, ANNS 1270b, s. 3.

⁴⁶ Ocena obecności partii w środowisku wiejskim, „Biuletyn Informacyjny” KW PZPR w Nowym Sączu, nr 9 z 24 V 1984 r., ANNS 859, s. 19.

Tab. 5. Liczba rozwiązanych instancji partyjnych wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej w pierwszym półroczu 1981 roku

KM PZPR Zakopane: Małe Ciche
KG PZPR Chełmiec: Wola Marcinkowska, Wola Kurowska, Klimkówka, Kurów
KG PZPR Dobra: Pólrzeczeki
KG PZPR Łabowa: Kotów
KG PZPR Nowy Targ: Dursztyn, Krauszów, Rogoźnik, Szlembark
KG PZPR Podegrodzie: Naszacowice
KG PZPR Uście Gorlickie: Skwirtne
KG PZPR Laskowa: Kobyłczyzna
KG PZPR Łącko: Czerniec
KG PZPR Tymbark: Zawadka
KMG PZPR Piwniczna: Kokuszk

Źródło: Analiza stanu wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej po I półroczu 1981 roku, ANNS 957, s. 1–2

Tab. 6. Liczba rozwiązanych wiejskich instancji partyjnych wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej po pierwszym półroczu 1981 roku

Wałowa Góra z Bałazówką i Makowicą – KMG Limanowa
Mszana Górna z Glisnem – KMG Mszana Dolna
Obłasy Ryterskie z Rytrem – KMG Piwniczna
Bańska Górna z Serockiem – KG Biały Dunajec
Szczyrzyc z Pogórzami – KG Jodłownik
Świdnik z Owieczką – KG Łukowicy
Groszków z Ostrowskiem – KG Nowy Targ

Źródło: Analiza stanu wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej po I półroczu 1981 r. ANNS 957, s. 1–2

Generalnie można stwierdzić, że postawy odchodzących z partii były wyrazem rozczarowania. Dla większości był to dobry pretekst, aby uwolnić się od organizacji, z którą już od dawna się nie identyfikowali, a członkostwo było jedynie przejawem konformizmu a nie ideowej wiary. Zygmunt Zaremba, polski socjalista zmuszony do emigracji po wojnie, dokonując analizy przemian w ruchu komunistycznym, tak pisał:

Rozwiął się nimb wiary. Wiare zastąpiła kalkulacja powodzenia, prostotę bezwzględnej negacji świata – szlachetna gra kompromisów z rzeczywistością. [...] Jeśli bowiem opozycja rewizjonistyczna uderza [...] w zasady przewodniej roli partii czy centralizmu demokratycznego, to nie dlatego, że nagle część członków partii a z nimi wielu bezpartyjnych straciło upodobanie do tych uświęconych już tradycją formuł [...] lecz dlatego, że dostrzegli oni głęboką sprzeczność między obowiązującą koncepcją życia partii i państwa, a interesami określonej części ludności. Tak samo opozycja „dogmatyczna” stając twardo w obronie kanonu i zasad tradycyjnych, nie rządzi się złym rozumieniem marksizmu-leninizmu, lecz broni stosunków, których utrzymanie leży w interesie określonej części społeczeństwa⁴⁷.

⁴⁷ Z. Zaremba, *Przemiany w ruchu komunistycznym*, Paryż 1965, s. 19.

Tę ocenę, dokonaną w odniesieniu do wcześniejszych lat, z powodzeniem można zastosować do kryzysu roku osiemdziesiątego. Członkowie partii dostrzegali to, co widziała „Solidarność”: rozdzwięk między głoszonymi zasadami a rzeczywistością. Idea sprawiedliwości społecznej okazała się być kolejnym mitem, którym od lat karmiono społeczeństwo.

Warto wspomnieć, że mimo kryzysu, PZPR udało się przyciągnąć w swoje szeregi także nowych kandydatów, choć ich liczba znacznie spadła w stosunku do lat poprzednich. W 1980 roku w województwie nowosądeckim przyjęto 1595 kandydatów, o 1014 kandydatów mniej niż w 1979 roku. Wśród przyjętych było: 832 robotników, 131 rolników, 473 pracowników umysłowych 473 i 159 pozostałych. W tym przyjęto 649 kobiet i 578 członków ZSMP⁴⁸. Tendencja malejąca jest jednak uderzająca; o ile jeszcze w pierwszej połowie 1980 roku przyjmowano miesięcznie ponad 200 osób, o tyle od sierpnia 1980 roku wskaźnik przyjęć wyraźnie się załamuje. Liczba nowo przyjętych spadła poniżej 10 miesięcznie. Ta tendencja utrzymywała się także w 1981 roku.

Najlepsze rezultaty w rozbudowie szeregów partyjnych w 1980 roku miały instancje w KM PZPR: Gorlice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Zakopane; KMG: Krynica, Rabka, Muszyna, Grybów; KG: Bobowa, Czorsztyn, Jabłonka, Jodłowniki, Kamionka Wielka, Łużna, Nawojowa, najsłabsze: KM PZPR Szczawnica–Krościenko; KMG Piwniczna; KG Gródek n. Dunajcem, Kamienica, Łąpsze Niżne⁴⁹

Tab. 7. Przyjęcia w poczet członków partii w nowosądeckiej organizacji partyjnej w poszczególnych miesiącach 1980 roku

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Liczba członków	283	254	217	248	186	122	128	97	40	7	6	7

Źródło: Ocena rozbudowy szeregów partyjnych w 1980 roku w województwie nowosądeckim, ANNS 1270b, s. 2

W całym 1981 roku do PZPR przyjęto 18 osób⁵⁰. Zmiany nastąpiły dopiero w kolejnych latach. W okresie od 15 czerwca 1981 do 30 listopada 1983 roku łącznie przyjęto 237 kandydatów, w tym 85 robotników, 8 rolników, 144 pracowników umysłowych i pozostałych. Wśród przyjętych było 77 kobiet.

Kościół

Poważny wpływ na postawy szeregowych członków partii, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych, miała atmosfera tworzona przez

⁴⁸ Ocena rozbudowy szeregów partyjnych w 1980 roku w województwie nowosądeckim, ANNS 1270b, s. 1–2.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Informacje o sytuacji w wojewódzkiej organizacji partyjnej po I kwartale 1981 r. oraz główne kierunki działań na II kwartał 1981 r., ANNS 1270b, s. 1; Analiza stanu wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej po I półroczu 1981 r., ANNS 957, s. 1–2.

niektórych księży. Generalnie Kościołowi zależało na utrzymaniu dobrych stosunków z władzami. Przejawem tego było kazanie kardynała Stefana Wyszyńskiego w Częstochowie, z okazji święta Matki Boskiej Częstochowskiej 26 sierpnia 1980 roku. Prymas mówił: „Praca, a nie bezczynność jest sprzymierzeńcem człowieka w jego życiu osobistym, w dobrobycie rodzinnym i domowym oraz w dobrobycie narodowym. Im sumienniej będziemy pracowali, tym mniej będziemy pożyczali”⁵¹. Strajkujący odebrali to jako niedostateczne poparcie ich protestów.

Powściągliwą postawę zaprezentowały także władze kościelne diecezji. Należy pamiętać, że w województwie nowosądeckim w budowie było 127 obiektów sakralnych. Biskup ordynariusz Jerzy Ablewicz wydał księżom pisemną dyrektywę, by nie włączali się czynnie w sprawy „Solidarności”. Kilkanaście miesięcy później, na odprawie księży dziekanów w Krakowie, kardynał Franciszek Macharski polecił, aby księża nie prowadzili żadnej działalności „po obu stronach”, a reagowali jedynie na wezwania wojewodów, naczelników miast i gmin oraz prezydentów⁵². Mimo to wielu duchownych angażowało się w tworzenie „Solidarności”.

W sumie Kościół prowadził podwójną grę. Na poziomie centralnym i diecezjalnym zachowywano daleko idącą powściągliwość, aby nie zaognić stosunków z władzami państwowymi, gdy na płaszczyźnie parafii dopuszczano większe zaangażowanie się księży w budowę „Solidarności”.

Służby specjalne szczególnie wnikliwie obserwowały zachowania księży. Wszystkie ich wypowiedzi na terenie województwa nowosądeckiego były odnotowywane przez SB. W jednym z meldunków czytamy, że ks. Nowak z parafii Świńskiarsko miał powiedzieć, że wszyscy członkowie partii, którzy doprowadzili kraj do katastrofy, winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej i będą „zjadać swoje legitymacje partyjne”. Nawoływał wiernych do składania legitymacji partyjnych „rzućcie czerwone legitymacje, które doprowadziły was do zła”⁵³. W dyskusjach z ludnością, księża w Podegrodziu i Czarnym Potoku w gminie Łącko, popierali od dawanie legitymacji partyjnych⁵⁴. Proboszcz parafii Męcina Wielka, ks. Józef Bukowiec, w czasie kazania miał powiedzieć: „doprowadzono w kraju do takiej sytuacji, że dzieci zamiast cukierków będą musiały lizać legitymacje partyjne”⁵⁵. W opinii księży

⁵¹ A. Anus, *Dyplomacja prymasa*, „Wprost” nr 35/2000. <http://www.wprost.pl/ar/6449/Dyplomacja-prymasa/> [dostęp: 10.08.2012].

⁵² Informacja dotycząca związków zawodowych NSZZ „Solidarność”, Nowy Sącz 14 V 1981, t. 3, 038/12, IPNKr; Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim w miesiącu październiku 1981 r., t. 2, 038/16, IPNKr., s. 280–281.

⁵³ Zbiór informacji nadesłanych do KWMO w N. Sączu z jednostek podstawowych MO, Meldunki i informacje dotyczące sytuacji operacyjno-politycznej woj. nowosądeckiego obejmujące okres od 17 VIII 1980 do 31 V 1983, okres od 17 VIII 1980 do 30 X 1980 r., t. 1, 038/12, IPNKr., s. 1–257.

⁵⁴ Zestawienie informacji, okres od 17 VIII 1980 do 30 X 1980 r., t. 1, 038/12, IPNKr; Informacja nr 86/80 z dnia 14 X 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

⁵⁵ Informacja dotycząca Związków Zawodowych NSZZ „S”, Nowy Sącz 2 XII 1980 r., t. 2, 038/12, IPNKr., s. 209–210.

w parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu, członkowie partii, którzy zapisali się do „Solidarności”, prowadzą w związku z tym destrukcyjną działalność⁵⁶. W Gorlicach ksiądz na kazaniu miał powiedzieć: „Ludzie, nie obawiajcie się, jeszcze za 3–4 lata i partyjni nie będą mieć co robić w społeczeństwie”⁵⁷. Proboszcz parafii Kamionka Mała koło Nowego Sącza na kazaniu poinformował wiernych, że w przeprowadzonym sondażu określającym stopień zaufania społeczeństwa do różnych instytucji, największe poparcie uzyskał Kościół, następnie „Solidarność”, organa MO, a dopiero potem PZPR⁵⁸. W kościele jezuitów w Nowym Sączu ksiądz całe kazanie poświęcił zasługom „Solidarności” dla społeczeństwa i w dziedzinie przestrzegania Karty Praw Człowieka i Obywatela. Potępiał marksistów i prognozował zwycięstwo „Solidarności”. W kościele św. Kazimierza ksiądz w kazaniu podkreślał potrzebę walki o wolność bez względu na ofiary „lepiej umierać stojąc, niż żyć na kolanach”⁵⁹.

Jeśli nawet nie wszystkie meldunki zawierały dokładne cytaty księży, to nie ulega wątpliwości, że stosunek Kościoła do partii komunistycznej nacechowany był niechęcią. Jeśli wziąć pod uwagę, że pod względem religijności na pierwszym miejscu w Polsce była i jest diecezja tarnowska, w której 98% uważa się za wierzących⁶⁰, to należy przyjąć, że rola Kościoła w kształtowaniu postaw ludności Sądeckizny była ogromna. Zdezorientowani i zastraszeni członkowie partii, nie tylko w środowiskach wiejskich, ale także w dużych zakładach pracy, czuli się oszukani przez kierownictwo, które teraz pozostawiło ich samym sobie. Województwo nowosądeckie nie było tu odosobnione, podobne zjawisko występowało w całej Polsce, z czego zdawano sobie sprawę w Komitecie Centralnym PZPR. Jerzy Waszczuk, członek KC, relacjonował na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR: „Z rozmów w terenie – na pytanie, jaka ilość członków partii stanęłaby po naszej stronie – poda odpowiedź – 20 do 40%”⁶¹. To oddawało sytuację w partii. Na szczęblu centralnym mówiono o potrzebie udzielenia pomocy i „wsparcia moralnego” dla tych pracowników aparatu partyjnego, którzy z niego odchodzą.

⁵⁶ Informacja dotycząca Związków Zawodowych NSZZ „S”, Nowy Sącz 14 V 1981 r., t. 4, 038/12, IPNKr., s. 144.

⁵⁷ Informacja nr 70/80 z dnia 24 IX 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim, ANNS 321a.

⁵⁸ Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim w dniach od 15 VI do 15 VII 1981 r., t. 2, 038/16, IPNKr., s. 298.

⁵⁹ Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim w miesiącu wrześniu 1981 r., t. 2, 038/16, IPNKr., s. 4.

⁶⁰ Por. Polska religijność w statystykach. Ekumenizm. Chrześcijaństwo. Religia – ekumeniczny serwis informacyjny. <http://www.kosciol.pl/article.php/20061208130847632> [dostęp: 3.05.2012].

⁶¹ Protokół nr 65 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 26 stycznia 1981 r., Tajne dokumenty..., s. 250.

„Odnowa” w PZPR

Sytuacja w PZPR przypominała płonący dom, którego gospodarze nie bardzo wiedzą, co ratować najpierw. Pogłębiający się w kraju kryzys i rosnąca w siłę „Solidarność”, nadwątlony terenowy aparat partyjny, którego część była oskarżana o nadużycia – w wielu wypadkach słusznie, a pozostała – nie wykazywała się inicjatywą, czekając aż góra znajdzie dobry sposób na zahamowanie rozkładu w partii. W skali priorytetów zjawisko odchodzenia członków, choć groźne, nie jawiło się jednak jako najważniejsze.

Na przełomie grudnia i stycznia 1981 roku w PZPR rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza, która zgodnie z uchwałami VII plenum KC PZPR obradującego 1–2 grudnia 1980 roku nie miała obligatoryjnego charakteru. Komitet Centralny stanął na stanowisku, że wszędzie tam, gdzie członkowie partii lub egzekutywy domagają się tego, władze partyjne powinny wyrazić zgodę na przeprowadzenie zebrań sprawozdawczo-wyborczych POP lub zebrania takie inicjować. Zgodnie z zasadami „centralizmu demokratycznego” Komitet Wojewódzki PZPR przyjął program działania na najbliższy okres uwzględniający zalecenia Komitetu Centralnego.

Egzekutywa KW PZPR w Nowym Sączu powołała 75-osobowy zespół ds. wniosków zjazdowych, a jego szefem został działacz partyjny Jan Bobro z Limanowej. Zdecydowano także, że nie będzie się przeprowadzać weryfikacji, a jedynie „oczyszczać z tych ludzi, którzy splamili jej honor i dobre imię”⁶². W praktyce oznaczało to ograniczoną wersyfikację. Jej kryteria nie były jasne, ale „ezopowy język”, którym jak zwykle się posługiwano, wskazywał, że należy pozbyć się ludzi, którzy angażowali się czynnie w organizowanie strajków, a więc aktywnie działających w „Solidarności”. Przyjęto bowiem zasadę, że strajki, które miały miejsce przed porozumieniami sierpniowymi, były „słusznym protestem”, wszystkie późniejsze – nie.

Komitety wojewódzkie były zdeorientowane. Nie ufano górze, doły partyjne odpyływały. Kazimierz Barcikowski, członek Biura Politycznego KC PZPR mówił: „Mamy do czynienia z takim zjawiskiem, że sekretarze KW inne stanowisko zajmują na spotkaniach z Sekretariatem KC w sali 111, a inne, gdy są u siebie, inne na plenum KC”⁶³.

W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Nowym Sączu z początkiem 1981 roku mówiono wprawdzie o potrzebie odbudowy partii, o opracowaniu „nowego systemu pracy z kandydatami”, o „objęciu opieką młodych członków partii”⁶⁴ – ale tych nie przybywało. Wydawało się, że aparat partyjny utracił wiarę w odbudowę partii i nie potrafił zerwać ze skostniałą rutyną. Szkolenia partyjne miały charakter sztamowy

⁶² Tezy do pracy politycznej wojewódzkiej organizacji partyjnej na najbliższy okres 4 XII 1980 r., ANNS 1270 a.

⁶³ Protokół nr 85 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 31 marca 1981 r., Tajne dokumenty..., s. 330.

⁶⁴ Protokół nr 6 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR 19 II 1981 r. ANNS 1270b, s. 3. Było to wynikiem wprowadzenia zaleceń KC PZPR o konieczności współpracy z ruchem młodzieżowym, który powinien „angażować młodych w dokonujące się przemiany, rozwijać życie ideowe, walczyć o awans społeczny i zawodowy oraz interesy młodego pokolenia”. Tezy do pracy politycznej...

i były rytuałem, który obowiązywał od lat. Tymczasem słuchacze domagali się tematów dotyczących aktualnej sytuacji w kraju, omawiania konkretnych decyzji władz partyjnych i państwowych, żądali zapoznania z faktami z najnowszej historii Polski, takich jak kryzysy: 1956, 1968, 1976, 1980. Żądali, aby każdy lektor wypowiadał się, czy identyfikuje się z tym, o czym mówi⁶⁵. Partia nie miała w zakładach pracy siły przebiccia, ponieważ posiadała konkurenta w postaci NSZZ „Solidarność”. Dyrektorzy wielu zakładów pracy woleli współpracę z NSZZ, ponieważ dawało to poczucie względnej stabilizacji niezbędne do kontynuowania produkcji. Poza tym wielu członków partii zaangażowało się w działalność w nowych związkach. W 1981 roku na 31 430 członków PZPR zrzeszonych w wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej około 16 tys. należało do NSZZ „Solidarność” tj. 50,9%. Związek branżowy zrzeszał około 24% zatrudnionych, tj. około 37 tys. w tym 14 tys. członków PZPR⁶⁶.

Dla rządzącej partii zagrożeniem były sytuacje, kiedy jej członkowie i zarazem członkowie „Solidarności” zasiadali w kierownictwie związku. Nie były to wcale sytuacje odosobnione. W Gminnej Szkole Zbiorczej w Kamienicy przewodniczącym „Solidarności” został Jerzy Paszkowski, komendant ZHP, członek egzekutywy i zarazem sekretarz propagandy KG PZPR. W tej samej Kamienicy w związku z chorobą I sekretarza KG PZPR, naczelnika gminy i przewodniczącego GRN, meldunki o sytuacji społeczno-politycznej do KW PZPR w Nowym Sączu z upoważnienia sekretarza redagował członek „Solidarności” Czesław Olchawa, zaś w Limanowej I sekretarzem KMG PZPR z rekomendacji „Solidarności” (członek Prezydium MKK) został Jerzy Stochel⁶⁷.

Po zakończeniu kampanii wyborczej do KZ NSZZ „Solidarność” w 532 zakładach, wybrano 3625 osób, w tym 701 członków partii, co stanowiło 19,3%. Do Prezydiów „Solidarności” weszło 315 osób, w tym 62 członków PZPR, czyli 19,6%. Na 532 przewodniczących KZ NSZZ „Solidarność” 87 było członkami partii, a więc 16,4%⁶⁸.

Jeszcze w kwietniu 1981 roku władze partyjne wydawały się reprezentować bardziej umiarkowane stanowisko, choć coraz wyraźniej dawał o sobie znać partyjny beton. Polaryzację przyspieszył ogłoszony przez „Solidarność” 27 marca strajk. W większości województw udział członków partii w strajku przekraczał znacznie 50%, natomiast w województwie nowosądeckim był nieco niższy. Na 1060 instytucji, 540 jednostek nie pracowało, a 99 częściowo. Spośród 130 141 zatrudnionych pracę podjęło 47 064 osoby, zaś na 22 528 członków partii w tych zakładach pracowało 12 036, a 10 492 przyłączyło się do strajku⁶⁹. Niewątpliwie wielu członków PZPR nie

⁶⁵ Protokół nr 6 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR 19 II 1981 r., ANNS 1270b, s. 9.

⁶⁶ Informacja o sytuacji w ruchu związkowym w naszym województwie z IX 1981 r., ANNS 1270b, s. 2.

⁶⁷ Informacje dotyczące związków zawodowych NSZZ „Solidarność” w Nowym Sączu z 6.01.1981 r., t. 3, s. 21; 2.04.1981 r., t. 4, s. 11, 038/12, IPNKr.

⁶⁸ Informacja o sytuacji w ruchu związkowym w naszym województwie z IX 1981 r., ANNS 1270b, s. 2.

⁶⁹ Ocena polityczna przebiegu dnia 27 III 1981 r. w województwie nowosądeckim, ANNS 858.

miało możliwości podjęcia pracy ze względu na unieruchomienie urządzeń produkcyjnych, jak tłumaczyły władze PZPR, ale istotnym powodem przystąpienia do strajku była często obawa przed wyizolowaniem z kolektywu pracowniczego jak i poparcie idei strajku⁷⁰. Działania podejmowane przez instancje partyjne w niewielkim stopniu ograniczyły zasięg strajku. W środowisku wiejskim natężenie strajków było znacznie mniejsze. Przerwę w pracy zanotowano w kilkunastu jednostkach obsługi rolnictwa.

Powszechność i zasięg strajku wskazywały na siłę związku. Z zadowoleniem podkreślano jedność załóg pracowniczych i udział wszystkich, z członkami PZPR i związków branżowych włącznie. „Solidarność” liczyła, że wzmocni to jej pozycję w rozmowach z władzami.

W efekcie strajk przyspieszył radykalizację w kierownictwie PZPR⁷¹. Na X Plenum KC 29 kwietnia 1981 r. starły się dwie przeciwstawne tendencje. Stanisław Kania zaatakował „Solidarność” za „pełzającą rewolucję”, choć nie zapowiadał konfrontacji. Zwolennik twardej ręki Albin Siwak wprost uderzył w Mieczysława Rakowskiego; ostrzegał, że przez zdradę we własnych szeregach PZPR może przegrać. Był to wyraźny sygnał dla członków partii należących do „Solidarności”, ale także ostrzeżenie pod adresem „liberałów” partyjnych.

Okres przed IX nadzwyczajnym zjazdem, był poprzedzony spotkaniami z organizacjami partyjnymi. Kontrast między nowomową kierownictwa partyjnego a zwykłych członków partii był uderzający. Można by powiedzieć, że lata tkwienia w rytualnym stylu, ograniczającym się do powtarzania utartych zwrotów, uniemożliwiały faktyczny kontakt nie tylko ze społeczeństwem, ale nawet własnymi członkami, którzy podnosili sprawy, jakimi żyli zwykli ludzie. Dyskusje miały często burzliwy przebieg np. na zebraniu w Nowym Targu stwierdzono, że Komitet Centralny nie jest zdolny do szybkiego działania, a przyjęte decyzje świadczą, że kierownictwo partyjne nie reaguje na głosy szeregowych członków. Domagano się opublikowania w prasie listu Stefana Bratkowskiego⁷², podnoszono sprawę przepisów regulujących warunki emerytalne i rentowe kierownictwa politycznego i administracyjnego kraju. Na podobnym spotkaniu w Szczawnicy, krytykowano decyzję Biura Politycznego zabraniającą członkom partii uczestnictwa w strajku, co pogłębiło tylko konfliktową sytuację wśród załóg. W Nowym Sączu krytykowano decyzje KC PZPR, które nie powinny być wymuszane przez sytuację społeczną⁷³.

⁷⁰ „Nasze sprawy” (KW PZPR w Nowym Sączu), nr 13 z 13 III 1981 r., ANNS 860, s. 3.

⁷¹ Szyfrogram kpt A. Funioka do oficera dyżurnego departamentu III „A” MSW w Warszawie, Nowy Sącz 28 III 1981 r., t. 3, 038/12, IPNKr., s. 470–471.

⁷² Chodziło o „List otwarty do moich współtowarzyszy – co wybieramy” z 23 marca 1981 r., napisany przez Stefana Bratkowskiego, prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i skierowany do wszystkich organizacji PZPR w Polsce. List kończył się słowami: „Podstawowe organizacje partyjne powinny powiedzieć głośno, co wybieramy zarówno komitetowi centralnemu naszej partii, jak społeczeństwu. Od nas w dużej mierze zależy przyszłość, a w każdym razie w tej chwili próby”. <http://www.solidarnosc.org.pl:8080/dlibra/doccontent?id=374&dirids=1> [dostęp: 10.01.2013].

⁷³ Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Wojewódzki w Nowym Sączu, „Nasze sprawy” nr 14, Nowy Sącz 3 IV 1981 (do użytku wewnętrznego), ANNS 860, s. 4–5.

Wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza obradująca 15 czerwca 1981 roku w Nowym Sączu, przyjęła program wynikający w znacznej mierze z uchwał KC. Realizacja zadań programowych przebiegała w trudnych warunkach. Z miesiąca na miesiąc pogłębiał się kryzys całej partii, słabła jej aktywność, zmniejszał się stan liczebny i wpływ na kształtowanie atmosfery w zakładach, z powodu niskiej frekwencji zebrania odbywały się nieregularnie.

W trakcie kampanii przed IX zjazdem PZPR nasilił się proces rozliczeniowy. Nierzadko wybierano delegatów reprezentujących „Solidarność” lub z nią sympatyzujących. Jednak pod naciskiem listu KC KPZR⁷⁴ i „twardogłowych” w Biurze Politycznym na XI plenum KC w dniu 9 czerwca 1981 roku Stanisław Kania zaprezentował ocenę sytuacji niemal całkowicie zbieżną z listem KC KPZR. Niektórzy uczestnicy plenum zaatakowali kierownictwo PZPR za niezdecydowanie w walce z „Solidarnością. List KC KPZR odniósł więc zamierzony skutek. Na przedjazdowych konferencjach, pod naciskiem kierownictwa centralnego, wybierano prawie wyłącznie delegatów całkowicie posłusznych lub wręcz zwolenników twardego kursu wobec „Solidarności”.

W referacie programowym wygłoszonym na IX Zjeździe (14–20 lipca 1981 roku) Kania zachęcał do usunięcia ze związku „wrogich sił”. I choć zjazd nie został przez frakcję twardogłowych wygrany, a używając ówczesnej terminologii zwyciężyło skrzydło nastawione na „socjalistyczną odnowę”, to było jasne, że kurs wobec „Solidarności” zaostrzy się. Silne poparcie dla nowych władz PZPR uświadomiło jednak Moskwie, że metodami politycznymi nie uda się obalić Kani i Jaruzelskiego.

Po zjeździe kierownictwo partyjne przeszło do ofensywy. Na posiedzeniu Biura Politycznego, 1 sierpnia, uchwalono, że należy „aktualizować wszystkie plany i utrzymywać stałą gotowość związaną ze stanem wojennym”⁷⁵. Ponadto zapowiedziano zmianę linii wobec „Solidarności”. Zbigniew Messner mówił: „Do tej pory partia i władza uważały, że linia porozumienia jest święta. [...] A przeciwnik ukrywający się za „S” dąży do zwarcia”⁷⁶.

Partyjne kierownictwo konsolidowało szeregi PZPR. Na III plenum, w dniach 2–3 września, Kania ostrzegał, że władze nie cofną się przed użyciem siły dla „obrony socjalizmu”, zaś podczas posiedzenia Biura Politycznego 8 września Kazimierz Barcikowski podkreślał, że „sprawą główną” jest pokonanie „Solidarności”, a środkiem do tego jest „rozwarstwienie związku” przez oddziaływanie na masy. W podsumowaniu obrad Kania wręcz stwierdził: „W Polsce zaostrza się proces kontrrewolucyjny, członkowie partii muszą być na to przygotowani, jeśli trzeba tworzyć

⁷⁴ List KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do KC PZPR opublikowany w polskiej prasie 11 czerwca 1981 r. miał być wskazówką dla delegatów na zjazd partii, że dotychczasowe kierownictwo PZPR w osobach I sekretarza Stanisława Kani i premiera Wojciecha Jрузelskiego nie daje gwarancji, że „socjalizm” w Polsce zostanie utrzymany. List miał charakter bezprecedensowy i choć nie stawiano kropki nad i, każdy rozumiał, że Kania i Jaruzelski utracili zaufanie Moskwy. Zob. „Sztandar Ludu” 11 VI 1981, nr 114.

⁷⁵ Tajne dokumenty Biura Politycznego..., s. 435.

⁷⁶ Tamże, s. 431.

grupy do samoobrony, jeśli zaistnieje taka konieczność, damy decyzję o wydaniu broni”⁷⁷. Władze przechodziły do ofensywy wobec „Solidarności”, mobilizując szeregi swoich zwolenników przez wytworzenie wśród nich psychozy zagrożenia. Pod koniec sierpnia związek liczył 9,5 mln członków. Władze nie czyniły już rozróżnienia między „słusznym” nurtem robotniczym w związku a inspiracją „sił antysocjalistycznych”. 16 października rozpoczęło się IV plenum KC PZPR, na którym Kania kreślił wizję zagrożenia państwa przez „Solidarność”. Jego zdaniem „partia nie może już więcej i dalej się cofać”. Sytuacja wymaga nadzwyczajnych środków, a „działania muszą być ostre i zdecydowane”⁷⁸.

W październiku w całym kraju nastąpiło spiętrzenie akcji strajkowych. Tu i ówdzie radykałowie z „Solidarności” usuwali organizacje partyjne z zakładów, co spotykało się z histeryczną reakcją władz i przyspieszało rozprawę ze związkiem.

Atakowano nomenklaturę partyjną, w niej upatrując winę za katastrofalną sytuację. W NZPS „Podhale” Nowy Targ 19 października przez radiowęzeł zakładowy Prezydium NSZZ „Solidarność” odczytało oświadczenie w tej sprawie jest to:

system miażdżący władzę polityczną i gospodarczą oparty o nieustanną ingerencję czynników partyjnych w funkcjonowanie przedsiębiorstw; to główna przyczyna kryzysu w jakim znajduje się nasza gospodarka, to także przyczyna braku równości szans w życiu narodowym. Nomenklatura partyjna uniemożliwia wszelką racjonalną politykę kadrową, czyni miliony bezpartyjnych pracownikami drugiej kategorii⁷⁹.

W dalszej części stwierdzono, że Egzekutywa KZ PZPR opowiada się nadal za utrzymaniem nomenklatury, a podpisany przez KZ PZPR komunikat w sprawie samorządu pracowniczego budzi wątpliwości co do wiarygodności partii w dążeniu do powołania autentycznego samorządu pracowniczego. Dwa dni później, I sekretarz KZ PZPR w „Podhalu” otrzymał anonimowy telefon z informacją, że zostanie wywieziony z zakładu na taczkach, co było niewątpliwie następstwem odpowiedzi Egzekutywy KZ PZPR na oświadczenie „Solidarności”. Radykalizacja postępowała po obu stronach. Wprawdzie we wszystkich akcjach strajkowych organizowanych na terenie województwa nowosądeckiego przez „Solidarność” brali udział członkowie PZPR, ale napięcie narastało, co wyrażało się w częstych akcjach protestacyjnych, wojnie na plakaty, ulotki, hasła na murach.

W październiku do godzinnego strajku ostrzegawczego na 920 zakładów przystąpiły 383, częściowo uczestniczyło 160, a spośród pozostałych większość podjęła akcję solidarnościową. Tylko w ŁZPD w Łososinie Górnej na 450 osób strajkowało

⁷⁷ Tamże, s. 455, 465.

⁷⁸ Tamże, s. 643.

⁷⁹ Informacja o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim z 20 X 1981 r., ANNS 321a.

40. Pracę podjęli tylko zatrudnieni na samodzielnych stanowiskach i pracujący na akord, w większości członkowie związków branżowych i PZPR⁸⁰.

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku główny ciężar pracy spoczywał na Egzekutywie i Sekretariacie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Pierwsze posiedzenie plenarne w 1982 roku zwołano 26 stycznia, a następne dopiero 6 maja. Pierwszym sekretarzom stopnia podstawowego przekazano instrukcje Biura Politycznego KC PZPR o kierowaniu partią w stanie wojennym i kolejne, natomiast zupełnie nie opracowano własnych materiałów, co dowodziło, że partia na szczęblu wojewódzkim nie wykazywała żadnej ponad niezbędną konieczność inicjatywy, polegając wyłącznie na linii wytyczanej przez górę partyjną.

Na podstawie pkt. 14 Instrukcji Biura Politycznego KC PZPR decyzją Sekretariatu KW PZPR w Nowym Sączu z zajmowanych stanowisk odwołano dziewięciu I sekretarzy instancji stopnia podstawowego. Jako uzasadnienie podano „brak gwarancji właściwego kierowania instancją w warunkach stanu wojennego”. Wkrótce KW PZPR w Nowym Sączu, realizując Uchwały IV i VI Plenum KC PZPR oraz zalecenia Biura Politycznego w sprawie samookreślenia się członków władz partyjnych, powołał na szczęblu wojewódzkim zespół ds. rozmów z członkami partii, którzy przed i po ogłoszeniu stanu wojennego prezentowali poglądy i postawy niezgodne ze statutem PZPR. Podobne zespoły powołane zostały w instancjach stopnia podstawowego. W wyniku przeprowadzonych rozmów i dokonanych ocen na plenarnym posiedzeniu 28 stycznia 1982 roku odwołano 1 członka Egzekutywy KW, 9 ze składu Komitetu Wojewódzkiego, 1 zastępcę członka KW, 2 z Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej. Instancje stopnia podstawowego odwołały 29 członków Egzekutyw KM, KMG, KG PZPR, jednego I sekretarza KZ PZPR i 63 I sekretarzy POP. Jak uzasadniono: za „niewłaściwe postawy polityczno-moralne i brak umiejętności kierowania organizacją partyjną”⁸¹.

Ponadto przeprowadzono rozmowy z członkami PZPR należącymi do „Solidarności”, w wyniku których 17 osób, w tym 6 członków Egzekutywy, złożyło pisemne oświadczenia o rezygnacji z przynależności do „Solidarności”. Instancje stopnia

⁸⁰ Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego w dniu 27 X 1981r., s. 178–186, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego w dniu 28 X 1981 r., s. 190, tom 6, 038/12, IPNKR.

⁸¹ Sprawozdanie z działalności KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji od 15 VI 1981 do 11 XI 1983 r., ANNS 764, s. 15; Z zajmowanych stanowisk zrezygnowało lub zostało odwołanych 28 osób. Zrezygnowali: wojewoda Lech Bafia, sekretarz KW PZPR Ewa Szałańska, członkowie egzekutywy KW PZPR: Jan Kania, Stefan Gustek, Julian Kietliński, Stanisław Radziejewski, Mieczysław Daniłków – członek wojewódzkiej komisji rewizyjnej, Kazimiera Kalicka, Janusz Markowski, I sekretarz KZ SZEW Jan Korzeń, I sekretarz KZ KKD Zygmunt Orkisz. Natomiast odwołani zostali: członek KW Paweł Kukliński, sekretarz KMG PZPR w Jordanowie Józef Mikuta, I sekretarz POP PZPR okręgowej spółdzielni mleczarskiej w Nowym Sączu Stanisław Janosz. Informacja o wynikach kontroli przeprowadzonych przez NIK, Prokuraturę Generalną, OZDPiKF, komisje resortowe w sprawach zleczanych przez WKKP oraz NSZZ „Solidarność” – komisja w Nowym Sączu, ANNS 1270b, s. 2–4.

podstawowego odwołały na podstawie instrukcji Biura Politycznego KC PZPR 14 członków władz, głównie za „niewyrażenie zgody na wystąpienie z «Solidarności»”⁸².

Kierownictwo PZPR na poziomie wojewódzkim akceptowało skalę „oczyszczenia”. W ocenie egzekutywy KW PZPR „dotychczasowe wyniki badań potwierdzają zasadność zarzutów zgłaszanych pod adresem kadry kierowniczej, [...] a podjęte decyzje kadrowe są słuszne, chociaż kwestionowane przez część aktywu jako zbyt ostre w stosunku do skali udowodnionych zarzutów”⁸³. Biorąc jednak pod uwagę rozmiar kryzysu i odpowiedzialność sprawującej niepodzielnie władzę PZPR, można powiedzieć, że rozliczenia miały wymiar symboliczny. Bardziej chodziło o uspokojenie nastrojów społecznych, niż rzetelne zbadanie źródeł katastrofy gospodarczej i politycznej.

Centralna Komisja Rewizyjna PZPR przeprowadziła w dniach 2–17 sierpnia 1982 roku kompleksową kontrolę partyjną w województwie nowosądeckim. Kontrolą objęto organy wykonawcze KW oraz około 35% instancji stopnia podstawowego oraz wybranych zakładów pracy. Wyniki kontroli wykazały, że sytuacja w PZPR w województwie jest zróżnicowana. Generalnie krytyka dotyczyła braku dyscypliny we „wdrażaniu i realizacji uchwał partyjnych”, co można przełożyć na język bardziej zrozumiały, że poszczególne ogniwa partyjne nie akceptowały podejmowanych przez górę partyjną decyzji. Spadła także liczba członków i zmieniła się struktura społeczna PZPR. 31 lipca 1982 roku PZPR w województwie nowosądeckim liczyła 26 697 członków i kandydatów skupionych w 1055 podstawowych i oddziałowych organizacjach partyjnych, podlegających 46 instancjom stopnia podstawowego. W okresie od lipca 1980 do czerwca 1982 roku wojewódzka organizacja partyjna zmniejszyła się o 10 790 osób tj. o 28,7%. Nadal utrzymywała się tendencja spadkowa wśród robotników. Zwiększyła się do 25% liczba organizacji liczących zaledwie 10 członków. Stwierdzono różnice pomiędzy stanem faktycznym a wykazywanym w ewidencji. W okresie od wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej przyjęto zaledwie 43 kandydatów. Wedle oceny komisji kontroli na ten stan rzeczy złożyła się „prowadzone przez ówczesne kierownictwo walka polityczna z lokalnymi ogniwami «Solidarności», która „uniemożliwiała przeciwnikowi politycznemu osiągnięcie założonych celów kompromitacji władz wojewódzkich, doprowadzając jednak do poważnego osłabienia ogniw partyjnych, kondycji aparatu partyjnego oraz opanowania większości zakładów pracy, środowiska oświaty i służby zdrowia, a nawet częściowo urzędów administracji państwowej”⁸⁴. W wyniku kampanii sprawozdawczo-wyborczej wyłoniono nowe władze, co w zderzeniu z „nasilającymi się atakami na partię po IX zjeździe PZPR doprowadziło do dalszego osłabienia partii”⁸⁵.

⁸² Raport Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR z kompleksowej kontroli działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej w Nowym Sączu zał. 1, ANNS 1271, s. 8.

⁸³ Stanowisko egzekutywy z 13 IV 1981 r., ANNS 1270 b, b.s.

⁸⁴ Raport centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR..., s. 3.

⁸⁵ Tamże.

We władzach Komitetu Wojewódzkiego PZPR zmiany osiągnęły 80%. W instancjach stopnia podstawowego około 35% dotychczasowych I sekretarzy nie zostało wybranych. Nastąpiły też głębokie zmiany w składzie aparatu partyjnego KW, gdzie na 60 pracowników, ruch kadrowy objął 42 osoby. Brak doświadczenia, spadek zaufania, spowodowały zanik pracy partyjnej. Dodatkowo, po wprowadzeniu stanu wojennego, nastąpiły dalsze zmiany w składzie kierownictwa KW i instancji niższych. Ponadto pojawiły się różnice zdań odnośnie rozwiązywania problemów województwa. W lutym 1982 roku tylko 54% organizacji odbyło zebrania statutowe, w marcu 60%, w kwietniu 35%, a w maju już tylko 26%. W konsekwencji w maju 1982 roku zostały podjęte decyzje kadrowe na zebraniu plenarnym KW PZPR. W czerwcu 1982 liczba odbywanych zebrań wzrosła ponad dwukrotnie w stosunku do maja⁸⁶. W okresie kadencji od 15 czerwca 1981 do 11 listopada 1983 roku nastąpiła duża rotacja kadr we wszystkich Wydziałach KW PZPR w Nowym Sączu. Z aparatu partyjnego odeszło 103 członków, w tym z KW 36 (56%) zatrudnionych, z instancji stopnia podstawowego 67 (65%). Do pracy w aparacie przyjęto 100 członków PZPR⁸⁷.

Reasumując, w okresie „Solidarności” Komitet Wojewódzki PZPR w Nowym Sączu nie działał samodzielnie, lecz ograniczał się jedynie do wypełniania funkcji realizatora linii politycznej kreowanej przez centralę partyjną, rzadko występując z własnymi inicjatywami, zwłaszcza wobec niezależnego ruchu związkowego. To zachowanie wynikało zarówno z wieloletnich nawyków sprawowania władzy według zasady „centralizmu demokratycznego”, jak i z faktu, że znaczna część aktywu KW PZPR była raczej administratorami władzy, aniżeli samodzielnymi politykami. Nie miała żadnego doświadczenia w prowadzeniu działalności politycznej w warunkach dużego kryzysu społecznego. Postawa oczekiwania na dyrektywy z góry uwidaczniała się, zwłaszcza w okresie nasilania się konfliktów pomiędzy „Solidarnością” a władzą.

Komitet Wojewódzki PZPR w Nowym Sączu nie potrafił, a może raczej obawiał się, prowadzić niezależną linię postępowania wobec „Solidarności” dlatego podejmował tylko doraźne kroki polegające na wygaszaniu lokalnych ognisk ewentualnego konfliktu między władzą a strukturami związkowymi. Podobnie jak w całym kraju, w Nowosądeckim brak było również jednolitego stanowiska względem „Solidarności”.

Stan wojenny nie rozwiązał żadnego z problemów, nie poprawiła się sytuacja gospodarcza, władzy nie udało się też zniszczyć opozycji ani przekonać społeczeństwa do swych racji. Nie zdołano zatrzymać procesu składania legitymacji partyjnych, nastąpił znaczny spadek liczby członków i kandydatów partii w całym województwie, pogorszył się skład społeczno-zawodowy, zmniejszył się jej trzon robotniczo-chłopski. Wprowadzenie stanu wojennego, chociaż formalnie zakończone sukcesem, gdyż

⁸⁶ Raport centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR z kompleksowej kontroli działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej w Nowym Sączu, zał. 1, ANNS 1271, s. 3.

⁸⁷ Sprawozdanie z działalności KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji, tj. od 15.VI.1981 do 11.XI.1983, ANNS 764, s. 15–16.

PZPR wyszła wzmocniona, uwolniona od wewnętrznych sprzeczności i sprawniejsza w działaniu, stało się początkiem końca rządów komunistycznych w Polsce.

Bibliografia

Archiwa i zespoły archiwalne

ANNS 321a, Zespół KW PZPR Wydział Informacji i Analiz, Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim 1980–1982.

ANNS 1270a:

- Informacja dotycząca przebiegu narad i zebrań POP w sprawie zwiększenia efektywności gospodarowania oraz zabezpieczenia warunków do wykonania zadań 1980 r.
- Ocena działalności ideowo-wychowawczej w zakładach „nowosądeckiej piętnastki”.
- Protokół nr 18/80 z posiedzenia egzekutywy KWPZPR w Nowym Sączu 23 IX 1980 r.
- Protokół nr 80 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu odbytego w dniu 26 XI 1980 r.
- Ocena rozwoju wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej w okresie od sierpnia do października 1980 r. z uwzględnieniem przyczyn składania legitymacji partyjnych.
- Tezy do pracy politycznej wojewódzkiej organizacji partyjnej na najbliższy okres 4 XII 1980 r.

ANNS 1270b:

- Informacja o pracy Wojewódzkiego Zespołu ds. Rozpatrywania i Załatwiania Postulatów Załóg.
- Sprawozdanie Zespołu Egzekutywy KW PZPR ds. rozpatrywania zarzutów pod adresem kadry kierowniczej złożone na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Nowym Sączu 16 II 1981 r.
- Sprawozdanie WKKP KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji od I 1980 do VI 1981 r.
- Protokół nr 4 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu 28 I 1981 r.
- Wykaz złożonych legitymacji partyjnych w okresie od sierpnia do 31 I 1981 r.
- Wykaz złożonych legitymacji partyjnych w okresie od sierpnia do 31 I 1981 r.
- Ocena rozbudowy szeregów partyjnych w 1980 roku w województwie nowosądeckim.
- Informacja o sytuacji w wojewódzkiej organizacji partyjnej po I kwartale 1981 r. oraz główne kierunki działań na II kwartał 1981 r.
- Informacja o sytuacji w wojewódzkiej organizacji partyjnej po I kwartale 1981 r. oraz główne kierunki działań na II kwartał 1981 r.
- Ocena funkcjonowania instancji stopnia podstawowego ze szczególnym uwzględnieniem ich pomocy dla organizacji partyjnych na przykładzie wybranych instancji.
- Protokół nr 6 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR 19 II 1981 r.
- Informacja o sytuacji w ruchu związkowym w naszym województwie z IX 1981 r.

ANNS 764:

- Sprawozdanie KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji od 15 VI 1981 do 31 XI 1983 r.
- Sprawozdanie z działalności KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji od 15 VI 1981 do 11 XI 1983 r.

ANNS 957, Analiza stanu wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej po I półroczu 1981 r.

ANNS 858, Ocena polityczna przebiegu dnia 27 III 1981 r. w województwie nowosądeckim.

ANNS 1271, Raport Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR z kompleksowej kontroli działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej w Nowym Sączu zał. 1.

IPN Kr 038/12, Meldunki i informacje dotyczące sytuacji operacyjno-politycznej województwa nowosądeckiego obejmujące okres od 17.08 1980 do 31.05.1983 r. zawarte w 11 tomach.

IPNKr 038/16, tom 2, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim w dniach od 15 VI do 15 VII 1981 r.

- Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim w miesiącu wrześniu 1981 r.
- Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim w miesiącu październiku 1981 r.

Źródła drukowane

Tajne dokumenty Biura Politycznego PZPR a „Solidarność” 1980–1981, w opracowaniu Zbigniewa Włodka, Londyn 1992

Biuletyny

Ocena obecności partii w środowisku wiejskim, „Biuletyn Informacyjny” KW PZPR w Nowym Sączu, nr 9 z 24 V 1984 r., APNS 859.

Czasopisma

Informacja o wynikach kontroli przeprowadzonych przez NiK, Prokuraturę Generalną, OZDPiKF, komisje resortowe w sprawach zleconych przez WKPP oraz NSZZ „Solidarność” – Komisja w Nowym Sączu – w części dotyczącej członków partii, „Nasze Sprawy” nr 17, Nowy Sącz 17 IV 1981 r., ANNS 860.

- „Nasze sprawy” (KW PZPR w Nowym Sączu), nr 13 z 13 III 1981 r.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Wojewódzki w Nowym Sączu, „Nasze Sprawy” nr 14, Nowy Sącz 3 IV 1981 (do użytku wewnętrznego).

List KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do KC PZPR, „Sztandar Ludu”, 11 VI 1981 nr 114.

Opracowania i artykuły

Ash T.G., *Jesień wasza, wiosna nasza*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

Dąbek K., *PZPR retrospektywny portret własny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006.

Jezierski A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Key Text, Warszawa 2010.

Krzemiński I. i in. *Polacy – jesień '80*, Warszawa 2005.

Kuziński S., *Materiałne podstawy przemian*, [w:] *Zrozumieć PRL*, red. W. Żółtkowski, Muza, Warszawa 2012.

Ossowski S., *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, Ossolineum, Łódź 1957.

Siwik A., Biedroń T.J., *PZPR wobec NSZZ „Solidarność” w województwie nowosądeckim (1980–1981)*, [w:] *Czas przełomu. „Solidarność” 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2010.

Zaborowski W., *Pozycja społeczna i jej zmiany a dychotomiczny obraz*, [w:] *Spółeczeństwo polskie przed kryzysem w świetle badań socjologicznych z lat 1977–1979*, red. J. Koralewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

Z. Zaremba, *Przemiany w ruchu komunistycznym*, Światło, Paryż 1965.

Netografia

Polska religijność w statystykach. Ekumenizm. Chrześcijaństwo. Religia – ekumeniczny serwis informacyjny. <http://www.kosciol.pl/article.php/20061208130847632> (dostęp: 3.05.2012).

Anus A., *Dyplomacja prymasa*, „Wprost” 2000, nr 35. <http://www.wprost.pl/ar/6449/Dyplomacja-prymasa/> (dostęp: 10.08.2012).

„List otwarty do moich współtowarzyszy – co wybieramy” z 23 marca 1981 r., napisany przez Stefana Bratkowskiego, prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i skierowany do wszystkich organizacji PZPR w Polsce, <http://www.solidarnosc.org.pl:8080/dlibra/doccontent?id=374&dirids=1> (dostęp: 10.01.2013).

The Polish United Workers' Party at Times of Challenge (1980-1982) – The Case of Nowy Sącz Province

Abstract

The paper presents the reasons and results of the economic crisis in 1980 in the region of Nowy Sącz, the beginning of the NSZZ “Solidarność” trade union in enterprises and its relations with the PZPR party. The economic crisis had a strong impact on PZPR, especially on the regional level. The regional branches of PZPR had never run an independent policy, but only executed instructions from the Central Committee. Regional politicians were taken aback by the situation in the country and its regions. The party and its members were unwilling to take responsibility for the economic collapse and PZPR governance. The party machine, forced to evaluate people in power, did not rise up to the challenge. Many ordinary party members with labor background returned party cards, which resulted in PZPR shrinking (some provincial party organizations just disappeared) and losing its legitimacy to be in charge. PZPR become simply an authority party. The paper also characterizes the attitude of the Catholic Church toward the PZPR and NSZZ “Solidarność”, and describes the “Odnowa” process in the region of Nowy Sącz. Imposing the martial law was in theory a success of the PZRP, making it more efficient and less troubled internally, however, it was the beginning of the end for the communist regime in Poland.

Słowa kluczowe: strajk, kryzys, PZPR, NSZZ „Solidarność”, składanie legitymacji partyjnych, „odnowa”

Keywords: strike, crisis, PZPR, NSZZ “Solidarność”, returning party cards, “Odnowa” process

Anna Siwik

dr hab. prof. nadzw., historyk w Katedrze Politologii i Historii Polski, Wydział Humanistyczny, prorektor AGH w Krakowie.

Tomasz Jan Biedroń

dr hab., prof. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, historyk, politolog, kierownik Katedry Konfliktów Zbrojnych i Społecznych w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Rafał Klepka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Analiza zawartości mediów: dlaczego i do czego można ją wykorzystać w nauce o bezpieczeństwie i politologii?

Wprowadzenie

Nauki społeczne stale poszukują metod badawczych służących do coraz lepszego poznawania i rozumienia dynamicznie zmieniającego się świata. Jak wskazują Chava Frankfort-Nachmias i David Nachmias, metodologia nauk społecznych nie jest ani systemem niezmiennym, ani niezawodnym, dlatego należy go stale ulepszać, szukając nowych metod obserwacji, analizy, logicznego wnioskowania i generalizacji¹. Powyższa uwaga w tym samym stopniu dotyczy metod już wykorzystywanych w naukach społecznych. Stale warto rozważać możliwość stosowania znanych już metod na szerszą skalę, w nowych obszarach oraz poszukiwać ich zastosowania w badaniach, w których dotychczas nie były wykorzystywane lub czyniono to rzadko.

Analiza zawartości mediów nie jest nową metodą badawczą. Niektórzy uczeni poszukują jej korzeni już w średniowiecznych analizach Biblii i to właśnie wśród teologów upatrują pierwszych, którzy podejmowali trud obiektywnej analizy treści tekstów². Dopiero jednak w XX wieku rozwój mediów, w szczególności prasy, pozwolił na formułowanie wniosków o wpływie mediów na świadomość i opinie odbiorców. Przyjmując za punkt wyjścia badań nad komunikowaniem masowym słynną formułę Harolda Lasswella (kto mówi?, co mówi?, do kogo?, jakim kanałem?, z jakim skutkiem?), wskazać można, że rozważania dotyczące zawartości przekazów medialnych obejmują drugie z ogniw procesu komunikowania masowego, ujmującego próbę odpowiedzi na pytanie: co mówi? Rozwój prasy, a następnie także radia, telewizji oraz internetu, a w szczególności wzrost znaczenia mediów w życiu społeczeństw, skłania do poszukiwania możliwości szerszego wykorzystania analizy zawartości mediów w badaniach społecznych. Celem niniejszego opracowania jest analiza uwarunkowań, które współcześnie czynią analizę zawartości mediów wartościową metodą badawczą oraz wskazanie głównych możliwych kierunków jej wykorzystania w naukach społecznych, głównie w politologii i nauce o bezpieczeństwie.

¹ C. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Poznań 2001, s. 28.

² K. Krippendorff, *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology*, London-New Delhi 2004, s. 3.

Rola mediów w życiu jednostki i społeczeństwa

Celowość badania zawartości przekazów medialnych w szczególny sposób wynika ze znaczenia samych mediów we współczesnym życiu jednostki i społeczeństwa. Fenomenem tym zajmują się zarówno medioznawcy, socjologzy, politolodzy, jak i kulturoznawcy czy pedagodzy. Punktem wyjścia naukowych dociekań dotyczących funkcji mediów w naszym życiu jest dość prosta refleksja, że jest ona coraz większa, a zarówno ilość, jak i różnorodność form ich obecności stale wzrasta. Zmianom o charakterze ilościowym towarzyszą także zmiany jakościowe. Media mają wpływ na niemal każdą sferę naszej egzystencji, stają się wszechobecne w życiu codziennym, pracy zawodowej, edukacji oraz rozrywce. W istocie rzeczy niezwykle trudno współcześnie odnaleźć taką sferę ludzkiej aktywności, w której w jakiejś formie nie występowałyby media.

Tab. 1. Mediatyzacja i jej przykładowe konsekwencje w wybranych obszarach życia społecznego

Mediatyzacja polityki	Media stają się częścią przemysłu opinii publicznej i arbitrem decydującym o nagłaśnianiu wybranych punktów widzenia Media wpływają na ustalenie tego, co będzie częścią agendy politycznej Media poszerzają sieci komunikacji politycznej Następuje konwencjonalizacja i personalizacja polityki Wzrasta rola medialnych komentatorów politycznych
Mediatyzacja religii	Media stały się dominującym źródłem informacji na temat religii, co wiąże się z: • rozwojem mediów religijnych • powstaniem dziennikarstwa religijnego • banalizacją religii Media zastępują integracyjne funkcje społeczne dotychczas przypisywane Kościołowi, takie jak budowanie społeczności, dbanie o rytuały, udzielanie porad moralnych itp.
Mediatyzacja zabawy	Wzrost zależności między sektorem mediów, branżą producentów zabawek i przemysłem reklamowym Wzrost znaczenia wizerunków zabawek Wzrost roli narracji w zabawie Wirtualizacja zabawy
Mediatyzacja zachowań społecznych	Zintensyfikowane i stale poszerzające się monitorowanie współczesnego świata Integracja społeczna dokonuje się głównie za pośrednictwem sieci, a nie kontaktów osobistych Spadek roli indywidualizmu Spadek znaczenia tradycyjnych więzi społecznych

Źródło: opracowanie własne na podstawie S. Hjarvard, *The Mediatization of Culture and Society*, London–New York 2013, s. 153

Skala i znaczenie zmian, o których tu mowa, są tak duże, że wzorem innych wielkich procesów, takich jak globalizacja czy komercjalizacja, przyjęto używać na jego określenie nazwy mediatyzacja. Stig Hjarvard w swojej pracy *The Mediatization of Culture and Society* wskazuje, że mamy do czynienia ze wzrastającym poziomem

zależności pomiędzy sferą kultury i społeczeństwem a mediami i ich logiką, przy czym jednocześnie media zyskują status na wpół niezależnych instytucji społecznych, a zarazem stają się integralną częścią życia społecznego i innych instytucji społecznych³. W poniższej tabeli zestawione zostały przykładowe konsekwencje mediatyzacji w takich dziedzinach jak polityka, religia czy zabawa.

Zależność pomiędzy zmianami społecznymi a zmianami samych mediów, na którą zwracał uwagę duński badacz, sugeruje potrzebę poszukiwania analitycznych konceptualizacji, które ułatwiałyby zrozumienie mediatyzacji. Winfried Schulz procesy przemian społecznych, w których media odgrywają kluczową rolę, określa jako zjawiska ekstensji, substytucji, amalgamacji oraz akomodacji⁴. Ich specyfika wyjaśniona została w poniższej tabeli.

Tab. 2. Procesy zmian społecznych składające się na mediatyzację i ich znaczenie

Ekstensja	Rozszerzanie – media stale poszerzają skalę swojej obecności w naszym życiu, pokonują odległości przestrzenne i czasowe, przewyższają ograniczenia w zakresie kodowania informacji. Także rozwój techniki sprzyja rozprzestrzenianiu nowych technologii i form istnienia mediów (e-booki, e-czasopisma).
Substytucja	Zastępowanie – media zajmują miejsce wielu działań i rytuałów społecznych, które dotąd odbywały się bez udziału mediów. Spotkania towarzyskie zastępowane są przez chaty czy media społecznościowe, korzystanie z tradycyjnych książek i bibliotek zostaje zastąpione przez poszukiwanie informacji w internecie, korzystanie w bibliotek cyfrowych.
Amalgamacja	Łączenie – działania związane z mediami (częściowo) zastępują działania niezwiązane z mediami, ale także łączą się i mieszają ze sobą. Wykorzystanie mediów jest wplecione w tkankę życia codziennego, media przenikają sferę zawodową, gospodarkę, kulturę, politykę i sferę publiczną. Działania medialne i działania niezwiązane z mediami łączą się: możemy słuchać radia, prowadząc samochód, czytać gazetę w metrze, oglądać telewizję w czasie kolacji.
Akomodacja	Przystosowanie – pod wpływem mediów wiele sfer ludzkiego życia zmienia się w kierunku wyznaczonym przez media, dostosowując się do reguł ich funkcjonowania. Podmioty polityczne działają tak, by w korzystny sposób zostać przedstawione w mediach. Podobnie gwiazdy sportu czy muzyki dostosowują formę czy choćby czas swojego działania do logiki mediów.

Źródło: opracowanie własne na podstawie W. Schulz, *Reconstructing Mediatization as an Analytical Concept*, „European Journal of Communication” 2004, t. 19, nr 1

Wszechobecność mediów w otaczającej człowieka rzeczywistości niezwykle trafnie ujął Stanisław Michalczyk, konkludując, że media i codzienność są tak zrośnięte ze sobą i przenikają się wzajemnie, że jasnym pozostaje, iż życie bez mediów u progu XXI wieku nie jest już możliwe⁵. Media stają się zatem czynnikiem integrującym, dostarczającym wiedzy o świecie i społeczeństwie. Reasumując, można pokusić się o refleksję, iż w odbiorze społecznym istnieją tylko albo przede wszystkim

³ S. Hjarvard, *The Mediatization of Culture and Society*, London–New York 2013, s. 153.

⁴ W. Schulz, *Reconstructing Mediatization as an Analytical Concept*, „European Journal of Communication” 2004, t. 19, nr 1, s. 88.

⁵ S. Michalczyk, *Pojęcie mediatyzacji w nauce o komunikowaniu*, [w:] *Mediatyzacja kampanii politycznych*, red. M. Kolczyński, M. Mazur, S. Michalczyk, Katowice 2009, s. 25.

te wydarzenia czy problemy, które prezentowane są w mediach. Te zaś zagadnienia, które w nich nie występują lub pojawiają się rzadko, nie istnieją lub nie są traktowane jako ważne.

Oddziaływanie mediów

Przekonanie o tym, że kontakt z mediami nie pozostaje bez znaczenia dla odbiorcy, wydaje się być oczywiste, a badania na ten temat pojawiły się już wraz z pierwszymi naukowymi analizami poświęconymi komunikowaniu masowemu⁶. Współcześni badacze wskazują powszechnie, że media mają szerokie spektrum oddziaływania – na wiedzę, postawy, emocje, zachowania społeczne, a także reputację osób prezentowanych w mediach. Efekty te mogą być konsekwencją korzystania z mediów, ale także powstawać w wyniku interakcji z ludźmi, którzy korzystali z mediów⁷. W obszarze wiedzy i preferencji ludzi o zjawiskach i procesach politycznych czy kształtowaniu poczucia bezpieczeństwa, nie ulega wątpliwości, że oddziaływanie mediów pozostaje bardzo silne, o czym przekonują zarówno analizy teoretyczne, jak i liczne badania empiryczne⁸.

Intersujące w tym zakresie wydają się słowa Romana Kuźniara, który we wstępie do jednego z najpopularniejszych w ostatnich latach polskich podręczników do bezpieczeństwa międzynarodowego o oddziaływaniu mediów napisał:

Mediatyzacja problematyki bezpieczeństwa wzięła się z wszędobylskości współczesnych mediów i ich ambicji wywierania wpływu na politykę. Media, które już wcześniej stały się czwartą władzą, nie ograniczały się do informowania czy przekazu obrazu sytuacji stanowiącej problem bezpieczeństwa. Potężne grupy medialne chcą, aby władza podejmowała decyzje zgodne z ich wyobrażeniami o świecie, zgodne z ich interesami. Kamera z jednej strony, a przekaz telewizyjny z drugiej zaczęły docierać wszędzie. Pokazywanie konfliktów zwiększało oglądalność oraz nakłady prasy. Ponadto dziennikarze i redaktorzy chętnie wcielali się w rolę sumienia opinii publicznej; to przecież wdzięczna rola, a przy tym oddalająca wszelkie podejrzenia o kierowanie się przez media kryterium zysku. W mediach nie ma czasu na pogłębioną analizę. Trzeba szybko wskazać winnych i podjąć działania, czyli przymusić rządy do określonej reakcji. Media potrzebowały w tych sytuacjach ekspertów, którzy będą potwierdzać ich obraz i postulaty. Ekspertci stawali się medialnymi gwiazdami i podchwytywali medialny ton: wyolbrzymianie zagrożeń, defor-

⁶ F. Esser, *History of Media Effects*, [w:] *The Concise Encyclopedia of Communication*, red. W. Donsbach, Oxford–Chichester 2015, s. 352.

⁷ H.M. Kepplinger, *Media Effects*, [w:] *The Concise Encyclopedia of Communication*, red. W. Donsbach, Oxford–Chichester 2015, s. 349.

⁸ Interesujące rozważania na ten temat, m.in.: W.L. Bennet, R.M. Entman, *Mediated Politics: An Introduction* [w:] *Mediated Politics. Communication in the Future of Democracy*, red. W.L. Bennet, R.M. Entman, New York 2001, s. 1 i n.; J. Strömbäck, F. Esser, *Mediatization of Politics: Towards a Theoretical Framework*, [w:] *Mediatization of Politics. Understanding the Transformation of Western Democracies*, red. F. Esser, J. Strömbäck, Basingstoke 2014, s. 3 i n.; J. Strömbäck, F. Esser, *Making sense of the mediatization of politics*, „Journalism Studies” 2014, vol. 15, n° 3.

mowanie obrazu sytuacji przez jego czarno-białe uproszczenie. Obie strony czerpały z tego korzyści. Potencjalni sponsorzy projektów badawczych zwracali przecież uwagę na to, czy te badania i ich autorzy wywierali wpływa na sytuację, czy miały one znaczenie dla praktyki. Znaczna część ekspertów i badaczy przyzwyczajała się do potrzeby robienia ukłonu w stronę mediów, ze szkodą dla rzetelności analizy⁹.

Słowa te, choć niepoparte wynikami badań, prezentują główne aspekty oddziaływań mediów: ich wszechobecność, wpływanie na prezentowane zjawiska i podporządkowywanie ich „logice mediów”, daleko idącą symplifikację prezentowanych zagadnień oraz personalizację problemów.

Badacze zajmujący się komunikowaniem wypracowali szereg koncepcji teoretycznych tłumaczących sposoby oddziaływania mediów. Ze względu na problematykę i ramy niniejszego opracowania warto zwrócić szczególną uwagę tylko na dwie z nich: teorię *agenda setting* oraz koncepcję *framingu*.

Koncepcja *agenda-setting* sięga swymi korzeniami lat 70. ubiegłego stulecia, a jej istotę stanowi zdanie mówiące, że media „nie mogą powiedzieć, co mamy myśleć, ale mogą nam powiedzieć, o czym mamy myśleć”¹⁰. Rangę i znaczenie tematów dotyczących bezpieczeństwa czy zjawisk politycznych wyznacza zatem częstotliwość ich występowania w mediach. Wielokrotne mówienie w mediach o spadku zaufania do premiera będzie potęgowało poczucie, że jest to problem pałacy i ważny. Podobnie rzecz ma się z odczuciami związanymi z poczuciem bezpieczeństwa. Niezależnie od rzeczywistych zamiarów terrorystów i działań służb antyterrorystycznych, częstotliwość podawania informacji w mediach o zamachach terrorystycznych przekłada się na stopień poczucia bezpieczeństwa. Zgodnie z przywołaną koncepcją dużą rolę poza częstotliwością odgrywa także kolejność podawanych informacji, która tworzy porządek w umysłach odbiorców, nadając rangę tematowi od najważniejszych po mniej istotne aż do błahych. Wiadomości rozpoczynające główne wydania serwisów informacyjnych, tematy z okładek dzienników czy problemy najbardziej rozbudowanych artykułów w tygodnikach będą uważane za ważniejsze od tych informacji, które podano na końcu serwisu lub o których napisano jedną kolumnę w gazecie czy czasopiśmie. Zgodnie z koncepcją *agenda-setting* media tworzą w naszych umysłach swoistą mapę rzeczy ważnych i mniej ważnych, co dodatkowo utrwalane jest w świadomości osób stale korzystających z mediów.

O ile koncepcja *agenda-setting* tłumaczy, jak wybór tematów wpływa na ich odbiór, o tyle *framing*, czyli dosłownie „obramowanie”, odnosi się do tego, jak sposób prezentacji danego tematu przekłada się na jego postrzeganie przez odbiorców. Nie należy bowiem zapominać, że większość informacji podawanych przez media odpowiada określonym schematom zgodnym z jednej strony z praktyką dziennikarską,

⁹ R. Kuźniar, *Wstęp*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Warszawa 2012, s. 12.

¹⁰ Szerzej na temat koncepcji: M. McCombs, *Ustanawianie agendy: media masowe i opinia publiczna*, Kraków 2008; J.W. Dearing, E.M. Rogers, *Agenda-Setting*, London-New Delhi 1996.

z drugiej z oczekiwaniami i przyzwyczajeniami widzów i czytelników¹¹. Dla przykładu, informacje o wojnach, atakach terrorystycznych, wypadkach czy katastrofach zawsze podaje się z liczbą zabitych i rannych. Naturalną formułą informowania o wyborach czy referendum jest posługiwanie się stylistyką sportową lub wojenną, używanie takich określeń jak „w peletonie”, „na pierwszym miejscu”, „zwycięzca tej batalii”, „przegrany w tej grze”. Zmiany w budżecie zwykle prezentowane są przez pryzmat podkreślania, na co i dokładnie ile zabrakło. Istnieje mnogość przypadków, gdy wielostronność i złożoność problemu wkładana jest w karby określonej „ramy tematycznej” i w taki właśnie, uproszczony sposób odbierana jest przez użytkowników mediów. Nie ulega wątpliwości, że dla większości odbiorców problem przedstawiony w określonej ramie istnieje tylko w niej – sami dalej posługują się jego uproszczonym i schematycznym sposobem postrzegania.

Użyteczność analizy zawartości

Wszechstronne oddziaływanie mediów na jednostkę i społeczeństwo jest przedmiotem refleksji i analiz wielu badaczy, a przytoczone powyżej koncepcje stanowią jedynie egzemplifikacje teorii i rozbudowanych konceptualizacji wyjaśniających mechanizmy wpływu mediów¹². Ciągły wzrost ich znaczenia pozwala formułować wnioski o potrzebie prowadzenia badań empirycznych poszukujących zależności pomiędzy zawartością mediów a wiedzą, postawami, odczuciami, potrzebami, a w dalszej kolejności także decyzjami odbiorców. Metodą badawczą, która znacząco sprzyja pozyskiwaniu danych empirycznych we wskazanym powyżej obszarze, jest analiza zawartości mediów. Istnieje możliwość jej wszechstronnego zastosowania w wielu dziedzinach wiedzy, w których media odgrywają znaczącą rolę, na przykład w marketingu, pedagogice, socjologii, nauce o polityce czy bezpieczeństwie.

Analiza zawartości mediów, jak wskazywał jeden z jej prekursorów Bernard Berelson, ma na celu obiektywny, systematyczny i ilościowy opis jawnej treści komunikatu¹³. Obiektywizm wynika z założenia, że badanie powinno zostać przeprowadzone w taki sposób, aby każdy kolejny badacz powtarzający analizę uzyskał

¹¹ Por. D.G. Lilleker, *Key Concepts in Political Communication*, SAGE, London-Thousand Oaks-New Delhi 2006, s. 82 i n.; D. Chong, J. Druckman, *Identifying Frames in Political News*, [w:] *The Sourcebook for Political Communication Research: Methods, Measures, and Analytical Techniques*, red. E.P. Bucy, R.L. Holbert, Routledge, New York-London 2011, s. 238 i n.

¹² Szersza prezentacja wybranych koncepcji, zob. *Media Effects: Advances in Theory and Research*, red. J. Bryant, M.B. Oliver, Routledge, New York-London 2009; S. Michalczyk, *Jednostka i społeczeństwo w świecie mediów. Klasyczne i współczesne idee w teoriach średniego zasięgu*, Katowice 2015.

¹³ B. Berelson, *Content Analysis in Communication Research*, New York 1952, s. 18; Wiele szczegółowych uwag na temat analizy zawartości i procedur jej stosowania, zob.: J.E. Richardson, *Analysing Newspapers: An Approach from Critical Discourse Analysis*, New York 2007; D. Riffe, S. Lacy, F.G. Fico, *Analyzing Media Messages: Using Quantitative Content Analysis in Research*, New Jersey-London 2005; K. Krippendorff, *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology...*, *Text Analysis for the Social Sciences: Methods for Drawing Statistical Inferences From Texts and Transcripts*, red. C.W. Roberts, Mahwah-New Jersey 1997;

takie same wyniki. Systematyczność badań wiąże się z określonym doбором materiału. Kryteria selekcji muszą być jasne, jednoznaczne i wynikające z obiektywnych przesłanek. Na przykład, chcąc analizować określony dziennik pod kątem sposobu, w jaki prezentowany jest w nim wizerunek premiera, obiektywizm wiąże się z koniecznością stworzenia takich kryteriów analizy, które będą w jak największym stopniu jednoznaczne dla wyniku badania, niezależnie od preferencji politycznych przeprowadzającego analizę. Z kolei systematyczność oznacza, że badane będą albo wszystkie numery dziennika, albo tylko z wybranego dnia tygodnia, albo wedle innego czytelnego kryterium. Jedynie wówczas analiza zawartości stanowi metodę badawczą służącą uzyskaniu nowej wiedzy, nie jest zaś narzędziem służącym uzasadnieniu poglądów autora badania.

Zasady te są niezwykle istotne z uwagi na stosunkowo dużą łatwość w całym manipulowaniu wynikami analizy zawartości. Wracając do wspomnianego przykładu, można założyć, że gdyby ukrytym celem badacza było wskazanie, że analizowany dziennik zawsze pokazuje premiera w niekorzystnym świetle, wówczas brak systematyczności sprzyjałby uzyskaniu pożądanego wyniku. Aby go osiągnąć, wystarczyłoby wybrać te numery dziennika, które zawierają wiele niekorzystnych materiałów na temat szefa rządu.

Z kolei ilościowy charakter analizy zawartości wiąże się z założeniem, że najbardziej obiektywne pozostają te wyniki badań, które przyjmują ilościowy charakter. Należy jednak mieć na uwadze, że najczęściej wyniki ilościowe pozostają w silnym związku z analizą o charakterze jakościowym. Wracając do omawianego przykładu badania wizerunku premiera w dzienniku, wynik badań mówiący, że w 65% wydań gazety szef rządu jest prezentowany pozytywnie, w 20% negatywnie, w 5% neutralnie, a w 10% ambiwalentnie, tylko pozornie ma charakter ilościowy. W praktyce wyniki te musiała poprzedzać analiza jakościowa, która pozwoliła na dokonanie badaczowi oceny, do której z czterech wymienionych kategorii przypisać dany materiał prasowy.

Badacz, decydujący się na wykorzystanie analizy zawartości mediów, w pierwszej kolejności powinien określić, jaki jest cel jego analiz, następnie wybrać, jakiego medium zawartość będzie analizował, w dalszej kolejności wybrać określone audycje czy wydania i wskazać okres, w którym będzie przeprowadzał swoje badania. Następnie konieczne jest podjęcie decyzji, czy analiza zostanie dokonana na podstawie wszystkich dostępnych wydań danego tytułu, czy też na próbie. Dalsze etapy prac wiążą się ze stworzeniem klucza kategoryzacyjnego, który odpowiadałby tematyce i celowi badania oraz z przeprowadzeniem próbnego badania, a więc testów narzędzia badawczego, które potwierdziłoby jego obiektywizm lub kompleksowość bądź też skłoniło do wniosku o konieczności jego uzupełnienia bądź przebudowania.

Wnioski

Zarysowany problem postępującej wszechobecności mediów pozwala na wskazanie wielu obszarów w nauce o polityce i bezpieczeństwie, w których analiza zawartości mogłaby dostarczyć nowej wiedzy lub poszerzyć zakres naukowej eksploracji w badanych już obszarach. W nauce o bezpieczeństwie wydaje się, że wciąż małą wagę przywiązuje się do relacji pomiędzy poczuciem bezpieczeństwa a treścią serwisów informacyjnych, dzienników, tygodników społeczno-politycznych i serwisów internetowych. Analiza zawartości mogłaby służyć w tym obszarze poszukiwaniu materiałów, których treść może budzić niepokój społeczny. Następnie warta uwagi byłaby próba podjęcia refleksji nad częstotliwością publikowania materiałów obniżających poziom poczucia bezpieczeństwa i zależnościami pomiędzy wydarzeniami, które wywołują ich powstawanie, sposobem ich prezentacji, popularnością wybranych ujęć problemu.

O ile w przypadku nauki o bezpieczeństwie analiza zawartości mediów bywa rzadko stosowaną metodą badawczą, o tyle w nauce o polityce jest ona wykorzystywana zdecydowanie częściej¹⁴. W praktyce stale posługują się nią partie polityczne i sztaby wyborcze w toku przygotowań strategii kampanii wyborczych. Dokładna i kompleksowa analiza zawartości mediów pozwala na podejmowanie działań kampanijnych ukierunkowanych na wybrane media, adresowanych do określonych grup docelowych, a także umożliwia śledzenie sposobu prezentowania w mediach konkurencyjnych podmiotów politycznych¹⁵.

Analiza zawartości mediów służyć może także ocenie, w jaki sposób wybrani aktorzy polityczni są prezentowani przez określone medium. W okresie kampanii wyborczych ważne i oparte na ilościowej analizie są badania określające, ile czasu lub miejsca, w zależności od medium, poświęcono każdemu z aktorów politycznych startujących w wyborach. Wyniki analiz zawartości mediów służyć mogą także psychologom i socjologom polityki do ustalenia, na ile wewnętrzne przekonania, sympatie, postawy, stereotypy, ale także decyzje wyborcze powiązane są z treściami mediów odbieranymi przez badanych. Wreszcie analizowana metoda badawcza pozwala także na poszukiwanie związków pomiędzy prezentowanymi w mediach treściami a agendą tematów uznawanych za ważne. W tym zakresie stale istotnym zagadnieniem badawczym pozostaje analiza problemów pojawiających się najczęściej w programach i mediach cieszących się najwyższymi wskaźnikami odbioru oraz opiniotwórczości.

Przed badaniami zawartości mediów pojawiają się także liczne wyzwania. Wiążą się one z jednej strony z wizualnością mediów, wyrażającą się m.in. w ilościowej

¹⁴ W.L. Benoit, *Content Analysis in Political Communication*, [w:] *The Sourcebook for Political Communication Research: Methods, Measures, and Analytical Techniques*, red. E.P. Bucy, R.L. Holbert, New York-London 2011, s. 270.

¹⁵ B.I. Buchanan, *Mediated Electoral Democracy: Campaigns, Incentives, and Reform*, [w:] *Mediated Politics. Communication in the Future of Democracy*, red. W.L. Bennet, R.M. Entman, New York 2001, s. 362 i n.

przewadze obrazów nad tekstem¹⁶. Z drugiej zaś strony istotnym dylematem badawczym pozostaje sposób analizy zawartości mediów społecznościowych, które dla wielu odbiorców stają się głównym źródłem informacji o świecie, nie tylko uzupełniając, ale coraz częściej zastępując media tradycyjne. Wyzwania te nie zawężają jednak szerokich perspektyw, jakie dla nauk społecznych pozostawia analiza zawartości mediów.

Bibliografia

- Bennet W.L., Entman R.M., *Mediated Politics: An Introduction*, [w:] *Mediated Politics. Communication in the Future of Democracy*, red. W.L. Bennet, R.M. Entman, Cambridge University Press, New York 2001.
- Benoit W.L., *Content Analysis in Political Communication*, [w:] *The Sourcebook for Political Communication Research: Methods, Measures, and Analytical Techniques*, red. E.P. Bucy, R.L. Holbert, Routledge, Taylor & Francis Group, New York–London 2011.
- Berelson B., *Content Analysis in Communication Research*, The Free Press, New York 1952.
- Buchanan B.I., *Mediated Electoral Democracy: Campaigns, Incentives, and Reform*, [w:] *Mediated Politics. Communication in the Future of Democracy*, red. W.L. Bennet, R.M. Entman, Cambridge University Press, New York 2001.
- Chong D., Druckman J., *Identifying Frames in Political News*, [w:] *The Sourcebook for Political Communication Research: Methods, Measures, and Analytical Techniques*, red. E.P. Bucy, R.L. Holbert, Routledge, Taylor & Francis Group, New York–London 2011.
- Dearing J.W., Rogers E.M., *Agenda-Setting*, Sage Publications, Thousand Oaks, London–New Delhi 1996.
- Esser F., *History of Media Effects*, [w:] *The Concise Encyclopedia of Communication*, red. W. Donsbach, Wiley, Malden, Oxford–Chichester 2015.
- Frankfort-Nachmias C., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.
- Hjarvard S., *The Mediatization of Culture and Society*, Routledge, London–New York 2013.
- Kepplinger H.M., *Media Effects*, [w:] *The Concise Encyclopedia of Communication*, red. W. Donsbach, Wiley, Malden, Oxford–Chichester 2015.
- Krippendorff K., *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology*, Sage Publications, Thousand Oaks, London–New Delhi 2004.
- Kuźniar R., *Wstęp*, w: *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Lilleker D.G., *Key Concepts in Political Communication*, SAGE, London–New Delhi 2006.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów: wersja 1.1*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Lisowska-Magdziarz M., *Dyskurs – semiotyka – wspólnota interpretacyjna. W stronę modelu zintegrowanego instrumentarium badań nad zawartością mediów (zaproszenie do dyskusji)*, „Global Media Journal-Polish Edition” 2006, nr 1.
- McCombs M., *Ustanawianie agendy: media masowe i opinia publiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Media Effects: Advances in Theory and Research*, red. J. Bryant, M.B. Oliver, Routledge, New York–London 2009.

¹⁶ M. Lisowska-Magdziarz, *Dyskurs – semiotyka – wspólnota interpretacyjna. W stronę modelu zintegrowanego instrumentarium badań nad zawartością mediów (zaproszenie do dyskusji)*, „Global Media Journal-Polish Edition” 2006, nr 1.

- Michalczyk S., *Jednostka i społeczeństwo w świecie mediów. Klasyczne i współczesne idee w teoriach średniego zasięgu*, Thesaurus Silesia, Katowice 2015.
- Michalczyk S., *Pojęcie mediatyzacji w nauce o komunikowaniu*, [w:] *Mediatyzacja kampanii politycznych*, red. M. Kolczyński, M. Mazur, S. Michalczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.
- Richardson J.E., *Analysing Newspapers: An Approach from Critical Discourse Analysis*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke, Hampshire–New York 2007.
- Riffe D., Lacy S., Fico F.G., *Analyzing Media Messages: Using Quantitative Content Analysis in Research*, Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, New Jersey–London 2005.
- Text Analysis for the Social Sciences: Methods for Drawing Statistical Inferences From Texts and Transcripts*, red. C.W. Roberts, Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah–New Jersey 1997.
- Schulz W., *Reconstructing Mediatization as an Analytical Concept*, „European Journal of Communication” 2004, t. 19, nr 1.
- Strömbäck J., Esser F., *Making sense of the mediatization of politics*, „Journalism Studies” 2014, t. 15, nr 3.
- Strömbäck J., Esser F., *Mediatization of Politics: Towards a Theoretical Framework*, [w:] *Mediatization of Politics. Understanding the Transformation of Western Democracies*, red. F. Esser, J. Strömbäck, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2014.

Analysis of media content: why and how it can be used in safety studies and political science?

Abstrakt

Social sciences still require new research methods corresponding to the challenges of the modern world. Content analysis is the method for forming conclusions by objective and systematic identification of the characteristics of messages. The aim of the article is to present the determinants of contemporary mediatization and the characteristics of the possible areas of use of content analysis.

Słowa kluczowe: analiza zawartości, efekty mediów, nauka o polityce, nauka o bezpieczeństwie

Keywords: content analysis, media effects, political science, safety studies

Rafał Klepka

dr nauk politycznych, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół relacji pomiędzy mediami a wybranymi procesami politycznymi, autor szeregu artykułów naukowych.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Jerzy Kordas

Politechnika Wrocławska

Oceny OUN-UPA na Ukrainie i w Polsce w latach 1991–2015

Głównym punktem problemów w relacjach polsko-ukraińskich był i jest stosunek do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), w tym do ich przywódców, zwłaszcza do Stepana Bandery. W ocenie polskich i zagranicznych badaczy, formacje te obciążone są eksterminacją polskich obywateli na kresach wschodnich Polski podczas II wojny światowej. W narracji ukraińskiej zaś coraz częściej relatywizuje się winę tych organizacji i podkreśla ich walkę o niepodległą Ukrainę¹. Od 1945 r. w Polsce za zbrodnie z lat wojny oskarżo-

¹ OUN powstała w 1929 r., grupowała radykalnych ukraińskich nacjonalistów w Polsce, działała nielegalnie. Początkowo finansowana była przez ZSRR, celem osłabienia Polski, potem zerwała współpracę, wiążąc się z hitlerowcami. Posługiwała się terrorem, np. dokonywała zamachów na polskich polityków i intelektualistów. Jej działacz, Stepan Bandera, m.in. zorganizował zamach w 1934 r., w którym zginął szef MSW Bronisław Pieracki. Bandere skazano za to w Polsce na karę śmierci (zamienioną na dożywocie). Wyszedł na wolność w 1939 r., po zajęciu Lwowa przez hitlerowców. W czasie wojny w OUN doszło do rozłamu i powstała frakcja banderowców, kierowana przez Bandere. On sam ku zaskoczeniu Niemców 30 VI 1941 r. proklamował we Lwowie powstanie niepodległego państwa ukraińskiego, współpracującego z III Rzeszą. Niemcy nie uznali tego, a Bandera trafił do obozu koncentracyjnego. Aresztowano także większość kierownictwa OUN. Organizacja ponownie przeszła do konspiracji, walcząc jednocześnie z Niemcami, jak i z partyzantami polskimi i sowieckimi. Pod koniec 1942 r. banderowcy powołali zbrojną organizację – UPA. Jej celem było powstanie niepodległego, jednonarodowego państwa ukraińskiego. Walczyła o to przeciwko okupacyjnym władzom niemieckim, partyzantom polskim i sowieckim, Armii Czerwonej i NKWD. Mimo potyczek z Niemcami UPA zawierała niekiedy z nimi lokalne porozumienia, a w 1944 r. była też przez nich zaopatrywana. 27 IX 1944 r. Niemcy zwolnili przywódców OUN z obozów koncentracyjnych, w zamian za ograniczenie się do walki z Sowietami. OUN, a zwłaszcza UPA, w czasie wojny odpowiedzialne były za eksterminację polskich obywateli na kresach wschodnich. UPA jako ramię zbrojne frakcji OUN kierowanej przez Bandere w latach 1943–1944 masowo mordowała Polaków w na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Najwięcej ofiar mordów były na Wołyniu (stąd nazwa: rzeź wołyńska). Dokładna liczba ofiar nie jest znana. Jedni historycy szacują ją na ok. 50–60 tys. Polaków i 2–3 tys. Ukraińców (część zabitych w odwecie przez polskich partyzantów, część zaś przez ukraińskich nacjonalistów za pomaganie Polakom). Inni szacują, że zamordowano ok. 100 tys. Polaków. Są też wyższe liczby. Po wojnie UPA walczyła z oddziałami NKWD/KGB do 1956 r., a w Polsce z wojskiem i UB, aż do „Akcji Wisła” w 1947 r., gdy wysiedlenie ludności ukraińskiej ze wschodniej części kraju na Ziemię Zachodnie uniemożliwiło jej dalszą działalność. Sam Bandera po wojnie ukrywał się w Monachium. Od 1949 r. współpracował z wywiadem brytyjskim, który jednak z tego zrezygnował w 1954 r. pod naciskiem z USA. Od 1956 r. współpracował też z wywiadem RFN. Zginął w 1959 r. za-

no wyłącznie Niemców – nazywanych zamiennie hitlerowcami. Wobec wschodnich sąsiadów do 1990 roku podobne oskarżenia były blokowane. Polska znalazła się w strefie wpływów ZSRR, w którego narracji (w tym ukraińskiej republiki) potępiano OUN–UPA. Polacy mieli podobny stosunek do tych formacji, nawet bez zachęty ze strony Kremla. Tym bardziej może dziwić niewielka liczba książek czy filmów na ten temat w PRL. Jeśli ukazały się, to dotyczyły walk Polaków z UPA już po wojnie. W obiegu publicznym była tylko jedna książka: Jana Gerharda Łuny w *Bieszczadach*, wspomnienia z walk polskiego wojska z UPA w 1946 roku w południowo-wschodniej Polsce. Jeśli chodzi o wspomnienia na temat działań UPA w czasie wojny wobec Polaków (i ich samoobrony), to też ukazała się jedna książka: Henryka Cybulskiego *Czerwone noce*, w PRL wydana przez MON (po 1989 roku wznawiano jej wydania, np. wydanie 5 Bellony w 1990, ostatnie z lipca 2014). Opisuje ona ataki UPA na polską wieś Przebraże na Wołyniu. Przez wiele lat PRL była to jedyna książka dotycząca fragmentu etnicznych czystek dokonywanych przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach. Dopiero pod koniec PRL zaczęły ukazywać się w szerszym obiegu pierwsze książki naukowe o zbrodniach UPA. Wydano wtedy *Atamanę UPA* Edwarda Prusa, wznawianą też po 1989 roku. Tego typu książki były krytykowane na Ukrainie, głównie na zachodniej, choć także w Polsce przez mniejszość ukraińską i środowiska „Solidarności”, która, przejmując władzę, pomijała ten temat, budując partnerstwo strategiczne z Ukrainą. Pod adresem autorów tych książek zaś wysuwano sugestie, że działają na rzecz PRL lub Kremla².

Podobnie było z filmami na ten temat w latach 1945–1990, a także później. Powstały tylko trzy filmy, w różny sposób odnoszące się do UPA, ale wyłącznie po zakończeniu wojny. Pierwszym filmem fabularnym był *Ogniomistrz Kaleń* z 1961 roku w reżyserii Czesława i Ewy Petelskich (w roli głównej Wiesław Gołas). Drugim

mordowany przez agenta KGB Bohdana Staszynskiego. Nacjonaści ukraińscy gloryfikowali Bandere, m.in. z tego powodu, a on sam stał się symbolem walki z imperialną polityką Kremla. Por. G. Motyka, *Zapomnijcie o Giedroyciu: Polacy, Ukraińcy, IPN*, „Gazeta Wyborcza”, 24 maja 2008; W. Poliszczuk, *Rok 1943. OUN Bandery na Wołyniu*, Warszawa 2002; Tegoż, *Ukraińskie ofiary OUN–UPA*, Toronto 1998; J. Turowski, W. Siemaszko, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu*, Warszawa 1990, s. 158–159; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 267, 288; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011; L. Kulińska, Cz. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945. Ludobójstwo niepotępione*, Warszawa 2015; *Śmierć Bandery*, „Ale historia” (dodatek „Gazety Wyborczej”), 12 X 2015, s. 2.

² E. Prus, *Atamania UPA. Tragedia kresów*, Warszawa 1988. J. Kazimierski i A. Zięba wysuwali pod adresem E. Prusa sugestie, że działał na rzecz Kremla jako jeden z twórców tzw. Forum Katowickiego w 1981 r., które wprost apelowało o interwencję sowiecką w Polsce. Por. J. Kazimierski, *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, (IPN) 2013 nr 2, s. 209–232, oraz A. Zięba, *Dzieje legendy pośmiertnej metropolity Andrzeja Szeptyckiego wśród Polaków*, [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. IV, Przemyśl 1998, s. 300. Prus Był też członkiem Światowego Forum Intelktualistów Słowiańskich z siedzibą w Smoleńsku.

Po nagonce na niego na Śląsku, przeniósł się do Torunia i wykładał w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej ojca Tadeusza Rydzika (znanej z antykomunistycznej retoryki).

był *Zerwany most* z 1963 roku w reżyserii Jerzego Passendorfera. Trzeci zaś był western *Wilcze echa* z 1968 roku w reżyserii Aleksandra Ścibora-Rylskiego. W filmach tych nie przedstawiano okrutnych zbrodni UPA, jak np. na Wołyniu w czasie wojny, a widz często musiał mieć dodatkową wiedzę o tym wyniesioną nie ze szkoły, tylko z prywatnych relacji. Po 1989 roku, w suwerennej Polsce, także były problemy z filmem fabularnym na ten temat. W maju 2016 rozeszły się wieści o pracach nad pierwszym polskim filmem fabularnym od 1945 roku o mordowaniu Polaków podczas II wojny światowej przez ukraińskich nacjonalistów. Film poświęcony rzezi wołyńskiej wyreżyserował Wojciech Smarzowski. Jeszcze w fazie przygotowań, wzbudzał silne głosy krytyki, głównie z Ukrainy, gdzie trwał wówczas proces gloryfikacji OUN–UPA³.

W relacjach polsko-ukraińskich historia odgrywa ogromną rolę, zwłaszcza stosunek do OUN–UPA. Od kilkunastu lat zbiega się to z ich oficjalną gloryfikacją i wzrostem fali nacjonalizmu na Ukrainie – od jej zachodnich rejonów w kierunku wschodnim, gdzie pozostała najdłużej narracja sowiecka. Od 2014 roku nacjonalizmowi sprzyjała agresja Rosji na Ukrainę i odtąd do heroizacji takich formacji jak OUN–UPA zdecydowanie dołączono desowietyzację, odnoszoną do systemu narzucanego przez Kreml. W tym tekście jednak przyjrzymy się tylko rozwojowi procesu gloryfikacji OUN–UPA od czasu ogłoszenia niepodległości w 1991 roku na Ukrainie, a także sporom w Polsce na temat tych formacji.

Po 1989 roku, w Polsce ukazywało się coraz więcej opracowań o mordach OUN–UPA. W kolejnych latach pojawiało się też sporo wspomnień i opracowań na ten temat, były sympozja, konferencje itp., choć miały dość mały zasięg publiczny. W głównych mediach unikano tego tematu, przedkładając nad to przyjętą po 1989 roku polską rację stanu, czyli przyjazne stosunki z Ukrainą. O zbrodniach UPA pisały zaś media mniej wpływowe (katolickie, Kresowian). Taki zasięg miał pierwszy duży tekst w III RP na ten temat, zamieszczony właśnie w takiej prasie, autorstwa Jacka Wilczura: *Siewcy kłamstwa i nienawiści* z 1991 roku, a jego kserokopie krążyły w środowisku Kresowian. Autor pisał o terrorze OUN w II Rzeczypospolitej, zbrodniach na Żydach i Polakach w czasie wojny, mordach UPA na Ukraińcach bojkotujących ich rozkazy. Opisał też ideologię OUN, nakazującą fizyczną likwidację obcych nacji (Żydów, Polaków). Pisał, że ta formacja nie miała poparcia większości Ukraińców (obywateli II RP). Oceniał, że w latach 1942–1947 na Kresach Wschodnich, w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie, w Bieszczadach, na ziemi przemyskiej i krośnieńskiej, aż po Nowy Sącz – na rozkaz OUN „wymordowano w okrutny sposób kilkaset tysięcy Polaków, najczęściej mieszkańców wsi”. Wcześniej zaś OUN walnie przyczyniła się do zagłady Żydów (w innym miejscu pisał, że *UPA wymordowała około pół miliona Polaków – nie szczędząc dzieci ani starców*). Ponadto pisał o ścisłej współpracy członków OUN z hitlerowcami i o działalności w ich zbrodniczych formacjach, m.in. w ukraińskim batalionie Nachtigall, gdzie służył np. S. Bandera. Wilczur podawał też przykłady bestialskich mordów dokonanych przez

³ Światowa premiera filmu odbyła się 23 września 2016.

ukraińskich nacjonalistów. Przedstawiał także bieżącą antypolską działalność OUN i jej imperialne plany. Autor pisał, że OUN działa m.in. w diasporze (głównie Kanada, USA, Australia, RFN) oraz dysponuje konspiracyjną siatką na Ukrainie i w Polsce. Wykorzystuje też kilka ugrupowań politycznych i partii powstałych na zachodniej Ukrainie w czasie *pieriestrojki* i korzysta z większości komitetów cerkiewnych Ukraińskiej Katolickiej Cerkwi, której duchowni sprzyjają OUN. Ponadto ma wywiad i kontrwywiad na wzór wojskowy i strukturą realizującą zadania specjalne: dywersję, dezinformację i terror. Dla potrzeb OUN zaś pracują różne osoby, grupy i instytucje. Autor pisał, że znane są przykłady, kiedy pod szyldem instytutów naukowych na Zachodzie działa ekspozytura służb specjalnych OUN. W tekście akcentował jej działalność wobec Polski. Cytował też antypolską Uchwałę Prowydu Krajowego OUN z 22 VI 1990 roku. Była to instrukcja dla siatki OUN na ziemiach sowieckiej Ukrainy i w Polsce, na Zachodzie i w krajach bloku sowieckiego, gdzie mieszkają Ukraińcy. Wszystko to mogło szokować tych Polaków, którzy nie znali OUN-UPA⁴.

⁴ J.E. Wilczur, *Siewcy kłamstwa i nienawiści*, kserokopia w zbiorach Jerzego Kordasa. W Uchwale pisano m.in., by głosić, że w Polsce mieszka 1 mln Ukraińców (faktycznie było wtedy ok. 250 tys.) czy utrudniać Polakom odbudowę Cmentarza Orłąt we Lwowie, choć „niezbyt brutalnie, żeby nie dać Polakom atutu na skalę międzynarodową” (to ostatnie zalecenie faktycznie dość szybko było realizowane). Pisano też, by nie dopuścić do reaktywacji polskiej hierarchii kościelnej i powrotu na dawne Kresy biskupów, bo oznaczałoby to w przyszłości „niebezpieczeństwo odrodzenia na Ukrainie Zachodniej polskiego szowinizmu o ambicjach politycznych”. I dodawano: „Ten polski szowinizm stanowiłby wielką przeszkodę w procesie asymilowania tamtejszych Polaków, ich ukrainizacji”. Zalecano także stałe uzupełnianie spisów Polaków mieszkających na Ukrainie, zwłaszcza na zachodzie kraju. A spisy te oraz adresy „służyć będą sprawie ścisłej kontroli ich poczyną”. W Uchwale m.in. odnoszono się do bieżącej polityki i relacji z Polską i Polakami. Pisano: „W najbliższej przyszłości, gdy Ukraina pozbędzie się władzy komunistów, ujawnieni Polacy winni złożyć przysięgę lojalności i wierności samostijnej Ukrainie. To samo powinni uczynić polscy księża, zakonnice i zakonnicy”. Celem było hamowanie rozwoju tożsamości Polaków na Ukrainie. W kolejnym punkcie dodawano: „Młodym Polakom, którzy z sowieckiej Ukrainy wyjeżdżają w odwiedziny do krewnych i znajomych w Polsce, utrudnić wstęp na wyższe uczelnie. W ogóle ograniczyć Polakom możliwość wstępowania na wyższe uczelnie i nie dopuszczać do powstawania silnej warstwy polskiej inteligencji”. OUN starał się też utrudnić relacje polsko-rosyjskie. Zalecał: „Przeciwstawić się wszelkim formom zbliżenia Polaków i Rosjan, zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce, podsycać wrogość Polaków do Rosjan na Ukrainie i w Polsce”. Taktycznie jednak proponował dobre, a nawet przyjazne stosunki z Polakami na zasadzie wzajemności: „Ażeby nie drażnić Polaków i ich obecnego rządu, należy przyznać im na terytorium radzieckiej Ukrainy pewne uprawnienia w zakresie kultu religijnego, szkolnictwa, kultury, pilnując przy tym, żeby te koncesje nie poszły zbyt daleko. Należy wykluczyć tworzenie przez Polaków na Ukrainie własnych organizacji politycznych”. Taktycznie OUN sugerował dobre relacje z Polską, ale forsując własne cele: „Polska przeżywa dobę odrodzenia, którego siłą sprawczą jest „Solidarność”. Ruch ten zdobył sobie w świecie sławę, jako ten, który rozsądził komunizm na świecie. Taka opinia o „Solidarności” krzywdzi Ukraińców i nie jest nam potrzebna. Nasza propaganda winna iść w kierunku wykazania, że to nie „Solidarność”, lecz UPA była tą siłą sprawczą, która zainspirowała siły antykomunistyczne do działania. Duch UPA zapłodnił „Solidarność” do czynu”. Dalej pisano o wpływie na cele polskiej polityki: „Podkreślać z całą mocą, że pełne wyzwolenie Polski nie będzie możliwe bez pomocy samostijnej Ukrainy. Należy dążyć wszelkimi dostępnymi środkami, sposobami do zdobycia zaufania Polaków.

W Uchwale OUN z 1990 roku sporo pisano o polityce historycznej, m.in. o potrzebie krzewienia kultu wodza OUN Stepana Bandery i komendanta głównego UPA Romana Szuchewycza „Czupryni”. W jednym rządzie zalecano też szerzenie kultu metropolity greckokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego. Pisano, że we wszystkich miastach i wsiach „winny powstawać znaki upamiętniające Stefana Bandere, formacje UPA, ich imieniem należy nazywać szkoły, ulice, place”. Dalej radzono: „w przypadkach oporu ze strony miejscowych władz lub ludności, stosować przyłus fizyczny”. OUN zalecał: „W obszarze sowieckiej Ukrainy należy starać się wciągnąć młodzież polską do akcji patriotycznych związanych z rocznicami wydarzeń narodowych ukraińskich”, m.in. związanych z czczonymi przez nacjonalistów ukraińskich. W przypadku oporu radzono stosować „metodę wypróbowaną przez UPA na Polakach”. Zalecano:

Należy Polakom narzucić ukraiński, nacjonalistyczny punkt widzenia na historię stosunków ukraińsko-polskich. Nie wolno dopuścić do tego, by Polacy zamieszkujący Ukrainę głosili, że Lwów, Tarnopol, Stryj, Krzemieniec Podolski, Czartków i inne miasta odgrywały kiedykolwiek rolę polskich ośrodków politycznych i kulturalnych. Należy głosić, że wymienione miejsca stanowiły zawsze ośrodki ukraińskiej kultury. Polacy nie odgrywali tu najmniejszej nawet roli, a to, co głoszą dziś na ten temat, potraktować należy jako polską, szowinistyczną propagandę. [...] Stanowczo rozprawić się z antyukraińskimi poglądami na historię i działalność UPA. Najlepiej zrobić to piórem samych Polaków, wśród których znajdują się osoby sprzedajne (obiecać wysokie honoraria i stypendia zagraniczne). Pisano też gdzie działać:

Bezkrytyczność i pełne zaufanie Polaków do antyrosyjskiej polityki Ukrainy umożliwi nam działanie w kierunku osłabienia Polski i podporządkowania państwa polskiego ukraińskim interesom narodowym”. Wszystko to miało służyć przyszłemu imperium ukraińskiemu, otoczonemu satelitami, a więc Litwą, Łotwą, Estonią, Finlandią, Mołdawią, Rumunią, a od zachodu mocno okrojoną terytorialnie Polską. Związany był z tym kolejny punkt: „Doprowadzić do tego, żeby władze polskie jednostronnie przyznały, złożyły deklaracje, że względem samostijnej Ukrainy nie będą wysuwać pretensji i terytorialnych roszczeń. Kiedy nadejdzie odpowiednia pora, my powiemy Polakom, że mamy roszczenia do terytoriów przez nich zajmowanych. Polacy bowiem zdają sobie sprawę z tego, że okupują część historycznych i etnicznych ziem ukraińskich”. Z tym związane miały być też inne akcje osłabiające polskie elity, m.in. przewodniczącego „Solidarności”. Jedną z nich wymieniano: „Głosić, że Wałęsa prezentuje ciasny polski egoizm narodowy. To właśnie Wałęsa hamował rozwój spraw mniejszościowych, przewodził siłom polskiego szowinizmu, hamował rozwój mniejszości ukraińskiej. I wracano do swoich celów wobec Polski: Zależy nam na osłabieniu wewnętrznym i międzynarodowym Polski, na tym, żeby w Polsce istniała słaba służba bezpieczeństwa, a w niej ludzie nam życzliwi, słaby kontrwywiad, nieliczna armia. Pisano też o innym celu i drodze do niego: Zależy nam na rozbiciu narodu polskiego i na osłabieniu «Solidarności». Należy podsycać w łonie narodu polskiego separatyzmy regionalne: Górnolazaków, Kaszubów i Górali”. I dodawano: „Należy podsycać aktywność narodową i nacjonalizm mniejszości narodowych w Polsce.. Wymieniano Ukraińców, Białorusinów i Żydów, które to mniejszości miały to realizować. Podano też nową granicę na Wiśle, mniej więcej tak, jak w pakcie Ribbentrop–Mołotow z 1939 r. Zakładano, że zniknie na zawsze państwo polskie, zarzewie niepokoju w Europie, a w ciągu 150 lat naród polski. Do czasu zrealizowania tych planów, strefa wpływów imperialnej Ukrainy zaś obejmą Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Mołdawię, Rumunię, kraje dawnej Jugosławii, państwa bałtyckie.

Wskazane jest opanowanie niektórych polskich pism. Wejść do władz Archiwum Wschodniego, infiltrować Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Przeszkadzać w zbieraniu materiałów obciążających Ukraińców za wydarzenia z drugiej wojny światowej.

I dodawano: „Przed wojną Polacy nie zezwolili na otwarcie Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie, my zaś przełamiemy wszelkie opory i powołamy Uniwersytet Ukraiński w starej stolicy Polski”. Wśród działań bieżących za ważny cel uznano niwelowanie polskich zarzutów wobec OUN-UPA, przy równoczesnym zmuszeniu Polaków do potępienia swoich zbrodni na Ukraińcach. W tym celu pisano: „Ważną aktualnie sprawą jest postawienie na porządku dziennym sprawy akcji «Wisła». Dążyć do tego, żeby sprawa stała na forum polskiego parlamentu i żeby sami Polacy potępiili ją jako zbrodnię ludobójczą. Zainicjować wiece potępiające polskie zbrodnie popełnione na narodzie ukraińskim” (faktycznie po naciskach w 1990 roku Senat RP potępił akcję „Wisła”)⁵.

W pierwszych latach po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy w 1991 roku w jej zachodniej części pojawiały się nacjonalistyczne publikacje i oświadczenia, mające antypolską wymowę. Głównie dotyczyły czczenia OUN-UPA oraz skierowane były przeciwko śladom polskości na Ukrainie. Potępiano w nich działania w Polsce, gdzie próbowano usuwać nielegalnie stawiane tam pomniki i tablice upamiętniające UPA. Taki charakter miały np. oświadczenia organizacji „Nadsannia” (Nadsanie), „Lemkiwsczynija” (Łemkowszczyzna), czy też „Chołmszczynija” (Chełmszczyzna) z kwietnia 1995 roku przeciwko „antyukraińskiej prowokacji w Polsce”. W wielu tekstach w prasie zachodniej Ukrainy krytykowano także upamiętnianie polskich śladów we Lwowie i innych miejscowościach, w tym na cmentarzach. Antypolskie publikacje pojawiały się też wśród diaspory ukraińskiej, np. organizacji „Peremyszczyzna” (Przemyślczyna) w Toronto. Już same nazwy tych organizacji sugerowały ich prawo do zajmowania się terenami Polski, jakby należały one kiedyś do państwa ukraińskiego. Nacjonalistyczny ton pojawiał się także w piśmie Związku Ukraińców w Polsce (ZUWP) „Nasze Słowo”. ZUWP zresztą był nieprzychylny, np. różnym staraniom o podtrzymywanie tożsamości Polaków na Ukrainie⁶.

Zalecane przez OUN manipulacje historią stosowano już zaraz po II wojnie światowej. Publikujący w USA ukraiński nacjonalistyczny historyk Łew Szankowskij np. twierdził, że na Wołyniu nie było mordów na polskiej ludności, których miały dopuścić się w latach 1943–1945 OUN-UPA. Pisał on, że UPA walczyła jedynie z oddziałami AK. Jego twierdzenie korespondowało m.in. ze stanowiskiem mieszkającego też w USA Mykoły Łebedia, który faktycznie organizował UPA. Wyrażał to w książce

⁵ Tamże.

⁶ *Antyukraińska prowokacja w Polsce*, „Za Wilnu Ukrainu”, 11 IV 1995, s. 1; *Miłość do Lwowa na lubelski sposób*, „Wysokij zamek” 1995 nr 105; *Czy wszystko w porządku na polskim cmentarzu we Lwowie. Polski skandal na cmentarzu*, „Pokłył sumlinnia” 1995 nr 28; „Nasze Słowo” z 20 VIII 1995, (tłumaczenia tytułów J. Kordasa); *Reprymenda z Toronto*, „Życie Przemyskie”, 24 I 1996; *Lwów wstrzymuje odbudowę Cmentarza Orląt*, „Nowiny Rzeszowskie”, 23 I 1996; *ZUWP nie pomoże*, „Nowiny Rzeszowskie”, 23 I 1996, a także wiele innych.

U.P.A., wydanej w 1946 roku. Pogląd ten szerzyła propaganda OUN, zwłaszcza jej frakcja banderowska oraz tzw. dwójkarze. Jednak propagowali te twierdzenia też historycy ukraińscy i niektórzy polscy. Dotyczyło to także całej historii stosunków polsko-ukraińskich i na tym tle przedstawionych konfliktów w czasie II wojny światowej, jako wynikających z wielowiekowych zaszłości. Najbardziej znanym ukraińskim badaczem, który demaskował te manipulacje, był mieszkający w Kanadzie Wiktor Poliszczuk (pochodził z Wołynia). Po zsyłce podczas wojny do Kazachstanu wrócił na Wołyń i badał masowe mordy OUN–UPA. Po latach badań wyjechał na Zachód i kontynuował je. W 1995 roku w Toronto wydał książkę, w tłumaczeniu mającą tytuł *Gorzka prawda: zbrodnicość OUN–UPA* (liczącą 424 strony). Badał także ideologię ukraińskiego nacjonalizmu, w tym Dmytro Doncowa, którą oceniał jako zbrodniczą. Przykład Poliszczuka dobrze ukazuje spór o OUN–UPA, w tym jego metody. Warto więc przyjrzeć się temu bliżej.

W 1995 roku „Gazeta Wyborcza” zamówiła u Poliszczuka (jako znanego badacza OUN–UPA) artykuł o zbrodni wołyńskiej z okresu wojny, co dotyczyło rozpoczętej dyskusji na ten temat w Polsce. Poliszczuk wyjaśniał potem, że wysłał ten artykuł, a „GW” przyjęła go do druku. Jednak redaktor naczelny Adam Michnik nie puścił tego tekstu do publikacji, zapewne nie chcąc psuć relacji polsko-ukraińskich. Dyskusja odbyła się więc bez głosu Poliszczuka. Później pisał on:

Prowadzona na łamach „Gazety Wyborczej” dyskusja na temat wydarzeń wołyńskich okresu wojny nie dała odpowiedzi na pytanie, kto i dlaczego mordował Polaków [...] Dla mnie, Ukraińca, żenujące okazały się artykuły naukowców z Łucka, których wywody można porównać do poziomu prelegentów partyjnych szczebla powiatowego. Przykro mi, ale też prof. Ryszard Torzecki nie poszedł w kierunku zde-maskowania roli OUN w mordach wołyńskich, mających charakter ludobójstwa⁷.

Odrzucony artykuł Poliszczuka zamieściło „Słowo – Dziennik Katolicki”, który miał oczywiście mniejszy zasięg publiczny. Warto jednak przyjrzeć się przedstawionym tam tezom autora. Poliszczuk w artykule cytował m.in. list Tarasa Bulby-Borowca do OUN Bandery, w którym pisał jak „oddziały wojskowe OUN, działając pod nazwą UPA [...] zaczęły wyniszczać w haniebnym sposób polską ludność cywilną”. Poliszczuk sięgnął nawet po nacjonalistycznego historyka ukraińskiego Jarosława Peleśkyja z Iowa University, który pisał o „selektywnym wyniszczeniu” ludności polskiej przez UPA czy po nacjonalistycznego historyka z Wołynia, choć pracującego w Warszawie, Mikołaja Siwickiego. Ten ostatni też potwierdzał „z pewną nutką satysfakcji” fakt mordowania Polaków, choć powielał częste oceny, że był to skutek wielowiekowego gnębienia Ukraińców przez Polaków. Poliszczuk odwoływał się także do innych nacjonalistycznych autorów, jak Maksym Skorupśkyj czy O. Szulak, którzy przyznali, że mordowano nawet Ukraińców nie stosujących się do woli OUN. Poliszczuk odpowiadał w ten sposób na manipulacje historyków zaprzeczających zbrodni OUN–UPA. Kwestionował też opinie większości historyków upatrujących przyczyn tych mordów

⁷ W. Poliszczuk, *Pierwopryczyna mordów wołyńskich*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 18 XII 1995 r., s. 9–10.

w zaszłościach od wielu wieków. Jako przykład podawał wspomnianego Mikołaja Siwickiego, autora trzech tomów *Dziejów konfliktów polsko-ukraińskich*, będących zbiorem tendencyjnie dobranych dokumentów. Oceniał, że celem tej pracy było „odwrócenie uwagi od OUN jako sprawcy mordów”. Poliszczuk dowodził, że przyczyną mordów OUN-UPA była zbrodnicza ideologia nacjonalistyczna, będąca „pogłębioną i poszerzoną [...] ideologią faszystwu-nazizmu”. Ponadto podkreślał dążenia nacjonalistów do budowania imperialnej Ukrainy na „ukraińskich ziemiach etnicznych, które sięgają po Krynicę, Krasnystaw, Bielsk Podlaski, a na wschodzie po Wołgę i Kaukaz”. Do tego celu miało prowadzić m.in. etniczne oczyszczenie, czyli wymordowanie tam innych nacji niż ukraińska (zajmańców). Poliszczuk kwestionował też rozpowszechniane tezy, że powołana przez OUN do życia UPA walczyła podczas wojny na dwa fronty: przeciwko Niemcom i bolszewikom. Pisał:

Takie twierdzenie, szerzone przez propagandę nacjonalistów ukraińskich, niestety, przyjęte zostało za prawdziwe nawet wśród historyków, polityków i dziennikarzy na Zachodzie, też w Polsce, nie mówiąc już o obecnych historykach na Ukrainie. A przecież to twierdzenie jest wręcz nielogiczne: zwalczając Niemców, obiektywnie UPA pomagałaby bolszewikom, których też rzekomo zwalczała. I odwrotnie. Prawdą natomiast jest, że przed UPA był jeden tylko front: Polacy. Ich trzeba było wymordować, aby oczyścić teren Ukrainy Zachodniej z obcego elementu, aby nawet mowy być nie mogło w przyszłości na temat jakichś plebiscytów, linii demarkacyjnej itp. A przy tym UPA i „Służba Bezpeky” też mordowała Ukraińców. Metody mordów opisane są w pracy niżej podpisanego pt. *Gorzka prawda: zbrodnicość OUN-UPA*⁸.

Dodawał, że naród ukraiński w zdecydowanej większości nigdy nie przyjął za swoją ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, a OUN jedynie uzurpowała prawo przemawiania i działania w imieniu narodu. W dalszej części szczegółowo opisywał przykłady zbrodni UPA, podając mało znane fakty, które zamieszczał też w swojej książce.

Ponadto Poliszczuk pisał, że zapowiedź jej ukazania się zbulwersowała nacjonalistów ukraińskich, którzy starali się nie dopuścić do jej wydania. I dodawał:

Usiłowali oni włączyć do swej akcji organizacje polonijne i nawet służby specjalne Kanady. Sam tytuł książki ich zaszokował: Ukrainiec pisze o zbrodniach OUN-UPA! Zanim książka ukazała się, wszczęto przeciwko mnie kampanię, zapowiedziano więc mający mnie potępić, zastałem zaatakowany personalnie (Żyd, agent UB i KGB), nawet w Polsce – o dziwo – profesor historii Stepan Zabrowarny, nie przeczytawszy książki, napisał artykuł (a „Nasze Słowo” opublikowało go), w którym strzelał we mnie pociskami z arsenału „argumentum ad personam”. Odpowiedzi moje na ten artykuł „Nasze Słowo”, będące organem Związku Ukraińców w Polsce, nie opublikowało. Trudno się dziwić, skoro Związek Ukraińców w Polsce jest chwalcą OUN-UPA⁹.

⁸ W. Poliszczuk, *Pierwoprzyczyna mordów wołyńskich*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 18 XII 1995 r., s. 9–10.

⁹ Tamże, s. 10.

Poliszczuk wyjaśniał, że także na Zachodzie wobec niego stosowano całkowity bojkot, o jego książce nie wiedzą Ukraińcy, a ukraińskie gazety odmawiały umieszczenia płatnego ogłoszenia o jej ukazaniu się. Pisał, że nacjonaści ukraińscy bali się konfrontacji „mojej «gorzkiej prawdy» z ich kłamstwami”, więc wystosował pismo do organizacji ukraińskich w Kanadzie z propozycją spotkania z nim społeczności ukraińskiej, jako panelu z udziałem jego i trzech ukraińskich nacjonalistycznych profesorów. Odpowiedzi jednak nie było. Przykład Poliszczuka pokazywał wszystkie problemy związane z ujawnianiem zbrodni OUN-UPA, w tym oskarżanie o agenturalność rosyjską, bo Kreml także zawsze eksponował zbrodnie UPA. Potępienie tych zbrodni przez ZSRR i Rosję nie oznacza jednak, że ich nie było.

Poliszczuk pisał, że: „do prawdziwego zbliżenia narodu polskiego i ukraińskiego może dojść dopiero po poznaniu prawdy o zbrodniczej działalności OUN-UPA, po ich oficjalnym potępieniu”. Dobrosąsiedzkich relacji bowiem nie można budować na krwi niewinnych ludzi. I dodawał:

Dlatego nie mają racji autorzy w rodzaju Ludwika Stommy, którzy, nie zgłębiwszy problemu, usiłują przejść nad nim lekką stopą. Problem nacjonalizmu ukraińskiego nie jest jedynie problemem dnia wczorajszego, jest to również problem dnia dzisiejszego, bowiem nacjonalizm ukraiński w dobie obecnej zdobywa coraz to większe wpływy na Ukrainie, szerzy się w Polsce. Nie odseparował się od zbrodniczej przeszłości, nadal stoi na pozycjach pierwotnych, jedynie z przyczyn taktycznych posługuje się dziś demokratyczną frazeologią. Dlatego jest to problem nie tylko dla historyków, polityków, ludzi do dziś cierpiących z powodu bólu sprzed pięćdziesięciu lat; jest to problem również dla polityków stojących u steru Państwa Polskiego i Ukraińskiego. Jeśli oni tego problemu nie dostrzegają, to tym gorzej dla nich, jako polityków¹⁰.

Poliszczuk miał wpływ na powołanie komisji ds. weryfikacji działań OUN-UPA w Radzie Najwyższej Ukrainy. W 1996 roku jej 95 deputowanych zwróciło się do parlamentów, rządów i organizacji w Rosji, Białorusi, Polsce, Słowacji, Jugosławii, Izraelu, o potępienie OUN-UPA oraz powołanie komisji międzynarodowej do oceny zbrodni tych formacji. W związku z tym z Ukrainy zwrócono się do Poliszczuka o opracowanie *Prawnej i politycznej oceny OUN i UPA*, co też przygotował (był prawnikiem i prokuratorem w Kanadzie). W liście do znajomych w Polsce pisał, że chce z tym dotrzeć do świata anglojęzycznego. Natomiast natrafiał na trudności przy ujawnianiu prawdy o OUN-UPA jeśli chodzi „o oficjalną Polskę, o jej naukowców, o polityków w Polsce i wśród Polonii”. Powodem była rozpowszechniana przez nacjonalistów ukraińskich podejrzliwość wobec niego, że działa na rzecz Rosji¹¹.

¹⁰ W. Poliszczuk, *Pierwopryczyna mordów wołyńskich*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 18 XII 1995 r., s. 9–10; W. Poliszczuk, *Gorzka prawda: zbrodniczość OUN-UPA*, (tłumaczenie) Toronto–Warszawa 1995, ss. 424.

¹¹ List Wiktora Poliszczuka do Polski, Bramton-Ontario (Kanada) 9 XI 1996 r. – zbiory Jerzego Kordasa.

W Polsce wspomniany list 95 deputowanych publikował „Słowo – Dziennik Katolicki”. Pisano w nim, by uświadomiono sobie „niebezpieczeństwo groźby nacjonal-faszyzmu, jakie zawisło nad Ukrainą”. Apelowano do wszystkich, którzy nie mogą zapomnieć „setek tysięcy niewinnych ofiar zamęczonych przez członków zbrodniczej OUN” i jej formacji wojskowych, zwłaszcza UPA, których organizacyjna oraz ideologiczna działalność „daje pełną podstawę do zakwalifikowania ich jako ukraińskiej odmiany faszyzmu”. Pisano o zagrożeniu „ostatecznego odrodzenia i umocnienia się na Ukrainie nacjonal-faszystowskich organizacji, które nie odżegnały się od swych krwawych poprzedników, podnoszą do rangi bohaterstwa ich straszne zbrodnie, wyznają ideologię oraz praktykę «integralnego nacjonalizmu», tworzą szturmowe oddziały i rwą się do władzy”. Przypominano dokumenty programowe OUN-UPA, liczne źródła archiwalne, wyroki sądowe i zeznania świadków zbrodni tych formacji, dywizji SS-Galizien, batalionów Roland oraz Nachtigall, a także liczne badania naukowców z różnych krajów – potwierdzających ich zbrodniczą i faszystowską działalność. Pisano, że OUN-UPA uzurpowały sobie prawo działania w imieniu narodu ukraińskiego, mając na sumieniu „setki tysięcy wymordowanej ludności cywilnej różnych krajów, w tym Ukraińców”. Wyjaśniano, że tylko na Wołyniu i w Galicji te formacje bestialsko „zamordowały co najmniej 100 tysięcy cywilnej ludności za to tylko, że byli Polakami”. Dodawano, że nacjonaści brali też aktywny udział w zbrodniach hitlerowskich, mając na sumieniu m.in. masowe mordy na cywilnej ludności w Babim Jarze czy Chatyniu (nie mylić z Katyniem), krwawe tłumienie powstań antyfaszystowskich na Białorusi, Słowacji, Jugosławii i w Polsce. Wspominano, że nawet po swojej klęsce w II wojnie światowej nacjonalizm ukraiński prowadził straszną działalność na ukraińskiej ziemi, zabijając setki tysięcy fachowców przybyłych na Zachodnią Ukrainę, by odbudować gospodarkę i edukację. Uznawano te zbrodnie za ludobójstwo, zaś „działalność wielu zmilitaryzowanych formacji tego ruchu podpada pod pojęcie zbrodniczych organizacji w rozumieniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze”. Jednak następcy nacjonalizmu ukraińskiego, wbrew prawu i prawdzie historycznej, wykorzystując sprzyjające warunki, nadal „prowadzą masową kampanię skierowaną na rehabilitację OUN-UPA, kreowanie ich członków na bohaterów, żądają zrównania wojaków zbrojnych formacji nacjonalistycznych z żołnierzami, którzy wywalczyli zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej prowadzonej przeciwko faszyzmowi”. To ostatnie określenie II wojny światowej powszechnie stosowali nie tylko ukraińscy deputowani, ale i wszyscy wychowani na terminologii ZSRR.

W apelu ostrzegano, że w wielu miastach Ukrainy, głównie w zachodnich obwodach, nadaje się ulicom i placom „imiona złej sławy nacjonalistycznych zbrodniarzy, stawia się na ich cześć pomniki, tablice pamiątkowe, otwierane są muzealne kompleksy, z okazji złej pamięci dat urządzone są uroczystości itp.” Wyjaśniano, że współcześnie działające koła nacjonalistyczne nie odżegnały się od tzw. idei soborowości Ukrainy, która była i pozostaje podstawą ich politycznych programów. I dodawano: „Właśnie dlatego w agresywnej formie formułowane są pretensje terytorialne

pod adresem państw sąsiadujących z Ukrainą: Polski, Białorusi, Rosji, co nie tylko sprzeczne jest z Aktem Końcowym układu w Helsinkach, ale też realnie może być przyczyną destabilizacji sytuacji w Europie Wschodniej. Idei «soborowości» usiłuje się w dobie obecnej nadać charakter prawny”. Oceniano, że nacjonaliści wywołują na Ukrainie rozbrat w społeczeństwie, mają pretensje do szczególnego statusu w narodzie i dążą do monopolu jego wielowiekowej walki o niepodległość. Pisano, że bez oceny OUN–UPA, zwłaszcza z okresu wojny i po jej zakończeniu oraz bez wyraźnego stanowiska wobec działań nacjonalistów, „niemożliwe będzie osiągnięcie spokoju i zgody w społeczeństwie”. Oceniano, że kwestia ta wychodzi poza granice Ukrainy. Apelowano więc do państw, których obywatele najbardziej ucierpieli wskutek zbrodni OUN–UPA, by utworzono międzynarodową komisję obiektywnych fachowców (prawników, historyków) w celu opracowania materiałów i wniosków prawno-politycznych o działaniach OUN–UPA podczas wojny i po jej zakończeniu oraz przekazanie Trybunałowi Międzynarodowemu efektów tych prac. Pisano, że jest to teraz konieczne, w czasie wzrostu niestabilności w społeczeństwie i dążenia sił nacjonalistycznych „w kierunku bezpośredniego stosowania gwałtu oraz politycznego ekstremizmu”. Dodawano, że brak reakcji na wzrost zagrożeń ze strony nacjonal-faszyzmu „stanowi zbrodnię zarówno wobec pamięci okresu minionego, jak i wobec przyszłości”, bowiem „nad światem zawisł złowieszczy cień faszyzmu”. I tylko zespolone wysiłki adresatów apelu w kierunku prawdy historycznej miały gwarantować bezpieczeństwo. I kończono: „Zwracamy się o utworzenie międzynarodowej komisji, decyzje której mogłyby powstrzymać rozwój nacjonal-faszyzmu, który w dobie obecnej podnosi głowę na Ukrainie”¹². Apel pozostał bez odpowiedzi i sprawa rozmyła się, bo konflikty na Ukrainie utrudniły obiektywną ocenę tej kwestii.

Wkrótce także w publicznych mediach w Polsce pojawił się temat zbrodni OUN–UPA. Prezentowano różne liczby ofiar. W Polskim Radiu Wrocław np. w serwisach z 22 stycznia 1997 roku informowano, że „w ramach «czystek etnicznych» na Wołyniu, w województwach lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim, na Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie i wschodnich obszarach województwa krakowskiego zamordowano od 60 do 500 tysięcy Polaków (według różnych źródeł). Historyk Władysław Siemaszko ocenia, że na Wołyniu zginęło 34 650 Polaków”. Podawano, że według polskich historyków winę za konflikt ukraińsko-polski na Wołyniu ponosi kierowana przez S. Bandere OUN i jej zbrojne ramię UPA, OUN wspierała ludność ukraińska, zaś najbardziej dramatyczne wydarzenia były w lipcu 1943 roku, gdy zjednoczone oddziały OUN pod dowództwem Bandery rozpoczęły eksterminację Polaków. Podawano też inne nieznane szerzej dane: „Były prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk w 1991 roku nazwał UPA «organizacją zbrodniczą» i liczbę zamordowanych Polaków określił na około 800 tysięcy”¹³.

¹² *Do narodów, parlamentarzystów i rządów Ukrainy, Białorusi, Izraela, Polski, Słowacji i Jugosławii!*, „Słowo – Dziennik Katolicki” (dodatek: Kresy), 2 XII 1996 r., s. 9.

¹³ *UPA Wołyn*, wydruk serwisów informacyjnych Polskiego Radia Wrocław, 22 I 1997 r., autor Oleksiak.

Pisma wrocławskich Kresowian („Semper Fidelis”, „Na rubieży”) podawały też w tym czasie wypowiedź prezydenta L. Krawczuka z okazji ekshumacji polskich ofiar w Ostrówkach na Wołyniu, w której wskazał liczbę 500 tys. zamordowanych Polaków. Te wielkości ofiar były szokujące, sprzyjały więc kwestionowaniu masowych zbrodni. Możliwe, że prezydent Ukrainy otrzymał dane obejmujące wszystkich polskich obywateli (Ukraińców, Polaków, Żydów). Jeśli chodzi o liczbę podaną przez W. Siemaszkę, to po jego gruntowych badaniach w książce z 2008 roku podawał już wielkość ok. 90 tys. Polaków zamordowanych przez OUN-UPA. Taką samą liczbę zamordowanych Ukraińców przez te formacje podawał zaś W. Poliszczuk. Te badania były bardzo trudne, bo niejednokrotnie po rzeziach OUN-UPA nikt nie przeżył (nawet dzieci), nie było więc świadków. Ponadto nacjonałści ukraińscy zacierali ślady zbrodni¹⁴.

Dysproporcje dotyczyły też liczby członków UPA. W tym czasie ukazywały się na Ukrainie opracowania fantazyjnie szacujące liczby „bojowników UPA” od 400 tys. do 2 mln (przy np. 80–100 tys. członków UPA podawanych przez źródła sowieckie)¹⁵.

Tymczasem Kresowianie zbierali dane o zbrodniach UPA i domagali się od władz ich rozliczenia. 26–27 kwietnia 1997 roku Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (TMLiKPW) oraz prezesi 82 oddziałów i jego klubów, wysłali list do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przed jego wizytą na Ukrainie (miał tam podpisać deklarację o pojednaniu polsko-ukraińskim, co też uczynił). Takich listów tego środowiska było więcej. Odnoszono się m.in. do akcji „Wisła” i żądano rozliczenia zbrodni OUN-UPA. W liście do Prezydenta RP z kwietnia 1997 roku pisano:

Większość polskiej ludności kresowej, mieszkającej obecnie w Polsce, w tym również autorzy niniejszego pisma, była świadkami i osobiście przeżyła na Kresach Wschodnich koszmar i tragedie bestialskich mordów, dokonanych na setkach tysięcy ludności polskiej (głównie na dzieciach, kobietach i starcach), przez faszystowskie organizacje nacjonalistów ukraińskich, takie jak OUN-UPA, SS-Galizien, Policja Ukraińska i inne. Zbrodniami tymi nie obwiniamy całego narodu ukraińskiego, a jedynie tę jego część, która stworzyła ludobójcze nacjonalistyczno-faszystowskie organizacje. Jako Kresowiaczy, byli mieszkańcy Ziemi Lwowskiej, Podola, Pokucia, Wołynia i Polesia, mamy prawo oczekiwać od Pana Prezydenta RP, że zapowiedziana deklaracja pojednania i towarzyszące porozumienia zawierać będą jednoznaczne stanowisko obu stron w sprawach dotąd przemilczanych i niezłatwionych.

Do tych spraw zaliczano m.in. uznanie UON-UPA za zbrodnicze organizacje nacjonalistyczno-faszystowskie (ze skutkiem prawnym), potępienie ich zbrodni na Polakach przez rząd Ukrainy i przeproszenie narodu polskiego za krzywdy. Ponadto

¹⁴ W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2008, s. 287–297.

¹⁵ W oryginale: В.Кучер, І.Дробот, М.Виговсий, О.Сушко, П.Чернега, *ОУН-УПА і українське питання: погляд із сьогодення*, Київ 1997, s. 38.

domagano się odniesienia do żądania Światowego Kongresu Ukraińców i Związku Ukraińców w Polsce w sprawie potępienia przez Sejm RP akcji „Wisła” jako ludobójstwa. Pisano, że akcję tę prowadzono zgodnie prawem w 1947 r. i z konieczności zaprowadzenia ładu i spokoju w południowo-wschodniej Polsce, a sama akcja nie może być wyrwana z kontekstu konfliktu polsko-ukraińskiego. Wyjaśniano, że akcja „Wisła” była skutkiem, a nie przyczyną przesiedlenia ludności ukraińskiej, co wówczas było jedynym rozwiązaniem, które uratowało tysiące niewinnych ludzi, zarówno Polaków, jak i Ukraińców od czystki etnicznej. Dodawano, że próba obarczenia narodu polskiego winą za akcję „Wisła” jest krzywdząca i sprzeczna z ówczesnymi realiami. I konkludowano: „Z tego powodu nie podzielamy opinii Senatu RP I kadencji (z sierpnia 1990 r.) potępiającej akcję „Wisła”. Jako wysiedleńcy wyrażamy jedynie współczucie tym, szczególnie niewinnym wysiedlonym z ich Ojcowizny, choć odbywało się to na znacznie korzystniejszych warunkach niż nasze”. Takie listy wysłano też do Sejmu, Senatu i rządu. Te kwestie powracały w kolejnych pismach i na zebraniach TMLiKPW, bo ze strony władz ukraińskich był opór, a polskie władze przedkładały dobre bieżące relacje nad kwestie historyczne. Reagowano też na incydenty związane z obchodami 50. rocznicy akcji „Wisła”, organizowanymi w Polsce przez mniejszość ukraińską¹⁶.

Spory polsko-ukraińskie na temat zbrodni UPA toczono też na uczelniach. Zdezystały się przy tym skrajnie odmienne oceny i poziom kultury dyskusji. Przykładem była przeprowadzona 15–17 października 1997 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim konferencja naukowa: *Polacy–Ukraińcy na przestrzeni dziejów*, z udziałem znanych badaczy. Na szczególną uwagę zasługiwały referaty w duchu pojednania polsko-ukraińskiego, choć oparte na ocenie historycznej zbrodni OUN–UPA na Polakach. Referaty wygłosili m.in.: Wiktor Poliszczuk (*Ideologia integralnego nacjonalizmu ukraińskiego*), Edward Prus (*Kolaboracja ukraińskich nacjonalistów (legalne formacje zbrojne OUN)*), Aleksander Korman (*Ukraińska Powstańcza Armia na terenach II Rzeczypospolitej i jej stosunek do ludności polskiej*), Jacek Wilczur (*Operacja „Wisła” – prawda i fikcje*), Tadeusz Piotrowski (*SS Galizien*). Badaczy tych zaproszono w związku z narastającym wówczas sporem na Ukrainie i w Polsce na ten temat. Raport z konferencji np. notował: „Nie obyło się również bez wstawiania do sesji naukowej propagandy ukraińskich nacjonalistów, nie mającej nic wspólnego z historią”. Pisano m.in., że referat H. Duć-Fajfer „został oprotestowany w imieniu nacjonalistów ukraińskich, zawłaszczających niezależność Łemków, wbrew ich rodowodowi”. Były jednak też odmienne reakcje na referaty. W raporcie pisano: „Słuchacze zebrani w wypełnionej po brzegi auli owacją na stojąco nagrodzili referat dr. Wiktora Poliszczuka. Jego referat zawierał obronę narodu ukraińskiego przed

¹⁶ *Pojednanie, ale...*, a także listy TMLiKPW, „Semper Fidelis”, 1997 nr 3, s. 2–3. Oprócz tych kwestii TMLiKPW domagało się od Ukrainy zwrotu dóbr kultury polskiej (w tym w całości zbiorów Biblioteki Ossolineum), kontynuacji odbudowy Cmentarza Orłąt Lwowskich oraz remontu niszczących pomników i nagrobków na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, traktowania na Ukrainie polskiej mniejszości tak, jak mniejszości ukraińskiej w Polsce (m.in. z możliwością nauki języka polskiego w przedszkolach i szkołach).

piętnem zbrodni ludobójstwa dokonanego na narodzie polskim przez nacjonalistów ukraińskich, przewodzących bandom rizinów, bulbowców, banderowców z pod znaku UPA, stanowiących znikomy procent ludności ukraińskiej”. Poliszczuk podkreślał też zbrodniczość ideologii ukraińskich nacjonalistów i niewłaściwe określenia prezydentów Polski i Ukrainy: „zginęli z rąk ukraińskich”, rzucające cień zbrodni nacjonalistów na naród ukraiński (21 maja 1997 roku na spotkaniu prezydentów słowa te umieszczono w deklaracji o pojednaniu)¹⁷.

Na powyższą konferencję ostro reagował ambasador Ukrainy w RP Petro Sardaczuk. W liście do rektora UJ pisał o swojej „trwodze” z powodu tej „konferencji «naukowej»”. Oceniał:

Konferencja, której uczestnikami byli znani ze swojej ukrajinofobii W. Poliszczuk, E. Prus, J. Wilczur, M. Berny i in., miała charakter nie tyle naukowy, ile polityczny, przy tym wyraźnie antyukraiński. Cel organizatorów konferencji jest zupełnie jasny: nie dopuścić do polepszenia i pełnego uregulowania ukraińsko-polskich stosunków, utrzymywać w polskim społeczeństwie duch ukrajinofobii, który ostatnio zaczął przygasać wskutek wytrwałej pracy przywódców naszych państw oraz ukraińskiej i polskiej dyplomacji. Nawet niektórzy uczestnicy konferencji (a na sali byli obecni prawie wyłącznie ludzie o nastrojach antyukraińskich) zwrócili uwagę na jej jednostronny charakter oraz na to, że mimo zapewnień organizatorów nie sprzyjała ona polsko-ukraińskiemu pojednaniu.

Ambasador na wsparcie swej opinii podał głosy pracownik UJ: dr Bożeny Zinkiewicz-Tomanek i dr H. Duć-Feifer (choć z cytowanego wcześniej raportu wynikało coś innego, bowiem tę ostatnią atakowano „w imieniu nacjonalistów ukraińskich”). I pisał, że bardzo przykre i niezrozumiałe jest wzięcie udziału tak poważnej uczelni jak UJ „w antyukraińskiej akcji o niechlubnym celu – podżegania w stosunkach ukraińsko-polskich waśni międzynarodowościowych”. I oczekiwał, że „podobny przykry fakt się nie powtórzy”¹⁸.

Ambasador nie mógł zrozumieć istoty dyskusji na uczelni. Odpowiadał mu więc na te zarzuty rektor UJ w liście. Pisał, że debaty na uczelni prowadzone są „w duchu wolności słowa i wypowiedzi”. Odwołał się też do deklaracji o pojednaniu prezydentów Polski i Ukrainy z maja 1997 roku, mówiącej o „sprawach bolesnych w przeszłości” i adresowanej do przyszłych pokoleń Ukraińców i Polaków. I dodawał: „Pan Prezydent Leonid Kuczma – jak to wszyscy słyszeliśmy – nie widzi niczego złego w dyskusji i odmiennych ocenach. Naszym wspólnym zaś zadaniem jest szukanie

¹⁷ K. Bulzacki, *Polacy i Ukraińcy na przestrzeni dziejów*, raport z konferencji na UJ z 15–17 X 1997 r. – zbiory Jerzego Kordasa. Z referatami wystąpili też: dyrektor Ossolineum Adolf Juzwenko (*Fundacja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego – narodowa czy lwowska?*), Michał Klimecki (*Sojusz polsko-ukraiński 1920 rok*) czy ciepły wobec swojej grupy etnicznej referat Heleny Duć-Fajfer (*Emancypacja kulturowa Łemków*). Były także wystąpienia dotyczące odległych wieków, np. Janusza Kotlarczyka *Łędzianie i „Akcja Roś”*, poświęcony polskości ziem pogranicza polsko-ruskiego. Ponadto głos zabierały inne osoby.

¹⁸ List Ambasadora Ukrainy w RP Petro Sardaczuka do Rektora UJ prof. Aleksandra Kojas, Warszawa 28 X 1997 r., sygn. 49/1574 – zbiory Jerzego Kordasa.

prawdy, a nie osądzanie". Taki widział cel konferencji. Wyjaśniał, że omawiane kwestie są skomplikowane, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Jako dowód tego załączał list Prezesa Rady Organizacji Weteranów Ukrainy z 24 października 1997 roku w tej sprawie. Pisał też, że przeczytał materiały z konferencji i relacje mediów, nie znajdując nic, co zarzucał uczestnikom ambasador. Nie zgadzał się też z jego oceną, że celem organizatorów konferencji było „nie dopuścić do polepszenia i pełnego uregulowania ukraińsko-polskich stosunków”¹⁹.

Powyższa wymiana poglądów związanych z OUN–UPA stanowi typowy przykład też stawianych przez obie strony sporu oraz gorącej atmosfery z nim związanej. W następnych latach odbywały się kolejne konferencje w Polsce na temat OUN–UPA i dyskusja wyglądała podobnie, przy rosnącej aktywności środowiska Kresowian. Przykładem tego była 26 września 1999 roku we Wrocławiu sesja naukowa na temat zbrodni OUN–UPA na Polakach, a dzień wcześniej odsłonięto i poświęcono Pomnik Ofiar Zbrodni Ludobójstwa Ludności Polskiej²⁰.

Kresowianie byli też jednym z nielicznych w Polsce środowisk krytycznych wobec władz Ukrainy po pomarańczowej rewolucji. W piśmie „Na Rubieży” m.in. ostrzegano, że prezydent Wiktor Juszczenko wiosną 2005 roku po raz kolejny deklarował doprowadzenie do pojednania weteranów UPA i Armii Czerwonej. Termin wyznaczył na 9 maja w 60. rocznicę zwycięstwa nad III Rzeszą. Juszczenko zapowiedział też, że wraz z rządem zabezpieczy weteranom godne życie. W „Na Rubieży” pisano:

Wiktor Juszczenko złożył swoją deklarację, nie czekając nawet na uchwałę parlamentu ukraińskiego, który ma przyznać członkom UPA status weteranów wielkiej wojny ojczyźnianej. Nowy „demokratyczny” prezydent Ukrainy zachowuje się tak,

¹⁹ List Rektora UJ do Ambasadora Ukrainy w RP – zbiory Jerzego Kordasa. Na koniec rektor pisał: „Sądzę, że te wyjaśnienia załagodzą niepotrzebne nieporozumienia i żadnej mierze nie wpłyną na – jak to Pan ładnie napisał w swoim liście – «piękne tradycje ścisłych więzi PAN z Ukrainą»” [Polska Akademia Nauk wsparła konferencję]. Informował też, że Oddział PAN w Krakowie podpisze wieloletnią umowę o współpracy z Zachodnim Centrum Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie oraz z niektórymi placówkami naukowymi w Łucku, Równem i Ostrogu, z którymi już UJ współpracuje kilka lat. Podawał przykłady tej współpracy i deklarował dalszą.

²⁰ „Na Rubieży” 1999 nr 41. W uroczystościach brał udział m.in. kardynał Henryk Gulbinowicz. Z kolei na konferencji wystąpili badacze, m.in.: Leon Popek (*Martyrologia duchowieństwa katolickiego na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1946 [straty z rąk nacjonalistów ukraińskich OUN–UPA]*), Ewa Siemaszko (*Eksterminacja Ludności Polskiej na Wołyniu w latach 1942–1944*), Edward Prus (*Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich popełnione na ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1947*), Wiktor Poliszczuk (*Odpowiedzialność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów [OUN] za martyrologię ludności polskiej na Kresach Wschodnich II RP w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu*). Te i inne wystąpienia publikowano w piśmie Kresowian „Na Rubieży” 1999 nr 41, w tym wiele innych materiałów związanych z tematem konferencji, m.in. protest organizacji kresowych i kombatanckich w sprawie upamiętniania UPA. Był także list Kresowian do nowego Ambasadora Ukrainy, Dmytro Pawłyyczko, krytykujący jego publiczne wystąpienia rehabilitujące OUN–UPA. Cały numer tego pisma był poświęcony tej tematyce.

jakby niczego nie słyszał o ludobójstwie UPA dokonanym na cywilnej ludności polskiej w latach 1943–1947 oraz Ukraińcach, którzy nie chcieli uczestniczyć w tym barbarzyństwie²¹.

Pisano, że Juszczenko i jego nacjonalistyczni sympatycy głoszą półprawdy i wypaczają historię, co jest „instrumentem mającym pomóc w gloryfikacji zbrodniarzy z OUN–UPA jako żołnierzy formacji walczącej z hitlerowcami”. I dodawano: „Ostatnie deklaracje Juszczenkoi poniekąd przyznają rację zwolennikom kandydata na prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, którzy w ulotkach przedstawiali Juszczenkę w mundurze UPA”. Odnoszono się ponadto do polskich władz:

Gloryfikacji zbrodniarzy OUN–UPA na Ukrainie sprzyja także brak reakcji przedstawicieli rządu i prezydenta Polski na niepokojące wypowiedzi prezydenta Juszczenkoi. Można odnieść wrażenie, że dla polskiej dyplomacji poprawność polityczna jest ważniejsza od prawdy o męczeństwie Narodu Polskiego²².

Oceniano, że oprócz polskich władz, także nacjonaści ukraińscy byli jedną z głównych sił politycznych, które udzieliły poparcia Juszczence, stąd jego deklaracje są odwzajemnieniem się za to²³.

„Na Rubieży” odwoływało się też do *Komunikatu PAP* z 16 marca 2005 roku. Pisano w nim, że „pierwsze efekty «pomarańczowej rewolucji» popieranej przez polskich polityków, nie mających rozeznania kim był i jest w dalszym ciągu faszystowski ukraiński nacjonalizm dla Polaków i Polski, budowano na hasłach ludobójczych zbrodniczej OUN i UPA”. I dodawano: „Oto tych ludobójców polskiej, żydowskiej i ukraińskiej ludności Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko chce uznać za weteranów drugiej wojny światowej”²⁴. Z kolei na podstawie innego *Komunikatu PAP* z 16 marca 2005 roku i gazety internetowej „Ukraińska Prawda”, podawano, że na Ukrainie żyło wówczas ok. 10 mln weteranów II wojny światowej i innych konfliktów. I wyjaśniano, że żołnierze UPA mają taki status tylko na zachodzie Ukrainy, gdzie decyzje o tym podjęły miejscowe władze. Cytowano też wypowiedź Juszczenkoi ze spotkania Rady Organizacji Weteranów w Kijowie: „Znaleźliśmy porozumienie ze wszystkimi – z Polakami, a nawet z Japonią. Nie potrafimy tylko porozumieć się sami ze sobą”²⁵. Wynikało z tego, że polskie władze zgodziły się wówczas na gloryfikację UPA. Natomiast w skali całej Ukrainy była to pierwsza próba forsowania państwowej gloryfikacji UPA przez prezydenta. Środkiem do tego celu miało być *podczepienie* weteranów UPA pod powszechnie uznanych po II wojnie światowej – weteranów Armii Czerwonej, co zresztą drażniło Moskwę.

²¹ Juszczenko „spląca” długi, „Na Rubieży” 2005 nr 80, s. 13.

²² Tamże, s. 13–14.

²³ Tamże.

²⁴ Juszczenko chce porozumienia weteranów UPA i Armii Czerwonej, „Na Rubieży” 2005 nr 80, s. 14.

²⁵ Tamże.

Warto dodać, że Kreml stale antagonizował pomarańczową Ukrainę z Polską, sięgając po temat OUN–UPA. Sprzyjał temu ukraiński nacjonalizm, zwłaszcza na zachodniej Ukrainie. Był on antyrosyjski, ale także antypolski, co dziwiło w Polsce, która najmocniej z wszystkich państw wspierała integrację Kijowa z Zachodem, pomarańczową Ukrainę i jej niepodległość. W Polsce trudna była akceptacja kultu S. Bandery na Ukrainie, w tym przez jej władze. Po pomarańczowej rewolucji i przejęciu władzy w 2004 roku przez prezydenta Juszczenkę i premier J. Tymoszenkę, nawet nasiliła się tam gloryfikacja OUN–UPA, a główny spór dotyczył rzezi UPA w 1943 roku na polskiej ludności Wołynia. Było to widoczne, gdy Sejm RP dość łagodnie potępił rzeź w jej 60. rocznicę w 2003 roku²⁶. Wywołało to jednak krytykę na Ukrainie wśród nacjonalistów, a winę za rzeź często tam relatywizowano w mediach. Ponadto na Ukrainie postępowała gloryfikacja OUN–UPA na nowych polach, np. w filmie. W czasach ZSRR oraz w pierwszych latach po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości w 1991 roku, nie było filmów pozytywnie ukazujących OUN–UPA. Zaczęło się to zmieniać w XXI wieku. Można wskazać np. film Olesia Janczuka z 2003 roku *Żelazna sotnia* o podzieleniu Ukrainy przez ZSRR i Polskę oraz o walce UPA z Wehrmachtem. Film dowodził, że Stalin oddał Polsce Zakerzonię, czyli „odwieczne ukraińskie ziemie z prawie 1 mln ukraińskich mieszkańców”, zaś OUN powstała do obrony Ukrainy przed represjami i dla odrodzenia państwa. Film opisywał sotnię UPA pod dowództwem Mychajła Dudy „Hromenki” oraz był hołdem dla niego i tej formacji²⁷.

Podobnych przykładów na Ukrainie w duchu koncepcji OUN było więcej, np. w sprawie zacierania polskości czy utrudniania Polakom upamiętnienia ofiar zbrodni UPA. W 2005 roku wprawdzie częściowo kończyły się wieloletnie kłopoty z odbudową Cmentarza Orląt we Lwowie, ale powstawały inne podobne problemy. Były one zgodne z cytowaną Uchwałą OUN 1990 roku, zalecającą takie działania wobec Polaków. Kłopoty z upamiętnianiem polskich ofiar UPA w różnych miejscach Ukrainy były widoczne zwłaszcza w latach 2006–2007, choć władze ukraińskie brały udział w obchodach w Porycku i Hucie Pieniackiej, gdzie wzniesiono pomniki pomordowanym Polakom. Uroczystość odbyła się też w Pawłokomie i Sahryniu, gdzie z rąk Armii Krajowej ginęli Ukraińcy. Prezydent Juszczenko starał się unikać sporów historycznych z Polską ze względu na politykę Kremla, ale z niewielkim skutkiem. Ogłosił bohaterem narodowym S. Bandere, w Polsce symbol rzezi na polskiej ludności. Juszczenko 12 października 2007 roku także wydał dekret o pośmiertnym uhonorowaniu Romana Szuchewycza, głównego komendanta UPA w latach 1943–1950, dowodzącego walką z Armią Czerwoną i NKWD (poległ w tej walce) oraz winnego ludobójczej czystki Polaków na Wołyniu. Z kolei 22 stycznia 2010 roku prezydent Juszczenko w końcu kadencji nadał mu tytuł Bohatera Ukrainy. Jego pomnik zbudowano na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, zresztą niedaleko

²⁶ Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. Rocznicą tragedii wołyńskiej, „Monitor Polski” 2003 nr 37, poz. 516.

²⁷ <https://krzyzowiec.wordpress.com/2007/11/17zelazna-sotnia-heroje-zakerzonii> [dostęp: 10.12.2015].

pomnika Bandery²⁸. W Polsce środowiska Kresowian za gloryfikację OUN-UPA głównie winiły Juszczenkę, gdy był premierem (1999–2000), a zwłaszcza prezydentem (2004–2010).

W latach 2007–2008 środowiska Kresowian coraz ostrzej krytykowały polskie władze za brak reakcji na gloryfikowanie UPA na Ukrainie. Ważnym krytykiem był ks. Isakowicz-Zalewski, który stał się nieoficjalnym rzecznikiem Kresowian. Zaczął też wyznaczać linię podziału między zwolennikami bezwzględnego rozliczenia OUN-UPA z ludobójstwa na Polakach, a zwolennikami odsunięcia tej kwestii na dalszy plan, by nie burzyć strategicznych relacji polsko-ukraińskich. W 2008 roku np. publicznie skrytykował polskie władze, w tym popieranego przez siebie prezydenta Lecha Kaczyńskiego, za uczczenie w niewystarczającym stopniu 65. rocznicy krwawej niedzieli na Wołyniu. Samo określenie rzeź wołyńska ksiądz ocenił jako niewłaściwe w odniesieniu do tamtych wydarzeń. Za jedyne odpowiednie słowo uznał: ludobójstwo. To określenie stało się też przedmiotem sporów wśród polskich polityków w kolejnych latach przy przyjmowaniu uchwał (np. w Sejmie)²⁹.

Polsko-ukraińskie spory na tym tle nasilały się. 29 czerwca 2009 roku we Lwowie szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Walentyn Nałtywajczenko podczas otwarcia Muzeum Totalitaryzmu zrównał polską policję z gestapo i NKWD. Na Ukrainie nie spotkało się to z krytyką, a ocena ta wyrażała tezy OUN. Podobne lub ostrzejsze oceny na temat „polskich okupantów” wyrażali także ukraińscy historycy młodego

²⁸ Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010 nr 1.

²⁹ Ks. Isakowicz-Zalewski jako kapelan Kresowian od wielu lat upominał się o pamięć dla ofiar rzezi wołyńskiej. We władzach Ukrainy zaś tropił spadkobierców Bandery i OUN-UPA. Prowadził badania historyczne nad zbrodniami nacjonalistów w Polsce i na Ukrainie, dokąd jeździł do końca 2013 roku. (dostawał tam pogróżki od ukraińskich nacjonalistów). Opisał to w książkach *Kronika życia czy Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, (2008). Piętnował też wsparcie nacjonalistycznych formacji przez księży Cerkwi greckokatolickiej na czele z metropolitą lwowskim Andrzejem Szeptyckim. Jego książka wywołała ostry protest metropolity przemysko-warszawskiego Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej. W liście do kardynała Stanisława Dziwisza oskarżył on autora o sianie nienawiści do Ukraińców, zamiast działania na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego wzorem obu Kościołów. Ks. Zaleski krytykował także współpracę duchownych greckokatolickich z hitlerowcami oraz zamazywanie ukraińskich zbrodni. Obok relacji z poświęcenia pomnika S. Bandery we Lwowie w 2007 r. pisał: „Ukraińska Cerkiew greckokatolicka od lat nurza się w nacjonalizmie i gloryfikacji zbrodniarzy z UPA. Głównie za przyczyną lwowskiego arcybiskupa Ihora Woźniaka”. I pytał: „Czy byłoby możliwe, żeby w Niemczech święcono pomnik Heinricha Himmlera?” Od początku sprzeciwiał się też procesowi beatyfikacji wspomnianego abp. A. Szeptyckiego. Zarzucał mu kolaborację z III Rzeszą, błogosławienie SS-Galizen czy niedostateczny sprzeciw wobec mordów na Polakach. Po przyjęciu 16 VII 2015 r. przez papieża Franciszka dekretu o heroiczności cnót abp. A. Szeptyckiego, ks. Isakowicz-Zaleski pisał na swoim blogu, że decyzja ta zaogni tylko kontrowersje wokół tego ukraińskiego hierarchy. Opinie te szeroko prezentował z dużym odzewem nie tylko Kresowian. Na ich wiarygodność wśród Polaków wpływał stan duchowny, „sakralizujący” kwestię, o którą walczył Kresowianin. Por. I. Dańko, *Na wojnie z banderowcami*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2015 nr 6, s. 29–33.

pokolenia³⁰. W lecie 2009 roku konflikt wybuchł z powodu rajdu szlakiem Bandery, czyli wyjazdu rowerzystów z Ukrainy do Polski, co oburzało Polaków. W efekcie nie wpuszczono ich do Polski. Ponadto 1 lipca 2009 roku ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski zorganizował protest przeciwko nadaniu prezydentowi Juszczence tytułu doktora honoris causa przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Ten ksiądz zakłócił też obchody 440-lecia Unii Lubelskiej, krzycząc przez tubę o gloryfikacji zbrodniarzy przez prezydenta Ukrainy. Z kolei w sierpniu 2009 roku na jednym z nacjonalistycznych portali ukraińskich pojawił się artykuł, w którym grożono mu śmiercią³¹. Z negatywnym odzewem na Ukrainie spotkała się też uchwała Sejmu z 15 lipca 2009 roku w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich, która oddawała cześć kilkudziesięciu tysiącom cywili pomordowanych podczas II wojny światowej przez nacjonalistów ukraińskich. W 2008 roku nie przyjęto jej, by nie zadręczać wzajemnych stosunków i dopiero w 2009 roku w 66. rocznicę rzezi wołyńskiej zdecydowano się na to. Uchwała była dość wyważona. Pisano, że autorami rzezi, mającej znamiona ludobójstwa, były OUN i UPA. W uchwale dziękowano też tym Ukraińcom, którzy z narażeniem życia pomagali ratować życie polskich sąsiadów³². Uchwała wywołała falę krytyki na zachodniej Ukrainie. 18 sierpnia 2009 roku Rada Obwodu Tarnopolskiego (dominowała tam nacjonalistyczna partia Swoboda) pisała, że *polityczne koła* Polski i jej parlament *obrały niebezpieczną drogę podlegania do wrogości narodowej* i uznawała to za *podważenie integralności terytorialnej Ukrainy*³³. Z kolei 15 września 2009 roku podobną uchwałę przyjęła Rada Obwodu Lwowskiego. W dużej ukraińskiej gazecie „Deń” pojawił się zaś obszerny i tendencyjny materiał o tym, pt. *Czemu milczą uczeni Polacy*. Potępiano tam uchwałę i publikowano komentarze ukraińskich intelektualistów, którzy krytykowali polskich posłów za posługiwanie się pojęciem Kresów Wschodnich. Zarówno oni, jak i gazeta, byli dotąd cenieni w Polsce za wspieranie współpracy obu narodów³⁴. Takie głosy zaskakiwały Polaków wspierających Ukrainę od 1991 roku oraz dbających o jej pozytywny wizerunek w Polsce.

Nacjonalistyczne trendy na Ukrainie jednak zmieniały ten wizerunek. W badaniach Pentora z 2009 roku, wśród wrogów w czasie II wojny światowej Polacy najgorzej oceniali Ukraińców, gorzej niż Niemców i Rosjan. Przy tym Polacy w czasie wojny mieli styczność głównie z Niemcami (49% badanych) i Rosjanami (41%), a znacznie mniej z Ukraińcami (15%). Najgorzej jednak zapamiętali kontakty

³⁰ „Rzeczpospolita” 4 VII 2009; I. Derewjanyj, W. Wiatrowycz, R. Zabiłyj, *Wjazyncia „Na Lonćokoho”. Istoryczna Dawidka*, <http://www.lonckoho.lviv.ua>; http://upa.in.ua/book/?page_id=37 [dostęp: 14.11.2009].

³¹ Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości...*; R. Rudenko, *U swoich antyukraińskich prowokacjach moskowska Łubjanka posłuhowuje się polskimi debilami*, www.ukrationalism.org.ua/publications/?n=1645 [dostęp: 13.11.2009 – dziś strona nie istnieje].

³² *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r. w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich*, „Monitor Polski” 2009 nr 47, poz. 684.

³³ Depesza PAP z 18 VIII 2009.

³⁴ „Deń” z 1 VIII 2009; Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości...*

właśnie z Ukraińcami (64% oceniało jako złe). Na taki obraz wpłynął spory wzrost liczby publikacji w Polsce o rzeziach UPA, głównie na Wołyniu (wiedziało o tym 57% Polaków). Dużą rolę odegrał w tym rozwój Internetu, gdzie było sporo tekstów o tym oraz o gloryfikacji Bandery, OUN-UPA itp.³⁵. O okrucieństwie Ukraińców dowiadywano się w szerszym obiegu w Polsce stosunkowo późno (odmiennie niż o zbrodniach Niemców i Rosjan). Wcześniej temat zbrodni nacjonalistów ukraińskich krążył w relacjach rodzin ofiar i niszowych wydawnictwach (np. Kresowian). Szersze publikacje o tym w mediach mogły więc wielu Polaków szokować, wpływając na te oceny. Te i inne sondaże wskazywały, jak wielki wpływ na ocenę sąsiadów miała wojna. Dowodziły też, że mimo pozytywnej prezentacji Ukraińców w głównych polskich mediach, w drugim obiegu krążyły odmienne opinie związane z UPA. Ogólnie jednak obraz Ukraińców w Polsce od 1991 roku stawał się coraz bardziej pozytywny³⁶. Na Ukrainie stosunek do Polaków też był pozytywny, a w 2009 roku Polskę oceniano jako kraj najbardziej przyjazny³⁷. Równocześnie jednak Ukraińcy rozwijali antypolski nurt heroizacji OUN-UPA, Bandery itp.

Proces gloryfikacji OUN-UPA rozwijał się zwłaszcza od prezydentury W. Juszczeki. W miejscach zbrodni dokonywanych przez te formacje stawiano jej członkom pomniki i oddawano hołd jako *bohaterom i bojownikom o wolność Ukrainy*. Na tablicach instytucji zaś najczęściej sławiono S. Bandere i R. Szuchewycza, którym prezydent Juszczenko nadał tytuł Bohatera Ukrainy³⁸. W latach 2010–2013 prorosyjski nowy prezydent Wiktor Janukowycz zmienił tę politykę. Za jego kadencji Okręgowy Sąd Administracyjny w Doniecku uchylił dekret jego poprzednika gloryfikujący Bandere, a Naczelny Sąd Administracyjny Ukrainy 2 sierpnia 2011 roku utrzymał w mocy decyzję donieckiego sądu. W 2013 roku związana z prezydentem Janukowyczem Partia Reginów oraz komunisci inicjowały też apel 148 deputowanych Rady Najwyższej do polskiego Sejmu o uznanie rzezi wołyńskiej za ludobójstwo. W Polsce uznano to za rosyjską prowokację i odrzucono apel. Na Ukrainie zaś polityka Janukowycza spotykała się z oporem nacjonalistów³⁹. Jako przykład tego

³⁵ W. Szacki, *Poplątana pamięć*, „Gazeta Wyborcza” 18 VIII 2009, s. 1; W. Szacki, M. Wojciechowski, *Żli Niemcy, źli Ukraińcy*, „Gazeta Wyborcza” 24 VIII 2009, s. 4.

³⁶ *Stosunek Polaków do różnych narodów*, Raport CBOS z grudnia 2008 r., s. 3–4, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_193_08.PDF [dostęp: 8.11.2009].

³⁷ Depesza PAP z 26 X 2009; Raport IFAK Ukraine, *5 faktów ob. Ukrajincach: Piataja wolna*, http://www.ifak.com.ua/images/stories/pdf/meeting_with_joachim_wessling_21.10.pdf [dostęp: 13.11.2009 – dziś strona nie istnieje]; Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości...*.

³⁸ Cz. Partacz, *Efekt Lucyfera, czyli rzecz o wyjątkowo okrutnym mordowaniu Polaków przez banderowców*, <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2015/08/prof-zw-dr-hab-czeslaw-partacz-efekt-lucyfera-czyli-rzecz-o-wyjątkowo-okrutnym-mordowaniu-polaków-przez-banderowców> [dostęp: 30.11.2015].

³⁹ T. Piechal, *Historia w stanie przebudowy*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015 nr 6, s. 48. W 2011 r. W. Janukowycz wydał nawet rozporządzenie nakazujące, by 9 maja wywieszano flagi zwycięstwa (czerwone sztandary ze złotym sierpem i młotem). W reakcji we Lwowie doszło wtedy do prowokacji i zamieszek. Starcia nacjonalistów z przywiezionymi autokarami chuliganami miały pokazać południowo-wschodnim obwodom Ukrainy (głoszącym na Partie

oporu można uznać film dokumentalno-fabularny *Historia jednej kryjówki*, którego premiera odbyła się w październiku 2013 roku. Przedstawiał on walki UPA z NKWD i „polskimi szowinistami”⁴⁰.

Gloryfikacja OUN–UPA wróciła w 2014 roku od czasu Euromajdanu, który wybuchł pod hasłem integracji z UE. Jednak paradoksalnie na transparentach pojawiały się hasła OUN–UPA oraz portrety S. Bandery i R. Szuchewycza. Euromajdan cieszył się dużym poparciem Polaków, a media i polscy politycy ogólnie nadal wspierali rewolucję godności. Stopniowo jednak zaczęły nasilać się w Polsce nastroje krytyczne wobec Ukraińców⁴¹. Przykładem tej niepoprawności politycznej był wiec 10 marca 2014 roku w Warszawie grupy osób z transparentami adresowanymi do Jarosława Kaczyńskiego: „Jarosław przeproś za Bandere; Koczownicy dość szczucia nas na Rosjan”. Związany z tym środowiskiem ks. Isakowicz-Zalewski wcześniej oskarżył lidera PiS o występowanie na Majdanie u boku lidera nacjonalistycznej Swobody Oleha Tiahnyboka. Przypominał Kaczyńskiemu zbrodnie UPA i wytknął mu, że „uwiarygodnił nazistowskiego watażkę”. Z kolei lider Ruchu Narodowego Robert Winnicki pisał: „jako Polak, narodowiec, a zarazem potomek Kresowian, którzy ukraińskiego, ludobójczego szowinizmu doświadczyli na własnej skórze mówię: dość tego! Niczym nie daje się usprawiedliwić fakt, że polskie elity popierają ukraińską opozycję, nie akcentując poglądów na rozwijany w jej szeregach kult Stepana Bandery i zbrodniczej UPA”⁴². U części Polaków powrócił stereotyp Ukraińca-banderowca. Stąd z badań CBOS ze stycznia 2014 roku w dużej mierze wynikał podział Polaków w sprawie zaangażowania polskich polityków w konflikt ukraiński. 41% oceniało je pozytywnie, ale 47% uznało za niewłaściwe. W elektoracie PiS 48% poparło zaangażowanie po stronie Ukrainy, ale aż 39% miało inne zdanie (13% nie miało zdania)⁴³.

W nurcie polskiej prawicy doszło do podziałów w kwestii poparcia Ukraińców, na tle stosunku do OUN–UPA. Ten proces nasilał się od 2007 roku, co dobrze widać na przykładzie ks. Isakowicza-Zaleskiego i jego sojuszników ideowych. Coraz surowiej oceniał on władze ukraińskie, odwołując się do tradycji UPA, jak i polskie władze, tolerujące ten trend. Po nadaniu w 2010 roku przez prezydenta Juszczenkę tytułu Bohatera Ukrainy Banderze i uznaniu OUN–UPA za formację walczącą o niepodległość kraju, ksiądz tak to oceniał: „Hańba Banderze! Hańba Juszczenko! Hańba tym polskim politykom, którzy bezmyślnie popierali Juszczenkę. I dodawał: Całowany i obejmowany za szyję przez Lecha Kaczyńskiego Wiktor Juszczenko wałnął po raz kolejny po twarzy Polskę i Polaków”. Z radością przyjął anulowanie tego dekretu

Regionów i Janukowycza), że galicyjski nacjonalizm stawia opór powrotowi sowietyzacji. Janukowycz jednak zatrzymał politykę gloryfikacji OUN–UPA i nacjonalizmu Juszczenki, co akcentował na Ukrainie i za granicą. Ta polityka skończyła się w czasie rewolucji godności na Majdanie i ucieczce Janukowycza do Rosji na początku 2014 r.

⁴⁰ T. Piechal, *Historia w stanie przebudowy...*, s. 45, 48–49.

⁴¹ Cz. Partacz, *Efekt Lucyfera...*; P. Łepkowski, *Prawda jest najważniejsza*, <http://www.historia.uwarzammer.pl/artukul/14500/prawda-jest-najwazniejsza> [dostęp: 30.11.2015].

⁴² A. Kondzińska, *Ukraińska pułapka PiS*, „Gazeta Wyborcza” 13 III 2014, s. 3.

⁴³ Tamże.

przez ukraiński sąd za rządów prezydenta W. Janukowycza, do którego o to wcześniej apelował, co spotykało się w Polsce z krytyką. W niektórych kręgach sugerowano, że wspiera Rosję. W 70. rocznicę ukraińskich mordów na Polakach w uchwale Sejmu z 2013 roku przyjęto zwrot „czystka etniczna o znamionach ludobójstwa”, co spotkało się z ostrą reakcją m.in. ks. Isakowicza-Zaleskiego. Określenie to nazwał skandalicznym. W lipcu 2013 roku w homilii podczas pielgrzymki Kresowian na Jasną Górę mówił: „Wyczyścić to sobie można ubranie, jak jest pobrudzone, ale zabijanie kobiet, dzieci i starców to nie jest czystka, to jest ludobójstwo”. Jego upór w piętnowaniu nacjonalizmu na Ukrainie doprowadził w 2013 roku do ostrego konfliktu z popieranymi dotąd przez księdza politykami PiS i związaną z nimi „Gazetą Polską”, gdzie 7 lat publikował felietony. Powód był jeden: jego niechęć do popieranej przez tę gazetę ukraińskiej rewolucji godności. 13 grudnia 2013 roku ks. Isakowicz-Zaleski odmówił udziału w Marszu Niepodległości i Solidarności w Warszawie, którą PiS organizował. Tygodnik związany z tą partią zaś nie wydrukował na początku 2014 roku tekstu księdza o rzekomych banderowcach w ukraińskim rządzie po obaleniu i ucieczce do Rosji prezydenta Janukowycza. W artykule tym zaliczał do „czcicieli UPA” np. premiera Arsenija Jaceniuka, a zrażony odmową publikacji zrezygnował ze współpracy z pismem. Szef „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz odpisał mu: „Jesteś jednym z niewielu Polaków, którzy może nieświadomie, ale jednak stanęli po stronie Moskwy. Dziś putinowska propaganda służy agresji i zabijaniu. Kto ją szerzy ma tak samo krew na rękach jak snajperzy czy skrytobójcy. [...] Obydwaj wiemy, że to, co pisałeś nie było prawdą. Bo to nie banderowcy zrobili tę rewolucję, ale ludzie, którzy nie chcą być pod butem Kremla”⁴⁴.

Konflikt ze wspieranym do czasu Majdanu J. Kaczyńskim i PiS rozwinął się podczas protestów w Kijowie na początku 2014 roku. Ksiądz miał negatywny stosunek do protestujących Ukraińców, widząc w nich groźnych dla Polski spadkobierców Bandery, OUN i UPA. Utwierdziło go w tym upowskie zawołanie z lat wojny „Sława Ukraini – Herojam sława!”, skandowane przez tysiące zbuntowanych Ukraińców przeciwko reżimowi Janukowycza. Na Majdanie wystąpił wtedy m.in. prezes PiS, obok lidera nacjonalistycznej partii Swoboda Ołeha Tiahnyboka i przy skandowaniu przed kamerami tego „banderowskiego hasła”. W radiu RMF ksiądz skomentował to następująco: „Polscy politycy sławią na Majdanie zabójców z UPA, a przyjaźń z diabłem nie jest niemożliwa. Jarosław Kaczyński, jadąc tam, popełnił tragiczny błąd”. Na blogu zaś pytał retorycznie: „Czy którykolwiek polityk niemiecki czy francuski stanąłby przy boku gloryfikatora SS i Gestapo lub kogoś, kto domaga się rewizji granic państw należących do Unii Europejskiej i NATO?” Chodziło oczywiście o Polskę.

Po konflikcie z „Gazetą Polską”, ksiądz nawiązał współpracę z innymi prawniczymi mediami. Stał się ulubieńcem konserwatystów i narodowców niechętnych Ukrainie. Często cytował go np. portal Kresy.pl, na którym ukazywały się antyukraińskie i prorosyjskie teksty. Sam ksiądz zastrzegł, że nigdy nie popierał agresji Rosji Putina na Ukrainę, ani reżimu W. Janukowycza, ale przestrzegał jedynie przed

⁴⁴ I. Dańko, *Na wojnie z banderowcami*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015 nr 6, s. 34.

„bagatelizowaniem banderyzmu”, które może stać się zagrożeniem dla Polski. Ostro krytykował PO i PiS za to, że „w ciemno” popierają władze ukraińskie, według niego nawiązujące do tradycji UPA. Pod koniec 2014 roku w Polskim Ośrodku Katolickim w Leeds przekonywał: „Ustawiczne wspieranie Ukrainy nie przekłada się później na to, że Ukraińcy próbują też szanować uczucia Polaków. Wręcz odwrotnie. Słaby naród, słabi politycy, krętacze, nie mają szacunku na Wschodzie”⁴⁵.

Kwestia nacjonalistów ukraińskich była dość skomplikowana. Analitycy oceniali, że byli oni ważną siłą Euromajdanu, ale stanowią faktyczne zagrożenie, bo ułatwiają ingerencję Kremla na Ukrainie oraz propagandę w Rosji i na Zachodzie. Ziemowit Szczerek w marcu 2014 roku na łamach „Polityki” pisał, że z polskiej perspektywy ważne jest, że choć na Ukrainie już częściej potępia się zbrodnie UPA dokonane na Polakach, to nie potępia się samej UPA. Szukanie tam tożsamości i symboli narodowych widać było na Euromajdanie, którego filarem był Prawy Sektor, mocno probanderowski i antyeuropejski. Antyunijny Prawy Sektor narodził się właściwie na prounijnym Majdanie, kiedy połączyły się takie organizacje jak UNA-UNSO czy Tryzub im. Stefana Bandery⁴⁶. Dla Polski ważne też były roszczenia terytorialne wobec jej ziem. Pod koniec stycznia 2014 roku „Rzeczpospolita” opublikowała w Polsce wywiad z rzecznikiem Prawego Sektora, określając go w tytule jako „lidera banderowców”. Nazwał on tam brednią rzeź wołyńską polskiej ludności w czasie wojny. Mówił też, że należy drogą dyplomatyczną włączyć do państwa ukraińskiego Przemysł i kilkanaście innych powiatów. Określał to jako „Zakerzonie” (ziemie należące do Polski za tzw. linią Curzona), na których żyła i żyje ludność ukraińska. Były to tezy OUN i wyrażano je już wcześniej na Ukrainie. W zaostrzającej się tam sytuacji, wywiad ten wywołał spore reakcje, bo Polskę uznawano za sojusznika Ukrainy, najmocniej ją wspierającego. Prawy Sektor więc słowa te prostował. W oświadczeniu słowa rzecznika nazwał „wyrwanymi z kontekstu”. I dodawał: „Rozumiemy, że Bandera dla Polaków nie stanie się bohaterem, tak jak dla nas Piłsudski. Mamy nadzieję, że Polacy pozbędą się szowinistycznych stereotypów i uznają nasze prawo do czczenia własnych bohaterów”. Co ciekawe, Ukraińcy związani z Majdanem i jego polscy sympatycy atakowali „Rzeczpospolitą” za „szczucie Polaków przeciw Ukraińcom”.

⁴⁵ Tamże, s. 33–35.

⁴⁶ Z. Szczerek, *Bandera, zombie i Zakerzonie*, „Polityka” 2014 nr 12, s. 16–17. Szczerek pisał też, że dla nacjonalistów laicka UE to siedlisko zepsucia, a Europę chcieliby stworzyć na nowo. Według nich winna składać się z nacjonalistycznych państw chrześcijańskich, które z jakiegoś powodu, wbrew doświadczeniu historii, miałyby ze sobą żyć w zgodzie. Szef Prawego Sektora w wywiadach mówił wręcz o ocaleniu Ukrainy przed zakusami UE i NATO i obronie przed zachodnią ateizacją, zepsuciem moralnym itp. Czyli tak, jak głosi Rosja atakująca Majdan i nowe władze Ukrainy. Według nacjonalistów Janukowycz to zdrajca, który sprzedał Ukrainę Moskwie, a Rosja jest głównym wrogiem Ukrainy. Lider Prawego Sektora Dmytro Jarosz twierdził jednak w wywiadzie na portalu Nacjonalista.pl, że Janukowicz także próbował „sprzedać” kraj Zachodowi, negocjując z nim handel ukraińskim gazem łupkowym. Prawy Sektor stanowił istotną część Samoobrony na Majdanie i po jego ataku na jednostki Berkutu nasiliły się protesty przeciwko reżimowi Janukowycza. Zatem w dużej mierze dzięki Prawemu Sektorowi doszło do zmiany władzy w Kijowie.

Znawcy Ukrainy potwierdzali jednak, że roszczenia terytorialne wobec Polski poruszali tamtejsi nacjonaliści. Ponadto duże wsparcie przez Polaków Euromajdanu nie likwidowało różnych antypolskich incydentów na zachodzie Ukrainy, choć starano się je wyciszać. Pod koniec stycznia 2014 roku pod Lwowem polski autobus zatrzymały płonące opony lokalnego majdanu. Jego członkowie wznosili antypolskie hasła i kazali pasażerom głosić hasło banderowskie: „sława bohaterom – herojom sława”. Jedna z pasażerek, młoda Ukrainka, wstrząśnięta tym, opisała zdarzenie na Facebooku, co dotarło do polskich mediów, ale te przychylnie Majdanowi, nie podjęły tematu. Wpis pojawił się jednak na portalu Kresy.pl, skąd trafił dalej⁴⁷.

Po agresji Rosji na Ukrainę w marcu 2014 roku, OUN-UPA, a zwłaszcza Bandera, stali się dla Ukraińców (poza rejonem południowo-wschodnim) symbolem oporu wobec Moskwy. Sprzyjało temu nazywanie Ukraińców i ich nowej władzy w rosyjskiej propagandzie właśnie banderowcami, faszystami itp. Wpłynęło to na rozwijanie się na Ukrainie nowej tożsamości. Pisarz i analityk Ołeksandr Irwanec opisywał to następująco:

Rosyjska propaganda zalicza wszystkich popierających Majdan do banderowców i nacjonalistów. Nie jest istotne, jakie kto ma naprawdę poglądy. Wystarczy, że mówi po ukraińsku. [...] Wobec zagrożenia ze strony Rosji wszyscy musimy być zjednoczeni, ale zapewniam, że na Ukrainie istnieją normalna, zdrowa ironia i dystans do nacjonalizmu. [...] Początkowo do Bandery odwoływali się tylko partia Swoboda i skrajna część Majdanu. To, że inni zwrócili się w stronę banderowskiej tradycji, jest zasługą rosyjskiej propagandy, która określała aktywistów z Majdanu mianem banderowców bez rozumienia, kim był Stepan Bandera. Jeśli kiedyś była jeszcze jakaś negatywna konotacja tego nazwiska, to dzisiaj została odrzucona. Bandera stał się synonimem człowieka, który walczy o wolność Ukrainy. Jeśli nas tak nazywają Moskale, to znaczy, że to jesteśmy my. Każdy, kto jest przeciwko Rosji, a obecnie każdy trzeźwo myślący człowiek na Ukrainie powinien być przeciwko tej polityce, jest banderowcem. Dziś być banderowcem to znaczy być Ukraińcem⁴⁸.

Proces ten rozwijały nowe władze Ukrainy.

W 2014 roku po agresji rosyjskiej na Krymie i Donbasie, Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy (MOiN) opublikowało instrukcje dotyczące nowego sposobu obchodów rocznicy zakończenia II wojny światowej. Uderzały one głównie w fundament polityki historycznej Rosji, ale odnosiły się też do OUN-UPA. Instrukcje ukraińskiego MOiN dotyczyły instytucji oświatowych, obchodów państwowych i przekazu w mediach. Ich wytyczne opracował Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej (UIPN), kierowany przez Wołodomyra Wiatrowycza, historyka ze Lwowa związanego z nurtem nacjonalistycznym. Warto zauważyć, że w wytycznych nie wspomniano o hitlerowskich zbrodniach wojennych, w tym o Holocauście. Być może ten brak wynikał ze współpracy z hitlerowcami OUN-UPA w tych zbrodniach, co Wiatrowycz zacierał

⁴⁷ Tamże, s. 18.

⁴⁸ *Jestem żydobanderowcem*, z Ołeksandrem Irwancem rozmawia Roman Pawłowski, „Gazeta Wyborcza” 24 III 2014, s. 18.

w swoich publikacjach. Jednak zbrodnie sowieckie traktowano bardzo szeroko. Dokument zawierał wiele zapisów sprzecznych z polską narracją. Traktowano w nim bowiem na równi wszystkich ukraińskich żołnierzy: walczących w Armii Czerwonej i w UPA. Co ciekawe, komentujący to Tadeusz A. Olszański (na stronie Ośrodka Studiów Wschodnich) ze zrozumieniem przyjął ten fakt. Twierdził, że jest to nawiązanie do tendencji wytyczonych już podczas prezydentury L. Kucmy, czyli „tradycja Ukraińskiej Powstańczej Armii nie zastępuje, ale uzupełnia tradycję Armii Czerwonej, a banderowska partyzantka jest postawiona obok partyzantki sowieckiej, z którą walczyła, jako wyzwolicielka Ukrainy”. Te wytyczne były systematycznie wdrażane w życie przez nagłośnienie w ukraińskich mediach. Stworzono nawet listę wybranych „czołowych bohaterów”: np. Wasyl Kuk, oficer UPA, w latach 1950–1954 jej dowódca, czy Mandyk Chasman, żydowski chłopiec z Drohobycza, który był furmanem w UPA, jedyny żyjący z wymienionych. Ten ostatni miał zapewne dowodzić, że UPA nie mordowała Żydów (mógł być dobrze odebrany na Zachodzie)⁴⁹.

Ten trend rozwinął się na Ukrainie w 2014 roku. Dobrym przykładem był dwuczęściowy film dokumentalny *Kronika Ukraińskiej Powstańczej Armii 1942–1954*, który efektownie starał się przedstawić historię tej formacji. Film promował wizję UPA jako ukraińskich patriotów, walczących o niepodległość państwa mimo niesprzyjających warunków. To obraz żołnierzy niezłomnych i wyklętych przez ZSRR, który był głównym wrogiem. Wizerunek UPA był zaś jednoznacznie pozytywny. Rzeź wołyńską na polskiej ludności praktycznie całkiem pominięto, a film koncentrował się na ukazaniu wyjątkowości i bohaterstwa UPA. Dobrze wpisywał się w proces jej heroizacji i wzrost znaczenia tej formacji w świadomości Ukraińców w efekcie zwycięstwa rewolucji godności na Majdanie⁵⁰. Oprócz tego pojawiały się książki, oświadczenia i inne formy wyrażania pozytywnego stosunku Ukraińców do OUN–UPA, w tym często polemiki z Polakami na ten temat.

Także premier i prezydent Ukrainy akceptowali szerzony nacjonalizm i gloryfikację OUN–UPA. Prezydent Poroszenko np. 30 września 2014 roku brał udział w uroczystościach w Babim Jarze ku czci OUN. 14 października 2014 roku uhonorował zaś UPA, nazywając jej bojowników obrońcami ojczyzny i ustanawiając oficjalne święto poświęcone ich pamięci. Takie gesty zapewne miały związek z wojną z Rosją, by motywować odpowiednie nastroje u Ukraińców, którzy zresztą przejęli wiele symboli i haseł nacjonalistów od czasu Euromajdanu. Od tego czasu mocno wzrosła aktywność nacjonalistycznych grup politycznych (np. Prawy Sektor), które były potrzebne nowej władzy w konflikcie z Rosją. To jednak odbijało się na relacjach z Polską⁵¹.

⁴⁹ T.A. Olszański, *Nowe tendencje w ukraińskiej polityce historycznej*, „Warszawa” 4 II 2015 r., <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-02-04/nowe-tendencje-w-ukraińskiej-polityce-historycznej> [dostęp: 30.11.2015].

⁵⁰ T. Piechał, *Historia w stanie przebudowy...*, s. 45, 48–49.

⁵¹ Oto wrogowie „bohaterów” UPA: hitlerowskie Niemcy, sowiecka Rosja i... Polska Walcząca, „Wschodnia Gazeta Codzienna”, <http://kresy24.pl> [dostęp: 23.11.2015]. Oficjalnie rocznice powstania UPA 14 października świętuje się na Ukrainie od 2005 r. (to jednocześnie

Heroizacja OUN-UPA na Ukrainie nadal rozwijała się w 2015 roku, co było powrotem do okresu prezydentury Juszczewki. Wyrazem tego były przejęte 9 kwietnia 2015 roku przez parlament 4 ustawy historyczne. W jednej z nich gloryfikowano OUN-UPA, grożąc sankcjami karnymi za ich lekceważenie. Ustawy te podpisał 15 maja 2015 roku prezydent Petro Poroszenko.

W Polsce w Internecie i prasie (poza „Gazetą Wyborczą”) od 9 kwietnia 2015 roku pojawiała się ostra krytyka ustawy gloryfikującej OUN-UPA, w tym ze strony różnych partii⁵². Jedynie obóz władzy próbował łagodzić tę sytuację (prezydent B. Komorowski, rząd PO-PSL), choć i tam nieoficjalnie pojawiały się głosy krytyczne. Inne środowiska oraz osoby ostro reagowały na gloryfikację OUN-UPA na Ukrainie⁵³. Echem odbił się m.in. incydent z pomnikiem sławiącym UPA na cmentarzu w Hruszowicach w powiecie przemyskim, który zniszczono, a film z demolki wrzucono do Internetu⁵⁴. W tym czasie w Internecie pojawiała się wyjątkowo duża fala komentarzy

święto Opieki Najświętszej Bogurodzicy). Na cześć 70-lecia założenia organizacji we wschodniogalicyskich obwodach Ukrainy postanowiono też, że 2012 r. jest rokiem UPA. Por. L. Kulińska, Cz. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945. Ludobójstwo niepotępione*, Warszawa 2015, s. 177.

⁵² W Polsce w prasie i Internecie m.in. pisano, że ustawę zgłaszał syn dowódcy UPA R. Szuchewycza, winnego ludobójstwa na Polakach, że już od 14 października 2014 r. na Ukrainie jest święto narodowe: Dzień Obrońców Ojczyzny, odnoszące się do rocznicy założonej tego dnia UPA. Pisano, że 5 marca 2015 r. w 65. rocznicę śmierci *kata Polaków* R. Szuchewycza, parlament Ukrainy minutą ciszy uczcił go itp. Por. K. Żelazny, *Ludobójcy z OUN-UPA bohaterami narodowymi! Tak postanowił Parlament Ukrainy!*, 9 IV 2015, źródło: www.kresy.pl, <http://thepolandtimes.com/ludobojcy-z-oun-upa-bohaterami-ukrainy-tak-postanowil-ukrainski-parlament> [dostęp: 20.11.2015]; A. Szpak, *Hańba, „Angora”* 2015 nr 17, 26 IV, s. 8; *SLD: ukraińska ustawa ws. UPA to policzek dla Polski*, <http://wiadomości.onet.pl/swiat/sld-ukrainska-ustawa-ws-upa-to-policzek-dla-polski/j86t4n> [dostęp: 24.04.2015], źródło: PAP i in.

⁵³ Głośny był np. internetowy wpis prof. Bogusława Pazia z Uniwersytetu Wrocławskiego, którego dokonał pod filmem, jak prorosyjscy rebelianci znęcają się nad wziętymi do niewoli żołnierzami ukraińskimi w Donbasie i ciągną zabitych za nogi. Paź podpisał film słowami: „Banderowskie ścierwa dostają łomot aż miło! I jak tu nie kochać «Ruskich»?” Podobne poglądy wyrażał na portalu społecznościowym, używając określeń *UPA-ina* oraz nazywał Ukraińców: *Banderowcy*. Paź został za to nawet zawieszony przez władze uczelni. Innym przykładem był zakaz wstępu do pubu w Bydgoszczy dla Ukraińców wydany po przyjęciu ustawy gloryfikującej OUN i UPA. Por. B. Stanisławski, *Prywatna nienawiść profesora Uniwersytetu*, „Gazeta Wyborcza” Wrocław, 20 V 2015, s. 7; M. Czajkowska, *Ukraińcom wstęp wzbroniony*, „Gazeta Wyborcza”, 21 IV 2015, s. 4.

⁵⁴ Na pomniku znajdowała się tablica z napisem po ukraińsku: „Bohaterom UPA. Chwała bojownikom za wolną Ukrainę”, tabliczki z nazwami oddziałów UPA, a pomnik zwieńczono czterometrowym łukiem z tryzubem. W 1994 r. go poświęcono, ale w świetle polskiego prawa był nielegalny. W końcu maja 2015 r. nieznani sprawcy tablice zdemontowali, sfilmowali to i wrzucili na YouTube’a. Film pokazywał portal rebeliantów Donbasu Novorossia Today, zwany rosyjską tubą propagandową, prowadzony w 5 językach, m.in. po polsku. (współpracował z nim związany z Obozem Wielkiej Polski Dawid Hudziec, nadający korespondencje z Donbasu). W filmie pokazano wystąpienie prezydenta Komorowskiego z obchodów rocznicy Majdanu w lutym 2015 r., antybanderowskie manifestacje w kilkunastu miastach Polski i młodych ludzi odkręcających tablice z pomnika. Pod filmem i tekstem

i wpisów negatywnych wobec Ukraińców. Zbiegało się to w Polsce z kampanią prezydencką, a wkrótce parlamentarną. Popieranie Ukrainy (gloryfikującej OUN-UPA) przez B. Komorowskiego i rządzącą PO, zapewne wpłynęło na spadek ich notowań, przy wzroście poparcia dla ich krytyków (PiS, narodowców). Ci ostatni zaś sięgali po wątki narodowe w polityce bieżącej i historycznej oraz zwierali szeregi. Przykładem może być bliższa współpraca w 2015 roku ks. Isakowicza-Zaleskiego z muzykiem Pawłem Kukizem, który uzyskał zaskakująco duże poparcie w wyborach prezydenckich (3 miejsce). Kukiz, jak wielu Polaków, solidaryzował się z protestem na Majdanie, ale później uznał to za błąd, zbliżając się w poglądach z księdzem, Kresowianami i narodowcami. Na swoim profilu na Facebooku Kukiz pisał: „Ja pomagałem i będę pomagał ludziom, którzy tej pomocy potrzebują. Ale nie bandytom. NEVER. Precz z UPA i OUN-em! Precz z rządem i politykami, którzy nie reagują na próby uczynienia z bandyty wzorca dla ukraińskiej młodzieży. Hańba i dno”. Ksiądz z satysfakcją przyjął poglądy Kukiza i zaproszenie do współpracy z jego ugrupowaniem, kontynuując szeroko zakrojoną krytykę władz za wspieranie Ukrainy⁵⁵.

W Polsce gloryfikacja OUN-UPA wywołała też wzrost poczucia zagrożenia ze strony Ukraińców. Jeszcze w kwietniu 2014 roku jedynie 4% Polaków widziało zagrożenie ze strony Ukrainy⁵⁶. W sondażu Ipsos z lipca 2015 roku już 35% Polaków twierdziło, że Ukraińcy mogą zagrażać bezpieczeństwu Polski. Nie przeszkadzało to

znalazły się komentarze, np.: „Wobec polityki władz w Polsce, pozostających całkowicie biernych na odrodzenie się zbrodniczej ideologii banderowskiej na Ukrainie mieszkańcy Rzeczypospolitej postanowili samodzielnie stawić opór. Pomnik morderców z UPA stojący nielegalnie w Hruszowicach został zlikwidowany”. Inny komentarz: „Pięknie, rozwalić wszystkie takie pomniki, a ukrów przepędzić na sicz kijową”. Z kolei D. Hudziec napisał: „Oddział «Huzar» uderzył”. Kilka lat wcześniej posłowie PiS żądali usunięcia pomnika, który był wielokrotnie dewastowany i wciąż widać było na nim napisy: „Śmierć katom Wołynia i Donbasu” oraz „Falanga”. Por. A. Gorczyca, *Kto zniszczył pomnik UPA w Hruszowicach*, „Gazeta Wyborcza”, 2 VI 2015, s. 7.

⁵⁵ W sierpniu 2015 r. na konferencji w Sejmie o Kresach ks. Isakowicz-Zaleski także odniósł się do ustawy Rady Najwyższej w Kijowie z 9 kwietnia: „Gdyby dzisiaj pani Merkel ogłosiła, że SS i Gestapo to byli bohaterowie, to przypuszczam, że ambasador z Berlina zostałby odwołany”. I pytał: „które państwo na świecie wspiera drugie państwo po takim fakcie?” Z kolei w wywiadzie dla „Gazety Krakowskiej” oceniał: „Nie da się czcić walki UPA, a jednocześnie być demokratą i przyjacielem Polski? To tak jakby mówić, że ktoś oddaje hołd żołnierzom SS czy NKWD, a zarazem jest zwolennikiem demokracji i przyjacielem naszego kraju. Tego nie da się pogodzić”. Oceniał także deklarowaną sympatię władz Ukrainy do Polski jako przejaw chytrej „banderowskiej taktyki”, która szuka sojusznika do walki z Rosją. Ostro krytykował też politykę głównych polskich partii politycznych, zakładającą bliską współpracę z Ukrainą. W sierpniu 2015 r. ks. Isakowicz-Zaleski na blogu zamieścił także list Kresowian z Żar, w którym żądali odebrania szefowi ZUwP Piotrowi Tymie jako „kłamcy wołyńskiemu” niedawno nadanego przez prezydenta Komorowskiego Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Pismo to adresowano do prezydenta A. Dudy. Zarzucono w nim szefowi ZUwP, że zaprzecza ludobójstwu ludności polskiej przez UPA. W liście pisano: „Wielokrotnie gloryfikował ukraińskich zbrodniarzy wojennych z UPA, SS-Galizien czy Legionu Wołyńskiego, bagatelizował i relatywizował zbrodnie ludobójstwa dokonane przez tych przestępców”. Por. I. Dańko, *Na wojnie z banderowcami...*, s. 29, 35–39.

⁵⁶ P. Wroński, *CBOS: Boimy się Rosji jak nigdy*, „Gazeta Wyborcza” 18 IV 2014, s. 5.

samym Ukraińcom darzyć Polaków największą sympatią wśród innych narodów⁵⁷. Równocześnie na Ukrainie popierano coraz bardziej kult Bandery i OUN-UPA, który był nie do zaakceptowania przez Polaków.

Zgodne z tą narracją były marsze Ukraińców z portretami Bandery i rozwój formacji nacjonalistycznych, takich jak Prawy Sektor czy związane z nim batalionu „Azow”, który ma zresztą oznakowanie podobne do formacji hitlerowskich. Polityka historyczna Ukrainy wpływała na poczucie siły takich formacji nacjonalistów jak bataliony OUN i „Sicz”, które sprzeciwiły się decyzjom Rady Najwyższej w sprawie decentralizacji kraju. 31 sierpnia 2015 roku, w czasie protestu przed parlamentem Ukrainy, doszło do próby zamachu i krwawych zamieszek przygotowanych przez formacje odwołujące się do OUN. Zatrzymano od 9 do 30 członków ochotniczych batalionów, granat zabił 3 żołnierzy Gwardii Narodowej (o jego zdetonowanie oskarżono żołnierza batalionu ochotniczego „Sicz”). 7 września zaś bataliony dostały rozkaz marszu na Kijów. Teoretycznie batalion „Sicz” podlegał ukraińskiemu MSW, ale praktycznie to bojówka nacjonalistycznej Partii „Swoboda” Ołecha Tiahnyboka. Brał on osobiście udział w bójkach pod Radą Najwyższą (w okna parlamentu strzelano z pistoletów, w eksplozjach i starciach, oprócz trzech zabitych, rannych zostało 140 osób). Wydarzenia te były próbą sił nacjonalistów z władzami w Kijowie, wspierającymi nacjonalizm⁵⁸.

14 października 2015 roku w polskich mediach i w Internecie zauważono m.in., że tego dnia w 73. rocznicę utworzenia UPA, organizacja Medialne Centrum Kryzysowe i UIPN, przygotowały antypolską ikonografię, ilustrującą „ukraiński ruch wyzwolenczy w latach 1940–1960”. Obok sowieckiego i niemieckiego agresora, umieszczono symbol trzeciego wroga wolnej Ukrainy – znak Polski Walczącej. Zrównywanie Polaków z hitlerowcami i Sowietami już wcześniej propagowali przedstawiciele ukraińskiej władzy, np. w czasie prezydentury Juszczenki robił to na wystawie szef SBU Walentyn Naływajczenko (także szef tej służby po utworzeniu rządu przez Arsenija Jaceniuka). W 2015 roku ten trend powrócił⁵⁹.

Ponadto w październiku 2015 roku prezydent Poroszenko podpisał Strategię narodowo-patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży na lata 2016–2020. Formacją, na której ma opierać się wychowanie młodych Ukraińców, stała się m.in. UPA. Natomiast grupa badawcza Rejtynh podała, że na Ukrainie do października 2015 roku przybyło sporo ludzi uznających członków UPA za bohaterów. Po raz pierwszy w historii, jej zwolenników było więcej niż przeciwników. W ciągu roku ich liczba zwiększyła się o 14% i już 41% Ukraińców było wówczas za tym, by uznawać UPA

⁵⁷ P. Andrusieczko, *Ukraińców zwrot na Zachód*, „Gazeta Wyborcza” 19 I 2016, s. 12.

⁵⁸ *Rebelia na Ukrainie? Bataliony OUN i „Sicz” idą na Kijów! Sprzeczne doniesienia*, „Wschodnia Gazeta Codzienna” 7 IX 2015, <http://kresy24.pl> oraz linki [dostęp: 23.11.2015].

⁵⁹ *Oto wrogowie „bohaterów” UPA...* Zgodnie z art. 1 ustawy z czerwca 2014 r. o ochronie Znak Polski Walczącej, znak ten, będący symbolem walki polskiego narodu z niemieckim agresorem i okupantem podczas II wojny światowej, stanowi dobro ogólnopolskie i podlega ochronie należytej historycznej spuściznie Rzeczypospolitej Polskiej, a jego publiczne znieważanie jest karane.

jako bohaterów narodowych Ukrainy (38% było przeciw, a 21% nie miało zdania). Rok wcześniej UPA popierało 27%, a sprzeciwiało się temu 52% Ukraińców⁶⁰. Rosło też poparcie dla Bandery. Przed 2014 roku liczba jego zwolenników była jeszcze dość niska na Ukrainie, ale w 2014 roku wynosiła już do 31% i stale rosła. Takie wyniki z zadowoleniem przyjął szef UIPN W. Wiatrowycz, który od marca 2014 roku kreował politykę historyczną w duchu nacjonalizmu. W wywiadzie z końca 2015 roku stwierdził, że z powodu odmiennej oceny OUN–UPA nie będzie pojednania Ukrainy z Polską⁶¹.

Gloryfikacja OUN–UPA wywołuje w Polsce niepokój, zwłaszcza wśród Kresowian. Lucyna Kulińska i Czesław Partacz oceniali, że wciąż w starszym pokoleniu przesiedleńców z Kresów funkcjonuje stereotyp, że Ukraińiec to człowiek okrutny, bezwzględny, podstępny oraz nienawidzący i mordujący Polaków⁶². Jeśli chodzi o budowanie tożsamości Ukrainy przez jej władze na tych formacjach, to zapewne odbije się to na stosunkach z Polską. Wielu polskich badaczy uważa jednak, że Ukraińcy mają prawo sławić, kogo chcą, ale powinni zdawać sobie sprawę ze skutków tych wyborów w bieżącej polityce. Przemysław Żurawski vel Grajewski (obecny doradca rządu PiS w polityce zagranicznej) oceniał:

Ukraińcy mają prawo czcić kogo zechcą. Niestety kult Bandery jest i w przewidywalnej przyszłości będzie utrudniał stosunki polsko-ukraińskie, bo jest w polskiej pamięci historycznej związany z ludobójstwem na Wołyniu, dokonany w oparciu o ideologię, której współtwórcą był Bandera. Kłótnia o jego kult na Ukrainie będzie się zatem odbywała ku zgubie obu naszych narodów i ku radości Moskwy. Tak dla Polski, jak i dla Ukrainy rozsądnie byłoby unikać starć na tym polu, które poza Moskalami, nikomu nie służą i niczym dobrym się nie skończą. Rozumiem ukraińską dumę narodową [...]. Obok dumy jest jednak jeszcze rozsądek. Ukraina nie cierpi na nadmiar przyjaciół. Polska jest jednym z nich. [...]. Zrobicie jak uważacie – Wasze dobre ukraińskie prawo. Bandera oznacza jednak koszty w relacjach z Polską. [...] UPA i Bandera są na Ukrainie czczeni jako symbole walki z Rosją, a nie z Polską [...]. Nie jest to jednak powód, by nasz stosunek do dzisiejszej Ukrainy – bardzo Polsce przyjaznej i bardzo potrzebnej, był kształtowany przez ten fakt⁶³.

Grzegorz Motyka zaś pisał: „Dobrym prawem Ukraińców jest uszanowanie pamięci tych, którzy toczyli bój o wolność swojej ojczyzny. Warto jednak, by dziś podjęli trud odpowiedzi na pytanie: czy w walce o niepodległość każda metoda walki jest usprawiedliwiona?”⁶⁴. Powyższe wskazówki mogą jednak rozwiązywać opisa-

⁶⁰ *Obywatel-patriota to zwolennik UPA? Tak zakłada „Strategia wychowania”*, „Wschodnia Gazeta Codzienna”, 14 X 2015 r., <http://kresy24.pl> oraz linki [dostęp: 23.11.2015].

⁶¹ *Porozumienie zamiast pojednania*, rozmowa Marka Wojnara z Wołodomyrem Wiatrowyczem, „Nowa Europa Wschodnia”, 2016 nr 1, I–II, s. 121–122.

⁶² L. Kulińska, Cz. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach...*, s. 177.

⁶³ A. Piasecka, *Polsko-Ukraińskie Forum Historyków – dlaczego jest ważne dla obu państw*, <http://odfoundation.eu/a/6991,polsko-ukrainskie-forum-historykow-dlaczego-jest-wazne-dla-odu-panstw> [dostęp: 30.11.2015].

⁶⁴ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”...*, s. 466.

ną kwestię tylko połowicznie, bo odnośnie wyboru Ukraińców. Jeśli chodzi o drugą stronę, czyli Polaków, to próbę odpowiedzi prezentował Paweł Łepkowski:

Niezależnie od tego, jak potoczą się losy współczesnej Ukrainy, o Wołyniu zapomnieć nie wolno! Polacy nie powinni dać się podzielić na „europejskich postępowców”, traktujących wydarzenia sprzed siedmiu dekad jak historię starożytną, oraz na rzekomych szowinistów rozdrapujących rany. Nie obchodzi nas polityczna koniunktura, tylko prawda. Jak bowiem mawiał Mahatma Gandhi: „Nawet jeśli tylko ja jeden mówię prawdę, to prawda ciągle pozostaje prawdą”⁶⁵.

Bibliografia

Opracowania

- Kulińska L., Partacz Cz., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945. Ludobójstwo niepotępione*, Bellona, Warszawa 2015.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Poliszczyk W., *Gorzka prawda: zbrodniczość OUN–UPA*, (tłumaczenie), Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyń, Toronto–Warszawa 1995.
- Poliszczyk W., *Rok 1943. OUN Bandery na Wołyniu*, Antyk, Warszawa 2002.
- Poliszczyk W., *Ukraińskie ofiary OUN–UPA*, [nakł. aut.], Toronto 1998.
- Prus E., *Atamania UPA. Tragedia kresów*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.
- Siemaszko W., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Turowski J., Siemaszko W., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu*, Warszawa 1990.
- Wilczur J.E., *Siewcy kłamstwa i nienawiści*, kserokopia w zbiorach Jerzego Kordasa.

Artykuły w czasopismach

- Adamski Ł., *Zmiana wrażliwości*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010 nr 1.
- Dańko I., *Na wojnie z banderowcami*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015 nr 6, XI–XII.
- Jestem żydobanderowcem*, z Ołeksandrem Irwancem rozmawia Roman Pawłowski, „Gazeta Wyborcza” 24 III 2014.
- Kondzińska A., *Ukraińska pułapka PiS*, „Gazeta Wyborcza” 13 III 2014.
- Motyka G., *Zapomnijcie o Giedroyciu: Polacy, Ukraińcy, IPN*, „Gazeta Wyborcza” 24 V 2008.
- Poliszczyk W., *Pierwoprzyczyna mordów wołyńskich*, „Słowo – Dziennik Katolicki” 18 XII 1995.
- Porozumienie zamiast pojednania*, rozmowa Marka Wojnara z Wołodomyrem Wiatrowyczem, „Nowa Europa Wschodnia” 2016 nr 1, I–II.
- „Semper Fidelis”, Wrocław, nr 3 z 1997 r. (maj–czerwiec).
- Szacki W., Wojciechowski M., *Żli Niemcy, źli Ukraińcy*, „Gazeta Wyborcza” 24 VIII 2009.
- Szczerek Z., *Bandera, zombie i Zakerzonie*, „Polityka” 2014 nr 12, 19–25 III.

⁶⁵ P. Łepkowski, *Prawda jest najważniejsza...*

Strony internetowe

- <https://krzyzowiec.wordpress.com/2007/11/17zelazna-sotnia-heroje-zakerzonii> (dostęp: 10.12.2015).
- Obywatel-patriota to zwolennik UPA? Tak zakłada „Strategia wychowania”*, „Wschodnia Gazeta Codzienna” 14 X 2015, <http://kresy24.pl> oraz linki (dostęp: 23.11.2015).
- Olszański T.A., *Nowe tendencje w ukraińskiej polityce historycznej*, „Warszawa”, 4 II 2015, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-02-04/nowe-tendencje-w-ukraińskiej-polityce-historycznej> (dostęp: 23.11.2015).
- Oto wrogowie „bohaterów” UPA: hitlerowskie Niemcy, sowiecka Rosja i... Polska Walcząca*, „Wschodnia Gazeta Codzienna”, <http://kresy24.pl> oraz linki (dostęp: 23.11.2015).
- Partacz Cz., *Efekt Lucyfera, czyli rzecz o wyjątkowo okrutnym mordowaniu Polaków przez banderowców*, <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2015/08/prof-zw-dr-hab-czesław-partacz-efekt-lucyfera-czyli-rzecz-o-wyjątkowo-okrutnym-mordowaniu-polaków-przez-banderowców> (dostęp: 30.11.2015).
- Rebelia na Ukrainie? Bataliony OUN i „Sicz” idą na Kijów! Sprzeczne doniesienia*, „Wschodnia Gazeta Codzienna” 7 IX 2015, <http://kresy24.pl> oraz linki (dostęp: 23.11.2015).
- SLD: ukraińska ustawa ws. UPA to policzek dla Polski*, <http://wiadomości.onet.pl/swiat/sld-ukraińska-ustawa-ws-upa-to-policzek-dla-polski/j86t4n> (dostęp: 24.04.2015).
- Stosunek Polaków do różnych narodów*, Raport CBOS z grudnia 2008 r., http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_193_08.PDF (dostęp: 8.11.2009).
- Żelazny K., *Ludobójcy z OUN–UPA bohaterami narodowymi! Tak postanowił Parlament Ukrainy!*, 9 IV 2015, www.kresy.pl, <http://thepolandtimes.com/ludobojcy-z-oun-upa-bohaterami-ukrainy-tak-postanowil-ukrainski-parlament> (dostęp: 20.11.2015).

Assessment of OUN-UPA in Ukraine and in Poland in the period of 1991–2015

Abstract

The author of this paper describes relations between Poland and Ukraine in the context of OUN-UPA (Stepan Bandera), politics of memory and current politics from 1991 to mid-2015. The article focuses on the topic of propaganda and politics of memory used for current political strife and resulting in the prevailing national stereotypes.

Słowa kluczowe: nacjonalizm, Ukraina, Polska, OUN–UPA, polityka bieżąca, polityka historyczna, konflikt.

Keywords: Nationalism, Ukraine, Poland, OUN–UPA, current politics, politics of memory, conflict

Jerzy Kordas

dr, adiunkt w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej. Zajmuje się najnowszą historią Polski i Europy oraz politologią.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Przemysław Mazur

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Czym kulom pokłonił się „Walter”? Refleksje nad śmiercią generała Świerczewskiego i akcją „Wisła” w siedemdziesiątą rocznicę wydarzeń

Pierwsza część tytułu nawiązuje do książki *O człowieku, który się kulą nie kłaniał* autorstwa Janiny Broniewskiej¹, będącej „hagiograficznym” dziełem stanowiący lekturę dostępną w każdej bibliotece szkolnej czasów PRL, i żartobliwej ocenie Karola Świerczewskiego z czasów jego walk w Hiszpanii. W 2017 roku mija kolejna rocznica wydarzeń pod Jabłonkami i tego, co nastąpiło miesiąc później, a zatem akcji „Wisła”. Jest to właściwy czas do przypomnienia kilku kwestii, zastanowienia się nad nimi, zwłaszcza że autor w archiwach IPN znalazł kolejny dokument relacjonujący te wydarzenia.

Karol „Walter” Świerczewski jest postacią, której oceny mogą być jedynie skrajne. W czasach PRL był pierwszym męczennikiem władz komunistycznych poległym z rąk „faszystów”, dla środowisk niepodległościowych synonimem komunistycznych zbrodni i słynnej maksymy: „BMW, czyli bierny, mierny, ale wierny”.

Urodził się 22 lutego 1897 roku w Warszawie w biednej rodzinie robotniczej. Skończył tylko dwie klasy szkoły powszechnej, musiał w bardzo młodym wieku podjąć pracę zarobkową. W 1915 roku wraz z innymi pracownikami fabryki Gerlach (ta fabryka później nosiła jego imię) został ewakuowany do Moskwy, tam pozostał po wojnie, wstąpił w 1918 roku w szeregi bolszewików i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, w której zresztą został ranny. Komunistyczni biografowie ten wątek jednak bardzo skrętnie omijali. We wspomnianej już książce ulatują myśli Świerczewskiego do zadymionej Woli, gdzie carskiego żandarma zstąpił polski „strzegący pilnie interesów krajowego i zagranicznego kapitalisty w polskich tylko na pozór fabrykach”².

Fryderyk Zbiniewicz tak napisał:

Wiosną 1919 roku Karol Świerczewski dowodził batalionem 123 pułku piechoty. Ranny w rękę pod stancą Akiszewską nie opuścił pola walki, W lipcu był skierowa-

¹ J. Broniewska, *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, Warszawa 1970 (książka doczekała się kilkunastu wydań, pierwszy raz wydana w 1951).

² Tamże, s. 64.

ny na Front Zachodni, lecz krótko uczestniczył w walkach. Doznał poważnej kontuzji [...]. Gdy stanął na nogi otrzymał w maju 1921 roku przydział na stanowisko instruktora na Kursach Czerwonych Komundarów³.

Braki wykształcenia uzupełniał studiami w Akademii Michała Frunzego w Moskwie. W 1929 roku został Szefem IV Zarządu Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. W 1936 roku rodzi się legenda „Waltera”; wraz z Michaiłem Trilisserem i Janem Berzinem wyjeżdża do Hiszpanii, tam poznaje m.in. Ernesta Hemingwaya, który zresztą upamiętnia w swej książce postać Świerczewskiego (generał Golz z *Komu bije dzwon*). Obejmuje dowództwo nad kilkoma dywizjami, choć nigdy nad polską jednostką zwaną „Dąbrowszczakami”. Kampania hiszpańska okazuje się blamażem Armii Czerwonej, braki dowódcze i przewaga sprzętowa Niemców powodują, że w 1938 roku wraca do Moskwy. Tutaj już trwają czystki w armii, Tuchaczewski nie żyje, sam Świerczewski też zostaje aresztowany. Dochodzi do sytuacji przynajmniej dziwnej, zostaje wypuszczony. Dziwność tej sytuacji polega na tym, że zarówno jego kompani z Hiszpanii, jak i Tuchaczewski zostają skazani na śmierć. Być może fakt, że w Hiszpanii zajmował się również dbaniem o „czystość rewolucyjną” w szeregach bolszewickich przekonał o jego niewinności, a może po prostu podjął współpracę z NKWD?

W 1940 roku został generałem majorem Armii Czerwonej, wykładał wówczas w Akademii Frunzego w Moskwie. Podczas wojny niemiecko-radzieckiej dowodził 48. Dywizją Strzelców w bitwie nad Wiaźmą, przy życiu pozostało dosłownie pięciu jego podwładnych⁴. Stalin jednak bardziej cenił tych, którzy dokonują rzezi własnych żołnierzy, niż poddających się czy wycofujących, stąd mimo coraz większych problemów alkoholowych Świerczewski dostał nagrodę, kolejną dywizję do dowodzenia. Co prawda rezerwową i na dalekiej Syberii, ale jednak. Następnie został wykładawcą, od lutego 1942 do czerwca 1943, był komendantem Kijowskiej Szkoły Oficerskiej. Następnie został oddelegowany do tworzonych Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, dołączył do nich w obozie w Sielcach nad Oką. Od 1944 roku był już członkiem PPR, zaczął też nosić polski mundur w stopniu generała dywizji, został też zastępcą dowódcy 1. Armii Polskiej w ZSRR. Tutaj jednak doszło do konfliktu z gen. Zygmunt Berlingiem, ten nie akceptował niekompetencji i alkoholizmu Świerczewskiego. „Walter”, nie mogąc podjąć dowództwa, został skierowany do organizowania 2. i 3. Armii. W grudniu 1944 roku został dowódcą 2. Armii w operacji łuszyckiej. Tutaj podczas forsowania rzeki wykazał się skrajną niekompetencją, naraził oddziały na znaczne straty przez brak koordynacji działań i rozproszenie wojsk⁵.

Propaganda komunistyczna widziała to jednak zgoła inaczej: „O pomyślnych wynikach walk 2 Armii WP w dużym stopniu zadecydowały osobiste walory gen.

³ F. Zbiniewicz, *Karol Świerczewski w rewolucyjnej Rosji i wojnie hiszpańskiej*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista: materiały z sesji popularnonaukowej*, Krosno, 3 grudnia 1985, wstęp i red. nauk. J. Łuczyński, E. Zajac, Krosno 1987, s. 18.

⁴ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru: Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 1993, s. 199.

⁵ Tamże, s. 205.

Świerczewskiego, który zawsze panował nad sytuacją i w razie potrzeby kierował walką niemal z pierwszej linii frontu”⁶.

Mimo to 11 maja 1945 roku został generałem broni. Kolejną jego misją było przejście dowództwa nad Polskimi Siłami Zbrojnym na Zachodzie, Londyn jednak nie wyraził zgody na wysłanie wojsk do Polski i je rozwiązał. 27 września 1945 został dowódcą Okręgu Wojskowego nr III w Poznaniu, a 14 lutego 1946 został mianowany II wiceministrem Obrony Narodowej. W styczniu 1947 roku został wybrany do Sejmu.

28 marca 1947 roku gen. Świerczewski podczas inspekcji 8. Dywizji Piechoty (konkretnie 34 pułku piechoty), wyraził chęć odwiedzenia placówki WOP w Cisnej. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem dowódcy 34 pp. ppłk Jana Gerharda, mimo tego sformowano kolumnę i wyjechało z Baligrodu, gdyż generał według Saturniny Wadeckiej miał żartować: „I w Warszawie cegła może spaść na głowę”⁷. Oficjalny przebieg całego zdarzenia jest dobrze opisany⁸, w skrócie tylko zreferujemy. Kolumna wyruszyła ok. godziny 9 w kierunku Cisnej, po 300 m od Baligrodu zepsuł się jeden samochód z ochroną, dalej ruszył generał w odkrytym samochodzie marki Dodge, w asyście łącznie 23 żołnierzy i 2 oficerów. Na szóstym kilometrze doszło do ataku prowadzonego przez oddział partyzancki. „Walter” nakazał zatrzymać kolumnę, wysiadł z samochodu i pod mostkiem przeszedł do reszty kolumny, żołnierze na jego polecenie wykonali atak tyralierą pod górę w kierunku agresora. Sam chował się najpierw w jarze przy rzece, pod mostem, wreszcie po drugiej stronie drogi. W tym czasie otrzymał prawdopodobnie trzy rany postrzałowe. Po około 40 minutach nadjechał samochód z obstawą, na tym zasadzka się zakończyła. Poległ w niej gen. Świerczewski, adiutant ppor. Józef Krysiński, oraz kierowca generała, kpr. Stefan Strzelczyk.

Gen. Świerczewski dowodził w niej stojąc na szosie... Trafiony pierwszą kulą nie utracił spokoju, dalej wydawał rozkazy, Dopiero trafiony dwiema kulami w plecy upadł. 28 marca 1947 r. cały kraj okrył się żałobą, Od zdradzieckich kul poległ bohater narodowy – gen. broni Karol Świerczewski – „Walter”⁹.

Kto strzelał?

Dzień wcześniej, to jest 27 marca odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, brali w nim udział m.in.: marszałek Michał Rola-Żymierski, gen. Stanisław Radkiewicz, gen. Marian Spychalski, gen. Franciszek „Witold” Józwiak,

⁶ S. Kalski, *Dowodzenie przez gen. Świerczewskiego 2 Armiją Wojska Polskiego (operacja łużycka)*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista...*, s. 76.

⁷ S.L. Wadecka, *Generał Karol Świerczewski „Walter” 1897–1947*, Warszawa 1969, s. 192.

⁸ Np.: S. Wróbel, *Ostatnia inspekcja generała*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista...*, s. 78–86.

⁹ S.L. Wadecka, *Generał Karol Świerczewski...*, s. 192.

gen. Konrad Świetlik, gen. Ostap Steca¹⁰, płk Henryk Holder i płk Brandstetter. Podczas obrad gen. Stefan Mossor powiedział, że „Aktualna sprawa na dzień dzisiejszy – to sprawa wysiedlenia Ukraińców z woj. rzeszowskiego”¹¹, a minister Radkiewicz dostał zadanie „poruszenia z odpowiednimi czynnikami sprawy dotyczące wysiedlenia Ukraińców z woj. rzeszowskiego”¹². 28 marca, w dniu zasadzki, dowódca krakowskiego okręgu wojskowego wysłał szyfrogram do Sztabu Generalnego WP informujący o śmierci generała. Winną zabójstwa jest bliżej niekreślona „banda” w liczbie 150 ludzi, potyczka miała trwać dwie i pół godziny¹³.

W *Sprawozdaniu komisji śledczej ze śledztwa w sprawie zabójstwa gen Świerczewskiego* z 22 kwietnia czytamy, że „ustalono ponad wszelką wątpliwość, że napadu na grupę oficerów żołnierzy w dniu 1 kwietnia pod Baligrodem dokonała banda «upowska» «Bira»”¹⁴. Podczas tej zasadzki stanowiska ognia były zorganizowane w sposób identyczny, jak 28 marca, również krzyczano po ukraińsku „urra”, to na zasadzie dedukcji ma świadczyć, że gen. Świerczewskiego zabili Ukraińcy z oddziału „Bira”. Dodatkowo upewnić w tym mają zasłyszane przechwałki banderowców od „Bira” o zabiciu generała, ponoć przypadkowym. Jednocześnie autorzy raportu przyznają, że „niedostateczność materiałów śledztwa i nieujęcie bezpośrednich sprawców zabójstwa, w obecnym stanie sprawy jest chwilowo rzeczą wykluczoną wyjaśnienie na miejscu przyczyn i inspiratorów dokonanej zbrodni”¹⁵. Co ciekawe szef Wydziału Operacyjnego Oddziału III Sztabu Generalnego WP ppłk Kossowski, w swoim raporcie zauważa:

Uważam za swój obowiązek podanie tego przypuszczenia¹⁶, ażeby organy przeznaczone do przeprowadzenia szczegółowego śledztwa nie sugerowały się, że zbrodni dokonali faszyci Ukraińcy i tylko wśród nich poszukiwali sprawców¹⁷.

Zatem można skonkludować, że jeszcze w połowie kwietnia 1947 roku nie było pewności co do autorów zamachu. Argumentem był podobny atak, który miał miejsce kilka dni później i okrzyki w języku ukraińskim. Na marginesie dodajmy, że to nie sotnia „Bira” brała udział w tej akcji, co też podważa powagę postępowania.

Tymczasem jeszcze 28 marca ukazał się komunikat radiowy o śmierci Świerczewskiego „od skrytobójczych kul ukraińskich faszystów UPA”¹⁸. 29 marca podczas posiedzenia Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR zapadła decyzja o pilnym

¹⁰ Pochodził z Komańczy, pochodzenia łemkowskiego.

¹¹ E. Misiło, *Akcja „Wiśła”. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1993, s. 60.

¹² Tamże, s. 61.

¹³ Tamże, s. 63.

¹⁴ Tamże, s. 114.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Przypuszczenia, że generał mógł być śledzony przez „elementy dywersyjne spośród grup reakcyjnych Polski Centralnej”.

¹⁷ Tamże, s. 83.

¹⁸ Tamże, s. 64.

przesiedleniu Ukraińców i rodzin mieszanych na tereny głównie Prus Północnych, i tak, by nie tworzyć zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy¹⁹.

29 marca Polskie Radio tak komentowało śmierć Świerczewskiego:

[...] ten dzielny Polak, żołnierz i patriota, przepłynąwszy morze niebezpieczeństw wojennych, utonął na brzegu pokoju [...] aby teraz na trakcie sanockim – zginąć od zdradzieckiej kuli ukraińskiego janczara faszyzmu. Któż nie znał tej formacji w latach okupacji niemieckiej Czyżżż dusza polska nie wzdrygała się z obrzydzeniem na brzmienie tej nazwy: SS Divizion Galizien, tego zbiorowiska kajdaniarzy, tej zgrai utrzymywanej przez Himmlerów i Franków²⁰.

Również prasa, już od 29 marca pisała o zabójstwie dokonany przez Ukraińców. Na pierwszej stronie „Głosu Ludu” widniało hasło: „Całe życie walczył z faszyzmem i zginął z rąk jego niedobitków”²¹. Władysław Gomułka tak mówił podczas pogrzebu, 2 kwietnia w Warszawie: „Pomścimy śmierć Twoją, wyćpiemy do ostatniego wszystkich faszystowskich niedobitków, gdziekolwiek jeszcze pozostają”²².

Sekwencja wydarzeń jest zatem następująca: 27 marca gen. Radkiewicz dostaje polecenie sprawdzenia możliwości przesiedleń Ukraińców, w obradach bierze udział minister obrony narodowej gen. Spychalski, 28 marca rano ginie II wiceminister MON Świerczewski (będący w delegacji od dwóch dni), popołudniu 28 marca radio podaje informację o zbrodni dokonanej przez UPA, 29 marca zapada decyzja o przesiedleniu Ukraińców i uczczeniu pamięci poległego generała, jeszcze w raporcie z 22 kwietnia nie wiadomo, kto dokonał ataku.

Wątpliwości i polskie ustalenia

Wątpliwości nie miano jedynie na najwyższych szczeblach władzy. Wróćmy do raportu ppłk. Kossowskiego. Twierdził on, że „banda” przypuszczalnie miała informacje o wizycie Świerczewskiego. Swoje przypuszczenie opiera na powszechnej wiedzy o inspekcji generała od Krosna do Cisnej (choć tak naprawdę ta nie była planowana), wizytacje miały charakter uroczysty. Doszło do szeregu zaniechań, m.in. informacje o przyjeździe były przekazywane „otwartym tekstem”, co najwyżej ppłk Gerhard dzwonił do Baligrodu i mówił po francusku²³. Teren nie był obstawiony, nadawał się świetnie do organizacji zasadzek, a fakt, że dawno ich tu nie było,

¹⁹ Tamże, s. 65.

²⁰ Tamże, s. 66.

²¹ *Jego imię będzie dla nas wezwaniem do pracy, do walki, do trwania* [wystąpienie Wandy Wasilewskiej w radiu Moskwa z 30 III 1947 r.], „Głos Ludu”, 1 IV 1947, [za:] M. Zajączkowski, *Propagandowe uzasadnienie akcji „Wisła” w ówczesnej prasie polskiej*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 178.

²² *Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone podczas uroczystości żałobnych związanych ze śmiercią Karola Świerczewskiego 2 IV 1947 r. w Warszawie*, „Sztandar Ludu”, 2 IV 1947 [za:] M. Zajączkowski, *Propagandowe uzasadnienie akcji...*, s. 178–179.

²³ Na marginesie dodajmy, że był później podejrzewany o współpracę z wywiadem francuskim.

świadczy o celowości i nieprzypadkowości. Niemniej ppłk Kossowski uważa, że to wszystko mogło być też wykorzystane przez dywersantów polskich, którzy mogli chcieć w ten sposób zrzucić winę na UPA. Wnioski są dość przerażające, pisze o konieczności całkowitej eksterminacji ludności ukraińskiej na południowo-wschodnim pograniczu Polski, wysiedleniu ludności mieszanej²⁴.

Wiedzę na temat tych wydarzeń w dużej mierze ukształtował ppłk Gerhard przy pomocy swojej książki *Łuny w Bieszczadach*. Jak podkreśla Grzegorz Motyka²⁵, dość często była ona traktowana jako źródło historyczne, mimo swej beletrystycznej formy. Pierwszą ważną informacją jest gremialne odradzanie wyjazdu do Cisnej, ponieważ droga nie jest obsadzona²⁶. Należy pamiętać, że zarzut nieobstawienia dróg pojawiły się w śledztwie, jest to być może szukanie usprawiedliwienia dla siebie, a może faktycznie decyzja generała była spontaniczna i nie było możliwości zabezpieczenia odcinka? Jeden z oficerów ostrzegał, że droga jest niebezpieczna i bywają tam zasadzki. Protokół śledztwa wskazuje, że nie notowano tam napadów od pół roku, stąd zaskoczenie akcją. Należy jednak pamiętać, że od jesieni 1946 roku generalnie aktywność UPA spadła, mało tego w zimie prowadzenie działań zbrojnych w tym terenie praktycznie jest niemożliwe, albo przynajmniej bardzo utrudnione. Jest jeszcze jedna sprawa, do której ciężko się było oficerom przyznać. Rejon masywu Chryszczatej to matecznik UPA w tym rejonie, tu znajdowały się szpitale polowe, całe systemy bunkrów i – co ważne – dowództwo kurenia (batalionu) „Rena”. Można zatem przypuszczać, że było pewną niepisaną zasadą, że jednostki wojska nie zapuszczały się w tej rejon, a przynajmniej nie bez poważniejszej ochrony. Niemniej nie usprawiedliwia to zezwolenia na wyjazd z tak małą osłoną.

Gerhard podaje ciekawe słowa generała:

W niektórych wypadkach trzeba będzie stosować przymusowe przesiedlenie. Nie ma rady, Sprawa jest bolesna, ale tego rodzaju posunięcie – konieczne [...] W Bieszczadach powodem przesiedlenia będzie walka z bandami. Przyczyna aż nadto uzasadniona²⁷.

Gerhard pisze też o ataku 180 banderowców „Chrina”²⁸ i „Stacha”²⁹, oczywiście jest to manipulacja, nie mógł wiedzieć, które to oddziały atakują. Wątpliwa jest też liczba. Sotnia „Chrina” liczyła 180 ludzi, w pewnym momencie wyłączył z niej dwie czoty (plutony) dla „Stacha” (NN). Ocenia się, że maksymalnie ta „sotnia” liczyła 80 ludzi. Jednocześnie pewne jest, że w tym okresie z obu sotni odchodziło wielu partyzantów, by utrzymać zdolność bojową „Stach” musiał dokonywać przymusowego

²⁴ E. Misiło, *Akcja „Wisła”...*, s. 84–85.

²⁵ G. Motyka, *„Łuny w Bieszczadach” Jana Gerharda prawda historyczna*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach*, red. T. Stegner, Gdańsk 1993, s. 174.

²⁶ J. Gerhard, *Łuny w Bieszczadach*, Lublin 1973, t. 2., s. 139.

²⁷ Tamże, s. 139–140.

²⁸ Taka niepoprawna pisownia jest częsta w materiałach polskich tego okresu, faktycznie powinna brzmieć „Chrin” – Stepan Stebelski.

²⁹ Tamże, s. 142.

werbunku. Tym samym 180 osób oznaczałoby przeprowadzenie ataku niemal całością sił.

Według Gerharda zabójstwo generała przyspieszyło „realizację wielkiej ofensywy przeciwko banderowcom”³⁰, można też zapytać, czy przypadkiem wizyta nie miała na celu naocznego zweryfikowania sytuacji w jednostkach taa stacjonujących i ich gotowości do akcji?

Gerhard pisze, że „Chrin” nie znał wyników potyczki. Miał być wściekły na obsługę jednego z erkaemów, że nie otworzył ognia z powodu zacięcia. To też miało tłumaczyć zdumiewająco małe straty (w sumie trzech żołnierzy z blisko trzydziestu przy ataku z dobrze przygotowanych pozycji 180 partyzantów, przez 40 minut potyczki, to faktycznie zastanawiająca nieporadność). Obsługa miała być powieszona dla przykładu, dopiero informacje z gazet o zabiciu Świerczewskiego miała go uspokoić³¹. Identycznie relacjonuje to Artur Bata³², też podkreśla przypadkowość całej sytuacji i braku rozeznania, do kogo strzelał. Jednocześnie pozwala sobie na odcięcie się od wszelkich spekulacji na temat zamachu:

Domniemanie [...] o bratobójczej kuli nie zasługują nawet na polemikę. Cały zgromadzony przez komisję [...] materiał nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że wydarzenie na szosie baligrodzkiej był dziełem zwykłego przypadku, od powzięcia decyzji przez gen. Świerczewskiego o dalszej jeździe do Cisnej...³³.

Również autorzy książki *Wojna polska z UPA. Droga donikąd*³⁴, Antoni Szcześniak i Wiesław Szota, dzieląc opinię o przypadkowości zdarzenia, odwołują się tutaj do zeznań członków sotni, którzy mieli przekonywać, że dowódcy nie wiedzieli, kto jedzie w kolumnie i przerwanie ognia było spowodowane obawami, że nadciągą odsiecz³⁵.

Relacje ukraińskie

Stepan Stebelski (Stebelsky) „Chrin”, wbrew temu co pisał Gerhard, przeżył akcję „Wisła”, przedostał się na Ukrainę³⁶, podobnie zresztą jak „Stach”³⁷. Tutaj spisał swoje wspomnienia, te zostały wydane drukiem w Monachium. Co prawda z dwóch znanych pamiętników, żaden nie jest prowadzony wiosną 1947 roku, o tyle we

³⁰ Tamże, s. 143.

³¹ Tamże, s. 143–144.

³² A. Bata, *Bieszczady w ogniu*, Rzeszów 1987, s. 182.

³³ Tamże, s. 184.

³⁴ Pierwsze wydanie: A. Szcześniak, W. Szota, *Droga do nikąd: działalność organizacji ukraińskich nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.

³⁵ A. Szcześniak, W. Szota, *Wojna polska z UPA. Droga donikąd*, Warszawa 2013, s. 426.

³⁶ Zginął prawdopodobnie w 1949 roku podczas przekraczania granicy czechosłowacko-austriackiej.

³⁷ Ten ponoć dołączył do sotni Mychały Dudy „Hromenki” i przejsz do Czechosłowacji.

wspomnieniach *Zimę w bunkrze*, często wraca do tego czasu. Niemniej zapiski są co najmniej dziwne. Jedyny raz wspomina tak:

Przeciwko oddziałom UPA na Łemkowszczyźnie ziemi przemyskiej została wysłana 2. Armia WP pod dowództwem wiceministra obrony gen. Świerczewskiego, 18-tysieczna armia komunistów czeskich i szereg najlepszych bolszewickich oddziałów specjalnych; 700 kilometrów „Zakerzoniu” zmieniło się w jedną pustkę³⁸.

Pisze to o czasie akcji „Wisła”, pisze tak jakby Świerczewski żył i dowodził! Oczywiście akcji nie przeprowadzała 2. Armia WP, bo taka już nie istniała, faktem jest natomiast, że do czasu akcji „Wisła” stacjonowała tu 8. Dywizja w tym 34 pp., które niegdyś wchodziły w skład 2. Armii. „Chrin” wydaje się nie mieć pojęcia, co się dzieje na tzw. Zakerzoniu. Oddziały radzieckie i czechosłowackie jedynie uszczelniały granice, nie brały udziału w akcjach po polskiej stronie.

Niezrozumiałe jest, dlaczego milczy o swoim największym sukcesie, zwłaszcza że jego wspomnienia często pokazują go jako megalomana, gdy zabija kilkunastu żołnierzy, potrafi pisać o rozbiciu pułku. A tutaj nic. Mógł się oczywiście obawiać, że takie zapiski będą wykorzystane przeciw niemu przy ewentualnym procesie sądowy, ale z drugiej strony inne wspomnienia były już wystarczające do zasądzenia kary śmierci.

Uczestnik walk UPA na Łemkowszczyźnie Iwan Dmytryk „Lis”, członek sotni „Brodyca”, tak wspominał te wydarzenia:

Pewnego dnia pod koniec marca zaryczały syreny fabryk i kopalń naftowych i rozdzwoniły się dzwony wszystkich miast i wsi. Trwało to cały dzień. Ale dlaczego dzwonili i ryczeli, tego nikt nie wiedział, dopóki wieśniacy, którzy wrócili z miasta, nie przywieźli nam wielkich plakatów, na których czarno na białym było napisane, że „skrytobójcza ręka ukraińskich bandytów” zabiła polskiego wodza, bohatera Armii Czerwonej, kawalera najwyższych odznaczeń wojskowych generała Waltera Świerczewskiego. Na początku myśleliśmy, że to jakaś nowa prowokacja. Aż przyszli łącznicy z „trójkąta”³⁹ i dowiedzieliśmy się, że kompania „Chrina” rzeczywiście zabiła gen. Świerczewskiego⁴⁰.

Dalej autor opisuje przebieg samej akcji. „Chrin” miał zamiar przeprowadzić zasadzkę na drodze między Baligrodem i Cisną. Najpierw jego stanowiska minęła kolumna „tankietek”, ale nie podjął z nimi walki. Potem ujrzał na drodze kilka odkrytych samochodów, po świecących w słońcu czapkach zorientował się, że to jakieś „szychy”, nakazał otworzyć ogień. Jeden z wysokich oficerów, wysoki również wzrostem, łysy, padł od strzału na środku drogi, dalej poszła seria z karabinów i nikt

³⁸ S. Stebelski, *Zima w bunkrze. Wspomnienia dowódcy sotni UPA biorącej udział w zasadzce na gen. Świerczewskiego. Spisane w bieszczadzkim bunkrze UPA zimą 1947–1948*, przeł. K. Byzdra, Warszawa 2012, s. 29.

³⁹ To określenie rejonu Bieszczad, na wschód od Chryszczatej.

⁴⁰ I. Dmytryk, *У лісах Лемківщини – Спомини вояка УПА*, New York 1976, s. 241, Por.: T.A. Olszański, *W lasach Łemkowszczyzny, Wspomnienia partyzanta UPA*, „Magury” 93. Przegląd krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu”, Warszawa 1994, s. 111.

wokół jego auta nie przeżył. Na widok nadciągającej polskiej kompani ze wsparciem, „Chrin” zarządził odwrót do lasu⁴¹.

Dmytryk nie brał udziału w walkach, pisze tylko to, co zasłyszał, trudno powiedzieć, też kiedy, bo książka powstała trzydzieści lat później. Ciekawa jest informacja o pierwszej kolumnie, nigdzie w polskich dokumentach nie ma mowy o kolumnie rozpoznania jadącej przed kolumną właściwą. Ale i Dmytryk nie precyzuje, w jakim odstępie czasu przejeżdżały kolumny. Używa sformułowania o polskiej „sotni”, czyli kompanii, ale tak często określano każdy pododdział bez względu na jego faktyczną wielkość.

Podczas kwerendy archiwów IPN dotyczących działalności Michała Fedaka „Smyrnego” na Łemkowszczyźnie natrafiłem na meldunek przechwycony przez Polaków. Pismo wysłane do „Smyrnego” dotyczyło śmierci prowidyka „Stepowej”, konieczności wykorzystania tej śmierci dla celów propagandowych. We wstępie jest informacja o otrzymaniu wcześniejszego pisma 28 marca, zatem odpowiedź jest zapewne pisana tego samego dnia. Pod tekstem głównym są dwa dopiski, przy pierwszym widnieje data 29 marca. A drugi brzmi następująco:

Właśnie nadeszły wiadomości z terenu, że na linii Baligród–Cisna zrobiono zasadzkę, w wyniku czego zginęło 2 generałów i 4 pułkowników. Mieli oni przyjechać w celu kontroli naszych ruchów na Łemkowszczyźnie. Na razie nie wiem, czy na 100% pewne⁴².

Ten zapis nie pozostawia złudzeń co dwóch kwestii. To oddział UPA brał udział w zasadzce. Po drugie, nie znano rozmiaru strat, jedynie wiadano o obecności w kolumnie dwóch generałów, co się zgadza. Ciekawe jest też spostrzeżenie o celu przeglądu wojsk, oczywiście, może być to oparte o dedukcję, bo po co kontrola na aż tak wysokim szczeblu?

Skąd wątpliwości?

Pierwsze wątpliwości pojawiły się już na etapie śledztwa, o czym wspominano już wyżej. Co jednak ciekawsze, z bliżej nieznanymi powodów, w 1970 roku wszczęto nowe śledztwo. Na czele komisji stanął gen. Marian Naszkowski, a jedną z głównych ról powierzono płk. Gerhardowi. Wyniki śledztwa są nieznane. Po pierwsze, tekst został skradziony z sejfu Naszkowskiego (pozostawiono kosztowności). Po drugie, w 1971 roku zabity we własnym domu został Gerhard⁴³. W wyniku śledztwa ustalono, że morderstwo miało podłoże rabunkowe, mordercą miał być nieakceptowany przez Gerharda chłopak jego córki. Niemniej ta wersja nadal nie jest powszechnie akceptowana.

Eugeniusz Misiło wspomina⁴⁴, że podczas konferencji naukowej w Łodzi, prof. Juliusz Strojnowski z Kolonii, publicznie oświadczył, że był w posiadaniu kopi

⁴¹ Tamże, s. 241–242.

⁴² IPN Rz. 72/1, t. 50, k. 19 (na k. 8, nie ma ostatniego zdania).

⁴³ Z. Pudysz, *Zabójstwo z premedytacją*, Warszawa 1987, s. 64–84.

⁴⁴ E. Misiło, *Akcja „Wisła”...*, s. 117, przypis 11.

tajnego raportu ppłk. Piotra Szemberga (zastępcy Świerczewskiego od spraw polityczno-wychowawczych), w którym dowodził, że „Walter” zginął w wyniku zamachu zorganizowanego przez NKWD. Raport został mu zarekwirowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w 1969 roku. Przypomnijmy, że rok później rozpoczęło śledztwo w sprawie śmierci Świerczewskiego.

Teoria zamachu pojawia się też w polskich filmach. W filmie Wandy Jakubowskiej (reżyser) i Jerzego Borejszy (scenarzysty) *Żołnierz zwycięstwa*⁴⁵ (1953), organizatorem zamachu mieli być spiskowcy z amerykańskiego wywiadu, WiN i oficerowi Oddziału II Sztabu Generalnego WP. Oddział, który miał tego dokonać, miał się głównie składać z Ukraińców, Własowców i Niemców. W filmie fabularnym *Był taki czas* wyreżyserowanym przez Mariana Duszynskiego (1977), strzelał z kolei niemiecki spadochroniarz.

Po raz kolejny pytania wróciły za sprawą Dariusza Baliszewskiego. W roku 1994 ukazała się seria odcinków programu *Rewizja nadzwyczajna*⁴⁶. Początkowo lansowana była teoria zamachu, dokonanego przez któregoś z członków obstawy, nawet może przy pomocy noża, o czym miały świadczyć ślady na mundurze. Po wywiadzie z szefem ochrony, por. (wówczas, w 1947) Różyckim, postawiono drugą tezę, że wszystkie nieścisłości wynikały z próby zafałszowania wydarzeń. Według niego, oficerowie w tym ppłk Gerhard, gen. Prus-Więckowski i dowódca 8. DP płk Bielecki zbiegli z pola walki i przyłączyli się do powracającej już po akcji kolumny, na 1,5 km od miejsca śmierci generała.

Konsekwencje

Można zadać sobie pytanie, po co w ogóle badać sprawę generała, który zginął siedemdziesiąt lat temu? Człowieka, który nawet wśród swoich komunistycznych kompanów nie cieszył się szacunkiem ani sympatią? Jego śmierć tak na prawdę była wszystkim na rękę. Przy okazji badania tej sprawy wychodzą na jaw szczegóły wskazujące na planowanie „ostatecznego rozwiązania kwestii ukraińskiej”, jak mawiano w ówczesnych gremiach rządzących Polską. Widać wyraźnie, że i bez śmierci Świerczewskiego przesiedlenia byłyby przeprowadzone. Ważniejszy jest jednak wymiar polityczny i społeczny tego zajścia. Po pierwsze, komuniści otrzymali swoisty prezent, męczennika za rewolucję socjalistyczną. Jego imieniem nazywane były zakłady przemysłowe, organizacje młodzieżowe (tzw. walterowcy), wreszcie podobna była na banknocie pięćdziesięciózłotowym. Kult był rozwijany dzięki kolejnym filmom propagandowym, olbrzymim nakładom książek o człowieku, który się kulom nie kłaniał i o łunach w Bieszczadach. Pewnym paradoksem jest, że Bieszczady stały się synonimem konfliktu polsko-ukraińskiego, podczas gdy tutaj wybrzmiewał jedynie ostatni tego akord. Konflikt w Bieszczadach był niczym, w porównaniu z tym, co działo się na Wołyniu, w Galicji Wschodniej czy nawet na Chełmszczyźnie. Te tematy nie istniały w ogóle w dyskursie publicznym i historycznym czasów PRL.

⁴⁵ <https://www.youtube.com/watch?v=QVqJ8jCSZdQ> [dostęp: 1.07.2016].

⁴⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=io2bhttpmyd0> [dostęp: 1.07.2016].

Olbrzymia machina propagandowa odniosła wielkie sukcesy w poróżnieniu Polaków i Ukraińców, a przede wszystkim dała pełne społeczne przyzwolenie na akcję „Wisła”. To jest najważniejszy skutek śmierci Generała, pełna akceptacja dla planowej asymilacji Ukraińców i Łemków.

Nie ma wątpliwości, że Świerczewski zginął w zasadzce UPA, która raczej była przypadkowa. „Chrin” chciał ukarać Polaków za bezczelność – w jego oczach – poprowadzenia przez kontrolowany przez niego teren tak źle przygotowanej kolumny wojskowej. Zdecydował się na atak w terenie otwartym (dzisiaj las sięga do drogi, w 1947 roku sięgał znacznie dalej), tam, gdzie normalnie zasadzki by nie zrobił. Dlaczego przemilczał to w swoich wspomnieniach? Może nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za odwet za akcję „Wisła”?

Nie można wykluczyć jeszcze jednego scenariusza, może dość ryzykownego, ale łączącego wszystkie elementy w jedną całość. „Chrin” zostaje poinformowany, że może zabić Świerczewskiego (czy po prostu jakiegoś generała wizytującego jednostkę). Wie, że generał będzie jechał w pierwszym otwartym samochodzie, reszta obstawy zatrzyma się przed mostkiem, teren nie będzie zabezpieczony, duża przestrzeń ułatwi mu zabicie „Waltera”. „Spontaniczność” decyzji Świerczewskiego o wyjeździe do Cisnej była sprowokowana przez jednego z oficerów, o czym pisze nawet Gerhard. Towarzysząca mu delegacja oficerów wie o zamachu, dlatego też szybko oddala się z miejsca ataku. Dowódca obstawy nie był poinformowany o planach, dlatego pozbyto się go poprzez popsucie samochodu i zawrócenie do Baliogrodu. Zanim wrócił, UPA zrobiła swoje, zabito generała i nawet nie wykazano zainteresowania rozbijaniem oddziału, nie zniszczono przecież ani pojazdów, ani nie użyto moździerzy czy granatów, mimo bardzo dogodnej pozycji. Po całej akcji oficerowie dołączyli do obstawy, zgodnie ze słowami Różyckiego. Tego nawet specjalnie nie przesłuchiowano w czasie postępowania, bo nie znał ustalonej wspólnie wersji oficerów. W 1969 roku SB dowiaduje się o zamachu przygotowanym przez NKWD (a może GRU, o współpracę z którym podejrzewany był Gerhard?), rozpoczyna się postępowanie wyjaśniające. Komuś ewidentnie jednak zależało, by sprawę uciszyć. „Chrin” milczy, bo kogoś kryje, a może nie chce się przyznać, że stał się narzędziem w ręku komunistów? Oczywiście, można zarzucić tej wersji, że opiera się na „spiskowej teorii dziejów”, ale może być bliska prawdy. Dzisiaj równie bliska prawdy jest wersja o przypadkowości połączonej z niedbalstwem, brakiem dyscypliny, niezachowywaniem procedur. Należy też pamiętać, że nikt z obstawy nie poniósł konsekwencji służbowych.

W pewien sposób może to przypominać sekwencję innych zdarzeń – śmierci kilku innych generałów i pewnego prezydenta...

Bibliografia

- Bata A., *Bieszczady w ogniu*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1987.
Broniewska J., *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970.
Dmytryk I., *У лісах Лемківщини – Спомини вояка УПА*, Сучасність, New York 1976.
Gerhard J., *Łuny w Bieszczadach*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973.

- Grzelak Cz., Stańczyk H., Zwoliński S., *Bez możliwości wyboru: Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Bellona, Warszawa 1993.
- IPN Rz. 72/ 1 t. 50, k. 19.
- Kalski S., *Dowodzenie przez gen. Świerczewskiego 2 Armii Wojska Polskiego (operacja łużycka)*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista: materiały z sesji popularno-naukowej, Krosno, 3 grudnia 1985*, wstęp i red. nauk. J. Łuczyński, E. Zając, Krajowa Agencja Wydawnicza, Krosno 1987.
- Misiło E., *Akcja „Wisła”. Dokumenty i materiały*, Archiwum Ukraińskie & Management Academy Group, Warszawa 1993.
- Motyka G., *„Łuny w Bieszczadach” Jana Gerharda prawda historyczna*, [w:] *Polacy o Ukraincach, Ukraińcy o Polakach*, red. T. Stegner, Towarzystwo Polsko-Ukraińskie, Gdańsk 1993.
- Olszański T.A., *W lasach Łemkowszczyzny, Wspomnienia partyzanta UPA, „Magury”93 Przegląd krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu*, Warszawa 1994.
- Pudysz Z., *Zabójstwo z premedytacją*, Książka i Wiedza, Warszawa 1987.
- Stebelski S., *Zima w bunkrze. Wspomnienia dowódcy sotni UPA biorącej udział w zasadzce na gen. Świerczewskiego. Spisane w bieszczadzkiem bunkrze UPA zimą 1947–1948*, przeł. K. Byzdra, Mireki, Warszawa 2012.
- Szczeniak A., Szota W., *Wojna polska z UPA, Droga donikąd*, Bellona, Warszawa 2013.
- Wadecka S.L., *Generał Karol Świerczewski „Walter” 1897–1947*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1969.
- Wróbel S., *Ostatnia inspekcja generała*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista: materiały z sesji popularno-naukowej, Krosno, 3 grudnia 1985*, wstęp i red. nauk. J. Łuczyński, E. Zając, Krajowa Agencja Wydawnicza, Krosno 1987.
- Zajączkowski M., *Propagandowe uzasadnienie akcji „Wisła” w ówczesnej prasie polskiej*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2003.
- Zbiniewicz F., *Karol Świerczewski w rewolucyjnej Rosji i wojnie hiszpańskiej*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista: materiały z sesji popularno-naukowej, Krosno, 3 grudnia 1985*, wstęp i red. nauk. J. Łuczyński, E. Zając, Krajowa Agencja Wydawnicza, Krosno 1987.

To whose bullets did “Walter” succumb? On General Świerczewski’s death and Operation “Vistula” on the seventieth anniversary of the events

Abstract

General Karol “Walter” Świerczewski died on the 28th of March 1947 near Baligród. His death became pretense for the Operation “Vistula”, resettlement of Ukrainians and Lemkos. To this day, the circumstances of his death cause controversy. The author cites numerous Ukrainian and Polish documents collected in the case, including not previously known reports of the Ukrainian Insurgent Army.

Słowa kluczowe: UPA, akcja „Wisła”, Karol Świerczewski, Walter

Keywords: UIA, Operation “Vistula”, Karol Świerczewski, Walter

Przemysław Mazur

dr nauk o polityce, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, w kręgu jego zainteresowań znajdują się zagadnienia etniczności, nacjonalizmów, współczesnych problemów tożsamościowych, zwłaszcza Łemków, Ukraińców i muzułmanów.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Emilia Musiał

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Kreatywne nauczanie cyfrowych tubylców

Wstęp

W dzisiejszym świecie, by osiągnąć sukces, potrzeba przede wszystkim kreatywności i świeżego spojrzenia. Wykazywanie się pomysłowością w pracy, dzielenie się oryginalnymi pomysłami z innymi czy też zaangażowanie w innowacyjne działania, które mogą przynieść trwałe i wymierny efekt, to jedno z najważniejszych cech, na których opiera się współczesna gospodarka.

Dlatego, jeśli chcemy mieć wartościową edukację dostosowaną do wyzwań, przed którymi stoimy, i do prawdziwych talentów tkwiących w nas głęboko, konieczni są nauczyciele, którzy dostrzegą i rozpoznają umiejętności swoich uczniów, a co za tym idzie, pomogą im stać się jednostkami spełnionymi i aktywnymi, wrażliwymi obywatelami. Jak zauważa Ken Robinson, tylko kreatywni nauczyciele – wspólnie z innymi członkami społeczności edukacyjnych – są gwarancją stworzenia atmosfery, w której można realizować cel, jakim jest poprawa jakości uczenia się.

Teoretyczne podstawy kreatywności

Kreatywność (od łac. *creatus* – twórczy) to proces umysłowy pociągający za sobą powstawanie nowych idei, koncepcji, skojarzeń, powiązań z istniejącymi już ideami i koncepcjami. Z pozoru proste zjawisko kreatywności, w rzeczywistości jest procesem bardzo złożonym i dlatego w nauce nie ma jednej uniwersalnej, autorytatywnej definicji kreatywności (w samej literaturze psychologicznej można znaleźć aż 60 różnych definicji tego z pozoru prostego zjawiska). Współcześnie kreatywność definiowana jest jako twórcza postawa, dzięki której każdy może łatwiej rozwiązywać swoje problemy¹. To umiejętność tworzenia idei i form, polegająca na nowym podejściu do istniejących problemów oraz reinterpretowaniu rzeczywistości i poszukiwaniu nowych możliwości².

Autorytet światowej sławy w dziedzinie kreatywnego myślenia Edward de Bono uważa kreatywność za fantazyjny i swobodny sposób myślenia i działania,

¹ <http://sjp.pl/kreatywny> [dostęp: 4.09.2016].

² *Polska strona kreatywności*, <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6732011z-edwinem-bendykiem-rozmawia-marta-uchpolska-strona-kreatywnosci/> [dostęp: 10.09.2016].

prowadzący do nowych pomysłów i użytecznych produktów – myślenia skutecznego i świadomego prowadzącego do mądrości. Z kolei Tony Buzan, światowy autoritet z dziedziny mózgu i technik uczenia się, przedstawia kreatywność jako jeden z rodzajów inteligencji, jakie posiada każdy człowiek. Według niego inteligencja twórcza (rozumiana jako kreatywność), to zdolność myślenia w nowatorski sposób – umiejętność bycia oryginalnym, a także w razie potrzeby – „umiejętność zajęcia pozycji z dala od grupy”³.

Warto podkreślić, że kreatywność i bycie kreatywnym w różnych obszarach życia społeczno-kulturowego wiąże się nie tylko z umiejętnością myślenia, ale także z angażowaniem własnych uczuć. Kreatywność bowiem – jak sugeruje K. Robinson, jeden z najbardziej znaczących propagatorów rozwijania postawy kreatywnej – może czerpać swoją energię ze wszystkich obszarów ludzkiej świadomości (uczuć, instytucji, wiedzy, umiejętności praktycznych):

Kreatywność często włącza się w te obszary świadomości, które nie są regulowane przez świadomą myśl. Nasze najlepsze pomysły pojawiają się czasem w naszym umyśle, kiedy wcale o nich świadomie nie myślimy⁴.

Zgodnie z *National Advisory Committee on Creative and Cultural Education* (NACCCE), państwową komisją powołaną przez rząd Wielkiej Brytanii w celu sformułowania zaleceń dotyczących rozwijania kreatywności w ramach systemu szkolnego wśród młodych ludzi⁵:

- kreatywność wymaga wykorzystania wyobraźni,
- kreatywne działanie jest działaniem celowym, skierowanym na osiągnięcie rezultatu,
- efektem kreatywnego działania jest oryginalne dzieło,
- efekt powinien być wartościowy z punktu widzenia założonych celów.

Myślenie kreatywne to myślenie prowadzące do generowania oryginalnych pomysłów, które mają wartość. Aby jednak doszło do takiego procesu, niezbędne są cztery komponenty⁶:

- Wiedza specjalistyczna – stąd poziom wykształcenia i intensywność doskonalenia zawodowego nauczycieli tworzą fundamenty dla innowacyjności w oświacie.
- Umiejętność twórczego myślenia – osoba kreatywna postrzega rzeczy w innym świetle niż otoczenie, odczytuje schematy tam, gdzie inni widzą chaos, i dostrzega związki tam, gdzie inni ich nie dostrzegają. Umiejętność ta po części jest wynikiem uwarunkowań genetycznych, ale można ją znacznie rozwinąć przez trening kreatywności oraz stosowanie specjalnych technik kreatywnego myślenia.

³ T. Buzan, *Głowa przede wszystkim*, Warszawa 2001, s. 27.

⁴ A. Murzyn, *Wokół Kena Robinsona kreatywnego myślenia o edukacji*, Kraków 2013, s. 75.

⁵ <http://sirkenrobinson.com/pdf/allourfutures.pdf>, [dostęp: 10.09.2016].

⁶ E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, Gdańsk 2003, s. 17.

- Przedsiębiorcza osobowość – oznacza, że dana osoba nie zraża się porażkami i tym, że widzi szanse tam, gdzie pozostali widzą zagrożenia.
- Wewnętrzna motywacja – większość twórców ma silną motywację, charakteryzującą ich wytrwałość i upór. Głównym motywem ich pracy jest ciekawość poznawcza, zadowolenie związane z rozwiązywaniem problemów.

Są jeszcze dwa inne pojęcia, o których warto pamiętać w kontekście kreatywności; wyobraźnia i innowacja. Wyobraźnia jest korzeniem kreatywności. To zdolność przywoływania na myśl rzeczy, które nie są dostępne naszym zmysłom. Kreatywność jest uruchomieniem wyobraźni – to wyobraźnia stosowana. Innowacja natomiast to wprowadzenie nowych pomysłów w życie⁷.

Niebagatelne znaczenie dla kreatywności ma myślenie dywergencyjne. Wg amerykańskiego psychologa Philipa Zimbardo, myślenie dywergencyjne to proces myślowy zakładający wiele punktów widzenia i obejmujący liczne możliwości problemu, bez troski o „poprawną” odpowiedź czy „logiczny” układ – w odróżnieniu od myślenia konwergencyjnego, czyli procesu myślowego, w którym następuje gromadzenie faktów i organizowanie ich w porządku logicznym i we właściwej kolejności. Podobnie myśli również amerykański psycholog Joy Paul Guilford (m.in. twórca testu badającego kreatywność – *Guilford's Alternative Uses Task*), dla którego myślenie dywergencyjne i kreatywność polegają bowiem na stworzeniu nowatorskiego podejścia lub rozwiązania danego problemu, które nie podąża utartym schematem, ale pojawia się, kiedy jest wiele możliwych rozwiązań.

Warto pamiętać, że kreatywna może być zarówno jednostka, jak i grupa lub społeczność. Społeczeństwo kreatywne to takie, które pozwala w pełni rozkwitać kreatywności indywidualnej. Zwraca na to uwagę Mihály Csíkszentmihályi, twórca koncepcji systemowego podejścia do kreatywności. Ten amerykański psycholog węgierskiego pochodzenia zauważył, że aby mogła kwitnąć kreatywność, oprócz twórcy potrzebne są dostęp do dziedzictwa osiągnięć cywilizacyjnych oraz zaplecze instytucjonalne wspomagające recepcję nowatorskich rozwiązań⁸.

Podsumowując, być kreatywnym nie znaczy tylko puszczać wodze wyobraźni i mieć pomysły „wzięte z sufitu”. Kreatywność wymaga także doskonalenia, testowania i koncentracji na tym, co się robi. Trzeba myśleć oryginalnie, ale także trzeba krytycznie oceniać, czy to, nad czym się pracuje, przyjmie odpowiedni kształt i czy jest warte zachodu, przynajmniej dla tworzącego. Prawdziwym zaś motorem kreatywności jest apetyt na odkrywanie (twórcę musi uwierać rzeczywistość, inaczej nie będzie miał motywacji do działania) i pasja do pracy samej w sobie.

⁷ K. Robinson, L. Aronica, *Kreatywne szkoły: oddolna rewolucja, która zmienia szkoły*, Kraków 2015, s. 155.

⁸ Na Uniwersytecie w Maastricht przeprowadzono badania porównawcze potencjału kreatywnego społeczeństw krajów Unii Europejskiej. W ich wyniku powstał indeks kreatywności i designu (*Design and Creativity Index*). Złożyły się na niego dwa podindeksy, każdy zbudowany z kilkudziesięciu wskaźników: klimatu dla kreatywności oraz poziomu kreatywności i designu. Według tych obliczeń Polska plasuje się blisko końca rankingu. <http://martinprosperity.org/media/GCI%20Report%20Sep%202011.pdf> [dostęp: 10.09.2016].

Nasi uczniowie – cyfrowi tubylcy

Dziś do szkoły uczęszcza pokolenie, które od najmłodszych lat otaczane jest smartfonami, tabletami oraz komputerami. Ten cyfrowy świat staje się ich naturalnym środowiskiem – tu się uczą, komunikują, wyszukują informacje, podejmują wspólne działania, udostępniają zasoby i wspólnie je tworzą⁹. Zdecydowanie bardziej preferują hipertekst, grafikę, obraz w komputerze czy w innych urządzeniach multimedialnych niż słowo pisane.

Młodzi ludzie, którzy w naturalny sposób wykorzystują potencjał Internetu są zupełnie inni niż ich rodzice traktujący nowe technologie z nieufnością. Te różnice w kompetencjach komunikacyjnych i wzorcach zachowań (media stanowią środek, za pomocą którego przyswajają normy społeczne i kulturowe) zauważył amerykański badacz mediów i ich wykorzystania w edukacji Marc Prensky, który stworzył termin „cyfrowi tubylcy” – urodzeni użytkownicy mediów cyfrowych. Dla cyfrowych tubylców proces komunikacji jest uwarunkowany dostępem do nowych mediów, dzięki którym mogą szybko, bez zobowiązań nawiązywać dowolną liczbę kontaktów z drugim człowiekiem. Ich komunikacja nastawiona jest na to, aby: „podzielać wspólne emocje, robić plany, upowszechniać plotki, toczyć spory, zakochiwać się, znajdować i tracić przyjaciół, [...] flirtować, prowadzić mało istotne rozmowy”¹⁰.

Młodzi ludzie we wszystkim, co robią, pragną przede wszystkim wolności – dla nich najważniejszą wartością jest wolność słowa, dostępu do informacji, kultury, ale także dopasowanie elementów szkolnej edukacji do własnych potrzeb. Wychowani w sieci myślą trochę inaczej. Sieć jest dla nich czymś w rodzaju wspólnej pamięci zewnętrznej – nie muszą zapamiętywać niepotrzebnych detali, a także znać się na wszystkim, bo wiedzą w mniejszym lub większym stopniu, gdzie odnaleźć ludzi, podzielić się posiadanymi informacjami nie dla zysku, ale ze wspólnego przekonania, że informacja chce być wolna, że na wymianie informacji wszyscy korzystamy¹¹.

To pokolenie wnosi nowe podejście do współpracy i dzielenia się wiedzą – Internet przekształcają w miejsce, w którym można dzielić się zasobami i komunikować się z innymi ludźmi, tworząc coś w rodzaju wirtualnego centrum współpracy. Dlatego zrozumienie, w jaki sposób młodzi ludzie uczą się, bawią i udzielają towarzysko poza klasą szkolną, może okazać się przydatną inspiracją dla innowacji edukacyjnych. Technologia bowiem może pomóc uczniom przejąć kontrolę nad swoim zachowaniem i jego konsekwencjami, a to z kolei ma szansę pomóc im aktywnie kształtować własne środowisko uczenia się¹².

⁹ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Warszawa 2010, s. 50.

¹⁰ H. Krauze-Sikorska, M. Klichowski, *Świat Digital Natives. Młodzież w poszukiwaniu siebie i innych*, Poznań 2013, s. 70–71.

¹¹ P. Czerski, *Kim są dzieci sieci?*, <http://www.polityka.pl/nauka/komputeryinternet/1524947,1,kim-sa-dzieci-sieci.read> [dostęp: 14.02.2013].

¹² H. Dumont, D. Istance, *Analiza i tworzenie środowisk uczenia się XXI wieku*, [w:] *Istota uczenia się. Wykorzystanie wyników badań w praktyce*, red. H. Dumont, D. Istance, F. Benavides, Warszawa 2013, s. 45.

Nie jest tajemnicą, że młodzi ludzie epoki cyfrowej posiadają zaawansowaną znajomość oraz biegłość w obsłudze nowych technologii cyfrowych, a poprzez wychowywanie się i ciągłe uczestnictwo w zdobyczach techniki mają szczególne preferencje naukowe lub style nauki, znacząco różniące się od pokolenia ludzi epoki przedcyfrowej. Specyfika uczenia się cyfrowych tubylców polega na tym, że jeżeli nie potrafią czegoś zrozumieć lub znaleźć, to nie szukają w książkach drukowanych, ale włączają Internet i szukają potrzebnych informacji – są tzw. *always on* (ciągle podłączeni)¹³. Nic więc dziwnego, że młode pokolenie wyprzedziło swoich rodziców oraz znaczącą część nauczycieli umiejętnościami różnorodnego wykorzystania technologii i mediów cyfrowych oraz szybkością opanowania i wprowadzania nowych aplikacji informatycznych¹⁴.

Nie należy bagatelizować faktu, iż wpływ technologii i mediów zauważalny jest także w zachowaniu dzisiejszych uczniów w kontekście nieakceptowanych zachowań, tj.: braku poczucia wstydu, naruszania prawa własności intelektualnej, nękania innych użytkowników Internetu, braku orientacji w świecie i obawy wyboru własnej drogi życiowej¹⁵. Negatywnym następstwem wykorzystywania głównie mediów społecznościowych, które sprawiają, że młodzi ludzie nie konfrontują się z realnym życiem, lecz brną w fikcję, jest zauważalny wzrost wśród młodego pokolenia indywidualizmu, kulturowego znaczenia „ja” i koncentrowanie się na „ja” – epidemia narcyzmu. Narcystycznej jednostce nastawionej na „bycie sobą”, bardziej zależy na byciu podziwianym niż lubianym, a pod maską wielkości i arogancji kryje się tragiczne poczucie własnej bezwartościowości, lęku i bezzadności¹⁶. I choć – jak dowodzą tego badania dr Jean Twenge – pod wieloma względami osiągają słabsze wyniki w nauce od swoich poprzedników, to mają o sobie zdecydowanie wyższe mniemanie.

Ponadto istnieje wiele powodów, by wierzyć, że mamy do czynienia z najbardziej tępym pokoleniem, co jest wynikiem ograniczania się nastolatków do przyswajania okruszków informacji znajdujących online. Taka sytuacja może doprowadzić do pojawienia się cyfrowej wersji zespołu deficytu uwagi – przerzucanie się z jednej koncepcji na drugą, bez głębszej refleksji i nie kończąc tego, co się zaczęło (niezdolność do głębszej refleksji). Coraz więcej wskazuje na to, że umysłowość młodych ludzi dopasowuje się do okablowanego świata, mają odmienny tok myślenia i inaczej przetwarzają informacje, a także zauważalne zmiany w mózgu będące efektem nadmiernej koncentracji na wybranej aktywności¹⁷.

Z pewnością jest to pokolenie największych szans – ma do czynienia z ogromną ilością informacji, a konieczność opanowania umiejętności uzyskiwania dostępu

¹³ M. Żylińska, *Digitalni tubylcy*, „Meritum” 2010 nr 5, <http://www.oil.org.pl/xml/oil/oil67/gazeta/numery/n2010/n201005/n20100510> [dostęp: 10.09.2016].

¹⁴ M. Jędrzejko, D. Morańska, *Cyfrowi tubylcy socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych. Pułapki współczesności*, cz. I, Warszawa 2013, s. 89.

¹⁵ W. Kołodziejczyk, M. Polak, *Jak będzie zmieniać się edukacja? Wyzwania dla polskiej szkoły i ucznia*, Warszawa 2011, s. 38–39.

¹⁶ M. Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków 2016, s. 182.

¹⁷ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 476–477.

do niej, porządkowania, klasyfikowania i zapamiętywania materiałów w znacznym stopniu przyczynia się do wyostrenia ich inteligencji. Istotnym więc problemem – jak zauważa Janusz Morbitzer – jest to, „czy to pokolenie potrafi i zechce z tych szans skorzystać, a edukacyjnym wyzwaniem pozostaje przygotowanie go do racjonalnej i odpowiedzialnej realizacji tego zadania”¹⁸.

Nauczanie w cyfrowej erze

Przygotowanie uczniów do życia w świecie, w którym nauka, technika i komunikacja odgrywają coraz większą rolę, staje się wyzwaniem dla każdego systemu edukacyjnego zorientowanego na potrzeby społeczeństwa uczącego się przez całe życie, nieustannie aktualizującego wiedzę i poszerzającego swoje kwalifikacje zarówno zawodowe, jak i osobiste.

Prawdziwym kluczem do przekształcenia edukacji jest jakość nauczania, w której głównie chodzi o inspirowanie uczniów do nauki – „chodzi o tworzenie w szkole kultury, w której rozwija się nawyki i postawy umożliwiające młodym ludziom stawianie czoła trudnościom i niepewnościom w sposób spokojny, pewny i kreatywny”¹⁹. Mówiąc w skrócie, chodzi o przełamanie schematów myślenia i działania, odejście od encyklopedyzmu na rzecz kształcenia aktywizującego wyzwającego samodzielność i inicjatywę w dostrzeganiu, formułowaniu i rozwiązywaniu problemów, czyli o kreatywne przekraczanie – edukację z wyobraźnią.

Kreatywne zatem powinny być nie tylko metody nauczania, ale i sam nauczyciel, który winien:

- pobudzać ciekawość poznawczą,
- stymulować i motywować do myślenia i poszukiwania,
- tworzyć wspólnotę badawczą ze swymi uczniami, uczestniczyć w dialogu jako wspólnym przedsięwzięciu,
- podążać w myśleniu za swymi uczniami,
- nauczać strategii potrzebnych do rozwiązywania problemów w sposób twórczy,
- pomagać odkrywać talenty i drzemiący w uczniu potencjał.

By sprostać tym trudnym zadaniom, nauczyciel musi dobrze poznać swoich uczniów, ich zdolności i style uczenia się, powinien starać się je zrozumieć i nie negować ich. Rozpoznanie osobowości ucznia jest niezwykle istotne dla nauczyciela, ponieważ dzięki temu może on zaplanować ciekawsze lekcje, dobrać odpowiednie metody i techniki nauczania, by zaangażować uczniów i lepiej rozwijać ich możliwości. Tu pomocne mogą okazać się nowe technologie – wielu bowiem badaczy kultury patrzy z nadzieją na Internet, widząc w nim medium w naturalny sposób stymulujące kreatywność. I tak na przykład polska Wikipedia, czwarty zasób językowy w globalnych zasobach Wikipedii, nie jest jedynie przestrzenią twórczości polegającej

18 J. Morbitzer, *Ekspertyza dotycząca zmian w sposobie uczenia się osób urodzonych po 1990 r.* http://ore.edu.pl/index.php?option=com_phocadownload&view=category&download=2520:ekspertyza-dotyczaca-zmian-uczenia-si-osb-urodzonych-po-1990-r.&id=158:podreczniki-materiay-do-pobrania&Itemid=1776 [dostęp: 10.02.2015].

19 K. Robinson, L. Aronica, *Kreatywne szkoły ...*, s. 148.

na tworzeniu haseł encyklopedycznych, lecz również obszarem wielkiego eksperymentu społecznego, gdzie współdziałający ze sobą twórcy uczą się norm współpracy, kontroli jakości, sankcji za zachowania naganne, budowy zaufania.

Nie powinno dziwić, że kluczową rolą nauczyciela jest pomoc w nauczaniu – jak zauważa K. Robinson – dobrzy nauczyciele stwarzają warunki do uczenia się i wiedzą, że te warunki nie zawsze zależą od nich²⁰. Niezbędne jest zrównoważenie tradycyjnego i postępowego podejścia do nauczania, czyli angażowanie uczniów poprzez tworzenie i ocenianie. Tworzenie sprzyja dwustronnemu rozwojowi, obejmującemu twórczy przejaw i umiejętności praktyczne potrzebne do tego, by go wyrazić (obszar kreatywny i techniczny). Ocenianie natomiast wymaga pogłębiania wiedzy dotyczącej kontekstu prac innych ludzi – tego, gdzie, jak i dlaczego powstały, a także rozwijania zdolności krytycznej oceny tego, nad czym się pracuje (obszar kontekstowy i krytyczny).

Aby osiągnąć tę równowagę, nauczyciel winien wypełniać poniższe zadania²¹:

- angażować – nie uczyć przedmiotu, tylko uczyć uczniów, angażować ich, inspirować i wzbudzać w nich entuzjazm, stwarzając warunki, w których będą chcieli się uczyć (nie tylko znajomość tematu jest niezbędna do skutecznego nauczania, ale wiedza o tym, jak zainspirować uczniów materiałem, żeby chcieli się go nauczyć i rzeczywiście się nauczyli);
- umożliwiać – dostosować swoje strategie do potrzeb i możliwości danej chwili (informacja ma takie samo znaczenie jak kiedyś, ale trzeba ją przekazać w bardziej aktualny sposób, np. na przykładzie wziętym z życia), wykorzystywać nauczanie praktyczne i problemowe, prowokować do stawiania pytań, stosować podejście indywidualne;
- oczekiwać – dostrzec, że nauczanie i uczenie się to relacja, nawiązać z uczniami kontakt (rozumieć potęgę relacji), wierzyć w nich i ich wspierać (jeśli nauczyciele spodziewają się po uczniach dobrych rezultatów, to najprawdopodobniej tak będzie);
- umacniać – stosować koncepcję siły uczenia się (*Learning Power*), w której chodzi o pomaganie młodym ludziom stać się lepszymi uczniami, zarówno w szkole, jak i poza nią (wspomaganie ich w budowaniu sił mentalnych, emocjonalnych, społecznych, strategicznych, w odkryciu rzeczy, w których chcieliby być doskonali, pomoc w rozwinięciu takich wartości jak pewność, możliwość i pasja).

Kreatywność ma swoje źródło w mocy, którą wszyscy posiadamy z samej natury bycia istotą ludzką i podobnie jak w przypadku wielu ludzkich zdolności, siły naszej kreatywności można doskonalić i ulepszać. Wymaga to rozwijania biegłości w zakresie umiejętności, wiedzy i pomysłowości – „twórcza praca w jakiejkolwiek dziedzinie wymaga coraz lepszego opanowania wiedzy, pojęć oraz praktyki, które tę dziedzinę ukształtowały, a także pogłębiania zrozumienia tradycji i osiągnięć, na których się opiera”²².

Istoty ludzkie nie powinny być pasywne. Kiedy są razem, powinny wchodzić ze sobą w interakcje, rozwiązywać problemy albo coś tworzyć. Dlatego uczniowie

²⁰ Tamże, s. 139.

²¹ Tamże, s. 140–148.

²² Tamże, s. 139.

efektywniej będą się uczyć i pojmą, jak zastosować nową wiedzę, kiedy nauczyciel wcieli się w rolę „stojącego z boku przewodnika”, a nie „mędrca na katedrze”, a lekcje zbuduje wokół uczenia się we własnym tempie uczniów, ich indywidualnej dociekliwości, a także pracy grupowej i wspólnego dochodzenia do odpowiedzi.

Warto pamiętać, że Internet, bez pomocy którego pokolenie ludzi młodych nie może już żyć, roi się od źródeł inspiracji, które można wykorzystać do stworzenia czegoś własnego, kreatywnego, twórczego. Spędzanie czasu na surfowaniu w Internecie jest bardziej twórcze niż oglądanie programu telewizyjnego. To świetne rozwiązanie dla kreatywnych młodych umysłów, ale pod warunkiem rozsądnie dobieranych źródeł informacji (nie wybieramy źródeł, które oferują wiedzę typu „wszystko i nic”), wyszukiwania stron tematycznych, które filtrują treści branżowe, podając wyselekcjonowane i tylko najistotniejsze informacje, umiejętnego rozeznania się w różnych typach informacji, które mogą się wzajemnie wykluczać i wplecenia ich w tok własnego rozumowania lub w rozwiązanie problemu, tworzenia treści na własną rękę (memy, blogi czy dyskusje internetowe). Także gry wideo, w które większość nastolatków gra, to niezwykle twórcze zajęcie. Występuje w nim wiele elementów twórczego myślenia: metoda prób i błędów, zdobywanie wiedzy przez doświadczenie, odgrywanie ról, niepowodzenie.

Podsumowanie

Wyobraźnia, kreatywność i innowacyjność to niewątpliwie największe skarby każdej jednostki, ale zdolności te muszą być pielęgnowane i rozwijane od pierwszych lat życia. Dlatego prawdziwym wyzwaniem dla każdego nauczyciela – kreatora rzeczywistości edukacyjnej – jest przygotowanie młodych ludzi do życia w nieprzewidywalnym świecie, by rozwijać w nich właściwie pojmowaną kreatywność, której nieodłącznym elementem jest akceptacja nieprzewidywalności, co wiąże się z otwieraniem się na nowość przy jednoczesnej świadomości własnego systemu wartości²³.

Należy pamiętać, że uczenie bycia twórczym dokonuje się przez uczestniczenie w twórczym działaniu. Aby tak było, nie może zabraknąć umożliwienia uczniom eksperymentowania, dociekania, zadawania pytań oraz rozwijania umiejętności i skłonności do myślenia w sposób oryginalny. Trzeba zrozumieć, nie tylko to, że uczenie się i edukacja odbywają się wszędzie tam, gdzie są chętni uczniowie i kompetentni nauczyciele. Istotna jest także natura samego uczenia się – to, kiedy uczniowie uczą się najlepiej, oraz to, że uczą się na wiele różnych sposobów.

Bibliografia

- Buzan T., *Głowa przede wszystkim*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2001.
Czerski P., *Kim są dzieci sieci? Istota uczenia się. Wykorzystanie wyników badań w praktyce*, red. H. Dumont, D. Istance, F. Benavides, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.
Jędrzejko M., Morańska D., *Cyfrowi tubylcy socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych. Pułapki współczesności*, cz. I, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2013.

²³ A. Murzyn, *Wokół Kena Robinsona ...*, s. 16.

- Kołodziejczyk W., Polak M., *Jak będzie zmieniać się edukacja? Wyzwania dla polskiej szkoły i ucznia*, Instytut Obywatelski, Warszawa 2011.
- Krauze-Sikorska H., Klichowski M., *Świat Digital Natives. Młodzież w poszukiwaniu siebie i innych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013.
- Murzyn A., *Wokół Kena Robinsona kreatywnego myślenia o edukacji*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2013.
- Nęcka E., *Psychologia twórczości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.
- Robinson K., Aronica L., *Kreatywne szkoły: oddolna rewolucja, która zmienia szkoły*, Wydawnictwo Element, Kraków 2015.
- Szpunar M., *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków 2016.
- Tapscott D., *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

Netografia

- <http://martinprosperity.org/media/GCI%20Report%20Sep%202011.pdf> (dostęp: 10.09.2016).
- <http://sirkenrobinson.com/pdf/allourfutures.pdf> (dostęp: 10.09.2016).
- <http://sjp.pl/kreatywny> (dostęp: 4.09.2016).
- <http://www.polityka.pl/nauka/komputeryiinternet/1524947,1,kim-sa-dzieci-sieci.read> (dostęp: 14.02.2013).
- Morbitzer J., *Ekspertyza dotycząca zmian w sposobie uczenia się osób urodzonych po 1990 r.*, http://ore.edu.pl/index.php?option=com_phocadownload&view=category&download=2520:ekspertyza-dotyczaca-zmian-uczenia-si-osb-urodzonych-po-1990-r.&id=158:epodreczniki-materiay-do-pobrania&Itemid=1776 (dostęp: 10.02.2015).
- Polska strona kreatywności*, <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6732011z-edwinem-bendykiem-rozmawia-marta-duchpolska-strona-kreatywnosci/> (dostęp: 10.09.2016).
- Żylińska M., *Digitalni tubylcy*, „Meritum” 2010, nr 5, <http://www.oil.org.pl/xml/oil/oil67/gazeta/numery/n2010/n201005/n20100510> (dostęp: 10.09.2016).

Creative teaching of digital natives

Abstract

In contemporary world to achieve success, you need creativity and a fresh look. Therefore, if we want to have valuable education adapted to the challenges of the 21st century we need teachers who perceive and recognize the skills of their students and help them become active and sensitive citizens. Only creative teachers can help create an effective learning environment – in which students can experiment, research, ask questions and to develop the skills and inclination to think in original ways.

Słowa kluczowe: kreatywność, cyfrowi tubylcy, kreatywne nauczanie, jakość nauczania

Keywords: creativity, digital natives, creative teaching, quality of teaching

Emilia Musiał

dr pedagogiki, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Agnieszka Polończyk

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Uwarunkowania środowiska bezpieczeństwa RFN w latach 2001–2015

Wstęp

Głębokie przeobrażenia zachodzące w środowisku międzynarodowym na przełomie XX i XXI wieku skłoniły badaczy i specjalistów zajmujących się tą problematyką do podejmowania jeszcze intensywniejszych niż do tej pory prób określenia pojęcia współcześnie rozumianego bezpieczeństwa. Po rozpadzie bipolarnego układu sił ukształtował się nowy, inny jakościowo porządek międzynarodowy. Na jego kształt wpływają kryzysy i napięcia, globalizacja, konflikty ekonomiczne, społeczne, kulturowe i religijne, przybierający na sile terroryzm, przestępczość zorganizowana, niekontrolowana migracja, handel ludźmi czy proliferacja broni masowego rażenia.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że kierunki zmian zachodzących współcześnie w środowisku międzynarodowym wyznaczone są przez megatrendy rozwojowe, które definiuje się jako „ważne, powszechne, najsilniejsze tendencje rozwojowe utrzymujące się przez dłuższy okres”¹. Kluczowymi dla opisu dynamiki środowiska bezpieczeństwa początku XXI wieku stały się: globalizacja, rewolucja informacyjna, rozwój wiedzy w dziedzinie technologii i produkcji, gwałtowny rozwój demograficzny, zmiany środowiska naturalnego, ewolucja demokracji i kapitalizmu oraz „zderzenie cywilizacji”.

Immanentną cechą tych przeobrażeń jest niespotykana dotąd ich dynamika, turbulencyjność oraz nieprzewidywalność. To sprawia, że każdemu podmiotowi rzeczywistości społecznej – nie tylko jednostkom ludzkim, ale również organizacjom – coraz trudniej jest nie tylko funkcjonować, ale również określać drogi dalszego rozwoju. Przed podobnymi dylematami stoją również państwa, których podstawowym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa działającym w ich ramach podmiotom. W perspektywie strategicznej wpływa to nie tylko na przetrwanie danego narodu czy tworów państwowego, ale i realizację ich wielosektorowych dążeń i aspiracji. W tym celu, coraz częściej przedmiotem wysiłków ekspertów zajmujących się zarządzaniem strategicznym bezpieczeństwem staje się analiza wyzwań

¹ Cyt. za: B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010, s. 218.

zachodzących w otoczeniu danego podmiotu państwowego. Wyzwania te obejmują właściwie wszystkie płaszczyzny życia społecznego, stając się bądź zagrożeniem, bądź szansą dla danego państwa. Co jednak istotne, umiejętność dostosowania rozwiązań systemowych do pojawiających się wyzwań, ma z punktu widzenia formułowanej przez państwo strategii znaczenie kluczowe². Od uświadomienia sobie bowiem, czy i w jaki sposób procesy te rzeczywiście zachodzą, jak również od zajęcia wobec nich racjonalnego stanowiska, zależy powodzenie lub porażka podejmowanych przez państwo postanowień.

W niniejszym artykule dokonano charakterystyki środowiska bezpieczeństwa w latach 2001–2015 na przykładzie Republiki Federalnej Niemiec. Na wstępie należy zaznaczyć, że analiza strategiczna otoczenia państwa stanowi przedmiot szerokiej refleksji niemieckich elit politycznych oraz wojskowych począwszy od 1955 roku – momentu powstania zachodnoniemieckich sił zbrojnych, Bundeswehry, oraz wejścia Niemiec Zachodnich do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Identyfikowanie problemów środowiska bezpieczeństwa RFN stanowiło treść dokumentów strategicznych RFN, wydawanych przez Ministerstwo Obrony Narodowej Niemiec od 1969 roku – tzw. białych ksiąg (*Weißbücher der Bundeswehr*). Księgi, publikowane początkowo regularnie (lata 1969, 1970, 1971/1972, 1973/1974, 1975/1976, 1979, 1983, 1985, następnie – 1994 oraz 2006), stały się odpowiedzią na obserwowane, zmienne warunki środowiska międzynarodowego, a także określone interesy tego państwa, z których wynikały cele polityki RFN w dziedzinie bezpieczeństwa. Uzupełnieniem białych ksiąg stały się Wytyczne polityczno-obronne (*Verteidigungspolitische Richtlinien* – 1972, 1979, 1992, 2003 oraz 2011). Co istotne, dokumenty te korespondowały z obowiązującymi koncepcjami strategicznymi NATO (strategią „zmasowanego odwetu”, „elastycznego reagowania” oraz koncepcjami z Rzymu, Waszyngtonu i Lizbony) zarówno w zakresie analizy uwarunkowań środowiska bezpieczeństwa, jak i koncepcji użycia czynnika militarnego.

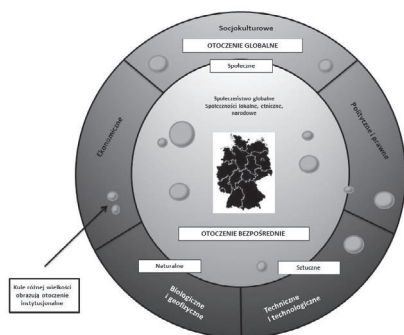
Z związku z silnym zakotwiczeniem RFN w NATO, organizacji pozostającej najważniejszym systemem bezpieczeństwa zbiorowego, w pracy określono problemy bezpieczeństwa zidentyfikowane zarówno dla Niemiec, jak i Sojuszu na wskazany okres. Dokonano tego w trzech wymiarach: politycznym, wojskowym i ekonomicznym. Zaproponowana charakterystyka obejmuje jedynie zagrożenia, z pominięciem szans, sił oraz słabości organizacji, jako że to zagrożenia pozostają kategorią dominującą w narodowych i sojuszniczych koncepcjach strategicznych w okresie 2001–2015³.

² J. Stacewicz, *Megatrendy a strategia i polityka rozwoju*, Warszawa 1996, s. 7.

³ Zagrożenia wytypowano na podstawie literatury przedmiotu oraz następujących dokumentów: *Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organisation (19–20 November 2010)*. Tekst na stronie internetowej: http://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_82705.htm, Bundesministerium der Verteidigung: *Verteidigungspolitische Richtlinien für den Geschäftsbereich des Bundesministers der Verteidigung*, Berlin 2003, *Verteidigungspolitische Richtlinien. Nationale Interessen wahren – Internationale Verantwortung übernehmen – Sicherheit gemeinsam gestalten*, Berlin 2011 oraz *Weißbuch zur Sicherheitspolitik Deutschlands und zur Zukunft der Bundeswehr*, Berlin 2006 [dostęp: 11.05.1015].

Problemy bezpieczeństwa przedstawiono za pomocą macierzy redukcji, kierując się kryterium skali zagrożenia (-1 – wymiar lokalny, -2 – część terytorium państwa, -3 – całe terytorium państwa, -4 – wymiar międzynarodowy) oraz skutków (0 – skutki względnie obojętne, -3 – skutki niekorzystne, -5 – skutki granicznie niekorzystne). Zaprezentowane w tabelach wartości uzyskane zostały w toku przeprowadzonych badań z wykorzystaniem opinii ekspertów zajmujących się problematyką bezpieczeństwa⁴. Następnie wyodrębniono oraz opisano za pomocą macierzy opisu po dwa zagrożenia, których łączna wartość, stanowiąca iloczyn skali oraz skutków, była najwyższa (zaznaczono je kolorem szarym w macierzy). W macierzy opisu, kryteria w wymiarze narodowym połączono linią ciągłą, zaś w wymiarze sojuszniczym – linią przerywaną. W rezultacie, uzyskano względnie zamknięty obraz środowiska bezpieczeństwa RFN w latach 2001–2015.

Na użytek artykułu dokonano analizy strategicznej w oparciu o model otoczenia państwa w ujęciu globalnym Leszka Krzyżanowskiego, powstały na gruncie nauk o organizacji i zarządzaniu⁵, przedstawiający wpływ otoczenia na funkcjonowanie organizacji. Istotą modelu L. Krzyżanowskiego jest wyróżnienie trzech segmentów otoczenia organizacji występujących w ujęciach bezpośrednim i globalnym. Należą do nich: otoczenie społeczne (socjokulturowe, ekonomiczne, polityczne i prawne), otoczenie geofizyczne i biologiczne (naturalne) oraz otoczenie techniczno-technologiczne (sztuczne). Przedmiotem rozważań w niniejszej pracy będzie bezpośrednie i globalne otoczenie społeczne. Zaproponowana struktura otoczenia międzynarodowego RFN na lata 2001–2015 wygląda zatem następująco (rys. 1):



Rys. 1. Model otoczenia RFN w latach 2001–2015

Źródło: opracowanie własne na podstawie: L. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami inaczej*, Warszawa 1999, s. 43

⁴ W artykule skorzystano z wyników badań przeprowadzonych na potrzeby pracy doktorskiej – wykorzystano uogólnione oceny piętnastu ekspertów dokonujących analizy strategicznej otoczenia RFN i NATO w latach 1990–2015; eksperci w stopniu doktorów, doktorów habilitowanych oraz profesorów w obszarze: nauk politycznych, nauk o bezpieczeństwie, nauk ekonomicznych oraz nauk historycznych, są pracownikami Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

⁵ L. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami inaczej*, Warszawa 1999, s. 43.

Główne zagrożenia polityczne dla RFN i NATO w latach 2001–2015

Analizę strategiczną otoczenia państwa rozpocząć należy od przedstawienia głównych zagrożeń politycznych. Tabela 1 ukazuje zidentyfikowane zagrożenia polityczne dla RFN i NATO w latach 2001–2015:

Tab. 1. Macierz redukcji zagrożeń politycznych w narodowym oraz sojuszniczym wymiarze w latach 2001–2015

Lp.	Treść zagrożenia politycznego w wymiarze narodowym	Skala zagrożenia (-1 ÷ -4)	Skutki (0 ÷ -5)	łączy wartość	Treść zagrożenia politycznego w wymiarze sojuszniczym	Skala zagrożenia (-1 ÷ -4)	Skutki (0 ÷ -5)	łączy wartość
1.	Wojna z terroryzmem; zamachy terrorystyczne na świecie (USA 2001, Rosja 2002, Izrael 2003, Hiszpania 2004, Wielka Brytania, Dania 2005, Indie 2006, Szwecja 2010, Francja 2011, Belgia 2014 i in.)	-4	-5	20	Wojna z terroryzmem; zamachy terrorystyczne na świecie (USA 2001, Rosja 2002, Izrael 2003, Hiszpania 2004, Wielka Brytania, Dania 2005, Indie 2006, Szwecja 2010, Francja 2011, Belgia 2014 i in.)	-4	-5	20
2.	Wojna w Afganistanie (2001–2014)	-4	-4	16	Wojna w Afganistanie (2001–2014)	-4	-5	20
3.	II wojna w Zatoce Perskiej oraz interwencja w Iraku (2003–2011)	-4	-1	4	II wojna w Zatoce Perskiej oraz interwencja w Iraku (2003–2011)	-4	-4	16
4.	Wojna rosyjsko-gruzińska (2008)	-4	-1	4	Wojna rosyjsko-gruzińska (2008)	-4	-2	8
5.	Arabska Wiosna (2010–2013)	-4	-1	4	Arabska Wiosna (2010–2013)	-4	-2	8
6.	Kryzys na Ukrainie (od 2013)	-4	-3	12	Kryzys na Ukrainie (od 2013)	-4	-3	12
7.	Wzrost autorytaryzmu w Rosji, Chinach	-4	-1	4	Wzrost autorytaryzmu w Rosji, Chinach	-4	-2	8

Źródło: opracowanie własne

Powyższe zestawienie pozwala na stwierdzenie, iż w omawianym okresie największe zagrożenia polityczne dla RFN i NATO stanowiły zamachy terrorystyczne na świecie – USA, Rosja, Izrael, Hiszpania, Wielka Brytania, Dania, Indie, Szwecja, Francja, Belgia i in. (tab. 1a) oraz wojna w Afganistanie 2001–2014 roku (tab. 1b).

Tab. 1a. Macierz opisu zagrożenia politycznego w latach 2001–2015

PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA: WOJNA Z TERRORYZMEM; ZAMACHY TERRORYSTYCZNE NA ŚWIECIE			
KRYTERIUM	SKALA OCENY WPŁYWU ZAGROŻENIA		
Kategoria zagrożenia	Zagrożenie bytu/integralności państwa/sojuszu	Zagrożenie interesów politycznych, ekonomicznych, społecznych	Zagrożenie pozostałych interesów (przynależność do sojuszy itp.)
Zaangażowanie potencjału państwa/sojuszu do przeciwstawienia się zagrożeniu	Zaangażowanie potencjału wojskowego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału materialnego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału informacyjnego państwa/sojuszu
Skala zagrożenia	Wymiar lokalny	Część terytorium państwa	Całe terytorium państwa
Stosowane środki walki	Konwencjonalne	Broń masowego rażenia	Działania w infosferze
Negatywne skutki dla bezpieczeństwa państwa/sojuszu (0 ÷ -5)	Granicznie niekorzystne (-5)	Niekorzystne (-3)	Względnie obojętne (0)

Źródło: opracowanie własne

Wojna z terroryzmem, rozpoczęta po zamachach na World Trade Center i Pentagon 11 września 2001 roku, jak również późniejsza seria zamachów terrorystycznych na całym świecie (USA, Rosja, Izrael, Hiszpania, Wielka Brytania, Dania, Indie, Szwecja, Francja, Belgia i in.), przeprowadzanych przez grupy radykalnych islamistów (głównie Al-Kaide), stanowi nieprzerwane zagrożenie bytu i integralności wszystkich państw Sojuszu Północnoatlantyckiego (w tym Niemiec), jak również ich interesów politycznych, ekonomicznych i społecznych o granicznie niekorzystnych skutkach dla bezpieczeństwa NATO i RFN. Zaangażowanie potencjału państwowego oraz sojuszniczego ma charakter wojskowy, materialny i informacyjny (interwencja NATO w Afganistanie, wojna w Iraku, wojna w Pakistanie, operacje „*Enduring Freedom*” oraz „*Active Endeavour*”, obecnie – wojna z Państwem Islamskim; wypracowana tzw. doktryna Busha, środki do zwalczania terroryzmu międzynarodowego na szeroką skalę). Do przeciwstawienia się temu zagrożeniu

o wymiarze międzynarodowym stosowane są konwencjonalne środki walki oraz działania w infosferze⁶.

Tab. 1b. Macierz opisu zagrożenia politycznego w latach 2001–2015

PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA: WOJNA W AFGANISTANIE (2001–2014 ROKU)			
KRYTERIUM	SKALA OCENY WPŁYWU ZAGROŻENIA		
Kategoria zagrożenia	Zagrożenie bytu/integralności państwa/sojuszu	Zagrożenie interesów politycznych, ekonomicznych, społecznych	Zagrożenie pozostałych interesów (przynależność do sojuszu itp.)
Zaangażowanie potencjału państwa/sojuszu do przeciwstawienia się zagrożeniu	Zaangażowanie potencjału wojskowego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału materialnego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału informacyjnego państwa/sojuszu
Skala zagrożenia	Wymiar lokalny	Część terytorium państwa	Cale terytorium państwa
Stosowane środki walki	Konwencjonalne	Broń masowego rażenia	Działania w infosferze
Negatywne skutki dla bezpieczeństwa państwa/sojuszu (0 ÷ -5)	Graniczne niekorzystne (-5)	Niekorzystne (-3)	Względnie obojętne (0)

Źródło: opracowanie własne

Wojna w Afganistanie, tj. szereg militarnych i niemilitarnych operacji wojskowych zapoczątkowanych po zamachach 11 września, skierowanych początkowo przeciwko afgańskiemu rządowi Talibów, prowadzonych przez NATO i niektóre państwa niebędące członkami Sojuszu, stała się problemem zagrażającym bytowi oraz integralności państw NATO (w tym Niemiec) oraz ich interesów politycznych, ekonomicznych i społecznych. Zaangażowano sojuszników, w tym niemiecki potencjał militarny, materialny oraz informacyjny (inwazja na Afganistan, zdobywanie Mazar-i Szarif, Kabulu, Kunduz, Kandaharu, twierdzy Tora-Bora, następnie powołanie Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa ISAF, rozpoczęcie odbudowy kraju oraz przeprowadzanie szeregu operacji wojsk koalicji przeciwko talibom, zawarcie paktu bezpieczeństwa, przekazanie odpowiedzialności za kraj afgańskim siłom bezpieczeństwa, wreszcie – zakończenie misji ISAF w grudniu 2014). Do

⁶ Zob. szerzej: M. Overhaus, *Die deutsche NATO-Politik: vom Ende des Kalten Krieges bis zum Kampf gegen den Terrorismus*, Baden-Baden 2009, s. 25–41; Bundesministerium der Verteidigung, *Bundeswehr im Einsatz*, Berlin 2009, s. 15–28; *Terroryzm a bezpieczeństwo państwa w erze globalizmu*, red. R. Jakubczak, R. Radziejewski, Warszawa 2011; S. Wojciechowski, *Terroryzm na początku XXI wieku: pojęcie, istota i przyczyny zjawiska*, Bydgoszcz–Poznań 2011 i in.

zwalczania tego zagrożenia o wymiarze międzynarodowym wykorzystano zatem zarówno konwencjonalne środki walki, jak i działania w infosferze⁷.

Główne zagrożenia wojskowe dla RFN i NATO w latach 2001–2015

Analizę strategiczną otoczenia państwa uzupełniają przedstawione poniżej główne zagrożenia wojskowe, zidentyfikowane dla RFN i NATO w latach 2001–2015 (tab. 2):

Tab. 2. Macierz redukcji zagrożeń wojskowych w narodowym oraz sojusznym wymiarze w latach 2001–2015

Lp.	Treść zagrożenia wojskowego w wymiarze narodowym	Skala zagrożenia (-1 ÷ -4)	Skutki (0 ÷ -5)	łączna wartość	Treść zagrożenia wojskowego w wymiarze sojusznym	Skala zagrożenia (-1 ÷ -4)	Skutki (0 ÷ -5)	łączna wartość
1.	Spory wokół amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej w Europie Środkowo-Wschodniej (m.in. w Polsce)	-4	-3	12	Spory wokół amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej w Europie Środkowo-Wschodniej (m.in. w Polsce)	-4	-3,5	14
2.	Rozwój arsenałów broni jądrowej w niektórych krajach (Rosja, Chiny, Indie, Pakistan, Iran, Korea Północna)	-4	-4	16	Rozwój arsenałów broni jądrowej w niektórych krajach (Rosja, Chiny, Indie, Pakistan, Iran, Korea Północna)	-4	-4	16
3.	Zmienny charakter zagrożeń w XXI wieku (wzrost zagrożeń asymetrycznych, dynamicznych, pełzających i sieciocentrycznych, udział aktorów niepaństwowych)	-4	-2	8	Zmienny charakter zagrożeń w XXI wieku (wzrost zagrożeń asymetrycznych, dynamicznych, pełzających i sieciocentrycznych, udział aktorów niepaństwowych)	-4	-2	8

⁷ Zob. szerzej: *Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej. Dylematy prawa i polityki*, red. J. Kranz, Warszawa 2009, s. 305–309; A. Łukaszewicz, *Afganistan i Irak: ekonomiczny bilans wojny z terroryzmem*, Warszawa 2010, s. 80–105; S. Koziej, *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego w okresie pozimnowojennym (skrypt internetowy)*, Warszawa–Ursynów 2010, s. 59–66; <http://www.isaf.nato.int>; <http://www.einsatz.bundeswehr.de> [dostęp: 11.05.2015].

4.	Nowy charakter wojen (wojny wirtualne, informacyjne, sieciowe; wojny kultur; wojny nieregularne: terroryzm i działania partyzanckie)	-4	-3,5	14	Nowy charakter wojen (wojny wirtualne, informacyjne, sieciowe; wojny kultur; wojny nieregularne: terroryzm i działania partyzanckie)	-4	-4	16
5.	Prywatyzacja misji, działań militarnych i paramilitarnych, najemnictwo w XXI wieku	-4	-1	4	Prywatyzacja misji, działań militarnych i paramilitarnych, najemnictwo w XXI wieku	-4	-2	8
6.	Rozkwit nielegalnego handlu bronią na świecie	-4	-2	8	Rozkwit nielegalnego handlu bronią na świecie	-4	-3	12

Źródło: opracowanie własne.

Należy zauważyć, iż środowisko bezpieczeństwa zarówno RFN, jak i NATO, kształtowały w głównej mierze takie wojskowe zagrożenia, jak: rozwój arsenałów broni jądrowej w niektórych krajach – Rosja, Chiny, Indie, Pakistan, Iran, Korea Północna (tab. 2a) oraz nowy charakter wojen – wojny wirtualne, informacyjne, sieciowe; wojny kultur, wojny nieregularne (tab. 2b).

Rozwój arsenałów broni jądrowej po 2001 roku w takich krajach, jak Rosja, Chiny, Indie, Pakistan czy Korea Północna, stał się zagrożeniem dla bytu i integralności oraz wszelkich interesów zarówno sojuszników NATO, jak i narodowych Niemiec. Według oficjalnych danych szacunkowych na lata 2001–2013, systematycznie wzrasta liczba głowic strategicznych i taktycznych tych krajów (zwłaszcza Chin, Iranu oraz Pakistanu), jak również liczba pocisków jądrowych międzykontynentalnego zasięgu IRBM/ICBM oraz SLBM (pociski klasy woda–ziemia). Do przeciwstawienia się zagrożeniu, zaangażowano potencjał materialny i wojskowy Sojuszu, głównie USA, Wielkiej Brytanii i Francji (realizacja rządowych programów oraz postanowień traktatów, m.in. START III; mimo że liczba broni nuklearnej w Stanach Zjednoczonych maleje, zanotować można chociażby w latach 2010–2013 zmniejszającą się dysproporcję między ilością broni nuklearnej w Rosji i USA). RFN zaangażowała swój potencjał informacyjny i materialny (m.in. udział w trójnarodowym konsorcjum wzbogacania uranu URENCO, rozlokowanie na terenie Niemiec głowic jądrowych i in.). Zagrożenie to oceniać można jako problem o bardzo niekorzystnych skutkach dla bezpieczeństwa Sojuszu oraz Niemiec⁸.

⁸ Zob. szerzej: „Bulletin of the Atomic Scientists”: <http://bos.sagepub.com/content/69/6/79.full.pdf>, <http://bos.sagepub.com/content/70/1/85.full.pdf>, <http://www.atominfo.pl>, <http://www.dw.de> [dostęp: 11.05.2015].

Tab. 2a. Macierz opisu zagrożenia wojkowego w latach 2001–2015

PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA: ROZWÓJ ARSENAŁÓW BRONI JĄDROWEJ W NIEKTÓRYCH KRAJACH (ROSJA, CHINY, INDIE, PAKISTAN, IRAN, KOREA PÓŁNOCNA)			
KRYTERIUM	SKALA OCENY WPŁYWU ZAGROŻENIA		
Kategoria zagrożenia	Zagrożenie bytu/integralności państwa/sojuszu	Zagrożenie interesów politycznych, ekonomicznych, społecznych	Zagrożenie pozostałych interesów (przynależność do sojuszu itp.)
Zaangażowanie potencjału państwa/sojuszu do przeciwstawienia się zagrożeniu	Zaangażowanie potencjału wojskowego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału materialnego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału informacyjnego państwa/sojuszu
Skala zagrożenia	Wymiar lokalny	Część terytorium państwa	Całe terytorium państwa
Stosowane środki walki	Konwencjonalne	Broń masowego rażenia	Działania w infosferze
Negatywne skutki dla bezpieczeństwa państwa/sojuszu (0 ÷ -5)	Granicznie niekorzystne (-5)	Niekorzystne (-3)	Względnie obojętne (0)

Źródło: opracowanie własne

Tab. 2b. Macierz opisu zagrożenia wojkowego w latach 2001–2015

PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA: NOWY CHARAKTER WOJEN			
KRYTERIUM	SKALA OCENY WPŁYWU ZAGROŻENIA		
Kategoria zagrożenia	Zagrożenie bytu/integralności państwa/sojuszu	Zagrożenie interesów politycznych, ekonomicznych, społecznych	Zagrożenie pozostałych interesów (przynależność do sojuszu itp.)
Zaangażowanie potencjału państwa/sojuszu do przeciwstawienia się zagrożeniu	Zaangażowanie potencjału wojskowego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału materialnego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału informacyjnego państwa/sojuszu
Skala zagrożenia	Wymiar lokalny	Część terytorium państwa	Całe terytorium państwa
Stosowane środki walki	Konwencjonalne	Broń masowego rażenia	Działania w infosferze
Negatywne skutki dla bezpieczeństwa państwa/sojuszu (0 ÷ -5)	Granicznie niekorzystne (-5)	Niekorzystne (-3)	Względnie obojętne (0)

Źródło: opracowanie własne

Z punktu widzenia Niemiec oraz NATO, zagrożeniem posiadającym bardzo negatywne skutki dla bezpieczeństwa państwa i Sojuszu stał się nowy charakter wojen (wojny wirtualne, informacyjne, sieciowe; wojny kultur; wojny nieregularne: terroryzm i działania partyzanckie). Przyniosły one zagrożenie bytu i integralności, a także interesów Sojuszu i Niemiec. W związku z bezpośrednim lub pośrednim zaangażowaniem w poszczególne wojny (przykłady: wojna wirtualna – operacja „Pustynna Burza”, operacja w Somalii, wojna powietrzna o Kosowo; wojna sieciowa – wojna izraelsko-libańska (2006), operacja „Enduring Freedom” i in.), mówić można o sojuszniczym i narodowym zaangażowaniu potencjału wojskowego, materialnego i informacyjnego przy stosowaniu konwencjonalnych środków walki oraz działań w infosferze.

Główne zagrożenia ekonomiczne dla RFN i NATO w latach 2001–2015

Analizę otoczenia RFN w latach 2001–2015 kończy przedstawienie zagrożeń ekonomicznych w wymiarze narodowym oraz sojuszniczym (tab. 3):

Tab. 3. Macierz redukcji zagrożeń ekonomicznych w narodowym oraz sojuszniczym wymiarze w latach 2001–2015

Lp.	Treść zagrożenia ekonomicznego w wymiarze narodowym	Skala zagrożenia (-1 ÷ -4)	Skutki (0 ÷ -5)	Łączna wartość	Treść zagrożenia ekonomicznego w wymiarze sojuszniczym	Skala zagrożenia (-1 ÷ -4)	Skutki (0 ÷ -5)	Łączna wartość
1.	Kryzys finansowy strefy euro (2008–2012)	-4	-4	16	Kryzys finansowy strefy euro (2008–2012)	-4	-4	16
2.	Kryzys finansowy w USA w 2007 r. i jego konsekwencje dla gospodarek światowych	-4	-3,5	14	Kryzys finansowy w USA w 2007 r. i jego konsekwencje dla gospodarek światowych	-4	-4	16
3.	Spory o Gazociąg Północny i Południowy	-4	-1	4	Spory o Gazociąg Północny i Południowy	-4	-2	8
4.	Internacjonalizacja produkcji w przemyśle zbrojeniowym, wzrost znaczenia roli technologii w produkcji broni i sprzętu wojskowego	-4	-1	4	Internacjonalizacja produkcji w przemyśle zbrojeniowym, wzrost znaczenia roli technologii w produkcji broni i sprzętu wojskowego	-4	-2	8

5.	Wzrost eksportu broni konwencjonalnej m.in. z Rosji w latach 2001–2008 (dostawy do Chin, Indii, Malezji, Algierii, Maroka)	-4	-1,5	6	Wzrost eksportu broni konwencjonalnej m.in. z Rosji w latach 2001–2008 (dostawy do Chin, Indii, Malezji, Algierii, Maroka)	-4	-3	12
6.	Wzrost gospodarczy grupy BRIC (Brazylia, Rosja Indie, Chiny)	-4	-1	4	Wzrost gospodarczy grupy BRIC (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny)	-4	-2	8

Źródło: opracowanie własne

Wśród sklasyfikowanych problemów ekonomicznych, do największych dla RFN oraz Sojuszu Północnoatlantyckiego należały przede wszystkim: kryzys finansowy strefy euro 2008–2012 (tab. 3a) oraz kryzys finansowy w USA w 2007 roku i jego konsekwencje dla gospodarek światowych (tab. 3b).

Tab. 3a. Macierz opisu zagrożenia ekonomicznego w latach 2001–2015

PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA: KRYZYS FINANSOWY STREFY EURO (2008–2012)				
KRYTERIUM	SKALA OCENY WPŁYWU ZAGROŻENIA			
Kategoria zagrożenia	Zagrożenie bytu/integralności państwa/sojuszu	Zagrożenie interesów politycznych, ekonomicznych, społecznych	Zagrożenie pozostałych interesów (przynależność do sojuszy itp.)	
Zaangażowanie potencjału państwa/sojuszu do przeciwdziałania się zagrożeniu	Zaangażowanie potencjału wojskowego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału materialnego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału informacyjnego państwa/sojuszu	
Skala zagrożenia	Wymiar lokalny	Część terytorium państwa	Całe terytorium państwa	Wymiar międzynarodowy
Stosowane środki walki	Konwencjonalne	Broń masowego rażenia	Działania w Infosferze	Działania kosmiczne
Negatywne skutki dla bezpieczeństwa państwa/sojuszu (0 ÷ -5)	Granicznie niekorzystne (-5)	Niekorzystne (-3)		Względnie obojętne (0)

Źródło: opracowanie własne

Bardzo niekorzystne skutki dla bezpieczeństwa zarówno Niemiec, jak i pozostałych państw NATO, miał kryzys finansowy strefy euro obserwowany w latach 2008–2012. Jego początku należy upatrywać w pogorszeniu koniunktury na świecie oraz w zaburzeniach finansowych (głównie w USA w 2007 roku), co spowodowało silną recesję oraz zadłużenie publiczne w krajach strefy euro (punktem krytycznym okazało się ujawnienie w 2009 roku znacznie wyższego, niż oficjalnie

podawano, deficytu i długu państwowego Grecji). Jako źródła kryzysu, wskazuje się przede wszystkim duże zróżnicowanie poziomu rozwoju oraz struktur gospodarczych krajów strefy euro (najbardziej zagrożonymi gospodarkami były: Irlandia, Portugalia, Grecja, Cypr, Hiszpania, Włochy), małą zdolność niektórych państw do radzenia sobie ze wstrząsami gospodarczymi (brak odpowiednich regulacji, niska konkurencyjność) czy brak dostatecznego nadzoru nad systemem finansowym. Problem ten ze względu na swoje skutki zagrażał nie tylko interesom RFN i NATO (silne powiązanie gospodarek światowych), ale również pozostałym interesom (np. przynależności do sojuszy). Odpowiedzią na kryzys było zaangażowanie potencjału materialnego oraz informacyjnego części państw sojuszu (uchwalenie w Niemczech ustawy o stabilizacji rynków finansowych; obniżanie stóp procentowych przez Europejski Bank Centralny; prowadzenie ekspansywnej polityki fiskalnej w celu pobudzenia wzrostu gospodarczego; powołanie Europejskiego Mechanizmu Stabilności; ustanowienie programów pomocowych dla Grecji, Irlandii i Portugalii i in.)⁹.

Tab. 3b. Macierz opisu zagrożenia ekonomicznego w latach 2001–2015

PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA: KRYZYS FINANSOWY W USA W 2007 R. I JEGO KONSEKWENCJE DLA GOSPODAREK ŚWIATOWYCH				
KRYTERIUM	SKALA OCENY WPŁYWU ZAGROŻENIA			
Kategoria zagrożenia	Zagrożenie bytu/integritetu państwa/sojuszu	Zagrożenie interesów politycznych, ekonomicznych, społecznych	Zagrożenie pozostałych interesów (przynależność do sojuszy itp.)	
Zaangażowanie potencjału państwa/sojuszu do przeciwstawienia się zagrożeniu	Zaangażowanie potencjału wojskowego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału materialnego państwa/sojuszu	Zaangażowanie potencjału informacyjnego państwa/sojuszu	
Skala zagrożenia	Wymiar lokalny	Część terytorium państwa	Całe terytorium państwa	Wymiar międzynarodowy
Stosowane środki walki	Konwencjonalne	Broń masowego rażenia	Działania w infosferze	Działania kosmiczne
Negatywne skutki dla bezpieczeństwa państwa/sojuszu (0 ÷ -5)	Granicznie niekorzystne (-5)	Niekorzystne (-3)		Względnie obojętne (0)

Źródło: opracowanie własne

⁹ Zob. szerzej: B. Koszel, *Niemcy wobec kryzysu finansowego strefy euro państw Unii Europejskiej*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2011 nr 5, <http://www.nbp.pl/cie/download/kryzys-w-strefie-euro.pdf>; https://www.nbp.pl/publikacje/integracja_europejska/programy_pomocowe.pdf [dostęp: 20.05.2015].

Kolejnym znaczącym ekonomicznym problemem z punktu widzenia całego Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Niemiec stał się globalny kryzys finansowy, który swój początek miał w USA w 2007 roku. W fazie początkowej problem ten dotyczył tzw. *sub-prime* kredytów hipotecznych w Stanach Zjednoczonych (bankrutowały lub traciły finansową wiarygodność mniejsze i większe instytucje finansowe USA, których kredyty i instrumenty stawały się toksyczne). Kryzys ze względu na wielkość, umiędzynarodowienie i uzależnienie od siebie wielu instytucji finansowych zachodniego świata (rozprzestrzenienie na Europę i Azję, gdzie nastąpił gwałtowny spadek wartości aktywów i nieruchomości, wzrost deficytów i długów publicznych, zmniejszenie obrotów wymiany handlowej i in.), oceniać należy jako zagrożenie dla niemieckiej oraz sojuszniczej integralności i wszelkich interesów państw NATO i RFN. Do walki z kryzysem zaangażowano potencjał materialny i informacyjny (przeznaczenie w USA około biliona, a następnie 2 bilionów dolarów na ratowanie zagrożonych prywatnych instytucji finansowych w celu przywrócenia zdolności kredytowych systemu finansowego; uruchomienie przez rządy państw grupy G8 pakietów ratunkowych, likwidacja tzw. rajów podatkowych i in.). Kryzys ze względu na zasięg oddziaływania oraz konsekwencje, oceniać należy jako problem o bardzo niekorzystnych skutkach dla bezpieczeństwa NATO i Niemiec¹⁰.

Podsumowanie

Analiza wyodrębnionych na podstawie kryterium skali zagrożenia oraz negatywnych skutków, najbardziej istotnych problemów bezpieczeństwa w wymiarach: politycznym, wojskowym oraz ekonomicznym w latach 2001–2015, wskazuje na duże podobieństwa w zakresie określania warunków otoczenia stanowiących największe zagrożenia zarówno dla RFN, jak i NATO. Poza silnym, istniejącym od 1955 roku zakotwiczeniem Niemiec w Sojuszu, wpływ na te zależności miała głęboka transformacja środowiska bezpieczeństwa na przełomie XX i XXI wieku, globalne powiązania zachodzące w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym, wreszcie – umiędzynarodowienie jeszcze bardziej dynamicznych procesów obserwowanych nie tylko w otoczeniu bezpośrednim RFN, ale także dalszym – globalnym.

Treści dokumentów strategicznych RFN wskazują, iż dokonana analiza otoczenia międzynarodowego Niemiec stanowiła jeden z ważnych elementów procesu planistycznego prowadzącego do określenia narodowych interesów oraz celów w obszarze bezpieczeństwa. Warto równocześnie pamiętać, iż tak dokonana analiza, bazująca przede wszystkim na zagrożeniach, wydaje się być już obecnie analizą wymagającą uzupełnienia. Znacznie większe i donioślejsze znaczenie przypisuje się dziś kategorii szans rozwojowych, kategorii, która – choć nieco marginalizowana – pozostaje kanwą współczesnego myślenia strategicznego. Rozumowanie

¹⁰ Zob. szerzej: R. Kuźniar, *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2011, s. 479–486; <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Przyczyny-i-skutki-kryzysu-w-USA-1739652.html> [dostęp: 20.05.2015]; *Stabilność i bezpieczeństwo systemu finansowego*, red. J. Nowakowski, T. Famulska, Warszawa 2008.

kategoriami szans oraz dążenie do optymalizacji sił i środków w kierunku tworzenia zintegrowanego, kompleksowego systemu bezpieczeństwa, opartego na spójnej, długofalowej wizji organizacji, stanowić powinno obecnie przedmiot dogłębnego opracowania, zarówno dla każdego podmiotu państwowego, jak i instytucji odpowiedzialnych za zbiorowe bezpieczeństwo, takich jak Sojusz Północnoatlantycki. Wyczerpująca, wielokontekstowa analiza aktualnych procesów i zmian dotyczących środowiska bezpieczeństwa stanowić może użyteczne narzędzie wspomagające podejmowanie strategicznie ważnych decyzji wymagających szerokiego i jednocześnie perspektywicznego spojrzenia, właściwego w zmiennym środowisku bezpieczeństwa XXI wieku.

Bibliografia

- Balcerowicz B., *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- „Bulletin of the Atomic Scientists”: <http://bos.sagepub.com/content/69/6/79.full.pdf>, <http://bos.sagepub.com/content/70/1/85.full.pdf> (dostęp: 11.05.2015).
- Bundesministerium der Verteidigung, *Bundeswehr im Einsatz*, Berlin 2009.
- Bundesministerium der Verteidigung, *Verteidigungspolitische Richtlinien für den Geschäftsbereich des Bundesministers der Verteidigung*, Berlin 2003.
- Bundesministerium der Verteidigung, *Verteidigungspolitische Richtlinien. Nationale Interessen wahren – Internationale Verantwortung übernehmen – Sicherheit gemeinsam gestalten*, Berlin 2011.
- Bundesministerium der Verteidigung, *Weißbuch zur Sicherheitspolitik Deutschlands und zur Zukunft der Bundeswehr*, Berlin 2006.
- <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Przyczyny-i-skutki-kryzysu-w-USA-1739652.html> (dostęp: 20.05.2015).
- <http://www.einsatz.bundeswehr.de> (dostęp: 20.05.2015).
- <http://www.isaf.nato.int> (dostęp: 20.05.2015).
- <http://www.nbp.pl/cie/download/kryzys-w-strefie-euro.pdf> (dostęp: 20.05.2015).
- https://www.nbp.pl/publikacje/integracja_europejska/programy_pomocowe.pdf (dostęp: 20.05.2015).
- Koszel B., *Niemcy wobec kryzysu finansowego strefy euro państw Unii Europejskiej*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2011 nr 5.
- Koziej S., *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego w okresie pozimnowojennym (skrypt internetowy)*, Warszawa–Ursynów 2010.
- Krzyżanowski L., *O podstawach kierowania organizacjami inaczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Kuźniar R., *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.
- Łukaszewicz A., *Afganistan i Irak: ekonomiczny bilans wojny z terroryzmem*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Overhaus M., *Die deutsche NATO-Politik: vom Ende des Kalten Krieges bis zum Kampf gegen den Terrorismus*, Nomos, Baden-Baden 2009.
- Stabilność i bezpieczeństwo systemu finansowego*, red. J. Nowakowski, T. Famulska, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2008.
- Stacewicz J., *Megatrendy a strategia i polityka rozwoju*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 1996.

Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organisation (19–20 November 2010), http://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_82705.htm (dostęp: 11.05.2015).

Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej. Dylematy prawa i polityki, red. J. Kranz, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2009.

Terroryzm a bezpieczeństwo państwa w erze globalizmu, red. R. Jakubczak, R. Radziejewski, Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2011.

Wojciechowski S., *Terroryzm na początku XXI wieku: pojęcie, istota i przyczyny zjawiska*, Wydawnictwo Naukowe Contact, Bydgoszcz–Poznań 2011.

Conditions of germany's security environment in the period of 2001–2015

Abstract

The aim of the article is to characterize the security environment of the Federal Republic of Germany in the period 2001-2015. A strategic analysis covered the most important political, military and economic threats identified in the strategic documents of Germany and NATO. The identified threats were first reduced and then described in detail. As a result, a relatively closed picture of the security environment of this state in the mentioned time frame was shown.

Słowa kluczowe: środowisko bezpieczeństwa, Republika Federalna Niemiec, analiza strategiczna

Keywords: security environment, Federal Republic of Germany, strategic analysis

Agnieszka Polończyk

dr nauk społecznych w dyscyplinie nauki o bezpieczeństwie, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Jakub Skupień

Uniwersytet Jagielloński

Prywatne firmy wojskowe i ich rola we współczesnych konfliktach zbrojnych

Wprowadzenie

Prywatyzacja obejmuje dzisiaj wszystkie dziedziny życia, także obszar użycia siły, co czasem budzi kontrowersje. Choć pogodziliśmy się z obecnością prywatnych pracowników ochrony w sklepach, bankach, portach lotniczych czy na osiedlach, to jednak aktywne uczestnictwo pracowników cywilnych w konfliktach zbrojnych rodzi poważne obawy.

Prywatne Firmy Wojskowe (dalej: PFW; ang. PMC, *Private Military Companies*) są wszędzie tam, gdzie toczą się konflikty zbrojne. Niezależnie, czy są to duże operacje, jak w Iraku i Afganistanie, czy liczne, mniejsze spory, m.in. na terenie Afryki, przedsiębiorstwa te zajmują się obsługą najnowszych systemów broni, zwalczają partyzantkę, piractwo morskie, a także prowadzą działania logistyczne w niebezpiecznych rejonach. Pracownicy tych firm najczęściej rekrutują się spośród ludzi o bogatym doświadczeniu w służbach mundurowych, dla których główną motywacją do podjęcia zatrudnienia są bardzo wysokie zarobki i – często – uzależnienie od adrenaliny. W PFW pracują dziesiątki tysięcy ludzi, a samych przedsiębiorstw jest kilkadziesiąt¹. Mimo to wiedza na temat tej branży jest w społeczeństwie niewielka. Trudno jest uzyskać szczegółowe informacje, zarówno od samych firm, jak i od rządów, które zlecają takim podmiotom wykonywanie zadań. Kwestia udziału osób cywilnych w konfliktach zbrojnych poruszana jest jedynie w przypadku takich niebezpiecznych zdarzeń, jak w Faludży² czy w Abu Ghraib³.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie, czym są i czym zajmują się PFW, a także jaką odgrywają funkcję w konfliktach zbrojnych. Choć są bardzo ważnym elementem konfliktów zbrojnych, pozostają wciąż niezbadane.

¹ R. Uessler, *Wojna jako usługa. Jak prywatne firmy wojskowe niszczą demokrację*, Warszawa 2008, s. 21.

² W 2004 r., w ataku na konwój, zginęło czterech pracowników firmy Blackwater; więcej na ten temat: R.Y. Pelton, *Najemnicy XXI wieku*, Warszawa 2008, s. 133–144.

³ Pracownicy jednej z PMC byli oskarżeni o stosowanie tortur na osadzonych w więzieniu w Abu Ghraib; więcej na ten temat: A. Wojciechowski, *Prywatne firmy wojskowe a międzynarodowa ochrona praw człowieka*, Warszawa 2014, s. 30–32.

Omówienie działalności PFW zostanie dokonane w ujęciu całościowym, a przywołanie konkretnych instytucji będzie tylko przykładem, pozwalającym zilustrować różnorodność zadań, jakie firmy te realizują, związanych z tym problemów oraz roli, jaką odgrywają we współczesnych konfliktach zbrojnych, które toczą się lub toczyły w różnych częściach globu.

Historia najemnictwa i powstania PMC

Najemnik to jeden z najstarszych zawodów świata. Informacji o początkach tej profesji można doszukać się w egipskich hieroglifach z XIII w. p.n.e., a pierwszym udokumentowanym starciem, w którym brali udział najemnicy, była bitwa pod Kadesz. Przez tysiąclecia charakter najemnictwa się zmieniał, m.in. w zakresie uzbrojenia, a także w funkcji najemników w konfliktach zbrojnych. „Współcześni najemnicy”, czyli pracownicy PFW, nie są podobni do swoich poprzedników, jednak mają z nimi kilka cech wspólnych.

Przez wieki żołnierze najemni byli wykorzystywani w mniejszym lub większym stopniu. Ostatnie odrodzenie najemnictwa przypada na lata 60. XX wieku, a to głównie z powodu słabości rządów młodych państw i konfliktów etnicznych⁴. Jako przykład można podać udział najemników podczas wojny w Kongo (1960–1964). W tym okresie doszło również do swoistego rozłamu najemnictwa na dwa główne nurty. Pierwszy – to działania nielegalne, prowadzone przez lokalnych watażków lub służby obcych państw. Drugi – to powstawanie legalnych przedsiębiorstw, które zajęły się pełnieniem różnorodnych usług, które wcześniej były zarezerwowane dla wojska.

Chociaż źródeł PFW należy szukać w szeroko pojętym najemnictwie, ze względu na obecne rozwiązania prawne, pracowników tych przedsiębiorstw nie można uznać za najemników⁵. Choć w odniesieniu do takich ludzi można spotykać się z określeniem „współczesny najemnik”, to jednak w literaturze wyraźnie podkreśla się, że jest to „błędne i krzywdzące uproszczenie”⁶.

Przyczyny powstania PMC

Prywatyzacja współczesnych konfliktów zbrojnych – aż do początków lat 90. – nie rozwijała się zbyt dynamicznie. Zmieniło się to po ustaniu zimnej wojny⁷. W trakcie jej trwania wiele państw było zależnych (zarówno w sferze wojskowej, jak i finansowej) od jednej ze stron konfliktu. Dzięki temu USA i ZSRR pozwalały na utrzymanie w takich państwach stabilności oraz gwarantowały monopol na użycie siły, co chroniło je przed ewentualnymi zamachami stanu, waśniami plemiennymi,

⁴ R.Y. Pelton, *Najemnicy XXI wieku...*, s. 11.

⁵ M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe w amerykańskiej operacji stabilizacji Iraku*, [w:] „Materiały Studialne PISM/PISM Research Papers” 2008 nr 9, s. 11.

⁶ M. Sztuk, *Prywatyzacja wojny*, „Zeszyty Naukowe Koła Studentów Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2006 nr 1(1), s. 177.

⁷ R. Uessler, *Wojna jako usługa...*, s. 132.

narodowościowymi czy etnicznymi⁸. Po upadku Związku Radzieckiego doszło do zmniejszenia zainteresowania mocarstw pewnymi mniejszymi państwami, które do tej pory były przez nie aktywnie wspierane. Było to związane głównie z utratą ich dotychczasowego znaczenia geostrategicznego⁹. Wiele z takich państw zaczęło więc pogrążać się w – często niemożliwym do przewyciężenia – kryzysie. Jak podają niektóre źródła, w tym okresie liczba lokalnych konfliktów w pewnych regionach świata wzrosła niemal dwukrotnie¹⁰. Większość tzw. państw ponowoczesnych nie chciała jednak angażować się w konflikty w krajach upadłych lub upadających. Operacje takie są bowiem niezwykle kosztowne i ryzykowne. PFW stały się narzędziem, które wypełniło powstałą niszę.

Dodatkowo społeczeństwa wielu krajów zaczęły wywierać naciski na rządy, by ograniczyły wydatki na siły zbrojne. Spowodowało to w wielu państwach znaczne zmniejszenie liczebności armii. Działania te doprowadziły do dużych zwolnień wśród żołnierzy, których umiejętności – w większości przypadków – nie były przydatne w świecie cywilnym. Rolf Uessler twierdzi, że zwolnienia te dotknęły zarówno szeregowych, jak i oficerów, bardzo wielu specjalności, m.in. specjalistów od wywiadu, rozpoznania, żołnierzy jednostek specjalnych, pilotów czy techników¹¹. Po 1989 r., w wyniku zwolnień w siłach zbrojnych (spowodowanych ograniczaniem wydatków na obronność), ponad 7 milionów żołnierzy straciło pracę¹². W samych Stanach Zjednoczonych liczebność armii zmniejszyła się o ok. 700 tysięcy osób, a o ponad 900 tysięcy – ochotnicza Gwardia Narodowa, natomiast w Rosji – liczba żołnierzy spadła o ponad 4 miliony¹³.

Wkrótce szybko zaczęło rosnąć zapotrzebowanie na specyficzne umiejętności. Duża liczba byłych wojskowych skutkowałą zwiększeniem konkurencji, co wpływało na spadek cen ich usług. Dzięki temu znacząco rozszerzył się krąg organizacji, które stać było na zakup usług wojskowych. Znaczący wpływ na powstanie i rozwój PFW miała również rewolucja w dziedzinie wojskowości, spowodowana przez:

- a) wprowadzanie w wojsku nowych rozwiązań technologicznych;
- b) zmiany w organizacji, szkoleniu oraz wyposażeniu sił zbrojnych;
- c) nowe koncepcje prowadzenia działań wojennych¹⁴.

⁸ Ł. Kamieński, *Geneza współczesnej prywatyzacji wojny*, [w:] *Amerykomania. Księga jubileuszowa profesora dra hab. Andrzeja Mani*, red. W. Bernacki, A. Walaszek, Kraków 2009, tom 1, s. 114.

⁹ T. Pasierbiak, *Działalność prywatnych firm wojskowych jako efekt prywatyzacji konfliktów zbrojnych*, „Consensus. Studenckie Zeszyty Naukowe” 2008 nr 10, s. 102.

¹⁰ M. Sztuk, *Prywatyzacja wojny...*, s. 181.

¹¹ R. Uessler, *Wojna jako usługa...*, s. 135.

¹² M. Sztuk, *Prywatyzacja wojny...*, s. 182.

¹³ Tamże, s. 183.

¹⁴ K. Pawłowski, *Spory i konflikty międzynarodowe*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, Lublin 2006, s. 360, za: T. Pasierbiak, *Działalność prywatnych firm wojskowych...*, s. 102.

Nowoczesne rozwiązania technologiczne skutkowały koniecznością wyszkolenia personelu zdolnego do obsługi czy napraw często bardzo wyspecjalizowanego sprzętu. Taki proces jest niezwykle kosztowny i czasochłonny. Dla sił zbrojnych znacznie tańszym rozwiązaniem stało się więc zatrudnianie cywilnych specjalistów czy zlecanie napraw firmom zewnętrznym.

Do powstania PFW przyczyniły się również zaburzenia w tzw. nowym łańdź światowym ogłoszonym przez urzędującego w latach 1989–1993, prezydenta USA George'a Busha. Były one spowodowane mnogością niewielkich konfliktów oraz chęcią reagowania na nie przez Amerykę. Jednak zaraz po zakończeniu zimnej wojny również Amerykanie ograniczyli swój potencjał wojskowy, choć nie pociągnęło to za sobą spadku ich aktywności militarnej. PFW stały się zatem dla Stanów Zjednoczonych idealnym instrumentem rozwiązywania owych konfliktów¹⁵. W późniejszych latach, za czasów George'a W. Busha, gorącymi zwolennikami *outsourcingu* w amerykańskiej armii byli m.in. sekretarz obrony Donald Rumsfeld i wiceprezydent Dick Cheney. To właśnie za czasów ich rządów prywatyzacja zaczęła rozwijać się najszybciej. Związane było to również z tzw. globalną wojną z terroryzmem, co w efekcie zwiększyło udział amerykańskiej armii w konfliktach zbrojnych.

W wielu krajach Trzeciego Świata zlokalizowane są bogate złoża surowców naturalnych, m.in. ropy czy diamentów. Jednak ciągle ograniczanie liczebności zachodnich sił zbrojnych i zmniejszanie wsparcia dla tych regionów spowodowały, że rządy tych krajów stawały się coraz mniej stabilne. Państwa pozostawione same sobie, bez pomocy mocarstw, pogrążały się w coraz głębszych kryzysach i wojnach domowych. Międzynarodowe korporacje, posiadające prawa do eksploatacji złóż, chcąc chronić swoje kopalnie i platformy wydobywcze, a także swoich pracowników, znalazły w PFW rozwiązanie wielu problemów, co również miało niebagatelny wpływ na rozwój tej branży.

Istotną kwestią, dla której zleca się prywatnym firmom wykonywanie różnych zadań w obszarze konfliktów zbrojnych, jest mniejsza odpowiedzialność, a w zasadzie całkowity jej brak, w przypadku śmierci pracownika PFW.

Obecnie powszechny jest wśród obywateli pogląd, że obronę kraju należy powierzać zawodowcom, stąd tendencja do wycofywania w wielu armiach na świecie obowiązkowej służby wojskowej. W społeczeństwach ponowoczesnych zmieniło się wyobrażenie zaangażowania w konflikty zbrojne, jednak nie zmieniło to znacząco więzi łączącej obywateli danego państwa z wojskiem. Dlatego, choć wiele osób uważa armię poborową za relik, to strata żołnierza odbija się szerokim echem, zarówno w mediach, jak i wśród zwykłych ludzi¹⁶. Takie zachowanie określane jest mianem „humanizacji wojny”¹⁷.

¹⁵ D.D. Avant, *Prywatyzacja bezpieczeństwa*, [w:] *Studia bezpieczeństwa*, red. P.D. Williams, Kraków 2012, s. 451.

¹⁶ J. Piątek, *Prywatne Firmy Wojskowe – nowy charakter prowadzenia wojen w świecie globalnym*, „Kultura – Historia – Globalizacja” 2010 nr 8, s. 122.

¹⁷ Ł. Kamieński, *Geneza współczesnej prywatyzacji wojny...*, s. 118.

To właśnie taki sposób myślenia bezpośrednio wpłynął na rozwój PFW, które przejęły część zadań wojska. Straty w ich szeregach nie są bowiem umieszczane w oficjalnych statystykach, co wpływa również na postrzeganie przez społeczeństwo rządu danego państwa. Wspomina o tym publicysta i korespondent wojenny Krzysztof Mroziewicz: „[...] nie podaje się ich strat, jak gdyby ich nie było. Dowództwo jest zadowolone, bo społeczeństwo ma mniej pretensji o liczbę ofiar”¹⁸.

Problemy definicyjne

Termin Prywatne Firmy Wojskowe został po raz pierwszy użyty przez Toma Spicera, właściciela jednej z największych firm działających w sektorze usług wojskowych. Za Jarosławem Piątkiem można przyjąć, że „są to legalnie działające podmioty zorganizowane zgodnie z zasadami korporacyjnymi, oferujące na rynku profesjonalne usługi w zakresie szeroko rozumianych działań militarnych”¹⁹.

W literaturze wyróżnia się kilka charakterystycznych cech, które musi posiadać przedsiębiorstwo, aby zaklasyfikować je jako PFW:

- musi posiadać uzbrojonych pracowników, w stopniu takim jak regularne wojsko,
- musi wykonywać zadania związane z bezpieczeństwem, które jeszcze kilka lat temu uznawane były za obowiązek służb państwowych, a więc żadna prywatna firma nie mogła zajmować się tego typu działalnością,
- potrafią zmobilizować taką siłę bojową, która jest w stanie zmienić sytuację polityczną w niektórych krajach²⁰.

Status rynku usług wojskowych nie jest w pełni uregulowany w prawie międzynarodowym, choć były i wciąż są podejmowane próby jego regulacji, np. wspólne prace Szwajcarii i Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, które opracowały tzw. Dokument z Montreux, dotyczący udziału PFW w strefach wojennych i regionalnych konfliktach o charakterze zbrojnym. Do 2008 r. umowę tę podpisało siedemnaście państw: Afganistan, Angola, Australia, Austria, Chiny, Francja, Irak, Kanada, Niemcy, Polska, Republika Południowej Afryki, Sierra Leone, Stany Zjednoczone Ameryki, Szwajcaria, Szwecja, Ukraina i Wielka Brytania²¹.

Zadania w konfliktach zbrojnych

PFW oferują dostarczanie niezliczonych rodzajów usług, które są niezbędne w rejonach konfliktów zbrojnych. Świadczą je wszystkim, którzy są w stanie za nie zapłacić: zarówno państwom (a przede wszystkim siłom zbrojnym),

¹⁸ K. Mroziewicz, *Moc, niemoc i przemoc*, Bydgoszcz 2005, s. 353.

¹⁹ J. Piątek, *Prywatne Firmy Wojskowe – nowy charakter...*, s. 124.

²⁰ Ł. Szozda, *Prywatne Firmy Wojskowe*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2006 nr 2(2), s. 208.

²¹ J. Ronowski, *Komu i czemu służą armie prywatne we współczesnych konfliktach regionalnych?* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA) u progu XXI wieku*, red. R. Bania, K. Zadulski, Łódź 2012, s. 116.

przedsiębiorstwom, organizacjom międzynarodowym czy prywatnym osobom. Zdarzają się, niestety, przypadki wykonywania usług na rzecz organizacji przestępczych i terrorystycznych.

W literaturze wyróżnia się kilka obszarów działalności PFW. Są to: ochrona, trening i szkolenie wojskowe, *consulting*, wsparcie logistyczne, utrzymanie, rozminowanie, a także wywiad i rozpoznanie. Można je podzielić na działania pasywne oraz aktywne²². Większość z PFW nie zajmuje się jedną, wybraną dziedziną, lecz są w stanie zapewnić klientowi usługi w bardzo szerokim zakresie. Tego typu firmy – w ramach jednego zlecenia – są w stanie np. zapewnić transport, lokal, wsparcie techniczne, ale nawet doradztwo i działania kontrwywiadowcze, aby zleceniodawca mógł bez przeszkód prowadzić interesy w kraju ogarniętym wojną.

Ochrona świadczona przez PFW polega na zabezpieczeniu mienia (w szczególności obiektów) i osób przed zagrożeniami, a także na usługach konwojowania. Jednak ze względu na rejony, w których oferują swoje usługi, różni się ona znacząco od świadczonej w krajach uchodzących za bezpieczne. Pracownicy PFW są również inaczej wyposażeni, a także – w zdecydowanej większości przypadków – lepiej przeszkoleni. Za ryzyko, które podejmują, są jednak dużo lepiej wynagradzani.

Z ochrony realizowanej przez PFW korzystają nie tylko prywatni biznesmeni, lecz także np. amerykański Departament Stanu, który z takimi firmami podpisuje kontrakty na ochronę swoich pracowników. Zapewniają one bezpieczeństwo również ambasadom, biurom różnych instytucji, politykom, przedstawicielom państw czy agencji rządowych. Pracownicy PFW zabezpieczają także obiekty strategiczne, jak np. ropociągi, platformy wydobywcze i inne instalacje naftowe, a także elektrownie, wodociągi czy lotniska²³.

PFW zajmują się również treningiem i szkoleniami. Obejmują one bardzo szeroki zakres – dotyczą podnoszenia umiejętności strzeleckich, taktyczną jazdę samochodem, walkę wręcz czy sztukę przetrwania w trudnym terenie. Zajmują się także taktyką, strategią, działaniami kontrwywiadowczymi i wywiadowczymi. Szkolą w zakresie obsługi nowoczesnego sprzętu i systemów teleinformatycznych oraz zapoznają z techniką i taktyką przesłuchań, a także realizują zaawansowane szkolenia na uczelniach wojskowych (jak miało to miejsce w Arabii Saudyjskiej)²⁴. Tematyka kształcenia może obejmować także zagadnienia z zakresu technik kryminalistycznych, sposobów opanowywania zamieszek czy ochrony okrętów.

Przykładem firmy realizującej na szeroką skalę szkolenia wojskowe może być Academi (dawniej znana pod nazwą Blackwater, a następnie Xe Services)²⁵. Jej centrum treningowe o powierzchni 28 km² znajduje się w Karolinie Północnej (USA). Głównym odbiorcą jej kursów jest rząd USA, ale prowadzi również szkolenia dla

²² Ł. Kamieński, *Geneza współczesnej prywatyzacji wojny...*, s. 101.

²³ M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe w amerykańskiej...*, s. 18.

²⁴ M. Sztuk, *Prywatyzacja wojny...*, s. 191.

²⁵ Oferta kursów prowadzonych przez Academi jest na stronie internetowej firmy w zakładce Training: <http://academi.com/> [dostęp: 15.06.2015].

osób prywatnych. W centrum tym kształcą się nie tylko policjanci, agenci federalni, ale także żołnierze (w tym najbardziej elitarnych jednostek). Tak wielka liczba kursów dla wojskowych spowodowana jest przede wszystkim odejściami instruktorów z wojska oraz – jak twierdzili w 2007 r. przedstawiciele Blackwater – posiadaniem przez firmę lepszych specjalistów²⁶.

PFW oferują również usługi doradcze w zakresie szeroko pojętego bezpieczeństwa, a najczęściej analizy ryzyka (np. inwestycji, którą dane przedsiębiorstwo pragnie realizować w zagrożonym rejonie), doradztwa z sytuacji politycznej w kraju, bezpieczeństwa transportu i podróży, wspomagania rządów w zakresie reformy armii, w tym także w kształtowaniu polityki obronnej, strategii, taktyki, czy przy zakupach uzbrojenia²⁷. Doradztwo PFW obejmuje niemal wszystkie kwestie dotyczące bezpieczeństwa. Jest to możliwe dzięki zatrudnianiu specjalistów – byłych wojskowych, policjantów i pracowników ministerstw.

Wsparcie logistyczne jest jedną z ważniejszych gałęzi funkcjonowania PFW w obszarze konfliktów zbrojnych. Usługi te świadczone są głównie w bazach wojskowych. PFW są w stanie wykonywać praktycznie każde postawione przed nimi zadanie, m.in. z zakresu transportu (w tym także lotniczego), budowy dróg, dostarczania energii elektrycznej, paliwa, wody, konserwacji sprzętu, budownictwa, nadzoru technicznego nad budynkami, czyszczenia ubrań, doręczania korespondencji, obsługi zaplecza sanitarnego. Są w stanie zapewnić zakwaterowanie, całodienne wyżywienie, wypożyczanie i naprawy samochodów, usługi dźwigowe czy ofertę rekreacyjno-rozrywkową, a nawet transport zwłok do kraju. Największą firmą realizującą zadania logistyczne dla wojska jest Kellogg Brown and Root (KBR), spółka należąca do koncernu Halliburton (której dyrektorem generalnym był swego czasu Dick Chaney, amerykański wiceprezydent). W bazie Camp Bondsteel w Kosowie firma była w stanie zorganizować nawet hale do gry w siatkówkę i koszykówkę, bilard, kręgle, centrum fitness, sprzęt do tenisa stołowego, a także zapewnić szeroką ofertę gier wideo i wypożyczalnię DVD²⁸. W Iraku firma ta realizowała tak wiele zadań dla amerykańskich sił zbrojnych, że część osób twierdzi, że Amerykanie tak naprawdę nie byłiby w stanie funkcjonować w tym rejonie bez wsparcia KBR²⁹.

Na obecnym polu walki używany jest wyspecjalizowany sprzęt, którego naprawą musi zajmować się odpowiednio wykwalifikowany personel. Proces szkolenia takich ludzi jest zazwyczaj długi i kosztowny, dlatego siły zbrojne ograniczają liczbę specjalistów zastępując ich wynajmowanymi prywatnymi pracownikami. W Afganistanie i w Iraku takie osoby pracowały m.in. przy obsłudze bezzałogowych środków rozpoznawczych, samolotów F-117, Stealth B-2 i obsłudze Aegis Combat System, systemu wykrywania, naprowadzania i kierowania ogniem amerykańskiej Marynarki Wojennej.

²⁶ *Współcześni najemnicy* [film], reż. P. Forestier, Francja 2007.

²⁷ T. Pasierbiak, *Działalność prywatnych firm wojskowych...*, s. 106.

²⁸ R. Uessler, *Wojna jako usługa...*, s. 101.

²⁹ M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe w amerykańskiej...*, s. 18.

Rozminowanie dokonywane jest najczęściej przez siły zbrojne, jednak coraz częściej zadanie to jest przekazywane podmiotom prywatnym. Przykładami PFW zajmujących się takimi działaniami są, m.in. Mintech, Saracen, Demex Services i MA-AVERIM. Działają one w Albanii, Angoli, Korei Południowej, Chorwacji i Izraelu³⁰.

Wywiad i kontrwywiad to niezbędne elementy działalności w obszarze narażonym na konflikty, nie tylko dla sił zbrojnych, lecz także dla prywatnych osób i przedsiębiorstw. W rejonach zapalnych, niebezpiecznych i objętych konfliktami zbrojnymi wiedza z tego zakresu może nawet uratować życie. Wiele PFW dysponuje własnymi ośrodkami wywiadowczymi i analitycznymi³¹. Oprócz klasycznych działań z tego zakresu, firmy zajmują się także zwiadem lotniczym i satelitarnym, wywiadem radioelektronicznym czy walką informacyjną i psychologiczną. Takie usługi świadczy m.in. działająca niegdyś w Iraku firma Diligence LLC³². Zajmuje się ona identyfikacją oraz zarządzaniem ryzykiem i jego niwelowaniem, poprzez działalność rozpoznawczą, wywiadowczą i kontrwywiadowczą.

Choć zakres usług świadczonych przez PFW jest imponujący, to jednak część przedsiębiorstw ograniczyła swoją działalność w niektórych obszarach. Przykładem takiego przedsiębiorstwa jest Sandline International. Firma ta postanowiła, że zawsze przestrzegać będzie praw człowieka i prawa konfliktów zbrojnych oraz będzie świadczyć usługi jedynie państwom demokratycznym, uznanym przez społeczność międzynarodową, a swoje działania prowadzić będzie w porozumieniu z rządami państw zachodnich. Będzie również działać jedynie na terytorium państwa, które ją wynajęło oraz nie będzie współpracować z organizacjami terrorystycznymi, przestępczymi i nieuznanymi reżimami³³.

Działania w Iraku

II wojna w Zatoce Perskiej, a następnie proces stabilizacji Iraku jest dobrym przykładem przedstawiającym zaangażowanie się PFW w konflikty zbrojne. Swoje działania wykonywały od początku trwania operacji. Liczne zniszczenia w państwie, obecność dużych sił wojskowych oraz chęć prowadzenia interesów przez osoby prywatne doprowadziły do tego, że kontraktowcy stali się drugim pod względem liczebności kontyngentem w Iraku. W 2003 r. pracownicy PFW stanowili aż 10% zaangażowanych sił³⁴. To m.in. dzięki temu misję w Iraku uważa się za pierwszą „sprywatyzowaną wojnę”³⁵. Liczna obecność PFW powodowała, że od 10 do 50

³⁰ M. Sztuk, *Prywatyzacja wojny...*, s. 191.

³¹ Ł. Szozda, *Prywatne Firmy Wojskowe...*, s. 209.

³² M. Sztuk, *Prywatyzacja wojny...*, s. 192.

³³ Tamże, s. 186.

³⁴ M. Mathiopoulos, *Prywatyzacja aktywności wojskowej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2007 nr 1, s. 82.

³⁵ M. Zachara, *Wojna sprywatyzowana – rola PMC (Private Military Companies) podczas operacji „Iracka Wolność” oraz w procesie rekonstrukcji Iraku*, [w:] *Irak. Dylematy Amerykańskiej Interwencji*, red. W. Dzielski, W. Michnik, Kraków 2007, s. 183.

centów z każdego dolara przeznaczonego na odbudowę Iraku było przekazywane tego typu przedsiębiorstwom³⁶.

PFW w czasie tej misji wykonywały różnorakie zadania: logistyczne, inżynierskie, ochroniarskie i wywiadowcze. Zaopatrywały i zajmowały się eksploatacją amerykańskich baz, jak np. Camp Echo. Ochroniały m.in. cywilnego administratora Iraku Paula Bremera oraz siedziby regionalne Tymczasowej Władzy Koalicyjnej czy – tak jak Global Risk Strategies – zajmowały się bezpieczeństwem tzw. Zielonej Strefy w Bagdadzie. Pomagały również jednej z dywizji piechoty amerykańskiej armii w obsłudze systemów pola walki i dowodzenia³⁷. Kontraktowcy pracowali również w więzieniach, tak jak było to w Abu Ghraib.

W 2004 r. władze koalicyjne w Iraku sporządziły raport, w którym stwierdziły, że w państwie tym działała sześćdziesiąt PFW, jednak według ekspertów lista ta nie była kompletna. Zgodnie ze sprawozdaniem, największymi przedsiębiorstwami oferującymi usługi wojskowe były Global Risk Strategies (zatrudniające od 1000 do 1200 osób), Control Risk Group (dla którego pracowało 750 osób) i Blackwater (które posiadało w Iraku 600 kontraktowców)³⁸. W Iraku śmierć poniosło łącznie ponad tysiąc pracowników prywatnych firm, a ponad 13 tysięcy zostało rannych³⁹.

Działania w Afganistanie

W Afganistanie PFW skupiały się przede wszystkim na działaniach logistycznych i ochronie konwojów, choć część z nich zajmowała się również innymi zleceniami, jak np. niszczeniem upraw maku. Gwarantowały również bezpieczeństwo osobiste. Przykładem może być firma DynCorp, z którą rząd USA podpisał kontrakt o wartości prawie 300 milionów dolarów na szkolenie afgańskiej policji oraz zapewnianie ochrony prezydentowi Afganistanu Hamidowi Karzajowi⁴⁰. PFW zapewniały również ochronę budynków, np. kontrakt zlecony spółce Xe Services (znaną wcześniej jako Blackwater) przez CIA na ochronę swojej placówki w Kabulu. Kontraktowcy w Afganistanie byli wykorzystywani również do obsługi bezałogowych aparatów latających „Global Hawks”, czy do walki z Talibami, jako tajne jednostki paramilitarne⁴¹. Chociaż na początku konfliktu w Afganistanie, obecność PFW w tym środkowoazjatyckim państwie nie była znacząca, to jednak pierwszy amerykański kontraktowiec zginął w niecałe dwa miesiące od rozpoczęcia operacji⁴².

O roli, jaką odgrywają PFW w konfliktach zbrojnych świadczy również ich liczebność. Tylko dla samego Departamentu Obrony USA w 2010 r. na terenie

³⁶ M. Sztuk, *Prywatyzacja wojny...*, s. 196.

³⁷ Tamże, s.196.

³⁸ Tamże, s. 197.

³⁹ M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe w amerykańskiej...*, s. 15.

⁴⁰ Ł. Szozda, *Prywatne Firmy Wojskowe...*, s. 211.

⁴¹ R. Uessler, *Wojna jako usługa...*, s. 61.

⁴² D. Isenberg, *Shadow Force. Private Security Contractors in Iraq*, Westport 2009, s. 24.

Afganistanu pracowało aż 110 tysięcy kontraktowców. W tym czasie amerykańskie siły zbrojne stacjonujące w tym kraju liczyły ok. 80 tysięcy osób⁴³.

Działania w Afryce

Najbardziej znane operacje PFW na terenie Afryki były prowadzone przez firmę Executive Outcomes. W 1992 r. rebelianci, którzy nie uznali prowadzonych pod egidą ONZ wyborów w Republice Angoli, wszczęli bunt, zajmując ok. 80% kraju. Kilka międzynarodowych kompanii naftowych prowadzących wydobywanie na tym terenie, w celu ochrony swoich interesów, zleciło EO uporanie się z problemem. Firma, wsparta dwoma batalionami rządowej armii, w bardzo krótkim czasie odzyskała zajęte przez buntowników tereny⁴⁴. Dwa lata później przedsiębiorstwo zostało wynajęte przez rząd Sierra Leone do walki ze Zjednoczonym Frontem Rewolucyjnym. W ciągu pierwszych dni walki kontraktowcy zdołali wymusić na rebeliantach cofnięcie się do dżungli, a kilka tygodni później EO opanowały zdecydowaną większość kraju. Kontrakt o wartości 35 milionów dolarów przewidywał także szkolenie – będącej w fatalnym stanie – sierraleońskiej armii⁴⁵.

PFW w Afryce zajmowały się także rozminowywaniem. Przykładem jest firma ArmorGroup, która wygrała kontrakt ONZ na oczyszczanie terenów z min na południu Sudanu. Wartość zlecenia wynosiła siedem miliardów dolarów, za które firma wystawiła dziesięć zespołów poszukiwawczych oraz stu ludzi z ciężkim sprzętem saperskim⁴⁶.

Działania w Oceanii

„Afera w Papui-Nowej Gwinei” to operacja, dzięki której świat po raz pierwszy usłyszał o firmie Sandline International. Bougainville to jedna z wysp należących obecnie do autonomicznej prowincji Papui-Nowej Gwinei o tej samej nazwie. Wyspa ta ma bogate złoża złota i miedzi, lecz pod koniec lat 80. XX w. spór o podział zysków z ich eksploatacji doprowadził do otwartego konfliktu między mieszkańcami wyspy, a rządem Papui-Nowej Gwinei. Rewolucyjna Armia Bougainville podjęła walkę o niepodległość wyspy. W 1997 r. rząd postanowił wynająć firmę Sandline International do stłumienia rebelii. Kontraktowcy za sumę 36 milionów dolarów mieli w ciągu trzech miesięcy wykonać postawione przed nimi zadanie. Oprócz walki i dostarczania broni mieli wspierać siły zbrojne Papui-Nowej Gwinei. Jednak wojsko było przeciwne udzielaniu pomocy przez prywatną firmę. Ujawnienie zapisów kontraktu doprowadziło w niedługim czasie do interwencji politycznej Australii oraz wybuchu puczu wojskowego. Ostatecznie kontraktowcy zostali zatrzymani, a ich wyposażenie zarekwirowano⁴⁷.

⁴³ M. Jarocki, *Czas najemników*, „Polska Zbrojna” 2010 nr 43, s. 54.

⁴⁴ M. Sztuk, *Prywatyzacja wojny...*, s. 192.

⁴⁵ R.Y. Pelton, *Najemnicy XXI wieku...*, s. 255.

⁴⁶ Ł. Szozda, *Prywatne Firmy Wojskowe...*, s. 215.

⁴⁷ R. Uessler, *Wojna jako usługa...*, s. 31.

Wady i zalety powierzania zadań Prywatnym Firmom Wojskowym

Kontraktowanie usług u prywatnych przedsiębiorstw ma swoje plusy i minusy. Dużą korzyścią jest odciążanie wojska w obszarze ochrony, logistyki czy administracji. Pozwala to na skupieniu się na najważniejszej dla wojska rzeczy, czyli na szkoleniu, a w przypadku jednostek poza granicami, na walce i realizowaniu zadań postawionych przez dowództwo. PFW mają także możliwość dużo szybszej reakcji poprzez bezzwłoczne wysłania pracowników w miejsce realizacji zadań. Jest to duży atut, szczególnie w przypadku konieczności użycia sił do ochrony ludności lub ich mienia w czasie klęsk żywiołowych. Zostało to wykorzystane m.in. przy usuwaniu skutków huraganu Katrina w 2005 roku⁴⁸.

Działalność PFW jest także mniej podatna na korupcję i lokalne układy. Kontraktowcy są osobami „z zewnątrz”, co sprzyja realizacji postawionych przed nimi zadań⁴⁹. W niektórych przypadkach lepiej jest więc wynająć prywatną firmę, niż przekazać pieniądze skorumpowanym władzom danego państwa.

W przypadku PFW brak jest, niestety, możliwości sprawdzenia kwalifikacji i doświadczenia ich pracowników, a także standardów ich pracy. W przeszłości zdarzały się przypadki zatrudniania przez te firmy osób z przeszłością kryminalną⁵⁰. Wadą delegowania zadań jest też to, że – jak każde prywatne przedsiębiorstwa – są nastawione na osiągnięcie zysku. Długo trwający konflikt zbrojny powoduje najczęściej przedłużenie kontraktu, co dla firmy automatycznie oznacza dochód i brak konieczności poszukiwania nowych zleceń. Również mnogość konfliktów jest dla PFW czynnikiem sprzyjającym. Takim firmom bardzo zależy, aby spory trwały jak najdłużej i było ich jak najwięcej, bowiem bezpośrednio przekłada się to na ich zysk. Nie ma to jednak pozytywnego wpływu na bezpieczeństwo i ład światowy.

Zakończenie

Rola PFW nie jest znana większości opinii publicznej. Choć rozwój takich przedsiębiorstw jest dynamiczny i w najbliższych latach prawdopodobnie dalej będzie się utrzymywał, to wiele osób w dalszym ciągu nie wie, czym są PFW oraz jakie zagrożenia płyną z ich działalności. W Iraku, Afganistanie, Kolumbii, Afryce czy na Bałkanach obecność takich przedsiębiorstw była – a w niektórych miejscach nadal jest – znacząca, lecz w przekazach prasowych mówi się o nich raczej niewiele. Dodatkowo działalność tej branży nie jest w dostatecznym stopniu regulowana, a przejrzystość realizowanych zadań pozostawia wiele do życzenia. Pozostaje mieć nadzieję, że organy międzynarodowe, takie jak ONZ, postanowią wspólnie określić wykorzystywanie pracowników cywilnych w obszarach konfliktów zbrojnych. Można się jednak spodziewać, że będzie to bardzo trudne zadanie do zrealizowania, ze względu na dużą aktywność silnych grup lobbystycznych oraz różnicę zdań poszczególnych krajów w tym zakresie.

⁴⁸ P. Wołejko, *Prywatne wojsko*, „Polska Zbrojna” 2011 nr 51–52, s. 65.

⁴⁹ Ł. Szozda, *Prywatne Firmy Wojskowe...*, s. 211.

⁵⁰ M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe w amerykańskiej...*, s. 28.

Dalszy rozwój w sektorze *outsourcingu* oraz coraz szersze stosowanie go – także w Siłach Zbrojnych RP – powoduje, że należy w dalszym ciągu analizować skutki, wady, zalety i zagrożenia związane z delegowaniem usług na podmioty prywatne. Trzeba także przyrzeć się możliwościom szerszego wykorzystania takich firm w Polsce. Warto również zastanowić się nad moralnym aspektem uczestnictwa kontraktowców w konfliktach zbrojnych, szczególnie w przypadku obsługi przez nich systemów broni, np. wskazywania celów dla bezzałogowych statków powietrznych.

Prywatne Firmy Wojskowe stanowią niezwykle istotny element w systemie międzynarodowego bezpieczeństwa. Funkcjonują i zarabiają głównie dzięki konfliktom zbrojnym, dlatego najważniejsze jest, aby zawsze działały w zgodzie z zasadami demokracji oraz poszanowaniem praw człowieka.

Bibliografia

- Avant D.D., *Prywatyzacja bezpieczeństwa*, [w:] *Studia bezpieczeństwa*, red. P.D. Williams, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Isenberg D., *Shadow Force. Private Security Contractors in Iraq*, Praeger Security International, Westport 2009.
- Jarocki M., *Czas najemników*, „Polska Zbrojna” 2010 nr 43.
- Kamieński Ł., *Geneza współczesnej prywatyzacji wojny*, [w:] *Amerykomania. Księga jubileuszowa profesora dra hab. Andrzeja Mani*, red. W. Bernacki, A. Walaszek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, tom 1.
- Mathiopoulos M., *Prywatyzacja aktywności wojskowej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2007 nr 1.
- Mroziewicz K., *Moc, niemoc i przemoc*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2005.
- Pasierbiak T., *Działalność prywatnych firm wojskowych jako efekt prywatyzacji konfliktów zbrojnych*, „Consensus. Studenckie Zeszyty Naukowe” 2008 nr 10.
- Pelton R.Y., *Najemnicy XXI wieku*, Wydawnictwo Nadir Media Lazar, Warszawa 2008.
- Piątek J., *Prywatne Firmy Wojskowe – nowy charakter prowadzenia wojen w świecie globalnym*, „Kultura – Historia – Globalizacja” 2010 nr 8.
- Ronowski J., *Komu i czemu służą armie prywatne we współczesnych konfliktach regionalnych?*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA) u progu XXI wieku*, red. R. Bania, K. Zadulski, Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.
- Szozda Ł., *Prywatne Firmy Wojskowe*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2006 nr 2(2).
- Sztuk M., *Prywatyzacja wojny*, „Zeszyty Naukowe Koła Studentów Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2006 nr 1(1).
- Terlikowski M., *Prywatne firmy wojskowe w amerykańskiej operacji stabilizacji Iraku*, „Materiały Studialne PISM/PISM Research Papers” 2008 nr 9.
- Uessler R., *Wojna jako usługa. Jak prywatne firmy wojskowe niszczą demokrację*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.
- Wojciechowski A., *Prywatne firmy wojskowe a międzynarodowa ochrona praw człowieka*, Hel-sińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2014.
- Wołejko P., *Prywatne wojsko*, „Polska Zbrojna” 2011 nr 51–52.
- Współcześni najemnicy* [film], reż. P. Forestier, Francja 2007.
- Zachara M., *Wojna sprywatyzowana – rola PMC (Private Military Companies) podczas operacji „Iracka Wolność” oraz w procesie rekonstrukcji Iraku*, [w:] *Irak. Dylematy Amerykańskiej Interwencji*, red. W. Dzielski, W. Michnik, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007.

Private Military Companies and their role in contemporary armed conflicts

Abstract

Nowadays, Private Military Companies are present in nearly every part of the world. Even though their operations are not discussed frequently, they play an important role in armed conflicts. The following article introduces the issues of the privatisation of war, exposes the causes of this phenomenon and briefly discusses the current activity of the military services industry.

Słowa kluczowe: prywatyzacja, konflikty zbrojne, najemnicy

Keywords: privatisation, armed conflicts, mercenaries

Jakub Skupień

magister, absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, obecnie student Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Medicum

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Teresa Sołtysiak

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Michał Tarkowski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Hazard – droga do raju czy wielorakich zaburzeń? (Studium przypadku)

Wstęp

Istota ludzka nadal nie jest do końca poznana, mimo że zostało opracowanych w tym zakresie wiele teorii, koncepcji i przeprowadzonych badań. Nie zawsze przecież można podać, dlaczego dana jednostka wybiera i stosuje pewne zachowania, które – jak można rokować z dużym prawdopodobieństwem – nie dostarczą ani jej samej, ani otoczeniu żadnego pożytku, a straty i szkody, jakie spowodują, zakłócają procesy przystosowawcze. Innymi słowy, dlaczego człowiek stosuje zachowania burzące ład i porządek społeczny, więc zagrażające bezpieczeństwu indywidualnemu i społecznemu?¹ Człowiek jednak podejmuje takie ryzykowne działania, wielokrotnie prowadzące go do uwikłania w zachowania patologiczne. Tak było od wieków i jest do dziś. Wachlarz różnorodnych zachowań jest szeroki: nadmierne picie alkoholu, przyjmowanie narkotyków, wielorakie formy agresji i autoagresji, uprawianie nierządu, sutenerstwo, a także uprawianie hazardu².

Współcześnie, ze względu na wyjątkowy rozwój massmediów i oddziaływanie wszechobecnych reklam, niektóre – z pozoru niewinne – formy uprawiania hazardu są dość szeroko propagowane w środkach masowej komunikacji, np. kumulacja wygranej w totolotka itp. Można domniemywać, że dla niektórych jednostek reklama w różnorodnej formie zachęca do skreśleń kilku liczb. Podsycała w reklamach nadzieja na ogromną wygraną może przyćmiewać zdrowy rozsądek do tego stopnia, że jednostka zostawia w kolekturze dorobek całego życia lub sporą sumę pożyczonych pieniędzy. Oczywiście wyobraźni człowiek bowiem postrzega siebie jako przyszłego multimilionera, a w istocie może stracić nawet wszystko. Na te fakty media również zwracają uwagę³. Dla niektórych ludzi nie są to jednak żadne ostrzeżenia. Wiara,

¹ Por. B. Hołyst, *Zagrożenia ładu społecznego [1]*, Warszawa 2013, s. 16–22; 220–226; B. Hołyst, *Bezpieczeństwo jednostki*, Warszawa 2014, s. 156–180; 358–365.

² Por. L. Albański, *Wybrane zagadnienia z patologii społecznej*, Jelenia Góra 2010; I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, Warszawa 2016.

³ <http://supernowosci24.pl/wydajemy-krocie-aby-wygrac-miliony/>; <http://lodz.naszemiasto.pl/archiwum/przegral-wszystko-w-totolotka,226395,art,t,id,tm.html> [dostęp: 30.07.2016].

że się uda, jest silniejsza od obaw przed przegraną i to motywuje jednostki do tych szczególnych, a nieraz jakże desperackich działań. W rezultacie takie czyny mogą prowadzić do licznych zagrożeń, zaburzeń, z uzależnieniami od wielorakich form hazardu włącznie⁴. Właśnie na poszukiwaniach tych szczególnych „dróg do rajów”, które zakłócają bezpieczeństwo jednostki, a nieraz i otoczenia, starano się skupić niniejsze opracowanie. Wydaje się, że ukazanie tej problematyki, skłania do przedstawienia wybranych zagadnień związanych z hazardem.

Hazard – wybrane zagadnienia

W etymologicznej eksplikacji, hazard wywodzi się z języka francuskiego od słowa *hasard* i oznacza: przypadek, traf, bądź z języka arabskiego *az-zahr* – kostka do gry lub gra w kości⁵. Zatem uprawianie hazardu można dosłownie rozumieć jako grę w kości, ale także rozliczne przedsięwzięcia i działania, w których jednostka może jakimś trafem coś uzyskać lub stracić, a o tych stanach rzeczy współdecyduje najczęściej przypadek. Nina Ogińska-Bulik⁶ podaje, iż hazard to: „[...] gra o pieniądze lub inne dobra, w której znaczną lub decydującą rolę odgrywa przypadek”. Chociaż ludzie mogą sądzić inaczej, opracowując nawet szerokie strategie działań w tym zakresie.

Przedstawiając zagadnienia związane z hazardem, za naukowcami⁷, należy zwrócić uwagę na dość znaczące elementy:

- każda forma uprawiania hazardu ma mniej lub bardziej precyzyjne, określone zasady i reguły uczestnictwa w nim oraz kontynuacji tychże działań;
- uprawianie hazardu może prowadzić do zysków bądź strat i najczęściej o tych stanach rzeczy decydują: przypadek, traf, potocznie określany „ślepy los” albo „jego magnificencja losu przypadek”.

Naukowcy⁸ rozpatrujący hazard uwzględniają jego szerokie i wąskie ujęcie:

- w znaczeniu szerokim hazardem można określić wszelkie działania, których wynik jest zdeterminowany przypadkiem⁹. W szerokim podejściu więc wszelkie działania opatrzone klauzulą ryzyka można rozpatrywać jako hazard;
- w wąskim ujęciu z kolei hazard, to uczestnictwo w grze, bądź różnorodnych zakładach i związane z tym ryzyko¹⁰.

⁴ Cz. Cekiera, *Hazard*, [w:] *Człowiek a patologie społeczne*, red. K. Pierzchała, Cz. Cekiera, Toruń 2008, s.178; L. Wilk, *Hazard. Studium kryminologiczne i prawne*, Warszawa 2012, s. 88–89.

⁵ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1968 s. 298.

⁶ N. Ogińska-Bulik, *Uzależnienie od czynności: mit czy rzeczywistość?*, Warszawa 2010, s. 158.

⁷ Por. I. Niewiadomska, M. Brzezińska, B. Lelonek, *Hazard*, Lublin 2005, s. 11; Cz. Cekiera, *Hazard...*; B.T. Woronowicz, *Uzależnienia: geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Poznań 2009, s. 463.

⁸ Por. L. Wilk, *Hazard. Studium kryminologiczne...*, s. 1; I. Pospiszyl, *Patologie społeczne...*, s. 197.

⁹ A. Kwiatkowski, *Bukmacherski profesjonalizm, czyli bezpieczny wzrost twojego kapitału*, Gliwice 2007, s. 7.

¹⁰ I. Niewiadomska, M. Brzezińska, B. Lelonek, *Hazard...*, s. 10.

Mimo sporych rozbieżności między szerokim a wąskim ujęciem hazardu, można je pod wspólnym mianownikiem określić jako zachowania ryzykowne. Wszak ryzyko to „(...) działanie, którego wynik jest niepewny, nieznany lub problematyczny, to także odważenie się na niebezpieczeństwo. Jest cechą większości sytuacji decyzyjnych”¹¹. Ryzyko może występować jako: skutek zagrożenia, prawdopodobieństwo straty, wariancja wyników, stan niepewności, cecha zachowań pośrednio, a nawet bezpośrednio autodestrukcyjnych¹². W istocie, uprawiając hazard, człowiek stosuje rozliczne odmiany ryzyka, zwłaszcza że wraz z rozwojem społeczno-kulturowo-cywilizacyjnym, a także biopsycho-intelektualnym jednostki, liczba obszarów uprawiania hazardu wyjątkowo się rozszerza¹³.

Współcześnie hazard rozwija się w dość szybkim tempie, albowiem jest to intratny sektor, z którego korzyści czepią i prywatni przedsiębiorcy, i budżet państwa¹⁴. Potwierdzeniem faktów dochodowości jest to, że „[...] w 2009 roku łączny obrót wszystkich kasyn na świecie przekroczył 100 mld dolarów”¹⁵. Są to dane sprzed siedmiu lat, można więc domniemywać, że przy tak prężnym rozwoju hazardu kwota ta jest znacznie wyższa.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, występują legalne i nielegalne formy uprawiania hazardu¹⁶. Wśród osób uprawiających hazard można wyodrębnić:

- *graczy niedzielnych*, do tej grupy można zaliczyć jednostki grające okazjonalnie, dla których hazard zajmuje marginalne znaczenie w ich egzystencji (grają dla rozrywki);
- *graczy profesjonalnych*. Są to osoby regularnie uczestniczące w hazardzie i wciąż poszerzające swoją wiedzę o jego uprawianiu. Te osoby mają pewną kontrolę nad swoimi zachowaniami, a hazard traktują jako podstawowe lub dodatkowe źródła pozyskiwania środków finansowych;
- *graczy patologicznych*, a więc osoby uzależnione od hazardu, precyzując, są to jednostki, które grają, bo muszą¹⁷.

Wydaje się jednak, że zarówno ta podana klasyfikacja uprawiania hazardu, jak i inne wyodrębnione przez naukowców¹⁸ należy opatrzyć klauzulą, iż granice są

¹¹ K. Pirecki, *Psychologiczne czynniki subiektywności percepcji i oceny ryzyka*, [w:] *Zachowanie się w sytuacji ryzyka*, red. R. Studenski, Katowice 2004, s. 61.

¹² R. Studenski, *Ryzyko i ryzykowanie*, Katowice 2004, s. 22 i dalsze.

¹³ Por. N. Ogińska-Bulik, *Uzależnienie od czynności...* s. 159; L. Wilk, *Hazard. Studium kryminologiczne...*, s. 39–50; I. Pospiszył, *Patologie społeczne...*, s. 204.

¹⁴ Por. Cz. Cekiera, *Hazard...*, s.165; A. Derwich-Nowak, *Patologiczny hazard: poradnik dla osób grających niebezpiecznie, zagrożonych schorzeniem, ich rodzin oraz terapeutów*, Warszawa 2010, s. 7.

¹⁵ B.T. Woronowicz, *Hazard – czym jest i co należy o nim wiedzieć*, [w:] *Hazard, historia, zagrożenia i drogi wyjścia*, red. B.T. Woronowicz, Poznań 2012, s. 45.

¹⁶ Dz. U. 2016, poz.471, Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17 marca 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o grach hazardowych.

¹⁷ R. Custer 1980 za: A. Augustynek, *Jak walczyć z uzależnieniami?*, Warszawa 2011, s. 65.

¹⁸ Por. I. Niewiadomska, M. Brzezińska, B. Lelonek, *Hazard...*, s. 59–62; L. Wilk, *Hazard. Studium kryminologiczne...*, s. 50–53.

dość umowne. Zatem gracz tzw. niedzielny, może stać się profesjonalnym, a profesjonalny – uzależnionym. Nie można więc wykluczyć, że od sporadycznych form uprawiania hazardu jednostka może uwikłać się w patologiczne „szpony” gier hazardowych. Wówczas to hazard panuje nad człowiekiem, zakłócając całokształt jego funkcjonowania, a także burząc procesy przystosowawcze innych ludzi, najczęściej z bliskiego otoczenia. Nieodosobnione są też przypadki, kiedy uprawianie hazardu może się łączyć z innymi zachowaniami patologicznymi, m.in. uzależnieniem od alkoholu, narkotyków, jedzenia itp. Dlatego – wydaje się – że przedstawienie chociaż w zarysach egzystencji człowieka uwikłanego w hazard, może skłaniać do refleksji: nie ma bezpiecznych działań w tym zakresie, i może lepiej nie próbować.

Zarys podjętej problematyki badawczej oraz uzyskane wyniki badań

W Zakładzie Socjologii Wychowania i Resocjalizacji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy od 2014 roku prowadzone są badania skupionych na uprawianiu różnych form hazardu przez ludzi. W badaniach prowadzonych metodą sondażu diagnostycznego oraz metodą indywidualnych przypadków, czynione są starania, by poznać:

- początki i dalsze uprawianie hazardu przez objęte badaniami osoby wraz z przyczynami i rozmiarami tychże działań;
- dostrzegane przez badanych pozytywne oraz negatywne skutki uprawiania hazardu;
- podejmowane formy terapii uzależnień badanych od hazardu i efekty tej terapii.
- Zatem w badaniach czynione są starania, by udzielić odpowiedzi na pytania:
- Od kiedy i w jakich okolicznościach badani rozpoczęli uprawianie hazardu?
- Jakie czynniki skłaniały badanych do dalszego uprawiania hazardu i jakie były rozmiary tego zjawiska?
- Jakie pozytywne i negatywne strony uprawiania hazardu dostrzegali badani u siebie oraz w swoim otoczeniu?
- Czy badani uważali, że są uzależnieni od hazardu, a jeśli tak, to jakie formy leczenia podejmowali?

W tym opracowaniu, jak już wcześniej wzmiankowano, czynione będą starania przedstawienia, w nieco okrojonej formie, studium indywidualnego przypadku, a rozpoczęto od charakterystyki badanego.

Charakterystyka badanego (informator)

to było chore [...] gdyby nie brat, to skończyłbym pewnie na ulicy albo w więzieniu [...]

Mężczyzna, lat 28, od 22 do 26 lat uprawiał hazard. Po odbytej terapii i wspieraniu przez brata, od dwóch lat, do czasu prowadzenia badań (maj 2016), nie uprawiał hazardu. Mężczyzna urodził się i dorastał w dużej aglomeracji miejskiej, bo liczącej

ponad 200 tysięcy mieszkańców. Jego socjalizacja przebiegała w rodzinie pełnej, nielicznej, miał bowiem o rok młodszego brata. Z wypowiedzi mężczyzny wynikało, że rodzice nie tworzyli potomstwu optymalnych warunków dla ich rozwoju. W ocenach badanego warunki socjalno-bytowe rodziny były bardzo złe, co było spowodowane niskimi uposażeniami rodziców, a także nadmiernym piciem alkoholu przez ojca. Ponadto badany atmosferę panującą w rodzinie oceniał negatywnie ze względu na problemy alkoholowe ojca¹⁹. Mężczyzna legitymował się wykształceniem zawodowym, w czasie prowadzenia badań pracował fizycznie w pełnym wymiarze godzin. Był tak zwanym singlem i nie miał dzieci. Własne warunki socjalno-bytowe oceniał jako złe. Nadal bowiem miał do spłacenia wiele długów związanych z hazardem, a jedyną osobą, która mu w jakikolwiek pomagała, był jego młodszy brat. Dodać należy, że w rodzinie badanego nikt nie uprawiał hazardu.

Matryca uporządkowana pojęciowo

Początki i dalsze uprawianie hazardu przez badanego:

Miałem 22 lata. Wracałem z pracy i zobaczyłem, że jest kumulacja. Postanowiłem spróbować, puściłem kilka kuponów. Jak zakreślałem liczby, była lekka fascynacja. W sumie trochę się rozczarowałem, bo nie wygrałem, ale szybko mi przeszło [...].

Nieco później, nie wiem dlaczego, zacząłem grać prawie codziennie, jak wracałem z pracy. Zawsze jakąś część dniówki pozostawiałem w kiosku. Puszczając totka, zależało, jaka była akurat kumulacja, albo kupowałem parę zdrapek. Grałem tak dla zabawy, ale gdzieś w głowie siedziało, że mogę wygrać. Nie wydawałem jakoś bardzo dużo. W końcu wygrałem kupę kasy, to było fascynujące! Po tej dużej wygranej przestałem około pół roku grać. Pieniądze rozchodziły się dość szybko, zwłaszcza, że poznałem miłość mojego życia i obdarowywałem ją prezentami. Szybko zamieszkaliśmy razem i utrzymywałem partnerkę. Wróciłem do grania – wierzyłem, że skoro raz wygrałem, to wygram kolejny raz [...].

Kupowałem już tylko zdrapki. Jak mi brakowało kasy, to jakieś pożyczki brałem od kumpli. Sprzedawałem jakieś rzeczy, później zacząłem nawet sprzedawać prezenty, które kobiecie dawałem. Myślałem, że w końcu muszę wygrać, ale ciągle wtapiałem pieniądze, a wygrane jak były, to jakieś drobne. Wtedy kobieta mnie zostawiła, wkurzyłem się! Grałem już tylko po to, żeby wygrać i żeby żałowała, że mnie zostawiła. Nie było już żadnej kontroli, jak z klapkami na oczach – tylko zdrapki, zdrapki, zdrapki. Nie myślałem o tym, co będzie, tylko jak zdobyć kasę, jak w jakimś transie.

Mój brat zaczął kapować o co chodzi [...]. Gdyby nie brat, skończyłbym pewnie na ulicy albo w więzieniu.

Dostrzegane pozytywne oraz negatywne aspekty uprawiania hazardu

Pozytywne, to chyba tylko na początku, gdy wygrałem kasę. Jarałem się graniem, no ale teraz wiem, że to było zdradliwe. Hazard dał mi bardzo dużo, ale później odebrał mi wszystko z nawiązką.

¹⁹ M. Ryś, *Rodzina alkoholowa jako środowisko wysokiego ryzyka*, [w:] *Człowiek w obliczu zniewolenia. Od zagrożeń do nadziei*, red. Z.B. Gaś, Lublin 2012, s. 38–39.

Żeby mieć kasę na hazard, to dużo pracowałem, chodziłem bez przerwy zmęczony, niewyspany, wszystko mnie drażniło, wkurzałem się na wszystkich jak przegrywałem. Prawie się nie myłem, nie goliłem, ciągle chodziłem w tych samych ciuchach – wyglądałem jak śmieciarz. Nie oddawałem na czas pożyczek, to miałem wrogów, traciłem kumpli. Całe życie spadło mi na głowę. Totalna beznadzieja.

Opis i interpretacja przypadku,

Mężczyzna urodził się w 1988 roku i zamieszkiwał w dużej aglomeracji miejskiej, w rodzinie pełnej, nielicznej, z problemami alkoholowymi²⁰. Badany wszystkie etapy edukacji odbywał bez opóźnień, mimo że często nie odrabiał prac domowych, nie uczył się, a także często wagarował. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w szkole zawodowej budowlanej, którą ukończył w terminie. Uzyskanie zawodu skłoniło badanego do podjęcia pracy w charakterze pracownika fizycznego, bez umowy, można podać „na czarno”. Jednakowoż ta praca umożliwiła badanemu wynajęcie pokoju i wyprowadzenie się, z domu rodzinnego. Mężczyzna podawał, że po wyprowadzeniu się od rodziców jego warunki socjalno-bytowe poprawiły się. Zarabiał bowiem „na tyle dobrze”, że wystarczało badanemu na zaspokajanie podstawowych potrzeb. Z rodzicami badany utrzymywał sporadyczne kontakty podczas świąt i innych uroczystości, natomiast starał się w różny sposób pomagać bratu.

Badany miał 22 lata, gdy zobaczył wielki baner reklamowy obwieszczający dużą kumulację w totolotka, skreślił kilka kuponów. Niestety, nie udało mu się wygrać, mimo że zakreślał datę urodzenia, a także ulubione liczby. B.T. Woronowicz zwraca uwagę, iż dość często ludzie rozpoczynający uprawianie hazardu wierzą w pewne liczbowe talizmany, które mogą im przynieść szczęście, lecz nie zawsze przynoszą²¹. Mimo niepowodzenia, gdyż badany przegrał, to jednak od tego okresu rozpoczął systematyczne uprawianie hazardu. Przede wszystkim skreślał numery w totolotku oraz kupował wiele „zdrapek”. Mężczyzna cały czas wierzył, że wreszcie uda mu się wygrać duże pieniądze. Można podać za specjalistami, że badany, podejmując systematyczną grę, wszedł w tak zwaną fazę zainteresowania hazardem w powiązaniu z fazą zwycięstw²². W istocie, po około półtora roku gry, wygrał sporą sumę pieniędzy, bo 50 tys. złotych. Te pieniądze zaczął inwestować w wynajęcie mieszkania, w zakup wielu niezbędnych przedmiotów. Co więcej poznał, jak się mężczyźni wydawało, „miłość swojego życia”. I dość szybko z kobietą zamieszkał. Można domniemywać, iż badany bardzo kochał swoją partnerkę, bowiem spełniał wszystkie jej kaprysy i zachcianki, obdarowywał rozlicznymi prezentami, a nawet jego partnerka przestała pracować. Niestety, mimo pracy badanego i sporej wygranej, środki

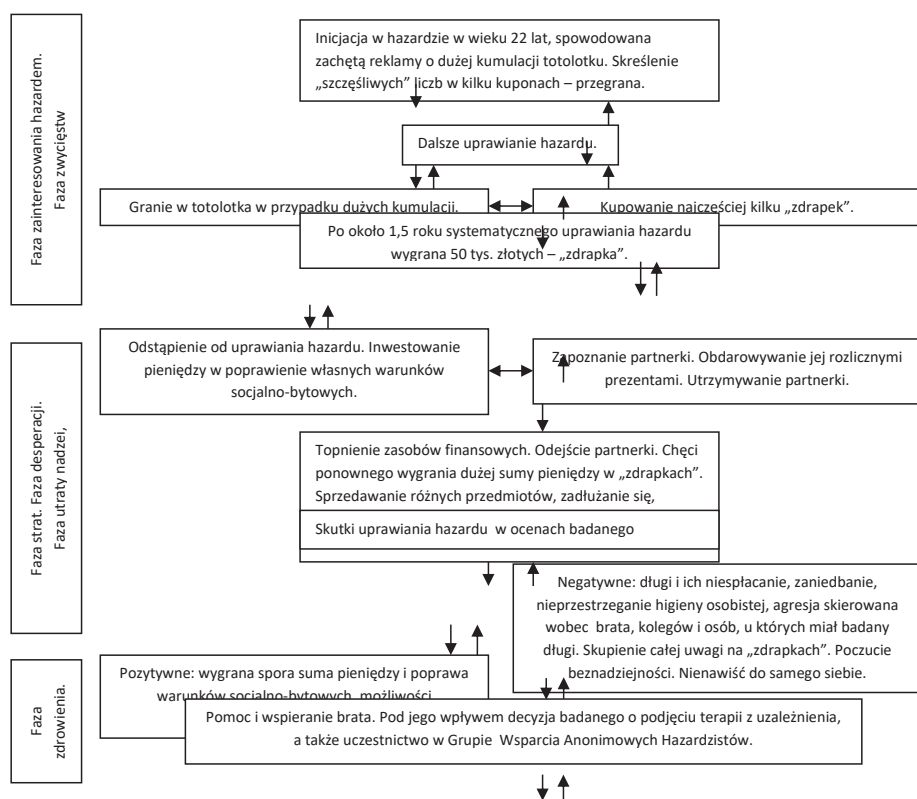
²⁰ A. Kłodecki, *Funkcjonowanie rodziny z problemem alkoholowym*, [w:] *Rodzice i dzieci: psychologiczny obraz sytuacji problemowych*, red. E. Milewska, A. Szymanowska, Warszawa 2000, s. 170–171.

²¹ B.T. Woronowicz, *Hazard – czym jest...*, s. 26–27.

²² N. Ogińska-Bulik, *Uzależnienie od czynności...* s. 165–166.

finansowe mężczyzny topniały. Badany obawiał się, że nie sprostą oczekiwaniom partnerki, która stawiała coraz większe wymagania w zakresie środków finansowych. Postanowił więc wrócić do hazardu, wierzył bowiem, że kolejna wygrana będzie kluczem do jego szczęśliwego związku. Pamiętając, że to właśnie dzięki „zdrapce”, wygrał tak sporą sumę pieniędzy, mężczyzna przestał grać w totolotka, a skupił się jedynie na „zdrapkach” i właściwie wszedł w tak zwaną fazę strat²³. Środki finansowe, które badany obciążał kupowaniem „zdrapek”, bardzo kurczyły się, co prowadziło do wyjątkowo złych relacji z partnerką. Przestał bowiem kupować prezenty, nie było już wspólnych wyjść do drogich lokali, kin, dyskotek itp. Badany, wierząc w wygraną, niemalże ze spotęgowaną siłą zaczął kupować kolejne „zdrapki”, pożyczając od znajomych pieniądze, których nie oddawał w terminie.

Sieć przyczynowo-skutkowa. Badany lat 28



Źródło: opracowanie własne

Te wydarzenia prowadziły do licznych konfliktów w otoczeniu. Mimo to badany owaładnięty chęcią wygrania, zaczął sprzedawać różne przedmioty, w tym

²³ J. Jarczyńska, *Zaangażowanie w hazard młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej. Diagnoza zjawiska i jego wybranych uwarunkowań*, Bydgoszcz 2016, s. 33–34.

również prezenty, którymi obdarowywał wcześniej partnerkę. Kiedy już popadł w poważne tarapaty i tonął w długach, partnerka odeszła. Badany natomiast, niczym w amoku, kupował coraz więcej „zdrapek”. Bardzo chciał wygrać, żeby udowodnić kobiecie, że popełniła błąd, że odeszła, bo on się odegrał i zdobył majątek. Można przyjąć, że mężczyzna wszedł w tzw. fazę desperacji oraz utraty nadziei²⁴. Zaczęły się pogłębiać trudności przystosowawcze badanego, albowiem z powodu nieuregulowanych opłat za mieszkanie został z niego eksmitowany, zamieszkał więc u swego młodszego brata. Początkowo mężczyzna ukrywał przed bratem, że ma rozliczne długi i problemy z hazardem. Po jakimś czasie brat jednak zorientował się w trudnościach badanego i starał się mu pomóc, choć nie był to proces łatwy. Badany zaprzeczał, że jest uzależniony od hazardu, co prowadziło do licznych konfliktów z bratem. Jednakowoż to właśnie dzięki bratu badany podjął próby wyjścia z uzależnienia. Poddął się terapii, uczestniczył w spotkaniach grupy wsparcia anonimowych hazardzistów. Jak wcześniej podano, od dwóch lat, do czasu prowadzenia badań, mężczyzna nie uprawiał hazardu. Spłacał zaciągnięte długi, które nadal były pokaźne. Z perspektywy czasu badany nie dostrzegał żadnych pozytywnych stron uprawiania hazardu. Wprawdzie podawał, że w początkowym etapie hazard dostarczył mu namiastkę szczęścia, można powiedzieć: otworzył „drogę do raju”, ale w późniejszym okresie było to pasmo rozlicznych trudności, łącznie z degradacją biopsychospołeczną badanego.

Spostrzeżenia

- Badanego, w wieku 22 lat, zachęciła reklama kumulacji w totolotku do pierwszych skreśleń „szczęśliwych” liczb. Nie odniósł jednak sukcesu;
- Pomimo braku sukcesów, badany nadal skreślał totolotka bądź kupował „zdrapki”. Były to jednak działania – jak podawał – pod kontrolą;
- Po około półtora roku kontrolowanej gry, mężczyzna wygrał 50 tys. złotych, które przeznaczył na zaspokajanie potrzeb;
- Zasoby finansowe jednak dość szybko kruszyły się, zwłaszcza, że względu u swojej „miłości” badany kupował drogimi prezentami i utrzymywaniem partnerki. Brak pieniędzy doprowadził do rozstania z partnerką i ze spotęgowaną siłą badany zaczął kupować „zdrapki”. Te działania nie przynosiły badanemu pozytywnych efektów – nadal przegrywał;
- Badany popadał w coraz większe długi, coraz bardziej zaniedbywał się. Został wyrzucony z wynajmowanego mieszkania za niepłacenie czynszu i gdyby nie pomoc brata, badany najprawdopodobniej nie podjąłby leczenia z uzależnienia od hazardu;
- Od dwóch lat, do czasu prowadzenia badań, mężczyzna nie uprawiał hazardu i nadal czynnie uczestniczył w Grupie Wsparcia Anonimowych Hazardzistów oraz spłacał długi, zaciągnięte na uprawianie hazardu, a precyzując kupowanie „zdrapek”.

²⁴ Tamże, s. 33–34.

Podsumowanie

Hazard w potocznych opiniach kojarzy się z kasynami gry, w który wklajają się ludzie posiadający ogromne majątki, sławę etc. Faktycznie liczne, z pozoru niewinne formy, legalne bądź nielegalne, uprawiania hazardu są wszędzie. Obejmują one ludzi o niejednorodnych cechach społeczno-demograficznych i biograficznych. Jednakowo bowiem wciąga w swoje „szpony” młode pokolenie, jak i dorosłych, a nawet ludzi w podeszłym wieku, kobiety oraz mężczyzn o różnym wykształceniu, statusie społecznym itd. Wszak hazard, jak wiele innych zjawisk patologicznych, jest egalitarny.

Z pozoru niewinna zabawa, zakup „zdrapki” czy skreślenie na blankiecie tolotka kilku cyfr, może się zaburzyć życie człowieka i jego otoczenia. Wprawdzie trudno jednoznacznie podać, dlaczego jedni ludzie wklajają się w hazard, uzależniają od niego, a inni nie. Pamiętać jednak trzeba, że dużo łatwiej jest uzależnić się od hazardu, aniżeli wyjść z tego nałogu. Uwolnienie się z uzależnienia od hazardu to długi i skomplikowany proces, a także wyczerpująca praca jednostki nad sobą przy wsparciu jego bliskich. Niestety nie wszystkim uwikłanym w hazard udaje się optymalnie rozwiązać ten problem, albowiem po jakimś czasie mogą znów do niego wrócić, jak do każdego innego uzależnienia. Trudno też spłacać zaciągnięte, nieraz ogromne, długi na uprawianie hazardu, co może prowadzić do różnych skrajnych działań, z próbami samobójczymi (często udanymi) włącznie²⁵.

Wydaje się, że we wszystkich działaniach człowiekowi winna towarzyszyć refleksja – nim je podejmie, powinien zastanowić się nad ich skutkami. Można domniemywać, że w takich okolicznościach człowiek nie decydowałby się na pewne przedsięwzięcia i nie niszczył życia sobie i nie zadawał bólu innym. Wszak hazard kusi wygraną, lecz jest to przebiegły przeciwnik i szybko nokautuje.

Bibliografia

- Albański L., *Wybrane zagadnienia z patologii społecznej*, Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2010.
- Augustynek A., *Jak walczyć z uzależnieniami?*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011.
- Cekiera Cz., *Hazard*, [w:] *Człowiek a patologie społeczne*, red. K. Pierzchała, Cz. Cekiera, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Derwich-Nowak A., *Patologiczny hazard: poradnik dla osób grających niebezpiecznie, zagrożonych schorzeniem, ich rodzin oraz terapeutów*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.
- Hołyst B., *Bezpieczeństwo jednostki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Hołyst B., *Zagrożenia ładu społecznego [1]*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Jarczyńska J., *Zaangażowanie w hazard młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej. Diagnoza zjawiska i jego wybranych uwarunkowań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2016.
- Kłodecki A., *Funkcjonowanie rodziny z problemem alkoholowym*, [w:] *Rodzice i dzieci: psychologiczny obraz sytuacji problemowych*, red. E. Milewska, A. Szymanowska, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej, Warszawa 2000.

²⁵ Por. L. Wilk, *Hazard. Studium kryminologiczne...*, s. 90–91; B.T. Woronowicz, *Hazard – czym jest...*, s. 68–69.

- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968.
- Kwiatkowski A., *Bukmacherski profesjonalizm, czyli bezpieczny wzrost Twojego kapitału*, Wydawnictwo Żłote Myśli, Gliwice 2007.
- Niewiadomska I., Brzezińska M., Lelonek B., *Hazard*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2005.
- Ogińska-Bulik N., *Uzależnienie od czynności: mit czy rzeczywistość?*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.
- Pirecki K., *Psychologiczne czynniki subiektywności percepcji i oceny ryzyka*, [w:] *Zachowanie się w sytuacji ryzyka*, red. R. Studenski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.
- Pospiszyl I., *Patologie społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.
- Ryś M., *Rodzina alkoholowa jako środowisko wysokiego ryzyka*, [w:] *Człowiek w obliczu zniewolenia. Od zagrożeń do nadziei*, red. Z.B. Gaś, Wydawnictwo Naukowe „Innovatio Press”, Lublin 2012.
- Studenski R., *Ryzyko i ryzykowanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.
- Wilk L., *Hazard. Studium kryminologiczne i prawne*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2012.
- Woronowicz B. T., *Uzależnienia: geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Wydawnictwo Edukacyjne Parpamedia, Poznań 2009.
- Woronowicz B.T., *Hazard – czym jest i co należy o nim wiedzieć*, [w:] *Hazard, historia, zagrożenia i drogi wyjścia*, red. B.T. Woronowicz, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2012.

Akty prawne

Dz. U. 2016, poz. 471, Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17 marca 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o grach hazardowych.

Strony Internetowe

<http://supernowosci24.pl/wydajemy-krocie-aby-wygrac-miliony/> (dostęp: 30.07.2016).

<http://lodz.naszemiasto.pl/archiwum/przegral-wszystko-w-totolotka,226395,art,t,id,tm.html> (dostęp: 30.07.2016).

Gambling – a road to paradise or multiple disorders? (case study)

Abstract

This thesis is focused on gambling. Based on a case study, it tries to show that such apparently innocent forms of gambling as lotto and "scratch cards", which can be bought at a kiosk or in many other places, in particular circumstances can lead to desperate measures. In the group of these measures, noteworthy are: huge debt, gambling addiction, and many other disturbances in an individual and their community. Gambling can thus control a man. On the other hand, gambling addiction therapy is a lengthy process, that does not always bring expected results.

Słowa kluczowe: uprawianie hazardu, uzależnienie od hazardu, ryzyko, zachowania ryzykowne

Keywords: gambling, gambling addiction, risk, risky behaviour

Teresa Sołtysiak

dr hab., prof. UKW, prowadzi Zakład Socjologii Wychowania i Resocjalizacji w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, a także specjalność I i II stopnia Resocjalizacja. Zajmuje się problemami społecznymi, a zwłaszcza zachowaniami patologicznymi, w które uwikłani są

ludzie. Bada sploty uwarunkowań egzo i endogennych, a także okolicznościowo-sytuacyjnych determinujących zachowania patologiczne. W 2017 roku wydała dwie publikacje:

Sołtysiak T., Gołembowska M. red., *Resocjalizować, ale jak we współczesnej rzeczywistości społecznej?*, Wyd. UKW, Bydgoszcz 2017, s. 298;

Sołtysiak T., *Nierówności w etiologii zabójstw matek przez synów* (studium indywidualnych przypadków), Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2017, s. 281.

Poza tym opublikowała kilka artykułów skupionych na w/w problematyce.

Michał Tarkowski

student II stopnia Resocjalizacji. Pracuje w Grupie Wsparcia działającej w Zakładzie Socjologii Wychowania i Resocjalizacji, udzielającej wielorakich form pomocy osobom z różnymi trudnościami adaptacyjnymi. Uczestniczył w kilku konferencjach naukowych organizowanych przez Zakład Socjologii Wychowania i Resocjalizacji.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Magdalena Szumiec

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Aktywność fizyczna jako istotny czynnik wzmacniania potencjału zdrowotnego – wyzwania dla edukacji zdrowotnej

Wprowadzenie

Nie życie, lecz zdrowie jest życiem
Marcus Valerius Martialis

Istnieje powszechne przekonanie, że aktywność fizyczna jest jedną z ważniejszych kategorii warunkujących prawidłowe funkcjonowanie ludzkiego organizmu. Prowadzenie aktywnego stylu życia wiąże się bowiem z wieloma korzyściami dotyczącymi m.in.: poprawy wydolności układu odpornościowego, spowolnienia procesów starzenia, przyspieszenia przemiany materii, pozytywnego wpływu na stan emocjonalny czy też zmniejszenia ryzyka pojawiania się tzw. chorób cywilizacyjnych. Paradoksalnie, pomimo przeświadczenia o zbawiennym wpływie aktywności fizycznej na zdrowie, ludzie często nie podejmują jej wcale lub robią to niesystematycznie i na nieodpowiednim progu intensywności. Mając na uwadze powyższe uwarunkowania, podjęłam próbę zdiagnozowania tego zjawiska, kierując uwagę głównie na młodzież gimnazjalną. Chciałam dowiedzieć się, jaki poziom wiedzy w zakresie aktywności fizycznej i jego wpływu na zdrowie prezentują uczniowie, oraz jaki styl życia sami prowadzą. Motywem przewodnim niniejszej publikacji jest chęć wykazania ważności tego niezwykle istotnego zagadnienia i potrzeby zmian w zakresie edukacji zdrowotnej młodego pokolenia. Promowanie aktywności fizycznej to wciąż aktualne i ważne zadanie.

Aktywność fizyczna czynnikiem determinującym zdrowie

Istnieją empiryczne dowody na to, że bez aktywności fizycznej ulega zakłóceniu wiele funkcji naszego organizmu. Liczne badania prowadzone tym obszarze dowodzą, że wiele schorzeń zwanych cywilizacyjnymi (np. otyłość, zawał mięśnia sercowego) częściej dotyka osoby prowadzące bierny tryb życia. Warto podkreślić, że problematyka zagrożeń zdrowotnych wynikających z niewłaściwego stylu życia, została uwzględniona w celach operacyjnych stanowiących grupę priorytetów Narodowego Programu Zdrowia na lata 2016–2020, wśród których wyodrębniono

m.in.: poprawę sposobu żywienia, stanu odżywienia oraz aktywności fizycznej społeczeństwa¹. Szerokie zainteresowanie tym obszarem determinowane jest niepodważalnym faktem, że aktywność fizyczna ma istotny wpływ na prawidłowy rozwój i jest jednym z głównych czynników determinujących zdrowie. Zanim zostaną przedstawione konkretne argumenty potwierdzające tę tezę, należy wyjaśnić kilka kluczowych pojęć związanych ze zdrowiem i aktywnością fizyczną.

Zgodnie z definicją podaną przez Światową Organizację Zdrowia, „zdrowie to nie tylko całkowity brak choroby czy kalectwa, ale także stan pełnego, fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu (dobrego samopoczucia)”². W kwestiach dotyczących zdrowia nie wystarczy koncentrować jedynie na chorobach i próbach ich zwalczania, lecz należy skupiać znaczną uwagę na działaniach zmierzających do utrzymania zadowalającego stanu zdrowia poprzez prowadzenie właściwego stylu życia. W powyższej definicji silnie zaakcentowana jest troska o każdą sferę życia, co niewątpliwie wynika z przekonania, że osiągnięcie dobrego stanu zdrowia jest możliwe jedynie w sytuacji prawidłowego funkcjonowania wszystkich tych obszarów. Stąd we współczesnej interpretacji pojęcia zdrowia przyjmuje się tzw. koncepcję holistyczną, zgodnie z którą zdrowie człowieka jest traktowane jako całość wzajemnie powiązanych aspektów: zdrowia fizycznego (somatycznego), zdrowia psychicznego (umysłowego, emocjonalnego), zdrowia społecznego, zdrowia duchowego³.

Podejmując problematykę zdrowia istnieje również potrzeba wyłonienia czynników warunkujących prawidłowe funkcjonowanie ludzkiego organizmu. Zgodnie z klasyfikacją autorstwa Marca Lalonda z 1974 roku, czynniki te zostały ujęte w szerokim kontekście społecznym, a zaproponowane wówczas tzw. pola zdrowotne oznaczają, że:

- styl życia – w 53% determinuje zdrowie człowieka. Składają się na niego takie elementy, jak: aktywność fizyczna, sposób odżywiania się, umiejętność radzenia sobie ze stresem, stosowanie używek, czynniki ryzyka zdrowotnego i zawodowego, sposób rekreacji;
- środowisko – w 21% warunkuje stan zdrowia człowieka. Stanowią go wszystkie czynniki zewnętrzne środowiska oddziałujące na ludzki organizm;
- biologia człowieka – w 16% kształtuje zdrowie. Są to cechy związane z biologiczną sferą, tj. wiek, płeć, genetyka;
- organizacja opieki zdrowotnej – w 10% wpływa na zdrowie. Dotyczy m.in. struktury, organizacji, funkcjonowania, dostępności do świadczeń medycznych i ich jakości⁴.

¹ <http://www.mz.gov.pl/zdrowie-i-profilaktyka/narodowy-program-zdrowia/npz-2016-2020/cele-operacyjne-npz/> [dostęp: 11.05.2016].

² http://www.seremet.org/who_zdrowie.html [dostęp: 14.05.2016].

³ B. Woynarowska, *Zdrowie i czynniki je warunkujące oraz główne problemy zdrowotne*, s. 1, www.pedagog.uw.edu.pl/materiały/wykład_zdrowie.doc [dostęp: 12.06.2016].

⁴ B. Woynarowska, *Edukacja zdrowotna. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2007, s. 45.

Analizując powyższe zestawienie, łatwo dostrzec, że najistotniejszym czynnikiem kształtującym zachowania zdrowotne człowieka jest tryb życia, jaki prowadzi. Ten związek jest nierozzerwalny i nosi nazwę prozdrowotnego stylu życia. Zachowania prozdrowotne kształtują się od najmłodszych lat, a znaczący na nie wpływ ma środowisko, różnego rodzaju czynniki oraz wzorce osobowe. Szczegółowo o tym pisała Barbara Woynarowska, zdaniem której na prozdrowotny styl życia składają się: aktywność fizyczna, zdrowa, zbilansowana dieta, sen, bezpieczne zachowania seksualne, zachowanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, umiarkowana ekspozycja na słońce, unikanie nadmiaru stresów i konstruktywne radzenie sobie z nimi, unikanie używek, samobadania i samokontrola, poddawanie się badaniom profilaktycznym⁵.

Wynika z tego, że szczególną funkcję w kreowaniu prozdrowotnego stylu życia odgrywa aktywność fizyczna, z definicji określana jako spontaniczna aktywność ruchowa realizowana w czasie wolnym, w wybranej przez ćwiczącego formie i wielkości obciążeń⁶ dla zdrowia, rozrywki, przyjemności, wypoczynku czy też rozwoju osobowości i samodoskonalenia⁷. Aktywność fizyczna, spełniając ważną funkcję w życiu każdego człowieka, pozwala utrzymać właściwą sylwetkę, zapewnia ochronę przed niektórymi dolegliwościami i chorobami cywilizacyjnymi, hartuje organizm i relaksuje⁸. Osoby aktywne fizycznie dają sobie szansę na pełniejszy i bardziej wszechstronny rozwój, wydajniej pracują, szybciej regenerują siły, są bardziej zdyscyplinowane, mają lepszą koncentrację i potrafią być dobrze zorganizowane. Ponadto aktywność fizyczna uwalnia pozytywne emocje, pomaga rozładować napięcie i stres oraz sprzyja utrzymaniu równowagi między sferą umysłową a fizyczną, zgodnie z przysłowiem „w zdrowym ciele, zdrowy duch”. Wysiłek fizyczny wiąże się z wieloma korzystnymi zmianami w różnych układach ludzkiego organizmu, m.in. zapobiega i niweluje wady postawy, wzmacnia stawy, mięśnie; poprawia dotlenienie organizmu, zwiększa pojemność płuc, poprawia koordynację ruchową, obniża poziom lęku, polepsza samopoczucie i jakość snu, wpływa na wzrost odporności organizmu, działa korzystnie na budowę i czynność przysadki mózgowej⁹. W zależności od fazy życia człowieka, aktywność fizyczna pełni różne funkcje: w dzieciństwie i młodości pełni funkcję magazynu, z którego organizm może czerpać w późniejszym okresie, dorosłości pozwala podtrzymać wcześniej osiągnięty stan, a w starości pozwala na spowolnienie procesów inwolucyjnych¹⁰.

⁵ B. Woynarowska, *Zdrowie i czynniki...*, s. 2–3.

⁶ J. Drabik, *Aktywność fizyczna w treningu zdrowotnym osób dorosłych*, cz. II, Gdańsk 1996, s. 215.

⁷ M. Lipowski, *Rekreacja ruchowa kobiet jako zachowanie prozdrowotne – uwarunkowania a motywy uczestnictwa*, Gdańsk 2006, s. 14.

⁸ A. Moszarek-Szymala, *Aktywność ruchowa dzieci i młodzieży w czasie wolnym – teoretyczne podstawy i praktyczne implikacje*, [w:] *Kultura fizyczna a globalizacja*, red. Z. Dziubiński, P. Rymczak, Warszawa 2010, s. 411.

⁹ <http://www.edukacja.edux.pl/p-5857-aktywnosc-ruchowa-dzieci-i-mlodziezy.php>, [dostęp: 14.05.2016].

¹⁰ A. Moszarek-Szymala, *Aktywność ruchowa dzieci...*, s. 378.

Okazuje się zatem, że każdy etap jest konsekwencją tego, co człowiek wypracował na poprzednim szczeblu. Zdrowie wymaga bowiem nieustannej troski i dbałości o nie. Pojmowane jako wartość jest „naturalnym, dynamicznym obrazem aktywności człowieka związanym funkcjonalnie ze środowiskiem przyrodniczym i społecznym oraz z systemem wartości humanistycznych”¹¹ i znajduje swój wyraz w sprawności fizycznej oraz zdolności do właściwego i twórczego działania.

Edukacja zdrowotna ważnym elementem promocji zdrowia

Aby kształtować właściwe nawyki dbałości o zdrowie własne i innych ludzi warto zainwestować w tzw. edukację zdrowotną. Proces uświadamiania istoty troski o zdrowie jest kluczowym elementem dającym solidne podstawy dla kreowania prozdrowotnego stylu życia.

Ważne, aby w edukacji zdrowotnej koncentrować się równomiernie na trzech aspektach obejmujących:

- sferę poznawczą (intelektualną) – uświadamianie znaczenia ruchu dla całokształtu aktywności fizycznej;
- sferę emocjonalną (afektywną) – wyrabianie pozytywnej postawy wobec aktywności fizycznej;
- sferę motoryczną (ruchową) – kształtowanie umiejętności motorycznych i nawyków sprzyjających aktywnemu spędzaniu wolnego czasu¹².

Edukacja zdrowotna ujmująca zdrowie w sposób holistyczny stanowi niezbędną i komplementarną część promocji zdrowia, będącej procesem ukierunkowanym na „umożliwienie jednostkom i grupom społecznym zwiększenie kontroli nad warunkowaniami zdrowia”¹³ i spełniającej takie cele, jak: utrzymanie zdrowia i jego poprawa, kształtowanie otoczenia sprzyjającemu zdrowiu, wykorzystanie środków i sieci służb socjalnych do promowania zdrowia, kształtowanie pozytywnego nastawienia do edukacji zdrowotnej, zintegrowanie poczynań w zakresie ochrony zdrowia i koordynowanie tych działań na różnych szczeblach, informowanie społeczeństwa o zakresie podejmowanych działań oraz aktywizowanie do działania na rzecz utrzymania zdrowia¹⁴.

We wszelkich programach profilaktycznych powinno się kłaść nacisk nie tylko na zdrowie somatyczne, lecz także na psychospołeczne. Tylko dzięki całościowemu podejściu można oczekiwać, iż wdrażane przedsięwzięcia przyniosą długofalowe skutki. „Podstawowym zadaniem nowoczesnej edukacji zdrowotnej jest

¹¹ K. Denek, *Kształcenie, dokształcanie i doskonalenie nauczycieli dla krajoznawstwa i turystyki w szkole oraz wychowania zdrowotnego*, [w:] *Problemy współczesnej pedeutologii. Teoria – praktyka – perspektywy*, red. D. Ekiert-Oldroyd, Katowice 2003, s. 139.

¹² A. Moszarek-Szymala, *Aktywność ruchowa dzieci...*, s. 382–383.

¹³ J. Gnich, D. Olejniczak, A. Duda-Zalewska, *Edukacja zdrowotna w szkole – to da się zrobić!* „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2007 nr 88(2), s. 240, <http://www.phie.pl/pdf/phe-2007/phe-2007-2-240.pdf>. [dostęp: 14.04.2016].

¹⁴ K. Denek, *Kształcenie, dokształcanie...*, s. 140.

kształtowanie afirmatywnej postawy wobec zdrowia jako wartości uniwersalnej¹⁵. Tymczasem wiele programów pomija istotne zjawiska takie jak: świadomość i motywacja jednostki oraz uwarunkowania zachowań zdrowotnych, co w znaczący sposób może obniżać ich edukacyjną wartość. Zgodnie z założeniami promocji zdrowia, aby skutecznie oddziaływać na zdrowie człowieka, należy zwiększyć potencjał jednostek i całych zbiorowości „w zakresie umiejętności podejmowania bezpośrednich działań na rzecz własnego zdrowia i zdrowia najbliższego otoczenia”¹⁶. Bariery tkwiące w świadomości indywidualnej i zbiorowej mogą, niestety, uniemożliwiać osiąganie pożądaných celów. Wciąż niski poziom kultury zdrowotnej naszego społeczeństwa przejawia się m.in. brakiem właściwych zachowań profilaktycznych, a faktyczne zainteresowanie zdrowiem rozpoczyna się dopiero wtedy, gdy zaczyna go brakować. Promocja zdrowia zatem powinna być przedsięwzięciem społecznym, a nie zadaniem dla służb medycznych¹⁷. Zgodnie z intencją Narodowego Programu Zdrowia¹⁸ szczególną w nim rolę powinna odegrać szkoła. Nauczyciele realizując proces społecznej edukacji prozdrowotnej mają dużą szansę skutecznie wpłynąć na kształtowanie nawyków i postaw „związanych z odnową i doskonaleniem zdrowia fizycznego i psychicznego”¹⁹. Aby jednak mogli oni stać się animatorami w tym obszarze, konieczna jest inwestycja w ich przygotowanie merytoryczne. Równie ważne jest zintegrowanie działań w zakresie profilaktyki i promocji zdrowia związane z potrzebą intensyfikacji wielokierunkowych i długofalowych działań edukacyjnych przy współudziale rodziców, organizacji pozarządowych, lokalnej społeczności i samorządów.

Materiał i metody badawcze

Badania przeprowadzono na przełomie marca i kwietnia 2016 roku w jednym z podkrakowskich gimnazjów. Wykorzystano metodę sondażu diagnostycznego, a badaniami objęto 186 uczniów klas III gimnazjum – 84 dziewcząt (45,2%) i 102 chłopców (54,8%). Narzędziem badawczym był autorski kwestionariusz ankiety zawierający 20 pytań zamkniętych i półotwartych.

Analiza i interpretacja uzyskanych wyników badań

Aby poznać i właściwie zinterpretować problem zawarty w pytaniu o wiedzę respondentów na temat aktywności fizycznej i jej wpływu na zdrowie człowieka, należy szczegółowo przeanalizować odpowiedzi zawarte w pierwszej części

¹⁵ T. Maszczak, *Zdrowie jako wartość uniwersalna*, „Roczniki Naukowe AWF w Poznaniu” 2005 z. 54, s. 81.

¹⁶ Tamże, s. 73.

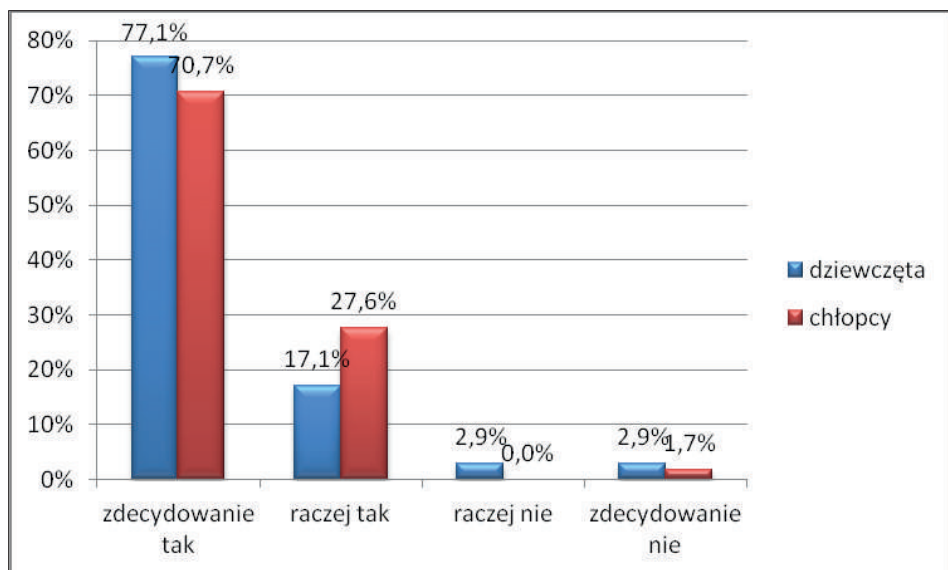
¹⁷ K. Denek, *Kształcenie, dokształcanie...*, s. 141.

¹⁸ <http://www.mz.gov.pl/zdrowie-i-profilaktyka/narodowy-program-zdrowia/> [dostęp: 6.08.2016].

¹⁹ K. Denek, *Kształcenie, dokształcanie...*, s. 141.

kwestionariusza ankiety. Zdecydowana większość objętych badaniem uczniów uważa, że aktywność fizyczna ma pozytywny wpływ na ludzki organizm (94,2% dziewcząt i 98,3% chłopców). Zastanawiające jest jednak to, dlaczego część osób nie dostrzega związku między aktywnością ruchową a zdrowiem człowieka? Pomimo, wydawać by się mogło twardych dowodów na istnienie takiej zależności, 5,8% dziewcząt i 1,7% chłopców jest przeciwnego zdania.

Wykres 1. Korzystny wpływ aktywności fizycznej na zdrowie człowieka



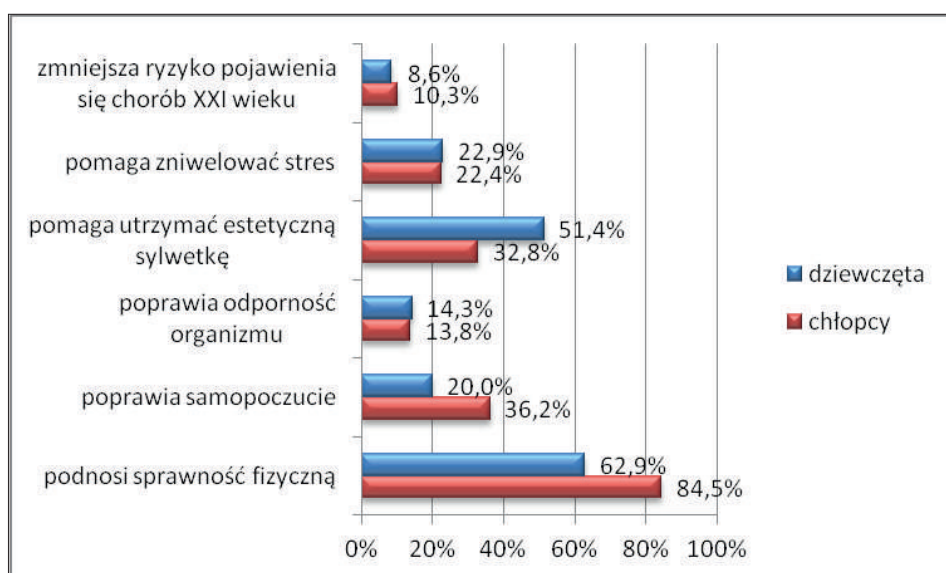
Źródło: opracowanie własne

Choć uzyskany wynik można uznać za zadowalający, to równocześnie nie należy bagatelizować zjawiska wykrytego dzięki badaniom. Okazuje się, że mimo przekonania zdecydowanej większości respondentów o korzyściach płynących z uprawiania aktywności ruchowej wiele osób miało poważny problem ze wskazaniem konkretnych konsekwencji wynikających z prowadzenia aktywnego trybu życia. Szczegółowe dane ukazujące ten problem zawarto na wykresie 2.

Analizując wykres, można z niepokojem stwierdzić, że zbyt mało badanych uczniów ma wystarczającą wiedzę na temat konsekwencji płynących z podejmowania aktywności fizycznej. Zaledwie 8,6% dziewcząt i 10,3% chłopców uważa, że dzięki tej aktywności można zmniejszyć ryzyko pojawienia się chorób cywilizacyjnych. Niewiele więcej osób też wie (14,3% dziewcząt, 13,8% chłopców), że aktywność fizyczna poprawia odporność organizmu i pomaga zniwelować stres (22,9% dziewcząt, 22,4% chłopców) czy też poprawia samopoczucie (20,0% dziewcząt, 36,2% chłopców). Z badań wynika, że najwięcej osób zaznaczyło odpowiedź „pomaga utrzymać estetyczną sylwetkę” (51,4% dziewcząt, 32,8% chłopców) i „podnosi

sprawność fizyczną” (62,9% dziewcząt, 84,5% chłopców) co sugeruje, że uczniowie koncentrują się głównie na znaczeniu aktywności fizycznej dla wyglądu zewnętrznego – sylwetki i kondycji. To oczywiście ważny aspekt, jednak nie powinien on całkowicie przesłonić innych, równie istotnych następstw wiążących się z prowadzeniem aktywnego stylu życia. Podejmowanie aktywności ruchowej nie tylko ma wpływ na zdrowie fizyczne, lecz również, o czym respondenci najwyraźniej zapomnieli, psychiczne. Warto w tym celu podnosić świadomość młodych osób, np. poprzez organizowanie zajęć uświadamiających, jakie znaczenie dla osiągnięcia dobrego zdrowia ma uprawianie aktywności ruchowej.

Wykres 2. Konsekwencje podejmowania aktywności fizycznej



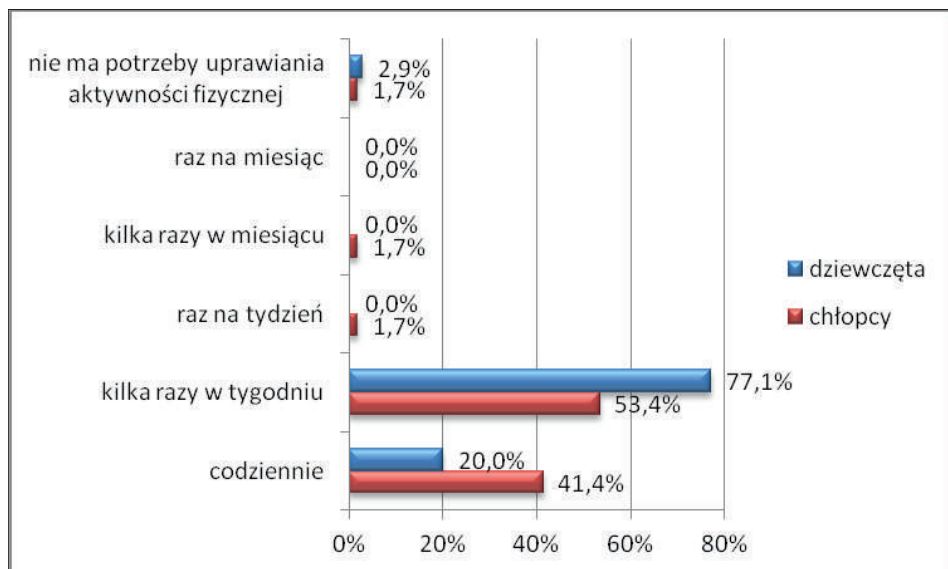
Źródło: opracowanie własne

Analizując wykres, można z niepokojem stwierdzić, że zbyt mało badanych uczniów ma wystarczającą wiedzę na temat konsekwencji płynących z podejmowania aktywności fizycznej. Zaledwie 8,6% dziewcząt i 10,3% chłopców uważa, że dzięki tej aktywności można zmniejszyć ryzyko pojawienia się chorób cywilizacyjnych. Niewiele więcej osób też wie (14,3% dziewcząt, 13,8% chłopców), że aktywność fizyczna poprawia odporność organizmu i pomaga zniwelować stres (22,9% dziewcząt, 22,4% chłopców) czy też poprawia samopoczucie (20,0% dziewcząt, 36,2% chłopców). Z badań wynika, że najwięcej osób zaznaczyło odpowiedź „pomaga utrzymać estetyczną sylwetkę” (51,4% dziewcząt, 32,8% chłopców) i „podnosi sprawność fizyczną” (62,9% dziewcząt, 84,5% chłopców) co sugeruje, że uczniowie koncentrują się głównie na znaczeniu aktywności fizycznej dla wyglądu zewnętrznego – sylwetki i kondycji. To oczywiście ważny aspekt, jednak nie powinien on

całkowicie przesłonić innych, równie istotnych następstw wiążących się z prowadzeniem aktywnego stylu życia. Podejmowanie aktywności ruchowej nie tylko ma wpływ na zdrowie fizyczne, lecz również, o czym respondenci najwyraźniej zapamiętali, psychiczne. Warto w tym celu podnosić świadomość młodych osób, np. poprzez organizowanie zajęć uświadamiających, jakie znaczenie dla osiągnięcia dobrego zdrowia ma uprawianie aktywności ruchowej.

Ważne są nie tylko powody, dla których aktywność fizyczna pełni niezwykle istotną rolę w życiu człowieka, lecz także częstotliwość jej podejmowania. Zdecydowana większość respondentów twierdzi, że najwięcej korzyści dla ludzkiego organizmu przynosi uprawianie aktywności ruchowej kilka razy w tygodniu (77,1% dziewcząt, 53,4% chłopców) lub każdego dnia (20,0% dziewcząt, 41,4% chłopców). Uzyskane wyniki dają powody do zadowolenia, świadczą bowiem o dużej świadomości badanych osób w tym zakresie. Niemniej jednak niepokoić powinno, że 2,9% dziewcząt i 1,7% chłopców zaznaczyło odpowiedź „nie ma potrzeby uprawiania aktywności fizycznej”.

Wykres 3. Częstotliwość podejmowania aktywności fizycznej

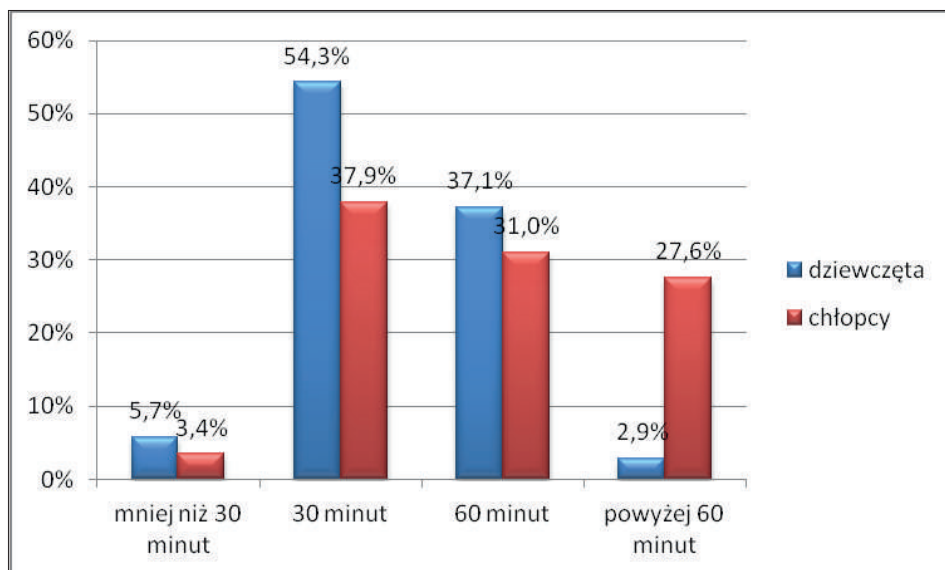


Źródło: opracowanie własne

Powyższe pytanie warto uzupełnić o dane dotyczące minimalnej ilości czasu, jaką w ciągu dnia powinno się przeznaczać na aktywność fizyczną. Zdaniem większości ankietowanych najbardziej optymalne jest 30 minut aktywności ruchowej w ciągu dnia. Poparło to 54,3% dziewcząt i 37,9% chłopców. Nieco mniej, bo 37,1% uczennic i 31,0% uczniów uznało, że warto na aktywność fizyczną poświęcić 60 minut dziennie. Z badań wynika, że chłopcy (27,6%) zdecydowanie częściej aniżeli

dziewczęta (2,9%) preferowali ponadgodzinną aktywność ruchową w ciągu dnia, co można tłumaczyć ich większym zaangażowaniem w ten sposób spędzania czasu wolnego. Niewiele osób, bo 5,7% dziewcząt i 3,4% chłopców stwierdziło, że na aktywność fizyczną powinno się przeznaczyć mniej niż 30 minut dziennie. Szczegółowe dane ukazuje wykres 4.

Wykres 4. Ilość czasu przeznaczana w ciągu dnia na aktywność fizyczną



Źródło: opracowanie własne

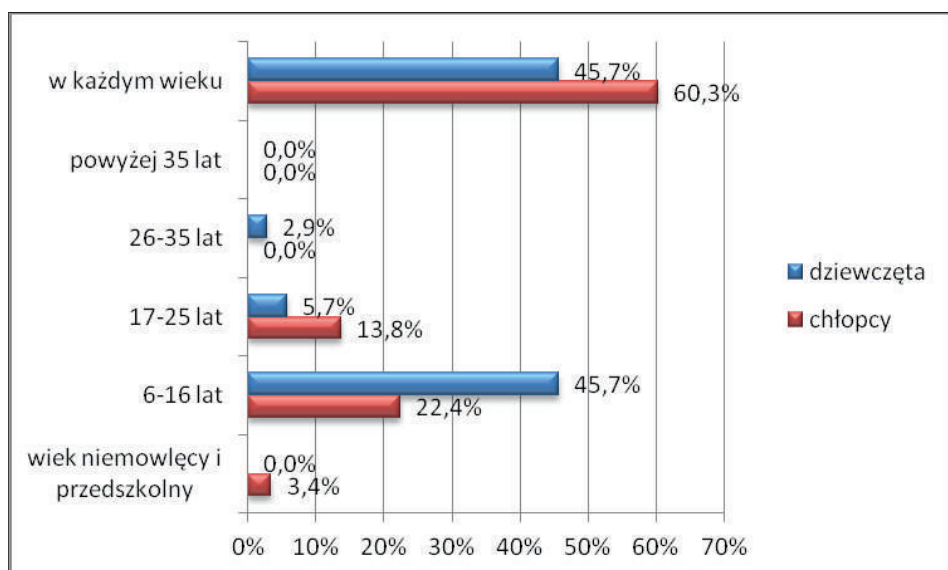
Uznaje się, że najlepsze efekty zdrowotne osiąga się uprawiając aktywność fizyczną codziennie lub przez większość dni tygodnia. Zalecany czas pojedynczych ćwiczeń powinien dla dorosłych wynosić 30 minut, jednak warto pamiętać, że połączenie kilku krótkich sesji tak, aby łącznie trwały pół godziny dziennie daje równie korzystne rezultaty. Dzieci i młodzież z kolei powinni przeznaczać 60 minut dziennie na aktywność fizyczną o umiarkowanej lub dużej intensywności²⁰. Uzyskane odpowiedzi pozwalają zatem pozytywnie ocenić poziom świadomości badanej grupy odnośnie powyższej kwestii.

Kolejnym ważnym pytaniem sprawdzającym podstawową wiedzę z zakresu aktywności fizycznej była prośba o wskazanie wieku, w jakim podejmowanie aktywności fizycznej jest najważniejsze. Zdaniem 45,7% dziewcząt i 60,3% chłopców, aktywność fizyczna jest ważna w każdym wieku. Mimo że liczba osób, która wybrała ten wariant była największa, to jednak uzyskany wynik nie powinien napać optymizmem. Zaskakujące jest, że tylko co drugi ankietowany był przekonany

²⁰ <http://www.izz.waw.pl/pl/aktywno-fizyczna>, za: American Heart Association, 2005 [dostęp: 14.05.2016].

o tym oczywistym fakcie. Sporo osób uznało, że aktywność fizyczna jest najważniejsza w przedziale wiekowym 6–16 lat (45,7% dziewcząt, 22,4% chłopców). Zdecydowanie mniej, bo 5,7% dziewcząt i 13,8% chłopców stwierdziło, że uprawianie aktywności fizycznej w wieku 17–27 lat jest najistotniejsze dla zdrowia człowieka. Wiek niemowlęcy i przedszkolny z kolei został wskazany zaledwie przez znikomy odsetek respondentów (0,0% dziewcząt, 3,4% chłopców). Nikt natomiast nie typował wieku powyżej 35 lat jako okresu, w jakim aktywność fizyczna jest najważniejsza. Na wykresie 5 przedstawiono szczegółowe dane ukazujące rozkład procentowy udzielonych przez respondentów odpowiedzi. One również świadczą o konieczności wzmocnienia edukacyjnych zajęć promujących zdrowy styl życia.

Wykres 5. Wiek, w jakim podejmowanie aktywności fizycznej jest najważniejsze

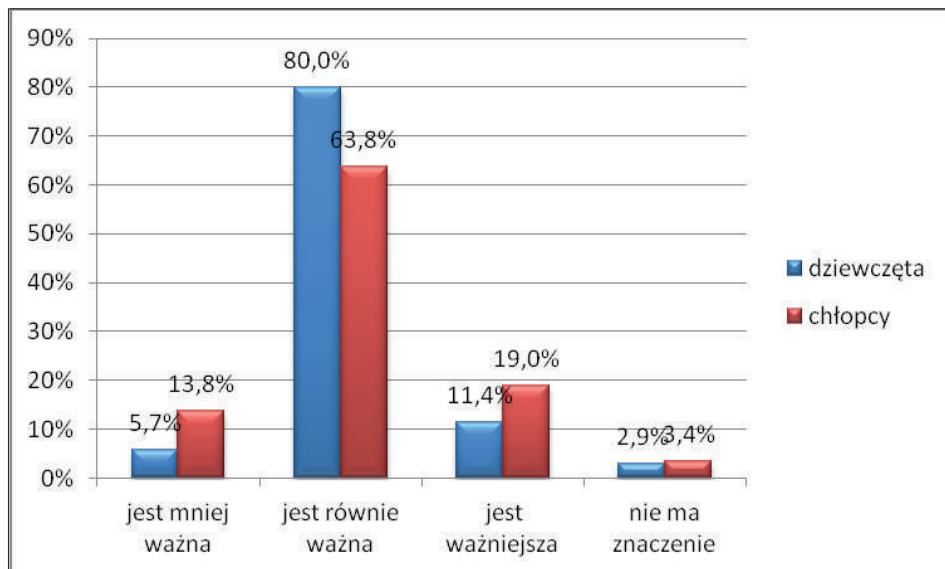


Źródło: opracowanie własne

Jest zrozumiałe, że zarówno aktywność fizyczna jak i zbilansowana dieta mają szczególnie istotny wpływ na prawidłowe funkcjonowanie ludzkiego organizmu. Oba te czynniki powinny współwystępować w celu osiągnięcia zadowalającego stanu zdrowia. Zdaniem większości badanych (80,0% dziewcząt, 63,8% chłopców) aktywność fizyczna jest równie ważna jak właściwa dieta. Z kolei 5,7% uczennic i 13,8% uczniów uznało, że jest ona mniej ważna, natomiast 11,4% dziewcząt i 19,0% chłopców stwierdziło, że jest ważniejsza. Tylko nieznaczny odsetek osób (2,9% dziewcząt, 3,4% chłopców) nie dostrzega związku między aktywnym trybem życia i dbaniem o dietę a kształtowaniem zdrowia współczesnych ludzi, co jednak powinno niepokoić. Skoro niektórzy badani wykazują tak zatrważająco niski poziom

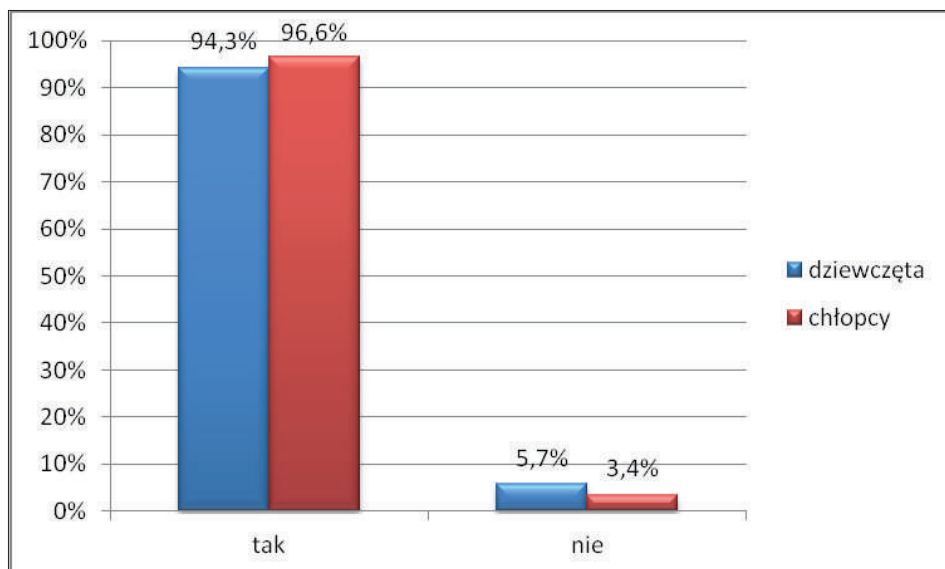
wiedzy na temat zdrowego stylu życia, trudno wymagać od nich, że będą stosować się do zasad determinujących dobry stan zdrowia.

Wykres 6. Aktywność fizyczna a zbilansowana dieta



Źródło: opracowanie własne

Wykres 7. Uczestnictwo w obowiązkowych zajęciach wychowania fizycznego

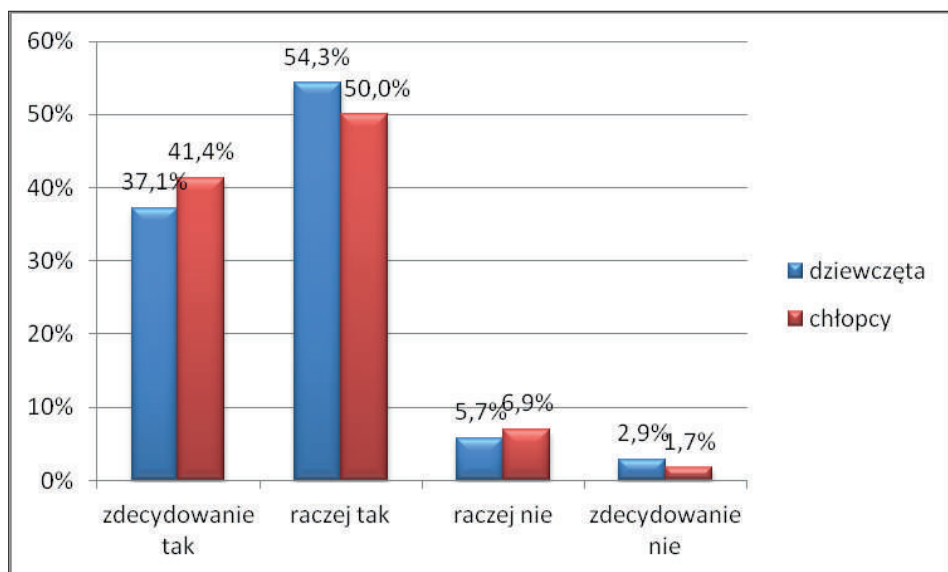


Źródło: opracowanie własne

Istotnym aspektem przeprowadzonych badań było również sprawdzenie, na ile aktywność fizyczna jest wdrażana w codzienne życie młodych ludzi. Jednym z ważniejszych elementów promocji zdrowia są zajęcia wychowania fizycznego realizowane w szkole. Wbrew powszechnej opinii o uchylaniu się od obowiązku udziału w lekcjach WF przez nastolatków, okazało się, że zdecydowana większość uczniów uczestniczy w tych zajęciach (94,3% dziewcząt, 96,6% chłopców). Osoby niećwiczące tłumaczyły swoją absencję problemami zdrowotnymi i związanymi z nimi przeciwwskazaniami do uprawiania sportu. Można zauważyć nieznacznie większy odsetek nieuczestniczących w zajęciach uczennic (5,7%) w stosunku do uczniów (3,4%).

W skali kraju tendencja uczestnictwa uczniów w obowiązkowych szkolnych zajęciach sportowych na przestrzeni ostatnich lat wyraźnie wzrosła. Mogły to sprawić liczne kampanie uświadamiające, jak wiele korzyści dla rozwoju młodego organizmu mogą przynieść ćwiczenia fizyczne. Ponadto atrakcyjność prowadzonych zajęć, bogata oferta programowa czy dobre zaplecze sportowe mogą mieć znaczący wpływ na chęć uczestnictwa w lekcjach WF. Wczesne rozniecenie zapału do uprawiania sportu sprzyja wytworzeniu nawyku aktywnego sposobu spędzania wolnego czasu. Analizując wyniki zawarte na wykresie 8, łatwo dostrzec, że zdecydowana większość badanych preferuje właśnie taki styl.

Wykres 8. Chęć spędzania wolnego czasu w sposób aktywny

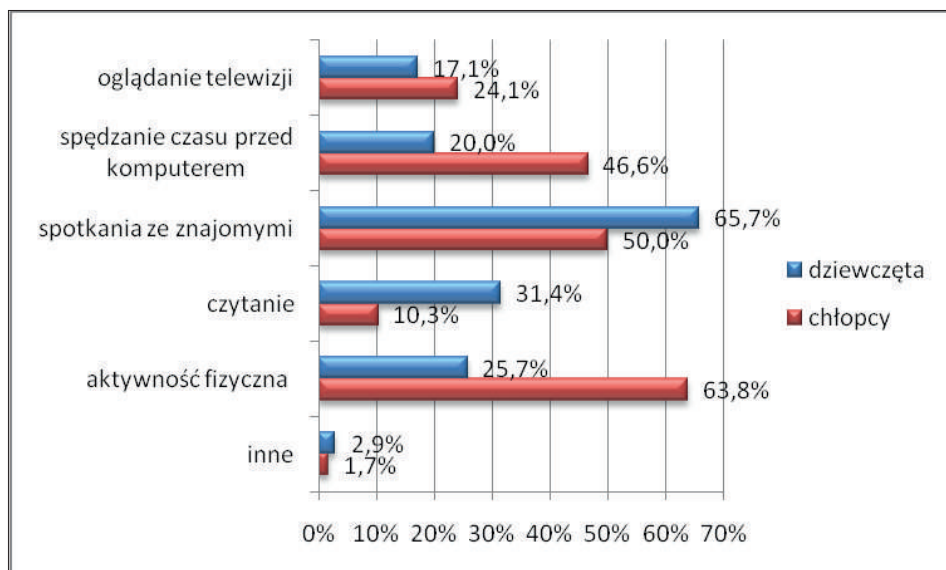


Źródło: opracowanie własne

Badania pokazały, że po 91,4% dziewcząt i chłopców lubi spędzać wolny czas aktywnie. To dobrze, bo w tym wieku nadal kształtują się ważne z punktu widzenia

zdrowia nawyki życiowe. Niepokoi jednak, że co dziesiąta badana osoba niechętnie podejmuje aktywność fizyczną, w zamian preferując bierny tryb życia. Po skonfrontowaniu tego pytania z kolejnym, okazało się, że mimo chęci przejawianej przez większość ankietowanych, sposób spędzania przez nich wolnego czasu już nie jest aż tak pozytywny.

Wykres 9. Rodzaj aktywności podejmowany w wolnym czasie



Źródło: opracowanie własne

Pytanie to znacznie poróżniło badane grupy. Sposób, w jaki nastolatki spędzają wolny czas, jest odmienny ze względu na płeć. Poniższa tabela prezentuje udział ankietowanych w poszczególnych rodzajach aktywności ze względu na częstotliwość występowania.

Tab. 1. Rodzaj aktywności podejmowany w wolnym czasie

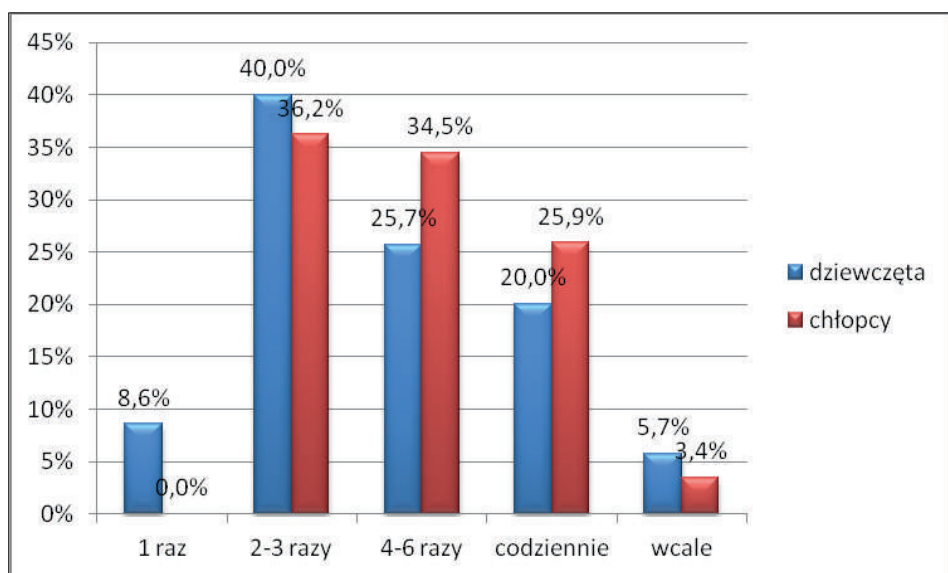
Rodzaj aktywności	Dziewczeta		Chłopcy	
	%	Miejsce	%	Miejsce
Oglądanie telewizji	17,1%	V	24,1%	IV
Spędzanie czasu przed komputerem	20,0%	IV	46,6%	III
Spotkania ze znajomymi	65,7%	I	50,0%	II
Czytanie	31,4%	II	10,3%	V
Aktywność fizyczna	25,7%	III	63,8%	I
Inne	2,9%	VI	1,7%	VI

Źródło: opracowanie własne

Okazuje się, że o wiele częściej podejmują aktywność fizyczną chłopcy (63,8%) aniżeli dziewczęta (25,7%). Jest to najczęściej przez nich wybierany sposób spędzania czasu wolnego. Aktywność fizyczna dziewcząt uplasowała się, niestety, dopiero na III pozycji (25,7%), po spotkaniach ze znajomymi (I miejsce – 65,7%) i czytaniu (II miejsce – 31,4%). Badania pokazały, że wiele osób tak naprawdę, mimo deklaracji o chęci spędzania aktywnie czasu wolnego, w rezultacie spędza go biernie. Niemal co drugi chłopak (46,5%) czas wolny przeznacza w dużej części na użytkowanie komputera/tableta i oglądanie telewizji (24,1%). Dziewczęta z kolei, choć ten rodzaj aktywności podejmują rzadziej (spędzanie czasu przed komputerem – 20,0%, oglądanie telewizji – 17,1%) to jednak nadal skala zjawiska jest zbyt wysoka.

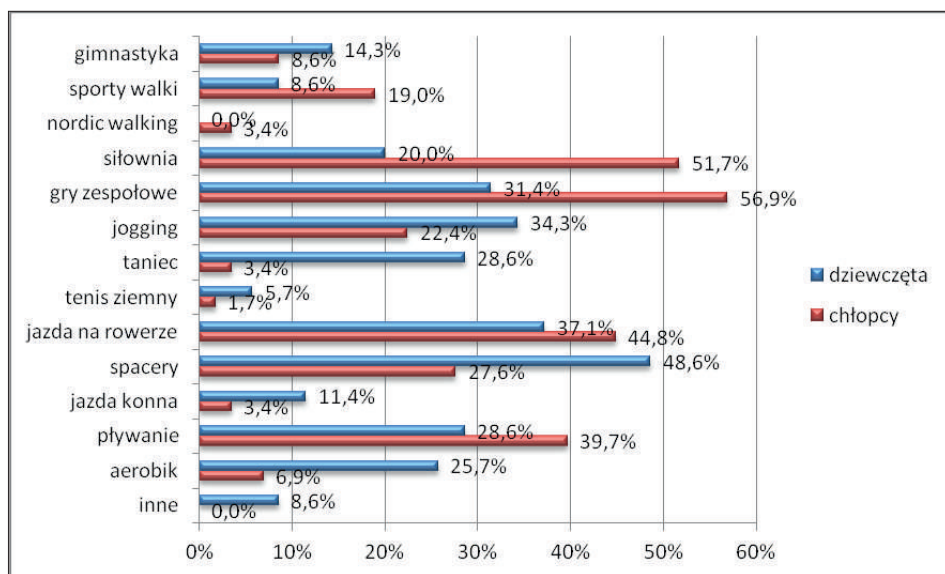
Uczniowie zostali również zapytani o to, ile razy w tygodniu podejmują aktywność ruchową. Znacznie bardziej aktywnymi okazali się chłopcy. Co czwarty bowiem deklarował codzienną aktywność fizyczną, a co trzeci przyznał, że podejmuje ją 4–6 razy w tygodniu. Do uprawiania aktywności ruchowej 2 lub 3 razy w tygodniu przyznało się nieco ponad 36% uczniów. Dziewczęta z kolei deklarowały mniejszą częstotliwość podejmowania aktywności fizycznej. Co piąta objęta badaniem uczennica przyznała się do codziennej aktywności fizycznej, co czwarta stwierdziła, że uprawia ją 4–6 razy w tygodniu. Najwięcej, bo aż 40,0% badanych dziewcząt zadeklarowała podejmowanie aktywności ruchowej 2 lub 3 razy w tygodniu. Niespełna 9% ankietowanych uczennic jest aktywna fizycznie zaledwie jeden raz w tygodniu, a 5,7% nie podejmuje jej wcale. Jeśli chodzi o chłopców, to 3,4% z nich przyznało, że nie są aktywni fizycznie. Szczegółowe dane dotyczące tego zagadnienia zawiera wykres 10.

Wykres 10. Częstotliwość podejmowania aktywności fizycznej w tygodniu



Badania pokazały, że podejmowany rodzaj aktywności fizycznej znacząco różni się ze względu na płeć. Chłopcy zdecydowanie przodowali w wyborze takich dyscyplin, jak: gry zespołowe (31,4% dziewcząt, 56,9% chłopców) i ćwiczenia siłowe (20,0% dziewcząt, 51,7% chłopców). Chłopcy częściej niż dziewczęta jazdę na rowerze (37,1% dziewcząt, 44,8% chłopców), pływanie (28,6% dziewcząt, 39,7% chłopców), sporty walki (8,6% dziewcząt, 19,0% chłopców) i nordic walking (0,0% dziewcząt, 3,4% chłopców). Z odpowiedzi udzielonych przez objęte badaniem dziewczęta wynika, że są one bardziej aktywne od chłopców jeśli chodzi o spacer (48,6% dziewcząt, 27,6% chłopców), jogging (34,3% dziewcząt, 22,4% chłopców), taniec (28,6% dziewcząt, 3,4% chłopców), aerobik (25,7% dziewcząt, 6,9% chłopców), gimnastyka (14,3% dziewcząt, 8,6% chłopców), jazda konna (11,4% dziewcząt, 3,4% chłopców) oraz tenis ziemny (5,7% dziewcząt, 1,7% chłopców). W odpowiedzi „inne” znalazły się: badminton, joga, rolki. Poniższy wykres potwierdza po raz kolejny większą aktywność fizyczną chłopców w stosunku do dziewcząt.

Wykres 11. Podejmowany rodzaj aktywności fizycznej



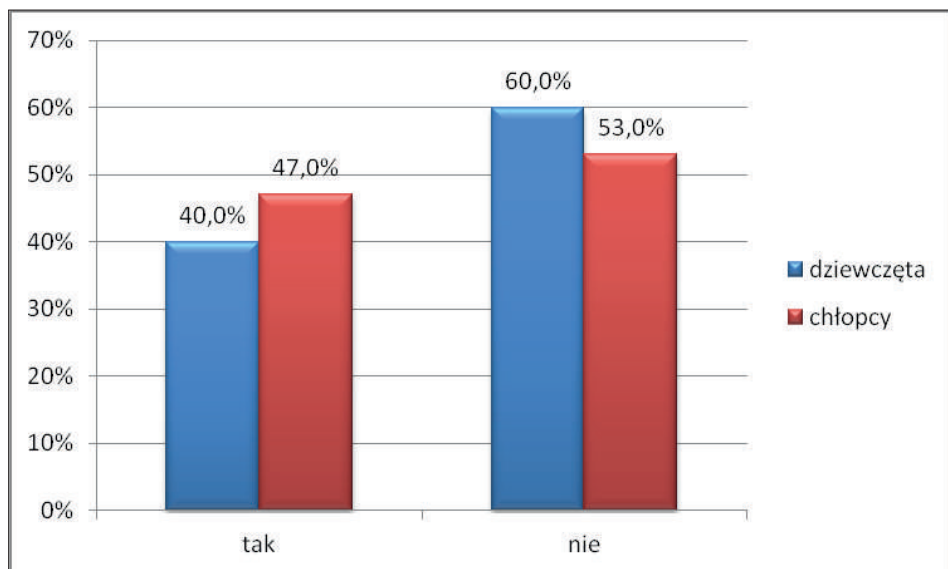
Źródło: opracowanie własne

Do regularnego uprawiania aktywności fizycznej w klubie sportowym (wyłączając lekcje WF) przyznało się aż 40,0% ankietowanych dziewcząt i 60,0% chłopców.

Wybierane dyscypliny prezentowały się odmiennie ze względu na płeć badanych. I tak, dziewczęta przodowały w tańcu, jodze, gimnastyce, fitnessie, siatkówce, jeździe konnej i tenisie ziemnym, chłopcy natomiast deklarowali częstszy udział w takich dyscyplinach, jak: piłka nożna, siłownia, sporty walki i pływanie. Warto

podkreślić, że wiele spośród nieprzynależących do organizacji sportowych osób pragnęłoby do niej przynależeć. Różne okoliczności, często niezależne od samych zainteresowanych, stoją na przeszkodzie ku temu. Zazwyczaj są to kwestie finansowe lub ograniczona dostępność do danych obiektów sportowych.

Wykres 12. Regularne uprawianie sportu w klubie/organizacji sportowej



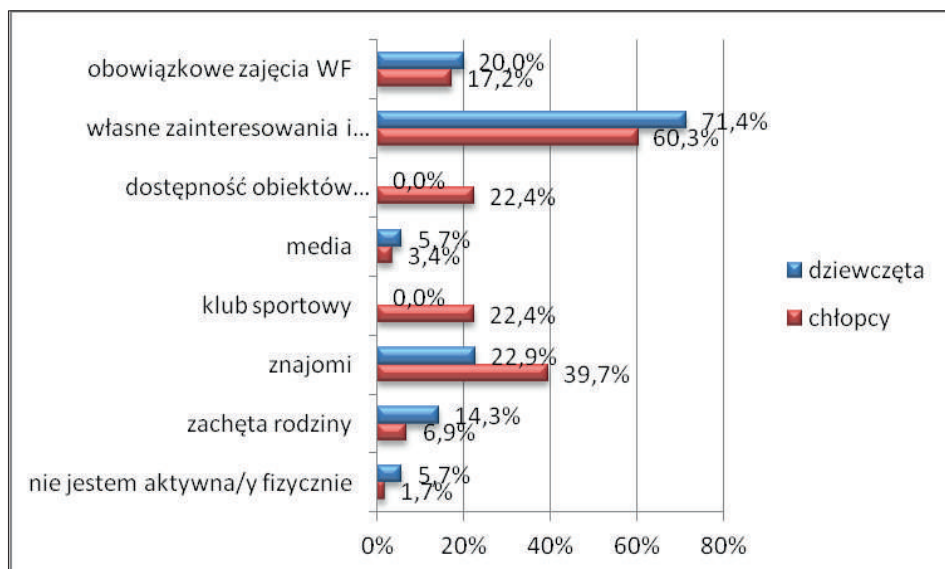
Źródło: opracowanie własne

Ankietowani zapytani o czynniki wpływające na podejmowanie aktywności fizycznej najczęściej zaznaczali: własne zainteresowania i potrzeby (71,3% dziewcząt, 60,3% chłopców), znajomi (22,9% dziewcząt, 39,7% chłopców), obowiązkowe zajęcia WF (20,0% dziewcząt, 17,2% chłopców), klub sportowy i dostępność obiektów sportowych (po 22,4% chłopców), zachęta rodziny (14,3% dziewcząt, 6,9% chłopców) oraz media (5,7% dziewcząt, 3,4% chłopców). Wynika z tego, że większość badanych podejmując aktywność fizyczną, kieruje się swoimi indywidualnymi potrzebami w tym zakresie, co należy ocenić pozytywnie.

Regularne uprawianie aktywności ruchowej wiąże się z wieloma korzyściami. Objęte badaniem osoby przyznawały, że najczęstszymi powodami, dla których podejmują oni taką aktywność są: utrzymanie dobrej kondycji (48,6% dziewcząt, 62,1% chłopców) i utrata zbędnych kilogramów (57,1% dziewcząt, 15,5% chłopców). Okazuje się zatem, że główną motywacją do uprawiania sportu jest chęć utrzymania dobrej figury i poprawa kondycji organizmu. Niżej natomiast uplasowały się: osiągnięcie celów sportowych (31,4% dziewcząt, 36,2% chłopców), podejmowanie nowych wyzwań (20,0% dziewcząt, 17,2% chłopców), rekreacja (8,6% dziewcząt, 22,4% chłopców) oraz poznawanie nowych ludzi (11,4% dziewcząt, 12,1% chłopców). Udzielone przez respondentów odpowiedzi świadczą więc o traktowaniu

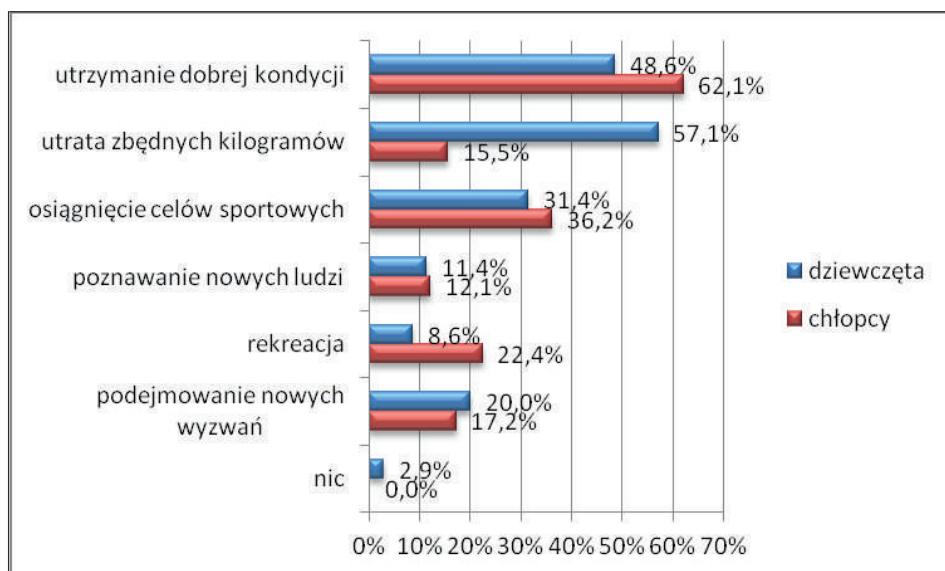
wysiłku fizycznego głównie w kategoriach użytkowych skierowanych na poprawę wyglądu własnej sylwetki.

Wykres 13. Czynniki wpływające na podjęcie aktywności fizycznej



Źródło: opracowanie własne

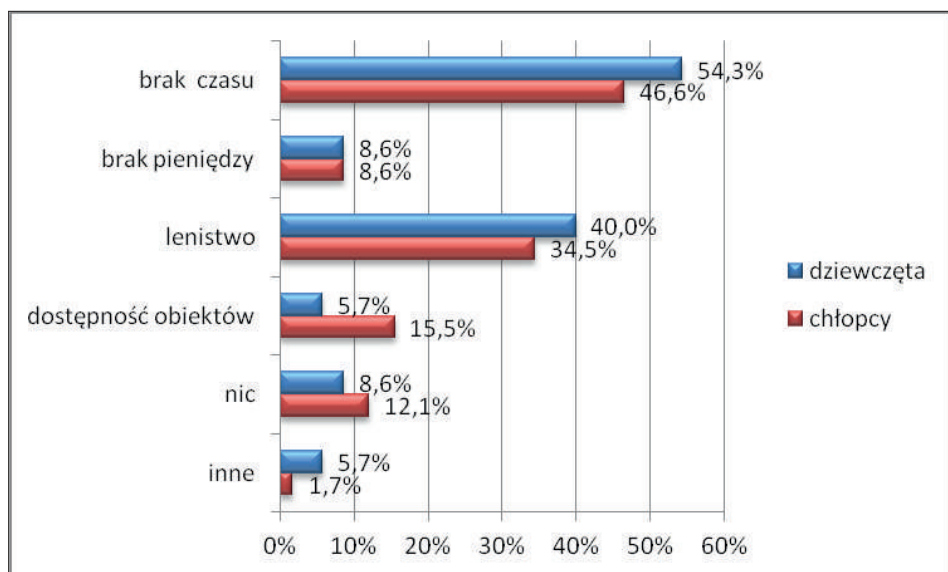
Wykres 14. Czynniki motywujące do podejmowania regularnej aktywności fizycznej



Źródło: opracowanie własne

Przyczyn braku podejmowania aktywności ruchowej jest wiele. Od zwykłej niechęci po bardziej złożone powody niezależne często od samych uczniów. Z badań wynika, że główną przeszkodą stojącą na drodze do uprawiania sportu jest brak czasu (54,3% dziewcząt, 46,6% chłopców) oraz lenistwo (40,0% dziewcząt, 34,5% chłopców). Choć współczesny styl życia młodzieży może znacznie zawęzić czas wolny, to jednak tłumaczenie się jego całkowitym brakiem wydaje się zwyczajną wymówką. Wielu z nich spędza go bowiem biernie przed telewizorem czy komputerem. Dla 5,7% dziewcząt i 15,5% chłopców brak podejmowania aktywności fizycznej wynika z małej dostępności do obiektów sportowych czy też wiąże się z brakiem pieniędzy (po 8,6% dziewcząt i chłopców). Wydaje się zatem, że kluczową przeszkodą jest przede wszystkim brak wystarczającej determinacji młodych ludzi do uprawiania sportu. Być może rozszerzenie oferty i podniesienie atrakcyjności zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych wyzwoliłoby większą chęć i zapał do podejmowania aktywności ruchowej.

Wykres 15. Przyczyny braku podejmowania aktywności fizycznej

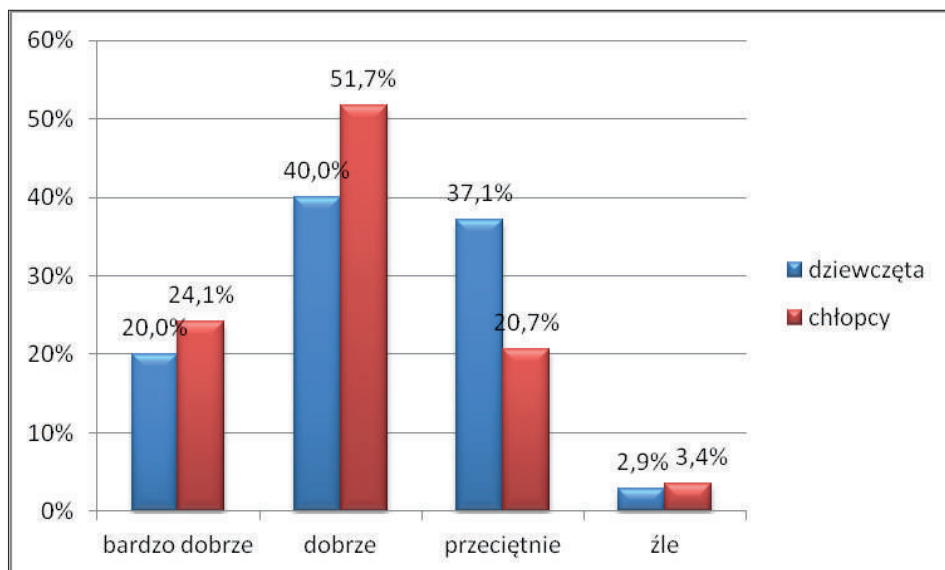


Źródło: opracowanie własne

Jak wynika z wykresu nr 16, większość ankietowanych ocenia pozytywnie swoją sprawność fizyczną. Przodują w tej opinii chłopcy: 60,0% dziewcząt i 75,8% chłopców oceniło ją jako dobrą bądź bardzo dobrą. Zdaniem 37,1% dziewcząt i 20,7% chłopców ich sprawność prezentuje się na przeciętnym poziomie. Nieznaczną grupą badanych (2,9% dziewcząt, 3,4% chłopców) przyznała natomiast, że ich sprawność fizyczna jest zła. Warto byłoby jednak uzyskane wyniki porównać z testami sprawności fizycznej i dopiero wówczas wyciągać wnioski z tej analizy, ponieważ

opieranie się na samych deklaracjach respondentów może dawać zafałszowany obraz rzeczywistości. Należy pamiętać, że ocena własnej sprawności jest – ze względu na duże natężenie emocjonalne – najtrudniejszym pytaniem, gdyż wymaga przyznania się do swoich słabości.

Wykres 16. Ocena sprawności fizycznej

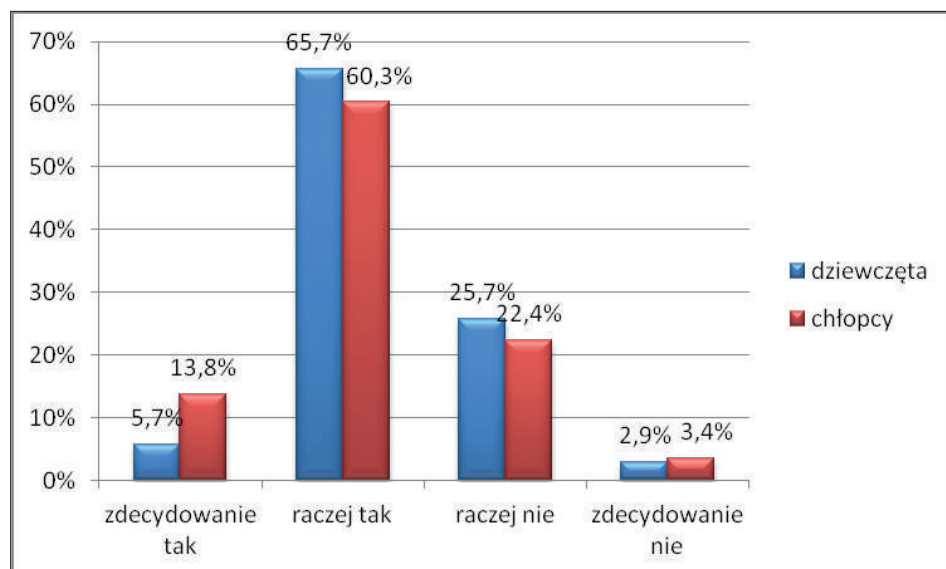


Źródło: opracowanie własne

Z deklaracji ankietowanych wynika, że większość z nich jest generalnie zadowolona z wyglądu swojego ciała (71,4% dziewcząt, 74,1% chłopców), pomimo odczuwanych różnych mankamentów. Co czwarta objęta badaniem osoba jednak jest odmiennego zdania.

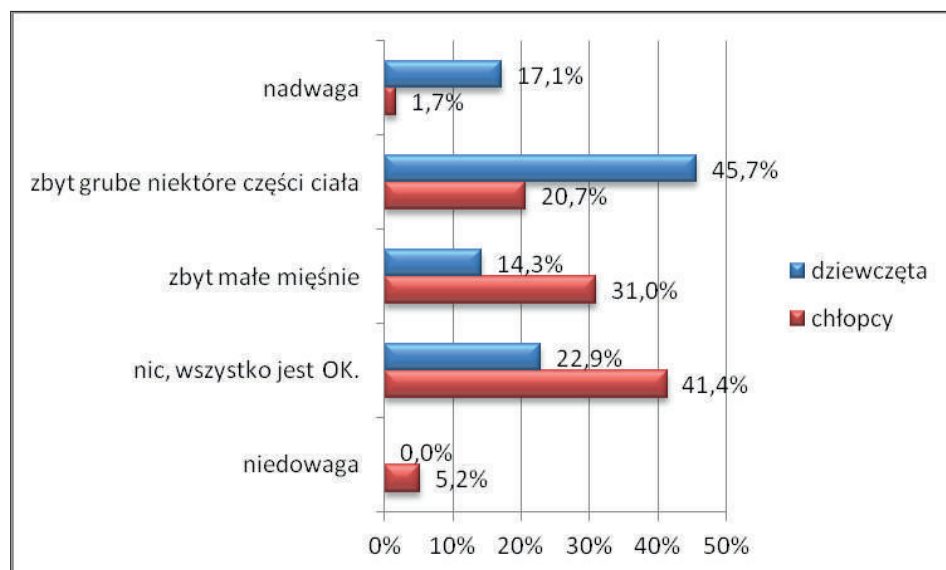
Zgodnie z przypuszczeniami, dziewczęta okazały się bardziej krytyczne w ocenie własnego wyglądu. Jedynie 22,9% z nich nie miało żadnych zastrzeżeń do swojej sylwetki. Niemal co piątą objętą badaniem nastolatkę dręczyły zbyt grube niektóre części ciała, 17,1% przyznało się do nadwagi, a 14,3% skarżyła się na zbyt małe mięśnie. Powody niezadowolenia z wyglądu swojego ciała prezentowały się odmiennie. Chłopcy najczęściej narzekali bowiem na zbyt małe mięśnie (31,0%). Co piąty nastolatek twierdził, że przyczyną jego niezadowolenia z wyglądu są zbyt grube niektóre części ciała, 5,2% – niedowaga i 1,7% – nadwaga.

Wykres 17. Zadowolenie z wyglądu swojego ciała



Źródło: opracowanie własne

Wykres 18. Powody niezadowolenia z wyglądu swojego ciała

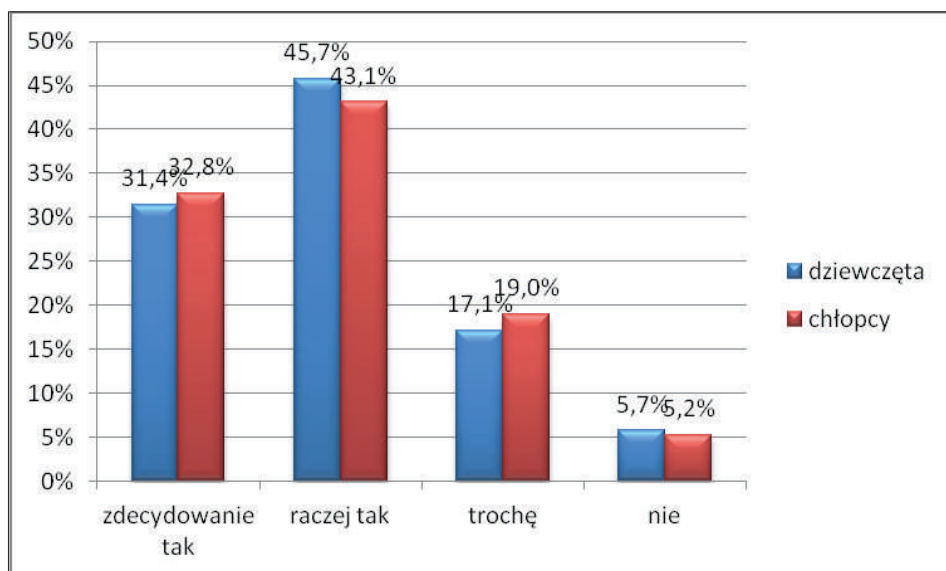


Źródło: opracowanie własne

Wyniki te wiążą się z czynnikami motywującymi badanych do podejmowania regularnej aktywności fizycznej, wśród których dominowała chęć pozbycia się zbędnych kilogramów czy też utrzymanie dobrej figury i kondycji.

Zdecydowana większość ankietowanych odczuwa pozytywne skutki związane z prowadzeniem aktywnego stylu życia. Jedynie 5,7% dziewcząt i 5,2% chłopców jest odmiennego zdania, co może wynikać z ich małej aktywności fizycznej, do której przecież część badanych osób się przyznawała.

Wykres 19. Odczuwanie pozytywnych skutków aktywności fizycznej

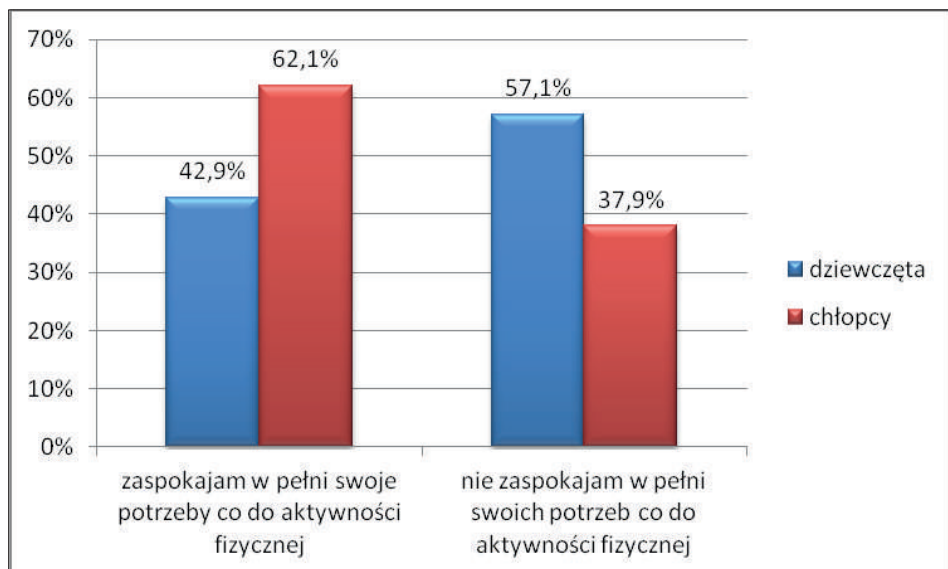


Źródło: opracowanie własne

Wiele osób uznało, że ich potrzeby dotyczące aktywności fizycznej nie są w pełni zaspokojone. Tak deklarowało aż 57,1% dziewcząt i 37,9% chłopców. Uzyskane wyniki wpisują się we wcześniejsze deklaracje, z których jednoznacznie wynika, że chłopcy są bardziej aktywni fizycznie, częściej przynależą do różnych organizacji sportowych, gdzie mogą zaspokajać swoje potrzeby w zakresie aktywności ruchowej.

Paradoksalnie, mimo niezaspokajania własnych potrzeb co do aktywności fizycznej, młodzi ludzie często nie wykazują wystarczającej inicjatywy ukierunkowanej na zmianę tego stanu, tłumacząc się wspomnianym już wcześniej, brakiem czasu i lenistwem. Dlatego też pilnym zadaniem jest podjęcie odpowiednich kroków zmierzających do zwiększenia świadomości młodzieży na temat roli aktywności fizycznej w życiu każdego człowieka oraz stworzenie korzystnych warunków do jej uprawiania. Zebrane od respondentów informacje dają podstawę dla wyłonienia pewnych ważnych wniosków i sformułowania kilku istotnych postulatów.

Wykres 20. Ocena zaspokajania potrzeb w zakresie aktywności fizycznej



Źródło: opracowanie własne

Podsumowanie i wnioski z badań

Aktywność fizyczna jest kluczową kategorią zachowań mającą ogromne znaczenie dla zdrowia człowieka. Jej unikanie może prowadzić do zaburzeń funkcjonowania organizmu ludzkiego, co w konsekwencji często skutkuje wystąpieniem licznych schorzeń zwanych cywilizacyjnymi. Właściwe zaś spożytkowanie czasu wolnego przynosi wiele korzyści dla organizmu, nie tylko w obszarze fizycznym, lecz także psychicznym. Bycie aktywnym pozwala na utrzymanie właściwej sylwetki, osiągnięcie dobrej kondycji, oderwanie się od codziennych problemów i daje doskonałą okazję do zregenerowania własnych pokładów energii.

Przeprowadzone wśród młodzieży gimnazjalnej badania pokazują, że poziom wiedzy dotyczącej wpływu aktywności fizycznej na zdrowie człowieka i prawidłowe funkcjonowanie ludzkiego organizmu jest przeciętny. Choć zdecydowana większość ankietowanych słusznie twierdzi, że prowadzenie aktywnego trybu życia przynosi wiele korzyści, to jednak sprecyzowanie konkretnych następstw sprawiło respondentom znaczną trudność. Młodzi ludzie dostrzegają w zasadzie tylko pozytywne skutki dla sylwetki i kondycji organizmu, bagatelizując zbawienny wpływ na inne, równie istotne, obszary. Okazuje się, że tylko niewielka część badanych zauważa korzystny związek aktywności fizycznej z poprawą samopoczucia, obniżeniem poziomu stresu, czy też wzrostem odporności organizmu oraz zmniejszeniem ryzyka pojawienia się chorób cywilizacyjnych.

Zaskakujące jest również to, że, na pozór proste pytanie o wiek, w jakim podejmowanie aktywności fizycznej jest najistotniejsze, wielu respondentom sprawiło dużą trudność. Podobnie kwestia dotycząca zbilansowanej diety także obnażyła pewne niedostatki w zakresie podstawowej wiedzy.

Pozytywnie natomiast należy ocenić świadomość badanej młodzieży na temat częstotliwości podejmowania aktywności ruchowej. Powodem do zadowolenia jest również to, że zdecydowana większość ankietowanych stosuje się do zasady promującej codzienną aktywność fizyczną (lub przez większość dni tygodnia). Niewątpliwie znaczącą w tym obszarze rolę odgrywają obowiązkowe zajęcia wychowania fizycznego w szkole, które zgodnie z planem nauczania przewidzianym dla III etapu edukacyjnego obejmują cztery jednostki lekcyjne tygodniowo. Ważnym ich uzupełnieniem są również zajęcia sportowe organizowane przez różne kluby (aż 60,0% chłopców i 40,0% dziewcząt zadeklarowało przynależność do organizacji sportowej).

Choć zgromadzony materiał badawczy dowodzi, że większość respondentów preferuje aktywny sposób spędzania wolnego czasu, to jednocześnie pokazuje również skalę zjawiska korzystania z biernych form, takich jak: spędzanie czasu przed komputerem czy oglądanie telewizji. Respondenci przyznali, że zaniechanie podejmowania pozaszkolnej aktywności fizycznej jest związane przede wszystkim z brakiem czasu, czy też wynika ze zwykłego lenistwa. Czasem jednak jest związane z niewielką dostępnością do obiektów sportowych, czy też wiąże się z brakiem pieniędzy.

Dominującym powodem, dla którego młodzież decyduje się na uprawianie regularnej aktywności ruchowej, jest chęć osiągnięcia ładnej sylwetki i poprawa kondycji organizmu. Wielu ankietowanych ma bowiem zastrzeżenia wobec swojego wyglądu i sprawności fizycznej, a właśnie z uprawianiem sportu wiążą oni nadzieję na osiągnięcie pożądanego stanu. Zresztą zdecydowana większość respondentów, jak wynika z badań, dostrzega pozytywne skutki związane z prowadzeniem aktywnego stylu życia i docenia jego korzystny wpływ na funkcjonowanie organizmu.

Reasumując, choć badania nie wykazały rażącej niewiedzy w zakresie zachowań zdrowotnych młodzieży gimnazjalnej, to jednak ukazały wiele niedostatków w tym obszarze. Aby zatem oczekiwać w pełni satysfakcjonujących efektów, niewątpliwie warto zadbać o wzrost świadomości zdrowotnej wśród młodych ludzi. Ważne, aby powszechne przekonania, że „ruch to zdrowie” i „w zdrowym ciele zdrowy duch” skuteczniej przemawiały do wyobraźni, a tym samym wystarczająco motywowały do działania. Dlatego istnieje konieczność zainicjowania różnych działań. Niewątpliwie znaczącą rolę w podejmowaniu aktywności fizycznej odgrywa jej promocja. Warto jeszcze raz podkreślić, że powinna ona być obecna w życiu każdego człowieka już od najmłodszych lat. Promowanie i wdrażanie prozdrowotnych zachowań w stylu życia młodych ludzi powinno być działaniem kompleksowym, stąd należy równorzędnie realizować przedsięwzięcia informacyjno-edukacyjne oraz proponować szeroki wachlarz różnych form ruchu. Efektem tego będzie ukazanie korzystnych efektów bio-psycho-społecznych wynikających z prowadzenia aktywnego trybu życia oraz wdrożenie do regularnej aktywności ruchowej. Ważne jest

motywowanie młodzieży do wprowadzenia zmian w sposobie spędzania przez nich czasu wolnego. Pomocne w tym celu mogłoby być skorzystanie z porad specjalistów: lekarzy, rehabilitantów, psychologów, specjalistów ds. żywności i żywienia. Reasumując, do najpilniejszych działań w zakresie promocji aktywności fizycznej wśród młodzieży należy: podnoszenie świadomości znaczenia aktywności ruchowej poprzez działalność edukacyjną, wspieranie działań promujących sport, podejmowanie wysiłków na rzecz zwiększenia poziomu aktywności fizycznej, stwarzanie warunków lokalnych optymalnych dla prowadzenia zdrowego stylu życia. Warto zatem podejmować, szczególnie wśród młodych ludzi, inicjatywy mające na celu poprawę zdrowia. Zaszczepione wcześniej wzorce zachowań z pewnością zaowocują w przyszłości lepszą kondycją naszego społeczeństwa.

Bibliografia

- Drabik J., *Aktywność fizyczna w treningu zdrowotnym osób dorosłych*, cz. II, Wydawnictwo Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu, Gdańsk 1996.
- Gnich J., Olejniczak D., Duda-Zalewska A., *Edukacja zdrowotna w szkole – to da się zrobić!*, Problemy Higieny i Epidemiologii" 2007 nr 88(2), <http://www.phie.pl/pdf/phe-2007/phe-2007-2-240.pdf> (dostęp: 14.04.2016).
- <http://www.mz.gov.pl/zdrowie-i-profilaktyka/narodowy-program-zdrowia/npz-2016-2020/cele-operacyjne-npz/> (dostęp: 14.04.2016).
- <http://www.edukacja.edux.pl/p-5857-aktywnosc-ruchowa-dzieci-i-mlodziezy.php> (dostęp: 14.05.2016).
- <http://www.izz.waw.pl/pl/aktywno-fizyczna>, za: American Heart Association, 2005 (dostęp: 14.04.2016).
- http://www.seremet.org/who_zdrowie.html (dostęp: 14.05.2016).
- Lipowski M., *Rekreacja ruchowa kobiet jako zachowanie prozdrowotne – uwarunkowania a motywy uczestnictwa*, Wydawnictwo Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu, Gdańsk 2006.
- Maszczyk T., *Zdrowie jako wartość uniwersalna*, „Roczniki Naukowe AWF w Poznaniu” 2005 z. 54.
- Moszarek-Szymala A., *Aktywność ruchowa dzieci i młodzieży w czasie wolnym – teoretyczne podstawy i praktyczne implikacje*, [w:] *Kultura fizyczna a globalizacja*, red. Z. Dziubiński, P. Rymczak, Wydawnictwo: Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2010.
- Woynarowska B., *Zdrowie i czynniki je warunkujące oraz główne problemy zdrowotne*, www.pedagog.uw.edu.pl/materialy/wyklad_zdrowie.doc (dostęp: 12.06.2016).
- Woynarowska B., *Edukacja zdrowotna. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Physical activity as an important factor in strengthening of the health potential – challenges for health education

Abstract

Physical activity is an essential and integral element of a healthy lifestyle and determinant of good health. It is one of the basic human needs; meeting this need guarantees an optimal physical, mental, social and spiritual development. Although physical activity should be

present in every phase of human life, regular sport activities for health is not typical for modern societies. Thus, it is very important to promote physical activity through the implementation of appropriate educational programs. This is particularly important for children and teenagers, which is the period of forming the key health behaviors. This article presents the considerations and the most important conclusions regarding physical activity and its impact on human health. The research was carried out among 186 students aged 15 and 16 attending third grades of the Public Junior High School in the district of Cracow in March and April 2016.

Słowa kluczowe: prozdrowotny styl życia, edukacja zdrowotna, promocja zdrowia, aktywność fizyczna

Keywords: pro-healthy lifestyle, health education, health promotion, physical activity

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Olga Wasiuta

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej

Prezydent Białorusi A. Łukaszenka – „ostatni dyktator Europy”?

Wprowadzenie

Mimo że jest XXI wiek, nadal istnieją państwa, których przywódcy posiadają nieograniczoną władzę i mogą być nazwani dyktatorami. Klasyczną cechą dyktatora jest skupienie wszystkich mechanizmów władzy w jednych rękach i lekceważenie prawa. Wizerunek dyktatora wzmacniają represje wobec przeciwników politycznych i prześladowania własnych obywateli. Niektóre dyktatury mają wprawdzie demokratyczne instytucje i zewnętrzne oznaki wolnych narodów, to ich prawdziwa polityka nie opiera się na prawie, ale na woli przywódcy. Dyktatury mają swoje zalety, na przykład: długi okres sprawowania władzy daje możliwości realizacji reform długoterminowych. Dyktatorami stają niezwykle osobowości, liderzy charyzmatyczni, jednak tacy liderzy w pewnym stopniu mają wrodzone sadystyczne skłonności¹.

Urząd dyktatora początkowo miał bardzo odmienne znaczenie od tego, jak postrzegamy go dzisiaj. Po raz pierwszy został stworzony przez rzymski senat już w roku 510 p.n.e. do tłumienia buntów². Wielu historyków uważa, że dopiero Napoleon Bonaparte był pierwszym nowoczesnym dyktatorem. Napoleon kontrolował każdy aspekt władzy i posiadał zastępy szpiegów. Nadzorował również prasę, całość życia politycznego i publicznego państwa³. Dyktatorzy XX wieku – Adolf Hitler czy Józef Stalin – to nazwiska wyklęte przez historię, tyrani, od których decyzji zależało życie setek tysięcy, a nawet milionów ludzi.

Obecne dyktatury różnią się od wcześniejszych. Totalitarni tyrani przeszłości wykorzystywali terror, indoktrynację i izolację, aby monopolizować władzę. Wiele reżimów wojskowych w XX wieku również na skalę masową stosowało przemoc, aby zastraszyć dysydentów, choć w tych przypadkach ideologia miała mniejsze znaczenie. Próba tworzenia nowych społeczeństw narzędziami dyktatury i metodą

¹ Więcej na ten temat: A. Koźmiński, *Tajemnice przywództwa*, „Management and Business Administration. Central Europe” 2013 nr 1(120), s. 3–12; V. Aumer, *Jednoczące znaczenie przywódcy*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2010 nr 11, s. 5–26.

² K. Prokop, *Modele stanu nadzwyczajnego*, Białystok 2012, s. 34, 37.

³ Więcej na ten temat: S. Leśniewski, *Napoleon Bonaparte. Bóg wojny?* Warszawa 2015; J. Kochańczyk, *Napoleon*, e-bookowo, 2013; G. Bordonove, *Napoleon Bonaparte*, Warszawa 2010; E. Tarle, *Napoleon*, Kraków 1991; A. Manfred, *Napoleon Bonaparte*, t. 1 i 2, Warszawa 1986.

kreowania wroga wewnętrznego bierze początek z wykluczania, zniesławiania, prześladowań i pozbawiania praw, które charakteryzują wiele systemów władzy. Znany z minionych stuleci front walki wewnętrznej, atak na wewnętrznych przeciwników politycznych, rozrasta się w dyktaturach do rozmiarów ciągłych prześladowań, bowiem dyktatorzy muszą trzymać masy w ciągłym napięciu, mobilizować ludzi, żądając czujności i tropienia wrogów⁴.

W ostatnich dziesięcioleciach pojawiły się jednak nowe formy dyktatury, lepiej dostosowane do świata otwartych granic, światowych mediów i gospodarek opartych na wiedzy. Nieliberalne reżimy zdołały umocnić władzę, nie ogradzając swoich krajów ani nie uciekając się do masowych mordów. Nowe dyktatury wykorzystują manipulację informacją zamiast masowej przemocy. Są lepiej dostosowane do współczesnego społeczeństwa, a osłabiać je mogą dostęp do informacji, a także kurczenie się gospodarki.

Cechą współczesnych dyktatur jest odzieranie państwa z norm. Działanie to niszczy system zapór ochronnych, jaki w państwie prawa tworzą przepisy, i toruje drogę samowoli, która rozwija się poprzez upolitycznianie codzienności, wykluczanie, zniesławianie i hańbienie przyzwoitych ludzi. Ich sprzeciw, w panujących warunkach przechodzący bez echa i słyszalny dopiero po wyzwoleniu od totalitaryzmu, nierzadko potrafi wpłynąć na kształt epoki postdyktatorskiej i ocalić dla potomnych przesłanie autonomii osoby ludzkiej wydanej na łup tendencjom totalitarnym, które pragną podporządkować sobie wszystko, bynajmniej nie tylko państwo i społeczeństwo, ale też pogląd na świat, myśli i nadzieje każdego człowieka⁵.

Nowe autokracje często udają demokracje. Odbывают się w nich wybory, które niemal zawsze wygrywają politycy sprawujący władzę, nie likwiduje się prywatnej prasy, tylko przekupuje i cenzuruje, a zamiast wszechobecnych ideologii politycznych wprowadza się amorficzną wrogość wobec Zachodu o charakterze resentymentu. Przywódcy tych państw często cieszą się autentyczną popularnością, przynajmniej po wyeliminowaniu wszystkich konkurentów. Celem państwowej propagandy nie jest „inżynieria dusz”, lecz zwiększenie popularności dyktatora. Przeciwników politycznych nie morduje się masowo, lecz nęka i oczernia, zarzuca się im zmyślane przestępstwa i nakłania ich do emigracji⁶.

Dyktatorzy niczego nie boją się tak bardzo jak ludzkiej zdolności do samodzielnej oceny. Dlatego paraliżują krytycyzm. Wbijają masom do głów hasła: „Ty jesteś nikim, twój naród wszystkim”. Naginają historię do swych celów, interpretują po swojemu, przeszłość przerabiają na ideologię, ideologię na politykę, a politykę stawiają w miejsce moralności, wiary, nakazów sumienia. W ten sposób dokonuje się zmiana kryteriów, deformacja ładu moralnego w polityce, a resztę robi ludzka

⁴ P. Steinbach, *Opór w stuleciu dyktatur – coś więcej niż nonkonformizm*, w: *Krzyżowa jako miejsce dialogu polsko-niemieckiego. Szanse na europejską narrację*, red. W. Czachur, A. Franke, Frankfurt nad Odrą 2013, s. 73–74.

⁵ P. Steinbach, *Opór w stuleciu dyktatur – coś więcej niż nonkonformizm...*, s. 78–79.

⁶ S. Guriev, D. Treisman, *Autorytaryzm naszych czasów*, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/autorytaryzm-naszycz-asow/> [dostęp: 12.09.2016].

skłonność do samooszukiwania. Sieć fikcji i fałszu jest coraz gęstsza, coraz trudniej z niej się wyplątać, niektórzy wycofują się w nisze prywatności, ale są to nie tyle miejsca schronienia, co raczej wykręty i wymówki⁷.

Pierwszy i jedyny prezydent Białorusi

Białoruś jest jedynym państwem w Europie rządzonym przez dyktatora⁸, o reżimie autorytarnym, opartym na kruchych podstawach, gdyż funkcjonowanie jego jest związane wyłącznie z rządami Aleksandra Łukaszenki. To pierwszy i jak do tej pory jedyny prezydent tego kraju. Położona w centrum Europy, na szlaku łączącym Wschód z Zachodem, Białoruś jest pełna zagadek i paradoksów. I chociaż Białorusini stanowią zdecydowaną większość w swoim kraju, ale to język rosyjski jest uważany przez większość z nich za ojczysty, a żyjący na Białorusi Rosjanie często nie są tam nawet postrzegani jako mniejszość. Osobnym zagadnieniem jest polityka reintegracji Białorusi z Rosją, prowadzona przez oba państwa niemal od momentu rozpadu ZSRR.

Poczucie tożsamości narodowej ma swoje odbicie w tradycji państwowości i ugruntowanej pozycji językowej⁹. Niestety, ale w Mińsku w miejscach publicznych nie mówi się po białorusku. Przywódcy państwowi przemawiają do swojego narodu po rosyjsku, a wiara nie jest jednoznacznym składnikiem białoruskości. Prawosławie, jakkolwiek jest wyznaniem dominującym, nie jest jedynym i zachodnia oraz częściowo południowa część Białorusi jest skatolicyzowana¹⁰. Bieda i zacofanie kulturalne pogłębia dystans cywilizacyjny z resztą Europy. Może nawet nie sama sytuacja oraz większy niż w przypadku innych państw WNP stopień integracji z Rosją¹¹, co brak perspektyw dla kraju nie zachęca do identyfikacji i odrębności narodowej. Białorusini asymilują się, ponieważ z jednej strony Rosja zawsze uważała Białoruś nie tylko za państwo „marionetkowe”, nic nie wartą bez pomocy Rosji, ale z drugiej strony Białoruś podtrzymuje ważność integracji z Rosją jako element bezpieczeństwa narodowego¹², a za tym idzie asymilację językową, która jest początkiem asymilacji w innych dziedzinach, ze sferą świadomości narodowej włącznie¹³. Proces ten zachodzi szybciej tam, gdzie naród nie ma samoidentyfikacji narodowej i często

⁷ P. Steinbach, *Opór w stuleciu dyktatur – coś więcej niż nonkonformizm...*, s. 76.

⁸ Н. Башкатов, *Одна стратегия, две тактики. Энергетическая политика России с Украиной и Белоруссией*. В: „Обозреватель–Observer” 2013, nr 3, s. 40.

⁹ *Геополитика*. Выпуск 10. Тема: Восточная Европа, Л.В. Савин (ред.), Москва, 2013, s. 82–95.

¹⁰ *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 39.

¹¹ *Gospodarcze sąsiedztwo Polski w warunkach transformacji, integracji z Unią Europejską, globalizacji*, t. 4. red. K. Starzyk, Warszawa 2005, s. 134.

¹² R. Czachor, *Polityka zagraniczna Republiki Białoruś w latach 1991–2011. Studium politologiczne*, Polkowice 2011, s. 262, 268.

¹³ I. Kabzinska-Stawarz, *Wśród „kościelnych Polaków”. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Warszawa 1999, s. 53.

po prostu wstydzi się swego ojczystego języka. Rosjanie odgrywali i odgrywają ważną rolę gospodarczą i kulturalną na Białorusi¹⁴, a Konstytucja Białorusi uznała język rosyjski za drugi język republikański¹⁵. Oprócz tego Biblioteka Narodowa Białorusi w Mińsku jest trzecią na świecie co do wielkości kolekcji książek w języku rosyjskim¹⁶.

W roku 2016 Republika Białoruś obchodziła 25-lecie istnienia jako państwo suwerenne i niepodległe. Przez cały czas istnienia tego państwa toczą się dyskusje: czy zachowa Białoruś swoją tożsamość państwową i kulturową i w jaką stronę podaży – na wschód czy zachód? Ale w 2011 roku prezydent Białorusi ostatecznie wybrał kierunek na wschód – do Rosji. Rosja jest najważniejszym, a często jedynym partnerem handlowym Białorusi, przede wszystkim ze względu na dostawy i tranzyt surowców energetycznych. Jest również głównym inwestorem na tym obszarze¹⁷.

W 2010 roku amerykański magazyn „The Foreign Policy” opublikował ranking 23 najgorszych dyktatorów świata, w którym wymienieni są trzej przywódcy byłych republik radzieckich – Białorusi, Uzbekistanu i Turkmenistanu. Aleksander Łukaszenka znalazł się na 22. pozycji, Islom Karimov – na siódmej, a Gurbanguly Berdimuhamedow – na piątej¹⁸. Pierwszy i jedyny prezydent niepodległej Białorusi Aleksander Łukaszenka uważany jest za ostatniego dyktatora w Europie. Białoruś, o której niewiele wiadomo na Zachodzie, jest uważana za „ostatnią dyktaturę w Europie”. W Rosji, gdzie Białoruś jest lepiej znana, jest uważana za „radziecki rezerwat”¹⁹.

Aleksander Łukaszenka skoncentrował w swoich rękach podstawowe pełnomocnictwa władzy wykonawczej, ustawodawczej i sędziowskiej. Formalnie, zgodnie z Konstytucją, prezydent jest jedynie głową państwa. W rzeczywistości jednak uzurpuje on pozycję zarządcy państwa. Głowa państwa ingeruje we wszystko, nawet w kwestie drugoplanowe lub należące do zadań rządu. Łukaszenka decyduje również o wszystkich problemach kadrowych. Członkowie rządu odgrywają natomiast rolę chłopców do bicia, na których spada odpowiedzialność za wszystkie niepowodzenia w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Rozporządzenia i dekrety

¹⁴ M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowowschodniej*, Warszawa 2000, s. 276.

¹⁵ *Конституция Республики Беларусь 1994 года* (с изменениями и дополнениями, принятыми на республиканских референдумах 24 ноября 1996 г. и 17 октября 2004 г.), Статья 17, Минск 2004.

¹⁶ *Biblioteka Narodowa Białorusi*, za: <http://novabelarus.com/articles/pl/biblioteka-narodowa-bialorusi,id31.html> [dostęp: 11.02.2016].

¹⁷ *Federacja Rosyjska w stosunkach międzynarodowych*, red. A. Czarnocki, I. Topolski, Lublin 2006, s. 124.

¹⁸ *Łukaszenka na liście najgorszych dyktatorów świata*, <http://www.bialorus.pl/polityka?artid=917> [dostęp: 12.09.2016]; *Лукашенко попал в Топ-7 диктаторов XXI века*, <http://odsgomel.org/rus/article/politics/38039/> [dostęp: 12.09.2016].

¹⁹ Г. Иоффе, *Авторитаризм без олигархии*, „Pro et Contra” 2011, Май–август, с. 29.

prezydenta mają natomiast dużą moc prawną w przeciwieństwie do aktów Zgromadzenia Narodowego²⁰.

„Ostatni dyktator Europy” znalazł się pod rosnącą presją jak w kraju, tak i na arenie międzynarodowej z powodu rażącego naruszenia praw człowieka i odpowiedzialności za najgorszy kryzys gospodarczego w tym kraju od czasu uzyskania niepodległości, co nie pozwoliło mu odwiedzić igrzyska olimpijskie w Londynie w 2012 roku: był on na liście osób objętych zakazem wjazdu do UE. Unia chciała ukarać białoruską władzę za sfałszowanie wyników wyborów i referendum na Białorusi 17 października 2004 roku, za naruszenie międzynarodowych standardów wyborczych podczas wyborów prezydenckich na Białorusi 19 marca 2006 roku i 19 grudnia 2010 roku, a także za poważne naruszenia praw człowieka i represje skierowane przeciwko pokojowym demonstrantom po tych wyborach i referendum.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Aleksander Łukaszenka przyćmił sobą cały kraj. Sprawuje władzę już 22 lata, a wyniki jego rządów nie są tak łatwe do sprawdzenia. Łukaszenka jest utalentowanym politykiem publicznym, nawet według jego krytyków. Każdy jego występ jest spektaklem. Ma bezpośredni kontakt z ludźmi, dobrze odczuwa nastroje społeczne, nawet po tylu latach bycia na czele państwa. Łukaszenka jest intuicyjnym politykiem i najwyraźniej wie, czym w danym momencie może, a czym nie zainspirować swoich ludzi. Znaczna część narodu białoruskiego nadal uwielbia Łukaszenkę, a większość ludności wiejskiej i rencistów prawie go czci. Ponad 60 proc. Białorusinów uznają jego wkład w umacnianie białoruskiej niezależności i utrzymania porządku, który jest dla nich cenniejszy niż wolność²¹.

W październiku 2015 roku największy arabski kanał telewizyjny Al-Dżazira (Al Jazeera) wyprodukował dokumentalny film o ostatnich wyborach prezydenckich na Białorusi i o Łukaszence, który w filmie jest również nazywany „ostatnim dyktatorem Europy”. Reżyser filmu, Glenn Ellis, podkreśla, że nikt nie miał wątpliwości, że zwycięstwo będzie należało osobie, która rządziła krajem w ciągu ostatnich dwóch dekad. Z bardzo słabą gospodarką i długą listą naruszeń praw człowieka, Aleksander Łukaszenka rządzi najdłużej w Europie i prawie zmienił Białoruś na europejski odpowiednik Korei Północnej. Jednak na Białorusi nie ma kultu jednostki, tylko Łukaszenka, ponieważ on rządzi z pomocą strachu²².

W lutym 2016 roku szefowie MSZ państw UE przyjęli decyzję o zniesieniu niemal wszystkich sankcji wobec 170 osób ze 175 objętych białoruskimi polityków i biznesmenów, w tym białoruskiego prezydenta Aleksandra Łukaszenki, a także trzech firm. Decyzja została podjęta w odpowiedzi na uwolnienie w sierpniu 2015 roku sześciu więźniów politycznych i brak reperkusji wobec opozycji przy okazji

²⁰ A. Żebryk, *Czym jest białoruski reżim? Próba klasyfikacji*, <http://www.belarus-votes.org/pl/stories/czym-jest-rezim-bialorus.html> [dostęp: 12.09.2016].

²¹ Г. Иоффе, *Авторитаризм без олигархии...*, с. 30.

²² Kanał «Аль-Джазира» выпустил фильм «Беларусь: Последний диктатор Европы», <http://www.belaruspartisan.org/politic/331089/>; <https://charter97.org/ru/news/2016/1/21/187914/> [dostęp: 11.02.2016].

przeprowadzonych w 2015 roku wyborów prezydenckich. „Uwolnienie wszystkich więźniów politycznych było krokiem długo oczekiwanym przez UE. Przez zawieszenie większości sankcji Unia zareagowała na to posunięcie i zachęca do dalszych pozytywnych zmian, które doprowadzą do poprawy stosunków UE-Białoruś” – podkreślono w oświadczeniu Rady²³. Nałożone restrykcje dotyczące zakazu wjazdu do UE i zamrożenia aktywów przejściowo zostały zawieszone w październiku 2015 roku. Powodem był, jak zaznaczono, spokojny przebieg wyborów prezydenckich oraz zwolnienie przed wyborami wszystkich więźniów politycznych²⁴. W mocy pozostaje embargo na broń. W maju 2016 roku A. Łukaszenka po raz pierwszy od wielu lat odwiedził z oficjalną wizytą Włochy i Watykan, gdzie 21 maja spotkał się z papieżem Franciszkiem²⁵.

W 2014 roku Białoruś zyskała na znaczeniu geopolitycznym, kiedy doszło do pierwszego spotkania grupy normandzkiej w Mińsku, a rękę prezydenta Łukaszenki ściskali unijni liderzy, chociaż nastawienie Łukaszenki wobec opozycji nie zmieniło się tak znacząco, aby Unia mogła realnie mówić o poprawie sytuacji²⁶. Na poziomie deklaracji Łukaszenka powtarza, że Białoruś jest częścią rosyjskiego świata i rosyjskiej kultury. On wie, że długofalowym celem Putina od samego początku rządów jest reintegracja obszaru poradzieckiego. W praktyce nieprzedłużenie sankcji daje prezydentowi Białorusi dużą szansę na prowadzenie polityki bardziej niezależnej od Kremla. Przegrywa natomiast Unia Europejska, która okazała się zbyt słaba, aby wywrzeć trwałą polityczną presję na małą Białoruś. Zniesienie sankcji uderza również w białoruską opozycję, która traci swojego sojusznika, jakim wydawała się być UE²⁷.

Biografia Aleksandra Łukaszenki

Żeby zrozumieć A. Łukaszenkę i jego działalność polityczną, trzeba przeanalizować jego biografię²⁸. Aleksander Grigorjewicz Łukaszenka urodził się 30 sierpnia 1954 roku we wsi Kopyś, w obwodzie witebskim²⁹. Ale od września 2010 roku

²³ *Konkluzje Rady w sprawie Białorusi*, <http://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2016/02/15-fac-belarus-conclusions/> [dostęp: 12.09.2016].

²⁴ B. Cöllen, *Łukaszenka powraca na europejskie salony*, <http://www.dw.com/pl/%C5%82ukaszenka-powraca-na-europejskie-salony/a-19050485> [dostęp: 12.09.2016].

²⁵ *Лукашенко прибыл с визитом в Италию*, <http://www.belta.by/president/view/lukashenko-pribyl-s-vizitom-v-italiju-194128-2016/> [dostęp: 12.09.2016].

²⁶ B. Teślowski, *Łukaszenka przeczekał unijne sankcje*, <http://www.eastbook.eu/blog/2016/03/06/lukaszenka-przeczekal-unijne-sankcje/> [dostęp: 12.09.2016].

²⁷ Tamże.

²⁸ Więcej na ten temat: M. Nocuń, A. Brzeziecki, *Łukaszenka. Niedoszły car Rosji*, Kraków 2014; В.И. Карбалевич, *Александр Лукашенко: политический портрет*, Москва 2010; П.Г. Шеремет, С. Калинкина, *Случайный президент*, Санкт-Петербург–Москва, 2004.

²⁹ *События, люди, факты: ежегодник БЕЛТА, 2004–2005*, БЕЛТА, 2005, s. 26; П.Г.Шеремет, С. Калинкина, *Случайный президент*, Санкт-Петербург–Москва, 2004, s. 11.

zaczął twierdzić, że urodził się 31 sierpnia – tego samego dnia, co jego syn Mikołaj³⁰. Swojego paszportu nikomu nie pokazuje, jego danych nie ma w bazie policji. Jest Białorusinem, zazwyczaj mówi po rosyjsku, ale z powodów politycznych – z akcentem „trasiantcy” (mieszanka rosyjskiego i białoruskiego, rozpowszechniona na obszarach wiejskich Białorusi)³¹. Dziadek, Trofim Iwanowycz, urodził się na Ukrainie, w województwie sumskim³². Matka, emerytka, mieszka na wsi. Oficjalnej informacji na temat ojca nie ma, według niepotwierdzonych informacji, nazwisko Łukaszenka to rodowe nazwisko jego mamy. Wychował się bez ojca („Bac’ka” kiedyś stwierdził, że jego ojciec zginął w czasie wojny, choć wojna zakończyła się w 1945 roku). Matka Katarzyna Trofimowna Łukaszenka przed wojną mieszkała w miejscowości Aleksandria, w województwie mohylewskim, a po wojnie podjęła pracę w fabryce w Orszy. Po urodzeniu syna wróciła na wieś i podjęła pracę w kołchozie jako dojarka³³.

Od najmłodszych lat Aleksander Łukaszenka musiał dbać o rodzinę. Według oficjalnej wersji biografii, nauczyło go to szacunku dla ciężkiej pracy i wrażliwości na prawdę. Mniej oficjalnie mówi się, że z powodu braku ojca szykanowano go w szkole, co miało wpłynąć na jego późniejszy styl rządzenia. „Nie należał do partii ani struktur rządowych. [...] Jest częścią ludu, a jego popularność wynika z jego charakteru i wsparcia ludności” – to cytat z oficjalnej strony Aleksandra Łukaszenki³⁴.

O jego młodości wiadomo niewiele. W roku 1975 ukończył Wydział Historii na Mohylewskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym. Dziesięć lat później, w 1985 roku, skończył również Wydział Ekonomii Białoruskiej Akademii Gospodarstwa Wiejskiego (studia niestacjonarne)³⁵. W latach 1975–1977 Łukaszenka służył w wojskach granicznych KGB ZSRR, gdzie był instruktorem wydziału politycznego w jednej z jednostek wojskowych zachodniej granicy w Brześciu³⁶. W tym czasie już musiał zostać zindoktrynowany przez komunistów.

Po służbie w armii zaczął swoją karierę jako sekretarz komitetu Komsomołu w Mohylewie, a w roku 1978 roku został sekretarzem wykonawczym szkłowskiej organizacji regionalnej Towarzystwa ZRRS „Wiedza”. Od roku 1979 został członkiem

³⁰ Лукашенко фальсифицирует свою биографию, <http://www.belaruspartisan.org/bp-forte/?page=100&backPage=13&news=66770&newsPage=0> [dostęp: 21.06.2016].

³¹ Бацька, <http://lurkmore.to/%D0%91%D0%B0%D1%86%D1%8C%D0%BA%D0%B0> [dostęp: 22.06.2016].

³² В Минск из Канады летит троюродный племянник Лукашенко, <http://www.kp.ru/daily/23093/133949/> [dostęp: 22.06.2016].

³³ Лукашенко Александр Григорьевич, <http://www.rbc.ru/persons/lukashenko.shtml> [dostęp: 21.06.2016].

³⁴ Биография Президента, <http://president.gov.by/press10003.html> [dostęp: 21.06.2016].

³⁵ Отечественная история новейшего времени 1985–2005 гг. Отв. ред. А.Б. Безбородов, Издательство РГГУ, Москва, 2007, с. 744.

³⁶ Н.Зенькович, Путинская энциклопедия. Семья. Команда. Оппоненты. Преемники, Москва 2008, с. 280.

Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Od 1980 do 1982 roku pełnił funkcję zastępcy dowódcy jednostki wojskowej do spraw politycznych. W 1982 roku został mianowany zastępcą przewodniczącego kołchozu Udarnik szkłowskiego regionu³⁷. Od roku 1985 rozpoczął pracę jako sekretarz Komitetu Partii kołchozu im. Lenina szkłowskiego regionu. W marcu 1987 roku został dyrektorem państwowego gospodarstwa rolnego Gorodets szkłowskiego regionu³⁸. Według oficjalnej biografii, w pracy zgłaszał wiele inicjatyw, był pracowity i nieugięty w swoich poglądach. To właśnie miało mu przysporzyć licznych sympatyków w klasie robotniczej.

W polityce był równie gorliwy co w pracy. Już w 1990 roku wybrano go na posła do Rady Najwyższej Republiki Białorusi i był jedynym posłem, który w grudniu 1991 roku głosował przeciwko ratyfikacji postanowień białowieskich (likwidacja ZSRR). Wszystkich, którzy chcieli niepodległej Białorusi, nazywał imperialistycznymi zdrajcami. Mimo to, Łukaszenka nie odpuścił i dalej robił karierę polityczną. Jako deputowany do Rady Najwyższej, „zasłynął” walką z korupcją. W czerwcu 1993 roku został wybrany na przewodniczącego Komitetu Najwyższej Rady do walki z korupcją³⁹. Trudno stwierdzić, czy korupcja była realna, czy wymaginowana i stworzona na potrzeby polityczne. Co do tego źródła są sprzeczne, nawet te nieoficjalne. Wiadomo jedno: nadmuchana kariera predestynuje go do wygrania wyborów prezydenckich. Jak można przeczytać na jego oficjalnej stronie: „Łukaszenka wykazał się jako aktywny i bezkompromisowy reprezentant ludu, który ma własny punkt widzenia na sposób, w jaki zostaną przeprowadzone reformy i demokratyzacja Białorusi”⁴⁰.

Wielu wierzy, że w latach 90. Aleksander Łukaszenka zdołał wykorzystać moment i zrobił karierę, w szczególności tworząc swój obraz jako osoby, która bezlitośnie krytykuje partię komunistyczną i walczy o prawa ludzi. Przed dojściem do władzy Łukaszenka „demaskował” skorumpowane władze białoruskie⁴¹ i zdobył tak dużą krajową popularność, że w wyścigu w 1994 roku do fotela prezydenckiego pokonał pięciu innych kandydatów i w drugiej turze zdobywa ponad 80% głosów⁴². Trzeba podkreślić, że przed wyborami milicja białoruska zatrzymała materiały wyborcze oraz ulotki z portretem A. Łukaszenki wydrukowane w Niemczech, ale prokuratura przyznała, że Łukaszenka nie odniósł się do tych materiałów ze swoimi zdjęciami⁴³.

³⁷ „Беларускааа Dumka” 2006 nr 5–8, s. 21.

³⁸ П.Г. Шеремет, С. Калинкина, *Случайный президент...*, s. 10.

³⁹ Н. Зенькович, *Путинская энциклопедия. Семья. Команда. Оппоненты. Преемники*, Москва 2008, s. 280.

⁴⁰ *Биография Президента*, <http://president.gov.by/press10003.html> [dostęp: 21.06.2016].

⁴¹ *Кто есть кто в Беларуси*, ред. В.В. Федосов, А.И. Валаханович, Л.В. Гриценко, А.С. Король, *Белорусский научно-исследовательский институт документоведения и архивного дела*, Минск 1999, s. 178.

⁴² *Лукашенко Александр Григорьевич*, <http://www.rbc.ru/persons/lukashenko.shtml> [dostęp: 21.06.2016].

⁴³ *Руководители государств на территории бывшего СССР. Биографический справочник*. Авторы-составители: В. Прибыловский, И. Сучкова, ООО „Панорама”, 1999, s. 26.

Najbiedniejsze warstwy społeczne przekonał do siebie obietnicami rozliczenia afer gospodarczych, zakończeniem prywatyzacji i zacieśnieniem związków z Rosją. Szybko wyszło na jaw, w jaki sposób ma zamiar rządzić nowy prezydent. Na Białorusi zorganizowano referendum z pytaniami: czy wzmocnić integrację gospodarczo-polityczną z Moskwą, zlikwidować symbole kraju i zastąpić je sowieckimi oraz czy uczynić języki białoruski i rosyjski równymi. Oficjalnie większość społeczeństwa odpowiedziała twierdząco, ale źródła naukowe i zewnętrzne zarzucają Łukaszence sfalszowanie wyników.

Aleksander Łukaszenka został prezydentem Białorusi 20 lipca 1994 roku: wygrał wybory prezydenckie z antykorupcyjnym, antynomenklaturnym programem⁴⁴. Rok po objęciu władzy przeprowadził referendum, które przywróciło język rosyjski jako państwowy i symbole narodowe niemal identyczne z radzieckimi. Nastąpił zwrot w polityce Łukaszenki, który powiedział, że pójdzie na kolana do Rosji, aby ta znowu przyjęła Białoruś pod swoje skrzydła. Po wyborach prezydent wielokrotnie zmieniał konstytucję, zgodnie z którą on może być u władzy nieograniczoną liczbę kadencji. On także „poprawił” kodeks karny: Białorusini nie mają prawa krytykować systemu politycznego, kraju, ministrów, a zwłaszcza prezydenta⁴⁵. Od tego czasu „wąsaty baćka” został wybrany pięć razy, a mając nostalgię za najlepszym życiem w ZSRR, metodycznie prowadzi państwo w kierunku autorytaryzmu.

Ścieżka do despotyzmu

Ścieżka do despotyzmu w Białorusi zaczęła się w ciągu dwóch lat od początku „ery Łukaszenki.” W 1996 roku w kraju odbyło się referendum w sprawie nowej konstytucji⁴⁶, które Rada Europy uznała za *sfalszowane*⁴⁷. Rozwiązano dotychczasową Radę Najwyższą XIII Kadencji, zastępując ją dwuizbowym parlamentem. W tym samym roku bezprawnie przedłużono również kadencję Łukaszenki do 2001 roku⁴⁸. *Sfalszowane referendum* rozpoczęło kampanię wymierzoną w białoruskie dziedzictwo narodowe. Począwszy od 24 listopada 1996 roku *Łukaszenka* skupia w swoich rękach wszystkie trzy gałęzie władzy i ostatecznie przejmuje całkowitą kontrolę⁴⁹. W rezultacie ukształtowano dyktatorski model prezydentury pod osobę Aleksandra Łukaszenki.

⁴⁴ А. Полюх, *2013 год: воспоминания о будущем*, Москва 2005, с.96.

⁴⁵ В.И. Карбалевиц, *Александр Лукашенко...*, с. 130.

⁴⁶ В.И. Карбалевиц, *Александр Лукашенко...*, с. 181; А.В. Лунева, *Режим Лукашенко: политико-экономическая панорама Республики Беларусь*, Москва 2004, с.22.

⁴⁷ *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005, s. 144.

⁴⁸ *Zasady zmiany konstytucji w państwach europejskich*, red. R. Grabowski, S. Grabowska, Warszawa 2008, s. 46; T. Gawin, *Zwycięstwa i porażki. Odrodzenie polskości na Białorusi w latach 1987–2000*, Białystok 2003, s. 347; П.Г. Шеремет, С. Калинкина, *Случайный президент*, Санкт-Петербург–Москва 2004, с. 43; А. Запеклий. О.В. Вовченко, *Ближнее зарубежье: республики бывшего СССР*, Москва 2001, с. 41.

⁴⁹ F.Gawin, *Bractwa narodowe i religijne*, „Krasnogruda” 2000 t. 11–12, s. 187.

Wszelkie protesty stały się obiektem ostrych represji w najlepszych tradycjach samowładztwa: ściśle kontrolowane i zablokowane przez KGB niezależne media, przy dostępie do Internetu trzeba przejść kontrolę paszportową, brutalnie rozpędza się pokojowe „ciche” protesty, likwiduje się przedstawicieli opozycji. Tak, Łukaszenka skazał na 5–6 lat więzienia wszystkich polityków opozycji, którzy protestowali przeciwko niemu w ostatnich wyborach prezydenckich⁵⁰.

Aleksander Łukaszenka był wybierany na prezydenta w 2001, 2006, 2010 i 2015 roku. W roku 2004 na Białorusi odbyło się następne referendum, w którym obywatele przegłosowali likwidację ograniczenia liczby kadencji prezydenckich, na którym może pozostać jedna osoba⁵¹. To referendum również było sfałszowane, ponieważ w takiej sytuacji *wyniki wyborów i referendum* nie mogły odzwierciedlać rzeczywistych preferencji obywateli Białorusi. Według jej opozycyjnych liderów podczas kampanii wyborczej władze dopuściły się *sfałszowania* oficjalnych rezultatów i wielu manipulacji⁵². Wstępny raport misji obserwacyjnej OBWE stwierdził szereg znaczących naruszeń demokratycznych zasad⁵³.

17 października 2004 miały miejsce kolejne wybory, w wyniku których zlikwidowano całkowicie przedstawicielstwo parlamentarne opozycji. Wraz z wyborami odbyło się tzw. referendum konstytucyjne, w którym naród „pozwolił” Łukaszence na startowanie w następnych wyborach prezydenckich w 2006 i wygrać je po raz trzeci⁵⁴. Przed kolejnymi wyborami, na początku marca 2006, Instytut Gallupa przeprowadził sondaż, w którym poparcie dla Łukaszenki wyraziło 49% Białorusinów. Oficjalnie w wyborach 20 marca Aleksander Łukaszenka zdobył (według Białoruskiej Centralnej Komisji Wyborczej) 82,6% głosów, pokonując tym samym demokratycznego kandydata Alaksandra Milinkiewicza (zdołał on 6% poparcia). Po ogłoszeniu wyniku, w Mińsku odbyła się manifestacja kilkunastu tysięcy osób, oskarżających Łukaszenkę o sfałszowanie wyborów. Według różnych niezależnych ośrodków badań opinii publicznej, Łukaszenka w rzeczywistości otrzymał poniżej 50%. Do opozycjonistów został wysłany anonimowy list, którego autorem mieli być funkcjonariusze służb specjalnych, podpisani jako „patrioci”. Autorzy listu dla uwiarygodnienia siebie podali informacje, które dostępne powinny być tylko dla bezpieczki. Według nich Łukaszenka w rzeczywistości otrzymał 49% głosów⁵⁵.

W wyborach prezydenckich w 2010 roku Łukaszenka wygrał z oficjalnym wynikiem 79,65%. Pozostali kandydaci na stanowisko szefa państwa odmówili uznania wyników. Białorusini masowo protestowali, ale protesty zostały surowo

⁵⁰ А.Лукашенко: диктатор, отменивший аплодисменты, <http://top.rbc.ru/story/629109.shtml> [dostęp: 11.02.2016].

⁵¹ Н.Зенькович, *Путинская энциклопедия. Семья. Команда. Оппоненты. Преемники*, Москва 2008, с. 281.

⁵² P. Bajda, *Białoruś*, „Europa Środkowo-Wschodnia” 2007 r. 16, s. 39–46.

⁵³ *Czy upadek demokracji: idee i wartości*, red. A. Stelmach, Poznań 2007, s. 172.

⁵⁴ *Zasady zmiany konstytucji w państwach europejskich...*, s. 49.

⁵⁵ Alaksandr Ryhorawicz Łukaszenka, <http://www.ivrozbiarpolski.pl/index.php?page=lukaszenka> [dostęp: 12.09.2016].

słumione przez policję i oddziały wewnętrzne. Łukaszenka sam przyznał nadużycie: „Na prezydenta Łukaszenkę głosowało 93,5% wyborców, ale mówią, że to nie jest rekord Europy, a my zrobiliśmy mniej... I jeśli teraz zacząć liczyć głosy, ja nie wiem, co z nimi zrobić w ogóle”⁵⁶.

W 2011 roku obywatele próbowali oprzeć się autorytarnemu reżimowi drogą milczących protestów, zmobilizować obywateli przez sieci społecznościowe. W wyznaczony dzień i godzinę obywatele zbierali się na ulicach, bez plakatów, sloganów, i bez słowa, zaczęli klaskać. Ale na Białorusi nawet tak niewinne działania były zakazane: demonstrantów aresztowali mężczyźni w cywilnych ubraniach, a grupy na portalach społecznościowych zostały zamknięte⁵⁷.

Przejawy despotyzmu i autorytaryzmu

Od wielu lat Łukaszenka prześladowa swoich przeciwników politycznych, a w jego więzieniach stosuje się tortury. Do jednego z najbardziej krwawych zatrzymań doszło podczas ostatnich wyborów prezydenckich w 2010 roku. Milicja brutalnie stłumiła największy od 14 lat protest przeciw Aleksandrowi Łukaszence, który w niedzielę wygrał wybory prezydenckie po raz czwarty. Na placu Październikowym protestowało od 20 do 40 tys. Białorusinów. Milicja zatrzymała trzech opozycyjnych kandydatów: Mikołę Statkiewicza, Andreja Sannikaua i Ryhora Kastusiaua. Wital Rymaszeuski i Uładzimir Niaklajeu zostali⁵⁸. „Bat’ka” walczy z opozycją różnymi sposobami: przeciwnicy polityczni albo znikają w tajemniczych okolicznościach, albo w więzieniu. Byłemu przewodniczącemu Rady Najwyższej Białorusi Stanisławowi Szuszkiewiczowi odmówiono renty za udział w działalności opozycyjnej⁵⁹. Łukaszenka słynie także z bardzo kontrowersyjnych wypowiedzi.

Białoruś jest jedynym krajem Europy, gdzie kara śmierci jest przewidziana prawem i regularnie wykonywana. Mimo że państwo to jest krytykowane na arenie międzynarodowej, wyroki nadal zapadają. Oficjalne dane na ten temat nie są publikowane. Karę śmierci wykonuje się w tym kraju w wyjątkowo okrutny sposób, przez strzał w tył głowy, a rodziny skazanych nie są informowane o dniu wykonania egzekucji i miejscu pochówku bliskiej im osoby. Ponad 400 osób zostało straconych od czasu, kiedy Białoruś w 1991 roku odzyskała niepodległość⁶⁰. Zastępca prokuratora generalnego Białorusi Alaksiej Stuk powiedział w czerwcu zeszłego roku,

⁵⁶ *Последний диктатор Европы*, <http://top.rbc.ru/politics/31/01/2013/842823.shtml> [dostęp: 12.09.2016].

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ *Wybory na Białorusi*, <http://wyborcza.pl/8,75402,8843527.html> [dostęp 12.09.2016]

⁵⁹ *Последний диктатор Европы*, <http://top.rbc.ru/politics/31/01/2013/842823.shtml> [dostęp: 15.06.2016].

⁶⁰ *Komitet praw człowieka ONZ. Wybór orzecznictwa*, red. R. Wieruszewski, Warszawa 2009, s. 114.

że w latach 2009–2015 wykonano na Białorusi 11 wyroków śmierci⁶¹. 17 marca 2013 roku białoruska telewizja państwowa poinformowała o rozstrzelaniu Władisława Kawałoua i Dźmitra Kanawałaua, skazanych za zamach w mińskim metrze w 2011 roku⁶², chociaż dyktator mógł się zdobyć na wielkoduszność i zamienić karę śmierci na więzienie. Nie czyniąc tego, pokazał, że jego okrucieństwo jest silniejsze od cynicznej politycznej kalkulacji. Władza Łukaszenka opiera się na terroryzowaniu i zastraszaniu Białorusinów, których traktuje jak swoją własność. Z apelem do władz kraju o moratorium na karę śmierci występowali m.in. b. szefowa unijnej dyplomacji Catherine Ashton oraz sekretarz generalny Rady Europy Thorbjørn Jagland, a także sprawozdawca ONZ ds. praw człowieka na Białorusi Miklos Haraszti i Amnesty International. O zniesienie kary śmierci apelują też białoruscy obrońcy praw człowieka⁶³.

Opozycja oskarża Łukaszenka o utworzenie tzw. szwadronów śmierci, nieformalnej struktury MSW, odpowiedzialnej za zamordowanie i zniknięcie kilku czołowych opozycjonistów. W wywiadzie dla rosyjskiej telewizji NTW były żołnierz białoruskiego specnazu zeznał, że to Aleksander Łukaszenka zlecił powstanie tajnego „szwadronu śmierci” do zabijania rywali politycznych prezydenta. Dymitrij Nowiczak opowiedział, jak Łukaszenka przed wyborami prezydenckimi w 2001 roku zlecił dowódcy specnazu płk Dymitryjowi Pawluczenko utworzenie tajnej jednostki. Zabiła ona m.in. wiceszefa parlamentu Wiktara Hańczara i byłego ministra spraw wewnętrznych Jurija Zacharenkę, którzy byli najpoważniejszymi konkurentami Łukaszenki w tamtych wyborach prezydenckich⁶⁴. Po ucieczce do Niemiec jego zeznania potwierdził również pułkownik białoruskiego MSW Aleh Ałkajew, który sprawował funkcję naczelnika więzienia śledczego w Mińsku, był odpowiedzialny za wykonanie wyroków kary śmierci (obecny podczas 130 egzekucji dokonanych strzałem w tył głowy z wyposażonego w tłumik pistoletu PB-9) i który przyznał, że w Białorusi z polecenia prezydenta Łukaszenki powstała specjalna jednostka likwidująca białoruskich opozycjonistów⁶⁵.

Białoruś jest również państwem, gdzie w całości kontroluje się media. Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka uważa, że w celu uniknięcia destabilizacji w społeczeństwie, państwo powinno monitorować działania mediów. „Media są w stanie zrujnować państwo za chwilę, więc muszą być kontrolowane” – powiedział

⁶¹ *Drugi wyrok śmierci na Białorusi w tym roku*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Drugi-wyrok-smierci-na-Bialorusi-w-tym-roku,wid,18166240,wiadomosc.html?icaid=117ce2> [dostęp: 12.09.2016].

⁶² *Wypisz karę śmierci z Białorusi!* <http://amnesty.org.pl/index.php?id=252> [dostęp: 11.02.2016].

⁶³ *Białoruś: rozstrzelano skazanego na karę śmierci. UE wyraziła zaniepokojenie*, <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1616963,Bialorus-rozstrzelano-skazanego-na-kare-smierci-UE-wyrazila-zaniepokojenie> [dostęp: 11.06.2016].

⁶⁴ A. Poczobut, *Nowe dowody na zbrodnie Łukaszenki*, http://wyborcza.pl/1,76842,8490953,Nowe_dowody_na_zbrodnie_Lukaszenki.html [dostęp: 17.05.2016].

⁶⁵ *Alaksandr Ryhorawicz Łukaszenka...*

Łukaszenka, odpowiadając na pytania białoruskich studentów dziennikarzy Uniwersytetu Państwowego. Łukaszenka nie zgadza się z zarzutem, że w białoruskich mediach panuje tylko punkt widzenia władzy. Powiedział też, że „zasoby masowej informacji, które mają poważny charakter, nigdy nie zostaną sprywatyzowane, jak nie może być sprywatyzowana ideologia. [...] Jeśli ja i ograniczam dziennikarzy, to tylko w interesie publicznym” – powiedział prezydent. Zwracając się do przyszłych dziennikarzy, Łukaszenka podkreślił, że się ich nie boi⁶⁶.

Kolejnym przejawem dyktatorstwa Łukaszenka było wydanie na początku lipca 2012 roku rozporządzenia nr 295, za którym KGB dostało prawo do zakazywania obywatelom wyjazdu za granicę, jeśli objęto ich tzw. prewencyjnym nadzorem. Taki nadzór KGB może ustanowić nad każdym. Wystarczy, że funkcjonariusze uznają, że dana osoba może wyrządzić szkodę interesom państwa. Rozporządzenie jest wymierzone przede wszystkim w przeciwników reżimu Łukaszenka. Reżim zaostrzył też represje wobec opozycji. Milicja i KGB nieustannie aresztują działaczy młodzieżówek, a sądy wlepiają im po kilkanaście dni aresztu. Gdy już odsiedzą wyroki i szykują się do wyjścia na wolność, oskarża się ich o kolejne wykroczenia i znowu skazuje na areszt. Represje dotknęły również dziennikarzy. Andrej Frałou i Mikoła Dziaćczenia mają stanąć przed sądem za pracę bez akredytacji dla nadającej program z Polski telewizji Biełsat. Będzie to pierwszy taki proces na Białorusi. Dziennikarzom grozi grzywna. Ci, którzy mają akredytację, też będą zatrzymani. Paweł Siwerdłau, dziennikarz akredytowanego w Mińsku Europejskiego Radia dla Białorusi, za rzekome przeklinanie dostał 15 dni aresztu⁶⁷.

Władza sięga po represje, by utrzymać społeczeństwo w strachu. Według NISE-PI 56,6 proc. Białorusinów uważa, że Łukaszenka jest w stanie utrzymać się u władzy tylko dzięki wsparciu milicji, KGB i wojska. Represje pokazują, że każdy protest zostanie zdławiony, że najlepiej jest siedzieć cicho⁶⁸.

Kolejną próbą zachowania Łukaszenki jako dyktatora było polecenie przygotowania dekretu, który wprowadzałby zakaz zwalniania się z pracy. Zakazem mieliby być w pierwszej kolejności objęci pracownicy przedsiębiorstwa państwowego Barysaudreu, zakładów zajmujących się obróbką drewna pozostającym w fazie modernizacji. Zasadą ma być to, że pracownicy i kierownicy nie mogą się zwalniać z pracy do czasu zakończenia modernizacji bez zezwolenia kierownictwa – wbrew białoruskiemu Kodeksowi pracy – poinformowała w listopadzie 2012 roku agencja BiełTA. „Za odmowę – na prace przymusowe” – powiedział Łukaszenka⁶⁹. W sprawach spornych miał rozstrzygać lokalny gubernator. Prezydent Białorusi podkreślił, że

⁶⁶ *Останній диктатор у Європі продовжує контролювати ЗМІ*, <http://mmr.ua/news/id/ostannij-diktator-u-jevropi-prodovzhuje-kontroljuvati-zmi-8756/> [dostęp: 11.02.2016].

⁶⁷ *Białorusini boją się Łukaszenki, ale chcą zmian politycznych w kraju*, http://wyborcza.pl/1,75477,12092937,Bialorusini_boja_sie_Lukaszenki_ale_chca_zmian_politycznych.html [dostęp: 11.02.2016].

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ M. Janczuk, *Łukaszenka przywraca pańszczyznę*, <http://belsat.eu/pl/wiadomosci/a,11313,lukaszenka-przywraca-panszczyzne.html> [dostęp: 11.02.2016].

w przyszłości taki zakaz miałby obowiązywać we wszystkich przedsiębiorstwach⁷⁰. Gazeta „Komsomolskaja Prawda w Białorusi” zwróciła uwagę, że na Białorusi trwa unowocześnianie ośmiu zakładów przemysłu drzewnego i w każdym z nich pracuje około tysiąca ludzi. Państwowy dziennik „Zwiezda” zauważył, że tymczasowy zakaz zwalniania się z pracy dotyczy nie tylko pracowników modernizowanych zakładów przetwórstwa drzewnego, ale również budowniczych, którzy modernizują te obiekty⁷¹.

Nietypowy dekret przygotowywany przez Łukaszenkę to efekt braku kadr w białoruskich przedsiębiorstwach po dewaluacji białoruskiego rubla i spadku wynagrodzeń do poziomu 200–250 dolarów miesięcznie, wielu Białorusinów zaczęło emigrować, co utrudnia modernizację przemysłu. Kiedyś Łukaszenka zaczął od siebie i zabronił sobie poddać się dymisji ze stanowiska prezydenta. Więc nikt nie ma mu niczego do zarzucenia. No chyba, że kompletnie nie rozumienie takich pojęć, jak wolność, prawa człowieka, podstawowego poszanowanie wyboru innych ludzi...

Prasa opozycyjna nie pozostawiła na tym oświadczeniu białoruskiego dyktatora suchej nitki, wskazując, że jest to bezpośrednia próba złamania prawa pracy, konstytucji oraz myślenie w kategoriach średniowiecznego satrapy, przywracającego pańszczyznę w XXI wieku. Jeden z komentatorów na społecznościowym portalu napisał: „proponuję całemu zespołowi fabryki zacząć urządzić wiece oraz zajmować się polityką – skoro i tak nikogo nie zwolnią”.

Stosunek Białorusinów do prezydenta jest trudny do określenia. Oficjalne wybory i referenda jednym głosem podkreślają silne wsparcie. Sam prezydent przyznał, że dochodziło do oszustw na wyborach. Osoby, które interesują się polityką, wiedzą, że deklaracje prezydenta Białorusi często są ze sobą sprzeczne. Na te temat krąży nawet dowcip: Łukaszenka – człowiek słowa, sam słowo dał, sam je wziął. Prywatne sondaże pokazują sprzeczne wyniki, mimo że takie badania przeprowadza się bardzo rzadko, ponieważ opinie na temat popularności prezydenta nie są mile widziane. W ogóle kłamstwa, bzdury i prowokacje na prezydenta Białorusi są przestępstwem (art. kk 367 i 368)⁷².

Białoruski przywódca zawsze mówi to, co chce usłyszeć od niego konkretna publiczność. Tak na Światowym Kongresie Prasy Rosyjskiej w Mińsku powiedział, jak on ciężko walczy z nacjonalistami i broni język rosyjski. W swoim przemówieniu w Bibliotece Narodowej w dniu 20 czerwca 2013 roku Aleksander Łukaszenka odrzucił oszczerstwa o prześladowaniu wolności słowa na Białorusi i zarazem

⁷⁰ *Белорусы завидуют россиянам. Нам хоть с работы увольняться можно*, <http://hyevosti.com/idiots/189-belorusy-zaviduyut-rossiyanam-namblyad-hot-s-raboty-uvolnyatsya-mozhno.html> [dostęp: 11.02.2016].

⁷¹ W. Pac, *Białoruski rządowy dziennik „Respublika” pisze, że Aleksander Łukaszenka polecił „zaprowadzenie porządku” w zakładach przemysłu drzewnego*, <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/736262,Lukaszenka-zakazal-zwalniania-sie-z-pracy> [dostęp: 15.09.2016].

⁷² *Уголовный кодекс Республики Беларусь*, 9 июля 1999 г. № 275-3, http://etalonline.by/?type=text®num=HK9900275#/&Article=367?type=text®num=HK9900275#lo_ad_text_none_1 [dostęp: 17.03.2016].

filozoficznie uzasadnił, że „w świecie nie ma absolutnej wolności. Ten, kto jest niezależny od rządu, jest zależny od właściciela wydania, od reklamodawców, od kaprysów publiczności, nareszcie od błędów, emocji i urojenia własnych dziennikarzy”⁷³.

Na arenie międzynarodowej prezydent Białorusi budzi skrajne emocje nie tylko polityką wewnętrzną. Zasłynął m.in. porównywaniem ataków na Afganistan i Irak do anszłusu Czechosłowacji dokonanym przez Hitlera. Bronił też serbskiego dyktatora Slobodana Miloševića przed „bezprawną agresją państw NATO”. Oficjalnie popierał inne reżimy autorytarne: egipski Mubarak czy libijski Kaddafiego. W 2006 roku Unia Europejska i Stany Zjednoczone zakazały mu wstępu na swoje terytorium. W 2008 roku zakaz wjazdu został zawieszony. W kwietniu 2011 roku Rada UE przedłużyła do 31 października 2011 roku zakaz wjazdu do UE prezydenta Łukaszenki i 35 innych urzędników, w tym samym czasie podtrzymującej reżim nie stosowania ograniczeń wizowych wobec nich⁷⁴. W styczniu 2011 roku Polska również zakazała mu wjazdu na swoje terytorium⁷⁵.

Jednak jego image „domowy” jest inny. Dziennikarzom często pokazuje się w dobrze skrojonym dresie wyszczuplającym sylwetkę. Nosi eleganckie skarpety we wzory nawiązujące do słowiańskiej kultury. Również wystrój jego domu ma podkreślać słowiańskie korzenie i prostotę. Łukaszenka za wszelką cenę stara się pokazać, że chociaż jest prezydentem, to blisko mu do zwykłych ludzi. Dlatego też często do zdjęć pozuje z rodziną: żoną Galiną i trzema synami: Wiktorem, Dmitrijem i Mikołajem⁷⁶.

Z Galiną Radionowną (Галіна Радзівонаўна Лукашэнка, nazwisko rodowe – Żołnierowicz (Жаўняровіч) Aleksander Łukaszenka jest żonaty od roku 1975, ale przez ostatnie 20 lat żyją osobno. Żona nie pojawia się publicznie nigdy, za namową małżonka nie komunikuje się z prasą, żyje z dala od męża, na wsi, a nie w Mińsku⁷⁷. Najmłodszy syn Mikołaj urodził się 31 sierpnia 2004 poza małżeństwem. Według wersji oficjalnej, matką Mikołaja jest Irina Abelskaja, były lekarz naczelny szpitala administracji prezydenckiej, były osobisty lekarz Aleksandra Łukaszenki⁷⁸. Gdzie obecnie przebwa matka Koli, nie wiadomo. W 2011 roku Mikołaj poszedł do

⁷³ *Лукашенко продает Москве „русскость”*, http://naviny.by/rubrics/politic/2013/06/20/ic_articles_112_182111/ [dostęp: 17.03.2016].

⁷⁴ *ЕС готов снова сделать Лукашенко персоной нон грата*, <http://www.telegraf.lv/news/es-gotov-snova-sdelaty-lukashenko-personoi-non-grata> [dostęp: 17.03.2016].

⁷⁵ *Польша объявила Лукашенко персоной нон-грата*, <http://afn.by/news/i/147075> [dostęp: 17.03.2016].

⁷⁶ *Skąd wziął się Aleksander Łukaszenka. Historia pewnego dyktatora*, <http://natemat.pl/2981,skad-wzial-sie-aleksander-lukaszenka-historia-pewnego-dyktatora> [dostęp: 17.03.2016].

⁷⁷ Areszt domowy pierwszej damy Białorusi trwa od wielu lat. Wiejski dom otoczono wielkim murem, do którego wejścia pilnują uzbrojone służby. Bez zgody Łukaszenka nikt nie może odwiedzić Galiny. Ona sama dostaje pozwolenie na wyjście z domu raz w roku. Z okazji świąt pozwala się jej odwiedzić dzieci i wnuki w Mińsku. Czy widuje wtedy męża? Tego nie wiadomo, bo chociaż oficjalnie nadal są małżeństwem, to dyktator nie kryje się ze swoimi romansami. Więcej: M. Nocuń, A. Brzeziecki, *Łukaszenka. Niedoszły car Rosji*, Kraków 2014.

⁷⁸ В.И. Карбалевиц, *Александр Лукашенко...*, s. 310.

Ostroshitsko-Gorodokskiej szkoły, jednak z nieznanых powodów sześć miesięcy później przeniósł się na indywidualny, domowy tok nauki.

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka po raz pierwszy powiedział publicznie w roku 2007, że ma trzeciego syna. W tym samym czasie zaprzeczył pogłoskom, że jego najstarszy syn, Wiktor, który obecnie jest asystentem prezydenta do spraw bezpieczeństwa, może być jego następcą⁷⁹. Odpowiadając na konferencji prasowej w Mińsku na pytanie, czy przygotowuje swojego najstarszego syna Wiktora na następcę, Łukaszenka powiedział, że „ani pierwszy, ani drugi – ale chyba tylko trzeci syn, będzie prezydentem. Wiktor dzisiaj, ale i jutro będzie słabszy niż obecny prezydent. A jeśli mówimy o następcy, będę przygotowywać najmniejszego, on jest wyjątkową osobą” – dodał Aleksander Łukaszenka z uśmiechem⁸⁰.

Bardzo kocha swego najmłodszego syna, wszędzie zabiera go ze sobą, nawet na oficjalne przyjęcia. „Taki u mnie mój los... – opowiadał gazecie „Izwestija” A. Łukaszenka. – Szczerze powiem, że jeśli nie ma mnie w domu, on nie śpi, nie je, przestaje być dzieckiem. On jest bardzo przywiązany, jak ogon, i to już nie jest pierwszy rok. Zmuszony jestem zabierać go ze sobą w podróże zagraniczne, ponieważ on nie będzie spał, on dojdzie do punktu wyczerpania. Ze mną w samolocie on i pośpi, i zje – on jest przywiązany, i on jest przywiązany do ojca. Cóż, mam go odtrącać, czy on mi przeszkadza?” – powiedział Łukaszenka gazecie⁸¹. Oprócz tego podkreślił, że i starszych swoich synów kocha do szaleństwa. Prezydent ma również pięcioro wnucząt.

Alexander Dynko, białoruski dziennikarz, powiedział, że mężczyzna z małym dzieckiem, duży i silny, budzi czułość i szacunek. A prezydent wielokrotnie po ludzku kreuje się właśnie ze swoim najmłodszym synkiem. Nazywa go „dzieckiem”, opisuje, w jaki sposób razem świętują Nowy Rok, jak oglądają telewizyjne debaty prezydenckie. Społeczeństwo taki wizerunek postrzega jako bliski sobie, prosty i zrozumiały.

Zachodni obserwatorzy uważają, że Łukaszenka nie szczędzi wysiłku, żeby zapewnić sobie trwałość prezydentury; w tym celu fałszuje wybory i brutalnie niszczy swoich przeciwników. W depeszy opublikowanej przez portal WikiLeaks, amerykańscy dyplomaci w Mińsku opisują białoruskiego przywódcę jako osobę, która „zamierza pozostać przy władzy przez czas nieokreślony i nie widzi powodu, aby zmienić jej przebieg”. Łukaszenka okazuje zdziwienie, gdy chodzi o to, czy przygotowuje Kołę na swojego następcę⁸². Takie dynastyczne przekazywanie władzy nie może wydawać się dziwne w takim kraju, jak Azerbejdżan, gdzie obecnie liderem

⁷⁹ *Президент Белоруссии признался, что у него есть третий сын, которого он готовит себе в преемники*, <http://newsru.com/world/12apr2007/third.html> [dostęp 11.02.2016]

⁸⁰ *Лукашенко впервые публично сообщил том, что у него есть третий сын*, <http://susanin.udm.ru/news/2007/04/13/40562> [dostęp: 11.02.2016].

⁸¹ *Лукашенко признался, от кого у него младший сын – от Бога. Это ему Путин подсказал*; <http://newsru.com/world/27aug2009/kolya.html> [dostęp: 11.02.2016].

⁸² *Жизнь с отцом: необычное детство Коли Лукашенко*, <http://www.inosmi.ru/belorussia/20110305/167075326.html> [dostęp: 11.02.2016].

jest Ilham Alijew⁸³, dziedzic pierwszej politycznej dynastii w byłym Związku Radzieckim, który został następcą swego ojca Hejdara w 2003 roku⁸⁴. Obecnie pełni już trzecią kadencję prezydencką. 25 września 2016 roku w Azerbejdżanie, podobnie jak kiedyś na Białorusi, odbyło się referendum konstytucyjne, zwiększające uprawnienia prezydenta. Z okazji „przekonującego poparcia przez obywateli Azerbejdżanu zaproponowanych zmian konstytucyjnych”, niezwłocznie złożył Ilhamowi Alijewowi gratulacje Aleksander Łukaszenka⁸⁵. Chodzi m.in. o wydłużenie kadencji prezydenta z pięciu do siedmiu lat oraz zniesienie 35-letniej bariery wiekowej dla kandydatów na najwyższy urząd w państwie. Zmiany dotkną również kandydatów do Medżlisu (parlamentu), którzy wcześniej nie mogli mieć mniej niż 25 lat⁸⁶.

Coraz więcej prezydentów krajów Wspólnoty Niepodległych Państw chce rządzić dożywotnio, a władzę przekazać swoim dzieciom⁸⁷. Spośród 11 państw WNP prezydenci sześciu mogą już rządzić dożywotnio. Prawie na całym obszarze WNP, oprócz Ukrainy, Mołdawii, Armenii i Gruzji, jest konserwowanie autorytarnych reżimów. Prezydenci początkowo tylko przedłużali sobie kadencje z czterech do pięciu, sześciu, a w końcu i siedmiu lat (np. w Tadżykistanie), teraz otwierają chęć dożywotniego rządzenia. Jednocześnie przywódcy są obdarzani różnego rodzaju tytułami, nieznanymi wcześniej w miejscowym prawie. Prezydentów Tadżykistanu i Kazachstanu oficjalnie wpisano do konstytucji ich krajów jako „Przywódców Narodu”, co gwarantuje im m.in. dożywotni immunitet. Prezydent Turkmenistanu Gurbanguły Berdymuchamedow nosi tytuł „Arkadag” („Protektor” – prawie jak Oliver Cromwell), a jego rządy oficjalnie nazywane są „Epoką Wielkości i Szcześcia”. Zmarłego prezydenta Uzbekistanu Islama Karimowa miejscowa gazeta „Turkiston” nazywała „mądrym i sprawiedliwym Padyszachem”⁸⁸.

⁸³ Ze wszystkich autorytarnych przywódców postradzieckich krajów Alijewowie rządzą w Azerbejdżanie najdłużej. Ich dynastia objęła władzę, gdy Hejdar Alijew (ojciec Ilhama) został w 1967 roku szefem KGB Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Dwa lata później został pierwszym sekretarzem lokalnej partii komunistycznej i rządził Azerbejdżanem aż do śmierci, czyli do 2003 roku. Dzisiaj badaniami pozostawionego po nim dziedzictwa zajmuje się kilkunastu naukowców katedry alijewoznawstwa Akademii Nauk Azerbejdżanu. R. Szoszyn, *Azerbejdżan: Ciąg dalszy dynastii Alijewów*, <http://www.rp.pl/Polityka/309269901-Azerbejdżan-Ciąg-dalszy-dynastii-Alijewow.html#ap-1> [dostęp: 27.09.2016].

⁸⁴ *Prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew – dziedzic dynastii*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Prezydent-Azerbejdżanu-Ilham-Alijew-dziedzic-dynastii,wid,16052427,wiadomosc.html?ticaid=117cfb> [dostęp: 27.09.2016].

⁸⁵ *Alijew wydłuża sobie kadencję, Łukaszenka składa mu gratulacje*, <http://belsat.eu/pl/news/alijew-wydłuża-sobie-kadencje-lukaszenka-sklada-mu-gratulacje/> [dostęp: 27.09.2016].

⁸⁶ *Azerbejdżan: „referendum” wzmacnia dynastię Alijewa*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1673396,Azerbejdżan-referendum-wzmacnia-dynastie-Alijewa;> R. Szoszyn, *Azerbejdżan: Ciąg dalszy dynastii Alijewów...*

⁸⁷ Więcej na ten temat: E. Kuzelewska, A.R. Bartnicki, *Model władzy w państwach postsowieckich*, „Politeja” 2016 nr 41, s. 263–278.

⁸⁸ A. Łomanowski, *Wieczne dyktatury postradzieckie*, <http://www.rp.pl/Polityka/305239858-Wieczne-dyktatury-postradzieckie.html#ap-1> [dostęp: 27.09.2016].

Jednak to Aleksander Łukaszenka może uznawać się za najwybitniejszego znawcę w dziedzinie podobnych „zmian konstytucyjnych”, był on bowiem prekursorem ich wdrażania na obszarze byłego ZSRR. Ale niewiele osób w Białorusi poważnie rozważa perspektywę przystąpienia Koli w przyszłości do prezydentury, jak również do perspektywy, że Aleksander Łukaszenka będzie rządzić krajem jeszcze przez kilka dekad.

Podsumowanie

W marcu 2013 roku w Białorusi przez niezależny ośrodek NISEPI⁸⁹, który od 1992 roku prowadzi regularne badania nastrojów społecznych na Białorusi, był przeprowadzony sondaż dotyczący poparcia dla prezydenta A. Łukaszenki, w którym wzięło udział 1513 osób. Większość Białorusinów chcieli, by rządzący krajem od 19 lat Aleksander Łukaszenka odszedł: 26,1 proc. Białorusinów uważali, że Łukaszenka nie powinien uczestniczyć w wyborach prezydenckich w 2015 roku. Zdaniem 21,4 proc. powinien jak najszybciej odejść i nie przeszkadzać w wyborach nowego prezydenta. Według 6,1 proc. powinien odejść i wskazać swojego następcę. W sumie więc 53,6 proc. pragnęli jego odejścia, a 36,5 proc. wołaliby, żeby pozostał na stanowisku. To są skutki kryzysu i załamania się białoruskiej gospodarki w 2011 roku, choć władzy udało się utrzymać sytuację pod kontrolą, kryzys spowodował istotny spadek poparcia dla Łukaszenki i do dziś prezydentowi nie udało się go odrobić. Mimo to Łukaszenka wciąż pozostaje politykiem mającym największe poparcie społeczne. Gotowość oddania nań głosów zadeklarowało w marcu 33,4 proc. obywateli – o 1,9 proc. więcej niż w poprzednim sondażu przeprowadzonym w grudniu 2012 roku. Jego polityczni przeciwnicy wciąż nie mają przywódcy, który mógłby się pochwalić podobnym poparciem. Najbardziej popularny Uładzimir Niaklajeu, lider opozycyjnego ruchu Mów Prawdę!, miał tylko 5,1 proc. poparcia; następny w kolejności był przebywający na Zachodzie Andrej Sannikov, lider Europejskiej Białorusi, z 2,8%. Wyniki sondażu są paradoksalne, gdyż z jednej strony społeczeństwo uważa, że sytuacja gospodarcza się pogorszyła, z drugiej zaś poparcie dla Łukaszenki wzrosło o blisko 2%, co świadczy o pewnej dezorientacji ludzi⁹⁰. A wygrane wybory prezydenckie w 2015 roku i zdobycie 83,49 % głosów świadczą o przewadze Łukaszenki nad konkurentami.

W 2016 roku Aleksander Łukaszenka obchodził 22-lecie na stanowisku prezydenta Białorusi, gdzie zbudował autorytarny system, w którym wszelkie przejawy sprzeciwu są dławione. Niestety, raczej trudno spodziewać się rychłych zmian

⁸⁹ Zarejestrowany na Litwie NISEPI od lat jest jednym z nielicznych ośrodków, którym reżim Łukaszenki pozwolił prowadzić badania na Białorusi. Władze nawet kilkakrotnie powoływały się na badania instytutu, ale tylko wtedy, gdy ich wyniki były dla nich korzystne.

⁹⁰ *Większość Białorusinów chce, by rządzący krajem od 19 lat Aleksander Łukaszenka odszedł*, http://wyborcza.pl/1,75477,13654086,Wiekszosc_Bialorusinow_chce_by_rzadzacy_krajem_od.html [dostęp: 17.03.2016].

sytuacji politycznej. Dyktatora wspiera finansowo Rosja - bez jej dotacji rządu Łukaszenka nie byłoby możliwe.

Białoruski reżim polityczny na czele z „wiecznym” prezydentem A.Łukaszenką ma imponujący margines stabilności, co w szczególności wyraża się w wysokim poziomie zaufania do instytucji ze strony obywateli. Stabilność zapewnia się poparciem co najmniej połowy wyborców, podczas gdy reszta Białorusinów są słabo skonsolidowane i nie mają uznanych liderów. Stabilność reżimu autorytarnego jest niewątpliwą zasługą Łukaszenka. Jemu udało się wyciągnąć maksymalne korzyści z trwającej geopolitycznej konfrontacji między Zachodem a Rosją, zapewniając wzrost gospodarczy praktycznie bez własnych oligarchów. Do stabilności systemu przyczynia się również nie do końca sformowanie się narodu białoruskiego, co utrudnia strukturyzację polityczną społeczeństwa białoruskiego oraz promowanie alternatywnych liderów.

Ostatnie wydarzenia na świecie pokazują, że urząd dyktatora, początkowo uwielbianego, później zniechęconego, prowadzi z czasem tylko do jednego - upadku tyrana i jego współpracowników. Większość dyktatorów kończy swoje panowanie albo stając przed sądem (najważniejszy z nich to obecnie Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze), albo zostają pojmieni i zabici przez swoich podwładnych (np. Muammar al-Kaddafi, przywódca Libii).

Bibliografia

- Aumer V., *Jednoczące znaczenie przywódcy*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2010 nr 11.
- Czachor R., *Polityka zagraniczna Republiki Białoruś w latach 1991–2011. Studium politologiczne*, Wydawnictwo Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki, Polkowice 2011.
- Czy upadek demokracji: idee i wartości*, red. A. Stelmach, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007.
- Bajda P., *Białoruś*, „Europa Środkowo-Wschodnia”, r. 16, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2007.
- Federacja Rosyjska w stosunkach międzynarodowych*, red. A. Czarnocki, I. Topolski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.
- Gawin T., *Zwycięstwa i porażki: odrodzenie polskości na Białorusi w latach 1987–2000*, Wydawnictwo Parafia rzymsko-katolicka pod wezwaniem Świętej Trójcy, Białystok 2003.
- Gospodarcze sąsiedztwo Polski w warunkach transformacji, integracji z Unią Europejską, globalizacji*, t. 4. red. K. Starzyk, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2005.
- Kabzińska-Stawarz I., *Wśród „kościelnych Polaków”. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Wydawnictwo: Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1999.
- Komitet praw człowieka ONZ. Wybór orzecznictwa*, red. R. Wieruszewski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009.
- Koźmiński A., *Tajemnice przywództwa*. „Management and Business Administration. Central Europe” 2013 nr 1(120).
- Kuźlewska E., Bartnicki A.R., *Model władzy w państwach postsowieckich*. „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2016, nr 41.

- Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- Nocuń M., Brzeziecki A., Łukaszenka. *Niedoszły car Rosji*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.
- Prokop K., *Modele stanu nadzwyczajnego*, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2012.
- Steinbach P., *Opór w stuleciu dyktatur – coś więcej niż nonkonformizm*. [w:] *Krzyżowa jako miejsce dialogu polsko-niemieckiego. Szanse na europejską narrację*, red. W. Czachur, A. Franke, „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki we Frankfurcie nad Odrą 2013.
- Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005.
- Waldenberg M., *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowowschodniej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Wąsowski Z., Gawin T., Wierzbicki G., Jaszczółt T., *Zwycięstwa i porażki: odrodzenie polskości na Białorusi w latach 1987–2000*, Wydawnictwo Parafia rzymsko-katolicka pod wezwaniem Świętej Trójcy, Białystok 2003.
- Zasady zmiany konstytucji w państwach europejskich*, red. R. Grabowski i S. Grabowska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2008.
- Башкатов Н., *Одна стратегия, две тактики. Энергетическая политика России с Украиной и Белоруссией*. В: „ОБОЗРЕВАТЕЛЬ–OBSERVER” 2013 nr 3.
- Геополитика*. Выпуск 10. Тема: Восточная Европа, Л. В. Савин (ред.), Издательство Pubmix.com, Москва, 2013.
- Жигоцкий Н.Г., Александр Лукашенко: первый Президент Республики Беларусь, „Русская Правда” 2013.
- Запеклый А., Вовченко О.В., *Ближнее зарубежье: республики бывшего СССР*, Центр политической информации, Москва 2001.
- Зенькович Н., *Путинская энциклопедия. Семья. Команда. Оппоненты. Преемники*, «ОЛМА Медиа Групп», Москва 2008.
- Иоффе Г., *Авторитаризм без олигархии*. В: „Pro et Contra” 2011, Май—август.
- Карбалевиц В.И., Александр Лукашенко: политический портрет, Издательство Партизан, Москва 2010.
- Кто есть кто в Беларуси*, ред. В.В. Федосов, А.И. Валаханович, Л.В. Гриценко, А.С. Король, Белорусский научно-исследовательский институт документоведения и архивного дела, Минск 1999.
- Лунева А.В., *Режим Лукашенко: политико-экономическая панорама Республики Беларусь*, Издательство РГГУ, Москва 2004.
- Отечественная история новейшего времени 1985–2005 гг.* Отв. ред. А.Б. Безбородов, Издательство РГГУ, Москва 2007.
- Полюх А., *2013 год: воспоминания о будущем*, ОЛМА-ПРЕСС, Москва 2005.
- Руководители государств на территории бывшего СССР. Биографический справочник*. Авторы-составители: В. Прибыловский, И. Сучкова, ООО „Панорама” 1999.
- Шеремет П.Г., Калинкина С., *Случайный президент*, Санкт-Петербург–Москва 2004.
- Alaksandr Ryhorawicz Łukaszenka, <http://www.ivrozbiorpolski.pl/index.php?page=lukaszenka> (dostęp: 12.09.2016).
- Białorusini boją się Łukaszenki, ale chcą zmian politycznych w kraju*, http://wyborcza.pl/1,75477,12092937,Bialorusini_boja_sie_Lukaszenki_ale_chca_zmian_politycznych.html (dostęp: 11.02.2016).
- Biblioteka Narodowa Białorusi*, za: <http://novabelarus.com/articles/pl/biblioteka-narodowa-bialorusi.id31.html> (dostęp: 11.02.2016).
- Cölln B., *Łukaszenka powraca na europejskie salony*, <http://www.dw.com/pl/%C5%82ukaszenka-powraca-na-europejskie-salony/a-19050485> (dostęp: 12.09.2016).

- Janczuk M., *Łukaszenka przywraca pańszczyznę*, <http://belsat.eu/pl/wiadomosci/a,11313,lu-kaszenka-przywraca-panszczyzne.html> (dostęp: 11.02.2016).
- Łomanowski A., *Wieczne dyktatury postradzieckie*, <http://www.rp.pl/Polityka/305239858-Wieczne-dyktatury-postradzieckie.html#ap-1> (dostęp: 27.09.2016).
- Łukaszenka na liście najgorszych dyktatorów świata*, <http://www.bialorus.pl/polityka?artid=917> (dostęp: 12.09.2016).
- Skąd wziął się Aleksander Łukaszenka. Historia pewnego dyktatora*, <http://natemat.pl/2981,skad-wzial-sie-aleksander-lukaszenka-historia-pewnego-dyktatora> (dostęp: 17.03.2016).
- Pac W., *Białoruski rządowy dziennik „Respublika” pisze, że Aleksander Łukaszenka polecił „zaprowadzenie porządku” w zakładach przemysłu drzewnego*, <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/736262,Lukaszenka-zakazal-zwalniania-sie-z-pracy> (dostęp: 15.09.2016).
- Poczobut A., *Nowe dowody na zbrodnię Łukaszenki*, http://wyborcza.pl/1,76842,8490953,-Nowe_dowody_na_zbrodnię_Lukaszenki.html (dostęp: 17.05.2016).
- Większość Białorusinów chce, by rządzący krajem od 19 lat Aleksander Łukaszenka odszedł*, http://wyborcza.pl/1,75477,13654086,Wiekszosc-Bialorusinow_chce_by_rzadzacy_krajem_od.html (dostęp: 17.03.2016).
- Wybory na Białorusi*, <http://wyborcza.pl/8,75402,8843527.html> (dostęp: 12.09.2016).
- Wypisz karę śmierci z Białorusi!* <http://amnesty.org.pl/index.php?id=252> (dostęp: 11.02.2016):
- Żebryk A., *Czym jest białoruski reżim? Próba klasyfikacji*, <http://www.belarus-votes.org/pl/stories/czym-jest-rezim-bialorus.html> (dostęp: 12.09.2016).
- A. Лукашенко: диктатор, отменивший аплодисменты, <http://top.rbc.ru/story/629109.shtml> (dostęp: 11.02.2016).
- Бацька, <http://lurkmore.to/%D0%91%D0%B0%D1%86%D1%8C%D0%BA%D0%B0> (dostęp: 22.06.2016).
- Белорусы завидуют россиянам. Нам хоть с работы увольняться можно*, <http://hyevosti.com/idiots/189-belorusy-zaviduyut-rossiyanam-namblyad-hot-s-raboty-uvolnyatsya-mozhno.html> (dostęp: 11.02.2016).
- Биография Президента*, <http://president.gov.by/press10003.html> (dostęp: 21.06.2016).
- В Минск из Канады летит троюродный племянник Лукашенко*, <http://www.kp.ru/daily/23093/133949/> (dostęp: 22.06.2016).
- Канал «Аль-Джазир» выпустил фильм «Беларусь»: Последний диктатор Европы*, <http://www.belaruspartisan.org/politic/331089/>; <https://charter97.org/ru/news/2016/1/21/187914/> (dostęp: 11.02.2016).
- Лукашенко Александр Григорьевич*, <http://www.rbc.ru/persons/lukashenko.shtml> (dostęp: 11.02.2016).
- Лукашенко впервые публично сообщил том, что у него есть третий сын*, <http://susanin.udm.ru/news/2007/04/13/40562> (dostęp: 11.02.2016).
- Лукашенко попал в Топ-7 диктаторов XXI века*, <http://odsgomel.org/rus/article/politics/38039/> (dostęp: 11.02.2016).
- Лукашенко признался, от кого у него младший сын – от Бога. Это ему Путин подсказал*, <http://newsru.com/world/27aug2009/kolya.html> (dostęp: 11.02.2016).
- Лукашенко продает Москве „русскость”*, http://naviny.by/rubrics/politic/2013/06/20/ic_articles_112_182111/ (dostęp: 17.03.2016).
- Лукашенко фальсифицирует свою биографию*, <http://www.belaruspartisan.org/bp-forte/?page=100&backPage=13&news=66770&newsPage=0> (dostęp: 21.06.2016).
- Останній диктатор у Європі продовжує контролювати ЗМІ*, <http://mmr.ua/news/id/ostannij-diktator-u-jevropi-prodovzhuje-kontroljuvati-zmi-8756/> (dostęp: 11.02.2016).
- Последний диктатор Европы*, <http://top.rbc.ru/politics/31/01/2013/842823.shtml> (dostęp: 11.02.2016).

Президент Белоруссии признался, что у него есть третий сын, которого он готовит себе в преемники, <http://newsru.com/world/12apr2007/third.html> (dostęp: 11.02.2016).

Жизнь с отцом: необычное детство Коли Лукашенко, <http://www.inosmi.ru/belorusiya/20110305/167075326.html> (dostęp: 11.02.2016).

President of Belarus A. Lukashenko – "Europe's last dictator"?

Abstract

The article analyzes the president of Belarus A. Lukashenko as "Europe's last dictator" who is the first, and so far the only, president of this country, to build an authoritarian system in which all forms of opposition are suppressed. He fully controls the media and believes that in order to avoid destabilization in the society, the state should monitor the activities of the media. He strengthened repression against the opposition to keep the public in fear. Lukashenko repeatedly declares Belarus to be part of the Russian world and Russian culture. Alexander Lukashenko may consider himself the greatest expert in the field of constitutional changes, because he was the forerunner of their implementation in the former USSR, which caused his almost eternal reign as the president of Belarus. Belarusian political regime led by the "eternal" president A. Lukashenko has an impressive margin of stability, which is expressed in particularly high levels of citizens' trust in institutions.

Keywords: Alexander Lukashenko, President of Belarus, Europe's last dictator, opposition, authoritarian regime, repression, opposition press

Słowa kluczowe: Aleksander Łukaszenka, prezydent Białorusi, ostatni dyktator Europy, opozycja, autorytarny reżim, represje, prasa opozycyjna

Olga Wasiuta

prof. dr hab., kierownik Katedry Bezpieczeństwa Narodowego Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej UP. Obecnie zainteresowania naukowe prof. Olgi Wasiuty koncentrują się wokół problemów bezpieczeństwa regionalnego i wojny hybrydowej prowadzonej przez Rosję w kontekście jej wpływu na postrzeganie bezpieczeństwa przez kraje europejskie. W tym kontekście nie mamy prawa i nie możemy zapominać o czynniku rosyjskim, istotnym we wszystkich niemal wymiarach składających się na przeszłość, teraźniejszość, i, oczywiście, przyszłość Ukrainy, stąd koncentruje uwagę na badaniu przemian polityczno-społecznych w Rosji i na Ukrainie, pokazując współzależność i sprzeczność interesów między Rosją a byłymi republikami ZSRR w perspektywie porównawczej, priorytety i uchybienia polityki zagranicznej Rosji oraz przyczyny i skutki współczesnych konfliktów polityczno-militarnych na terenie byłego ZSRR.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Ewelina Włodarczyk

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Spółeczno-technologiczne uwarunkowania współczesnej edukacji

Nowe technologie zmieniają strukturę naszych zainteresowań: sprawy, o których myślimy. Zmieniają charakter naszych symboli: nasze narzędzia myślenia. Zmieniają też naturę naszej społeczności: arenę, na której się rozwija nasza myśl
N. Postman

Współczesny świat znajduje się w fazie głębokich zmian. XXI wiek określany także „wiekiem globalizacji” lub „wiekiem społeczeństwa informacyjnego”, jest zdecydowanie bardziej nieprzewidywalny aniżeli poprzednie i stanowi on dla człowieka impuls do formułowania wielu pytań i artykułowania związanych z nimi obaw. Czas ten stanowi jednak dla Europy niepowtarzalną szansę „ponieważ każdy okres, w którym jedno społeczeństwo rodzi następne, to okoliczności sprzyjające głębokim reformom, pozwalającym na dokonanie poważnych zmian ekonomicznych. Coraz liczniejsze zmiany w świecie, odkrycia naukowe, nowe technologie, otwierają nowe możliwości dla rozwoju i postępu”¹.

Zmiany społeczne, na tle których żyje i realizuje się współczesny człowiek, obejmują praktycznie wszystkie aspekty jego funkcjonowania. Jeżeli zmierzają one do udoskonalania otaczającej rzeczywistości, to należy określić je mianem postępu². Rozwój technologiczno-społeczny przyczynił się niewątpliwie do polepszenia warunków życia ludzi, lecz stał się także powodem niespotykanej dotychczas eskalacji zagrożeń. Z tego powodu szczególnie istotna staje się dziś rola edukacji, która powinna przygotować ludzi do życia w rzeczywistości i rozwiązywania problemów, których jeszcze nie znamy.

W ujęciu socjologicznym, pojęć: zmiana, rozwój i postęp społeczny nie należy traktować synonimicznie. Piotr Sztompka pod pojęciem zmiany społecznej rozumie różnicę, którą dostrzec można pomiędzy stanem systemu społecznego w okresie późniejszym w stosunku do okresu wcześniejszego. W odróżnieniu do zmiany, rozwój społeczny posiada dodatkowo dwie charakteryzujące go cechy: pozytywny kierunek polegający na zwiększaniu się w czasie poziomu pewnej zmiennej (np. rozwój

¹ Biała Księga Kształcenia i Doskonalenia. Nauczanie i uczenie się. Na drodze do uczącego się społeczeństwa, Warszawa 1997, s. 77.

² J. Szempruch, Nauczyciel w warunkach zmiany społecznej i edukacyjnej, Kraków 2012, s. 11–12.

demograficzny (związany ze wzrostem liczby ludności) oraz endogenny, wewnętrzny społeczny mechanizm uruchamiający i warunkujący powstanie zmiany społecznej. Szczególnym rodzajem procesów rozwojowych jest postęp społeczny. Zdaniem P. Sztompki szczególny charakter postępu dotyczy jego kierunku, który zawsze jest wartościowany pozytywnie jako dobry i sprawiedliwy. W opozycji do postępu występuje regres związany z oddalaniem się od społecznie cenionych wartości. W takim ujęciu żadnej zmiany społecznej nie można nazwać postępowem ani regresem dopóty, dopóki nie uzyska ona pozytywnej lub negatywnej oceny sformułowanej przez określoną zbiorowość według ściśle określonych dla danego okresu historycznego kryteriów aksjologicznych. Rozumienie postępu, poza relatywizmem historycznym, może być zależne także od charakteru zbiorowości, która formułuje oceny. Wówczas idee uważane w jednej grupie za postępowe, w innej mogą być synonimem regresu. Względny charakter postępu dotyczy także przyjętych kryteriów jego oceny, tzn. wartości uznawanych w danej społeczności. Biorąc pod uwagę kryterium wzrostu produkcji, uprzemysłowienie potraktujemy jako postęp, ale przyjmując kryterium dbałości o środowisko naturalne, w pewnych okolicznościach rozwój przemysłu będziemy postrzegać jako regres. Kryteria oceny postępu nie podlegają społecznemu konsensusowi jedynie w przypadkach, gdy dotyczą one spraw będących w interesie wszystkich ludzi. Do takich bez wątpienia należy zmniejszenie umiERALNOŚCI czy zwiększenie szybkości transportu³. Nadal nie ma społecznego konsensusu w kwestii traktowania rozwoju społeczno-technologicznego w kategoriach postępu. Ma on wielu zwolenników, ale równie wielu przeciwników. Niewątpliwie jednak rozwój społeczno-technologiczny ułatwił ludziom życie, uatrakcyjnił proces edukacji i otworzył przed człowiekiem niespotykane dotąd możliwości. Narzędzia technologiczne mogą przyczynić się do poprawy standardu życia, ale mogą także, wskutek generowania zjawiska marginalizacji, wpłynąć na jego pogorszenie. Sposób i zakres ich stosowania zależy jednak wyłącznie od człowieka, a przygotowanie młodzieży do odpowiedniego wykorzystania tych narzędzi pozostaje zadaniem edukacji.

Postęp, w ujęciu Zygmunta Baumana, „zmienił się w nieskończoną i nieprzerwaną grę w brakujące krzesło, w której moment nieuwagi skutkuje nieodwracalną porażką i bezpowrotnym wykluczeniem. W miejsce słodkich snów i ogromnych oczekiwań postęp stał się przyczyną bezsensowności pełnej koszmarów o pozostawianiu w tyle”⁴. Jolanta Szempruch podkreśla za Z. Baumanem, że obecnie w każdej dziedzinie życia postęp scharakteryzować można dwoma określeniami: deregulacja i prywatyzacja. Deregulacja dotyczy dużej liczby możliwych do wprowadzenia zmian i konieczności ciągłego dokonywania niejednoznacznych pod względem słuszności wyborów. Prywatyzacja zakłada natomiast, iż podejmowane przez człowieka decyzje i wybory, jak również wprowadzane przez niego zmiany, obarczone są znacznym ryzykiem niepowodzenia⁵. Zdaniem J. Szempruch, postęp rozpatrywać

³ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2012, s. 495–501.

⁴ Z. Bauman, *Plynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007, s. 20.

⁵ J. Szempruch, *Nauczyciel w warunkach...*, s. 13.

należy w dwóch wymiarach: z jednej strony, utożsamiać go można z dynamiczną zmianą umożliwiającą człowiekowi wewnętrzną mobilizację do wysiłku i działania, z drugiej zaś, postęp zawsze wiąże się z niepewnością i ryzykiem, które potęgują wewnętrzne napięcie człowieka⁶ przekonanego, że niemożność sprostaną wymogom wynikającym z rozwoju cywilizacyjnego usytuuje go poza nawiasem społecznym.

Zmiana nie zawsze prowadzi do pozytywnych skutków społecznych, a co za tym idzie, nie zawsze zasługuje na miano postępu. Gdy efektem zmiany są negatywne z punktu widzenia społeczeństwa następstwa, określić ją można mianem kryzysu. Zmiana zawsze ma jednak „sвій bilans konsekwencji, narusza zastany porządek, przerywa ciągłość, zaburza równowagę, podważa przyzwyczajenia. Rzecz jasna, nie każda zmiana staje się powodem traumy, jakkolwiek każda zmiana może potencjalnie takie konsekwencje wywołać. Charakter traumatogenny mają najczęściej zmiany nagłe, szybkie, zaskakujące, obejmujące różne dziedziny życia równocześnie, głębokie i radykalne, dotyczące zasadniczych dla danej zbiorowości wartości, reguł i przekonań”⁷. Zdaniem P. Sztompki, nawet pozytywne zmiany, posiadające wymienione wyżej cechy, mogą mieć efekt traumatogenny. Zawsze bowiem dezorganizują życie społeczeństwa i wytrącają je z dotychczasowego stanu równowagi. Najbardziej wrażliwa na nagłe, radykalne i niespodziewane zmiany jest kultura, gdyż jej istotą jest właśnie zakotwiczenie w tradycji⁸.

Każdorazowo „proces przemian musi łączyć się z pewnymi kosztami społecznymi”⁹. Wśród zmian niekorzystnych z punktu widzenia współczesnego społeczeństwa J. Szempruch wyodrębniła m.in.: wzrastającą złożoność świata zmuszającą ludzi do dysponowania właściwymi narzędziami umożliwiającymi funkcjonowanie w nieustannie zmieniających się warunkach, zanieczyszczenie środowiska, zagrożenia militarne, wzrost przestępczości i zwiększającą się liczbę aktów przemocy, zmiany demograficzne związane z masowymi migracjami ludności w celach zarobkowych, marginalizację, która w ostatnich latach nabiera charakteru wykluczenia cyfrowego, dezintegrację więzi w rodzinie i szkole, co skutkuje zanikiem tożsamości narodowej i obniżeniem wychowawczego znaczenia rodziców i nauczycieli, kryzys państwa i, jako jego konsekwencja, obniżania się poziomu warunków życia ludzi, zwiększające się dysproporcje ekonomiczne pomiędzy obywatelami całego świata, konsumpcyjny tryb życia ludzi reprezentujących coraz częściej postawę nacechowaną „mieć” aniżeli „być”, dewaluację wartości i relatywizm moralny prowadzący do chaosu aksjologicznego i trudności w jednoznacznym odróżnieniu dobra od zła, kryzys gospodarczy na świecie, nasilenie zjawisk o podłożu terroryzmu, głód, bezdomność i analfabetyzm, zwiększające się wymagania społeczeństwa informacyjnego, do których należy potrzeba posiadania przez ludzi nowych kompetencji,

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 14.

⁸ P. Sztompka, *Socjologia...*, s. 515.

⁹ R. Siemieńska, P. Radkiewicz, *Wstęp*, [w:] *Spółczesność w czasach zmiany. Badania Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego 1992–2009*, Warszawa 2009, s. 9.

w tym kompetencji informacyjnych oraz potrzeba ustawicznego dokształcania się¹⁰. Wśród charakterystycznych dla nowoczesności niekorzystnych zjawisk J. Szempruch wskazuje ponadto na: rozpad kontaktów i relacji z innymi ludźmi, upadek autorytetów oraz niekontrolowany postęp cywilizacyjny¹¹. Efektem postępu gospodarczego jest nieograniczona wręcz możliwość zaspokajania potrzeb, w tym głównie materialnych. „Na pytanie: «być czy mieć?», coraz częściej odpowiedzią jest «mieć», bowiem w powszechnym odczuciu «mieć» warunkuje «być»”¹². Stało się zatem tak, że „świat budowany przez ludzi z myślą o ich dobrobycie i satysfakcjach okazał się źródłem nowych zagrożeń...”¹³.

Obok zmian społecznych o charakterze negatywnym pojawiły się – zdaniem P. Sztompki – także traumatyczne zmiany pozytywne, wśród których zasadnicze miejsce zajmuje rewolucja informatyczna i telekomunikacyjna¹⁴. Charakter tych zmian jest ukierunkowany na rozwój społeczeństwa, jednak ich tempo sprawia, że współczesny człowiek próbuje ukryć brak kompetencji potrzebnych do racjonalnego wykorzystania zdobyczy techniki pod parasolem niechęci do nowoczesnych technologii. Taka postawa jest szczególnie dotkliwa w konsekwencje jeśli dotyczy ona nauczycieli, którzy stają się sprawcami technologicznej niekompetencji kolejnych pokoleń.

J. Szempruch podkreśla, że dotychczasowe rewolucje przemysłowe były nośnikiem głównie pozytywnych zmian. Efektem pierwszej rewolucji była kolej żelazna, natomiast druga podarowała nam samochód, samolot i elektryczność. Trzecia rewolucja, którą można nazwać informatyczną, udostępniła ludziom rewolucyjne narzędzia do komunikowania, pozyskiwania i przetwarzania informacji oraz aktywności w rzeczywistości wirtualnej. Możliwości te jednak w konsekwencji prowadzą do osłabienia więzi pomiędzy ludźmi lub nawet ich zaniku, do rosnącej skali wykluczeń społecznych, obniżenia poczucia stabilizacji i pewności oraz atrofii niektórych wyznawanych dotychczas wartości, jak choćby zaufanie czy lojalność. Ta atmosfera niepewności jutra wpływa niekorzystnie na psychiczną sferę funkcjonowania człowieka, który staje w obliczu otaczającej rzeczywistości z niespotykanym dotąd poczuciem osamotnienia destruktywnie wpływającym na proces budowania tożsamości jednostki¹⁵. Magdalena Piorunek podkreśla, że niepewność jest niezbywalną cechą współczesnej cywilizacji. Życie postrzegane jest w kategorii „gry ze światem chaosu, przypadku, światem, którego nie sposób pojąć, pozbawionym wewnętrznej

¹⁰ J. Szempruch, *Nauczyciel w warunkach...*, s. 15.

¹¹ Tamże, s. 32–33.

¹² Z. Wołk, *Świat jako market. Edukacja, praca, doradzanie w neoliberalnej rzeczywistości*, [w:] *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*, red. A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek, Kraków 2005, s. 73.

¹³ I. Wojnar, A. Piejka, M. Samoraj, *Idee edukacyjne na rozdrożach XX wieku*, Warszawa 2008, s. 89.

¹⁴ P. Sztompka, *Socjologia...*, s. 515.

¹⁵ J. Szempruch, *Nauczyciel w warunkach...*, s. 16.

logiki i uporządkowania, w którym wszystko, co robimy, jawi się jako nietrwałe, niemal nieaktualne w momencie powstawania”¹⁶.

Według danych zebranych przez Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” działającym przy Prezydium Państwowej Akademii Nauk, nieustającemu wzrostowi gospodarczemu nie towarzyszy postęp cywilizacyjny. Przyczyną takiego stanu rzeczy są współwystępujące ze wzrostem gospodarczym zagrożenia w sferze politycznej, ekonomicznej, środowiskowej i społecznej oraz zagrożenia techniczno-edukacyjne, wśród których wymienić należy: komercjalizację wiedzy i nadmiar pseudowiedzy, towarzyszące upowszechnianiu szkolnictwa wyższego obniżanie się jakości nauczania, niszczenie środowiska czy nadmierną ingerencję w życie i zdrowie ludzi związaną z rewolucją biotechniczną i biotechnologiczną.

Świat gwałtownie przeobraża się we wszystkich dziedzinach. Nastąpiło gwałtowne przyspieszenie rozwoju gospodarczego w skali światowej. Gospodarki otwierają się pod wpływem globalizacji, podczas gdy w społeczeństwie, wskutek odmiennego rytmu zmian, proces ten przebiega znacznie wolniej. Świadomość owych zmian budzi się nie tylko z pewnym opóźnieniem, ale też wśród, jak na razie, tylko niewielkich grup, związanych bezpośrednio z owymi procesami¹⁷.

Wszelkie zmiany zachodzące w sferze politycznej, społecznej i gospodarczej nie pozostają bez wpływu na priorytetowy w każdym społeczeństwie system edukacji, który ustawicznie musi reformować się, aby dostosować swe założenia do warunków życia człowieka oraz potrzeb wynikających ze specyfiki zmieniającego się rynku pracy.

Zrozumienie społeczno-technologicznych uwarunkowań współczesnej edukacji nie jest możliwe bez zdefiniowania pojęcia: uwarunkowanie. Termin ten należy rozumieć jako określone sytuacje, okoliczności bądź fakty, które wywierają wpływ na dane zjawisko. Uwarunkowania współczesnej edukacji będą – za Mirosławem Szymańskim – dotyczyły zatem wszelkich czynników, które sprzyjają dynamice rozwoju edukacji lub też ją ograniczają¹⁸. W definicji tej mieszczą się zatem nie tylko okoliczności wywierające na edukację pozytywny wpływ i stawiające przed systemem kształcenia niespotykane dotąd możliwości, ale także zjawiska, które są źródłem edukacyjnych problemów.

Edukacja postrzegana jest przez J. Szempruch jako „wektor kultury”, który „budzi w człowieku potrzebę poznania i poczucie piękna, rozwija potencjał twórczy, uwrażliwia na wartości, kształci myślenie krytyczne”¹⁹. Wśród nowych problemów edukacyjnych przełomu wieków, będących konsekwencją zmian społecznych,

¹⁶ M. Piorunek, *Bieg życia zawodowego człowieka. Kontekst transformacji kulturowych*, Poznań 2009, s. 33.

¹⁷ *Polska 2050*, Raport Polskiej Akademii Nauk, Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2011, s. 7, 15–21, 51.

¹⁸ M. Szymański, *Społeczne uwarunkowania przemian edukacyjnych*, Warszawa 1988, s. 13.

¹⁹ J. Szempruch, *Nauczyciel w warunkach...*, s. 25–26.

gospodarczych, politycznych i technologicznych, J. Szempruch zwróciła szczególną uwagę na następujące wyzwania:

- konieczność zapoznania społeczeństwa z zasadami, na jakich opiera się funkcjonowanie państwa;
- potrzebę przebudowy treści kształcenia związaną z koniecznością modyfikacji postaw przygotowujących do właściwego reagowania na wyzwania oraz zagrożenia teraźniejszości i przyszłości;
- potrzebę edukacji ekonomicznej związaną z budowaniem gospodarki rynkowej w miejscu dotychczas istniejącej gospodarki centralnie planowanej;
- konieczność rozwijania postaw proekologicznych wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, która wynika z działań podejmowanych na rzecz ochrony środowiska;
- uwzględnienie w treściach kształcenia zagadnień dotyczących modernizacji i rozwoju rolnictwa w kraju;
- wzrost potencjału demograficznego, skutkujący daleko idącymi zmianami w obszarze gospodarki, systemu edukacji, służby zdrowia oraz polityki zatrudnienia w Polsce;
- konieczność wprowadzenia treści kształcenia z zakresu edukacji zdrowotnej, będących odpowiedzią na zwiększający się zasięg patologii społecznych i rozwój chorób cywilizacyjnych, obejmujących nowe jednostki chorobowe i rosnącą populację ludności;
- znaczenie troski o bezpieczeństwo ludzi, która gwarantować powinna podejmowanie edukacyjnych działań na rzecz ochrony pokoju, rozwijania współpracy międzynarodowej oraz przeciwdziałania zagrożeniom;
- konieczność reformy systemu edukacji w zakresie promowania wśród nauczycieli postaw zorientowanych humanistycznie, uwzględniających potrzeby i doświadczenia uczniów oraz ich wszechstronny rozwój;
- potrzebę przygotowania dzieci i młodzieży do „dialogu kultur”, budowania postaw prospołecznych oraz internalizacji wartości uniwersalnych z jednoczesnym akcentowaniem sprzeciwu dla nietolerancji, egoizmu i konsumpcyjnego stylu życia;
- konieczność wprowadzenia w szkołach edukacji europejskiej będącej odpowiedzią na potrzebę rozwijania wiedzy uczniów w zakresie integracji europejskiej oraz uwarunkowań dotyczących partnerstwa Polski w strukturach Unii Europejskiej (UE);
- wpływ migracji ludności na funkcjonowanie polskiego systemu oświaty;
- konieczność rozwijania w toku procesu kształcenia kompetencji w zakresie pozyskiwania, przetwarzania i selekcjonowania informacji wynikającą z rozbudowy i upowszechniania systemów informatycznych oraz procesów przekazu informacji;
- sformułowanie dla edukacji nowych zadań wynikających z konieczności przeciwdziałania rosnącej skali przemocy;
- potrzebę organizowania wsparcia i pomocy dla podstawowej komórki życia społecznego jaką jest rodzina, której rola w życiu człowieka uległa znacznemu osłabieniu²⁰.

²⁰ Tamże, s. 19–20.

System edukacji powinien wychodzić naprzeciw wymienionym powyżej problemom poprzez wszechstronne przygotowanie młodych ludzi do życia w nieustannie zmieniających się warunkach. W otaczającej nas rzeczywistości jedyną pewną rzeczą jest zmiana. W kontekście każdej zmiany ewoluują także zagrożenia. Budowanie poczucia bezpieczeństwa człowieka w dzisiejszych czasach jest możliwe jedynie na bazie właściwie zorganizowanego procesu edukacji realizowanego w wymiarze formalnym, pozaformalnym i nieformalnym.

Cechą charakterystyczną współczesnego społeczeństwa jest zanik perspektywy czasu. Życie człowieka ogranicza się obecnie do teraźniejszości, a gwałtowne tempo zmian uniemożliwia zarówno planowanie działań, jak i przewidywanie ich efektów. Stres i dezorientację ludzi w perspektywie gwałtownie zachodzących zmian Alvin Toffler określił mianem „szoku przyszłości”²¹, który wynika z dysproporcji pomiędzy tempem zmian a możliwością człowieka w zakresie podążania za zmianą²². Szybkie tempo zmian budzi niepokój ludzi²³, zmuszając ich do życia w ciągłej niepewności związanej także z brakiem stabilizacji zatrudnienia, rozwojem nowoczesnych technologii o coraz wyższym poziomie zaawansowania czy z reformami systemu oświaty, który musi realizować nowe zadania. Jednym z nich jest rozwijanie w uczniach nowych, niezbędnych na współczesnym rynku kompetencji określanych mianem kluczowych²⁴, które są jedynym gwarantem efektywnego funkcjonowania w zmieniających się nieustannie warunkach. Nowoczesność postawiła przed szkołą nowe wyzwania. Musi ona nie tylko przygotować dzieci i młodzież do życia w świecie, którego jeszcze nie znamy, ale również uwrażliwić uczniów na zagrożenia, które w przyszłości mogą się pojawić.

Współczesne życie społeczne charakteryzuje wiele paradoksów, wśród których wyróżnia się:

- paradoks inteligencji – o zamożności człowieka świadczy obecnie również to, czy potrafi zdobywać wiedzę oraz umiejętnie ją wykorzystywać;
- paradoks pracy – związany z brakiem możliwości uzyskania stałego zatrudnienia;
- paradoks produktywności – zmiany technologiczne oraz doskonalenie kompetencji i kwalifikacji pracowników skutkują zwiększeniem produktywności, ale wiążą się także z redukcją zatrudnienia;
- paradoks czasu – przeświadczenie człowieka, że czas upływa szybciej aniżeli przed laty, pomimo tego, że dysponowaliśmy dokładnie taką samą jego ilością;
- paradoks bogatych – związany z widocznymi różnicami pomiędzy ludźmi i krajami najuboższymi i najbogatszymi;

²¹ A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 8.

²² Tamże, s. 9.

²³ J. Szempruch, *Nauczyciel w warunkach...*, s. 32.

²⁴ Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 grudnia 2006 roku w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie. *Kompetencje kluczowe w uczeniu się przez całe życie – europejskie ramy odniesienia*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, 2006/962/WE.

- paradoks organizacji – związany z funkcjonowaniem organizacji, w których pracownicy muszą być samodzielni i jednocześnie pracować w grupie, firmy powinny realizować założone cele i jednocześnie funkcjonować w sposób elastyczny, oferta firm powinna być konkurencyjna na rynku masowym, ale trzeba także odpowiadać na upodobania indywidualnych klientów;
- paradoks wieku – związany z jednej strony z uświadomieniem sobie przez przedstawicieli kolejnych pokoleń własnej odmienności, a z drugiej dokonywaniem wyborów, formułowaniem celów i planowaniem przyszłości potomstwa tak, jakby przyszłość nie różniła się od teraźniejszości;
- paradoks jednostki – związany z chęcią zaznaczenia własnej indywidualności, którą można zaakcentować w pełni wówczas, gdy przebywamy w grupie ludzi;
- paradoks sprawiedliwości – związany ze sposobem postrzegania przez osoby uboższe ludzi zamożnych, którzy więcej osiągają i w zamian za swój wkład w życie społeczne więcej oczekują;
- paradoks rozwoju – związany z nieograniczonymi możliwościami rozwoju, który nie zawsze idzie we właściwym kierunku np. niszczenie środowiska naturalnego;
- paradoks wiedzy – związany z gwałtownym rozwojem wiedzy naukowo-technicznej, który nie jest współmierny do jej praktycznego wykorzystywania przez ludzi zamieszkujących różne części świata;
- paradoks jakości życia – związany z troską o podnoszenie jakości życia ludzi połączoną ze zwiększającą się skalą zagrożeń np. choroby, ubóstwo;
- paradoks kultury – związany z ryzykiem wystąpienia kulturowej uniformizacji na świecie²⁵.

Powyższe paradoksy obrazują wyraźnie trudności, z jakimi musi borykać się współczesny człowiek, który staje w obliczu braku pewności i stałości we wszystkich sferach życia. Każda podjęta decyzja może okazać się błędną, każdy wybór może oznaczać porażkę, każdy cel okazać się może chybiony, każda zmiana może być zmianą na gorsze, a każda wiedza może okazać się mało przydatna w życiu lub nieaktualna.

Zdaniem M. Piorunek, współczesny człowiek żyjący w czasach ponowoczesnych

[...] ma zgoła inne odczucia dotyczące swojego funkcjonowania niż na przykład jego rodzice. Z reguły ma poczucie znajdowania się w nieustannym ruchu, stale biegnie w coraz bardziej skomplikowanym labiryncie życia społecznego, porusza się w wielu kierunkach, wybiega naprzód i cofa się do punktu wyjścia, to znów podąża w inną stronę, diametralnie zmieniając parametry tego biegu. Nie zatrzymuje się lub czyni to niezmiernie rzadko, bowiem ma świadomość, że wtedy łatwo wypaść z gry, nie móc powrócić do tego swoistego życiowego wyścigu o więcej, lepiej, szybciej...²⁶.

Człowiek taki ma szeroki wachlarz wolności i swobód, a dodatkowo na każdym etapie swojego życia posiada nieograniczony dostęp do informacji. Te możliwości

²⁵ J. Szempruch, *Nauczyciel w warunkach...*, s. 34–35; Ch. Handy, *Wiek paradoksu. W poszukiwaniu sensu przyszłości*, Warszawa 1996; I. Wojnar, A. Piejka, M. Samoraj, *Idee edukacyjne...*, s. 137.

²⁶ M. Piorunek, *Bieg życia zawodowego...*, s. 30.

nie dają mu jednak pewności siebie i gwarancji, że podjęte przez niego decyzje będą trafne. Człowiek współczesny jest ponadto pełen obaw związanych nie tylko z bezpieczeństwem fizycznym, ale także z postępującym zanikiem więzi rodzinnych oraz problemami w pracy zawodowej. Życie ludzi w czasach ponowoczesnych determinowane jest także kurczeniem się czasu i przestrzeni. Dzięki możliwości coraz szybszego przemieszczania się zanikają ograniczenia związane z odległością pomiędzy ludźmi, ale z drugiej strony najbardziej pożądaną ludzką cechą staje się mobilność. Szybkie tempo zmian uniemożliwia ludziom tworzenie długofalowych planów i przewidywanie skutków podejmowanych decyzji, a łatwość podtrzymywania kontaktu między ludźmi i postępująca homogenizacja kultury sprawiają, że świat współczesny za McLuhan'em nazwać można „globalną wioską”²⁷. To metaforyczne określenie akcentuje zjawisko „kurczenia się” świata za sprawą rozwoju technologicznego²⁸. Ludzie zamieszkujący go „uczestniczą w tych samych wydarzeniach, odbierają te same informacje, korzystają z tych samych produktów konsumpcyjnych”²⁹. Człowiek współczesny jest zatem jednostką niezwykle samodzielną, ale także samotną, gdy pojawi się konieczność dokonania wyboru. Ze względu na przesadny szacunek dla ludzkiej prywatności relacje międzyludzkie noszą znamiona powierzchowności. Ludzie coraz częściej preferują niezobowiązujące i nietrwałe więzi, które w każdej chwili można przerwać, co związane jest po części także z zanikiem postaw altruistycznych³⁰.

Wśród „czynników stymulujących przemiany edukacyjne” wyodrębnić należy za M. Szymańskim: demokratyzację życia społecznego, która powinna skutkować także demokratyzacją życia szkoły; rozwój gospodarczy i zmiany na rynku pracy, które wymagają od absolwentów szkół posiadania nowych kwalifikacji i kompetencji; rozwój przemysłu, urbanizację i przemiany demograficzne, które określają systemy kształcenia; postęp nauki i techniki wymuszający zmiany jakościowe w szkołach związane m.in. z redefinicją metod, środków i treści kształcenia w celu poprawienia efektywności pracy szkoły³¹.

W myśl postulatów A. Tofflera, że „każda zmiana rodzi konieczność uczenia się wszystkiego prawie od nowa”³², zarysowane powyżej uwarunkowania społeczne determinują modyfikacje systemu edukacji. Zmianom umożliwiającym przygotowanie dzieci i młodzieży do życia w świecie pełnym możliwości i zagrożeń powinny ulec nie tyle treści kształcenia, co założenia ogólne: cele, metody kształcenia oraz wykorzystywane środki dydaktyczne. Zmiany te powinny być ukierunkowane na zrównoważony rozwój człowieka i rozwijanie kluczowych kompetencji uczniów.

²⁷ Tamże, s. 31.

²⁸ M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, przekł. N. Szczucka, Warszawa 2004, s. 34, 458.

²⁹ M. Piorunek, *Bieg życia zawodowego...*, s. 32.

³⁰ Tamże, s. 34.

³¹ M. Szymański, *Społeczne uwarunkowania...*, s. 37, 83–112.

³² A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 132.

Niezwykle ważne jest także przygotowanie młodych ludzi do podejmowania samodzielnych decyzji i ponoszenia za nie odpowiedzialności.

Zdaniem M. Szymańskiego najbardziej doniosłe zmiany zachodzące w sferze edukacji mają swoje podłoże w przemianach społecznych. Nie jest to jednak relacja jednostronna, bowiem instytucje edukacyjne są jednocześnie czynnikiem mogącym przyspieszać lub hamować zmiany społeczne, czego przykładem może być zwiększenie poziomu wykształcenia ludności³³. Niezbędnym warunkiem budowania oświaty opartej na ideałach demokratycznych jest realizacja zasady podmiotowości i uwzględnianie w procesie edukacji potrzeb jego uczestników³⁴.

Społeczno-technologiczne uwarunkowania współczesnej edukacji na tle powyższych rozważań powiązać należy przede wszystkim z: procesem globalizacji; gwałtownym przyrostem wiedzy i szybką jej dezaktualizacją, które wymuszają konieczność nieustannego uczenia się połączonego ze świadomością, że edukacja nie może kończyć się obecnie z chwilą ukończenia szkoły; koniecznością powiązania edukacji z potrzebami rynku pracy, który wymaga od absolwentów posiadania kompetencji kluczowych będących gwarantem skutecznego działania w rzeczywistości, jakiej jeszcze nie znamy; koniecznością redefinicji założeń systemu edukacji i zastąpienia paradygmatu podającego – konstruktywistycznym, by umożliwić uczniom aktywny i twórczy udział w procesie kształcenia, a nauczycieli przygotować do dynamicznego reagowania na zmiany zachodzące w otaczającej rzeczywistości; potrzebą zmiany obecnej roli nauczyciela związaną z szerokim dostępem młodych ludzi do informacji; nauczyciel nie może obecnie być „mędrce na scenie”³⁵, lecz doradcą, koordynatorem, partnerem uczniów w procesie uczenia się.

Powyższe uwarunkowania odnajdują swoje miejsce w postulatach poprawy jakości procesu kształcenia. Potrzeba ta artykułowana jest przede wszystkim w dokumentach o zasięgu krajowym i międzynarodowym, m.in. w *Strategii Rozwoju Kraju 2007–2015*, gdzie podstawowym priorytetem uczyniono wzrost konkurencyjności i innowacyjności gospodarki. Realizacja tego celu zakłada podjęcie działań zmierzających do zapewnienia rozwoju sektorowi usług (także usług społecznych, tj. edukacji zdrowia, systemu ubezpieczeń społecznych). Reformy przeprowadzane w tych obszarach powinny nie tylko rozszerzać dostęp do tych usług, ale również poprawiać ich jakość³⁶. Mimo szeregu działań podejmowanych w zakresie realizacji tego postulatu, uzyskane w tym zakresie efekty wciąż nie są satysfakcjonujące. Podobnie jak w latach ubiegłych, celem *Strategii Rozwoju Kraju* do roku 2020 uczyniono zwiększenie innowacyjności gospodarki (w tym również działania zmierzające

³³ M. Szymański, *Społeczne uwarunkowania...*, s. 64, 67.

³⁴ Tamże.

³⁵ M. Kida, R. Neczaj-Świdorska, *Interaktywna metoda kształcenia dorosłych*, „E-mentor” 2007 nr 4(21), <http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/21/id/472> [dostęp: 20.05.2015].

³⁶ *Strategia Rozwoju Kraju 2007–2015*, Warszawa 2006, s. 37–38.

do tworzenia atrakcyjnych perspektyw dla edukacji) ze szczególnym uwzględnieniem nakładów na działalność badawczo rozwojową³⁷.

Konieczność poprawy jakości procesu kształcenia jest podyktowana również warunkami, w jakich żyje współczesny człowiek. W społeczeństwie nadmiaru informacji, określanym także jako społeczeństwo informacyjne³⁸, to właśnie informacja jest gwarantem rozwoju. Dostęp do informacji zmienia sposób życia i pracy ludzi, a umiejętność ich pozyskiwania, przetwarzania i selekcjonowania jest kluczową kompetencją współczesnego człowieka, który obecnie musi skutecznie sobie radzić nie z niedoborem informacji, ale z ich nadmiarem. Zdaniem badaczy, szeroki dostęp do informacji nie jest jednak równoznaczny z przyrostem wiedzy. Wiedza nie może być traktowana jako zbiór informacji, gdyż jej posiadanie wymaga ich strukturyzowania. Proces ten w sytuacji zalewu informacji nie tylko nie jest łatwy, ale może być wręcz niemożliwy³⁹. Stąd dla współczesnego człowieka wiedza jest tak samo istotna, jak proces jej zdobywania⁴⁰. Zdaniem B. Kędzierskiej znaczenie wiedzy w miarę upływu lat ulegało zmianie. *Przedwcześniej* wiedza zdobywana w szkole musiała być wiedzą religijną, prawdą objawioną nauczaną głównie przez osoby duchowne. *Wczoraj* wiedza oparta była na prawdzie budowanej przez ludzi, a nauczyciele umożliwiali uczniom odkrywanie otaczającego świata, samych siebie oraz innych ludzi. *Dzisiaj* informacja jest ogólnie dostępna. Dostęp do źródeł wiedzy posiada każdy człowiek. W związku z powyższym istnieje ryzyko, że współczesna szkoła „*stanie się muzeum, lub – co gorzej – supermarketem informacji*”⁴¹. *Dzisiaj* ludzie posiadający wiedzę stają się także posiadaczami władzy, która *wczoraj* należała do posiadaczy środków produkcji, a *przedwcześniej* do właścicieli ziemi⁴². Należy zatem za Barbarą Kędzierską przyjąć pogląd, że wiedza stanowi obecnie podstawowy czynnik decydujący o rozwoju społeczeństw⁴³, a podstawą jakiejkolwiek aktywności społecznej jest posiadanie wiedzy użytecznej, wartościowej i możliwie aktualnej⁴⁴. Tylko taka wiedza pozwoli człowiekowi na rozwiązywanie problemów, z jakimi przyjdzie mu się zmierzyć w toku całego życia, a także umożliwi skuteczne działanie w każdej sferze aktywności.

W czasach współczesnych, które zmuszają człowieka do życia w warunkach chaosu, braku pewności oraz zakorzenienia w tradycyjnych wartościach, trwająca całe życie edukacja powinna wspierać człowieka w budowaniu demokracji międzynarodowej oraz sprzyjać poprawie jego funkcjonowania w sferze społecznej,

³⁷ *Strategia Rozwoju Kraju 2020*, Warszawa 2012, s. 87–88.

³⁸ M. Piorunek, *Bieg życia zawodowego...*, s. 35.

³⁹ Tamże, s. 36.

⁴⁰ M. McLuhan, *Zrozumieć media...*, s. 72.

⁴¹ B. Kędzierska, *Kompetencje informacyjne w kształceniu ustawicznym*, Warszawa 2007, s. 23–24.

⁴² Tamże, s. 25–26.

⁴³ Tamże, s. 23.

⁴⁴ Tamże, s. 27.

kulturowej, ekologicznej i etycznej⁴⁵. Monika Torczyńska-Jarecka podkreśla, że trwający w Polsce proces transformacji społecznej powinien zmierzać w kierunku budowania nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Jednostki będące jego członkami powinny prezentować postawę aktywną i umiejętność dostosowania się do nieustannie zmieniających się warunków życia. W obliczu takiego stanu rzeczy niezbędne stają się elastyczność i mobilność, a także wiedza dotycząca coraz bardziej skomplikowanych zasad i procesów działania⁴⁶. Edukacja jest zatem wyzwaniem dla społeczeństwa będącego w toku zmian. W procesie edukacji rozwijają się bowiem twórczość i możliwości adaptacyjne człowieka, które są podstawowym czynnikiem sprawczym przemian zachodzących w społeczeństwie⁴⁷.

Współczesna edukacja staje w obliczu wielu wyzwań, wśród których nadrzędne znaczenie ma przygotowanie społeczeństwa do elastycznego dostosowywania się do wszechogarniającej zmiany. Zmiany tej w mniejszym zakresie obawiają się uczniowie, a w znacznie większym nauczyciele. Zmiana, która pozwala społeczeństwu na rozwój, stawia także człowieka w obliczu niepewności jutra, nietrwałości więzi i braku stabilności zatrudnienia. Stąd tak często wzmaga ona ambiwalentne odczucia. Problemy te dotyczą także nauczycieli, którzy dotychczas szczyścić się mogli względną stabilnością zawodową. Brak akceptacji dla zachodzących zmian społeczno-technologicznych, który dla wielu nauczycieli jest swoistą ochroną przed nieprzewidywalnością otaczającej rzeczywistości, wykracza jednak poza obszar konsekwencji jednostkowych. Z brakiem kompetencji nauczycieli w zakresie obsługi technologii informacyjno-komunikacyjnych borykają się latami również sami uczniowie, którzy w szkole napotykać na zakazy używania telefonów komórkowych. Nieograniczone źródło informacji, wskutek niewiedzy kadry pedagogicznej, stosowane jest nieumiejętnie i niezgodnie z przeznaczeniem, a szkoła, która powinna przygotowywać uczniów do efektywnego funkcjonowania w przyszłości, staje się miejscem oderwanym od rzeczywistości, pozbawionym wymiaru praktycznego i zachęcającym młodych ludzi do poszukiwania sposobów „obejścia” nietrafionych założeń regulaminów szkolnych. Tak postrzegana szkoła i przebiegający w niej proces edukacji nigdy nie stanie się odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne i postulaty troski o wysoką jakość kształcenia w polskich szkołach.

Bibliografia

- Bauman Z., *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.
Biała Księga Kształcenia i Doskonalenia. *Nauczanie i uczenie się. Na drodze do uczącego się społeczeństwa*, Komisja Europejska, Warszawa 1997.
Handy Ch., *Wiek paradoksu. W poszukiwaniu sensu przyszłości*, Wydawnictwo ABC, Warszawa 1996.
Kędzierska B., *Kompetencje informacyjne w kształceniu ustawicznym*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2007.

⁴⁵ J. Szempruch, *Nauczyciel w warunkach...*, s. 38–39.

⁴⁶ M. Torczyńska-Jarecka, *Socjalizacja prawna w społeczeństwie szybkich zmian*, [w:] *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*, t. 2, red. M. Płopa. Elbląg 2007, s. 105.

⁴⁷ M. Piorunek, *Bieg życia zawodowego...*, s. 47.

- Kida M., Neczaj-Świdarska R., *Interaktywna metoda kształcenia dorosłych*, [w:] „E-mentor” 2007 nr 4(21), <http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/21/id/472>.
- McLuhan M., *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, przekł. N. Szczucka, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004.
- Piorunek M., *Bieg życia zawodowego człowieka. Kontekst transformacji kulturowych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009.
- Polska 2050*, Raport Polskiej Akademii Nauk, Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2011.
- Siemieńska R., Radkiewicz P., *Wstęp*, [w:] *Społeczeństwo w czasach zmiany. Badania Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego 1992–2009*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Strategia Rozwoju Kraju 2007–2015*, Warszawa 2006.
- Strategia Rozwoju Kraju 2020*. Warszawa 2012.
- Szempruch J., *Nauczyciel w warunkach zmiany społecznej i edukacyjnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2012.
- Szymański M., *Społeczne uwarunkowania przemian edukacyjnych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988.
- Toffler A., *Szok przyszłości*, Przeźmierzowo 2007.
- Torczyńska-Jarecka M., *Socjalizacja prawna w społeczeństwie szybkich zmian*, [w:] *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*, t. 2, red. M. Plopa, Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej, Elbląg 2007.
- Wojnar I., Piejka A., Samoraj M., *Idee edukacyjne na rozdrożach XX wieku*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2008.
- Wołk Z., *Świat jako market. Edukacja, praca, doradztwo w neoliberalnej rzeczywistości*, [w:] *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*, red. A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2005.
- Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 grudnia 2006 roku w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie. *Kompetencje kluczowe w uczeniu się przez całe życie – europejskie ramy odniesienia*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, 2006/962/WE.

Socio-technological conditions for contemporary education

Abstract

Information and communication technologies have changed life in almost all areas. These changes should be accompanied by a modification of assumptions of the educational system, among which preparing students for activity in a constantly changing reality should have top priority. The article is about the positive and negative consequences of the changes taking place in modern world. It shows the connections of necessary modifications in the aims and tasks of the educational system and the training methods and teaching tools.

Key words: education, information and communication technologies, change

Słowa kluczowe: edukacja, technologie informacyjno-komunikacyjne, zmiana

Ewelina Włodarczyk

doktor nauk społecznych w zakresie pedagogiki uzyskany na Uniwersytecie Pedagogicznym w 2015 roku; adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; zainteresowania naukowe: pedagogika, pedeutologia, dydaktyka, bezpieczeństwo

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Kinga Wójcik-Prządka

Wyższa Szkoła Informatyki Stosowanej i Zarządzania w Warszawie

Działania prewencyjne policji sądowej na wypadek sytuacji kryzysowej na przykładzie Sądu Okręgowego w Warszawie – stan prawny na dzień 19 maja 2016 roku

Wstęp

Współczesne zagrożenia i brak pełnej możliwości przewidzenia czasu i miejsca ich wystąpienia powodują, że świat, kontynent a także państwo stoją przed kolejnymi wyzwaniami związanymi z zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego i narodowego. Szerokie pojmowanie bezpieczeństwa obejmuje niewątpliwie obszar zarządzania kryzysowego. Powszechnie rozumiane przez dużą część obywateli, zarówno samo pojęcie bezpieczeństwa, jak i zarządzania kryzysowego, najczęściej kojarzy się z sytuacją już zastaną, powstałym kryzysem, który wymaga rozwiązania, „ugaszenia” bądź naprawy jego skutków. To negatywne podejście nie znajduje miejsca w szerokim pojmowaniu zarządzania kryzysowego, w którym wyodrębnione są cztery jego fazy: zapobiegania, przygotowania, reagowania i odbudowy¹. Właściwe rozumienie zarządzania kryzysowego wymaga wieloaspektowego i systemowego podejścia do zarządzania kryzysowego, które zgodnie z definicją określoną w ustawie z dnia 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U. 2013, 1166)² jest „działalnością organów administracji publicznej będącą elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym, która polega na zapobieganiu sytuacjom kryzysowym, przygotowaniu do przejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań, reagowaniu w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych, usuwaniu skutków oraz odtwarzaniu zasobów i infrastruktury krytycznej”³. Czterofazowe podejście do zarządzania kryzysowego ujęte zostało w przytoczonej, ustawowej definicji tego terminu. O ile reagowanie w sytuacji kryzysowej i usuwanie jej skutków są najbardziej zauważalne, faza zapobiegania i przygotowań, mająca na celu zapobiegnięcie sytuacjom kryzysowym, nie są już tak spektakularne. Znaczenie fazy zapobiegania i przygotowań oraz składające się na nią działania prewencyjne jest niezwykle istotne a ich znaczenie jest nie do przecenienia.

¹ W. Lidwa, *Zarządzanie kryzysowe*, Warszawa 2015, s. 22.

² Ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym, Dz.U. 2013, 1166.

³ Tamże, art. 2.

W niniejszej pracy to zagadnienie zostanie przełożone do realnego funkcjonowania Sądu Okręgowego w Warszawie i zadań policji sądowej związanych z zapobieganiem zaistnieniu sytuacji kryzysowych w tej instytucji. Działania prewencyjne tej formacji wpisują się głównie w fazę zapobiegania i przygotowań, co zostanie przedstawione na konkretnych przykładach.

Organizacja i struktura obszaru bezpieczeństwa w sądach powszechnych

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej sądami powszechnymi są: sądy rejonowe, okręgowe i apelacyjne. Sądy powszechne sprawują wymiar sprawiedliwości w zakresie nienależącym do sądów wojskowych, administracyjnych i Sądu Najwyższego. Ogólne przepisy o czynnościach oraz organizacji sądów zawarte zostały w ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 27 lipca 2001 roku (Dz.U. nr 98 poz. 1070)⁴. Kwestia bezpieczeństwa obiektów sądowych, a w szczególności sędziów, pracowników i osób przebywających w budynkach sądów, które stanowią budynki użyteczności publicznej, jest niezwykle istotna nie tylko z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości, ochronę osób i mienia, ale również na ich znaczenie i funkcję, jaką odgrywają w świadomości społeczeństwa. Mimo że obiekty sądowe nie zostały wyszczególnione w wykazie obiektów podlegających ochronie, kwestie zapewnienia bezpieczeństwa i przeciwdziałania zaistnieniu sytuacjom kryzysowym zostały uwzględnione w poszczególnych regulacjach prawnych.

Rola i zadania kierownictwa sądu w obszarze bezpieczeństwa

Rozdział 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 roku Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz.U. 2015, 2316)⁵ stanowi o czynnościach prezesa i dyrektora sądu. Kwestie z obszaru bezpieczeństwa zostały określone i rozdzielone pomiędzy prezesa a dyrektora w następujący sposób (wybrane kwestie):

Czynności prezesa sądu:

§34.1. wykonując czynności w zakresie działalności administracyjnej sądu prezes w szczególności:

pkt 6. zapewnia przestrzeganie przez podległych pracowników zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych,

pkt 7. zapewnia przez podległych pracowników zasad ochrony i bezpieczeństwa obiektów sądowych,

pkt 12. wykonuje zadania wynikające z ustawy z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej⁶.

⁴ Ustawa Prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 27 lipca 2001 roku, Dz.U. nr 98 poz. 1070.

⁵ Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 roku Regulamin urzędowania sądów powszechnych, Dz.U. 2015, 2316.

⁶ Ustawa z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1967 nr 44 poz. 220.

Czynności dyrektora sądu:

§35.2. czynności dyrektora sądu obejmują w szczególności:

- pkt 4. zapewnianie przestrzegania przez podległych pracowników zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych,
- pkt 5. zapewnianie ochrony i bezpieczeństwa obiektów sądowych w zakresie nie powierzonym prezesowi sądu, w tym ogłaszanie ewakuacji sądu⁷.

Struktura organizacji bezpieczeństwa fizycznego w Sądzie Okręgowym w Warszawie

Organizacja w obszarze bezpieczeństwa fizycznego w Sądzie Okręgowym w Warszawie ma następującą strukturę:

1. Prezes Sądu Okręgowego – kieruje działaniami w zakresie bezpieczeństwa fizycznego;
2. Wiceprezes ds. Karnych Sądu Okręgowego – pełni nadzór nad bezpieczeństwem fizycznym w obiektach Sądu Okręgowego w Warszawie;
3. Dyrektor Sądu – zapewnienia m.in. odpowiednie warunki techniczno-organizacyjne oraz majątkowe funkcjonowania sądu i wykonywania przez sąd zadań ustawowych;
4. Kierownik Oddziału Bezpieczeństwa – wykonuje m.in. działania w zakresie ochrony osób i mienia, monitoruje stan bezpieczeństwa fizycznego, sprawuje nadzór nad realizacją zadań Straży Sądowej oraz powierzonych firmom zewnętrznym w obszarze ochrony fizycznej i zabezpieczeń technicznych w obiektach Sądu Okręgowego w Warszawie⁸.

Za zapewnienie bezpieczeństwa osobom i mieniu odpowiedzialne są następujące formacje i służby: policja sądowa, Wewnętrzna Służba Ochrony o nazwie „Straż Sądowa”, pracownicy ochrony zatrudnieni na podstawie odrębnych umów, Inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej oraz Służba BHP.

Kwestie związane z bezpieczeństwem wynikające z zapisów ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 roku *o zarządzaniu kryzysowym* (Dz.U. 2013, 1166)⁹ nie zostały wyszczególnione w czynnościach prezesa i dyrektora sądu. Zadania wynikające z obszaru zarządzania kryzysowego wykonywane są przez wskazane przez kierownictwo sądu osoby, najczęściej realizują je inspektorzy ds. obronnych lub kierownicy poszczególnych oddziałów sądu. Czynności i zadania wynikające z obszaru zarządzania kryzysowego najczęściej nie są realizowane systemowo, pozostają rozproszone na poszczególne komórki organizacyjne, w zależności od obszaru ich działania.

Obszar zarządzania kryzysowego w Sądzie Okręgowym w Warszawie

W Sądzie Okręgowym w Warszawie podejmowane działania z obszaru zarządzania kryzysowego wymagają współdziałania i koordynacji wielu komórek

⁷ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 roku Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz.U. 2015, 2316), rozdz. 5.

⁸ <http://www.warszawa.so.gov.pl/oddzialy.html> [dostęp: 19.05.2016].

⁹ Tamże.

organizacyjnych Sądu, m.in. Oddziału Bezpieczeństwa z Oddziałem Gospodarczym, Informatycznym, Administracyjnym, Inspektorem ds. ochrony przeciwpożarowej, współdziałania z policją sądową i właściwymi Komendami Rejonowymi Policji, a także koordynacji wspólnych działań z wydziałami orzeczniczymi sądu, współdziałania Sądu Okręgowego w Warszawie z poszczególnymi sądami rejonowymi znajdującymi się w jego okręgu a także z Ministerstwem Sprawiedliwości i innymi instytucjami.

Zadania spoczywające na kierownictwie sądów z obszaru zarządzania kryzysowego wynikające z poszczególnych aktów prawnych przekazywane są do realizacji lub wdrożenia wewnętrznymi zarządzeniami z Ministerstwa Sprawiedliwości jako organu zwierzchniego. W Ministerstwie Sprawiedliwości funkcjonuje Centrum Zarządzania Kryzysowego, które zapewnia wymianę i przepływ informacji o zdarzeniach kryzysowych w funkcjonującym systemie meldunkowym Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Centrum Zarządzania Kryzysowego prowadzi monitoring zagrożeń dla jednostek organizacyjnych resortu sprawiedliwości, w tym Sądu Okręgowego w Warszawie.

Nadzór nad zarządzaniem zdarzeniami kryzysowymi w Sądzie Okręgowym w Warszawie sprawuje prezes sądu. Realizację zadań w tym obszarze wykonuje kierownik Oddziału Bezpieczeństwa. Prezes sądu zobowiązany jest do składania meldunków dotyczących zdarzeń kryzysowych zaistniałych w podległych mu jednostkach.

Rodzaje zdarzeń kryzysowych w Sądzie Okręgowym w Warszawie

Pod pojęciem zarządzania kryzysowego w odniesieniu do sądu, poza zagrożeniami typu pożar, zalanie, awaria zasilania, należy rozumieć przede wszystkim wszelkie sytuacje zagrażające bezpieczeństwu sędziów i pracowników oraz uczestników postępowań, a także porządku publicznego na terenie obiektów sądowych. Zabezpieczenia rozpraw o podwyższonym stopniu ryzyka, tj. spraw budzących emocje społeczeństwa, medialne, procesy wieloosobowe, ochrona osób konwojowanych doprowadzanych do sądów czy też zabezpieczenie drogi konwoju świadka koronnego lub osoby chronionej w rozumieniu ustawy o ochronie pokrzywdzonego i świadka – to tylko niektóre zadania wykonywane niemalże codziennie na terenie obiektów sądowych, które jednocześnie stanowią źródło powstania sytuacji kryzysowej. Ich odpowiednie zabezpieczenie prewencyjne jest m.in. jednym z kluczowych zadań policji sądowej.

Policja sądowa

Policja jest umundurowaną i uzbrojoną formacją służącą społeczeństwu, przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego. Została utworzona na mocy ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku *o Policji* (Dz.U. 2011, 287.1687). W jej skład wchodzi następujące rodzaje służb: kryminalna, prewencyjna oraz wspomagająca działalność Policji w zakresie organizacyjnym, logistycznym i technicznym¹⁰.

¹⁰ Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji, Dz. U. 2011, 287.1687.

Zgodnie z art.4 ust. 2 ustawy o *Policji*¹¹ w skład Policji wchodzi policja sądowa.

Szczegółowy zakres zadań i zasady organizacji policji sądowej

Szczegółowy zakres zadań i zasady organizacji policji sądowej określone zostały w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 sierpnia 2007 roku w sprawie *szczegółowego zakresu zadań i zasad organizacji policji sądowej* (Dz.U. 2007, 155.1093, dalej: rozporządzenie MSWiA z dn.16.08.2007 r.)¹². Zapisy tego rozporządzenia zostały określone przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw sprawiedliwości.

Zadania policji sądowej

Szczegółowe zadania policji sądowej określone zostały w §2 rozporządzenia MSWiA z dn. 16.08.2007 r.¹³ Należą do nich:

1. ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego w budynkach sądów oraz prokuratur,
2. ochrona życia i zdrowia sędziów, prokuratorów oraz innych osób, w związku z wykonywaniem przez nich czynności wynikających z realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości,
3. wykonywanie czynności procesowych zleczanych przez sąd lub prokuratora,
4. wykonywanie zarządzeń porządkowych sądu, wydawanych w celu uniemożliwienia zachowania zakłócającego porządek rozprawy lub godzącego w powagę sądu,
5. konwojowanie i doprowadzanie osób na polecenie sądu, prokuratora i właściwego komendanta Policji,
6. ochrona pomieszczeń dla osób konwojowanych lub doprowadzonych do czynności procesowych, usytuowanych w sądach i prokuraturach, w celu uniemożliwienia samowolnego oddalenia się osób tam umieszczonych, bezprawnego wtargnięcia osób postronnych oraz zapobieżenia innym zdarzeniom niebezpiecznym w skutkach dla bezpieczeństwa i porządku publicznego albo zagrażającym uszkodzeniem lub utratą chronionego mienia.

Policja sądowa realizuje swoje zadania w:

1. Sądach powszechnych, wojewódzkich sądach administracyjnych, Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz Sądzie Najwyższym,
2. Powszechnych jednostkach organizacyjnych prokuratury.

Zakres działania policji sądowej nie obejmuje sądów wojskowych oraz Izby Wojskowej Sądu Najwyższego, a także prokuratur wojskowych.

¹¹ Tamże, art. 4 ust. 2.

¹² Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 sierpnia 2007 roku w sprawie *szczegółowego zakresu zadań i zasad organizacji policji sądowej*, Dz. U. 2007, 155.1093.

¹³ Tamże, §2.

Organizacja policji sądowej

Policja sądowa usytuowana jest w strukturze organizacyjnej komend wojewódzkich i Komendy Stołecznej Policji. Jeżeli istnieją potrzeby zapewnienia efektywności działania policji sądowej, poszczególne komórki organizacyjne tej formacji mogą być tworzone dla kilku sądów lub prokuratur, o ile jest to uzasadnione ich usytuowaniem.

Przy wykonywaniu swoich zadań policja sądowa współdziała z pracownikami sądów i prokuratur, Służbą Więzienną oraz specjalistycznymi uzbrojonymi formacjami ochronnymi realizującymi swoje zadania w jednostkach sądów i prokuratur. W przypadku Sądu Okręgowego w Warszawie jest to Wewnętrzna Służba Ochrony – Straż Sądowa oraz pracownicy firm realizujących usługę ochrony osób i mienia na podstawie zawieranych odrębnie umów.

Zarówno zasięg terytorialny, siedziby komórek organizacyjnych policji sądowej, a także wzajemne zasady współdziałania z pracownikami określone są przez właściwych komendantów wojewódzkich Policji lub Komendantem Stołecznym Policji w porozumieniu z właściwymi prezesami i prokuratorami. Porozumienia przybierają formę pisemną.

Pomieszczenia policji sądowej znajdują się w budynkach sądów powszechnych i powszechnych jednostek prokuratur. Koszty związane z ich wyposażeniem i utrzymaniem ponosi właściwa jednostka sądu lub prokuratury, z którą zawarte zostało porozumienie¹⁴.

Policja sądowa w strukturze Komendy Stołecznej Policji¹⁵

Rozkazem Organizacyjnym nr 23/WA/2007 Komendanta Stołecznego Policji z dnia 4 września 2007 roku policja sądowa z dniem 12 września 2007 roku została włączona w struktury Wydziału Konwojowego Komendy Stołecznej Policji. W skład Wydziału Konwojowego, którego terenem działania jest obszar całego kraju, wchodzi:

1. Sekcja I,
2. Sekcja II w tym pomieszczenia dla osób zatrzymanych lub doprowadzanych w celu wytrzeźwienia (PdOZ),
3. Sekcja III,
4. Sekcja Policji Sądowej I,
5. Sekcja Policji Sądowej II,
6. Sztab Policji w tym kancelaria jawna i poczta specjalna,
7. Policyjna Izba Dziecka,
8. Jednoosobowe Stanowisko do spraw Przetwarzania Materiałów Niejawnych.

Wydział Konwojowy realizuje zadania Komendy Stołecznej Policji w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa osobom konwojowanym i zatrzymanym m.in. poprzez:

¹⁴ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 sierpnia 2007 roku w sprawie szczegółowego zakresu zadań i zasad organizacji policji sądowej, Dz. U. 2007, 155.1093.

¹⁵ <http://www.policja.waw.pl/pl/stoleczna-policja/wydzialy-ksp/wydzialkonwojowy/96,WydzialKonwojowy.html> [dostęp: 19.05.2016].

- organizowanie, koordynowanie oraz wykonywania konwojów i doprowadzeń osób pozbawionych wolności, realizowanych na polecenie sądu, prokuratora, właściwego komendanta Policji oraz innych uprawnionych organów,
- wykonywanie konwojów nieletnich, sprawców czynów karalnych, do schronisk i zakładów poprawczych, realizowanych na polecenie sądu i prokuratora,
- wykonywanie doprowadzeń cudzoziemców zatrzymanych przez Policję, wobec których sąd wydał postanowienie o umieszczeniu w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców,
- wykonywanie konwojów osób pozbawionych wolności, przekazywanych stronie Polskiej w ramach umów międzynarodowych.

Natomiast Sekcja Policji Sądowej I oraz Sekcja Policji Sądowej II wchodzące w skład Wydziału Konwojowego („stołeczna” policja sądowa) odpowiadają m.in. za:

- ochronę bezpieczeństwa i porządku publicznego w budynkach sądów i prokuratur;
- ochronę życia i zdrowia sędziów, prokuratorów oraz innych osób, w związku z wykonywaniem przez nich czynności wynikających z realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości;
- wykonywanie czynności procesowych zleczanych przez sąd lub prokuratora;
- ochronę pomieszczeń dla osób konwojowanych lub doprowadzonych do czynności procesowych, usytuowanych w sądach i prokuraturach;
- rozpoznawanie i eliminowanie zagrożeń wewnątrz ochraniających budynków sądów i prokuratur;
- współpracę z uzbrojonymi formacjami ochronnymi realizującymi fizyczną i techniczną ochronę budynków, w których mieszczą się sądy i prokuratury;
- udział, zgodnie z właściwością rzeczową, w przygotowaniach do szczególnej ochrony obiektów kategorii II Komendy, uznanych za szczególnie ważne dla ochrony i bezpieczeństwa państwa;
- ochronę rozpraw sądowych w Sądach Rejonowych znajdujących się na terenie działania komend powiatowych Policji, funkcjonujących na obszarze działania Komendanta Stołecznego Policji.

W obszarze działania stołecznej policji sądowej znajdują się m.in. Sąd Najwyższy, Naczelny Sąd Administracyjny, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, Sąd Apelacyjny w Warszawie, Sąd Okręgowy w Warszawie oraz Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie, a także część sądów rejonowych znajdujących się w okręgu działań obu wyżej wymienionych sądów okręgowych.

Porozumienie Komendanta Stołecznego Policji z Prezesem Sądu Okręgowego w Warszawie

Na podstawie §4 ust. 3 i §5 ust. 2 rozporządzenia MSWiA z dn. 16 sierpnia 2007 roku¹⁶, w dniu 6 lutego 2009 roku zawarte zostało *Porozumienie* pomiędzy Komendantem Stołecznym Policji a Prezesem Sądu Okręgowego w Warszawie (dalej: *Porozumienie*). Przedmiotem *Porozumienia* jest:

¹⁶ Tamże, §4 ust. 3 oraz §5 ust. 2.

1. określenie zasad współdziałania funkcjonariuszy Wydziału Konwojowego KSP z pracownikami Sądu Okręgowego w Warszawie i jego jednostek organizacyjnych w okręgu;

2. ustalenie zasięgu terytorialnego oraz siedziby Sekcji Policji Sądowej I oraz Sekcji Policji Sądowej II Wydziału Konwojowego KSP (policji sądowej).

Policja sądowa na mocy *Porozumienia* obejmuje swoim zasięgiem jednostki wymiaru sprawiedliwości zlokalizowane w okręgu Sądu Okręgowego w Warszawie. Należą do nich następujące obiekty sądowe:

1. Sąd Okręgowy w Warszawie – przy al. „Solidarności” 127, ul. Czerniakowskiej 100 i ul. Kocjana 3 (obiekt z salami do rozpraw o podwyższonym stopniu ryzyka);

2. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie i Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 82;

3. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie przy ul. Ogrodowej 58 i al. „Solidarności” 58

4. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli w Warszawie i Sąd Rejonowy dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie przy ul. Kocjana 3.

Siedzibą policji sądowej są pomieszczenia zlokalizowane w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie przy al. „Solidarności” 127, natomiast w sądach rejonowych pomieszczenia dla funkcjonariuszy zapewnia kierownictwo tych jednostek.

Ponadto *Porozumienie* określa m.in.: obowiązek kierowania wniosków i opinii w sprawach bezpieczeństwa i porządku na terenie obiektów sądowych objętych *Porozumieniem* (raporty na temat stanu bezpieczeństwa w sądach i dane statystyczne w tym zakresie przedstawiane są cyklicznie), określa kwestie związane z konwojami osób, podejmowanymi działaniami na wypadek otrzymania informacji o podłożeniu ładunku wybuchowego, obowiązek informowania policji sądowej o wyznaczonych rozprawach i ewentualnych zagrożeniach z tym związanych, zadaniach związanych z ogłoszoną ewakuacją.

Porozumienie zawarte jest na czas nieokreślony i może być rozwiązane przez każdą ze stron z zachowaniem sześciomiesięcznego okresu wypowiedzenia.

Instrukcja współpracy z Policją

Na podstawie §2 pkt 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 grudnia 1998 roku w sprawie określenia szczegółowych zasad współpracy specjalistycznych uzbrojonych formacji ochronnych z Policją, jednostkami ochrony przeciwpożarowej, obrony cywilnej strażami gminnymi (miejskimi) (Dz.U. 1998, 161.1108)¹⁷ oraz *Porozumienia* zawartego w dniu 6 lutego 2009 roku pomiędzy Komendantem Stołecznym Policji w Warszawie a Prezesem Sądu Okręgowego w Warszawie wprowadzona została *Instrukcja współpracy Wewnętrznej Służby Ochrony o nazwie „Straż Sądowa” w Sądzie Okręgowym w Warszawie z Policją* (dalej:

¹⁷ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 grudnia 1998 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad współpracy specjalistycznych uzbrojonych formacji ochronnych z Policją, jednostkami ochrony przeciwpożarowej, obrony cywilnej strażami gminnymi (miejskimi), Dz.U. 1998, 161.1108.

Instrukcja). Zapisy *Instrukcji* wchodzą w życie z datą uzgodnienia przez Komendanta Stołecznego Policji Planu Ochrony Sądu Okręgowego w Warszawie, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 22 sierpnia 1997 roku *o ochronie osób i mienia* (tekst jednolity: Dz.U. 2014 poz. 1099)¹⁸, dokument ten stanowi jawny załącznik do Planu ochrony Sądu Okręgowego w Warszawie.

Z uwagi na znaczenie, zadania, rolę i lokalizację policji sądowej w obiektach Sądu Okręgowego w Warszawie *Instrukcja* uzgadniana jest nie tylko z właściwym Komendantem Rejonowym Policji, ale również z Naczelnikiem Wydziału Konwojowego Komendy Stołecznej Policji, w którego strukturze znajduje się policja sądowa.

Zasady współpracy Straży Sądowej z policją sądową polegają m.in. na:

1. wymianie informacji o zagrożeniach w zakresie bezpieczeństwa osób i mienia oraz zakłócania spokoju i porządku publicznego;
2. współdziałaniu w celu utrzymania spokoju i porządku publicznego w zakresie określonym w odrębnych przepisach;
3. współdziałaniu przy zabezpieczaniu miejsc popełnienia przestępstw i wykroczeń w granicach chronionych obszarów, obiektów lub urzędzeń;
4. wzajemnych konsultacji doskonalących metody współpracy.

Instrukcja określa zasady współpracy polegające w głównej mierze na wymianie informacji związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa w obiektach sądowych, a przede wszystkim wymianie informacji mającej na celu zapobiegnięcie wystąpienia zagrożeń.

Działania prewencyjne policji sądowej polegające m.in. na: wymianie informacji o wszelkich zdarzeniach rzutujących na stan bezpieczeństwa chronionych obiektów, stan bezpieczeństwa osób i mienia oraz zakłócania spokoju i porządku publicznego na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie, wystawianiu wspólnych patroli na terenie chronionych obiektów, współdziałaniu podczas przeprowadzanej ewakuacji chronionych obiektów czy współdziałaniu przy zabezpieczaniu procesów mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa na możliwie najwyższym poziomie jak również zapobieganie wystąpieniu sytuacji kryzysowej.

Rola i zadania policji sądowej w obszarze zarządzania kryzysowego

Mimo że w obowiązujących aktach prawnych dotyczących zadań Policji sądowej nie odniesiono się literalnie do kwestii zarządzania kryzysowego w rozumieniu ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 roku *o zarządzaniu kryzysowym* (Dz.U. 2013, 1166)¹⁹, roli Policji sądowej w tym obszarze nie można pominąć – zarówno w czasie sytuacji kryzysowej jak i w działaniach prewencyjnych podejmowanych na wypadek jej zaistnienia.

Poza oczywistymi przypadkami zdarzeń kryzysowych typu: pożar, zalanie, awaria zasilania w Sądzie Okręgowym w Warszawie mogą zaistnieć sytuacje kryzysowe związane ze specyfiką tego urzędu. Możemy do nich zaliczyć zdarzenia na tle aktów terrorystycznych (np. informacja o podłożeniu ładunku wybuchowego),

¹⁸ Ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia, Dz.U. 2014 poz. 1099.

¹⁹ Tamże.

próba ucieczki osoby konwojowanej, zamach na zdrowie lub życie sędziego, zagrożenia związane z rozpoznawaniem spraw tzw. „medialnych”, potencjalne zdarzenia związane z obecnością świadka koronnego na terenie sądu, spontaniczne zgromadzenia publiczne przeciwników wymiaru sprawiedliwości.

Zgodnie z §4 pkt 4 *Porozumienia* „w sytuacjach zdarzeń nadzwyczajnych, zamachu lub jego próby oraz w celu utrzymania powagi Sądu lub przywrócenia porządku na sali rozpraw, sędzia, pracownik sądu, a także każdy obywatel może zwrócić się o udzielenie pomocy bezpośrednio do funkcjonariusza Policji sądowej [...]”. Ten ogólny zapis odnoszący się m.in. do „zdarzeń nadzwyczajnych” i „zamachu lub jego próby” – a więc możliwości zaistnienia sytuacji kryzysowej dla Sądu określa w jednoznaczny sposób rolę Policji sądowej. Kolejne punkty *Porozumienia* oraz szczegółowych aktów prawnych odnoszą się do konkretnych sytuacji i zdarzeń mogących spowodować sytuację kryzysową lub zagrozić bezpieczeństwu osób lub mienia.

Informacja o podłożeniu ładunku wybuchowego

Zgodnie z §4 pkt 6 *Porozumienia*, w przypadku otrzymania informacji o podłożeniu ładunku wybuchowego w jednostce organizacyjnej Sądu Okręgowego w Warszawie, Naczelnik Wydziału Konwojowego Komendy Stołecznej Policji przez podległych mu funkcjonariuszy zawiadamia odpowiednie służby, kierownika jednostki oraz podejmuje czynności sprawdzające – wraz z rozpoznaniem minersko-pirotechnicznym.

Informacje o podłożeniu ładunku wybuchowego (tzw. alarmy bombowe) nie należą do rzadkości w sądach powszechnych. W okręgu Sądu Okręgowego w Warszawie w ostatnich trzech latach ich liczba kształtowała się w następujący sposób:

2013 rok – 28 alarmów bombowych

2014 rok – 17 alarmów bombowych

2015 rok – 20 alarmów bombowych

Wszystkie informacje o podłożeniu ładunku wybuchowego do tej pory były fałszywe. Każdorazowo po otrzymaniu takiej informacji (najczęściej przekazywanej telefonicznie do Biura Obsługi Interesanta sądu, sekretariatu przypadkowego wydziału lub oddziału, rzadziej drogą mailową) podejmowane są działania określone w szczegółowych procedurach i regulacjach prawnych.

Zarządzeniem nr 12 Komendanta Głównego Policji z dnia 8 kwietnia 2014 roku²⁰ określono zasady postępowania policjantów w przypadku uzyskania informacji o podłożeniu urządzenia wybuchowego. W przypadku uzyskania informacji o podłożeniu ładunku wybuchowego na terenie obiektu sądowego, na podstawie wskazanego wyżej zarządzenia policja sądowa przekazuje dyżurnemu Komendy Stołecznej Policji informację o: okolicznościach zdarzenia, fakcie poinformowania administratora zagrożonego obiektu lub terenu, podjętych działaniach przez inne służby, liczbie ewakuowanych z zagrożonego obiektu lub terenu, wynikach

²⁰ Zarządzenie nr 12 Komendanta Głównego Policji z dnia 8 kwietnia 2014 r. w sprawie postępowania policjantów w przypadku uzyskania informacji o podłożeniu urządzenia wybuchowego (poz. 32).

przeprowadzonych czynności minersko-pirotechnicznych. Informacje przekazywane są następnie do Centralnego Biura Śledczego Policji (CBŚP), gdzie dokonywana jest analiza otrzymanej informacji o podłożeniu ładunku wybuchowego m.in. w celu analizy zgłoszenia, ustalenia powiązań z innymi informacjami, oszacowania ryzyka w celu określenia rekomendacji dla administratora zagrożonego obiektu w zakresie przeprowadzenia ewakuacji lub odstąpienia od ewakuacji obiektu. Rekomendacje w zakresie ewakuacji przekazywane są również do Centrum Antyterrorystycznego Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie decyzję o ewakuacji lub odstąpieniu od jej przeprowadzenia podejmuje Prezes sądu, po zapoznaniu się z okolicznościami zdarzenia i rekomendacją CBŚP.

Bez względu na okoliczności i rekomendację CBŚP, funkcjonariusze policji sądowej przeprowadzają rozpoznanie minersko-pirotechniczne. Rozpoznanie polega na sprawdzeniu wszystkich ciągów komunikacyjnych oraz pomieszczeń sądu pod kątem wzbudzających podejrzenia pakunków lub przedmiotów mogących okazać się samodzielnym urządzeniem wybuchowym. W sprawdzeniu bierze udział również pies policyjny, wyspecjalizowany do wykrywania ładunków wybuchowych.

Z uwagi na charakter działalności sądów, konieczność zapewnienia bezpieczeństwa sędziom i pracownikom na co dzień, policja sądowa przeprowadza codziennie rozpoznania minersko – pirotechniczne we wszystkich obiektach sądowych objętych *Porozumieniem* – przed rozpoczęciem urzędowania. Rozpoznania przeprowadzane są też ponownie w szczególnych sytuacjach – np. z uwagi na doprowadzenie świadka koronnego do sądu.

Liczba rozpoznań minersko-pirotechnicznych w ostatnich trzech latach kształtowała się w następujący sposób:

Rok 2013 – 1638 rozpoznań

Rok 2014 – 1520 rozpoznań

Rok 2015 – 1532 rozpoznania

Należy nadmienić, że funkcjonariusze policji sądowej posiadający przeszkolenie minersko-pirotechniczne dodatkowo ujęci są do zadań w ramach Nieetatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego (NGRM-P). W przypadku zarządzenia koncentracji NGRM-P funkcjonariusze biorą udział w zabezpieczeniach pod kątem rozpoznania minersko-pirotechnicznego spotkań, imprez i uroczystości z udziałem osób podlegających ochronie ustawowej oraz oficjalnych delegacji zagranicznych. Zaangażowanie do działań pirotechnicznych nie tylko w obiektach sądowych oznacza przeciwdziałanie zaistnieniu sytuacji kryzysowej nie tylko lokalnie, na terenie obiektów sądowych, ale również na zdecydowanie większym obszarze i większą skalę.

Zabezpieczenia rozpraw o podwyższonym stopniu ryzyka

Wiele spraw rozpoznawanych codziennie w sądach powszechnych możemy zaliczyć do kategorii spraw o podwyższonym stopniu ryzyka. Są to procesy budzące skrajne emocje społeczeństwa, znajdujące się w zainteresowaniu mediów, sprawy osób zajmujących publiczne stanowiska, oraz takie, podczas których może dojść do

zakłócenia porządku publicznego lub podejrzenie, że w ich trakcie może dojść do naruszenia powagi sądu. Są to również procesy „wieloosobowe”, z udziałem szczególnie niebezpiecznych osób lub z udziałem osób, które objęte są szczególną ochroną. Z rozpoznaniem tej kategorii spraw wiąże się ryzyko zaistnienia sytuacji kryzysowej dla bezpieczeństwa sądu – od próby zagrożenia życiu świadka koronnego do zakłócenia powagi sądu poprzez brak możliwości opanowania liczby publiczności na sali rozpraw. Przyjmuje się za każdym razem, że podczas tego typu rozpraw lub posiedzeń może zostać zagrożone bezpieczeństwo zarówno Sędziego, pracowników jak i stron, a niekiedy osób postronnych – publiczności.

Prewencyjne działania policji sądowej w przypadku szczególnej obsługi rozpraw o podwyższonym stopniu ryzyka polegają przede wszystkim na: analizie i ocenie stopnia zagrożenia dla rozpoznania sprawy, propozycji sposobu jej zabezpieczenia m.in. poprzez: wskazanie odpowiedniej sali rozpraw, stosowanie systemu imiennych kart wstępu na salę, identyfikujących uczestników procesu, przeprowadzenie dodatkowego rozpoznania minersko-pirotechnicznego, a w szczególnych sytuacjach – wprowadzenie dodatkowej kontroli osób wchodzących na salę.

Niezwykle istotnym elementem w procesie prewencyjnego zabezpieczenia tej kategorii rozpraw jest odpowiednio wcześniej przekazana policji sądowej informacja o wyznaczeniu terminu w sprawie, która może wywołać zdarzenie zagrażające bezpieczeństwu. Na podstawie §4 pkt 5 *Porozumienia* oraz dodatkowych regulacji wewnętrznych sądu określono sposób i termin zawiadamiania o wyznaczeniu rozprawy lub posiedzenia o podwyższonym stopniu ryzyka.

W przypadku rozpoznania procesów związanych np. z przestępczością zorganizowaną, przesłuchaniem świadka koronnego lub z udziałem większej niż sześć osób pozbawionych wolności (konwojowanych) zalecane jest ich rozpoznanie w obiekcie Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Kocjana 3, w którym znajdują się sale przeznaczone do rozpraw o podwyższonym stopniu ryzyka. Budynek z salami i przyległym do niego terenem jest odpowiednio zabezpieczony fizycznie, technicznie i elektronicznie w celu zapewnienia bezpieczeństwa na najwyższym poziomie, zarówno osobom w nim przebywającym jak i informacjom w nim ujawnianym. Dostęp do obiektu jest w pełni kontrolowany, funkcjonariusze policji sądowej w trakcie trwania rozpraw odpowiadają za bezpieczeństwo na tej przestrzeni.

W ciągu ostatnich trzech lat liczba zabezpieczonych rozpraw i posiedzeń przez policję sądową z uwagi na udział świadka koronnego, medialny charakter sprawy, na zagrożenie bezpieczeństwa osobistego osób w nich uczestniczących lub możliwość wystąpienia zakłóceń przebiegu rozprawy kształtowała się następująco:

Rok 2013 – 750 zabezpieczeń,

Rok 2014 – 699 zabezpieczeń,

Rok 2015 – 710 zabezpieczeń.

Udział policji sądowej w ewakuacji sądu

Zapisy §4 pkt 7 *Porozumienia* oraz Instrukcji postępowania na wypadek zagrożenia pożarowego (Instrukcja ppoż) określają zadania Policji sądowej na wypadek

ogłoszenia ewakuacji osób znajdujących się w budynku sądu przy al. „Solidarności” 127 w Warszawie. Z uwagi na lokalizację gmachu sądu oraz wyznaczonych miejsc zbiórek funkcjonariusze policji sądowej zabezpieczają przejście przez ulicę Ogrodową w celu bezpiecznego przeprowadzenia ewakuacji. Funkcjonariusze zabezpieczają również wejścia i wyjścia z gmachu sądu w celu uniemożliwienia przedostania się do wnętrza budynku osobom nieuprawnionym.

Zgodnie z wewnętrznymi procedurami postępowania na wypadek załączenia alarmu przeciwpożarowego to Dyżurny policji sądowej powinien jako pierwszy w kolejności otrzymać informację o zarządzanej ewakuacji.

Zadania policji sądowej przy ogłoszeniu stopnia alarmowego

W przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej w rozumieniu art. 3 pkt 1 ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 roku *o zarządzaniu kryzysowym*²¹ lub w przypadku zagrożenia wystąpieniem takiej sytuacji, na mocy Zarządzenia nr 18 Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 marca 2016 roku w *sprawie wykazu przedsięwzięć i procedur systemu zarządzania kryzysowego*²² możliwe jest wprowadzenie jednego z czterech stopni alarmowych. Opracowywane w Sądzie Okręgowym w Warszawie moduły zadaniowe dla poszczególnych stopni uwzględniają w zadaniach również policję sądową. Przykładowo, w przypadku uzyskania informacji o możliwości wystąpienia zdarzenia o charakterze terrorystycznym lub sabotażowym, którego zakres i rodzaj jest trudny do przewidzenia, po wprowadzeniu pierwszego stopnia alarmowego (stopień ALFA)²³ rola policji sądowej na terenie sądu polegać będzie m.in. na współudziale z pracownikami ochrony przy wzmożonych kontrolach obiektów sądowych w celu wzmocnienia ochrony, przyjmowaniu informacji o zauważonych nieznanach pojazdów na terenie parkingów sądowych, zwiększeniu liczby rozpoznań minersko – pirotechnicznych. W przypadku powołania zespołu kryzysowego przedstawiciel kierownictwa policji sądowej będzie członkiem tego zespołu.

Inne działania prewencyjne na rzecz bezpieczeństwa i przeciwdziałaniu sytuacjom kryzysowym w Sądzie Okręgowym w Warszawie podejmowane przez policję sądową

Policja sądowa bierze aktywny udział w realizacji działań uświadamiających, szkoleniowych, konsultacyjnych na rzecz bezpieczeństwa w Sądzie Okręgowym w Warszawie, włączając w to działania mające realne odniesienie do przeciwdziałania zaistnieniu sytuacji kryzysowych. Do działań tych należą szkolenia, spotkania z osobami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo w jego różnych obszarach oraz współtworzenie i aktualizacja wewnętrznych regulacji sądu z obszaru bezpieczeństwa.

²¹ Tamże, art. 3 pkt. 1.

²² Zarządzenie nr 18 Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 marca 2016 r. w sprawie wykazu przedsięwzięć i procedur systemu zarządzania kryzysowego.

²³ <http://www.antyterroryzm.gov.pl/> [dostęp: 19.05.2016].

Współtworzenie procedur z obszaru bezpieczeństwa

W wyniku realizacji zawartego porozumienia z prezesem sądu, a także w ramach współdziałania z Oddziałem Bezpieczeństwa Sądu Okręgowego w Warszawie, policja sądowa brała czynny udział w konsultacjach lub współtworzyła wiele wewnętrznych regulacji sądu związanych z obszarem bezpieczeństwa, w tym zarządzania kryzysowego. Do najważniejszych procedur i regulaminów należą m.in.: „Regulamin bezpieczeństwa i porządku”, „Instrukcja dla Pracowników wymiaru sprawiedliwości dotycząca zasad postępowania w celu zachowania bezpieczeństwa podczas wykonywania czynności służbowych przez funkcjonariuszy Policji, CBŚP, ABW, CBA oraz innych formacji uzbrojonych na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie i jednostek podległych”, zarządzenie dotyczące zakazu fotografowania określonych miejsc w siedzibie sądu a także regulujące zasady wjazdu na teren dziedzińca sądu. Każda z wdrożonych regulacji ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa na jak najwyższym poziomie a także przeciwdziałanie zaistnienia sytuacjom zagrażającym bezpieczeństwu, które mogą skutkować zaistnieniem sytuacji kryzysowej w sądzie.

Organizacja szkoleń dla pracowników sądu

W 2015 roku funkcjonariusze policji sądowej przeprowadzili 17 szkoleń dla ponad 350 pracowników Sądu Okręgowego w Warszawie w zakresie elementarnych zasad bezpieczeństwa, praktycznego wykorzystania procedury postępowania w przypadku odebrania telefonu z informacją o podłożeniu ładunku wybuchowego lub o innym zagrożeniu, zapisów „Regulaminu bezpieczeństwa i porządku” obowiązującego w Sądzie Okręgowym w Warszawie oraz praktycznego zastosowania szczególnych procedur stanowiących załączniki do Polityki Bezpieczeństwa Fizycznego Sądu Okręgowego w Warszawie. Szkolenia przeprowadzane przez funkcjonariuszy spotykały się z pozytywnym odbiorem z uwagi na doświadczenia, merytoryczną wiedzę i autorytet „munduru”. Poza przekazaniem wiedzy praktycznej celem prewencyjnym przeprowadzonych szkoleń było niewątpliwie budowanie świadomości o możliwych zagrożeniach oraz sposobie reagowania na nie, a także uświadomienie pracowników o wadze i znaczeniu obszaru bezpieczeństwa na terenie sądu.

Udział w spotkaniach z osobami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo na terenie obiektów sądowych

Od 2014 roku w Sądzie Okręgowym w Warszawie organizowane są cykliczne, comiesięczne spotkania z osobami odpowiedzialnymi za zapewnienie i organizację bezpieczeństwa w Sądzie Okręgowym w Warszawie we wszystkich jego siedzibach. W każdym spotkaniu bierze udział przedstawiciel policji sądowej. Spotkania mają na celu analizę i ocenę poziomu bezpieczeństwa, zaistniałych sytuacji kryzysowych i incydentów związanych z naruszeniem bezpieczeństwa, a także planowanie działań prewencyjnych na wypadek zaistnienia podobnych zdarzeń w przyszłości.

Od 2015 roku organizowane są spotkania z przedstawicielami Sądów Rejonowych w okręgu Sądu Okręgowego w Warszawie w celu oceny ustalonych zasad współdziałania policji sądowej na terenie tych jednostek z pracownikami ochrony.

Policja sądowa bierze udział również w konsultacjach i spotkaniach nieplanowanych, organizowanych ad hoc, związanych z nagłymi sytuacjami wymagającymi uwzględnienia kwestii z obszaru bezpieczeństwa.

Bibliografia

Jabłonak M., Smolak L., *Zarządzanie kryzysowe w Polsce*, Wydawnictwo Typografia, Pułtusk 2007.

Lidwa W., *Zarządzanie kryzysowe*, Warszawa 2015.

Akty prawne

Ustawa z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1967 nr 44 poz. 220.

Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji, Dz.U. 2011, 287.1687.

Ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 roku o ochronie osób i mienia, Dz.U. 2014 poz. 1099.

Ustawa Prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 27 lipca 2001 roku, Dz.U. nr 98 poz. 1070.

Ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym, Dz.U. 2013, 1166.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 grudnia 1998 roku w sprawie określenia szczegółowych zasad współpracy specjalistycznych uzbrojonych formacji ochronnych z Policją, jednostkami ochrony przeciwpożarowej, obrony cywilnej strażami gminnymi (miejskimi), Dz.U. 1998, 161.1108.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 sierpnia 2007 roku w sprawie szczegółowego zakresu zadań i zasad organizacji policji sądowej, Dz.U. 2007, 155.1093.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 roku Regulamin urzędowania sądów powszechnych, Dz.U. 2015, 2316.

Zarządzenie nr 12 Komendanta Głównego Policji z dnia 8 kwietnia 2014 roku w sprawie postępowania policjantów w przypadku uzyskania informacji o podłożeniu urządzenia wybuchowego (poz. 32).

Zarządzenie nr 18 Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 marca 2016 roku w sprawie wykazu przedsięwzięć i procedur systemu zarządzania kryzysowego.

Strony internetowe

<http://www.policja.waw.pl/pl/stoleczna-policja/wydzialy-ksp/wydzial-konwojowy/96,Wydzial-Konwojowy.html> (dostęp: 19.05.2016).

<http://www.antyterroryzm.gov.pl/> (dostęp: 19.05.2016).

<http://rcb.gov.pl/> (dostęp: 19.05.2016).

<http://www.warszawa.so.gov.pl/oddzialy.html> (dostęp: 19.05.2016).

Preventive action of the judicial police in a crisis situation based on the example of Regional Court in Warsaw – legal situation as of 19 May 2016

Abstract

Artykuł ukazuje rolę i znaczenie działań policji sądowej podejmowanych w celu przeciwdziałania zaistnieniu sytuacjom kryzysowym w sądzie powszechnym na przykładzie Sądu Okręgowego w Warszawie. Została w nim przedstawiona powszechnie przyjęta

organizacja i struktura obszaru bezpieczeństwa w sądach powszechnych w RP oraz szczegółowy zakres zadań i zasady organizacji policji sądowej wynikające z rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 sierpnia 2007 roku w sprawie szczegółowego zakresu zadań i zasad organizacji policji sądowej (Dz.U. 2007, 155.1093). Szczególną uwagę zwrócono na obszar zarządzania kryzysowego i kwestie wynikające z zapisów ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U. 2013, 1166), które nie zostały wyszczególnione w czynnościach prezesa i dyrektora sądu w aktualnie obowiązującym stanie prawnym, natomiast kwestie te pozostają żywe i konieczne do uwzględnienia przy zapewnianiu bezpieczeństwa w sądzie. Na przykładzie organizacji obszaru bezpieczeństwa fizycznego w Sądzie Okręgowym w Warszawie przedstawiono klasyfikację możliwych zdarzeń kryzysowych w sądach oraz metody działań podejmowanych przez policję sądową w celu uniknięcia ich zaistnienia, zminimalizowania ryzyka lub usunięcia skutków ewentualnie powstałych zdarzeń kryzysowych lub innych zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Opisane zostały działania policji sądowej związane z postępowaniem w przypadku otrzymania informacji o podłożeniu ładunku wybuchowego, zabezpieczenia rozpraw sądowych o podwyższonym stopniu ryzyka, rola policji sądowej w sytuacji ogłoszenia ewakuacji osób z budynku sądu, przy ogłoszeniu stopnia alarmowego oraz inne działania prewencyjne podejmowane na rzecz bezpieczeństwa i przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym w Sądzie Okręgowym w Warszawie m.in. udział w tworzeniu procedur i wewnętrznych regulacji sądu w obszarze bezpieczeństwa, organizacja szkoleń i spotkań uświadamiająco-informacyjnych.

Słowa kluczowe: sąd, policja, policja sądowa, prewencja, zarządzanie kryzysowe

Keywords: The court, police, judicial police, prevention, crisis management

Kinga Wójcik-Prządka

mgr pedagogiki, specjalista w zakresie edukacji obronnej i bezpieczeństwa publicznego i edukacji dla bezpieczeństwa, wykładowca Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk; pracownik Sądu Okręgowego w Warszawie (administrator bezpieczeństwa informacji, kierownik Oddziału Bezpieczeństwa).

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Grzegorz Ziętara

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Finansowanie tzw. Państwa Islamskiego

Wstęp

W ostatnich latach pytania dotyczące bezpieczeństwa globalnego zazwyczaj zadawane są w odniesieniu do sytuacji na Bliskim Wschodzie. Obszar ten, w dawnych wiekach kolebka nauki, sztuki i myśli filozoficznej, obecnie w dużej mierze został zdegradowany do roli manifestacji polityki poszczególnych mocarstw. Przepiękne niegdyś miasta zostały zrujnowane przez ciągnące się wojny, a ich mieszkańcy, zastraszeni i zmęczeni życiem w ciągłej niepewności, starają się funkcjonować w tej trudnej rzeczywistości.

Bieda i poczucie niesprawiedliwości skłania wielu młodych ludzi do zasilania szeregów wszelakich grup ekstremistycznych. Kuszeni nadzieją na poprawę sytuacji, możliwością kształtowania własnego losu i odpłacenia za poniesione krzywdy oraz omamieni przez manipulacyjne wykorzystanie religii, stają się jednym z podstawowych filarów grup terrorystycznych. Jednak ich zapał byłby niczym, gdyby nie rozbudowane zaplecze tychże organizacji.

Państwo Islamskie w ciągu kilku lat zbudowało potężne ramy dla swoich działań. Początkowo w pełni zależne od organizacji-matki, Al-Kaidy, po usamodzielnieniu się potrafiło stworzyć własne źródła finansowania, skuteczne do tego stopnia, że możliwe stało się pewne sformalizowanie jego istnienia, poprzez utworzenie Kalifatu. Działanie to, poza oczywistym przekazem ideologicznym, jest też pragmatyczne i ma na celu zwiększenie szans przetrwania grupy. Jednak, aby mówić o aspektach finansowych, należy przeprowadzić krótką charakterystykę organizacji.

Charakterystyka Państwa Islamskiego

Korzenie Państwa Islamskiego można powiązać z Jordańczykiem, Abu Musabem az-Zarkawim. W 2004 roku, po amerykańskiej inwazji na Irak, Zarkawi poprzysiągł wierność wobec Osamy bin Ladena i uformował ramię Al-Kaidy w Iraku, które stało się główną siłą w rebelii¹. Organizacja Zarkawiego wymierzyła swoje działania w siły amerykańskie, ich sojuszników międzynarodowych i lokalnych współpra-

¹ *What is 'Islamic State'?*, <http://www.bbc.com/news/world-middle-east-29052144> [dostęp: 8.05.2016].

owników. Starła się wciągnąć Stany Zjednoczone w religijną wojnę domową, atakując szczyty i ich święte miejsca, w tym sanktuarium imama al-Askariego w 2006 roku, aby sprowokować ich do odwetu wobec sunnickich cywilów². W tym samym roku, Zarkawi zginął w ataku powietrznym przeprowadzonym przez siły amerykańskie. Pojawienie się wspieranych przez USA Rad Przebudzenia oraz Synów Iraku dodatkowo osłabiło iracką Al-Kaidę, a ich sytuacji nie poprawiał fakt, że sunnickie plemiona pogodziły się z szyickim rządem premiera, Nuri al-Malikiego. Następcy Zarkawiego przemianowali grupę na Islamskie Państwo w Iraku, a później, Islamskie Państwo w Iraku i Syrii (ISIS). Nazwa odnosi się do terytorium, które z grubsza odpowiada obszarowi Lewantu, co odzwierciedla poszerzone ambicje w obliczu wybuchu wojny domowej w Syrii w 2011 roku, co stworzyło nowe możliwości rozwoju organizacji. Grupa znana jest wśród swoich zwolenników jako al-Dawla („państwo”), a wśród arabskich przeciwników jako „Daesh” (Daesz), co stanowi arabski odpowiednik akronimu ISIS³.

Aktualny lider Państwa Islamskiego (IS), samozwańczy kalif Abu Bakr al-Baghdadi, przebywał w amerykańskich więzieniach na terenie Iraku. Komórki organizowane w nich, wraz z pozostałościami po obalonej świecko-nacjonalistycznej partii Baas, byłego irackiego prezydenta Saddama Husajna, uzupełniły szeregi Państwa Islamskiego. Wyłączeni z państwa irackiego w wyniku amerykańskiej debaasyfikacji w 2003 roku, widzą we współpracy z Państwem Islamskim najprostszą drogę do powrotu do władzy⁴.

W czerwcu 2014 roku Państwo Islamskie przejęło kontrolę nad kilkoma polami naftowymi w pobliżu Mosulu i Kirkuku. Zdobyło również część dużych baz wojskowych w Iraku, dając im dostęp do dużej ilości broni i sprzętu wojskowego, w tym przenośnych rakiet przeciwlotniczych, czołgów, transporterów opancerzonych i haubic produkcji amerykańskiej. Według amerykańskiego wywiadu oraz oświadczenia władz irackich, bojownicy IS posiadają również broń chemiczną i wielokrotnie wykorzystywali na terytorium Syrii i Iraku gaz musztardowy i amunicję zawierającą chlor⁵.

29 czerwca 2014 roku ogłoszono utworzenie na terytoriach okupowanych Iraku i Syrii islamskiego kalifatu, a kalifem został mianowany przywódca organizacji, Abu Bakr al-Baghdadi. Kolejnym krokiem była zmiana nazwy organizacji na Państwo Islamskie⁶. Za stolicę kalifatu uznaje się syryjskie miasto ar-Rakka oraz leżący w Iraku Mosul. Obecnie IS działa głównie w Syrii i Iraku, kontrolując znaczne obszary tych dwóch państw. Pod patronatem IS funkcjonują również libijskie grupy dżihadystów,

² Z. Laub, J. Masters, *The IslamicState*, www.cfr.org [dostęp: 8.05.2016].

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ www.tass.ru, *Террористическая организация „Исламского сударство”*. Досье, www.tass.ru [dostęp: 8.05.2016].

⁶ Tamże.

algierskie, egipskie, uzbeckie, a nawet bojownicy Boko Haram w Nigerii⁷. Według szacunków CIA, liczba bojowników Państwa Islamskiego wynosi około 30 tys., a władze irackie mówią nawet o 200 tysiącach. W szeregach organizacji znajdują się obywatele 80 krajów, w tym około 2 tysiące Rosjan⁸. W lutym 2015 roku, Dyrektor Wywiadu Narodowego USA James Clapper określił, iż IS mogło zgromadzić „(...) gdzieś w przedziale między 20 000 a 32 000 bojowników”⁹ w Iraku i Syrii. Zauważył jednak, że od czasu rozpoczęcia nalotów koalicji, w szeregach sił IS odnotowano istotne straty. W czerwcu 2015 roku, amerykański podsekretarz stanu Antony Blinken ogłosił, że ponad 10 tysięcy bojowników IS zostało zabitych do tej pory. Aby móc amortyzować straty w ludziach, IS wprowadziło pobór wojskowy w niektórych obszarach kontrolowanych. Iracki ekspert Hisham al-Hashimi wierzy, że jedynie około 30% bojowników stanowią ci, którzy walczą w imię idei, a pozostali przyłączyli się pod przymusem lub ze strachu. Znaczna liczba bojowników IS nie jest ani pochodzenia irackiego, ani syryjskiego. W październiku 2015 roku, Dyrektor Narodowego Centrum Antyterrorystycznego Nick Rasmussen przekazał Kongresowi, że grupa ta przyciągnęła ponad 28 tysięcy ochotników zagranicznych. W liczbie tej znalazło się przynajmniej 5 tysięcy osób z Zachodu, w czym około 250 z nich to Amerykanie¹⁰.

Finansowanie

Nawet biorąc pod uwagę fałszywą propagandę i celowe zakrzywianie rzeczywistości w raportach, nie ma wątpliwości, że środki finansowe Państwa Islamskiego pozwolą mu na umocnienie jego terytorium i budowę poparcia, zarówno w Iraku, jak i w Syrii, choćby utraciło część swoich dochodów w wyniku braku wiedzy technicznej lub utraty kontroli nad terytorium i zasobami w wyniku działań, czy to lokalnych, czy międzynarodowych. Najważniejsze dla IS jest uzyskanie przychodów wystarczających do pokrycia podstawowych wydatków związanych z funkcjonowaniem, a to wydaje się być zapewnione, nawet jeśli dokładne kwoty są trudne do oszacowania. W połowie 2014 roku międzynarodowe szacunki konsekwentnie wskazywały na przychód w granicach 3 mln dolarów dziennie, a całość aktywów szacowana była pomiędzy 1 mld 300 tys. a 2 mld dolarów¹¹. Pieniądze te muszą pokrywać wydatki na utrzymanie maszyny wojennej, na co składa się zaopatrzenie w sprzęt i jego utrzymanie, wynagradzanie udanych operacji, zapewnienie pensji dla żyjących bojowników i pomocy dla rodzin poległych. Szacuje się, że na utrzymaniu IS jest około 30 tysięcy bojowników, którzy otrzymują wynagrodzenia od 200

⁷ A. Mishin, A. Bogomolov, R. Mansour, *Исламское государство Территория войны Что происходит на Ближнем и Среднем Востоке и чем это грозит Украине*, www.liga.net [dostęp: 8.05.2016].

⁸ www.tass.ru, *Террористическая организация...*

⁹ *What is 'Islamic State'?...*

¹⁰ Tamże.

¹¹ R. Barrett, *The Islamic State*, <http://soufangroup.com/wp-content/uploads/2014/10/TSG-The-Islamic-State-Nov14.pdf> [dostęp: 8.05.2016], s. 45.

do 600 dolarów miesięcznie, w zależności od ich narodowości i liczebności rodziny, co jeśli – jest prawdą – stanowi znaczny wzrost w stosunku do 41 dolarów, które wypłacano przed rokiem 2010. Ponadto, walczący otrzymują bezpłatne zakwaterowanie, przydzielane są im posiadłości skonfiskowane szyitom, chrześcijanom i innym niesunnickim mieszkańcom, a także sunnitom, którzy zdecydowali się na ucieczkę¹². Kalifat musi również dbać o cywilną infrastrukturę miast i wsi, które zostały zajęte, a w tym celu zmuszony jest opłacać coraz większą armię pracowników administracyjnych. Miesięczne wynagrodzenia wahają się od 300 dolarów do nawet 2 tys. dla osób piastujących wyższe stanowiska menedżerskie¹³. Kolejnym wydatkiem jest kampania propagandowa i łapówki dla plemiennych przywódców i każdego innego, na kogo grupa musi wywrzeć wpływ, a zabójstwo nie wchodzi w grę. Łącznie, wszystkie te wydatki mogą równać się tym, na które narażony był rząd Iracki przed wkroczeniem Państwa Islamskiego¹⁴.

Dokumenty przejęte w domu Abu Abdulrahmana al-Bilawiego w czerwcu 2014 roku wskazują, że Państwo Islamskie miało około 875 mln dolarów w gotówce i majątku przed upadkiem Mosulu. Chociaż zdementowana przez gubernatora Niniwy i urzędników bankowych, często wspominana jest informacja o dodatkowych 43 mln dolarów, przejętych z Banku Centralnego Mosul i innych instytucji finansowych po ich zajęciu. Ponadto, Islamskie Państwo zdobyło ogromne ilości własności rządowej, w tym sprzętu wojskowego pozostawionego przez armię iracką¹⁵.

Głównymi źródłami przychodów Kalifatu są zakłady produkcyjne ropy w Syrii i Iraku oraz wymuszenia i opodatkowanie właścicieli i producentów na obszarach znajdujących się pod jego kontrolą. Kryje się za tym pełen wachlarz działań, od żerowania na małych, rodzinnych przedsiębiorstwach, takich jak sklepy spożywcze czy warsztaty, do podatkowania wielkich firm, w tym producentów i dostawców energii, telefonii komórkowych, dostawców wody i innych realizujących kontrakty rządowe. Państwo Islamskie np. zażądało haraczu od jednej z firm telekomunikacyjnych, grożąc wysadzeniem ich wież transmisyjnych; sytuacja powtórzyła się w przypadku podstacji elektrycznych i masztów użytkowych. IS korzysta również na sprzedaży zarekwirowanych, produkowanych przez fabryki, towarów oraz z zajętych gospodarstw, a także sprzętu usuwanego z obiektów, które zostały wyłączone z użytku. Ponadto, Państwo Islamskie nadal kontynuuje praktyki przestępcze prowadzone przez wcześniejsze grupy. Zajmuje majątki w całych dzielnicach, które były zamieszkane przez szyitów, chrześcijan, jazytów, zwolenników lub pracowników rządu oraz każdego, kogo grupa uzna za wroga¹⁶.

Od momentu powstania, grupa w dużej mierze polega na nielegalnych operacjach w celu finansowania swojej działalności. Otrzymuje także prywatne

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 46.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

i instytucjonalne darowizny (głównie od organizacji pozarządowych) pochodzące z krajów Zatoki Perskiej, takich jak: Arabia Saudyjska, Kuwejt czy Katar. Do 2006 roku IS zbierało rocznie między 70, a 200 mln dolarów w wyniku działalności przestępczej, a według oceny rządu USA z listopada tego samego roku, z powodzeniem utworzyło samowystarczalną rebelię w Iraku¹⁷. Dokument podkreślał również przemysł ropy naftowej, porwania dla okupu i korupcję polityczną, jako najbardziej znaczące i opłacalne działania. Warto zauważyć, że od stopniowego wycofywania wojsk amerykańskich z Iraku w 2006 roku, organizacja zmuszona była do dywersyfikacji źródeł swojego finansowania¹⁸.

Prężność finansowa Al-Kaidy w Iraku była tak silna, że mimo znacznych napięć między ówczesnym liderem Abu Musabem al-Zarkawim, a jego zastępcą, Ajmanem az-Zawahirim, ten drugi znalazł się w niewygodnej pozycji, która zmuszała go do proszenia Zarkawiego o pieniądze, w czasie gdy międzynarodowe starania wymierzone w kanały finansowe Al-Kaidy okazywały się skuteczne. W lipcu 2005 roku w liście do Zarkawiego, Zawahiri pytał lidera, czy iracka Al-Kaida mogłaby podzielić się kwotą około 100 tys., ponieważ „[...] wiele z linii zostało odcięte”¹⁹. Posunięcie to było jasnym wskazaniem wyższości Al-Kaidy w Iraku w tworzeniu samowystarczalnej organizacji. Iracka infrastruktura gospodarcza, która dziś stwarza wiele wyzwań wobec amerykańskiego skarbu państwa, pokazywała już znaczący potencjał finansowania sieci dżihadu²⁰.

Dokumenty z amerykańskiego Departamentu Obrony, zawierające przechwycone materiały bojowników, w tym sprawozdania finansowe, wskazują, że zewnętrzne darowizny stanowią tylko niewielką część – nie więcej niż 5% – budżetów operacyjnych grupy w latach 2005–2010, kiedy to Abu Bakr al-Baghdadi przejął władzę²¹. Brak przywiązania do głównych darczyńców z Zatoki lub konkretnych państw okazało się korzystne nie tylko pod względem unikania ekonomicznych działań antyterrorystycznych, ale także uwolniło organizację od jakichkolwiek ograniczeń lub żądań darczyńców lub sponsorów, które mogły ciążyć na grupie. W analizach Państwa Islamskiego, autor zestawia ograniczenie darowizn z przysłowiem: „Uczyń psa głodnym, a sam będzie za tobą podążał”²². Na podstawie sprawozdań finansowych z poprzednich lat, ilość zagranicznych darowizn otrzymywanych przez IS wynosi średnio 50 mln dolarów rocznie. Państwo Islamskie jest strukturalnie podobne do swoich poprzedników, uważa się, że posiada ustanowiony komitet finansowy z „ministrem finansów”, który zajmuje się kwestiami budżetowymi i nadzoruje lokalne rady finansowe podległe gubernatorom. Obecnym szefem finansów w „gabiniecie”

¹⁷ *U.S. Finds Iraq Insurgency Has Funds to Sustain Itself*, “New York Times”, November 26, 2006.

¹⁸ J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based Terrorist Funding*, “Thomson Reuters Accelus” 2014, s. 4.

¹⁹ Abu Muhammad Zawahiri, list do Abu Musabaa-Zarkawiego, 2005.

²⁰ J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based...*, s. 4.

²¹ Tamże.

²² *Combating Terrorism Center*, West Point, 2013, <https://www.ctc.usma.edu/v2/wp-content/uploads/2013/09/Analysis-of-theState-of-ISI-Translation.pdf> [dostęp: 10.04.2016].

Emira organizacji jest Muwaffak Mustafa Mohammed al Karmusz (znany również jako Abu Salah). Poprzedni minister finansów Państwa Islamskiego, Abu Jaafar al-Sabawi, podobno uciekł z 14 mln dolarów²³.

W ten sam sposób, jak każde startujące przedsiębiorstwo spala kapitał na inwestycje, tak organizacje terrorystyczne również potrzebują funduszy na zorganizowanie swoich struktur i planu operacyjnego. Podobieństwo do konwencjonalnych przedsiębiorstw sięga jednak dalej, dotyczy m.in. dywersyfikacji źródeł finansowania, co pozwala osiągać cele strategiczne. Po oderwaniu się od Al-Kaidy, niezależność i dywersyfikacja źródeł finansowania stały się koniecznością dla Państwa Islamskiego²⁴. Wiadomo, że IS nie jest finansowane jedynie z wcześniej wspomnianych źródeł, ale posiada zróżnicowane od znanych, tradycyjnych kierunków i wykorzystuje bardziej nietypowe metody generowania swoich funduszy. To jest ryzyko, z którym społeczność międzynarodowa musi radzić sobie na co dzień, nie tylko ze znaczną większością znanych zagrożeń (konwencjonalne finansowanie terroryzmu w niektórych krajach, dla niektórych jednostek), ale również z wschodzącymi zagrożeniami, zwłaszcza handlem naturalnymi zasobami w regionie, który w nie obfituje. Z wyjątkiem kilku globalnych operatorów sektora towarowego, nie ma pewności, że cała społeczność regulowanych oraz nieregulowanych sektorów bierze pod uwagę konsekwencje gospodarcze związane ze wzrostem Państwa Islamskiego²⁵.

Warto pamiętać, że jedną z bardziej skutecznych metoda finansowania grup terrorystycznych jest praktyka terroru wobec ludności miejscowej i zagranicznych turystów. Od samego początku IS opierało się na porwaniach dla okupu i działalności przestępczej wymierzonej oprócz w obcokrajowców, także w przedsiębiorców, lokalnych polityków i duchownych, w celu sfinansowania swojego działania. Według szacunków, IS uzyskuje 10 mln dolarów miesięcznie za pośrednictwem okupów²⁶. W swoim dążeniu do ustalenia administracyjnej i cywilnej kontroli nad podbitym terytorium, IS nakłada podatki od różnych komercyjnych zajęć. Uważa się, że w samym Mosulu IS ściąga podatki na kwotę 8 mln dolarów miesięcznie. Podatki te obejmują następujące obszary: podatek od wszystkich towarów; od firm telekomunikacyjnych; od wypłat gotówki z rachunków bankowych; pięcioprocentowy podatek pobierany od wszystkich wynagrodzeń przeznaczony na opiekę społeczną i inne cele; podatek drogowy (200 dolarów w północnym Iraku); graniczny (800 dolarów za ciężarówkę wjeżdżającą do Iraku przez punkty kontrolne na granicy z Syrią lub Jordanią); od grabieży archeologicznych (20% w Aleppo, 50% w Rakke); od ochrony nie muzułman (znany jako jizya)²⁷.

²³ J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based...*, s. 4.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 5.

²⁶ C. Duhaime, *Terrorist Financing and the Islamic State. Examination of Terrorist Financing and Ways to Mitigate the Risks*, <http://www.duhaimelaw.com/wp-content/uploads/2015/04/White-Paper-Terrorist-Financing-Methods-2.pdf> [dostęp: 8.05.2016].

²⁷ J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based...*, s. 5.

W sumie system wymuszeń i podatków nałożony na obszarach podlegających kontroli IS w Iraku i Syrii może generować nawet 30 mln dolarów miesięcznie lub 360 mln dolarów rocznie. Dziś takie metody finansowania poprzez wymuszenie są wspólne dla wielu różnych grup terrorystycznych na całym świecie. Jednakże, w przypadku Państwa Islamskiego, istnieje pewna pomysłowość w nakładaniu nowych podatków. Krótkoterminowo, zachodnie grupy działające już w tym rejonie mogą być narażone na ten zgubny mechanizm finansowania, a tym samym zostać ograniczone przez konieczność płacenia za ochronę. Przez szereg lat międzynarodowa spółka dokonywała regularnych płatności za ochronę kolumbijskiej grupie terrorystycznej FARC, w zamian za zapewnienie „bezpieczeństwa” firmy. Taki scenariusz może również występować na obszarach będących pod kontrolą Państwa Islamskiego²⁸.

Hegemoniczne zapędy Państwa Islamskiego znajdują również odzwierciedlenie w przejściu sektora finansowego. Z oczywistych względów, związanych ze zwiększonym ryzykiem w tym regionie, praktycznie wszystkie zakłady obciążone są już sankcjami i znajdują się pod nadzorem międzynarodowym. Niemniej jednak, sposób przejścia sektora finansowego zainicjowany przez grupę, szokuje swoimi rozmiarami. Sytuacja, w której organizacja terrorystyczna mogłaby dokonać przejścia banków i instytucji finansowych, była wcześniej niewyobrażalna, dlatego też położyła podwaliny pod państwo terroru²⁹.

Fakty potwierdzające tę analizę są następujące: w czerwcu 2014 roku IS przejęło drugie co do wielkości miasto w Iraku i przejęło kontrolę nad kilkoma gałęziami prywatnych i publicznych banków, w tym Banku Centralnego Iraku (oddział w Mosulu). Gubernator prowincji Niniwa poinformował w połowie czerwca 2014 roku, że IS ukradło 425 mln dolarów w gotówce z oddziału Irackiego Banku Centralnego w Mosulu³⁰. Według sprawozdania finansowego banków działających w prowincji Niniwa na dzień 31 grudnia 2013 roku, ich skumulowane środki pieniężne w sejfach i na rachunkach bieżących/depozytach przekroczyły miliard dolarów. Według relacji świadków i organów regulacyjnych, banki w Mosulu nadal obsługują transakcje komercyjne i prywatne. Dla firm międzynarodowych oraz instytucji finansowych, istotne jest to, aby zachować bardzo konserwatywne widzenie zagrożeń w tej części świata. Wiele z komercyjnych i finansowych działalności zostało naruszone w różnym stopniu przez przejście władzy przez Państwo Islamskie³¹.

W wielu częściach Syrii, system bankowy jest również pod kontrolą terrorystów. IS przejęło kontrolę nad wieloma miastami w Syrii w tym Rakka i Dajr az-Zaur, gdzie również funkcjonowało kilka banków. W Rakkce, Ludowy Bank Kredytowy jest podobno wykorzystywany przez IS jako organ odpowiedzialny za pobór

²⁸ Tamże.

²⁹ J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based...*, s. 6.

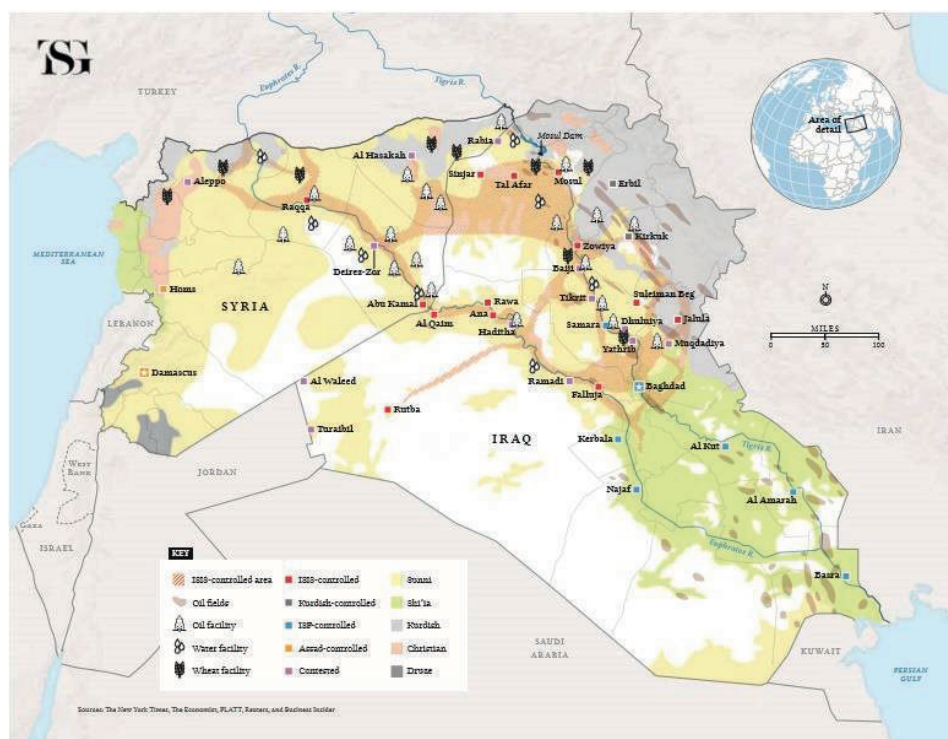
³⁰ *ISIS just stole \$425 million, Iraqi governor says, and became the 'world's richest terrorist group*, "Washington Post", www.washingtonpost.com, 2014 [dostęp: 15.04.2016].

³¹ J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based...*, s. 6.

podatków, narzucając na każdego klienta miesięczną opłatę w wysokości 20 dolarów (na rzecz energii elektrycznej, wody i opłaty za ochronę)³².

Wspólnym mianownikiem wielu stref konfliktu jest osłabienie systemu wartości społecznej. Każdy jest zaangażowany w praktycznie każdy rodzaj działalności. Ten uogólniony rozpad wartości jest szczególnie widoczny w odniesieniu do terytorium kontrolowanego przez IS. Przez niemal trzydzieści lat ludzie w tym regionie brali udział w różnych formach czarnorynkowych i przemytniczych działalności, początkowo aby ominąć dyktaturę w regionie, a następnie w celu obejścia programu ropy za żywność w latach 90., a dziś dla zapewnienia finansowania Państwa Islamskiego³³.

Rys.1. Kluczowe zasoby pod kontrolą Państwa Islamskiego



Źródło: R. Barrett, *The Islamic State*, <http://soufangroup.com/wp-content/uploads/2014/10/TSG-The-Islamic-State-Nov14.pdf> [dostęp: 8.05.2016], s. 47.

Wydobycie ropy naftowej stanowi główne źródło finansowania Państwa Islamskiego. Grupa produkuje szacunkowo 44 tys. baryłek ropy dziennie z syryjskich

³² Tamże.

³³ Tamże.

studni i 4 tys. baryłek dziennie z irackich. Następnie sprzedaje ropę przewoźnikom oraz pośrednikom, zarabiając szacunkowo od 1 mln do 3 mln dolarów dziennie³⁴.

IS zaspokaja własne potrzeby i uważa się, że sprzedaje nadwyżki na lokalnym czarnym rynku oraz eksportuje ropę oraz produkty rafinacji do Jordanii, Iranu, Kurdystanu i Turcji. Niepotwierdzone doniesienia sugerują, że ropa jest również przemykana do reżimu syryjskiego. Warto zauważyć, że IS kontroluje drogi dojazdowe do tych krajów. W sumie, IS kontroluje ponad 60% syryjskiej siły produkcyjnej ropy i mniej niż 10% zdolności produkcyjnej ropy w Iraku. Z ogólną zdolnością produkcyjną pomiędzy 80 tys. oraz 120 tys. baryłek dziennie, prowadzi to do to zysku pomiędzy 2, a 4 mln dolarów dziennie (przy cenie za baryłkę między 25 i 50 dolarów, w porównaniu do około 100 dolarów aktualnej ceny rynkowej). Rząd Stanów Zjednoczonych szacuje, że transakcje naftowe IS generują średnio 2 mln dolarów dziennie, co przez ekspertów uznawane jest za dość zachowawczą sumę³⁵. Bazując na tych danych, handel ropą może generować dla Państwa Islamskiego roczny zysk pomiędzy 730 a 1460 mln dolarów. Należy zauważyć, że zgodnie z miesięcznym raportem Międzynarodowej Agencji Energii (IEA), naloty przeprowadzane przez USA miały znacząco zmniejszyć zdolność do produkcji, przemytu i rafinacji ropy do około 20 tys. baryłek dziennie³⁶. Ponadto, podobno rządy Turcji i Irackiego Kurdystanu skutecznie przeciwdziałają przemytowi ropy naftowej³⁷.

Wspólnota międzynarodowa posiada jasną wizję nieodłącznego ryzyka w sektorze energetycznym, a w szczególności części opartej o ropę. Różne aktywności kryminalne, w tym te związane z korupcją, skłoniły przedsiębiorstwa w sektorze, a przede wszystkim spółki naftowe, do podjęcia działań i wykorzystania szczególnych środków i procesów do zwiększenia kontroli oraz ograniczania ich podatności na ryzyko. Powstanie Państwa Islamskiego na Bliskim Wschodzie i jego konieczność utworzenia własnych kanałów finansowania okazuje się być testem dla istniejących podmiotów. Dobrym rozwiązaniem dla instytucji finansowych może być kontrola transakcji z udziałem tureckich firm lub osób związanych z sektorem naftowym w Turcji. Najbardziej prawdopodobne, biorąc pod uwagę kwoty, że Państwo Islamskie stara się ukryć swoje łupy wojenne w konwencjonalnym systemie bankowym. Grupy przeciwdziałające praniu brudnych pieniędzy oraz wyspecjalizowani dostawcy są w dobrej pozycji, aby identyfikować podejrzanych pośredników. Okazało się, że IS korzysta ze starych sieci wprowadzonych przez partię Baas, aby obchodzić iracki program żywność za ropę³⁸.

Gaz ziemny to kolejny podatny obszar sektora energetycznego. IS przejęło kontrolę nad kilkoma polami gazu ziemnego w Syrii i Iraku, w tym nad największymi

³⁴ Z. Laub, J. Masters, *The Islamic State*, www.cfr.org [dostęp: 8.05.2016].

³⁵ US Central Command, Release #20140929, 2014.

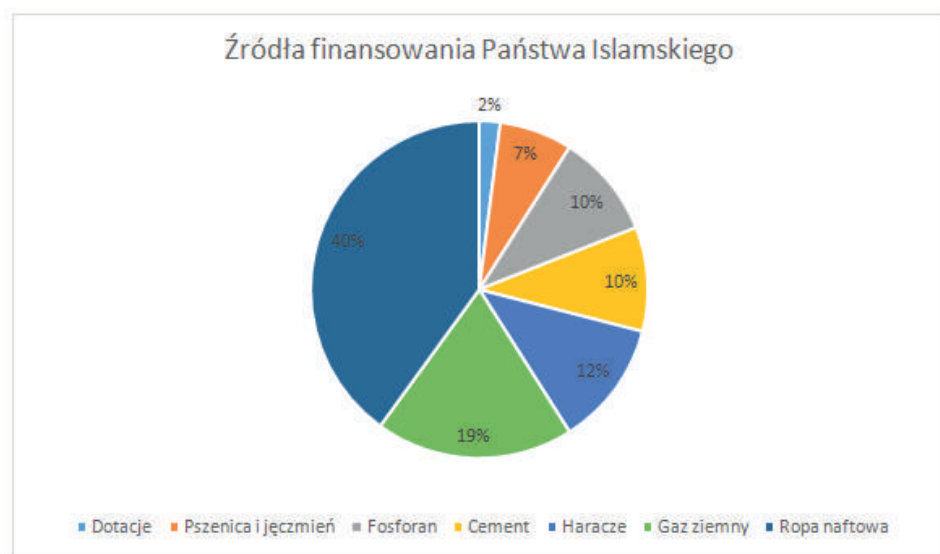
³⁶ J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based...*, s. 7.

³⁷ S. Wilkin, *Islamic State oil production reduced by air strikes – IEA*, www.uk.mobile.reuters.com [dostęp: 8.05.2016].

³⁸ J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based...*, s. 7.

irackimi rezerwami gazu, na polu Akkas znajdującym się w prowincji Al-Anbar. Przy obecnej teoretycznej zdolności produkcyjnej, instalacje gazowe pod kontrolą IS mogą produkować rocznie gaz o wartości blisko 980 mln dolarów³⁹.

Wykres 1. Źródła finansowania Państwa Islamskiego



Źródło: J.C. Brisard, D. Martinez, *Islamic State: The Economy-Based Terrorist Funding*, "Thomson Reuters Accelus" 2014, s. 9

Nie istnieje jeden pewny sposób, aby zakłócić finansowanie IS, nie wspominając już o ostatecznym pokonaniu organizacji. Państwo Islamskie prezentuje unikalny zestaw wyzwań, a społeczność międzynarodowa powinna kontynuować obserwację i ocenę sytuacji oraz poszukiwanie nowych narzędzi i technik radzenia sobie z nielegalnymi operacjami finansowymi⁴⁰.

Istnieją już dowody na skuteczność niektórych rozwiązań, działających z dala od Iraku czy Syrii. Za przykład może posłużyć proces dżihadysty w Niemczech, który został oskarżony o wstąpienie w szeregi jednej z grup sprzymierzonych z Państwem Islamskim, a w ramach swojego wsparcia nieskutecznie próbował wysłać środki finansowe dla grupy, co zostało uniemożliwione przez prowadzone już działania. Wysłany do Niemiec po zaopatrzenie dla walczących towarzyszy, Ismail Issa jest sądzony w Stuttgarcie. Postępowanie sądowe i lokalne doniesienia mediów „namalowały obraz dżihadystów zmuszonych do wysyłania bojowników do Europy po zaopatrzenie, ponieważ transfery środków finansowych stały się zbyt ryzykowne dla nich”. Ponad to: „Ekstremiści wykorzystywali usługę przelewów Western Union,

³⁹ Tamże, s. 8.

⁴⁰ M. Levitt, *Terrorist Financing and Islamic State*, Waszyngton 2014.

aby przemieszczać pieniądze na całym świecie, ale z powodu obawy o to, że transakcje te są śledzone, bali się odbierać środki”⁴¹.

Zakończenie

Państwo Islamskie, jak każda organizacja, czy to o charakterze terrorystycznym, czy bardziej konwencjonalnym, jest w głównej mierze podporządkowana pieniądзом. Od skuteczności ich pozyskiwania zależy jej przetrwanie i funkcjonowanie, a najpewniejszym sposobem zapewnienia sobie żywotności jest maksymalna dywersyfikacja źródeł finansowania i przy tym możliwie największe uniezależnienie się od zewnętrznych podmiotów. W tym względzie Państwo Islamskie wykazało się wyjątkową skutecznością i umiejętnością wykorzystania doświadczenia poprzedników oraz adaptacji w tym wyjątkowo trudnym politycznie regionie.

Jednocześnie to, co stanowi źródło siły grupy, jest jej czułym punktem, a wszelkie działania wymierzone w sieć finansową prowadzą do stopniowego osłabiania stabilności organizacji. Skutki takich działań są dość dobrze widoczne w postaci coraz rzadszych sukcesów militarnych Państwa Islamskiego.

Należy przy tym pamiętać, że w przypadku organizacji takiej jak IS, pozostaje bardzo wiele niewiadomych. Większość danych opiera się jedynie na szacunkach i w rzeczywistości może się znacznie różnić od przytaczanych tutaj wartości. Informacje na temat finansowania stanowią w końcu jeden z elementów wojny psychologicznej toczonej zarówno przez Kalifat, jak i koalicję zwalczającą go.

Bibliografia

- Abu Muhammad Zawahiri, list do Abu Musabaa-Zarkawiego, 2005.
- Barrett R., *The Islamic State*, <http://soufangroup.com/wp-content/uploads/2014/10/TSG-The-Islamic-State-Nov14.pdf> (dostęp: 8.05.2016).
- BBC, *What is 'Islamic State'?*, www.bbc.com.
- Brisard J. C., Martinez D., *Islamic State: The Economy-Based Terrorist Funding*, "Thomson Reuters Accelus" 2014.
- Combating Terrorism Center, West Point, 2013, <https://www.ctc.usma.edu/v2/wp-content/uploads/2013/09/Analysis-of-the-State-of-ISI-Translation.pdf> (dostęp: 10.04.2016).
- Duhaime C., *Terrorist Financing and the Islamic State. Examination of Terrorist Financing and Ways to Mitigate the Risks*, <http://www.duhaimelaw.com/wp-content/uploads/2015/04/White-Paper-Terrorist-Financing-Methods-2.pdf> (dostęp: 8.05.2016).
- Laub Z., Masters J., *The Islamic State*, www.cfr.org (dostęp: 8.06.2016).
- Levitt M., *Terrorist Financing and Islamic State*, Waszyngton 2014.
- Mishin A., Bogomolov A., Mansour R., *Исламское государство Территория войны Что происходит на Ближнем и Среднем Востоке и чем это грозит Украине*, www.liga.net (dostęp: 8.06.2016).
- TASS, *Террористическая организация „Исламское государство”. Досье*, www.tass.ru (dostęp: 8.06.2016).
- U.S. Finds Iraq Insurgency Has Funds to Sustain Itself, "New York Times", November 26, 2006.
- US Central Command, Release #20140929, 2014.

⁴¹ Tamże.

Washington Post, ISIS just stole \$425 million, Iraqi governor says, and became the 'world's richest terrorist group, www.washingtonpost.com, 2014 (dostęp: 15.04.2016).

Wilkin S., *Islamic State oil production reduced by air strikes – IEA*, www.uk.mobile.reuters.com (dostęp: 8.06.2016).

Islamic State funding

Abstract

Current state of the Middle East is particularly complicated and multifaceted. The emergence of a new player, i.e. the Islamic State, makes finding a sure way of stabilising the situation in said region even harder. This group, descending from al-Qaida and Saddam Hussein's government, is an evolved form of those two entities. In itself it also constitutes a massive, still developing interdisciplinary issue. This article focuses on showing the available information regarding means of funding operations of aforementioned group. Moreover, the aim of the paper is to broaden the general understanding of mechanisms in the Islamic State ranks.

Słowa kluczowe: Państwo Islamskie, finansowanie, terroryzm

Key words: Islamic State, funding, terrorism

Grzegorz Ziętara

ur. 1993 w Krakowie, absolwent studiów pierwszego stopnia na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Pedagogicznego. Zainteresowany Bliskim Wschodem, zarówno w kwestiach politycznych, jak i kulturowych. Pracę licencjacką poświęcił zagadnieniom związanym z ekstremizmem i fundamentalizmem islamskim oraz ich wpływem na bezpieczeństwo w obszarze Lewantu.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

RECENZJE

Stanisław Michalczyk, *Jednostka i społeczeństwo w świecie mediów. Klasyczne i współczesne idee w teoriach średniego zasięgu*, Thesaurus Silesiae, Katowice 2015, 304 ss.

Do potrzeby wnikliwej i pogłębionej naukowej analizy mediów oraz ich wpływu na jednostkę i społeczeństwo nie trzeba nikogo przekonywać. Potrzeba ta wynika w szczególności z nawet intuicyjnie wyczuwanego wzrostu roli mediów w naszym życiu. Niegdyś prasa, a następnie radio i telewizja, stanowiły fragment naszej codzienności, który jednak był najwyżej dodatkiem do najistotniejszych bezpośrednich interakcji społecznych. Obecnie media są już niezastępowalnym elementem codzienności. Służą do pozyskiwania informacji, rozrywki, komunikowania się z innymi, można zaryzykować twierdzenie, że większość naszych decyzji, działań, reakcji, postaw inspirowana jest właśnie bodźcami czerpanymi ze strony mediów. Wpływ mediów choćby na nasze decyzje polityczne czy ekonomiczne wydaje się być tak duży, że warto próbować poszukiwać naukowych wyjaśnień i prognoz dotyczących zmian, jakie wywołują procesy mediatyzacji.

Na tym tle wskazać można, że w Polsce wciąż powstaje stosunkowo mało opracowań, które podejmowałyby się systematycznej teoretycznej analizy w obszarze komunikowania masowego. Rzadziej też niż choćby w państwach Europy Zachodniej podejmuje się systematyczne badania empiryczne zawartości mediów czy ich oddziaływania na odbiorców.

Już choćby ze względu na powyższe uwarunkowania z radością przyjąć należy książkę cenionego politologa i medioznawcy, Stanisława Michalczyka, która ukazała się w 2015 roku nakładem katowickiego wydawnictwa Thesaurus Silesiae. W pracy dokonano analizy dziesięciu teorii z zakresu komunikowania masowego. Wybrane zostały tu z jednej strony teorie takie jak *agenda-setting*, spirala milczenia czy teoria użytkowania i gratyfikacji, a więc dobrze znane polskiemu czytelnikowi, a to dzięki tłumaczeniom na język polski kluczowych prac twórców tych teorii¹ lub prowadzonym w Polsce badaniom empirycznym². Z drugiej zaś strony w pracy

¹ M. McCombs, *Ustanawianie agendy: media masowe i opinia publiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008; E. Noelle-Neumann, *Spirala milczenia: opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, Zysk i S-ka, Poznań 2004.

² B. Łódzki, *Ustanawianie agendy mediów podczas kampanii wyborczych w 2005 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010; A. Turska-Kawa, *Poczucie*

przeanalizowano także teorie nieco mniej popularne, by wskazać koncepcję *Elaboration Likelihood Model* czy interakcję paraspołeczną.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów, z których każdy poświęcony jest jednej teorii. Pracę rozpoczyna obszernie wprowadzenie, w którym czytelnik znajdzie analizę miejsca i roli teorii w komunikowaniu masowym oraz liczne typologie teorii, następnie zaś określono miejsce teorii średniego zasięgu w systemie teorii komunikowania masowego.

W kolejnych rozdziałach omówione zostały teorie: *gatekeeping*, wartość informacji, *framing*, *agenda-setting*, *Elaboration Likelihood Model*, *Uses and Gratifications*, interakcja paraspołeczna, dyfuzja innowacji, efekt osoby trzeciej oraz spirala milczenia. Rozdziały mają konsekwentny układ. Rozpoczyna je analiza genezy danej teorii, jej historia i naukowy rodowód, następnie zarysowane zostają główne pojęcia i twierdzenia teorii, jej zastosowanie oraz możliwe formy, w jakiej występuje. W dalszej kolejności zaprezentowano, w jaki sposób teoria wykorzystywana była w badaniach empirycznych i jakie są ich główne wyniki, na końcu zaś wskazano na ewentualne kierunki krytyki każdej z teorii oraz związek badanej teorii z koncepcjami pokrewnymi.

Niewątpliwą zaletą pracy pozostaje dążenie autora do uchwycenia w swojej analizie równowagi pomiędzy prezentacją możliwych związków teorii z różnymi dyscyplinami naukowymi a koncentracją na jej odniesieniach do mediów i komunikowania masowego. Tytułem egzemplifikacji wskazać można analizę koncepcji *Elaboration Likelihood Model*. Autor z pasją psychologa śledzi możliwy wpływ perswazji na jednostkę w przypadku procedury podążania centralną drogą perswazji oraz drogą peryferyjną i określa grupy problemów badawczych związanych z reakcjami ludzi na próby wpływania na zmianę ich postawy. W żadnym miejscu nie traci jednak z pola widzenia związków ELM z komunikowaniem masowym. Poddaje szczegółowej analizie jej związek z reklamą oraz wskazuje cechy wpływające na sposób i zakres opracowywania komunikatu perswazyjnego przez odbiorcę.

W podobny sposób zaprezentowana została koncepcja dyfuzji innowacji. Najpierw wskazano jej społeczne podstawy i możliwe wykorzystanie, następnie zaś szczegółowo scharakteryzowano rolę kanałów komunikacyjnych, by w dalszej części rozdziału skoncentrować się na dyfuzji innowacji medialnych.

Ważnym walorem pracy jest także, poza dogłębną prezentacją samych teorii, analiza obszarów, w jakich możliwe są badania wykorzystujące daną koncepcję lub jej elementy. Autor w każdym przypadku przywołuje także liczne egzemplifikacje już przeprowadzonych badań. Warto wskazać, że przykłady te nie mają przypadkowego charakteru. Czytelnik ma okazję zapoznać się z wyselekcjonowanym wyborem badań, bądź to pionierskich w danym obszarze, bądź rzucających nowe światło na samą teorię, bądź wreszcie badań dających nieprzewidziane wyniki czy też badań przeprowadzonych przez polskich naukowców.

alienacji a użytkowanie mediów: w poszukiwaniu nowych obszarów zastosowania teorii użytkowania i gratyfikacji, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice 2011.

Uwagę zwraca wykorzystanie w książce obszernej literatury przedmiotu, nie tylko z kręgu prac anglojęzycznych, ale także, co znacznie rzadsze, także licznych prac niemieckojęzycznych. Dzięki starannemu wydaniu książki wzbogaconemu o liczne zdjęcia, czytelnik ma poczucie, że poznając teorię, zbliża się także do poznania jej twórców i przez chwilę ma szansę podążania ich śladami. W znacznym stopniu sprzyjają temu także noty biograficzne dotyczące najważniejszych badaczy, które pozwalają nam poznać główne etapy ich rozwoju naukowego oraz dowiedzieć się, gdzie i na jaki temat prowadzili badania lub zajęcia. Mocną stroną książki jest także wykorzystanie wielu nielinearnych form prezentacji rozważań, takich jak tabele czy wykresy, które systematyzują prezentowany materiał.

Książka Stanisława Michalczyka jest interesującą propozycją dla osób, które poszukują nowej wiedzy dotyczącej teorii komunikowania masowego, ale także dla tych, którzy liczą na możliwość usystematyzowania już posiadanych wiadomości. Praca ma niezwykle inspirujący charakter dla badacza mediów, której lektura zachęca do samodzielnych poszukiwań i analiz. Książka stanowi także znakomity materiał dydaktyczny dla studentów zainteresowanych problematyką mediów. Wreszcie autentyczna pasja, z jaką autor prezentuje swoje naukowe refleksje, sposób prowadzenia czytelnika po niekiedy złożonych meandrach teorii komunikowania masowego, pozwalają polecić książkę także dziennikarzom oraz „zwykłym” odbiorcom mediów.

Rafał Klepka

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Jacek Bartosiak, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Warszawa 2016, 623 ss.

„Wojna jest dla państwa sprawą najwyższej wagi, sprawą życia lub śmierci, drogą wiodącą do przetrwania lub upadku. Dlatego też należy jej poświęcić poważne studia” – ten cytat z Sun Zi, autora *Sztuki wojny* można przyjąć za motto przyświecające również Jackowi Bartosiakowi, autorowi książki *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*. Sam autor opatrzył tym cytatem ostatni, jedenasty rozdział książki, zatytułowany *Lekcje historii*, będący jej swoistym podsumowaniem. Słowa Sun Zi dobrze jednak obrazują całą książkę – poświęcona jest ona wojnie, która dopiero może nadejść. Zgodnie z sugestią chińskiego myśliciela, Jacek Bartosiak poświęcił konfliktowi amerykańsko-chińskiemu „poważne studia”.

Książka *Pacyfik i Eurazja. O wojnie* ukazała się jesienią 2016 roku pod patronatem Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego. Poprzedziła ją szeroko zakrojona akcja promocyjna, szczególnie w mediach elektronicznych. Zapowiadano geopolityczny traktat, na który od wielu miesięcy czeka cała Polska. Te dość buńczuczne zapowiedzi szły w parze z wysoką aktywnością medialną autora, obecnego na wielu konferencjach, w tradycyjnych mediach, a także – to znak czasów – na kanałach serwisu YouTube. Dzięki temu Jacek Bartosiak może być traktowany jako geopolityk o sporej już rozpoznawalności. Sam autor jest ekspertem do spraw geopolityki i strategii, nowoczesnej sztuki wojennej i wojny morskiej, związanym z Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego, Fundacją Pułaskiego oraz Potomac Foundation w Waszyngtonie. Bartosiak jest doktorem nauk społecznych, obronił doktorat w Polskiej Akademii Nauk na temat sytuacji geostrategicznej Stanów Zjednoczonych i Chin na Zachodnim Pacyfiku i w Eurazji w kontekście amerykańskiej koncepcji wojny powietrzno-morskiej.

Na tej właśnie rozprawie doktorskiej oparta została recenzowana książka. Jest to obszerna, licząca 623 strony pozycja. Zawiera przedmowę autorstwa dra hab. Bogdana Góralczyka, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, recenzenta książki, wstęp, jedenaście rozdziałów, zakończenie, glosariusz omawiający w sposób syntetyczny kluczowe terminy oraz bibliografię. Dla osób głębiej zainteresowanych problematyką poruszaną w książce sporą wartość ma sama już bardzo obszerna bibliografia, będąca kapitalnym źródłem informacji i inspiracji do jeszcze wnikliwszych dociekań. Warto zaznaczyć, że autor opierał się nie tylko na dokumentach i opracowaniach, w tym na aktualnych analizach amerykańskich *think-tanków*, ale również

na rozmowach, które odbył z osobami zaangażowanymi w kształtowanie i planowanie koncepcji operacyjnej sił zbrojnych USA oraz na grach wojennych i symulacjach strategicznych, w których brał udział.

Osią książki jest aktualna sytuacja geopolityczna, naznaczona słabnięciem dotychczasowego hegemonu – Stanów Zjednoczonych – i rosnącą potęgą mocarstwa aspirującego, czyli Chin. Stawką w tej grze jest kształt nowego, globalnego ładu międzynarodowego. Ta gra jest jednak niezmiernie ryzykowna, a błąd strategiczny może doprowadzić do wybuchu wojny. Autor dostarcza użytecznych ram teoretycznych do analizy dynamiki relacji amerykańsko-chińskich, przywołując koncepcję tzw. pułapki Tukidydesa. Zakłada ona istnienie strukturalnych i niepokonywalnych napięć spowodowanych przez gwałtowną zmianę układu sił pomiędzy rywalami – rosnące poczucie siły i idące za nim postulaty dotyczące adekwatnego miejsca w ramach wzajemnych relacji po stronie mocarstwa schodzącego zderzające się z obawami, ale i determinacją do obrony *status quo* przez dotychczasowe mocarstwo. Autor zwraca również uwagę na kapitalne znaczenie czynnika określanego za Halfordem Makinderem jako *going concern* (można go tłumaczyć jako rosnący niepokój), oznaczającego trudną do wyhamowania lub modyfikacji dynamikę wynikającą z relacji społeczno-gospodarczych. Sprzężenie organizacji społeczeństwa i modelu rozwoju gospodarczego wywiera przemożny wpływ na politykę państw, popychając je w kierunku określonych działań być może w sposób silniejszy niż inne czynniki (np. ideologiczne).

Książkę Jacka Bartosiaka charakteryzuje pragmatyczne, wręcz chłodne podejście do opisywanych i analizowanych zagadnień. Być może właśnie to stanowi jej największą wartość. Nie jest to bynajmniej podejście cyniczne, bo z kart książki przebija niepokój o przyszły kształt ładu światowego, a także, w jeszcze większym chyba stopniu, o charakter procesów, które wykuwaniu tego ładu będą towarzyszyć. Autor zwraca także uwagę na konieczność pogłębionej refleksji nad rolą Polski w ramach tych globalnych trendów i miejscem naszego kraju w przyszłym światowym porządku. Próba odpowiedzi na te pytania jest jednak racjonalna, wyzbyta ze zbędnej egzaltacji, wręcz pozbawiona złudzeń. Cała analiza wpisuje się w sposób jednoznaczny w tendencję do powrotu do łask realistycznego spojrzenia na kwestię stosunków międzynarodowych, po trwającym z górą dwie dekady zachłyśnięciu się paradygmatem liberalnym. W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na zawartość pierwszego rozdziału, zatytułowanego *Geostrategiczna gra*. Stanowi on podany w przystępny sposób, syntetyczny opis głównych koncepcji geopolitycznych. W sytuacji, gdy podejście geopolityczne z trudem przebija się do głównego nurtu myślenia o stosunkach międzynarodowych, zarówno w kręgach decyzyjnych, jak i akademickich (w dalszym ciągu daje o sobie znać negatywne odium ciągnące się za niemiecką szkołą geopolityczną, oskarżaną o podżeganie do ekspansji terytorialnej i nadmierny geograficzny redukcjonizm) taka „geopolityka w pigułce” może być bardzo użyteczna.

Książka Jacka Bartosiaka pisana była w pośpiechu. Autor przyznawał w wywiadach, że chciał ją napisać i opublikować, zanim rzeczywistość dopisze ciąg dalszy. W efekcie publikacja spóźniłaby się na ewentualne przesilenie w stosunkach amerykańsko-chińskich. Ten pośpiech daje o sobie, niestety, znać. Pewne zagadnienia omawiane są kilkakrotnie – np. kwestia łańcuchów wysp (s. 134 i 197), związanie Stanów Zjednoczonych umowami dotyczącymi obrony krajów Pacyfiku (s. 134 i 198), fragment o specjalnych prawach ciągnionych pojawia się w tekście, a potem w przypisie (s. 339–340 i 341–342). Można też zastanawiać się, czy układ książki nie jest nieco chaotyczny, a struktura (aż 11 rozdziałów) nie nazbyt rozbudowana. Kolejna wątpliwość – czy układ książki, w sensie kolejności rozdziałów, jest do końca optymalny i logiczny? Rozdział *Przebudzenie smoka* jest dopiero siódmy w kolejności, a być może powinien być umieszczony wcześniej, gdyż tworzy zasadniczy kontekst narracji (omawia kluczowe kwestie związane ze wzrostem potęgi Chin). W efekcie powstaje wrażenie, że pod tym względem nie jest to pozycja do końca przemyślana. Nie wpływa to jednak na wartość merytoryczną książki, choć obniża nieco przyjemność płynącą z lektury.

Nieco zdawkowo i w zaskakującej kolejności zostały opisane dotychczasowe amerykańskie koncepcje operacyjne. Po pierwsze, wybrano RMA (*Revolution in Military Affairs*) oraz bitwę powietrzno-lądową (dlaczego tylko te dwie?), po drugie, w zasadzie można by opisać je łącznie, gdyż stanowią nierozzerwalną całość. Ewentualnie bardziej zasadnym wydaje się opisanie najpierw bitwy powietrzno-lądowej, a w następnej kolejności wypływającej z niej i znacznie szerszej koncepcji RMA. Ta ostatnia bowiem jest nie tyle koncepcją operacyjną, ale całościową zmianą charakteru prowadzenia działań wojennych, obejmującą sfery techniki, doktryny i organizacji. Tymczasem koncepcja operacyjna bazująca na zdobyczach RMA to koncepcja wojny sieciocentrycznej, którą autor pominął. Mimo tych zastrzeżeń podkreślić trzeba wykazaną przez autora bardzo dobrą znajomość problematyki militarnej, w tym także zagadnień odnoszących się do sfery techniki wojskowej. To nieczęsto spotykana zaleta wśród autorów funkcjonujących w ramach nauk o polityce. Tymczasem w przypadku omawiania rywalizacji amerykańsko-chińskiej, mającej charakter wielowymiarowy, gdzie jednak wymiar militarny odgrywa rolę niebagatelną, kompetencje w tej problematyce stanowią warunek konieczny.

Podsumowując, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie* Jacka Bartosiaka to nie tylko pozycja charakteryzująca się wysokim poziomem merytorycznym, ale przede wszystkim szczegółowa, oparta na szerokiej bazie źródłowej i, w mojej ocenie, nadzwyczaj trafna i głęboka analiza problematyki, która wysuwa się obecnie na czoło zagadnień decydujących o przyszłości świata.

Rafał Kopec

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z działalności Studenckiego Koła Naukowego Edukacji dla Bezpieczeństwa za rok akademicki 2015/2016

Studenckie Koło Naukowe Edukacji dla Bezpieczeństwa (SKNEdB) powstało w marcu 2009 roku przy Katedrze Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej (obecnie Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej). Działalność SKNEdB obejmuje zagadnienia z zakresu edukacji dla bezpieczeństwa, edukacji obywatelskiej oraz szeroko pojętego bezpieczeństwa. W roku akademickim 2015/2016 opiekę nad kołem sprawowały następujące osoby:

- opiekun koła naukowego: dr Rafał Kopeć.
- opiekunowie sekcji: dr Rafał Klepka, dr Piotr Łubiński, dr Łukasz Czekaj, mgr Andrzej Ziarko.

Władze SKNEdB ze strony studentów w roku akademickim 2015/2016 stanowiły następujące osoby:

- przewodnicząca: Estera Weredyńska
- wiceprzewodniczącej: Magdalena Bubak
- sekretarz: Krzysztof Ścieszka.

Do koła naukowego należy 38 osób (studenci).

W ramach SKNEdB działają następujące sekcje:

- taktyczna
- pierwszej pomocy, ratownictwa i promocji,
- strzelecka,
- prawa humanitarnego,
- debat i dyskusji społeczno-politycznych.

Sprawozdanie:

Rok akademicki 2015/2016 dla SKNEdB stał pod znakiem uporządkowania struktury oraz składu osobowego. Przeprowadzono zmiany w zakresie funkcjonowania poszczególnych sekcji, a także urealniono skład koła naukowego, ograniczając go do osób biorących rzeczywisty udział w jego pracach.

Zagadnieniem pierwszoplanowym niezmiennie pozostaje rozwijanie działalności naukowej. Członkowie SKNEdB zorganizowali III Ogólnopolską Studencką Konferencję Naukową „Oblicza bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo społeczne”.

Konferencja odbyła się 11 kwietnia 2016 roku i wzięło w niej udział 43 prelegentów z wielu uznanych ośrodków akademickich z całej Polski (Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Śląski oraz Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie). Studenci należący do SKNEdB uczestniczyli również w organizacji krakowskiej części Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Kultura informacyjna w ujęciu interdyscyplinarnym. Teoria i praktyka”, organizowanej przez Katedrę Kultury Informacyjnej i Zarządzania Informacją w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego wspólnie z Instytutem Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteką Akademicką Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Konferencja odbyła się 9 października 2015 roku.

Członkowie SKNEdB uczestniczyli jako prelegenci zarówno w konferencji „Oblicza bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo społeczne”, jak i w konferencjach naukowych organizowanych przez inne ośrodki akademickie. Wygłoszone przez nich referaty prezentuje poniższa tabela.

I.p.	Nazwisko studenta	Temat referatu
III Ogólnopolska Studencko-Doktorancka Konferencja Naukowa „Oblicza bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo społeczne”, Kraków, 11 kwietnia 2016 r.		
1.	A. Bielatowicz	Skala świadczeń socjalnych a rozmiar patologii społecznych w Polsce
2.	M. Bubak, W. Cendrowski	Wpływ współczesnych zagrożeń na rozwój i rolę ochotniczych straży pożarnych w III RP
3.	A. Burda, K. Tworzydło	Służby policyjne w systemie bezpieczeństwa społeczności lokalnych
4.	M. Ciempka, P. Zychowicz	Poczucie bezpieczeństwa uczniów szkół ponadgimnazjalnych gminy miejskiej Kraków
5.	M. Dutka, A. Mazgaj	Wpływ organizacji pozarządowych na kształtowanie bezpieczeństwa społecznego w świetle doświadczeń Polskiego Czerwonego Krzyża
6.	D. Gardocki	Trybunał Konstytucyjny jako jeden z gwarantów bezpieczeństwa wewnętrznego państwa
7.	K. Kanik	Rola organizacji militarnej w kształtowaniu tożsamości narodowej na przykładzie działalności Narodowych Sił Zbrojnych na Żywiecczyźnie w latach 1945–1951
8.	A. Kapusta	Program 500 plus: szansa demograficzna czy droga ku ekonomicznej zapaści państwa?
9.	J. Ligęza	Działalności Rady Głównej Opiekuńczej w czasie II wojny światowej
10.	K. Marszałek	Dziedzictwo myśli Feliksa Konecznego jako odpowiedź na problemy cywilizacyjne XXI wieku
11.	P. Prokopowicz	Zaangażowanie polskich SZ w działaniach poza granicami kraju a bezpieczeństwo obywateli polskich (misje pokojowe i stabilizacyjne)
12.	K. Ścieszka, E. Weredyńska	Współczesna Europa, Renesans konserwatyzmu?
13.	B. Witek	Zjawisko agresji w środowisku szkolnym – analiza porównawcza
Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Bezpieczne dzieciństwo. Aspekty prawne, kryminologiczne i społeczne”, Bielsko-Biała, 5 kwietnia 2016 r.		

14.	M. Ciempka, P. Zychowicz	Sposoby definiowania pojęć związanych z bezpieczeństwem przez uczniów szkół ponadgimnazjalnych gminy miejskiej Kraków
II Interdyscyplinarna Ogólnopolska Konferencja Naukowa Stypendystów Pomostowych, Łódź, 3–4 czerwca 2016 r.		
15.	P. Zychowicz	Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców miasta Krakowa oraz akcja przedszkolak i uczeń ratownikiem

Ważnym elementem działalności naukowej są również artykuły naukowe. W roku akademickim 2015/2016 do druku złożonych zostało sześć tekstów naukowych napisanych przez studentów należących do SKNEdB.

Znaczącym elementem działalności SKNEdB są przedsięwzięcia związane z rozwojem kompetencji ratowniczych. Pod kierunkiem magistra Andrzeja Ziarki przeszkolona została grupa studentów biorących udział w akcjach edukacyjnych „Przedszkolak ratownikiem” oraz „Uczeń ratownikiem”. Polegają one na zapoznawaniu dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym z podstawowymi czynnościami ratowniczymi (ocena stanu poszkodowanego, wzywanie służb ratowniczych, ułożenie poszkodowanego w pozycji bezpiecznej). Akcja jest organizowana w porozumieniu z wybranymi szkołami i przedszkolami z Krakowa i okolic.

W roku akademickim 2015/2016 szkolenia objęły cztery placówki przedszkolne oraz trzy placówki szkolne. W czasie akcji promujących umiejętności ratownicze i podstawowe zasady udzielania pierwszej pomocy łącznie przeszkolono 580 dzieci. Wszystkie spotkania miały charakter cykliczny. Poruszane były następujące zagadnienia:

- *Kiedy wezwać Zespół Ratownictwa Medycznego – ważne numery alarmowe,*
- *Jestem bezpieczny na miejscu zdarzenia – nie boję się pomagać!*
- *Mamo, Tato – obudź się! – jak ułożyć w pozycji bezpiecznej,*
- *Podstawy Resuscytacji Krążeniowo-Oddechowej* (tematy realizowane w szkole podstawowej),
- *Rany i opatrunki* (tematy realizowane w szkole podstawowej),
- *Techniki ewakuacji* (tematy realizowane w szkole podstawowej).

Sekcja pierwszej pomocy, ratownictwa i promocji prowadziła również zajęcia z ratownictwa w ramach Uniwersytetu Dzieci i Rodziców.

Członkowie sekcji pracowali również przy zabezpieczeniu medycznym Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. W przedsięwzięciu tym brali udział ratownicy medyczni: mgr Andrzej Ziarko (opiekun sekcji) oraz studenci Kamil Ciężak, Katarzyna Drążkiewicz, Sylwia Jankowska, a także studentka Katarzyna Kanik jako wolontariusz.

Studenci w ramach SKNEdB regularnie biorą udział w działaniach promujących Uniwersytet Pedagogiczny oraz Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej. W roku akademickim 2015/2016 były to następujące przedsięwzięcia:

- Festiwal Nauki w Krakowie,
- Dni Otwarte Uniwersytetu Pedagogicznego,

- cztery akcje promocyjne w szkołach ponadgimnazjalnych organizowane we współpracy z Biurem Promocji i Karier,
- Akcja promocyjna w ramach I Biegu Żołnierzy Wyklętych w Naramie,
- Współorganizacja, wraz Przedszkolem Samorządowym w Alwerni, Mistrzostw Małopolski Najmłodszych w Szachach oraz pokazy pierwszej pomocy dla dzieci i rodziców.

Jednym z kluczowych obszarów działalności SKNEdB są sporty obronne. Nacisk na tego typu działalność spowodowany jest faktem, iż duża grupa studentów na kierunkach prowadzonych przez Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej wiąże swoją przyszłość ze służbami mundurowymi. Działania SKNEdB w zakresie sportów obronnych koncentrują się na dwóch polach – walce wręcz oraz strzelectwie. Od 2013 roku w ramach SKNEdB organizowane są treningi systemu walki krav maga prowadzone przez profesjonalnych instruktorów. Regularnie organizowane są również treningi strzeleckie na strzelnicy bojowej na Pasterniku. Organizowany jest również cykl szkoleń taktycznych. Zajęcia obejmowały takie zagadnienia jak: budowa broni strzeleckiej, podstawowe postawy strzeleckie, poruszanie się w ugrupowaniu bojowym, posługiwanie się wojskowymi środkami łączności radiowej, praca na mapach.

23 czerwca 2015 roku na terenie Towarzystwa Sportowego „Wisła” studenci należący do SKNEdB brali udział w teście sprawnościowym do Policji. Test przeprowadzony został pod kierunkiem doktora Łukasza Czekaja. Polegał on na zapoznaniu się z elementami toru oraz na nauce prawidłowego pokonywania przeszkód. Był to egzamin próbny, który prowadził instruktor Komendy Wojewódzkiej Policji.

W roku akademickim 2015/2016 sekcja debat i dyskusji społeczno-politycznych działająca pod kierunkiem doktora Rafała Klepki spotkała się pięciokrotnie. Tematyka spotkań była następująca:

1. Debaty oksfordzkie – koncepcje i style dyskusji,
2. Polska po wyborach,
3. Organizacje i zasady debat oksfordzkich,
4. Uchodźcy w Polsce. Problem, zagrożenie, szansa? – część I,
5. Uchodźcy w Polsce. Problem, zagrożenie, szansa? – część II.

W ramach działalności SKNEdB zainaugurowano cykl spacerów popularno-naukowych po Krakowie. Spacery poprowadził gościnnie dr Przemysław Wywiół, a ich tematyka była następująca:

1. Śladami pięknego Władka,
2. Śladami KEDYW-u.

Studenci w ramach SKNEdB brali udział w zabezpieczeniu V edycji ekstremalnego marszu nocnego „Śladami gen. Nila – od zmierzchu do świtu”, organizowanego przez Jednostkę Wojskową Nil w obszarze Myślenice–Poręba w nocy z 15 na 16 września 2016 roku oraz w święcie Jednostki Wojskowej Nil 16 września 2016 roku.

Sekcja prawa humanitarne pod kierunkiem dra Piotra Łubińskiego przygotowała wystawę zdjęć korespondenta wojennego Michała Zielińskiego zatytułowaną

„Konflikt wewnętrzny”. Obejmowała ona zdjęcia z konfliktów na Ukrainie, w Syrii i w Palestynie. Wystawa prezentowana była w budynku Wydziału Pedagogicznego w dniach 6–20 czerwca 2016 r., a jej otwarcie połączone było ze spotkaniem autora zdjęć ze studentami.

Tradycyjnym już polem działalności SKNEdB jest przedsięwzięcie pomoc dla zwierząt. Jak co roku, studenci przygotowali zbiórkę pokarmu i innych artykułów (np. koców) dla psów i kotów ze Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Krakowie. Zbiórka prowadzona była w dwóch punktach w budynku Uniwersytetu Pedagogicznego przy ul. Ingardena 4.

Zwieńczeniem działalności SKNEdB w roku akademickim 2015/2016 był obóz w Chochołowie. Został on zorganizowany w dniach 13–15 maja 2016 roku dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez dyrektora Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej dra hab. Zbigniewa Kwiasowskiego, prof. UP. W ramach obozu odbywały się zajęcia na strzelnicy bojowej (strzelanie z pistoletu TT kal. 7,62 mm), wykład z zakresu klasyfikacji broni strzeleckiej, szkolenie z zakresu składania i rozkładania broni strzeleckiej (karabinek AK), szkolenie taktyczne (poruszanie się w szyku bojowym, elementy surwiwalu), szkolenie z technik łączności radiowej oraz pracy na mapach, szkolnie ratownicze w zakresie wypadków komunikacyjnych oraz zajęcia paintball. Zajęcia prowadzone były przez instruktora z Jednostki Wojskowej Nil oraz opiekunów sekcji SKNEdB (dr Rafał Kopeć, dr Łukasz Czekaj, mgr Andrzej Ziarko).

Plany na rok akademicki 2016/2017 obejmują zarówno rozwijanie dotychczasowych obszarów działalności, jak i zupełnie nowe przedsięwzięcia. SKNEdB zamierza kontynuować organizację cyklu studenckich konferencji naukowych „Oblicza bezpieczeństwa”, a także rozwijać działalność naukową związaną z prezentacjami przygotowanych przez studentów referatów w ramach konferencji naukowych w różnych ośrodkach akademickich. Ambicją SKNEdB jest przygotowanie przez studentów artykułów naukowych, mających ukazać się w recenzowanych publikacjach naukowych.

W roku akademickim 2016/2017 SKNEdB zamierza zorganizować dwa obozy szkoleniowe – w październiku i w maju. Zwiększenie częstotliwości organizacji obozów (w poprzednich latach organizowany był jeden obóz rocznie) wynika z analizy potwierdzającej pozytywny wpływ intensywnego, kilkudniowego kursu realizowanego w terenie na osiąganie efektów szkoleniowych.

Planujemy kontynuować działalność związaną ze sportami obronnymi, strzelectwem oraz taktyką wojskową. Sekcja pierwszej pomocy i ratownictwa planuje realizację akcji edukacyjnych „Przedszkolak ratownikiem” oraz „Uczeń ratownikiem” w kolejnych placówkach. Planowany jest udział w akcjach promocyjnych,

m.in. w Dniu Otwartym Uniwersytetu Pedagogicznego oraz w Festiwalu Nauki w Krakowie.

Sekcja debat i dyskusji społeczno-politycznych zamierza kontynuować działalność w zakresie organizacji debat. W ramach SKNEdB zainauguruje również działalność dyskusyjny klub filmowy – rozważane jest w tym celu powołanie kolejnej sekcji. Gotowość do jej poprowadzenia zgłosił dr Przemysław Mazur. Ważnym elementem powinno być także zdynamizowanie działań sekcji prawa humanitarne, której aktywność w roku akademickim 2015/2016 nie była zadowalająca.

Opiekun Studenckiego Koła Naukowego Edukacji dla Bezpieczeństwa
dr Rafał Kopeć

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Obszar Europy Środkowej w geopolityce mocarstw – od Mitteleuropy do integracji europejskiej. Międzynarodowa konferencja, Oświęcim 3 czerwca 2016 r.

3 czerwca 2016 roku odbyła się Międzynarodowa konferencja pt. *Obszar Europy Środkowej w geopolityce mocarstw – od Mitteleuropy do integracji europejskiej*, organizatorem była Uczelnia Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. rotmistrza Witolda Pileckiego oraz Polskie Towarzystwo Geopolityczne i Stowarzyszenie „Auschwitz Memento”. Podczas jej obrad wygłoszono ponad dwadzieścia referatów, prelegenci przyjechali z Ukrainy, Słowacji i niemal z każdego zakątka Polski, z: Gdyni, Bydgoszczy, Warszawy, Rzeszowa i Krakowa. Obrady odbywały się w czterech panelach tematycznych.

Pierwszy nosił tytuł *Europa Środkowa – historia, geopolityka, państwa, społeczeństwa w aspekcie historycznym i współczesnym*. Referaty wygłosili: ks. prof. dr hab. Stanisław Nabywaniec (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Witold Wilczyński, prof. dr hab. Stefan Bielański (obaj Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. dr hab. Jerzy Będźmirowski (Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia), prof. dr hab. Radosław Zenderowski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr Andrzej Zapałowski (Uniwersytet Rzeszowski). Referat ks. prof. dr hab. Stanisława Nabywanieca przygotowany wspólnie z ks. dr. Janem Rogulą, pt. *Europa Środkowo-Wschodnia w perspektywie historycznej*, był świetnym wprowadzeniem w tematykę konferencji. Poza przypomnieniem o setnej rocznicy wydania książki Friedricha Naumanna i skonstruowania przez niego koncepcji „Mitteleuropy”, przypomniał o prekursorze tego pomysłu, czyli o postaci Friedricha Lista, przedstawił w zarysie kilka innych, polskich koncepcji. Począwszy od „Miedzymorza”, po równie ciekawy, a zapomniany pomysł Oskara Haleckiego. Wykazał, że podział na Wschód i Zachód Europy jest sztuczny i przebiega wbrew logice i rzeczywistości, tak historycznej, jak i społecznej. Nieprawdą jest, jakoby Europa składała się z dwóch historycznie ukształtowanych bloków. Polska kultura to nie tylko przenikanie się czy konkurowanie cywilizacji zachodniej i wschodniej, wyraźne są przecież wpływy bałkańskie, skandynawskie, a zatem można by równie dobrze mówić o podziale Północ-Południe, a tymczasem nikt takiego nie stosuje. Zgodzić się można z prelegentem, że historycznie możemy mówić o różnych centrach kulturowych i cywilizacyjnych na naszym kontynencie. Czy nie jest tak, że to basen Morza Śródziemnego ma większy wpływ na naszą współczesną

kulturę niż podział Wschód–Zachód? Ten sztuczny podział to efekt polityki ZSRR i próby zorganizowania naszej wyobraźni geopolitycznej zgodnie z interesami i potrzebami właśnie Moskwy. Zresztą koncepcja „Mitteleuropy” to też próba narzucenia myślenia z kolei niemieckiego o naszej części Europy i Europie jako całości

W referacie *Geopolityczne nazewnictwo we wschodniej części Europy* prof. dr hab. Witold Wilczyński podniósł zasadniczy problem nazewnictwa. Geografia postrzegana jest, jako nauka przyrodnicza, a mimo to wpada w pułapkę, jakże charakterystyczną dla nauk humanistycznych. Nazwanie naszej części Europy wcale nie jest proste i jednakowe. On sam uważa, że Polska to nie żadna „Europa Środkowa” tylko „wschodnia część Europy”. Taka nomenklatura wynika z przekonania, że Europa to jest całość i tak należy ją rozpatrywać, nie tylko w naukach przyrodniczych, ale i humanistycznych. Co najwyżej możemy stosować dookreślenie, np której części całości dotyczy nasz wywód. Europa Środkowa czy Środkowowschodnia to pod względem historycznym i kulturowym nic innego, jak wschodni zasięg kultury zachodnioeuropejskiej, terytorium, które różni się od Niemiec czy Francji tylko tym, że w wyniku politycznych zawirowań znalazło się pod kontrolą Rosji czy ZSRR. Stosowanie tego terminu obecnie uważa za nieuzasadnione, bo stanowimy z powrotem jedną całość. Tym samym stosowanie przez nas takiej dystynkcji w sposób podświadomy dystansuje nas od Zachodu i deprecjonuje nasz cywilizacyjny wkład. Przypomina, że w powszechnej świadomości Rosjan, Polska uznawana i nazywana jest po prostu „Zapad”, czyli Zachód. Tym bardziej nieuzasadnione jest samo wykluczanie na poziomie językowym. Przypomniat również słowa Władimira Putina, który przy okazji rozpoczęcia prac nad bazą raketową w Redzikowie, zapewne umyślnie, nazwał Polskę „Europą Wschodnią”. Profesor zadał prowokacyjne pytanie: jeśli Polska jest Europą Wschodnią, to gdzie jest Rosja? Czy sama wykluczyła się z Europy? Wydawać się może jednak, że Putin miał coś innego na myśli, raczej chodziło mu o zaznaczenie, że to jest rejon interesów i wpływów Rosji, w pewien sposób dokonał aneksji na poziomie semantycznym.

Prof. dr hab. Stefan Bielański już na wstępie zaznaczył, że nie zgadza się ze swoim kolegą. Uważa, że pojęcie Europy Środkowej jest użyteczne, a przede wszystkim faktycznie funkcjonuje. Jego wystąpienie było bardzo inspirujące, zwłaszcza że przedstawił rozumienie naszej części Europy przez Włochów, co ma znaczenie choćby dla zrozumienia polityki prowadzonej przez włoskich liderów, od zawsze pełniących ważne stanowiska w Unii Europejskiej. Sama geopolityka, jako dziedzina, przeżywała duży kryzys po tym, jak posłużyła za narzędzie dla polityki faszystowskiej. Niemniej od czasów upadku ZSRR powrócono do niej, głównie dla zrozumienia nowych procesów i próby przewidzenia ich dynamiki i kierunku. Tak w 1993 roku powstało czasopismo „Limes”, redagowane przez Lucia Caracciola. *L'Europa Mezzo*, to nic innego jak Polska i Rosja, dla Włochów tak naprawę rozumienie Europy Środkowej jest rozumieniem przez pryzmat Rosji. Na dobrą sprawę bardzo długo nie używali innego określenia jak Europa Wschodnia. Tym samym Polska czy Węgry to naturalna strefa wpływów Rosji. Rosji, do której czuli wiele sympatii, wystarczy

wspomnieć o wielkiej przyjaźni pomiędzy Silvio Berlusconim a Władimirem Putinem. Taka perspektywa powoduje, że wszelkie polskie oczekiwania wsparcia przeciwko Rosji są odbierane za pewne fanaberie, wszak to „podwórko Rosji”. Co ciekawe, bardzo poważnie uważa się Rosję za kluczowego gracza dla rozstrzygnięcia w największych problemach geopolitycznych obecnego świata. Interwencja w Syrii była postrzegana jako słuszne włączenie się Moskwy do uregulowania coraz to bardziej skomplikowanej sytuacji. Tak samo uważa się, że Rosja może mieć istotne znaczenie w powstrzymaniu terroryzmu, a nawet problemu migracji muzułmańskiej. Analiza obecnej sytuacji geopolitycznej wskazuje na istnienie przynajmniej kilku rejonów, w których Rosja może okazać się bardzo aktywna. Poza Ukrainą wskazują na możliwe napięcia na granicy z Finlandią, zwłaszcza w rejonie Zatoki Fińskiej i północnych krańców Półwyspu Skandynawskiego, głównie w celu zabezpieczenia Petersburga i Murmańska. Drugim elementem istotnym będzie Kaukaz i problemy wewnętrzne, jak i rywalizacja o wpływy z Turcją. Pojęcie Europy Środkowej zaczęło być rozpatrywane dopiero w perspektywie Grupy Wyszehradzkiej, dopiero tutaj Włosi zauważyli wspólne interesy i obawy, jak i samoorganizowanie w kontrze do Rosji. Duże zainteresowanie widać w kontekście polskiej koncepcji „Międzymorza”, dogłębnie analizowanej i rozpatrywanej, również w kontekście ewentualnych interesów Włoch w tej przestrzeni. Pewien problem sprawia im również rozumienie polskich aspiracji. W ich postrzeganiu koncepcja jagiellońska jest kompletnie niezrozumiała, przyjęli do wiadomości polskie granice z 1918 roku i zmiany po 1945 i przesunięcie ich na zachód, jako swoisty ekwiwalent. Natomiast nie mają odpowiedniej wiedzy na temat historii i wpływów Polski na wschód od Bugu a nawet i w Europie Środkowej. To powoduje też niezrozumienie naszej aktywności na Ukrainie czy rywalizacji z Rosją. Inaczej ma się już sprawa z Węgrami, tutaj mają świadomość zasięgu terytorialnego Królestwa Węgier i za zrozumiałe mają aspiracje polityczne obecnego rządu z Budapesztu. Jako ciekawostkę pokazano mapy, na których Krym jest zaznaczony jako Rosja – to przejaw skrajnego realizmu w podejściu do geopolityki.

Morze Bałtyckie w okresie zimnej wojny. Sytuacja polityczno-militarna to tytuł referatu prof. dr. hab. Jerzego Będźmirowskiego. Przedstawił on założenia taktyczne ewentualnego konfliktu na Bałtyku z czasów zimnej wojny. Pierwszym zastrzeżeniem było przedstawienie problemów taktycznych i operacyjnych dla działań militarnych w tym basenie, przede wszystkim fakt, że jest to morze zamknięte. Już podczas I wojny światowej powstały plany przebicia się na akwen Royal Navy, ale już podczas kolejnej wojny nawet nie rozważano tego, to też upewnia w niedorzeczności oczekiwania pomocy ze strony aliantów dla Polski z tego kierunku. Ten problem przeanalizowany jeszcze przez Johna Fishera miał zasadnicze znaczenie przy planowaniu ewentualnego konfliktu przez NATO. Zakładano, że jedynym ważnym punktem będzie zabezpieczenie Półwyspu Jutlandzkiego. Można to było osiągnąć poprzez desant od strony Morza Północnego. Tym samym nie było celowym utrzymywani jakiejś potężnej floty w tym rejonie, mało tego, dużą część działań można było osiągnąć przy pomocy wojsk lądowych, a nie morskich. Wprowadzenie floty

na Bałtyk nie było priorytetem. Inaczej rzecz miała się w przypadku ZSRR i Układu Warszawskiego. Tutaj również plan zakładał użycia desantu morskiego w celu zabezpieczenia cieśnin bałtyckich; tak przygotowane były flota polska, jak i radziecka. Stąd też obecność tej drugiej w Świnoujściu. Ponadto zakładano możliwość przedarcia się przez ewentualny kordon. To też dawało niewspółmiernie większe zaplecze Armii Czerwonej, które niemal w każdym elemencie było dwukrotnie liczniejsze niż siły zabezpieczone przez NATO. W ramach prezentacji wyświetlono radzieckie plany ćwiczebne, jednocześnie prelegent zaznaczył, że wiedza polskich oficerów była w tym zakresie bardzo ograniczona i dotyczyła tylko polskiej części inwazji. Tym samy uznał, że płk Ryszard Kukliński nie mógł przekazać USA więcej niż polskie plany, przydziały.

Zmiany w strukturze etnicznej i wyznaniowej Europy Środkowo-Wschodniej w długiej (XX wiek) i krótkiej (po 1989 roku) perspektywie czasowej to prezentacja bardzo ciekawych, choć – wydaje się – kontrowersyjnych badań prof. dr. hab. Radosława Zenderowskiego, który postawił tezę, że grupy monokonfesyjne mają łatwiejszą drogę do uzyskania tożsamości narodowej. Przyjmując rygorystyczną metodologię, choćby Popperowską falsyfikację, to teza jest stosunkowo prosta do obalenia. Po pierwsze, nie istnieją narody monokonfesyjne, możemy, co najwyżej mówić o konfesjach dominujących, ale i tak może się okazać, że poszczególne istotne dla procesu postaci danego narodu są innego wyznania. To, że można zauważyć takie zjawisko, wynika nie tyle z istoty samej religii czy nawet religijności, ale raczej jest to jeden z elementów tożsamościowych, a im ich więcej i im są głębiej podzielane, tym łatwiej o przejście do następnego etapu rozwoju poczucia tożsamości. Innymi słowy, gdyby nawiązać do koncepcji Anthony'ego Smitha, jest to jeden z tych elementów, katalizatorów, przyspieszających proces przejścia z etni do narodu, ale warunkiem niekoniecznym, a nawet trudnym do udowodnienia, że nie mamy do czynienia z korelacją pozorną. Niemniej trzeba przyznać, że prezentowane wyniki badań są interesujące i prowadzą do wielu nowych spostrzeżeń. W Europie Środkowej doszło do daleko idących zmian na poziomie różnorodności i proporcji ilościowych i procentowych różnych etnosów. Pierwszym ciekawym zjawiskiem jest znaczny wzrost narodów słowiańskich. Gdy jeszcze na początku XX wieku narody słowiańskie stanowiły 57,8%, to na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiąt XX wieku już 73,1%. Oczywiście trzeba zauważyć, że niebagatelne znaczenie miał tu Holocaust czy emigracja, niemniej zjawisko jest ciekawe. Obecnie tylko w trzech państwach naród tytularny stanowi więcej niż 90%: w Polsce, Chorwacji i Kosowie. Co ciekawe, sto lat temu w tych państwach nie było takiej sytuacji! W aż sześciu państwach jedna mniejszość narodowa stanowi więcej niż 10% ogółu ludności; dotyczy to przede wszystkim państw byłego ZSRR i Jugosławii. To też może stanowić problem w najbliższym czasie i trudno się z tym nie zgodzić. Ciekawym zjawiskiem jest też obniżająca się liczba deklaracji wyznaniowych, czyli coraz częstsza odmowa podania tych danych podczas badań; w Czechach to już blisko 20%, podobnie w Albanii. Jest to zjawisko charakterystyczne dla państw o bardzo dużym

pluralizmie religijnym. Badania ilościowe mogą okazać się pożyteczne dla zrozumienia procesów zachodzących we współczesnych społeczeństwach, mogą być też nieocenione przy prognozowaniu, np. ewentualnych zagrożeń.

Bardzo ciekawy temat poruszył dr Andrzej Zapałowski – mówił mianowicie o sytuacji na Zakarpaciu. Ten teren, tak nidaleko od Polski, bo właściwie z nią graniczący, dziwnie nie jest obecny w naszej świadomości politycznej i społecznej, podczas, gdy jest to potencjalny punkt zapalny. Zakarpacie zamieszkują w większości Rusini, zwani też Karpatorusinami, do tej grupy zalicza się również zamieszkujących Polskę Łemków. Zakarpacie to typowe pogranicze i to wieloaspektowo. Po pierwsze, to granice współczesnych państw: Ukrainy, Polski, Słowacji, Węgier a nawet Rumunii. To pogranicze różnych etnosów: Słowian Zachodnich, Słowian Wschodnich, Węgrów, Rumunów, a także diaspory cygańskiej. To też specyficzny rejon pogranicza konfesyjnego – głównym wyznaniem jest prawosławie, ale co ciekawe, patriarchatu moskiewskiego, i Kościół greckokatolicki, ale niepodlegający pod Lwów, tylko bezpośrednio pod Rzym, w którym olbrzymie znaczenie mają wpływy węgierskie. Na marginesie dodajmy, że ta madziaryzacja i separacja od metropolii lwowskiej to jeden z przejawów polityki prowadzonej tutaj przynajmniej od XVIII wieku. Jest to w końcu pogranicze Unii Europejskiej. W 1991 roku z Obwodzie Przykarpackim (taką nomenklaturę stosują Ukraińcy, co też na poziomie semantycznym już zaznacza spór z Zakarpaciem w nomenklaturze polskiej czy węgierskiej) 90% mieszkańców opowiedziało się za niepodległością Ukrainy, ale jednocześnie 78% zażądało autonomii. A. Zapałowski w swojej analizie dobrze wskazuje na pewne historyczne uwarunkowania poczucia autonomii, pewnej odrębności Zakarpacia, o Bukowinie już nie mówiąc. Te tendencje to choćby tzw. republiki huculskie (o których nie wspomniał) z 1918 roku, to autonomia w ramach Czechosłowacji (ta była państwem związkowym wszak trzech a nie dwóch struktur) po Ruś Karpacką z 1938 roku. W 1993 i 1994 na Zakarpaciu powstał nawet rząd; na ile ten projekt był realistyczny, a na ile raczej spełnieniem pewnych personalnych ambicji, to inna sprawa, ale fakt pozostaje faktem. Ruch autonomiczny Zakarapacia nie zakończył się tylko manifestacją z 1991 roku. Zanim wyniknął problem Donbasu, Zakarpacie ponowiło swoje żądania względem Kijowa. W 2007 roku deputowani tego obwodu proklamowali istnienie narodu Karpatoruskiego: 71 głosowało „za”, tylko 2 się wstrzymało, a kolejnych 2 było „przeciw”. Już na fali kryzysu konstytucyjnego i pojawienia się propozycji federalizacji Ukrainy, w kwietniu 2014 roku ponownie zwrócono się z żądaniem przyznania autonomii.

Poza analizą obecnej sytuacji, prelegent poruszył jeszcze dwie ważne kwestie w kontekście Ukrainy. Pierwsza to polityka narodowa obecnego rządu. A. Zapałowski uznał za błędne bezkrytyczne przyjęcie zachodnioukraińskiej wizji narodowej dla całej Ukrainy. Zwrócił uwagę, że realia polityczne, społeczne czy nawet etniczne Lwowa są daleko różne od pozostałych części Ukrainy. Mało tego, powołanie się tylko na tę tradycję wyrzuca poza nawias znaczącą część Ukraińców, nie tylko z Donbasu, ale choćby ze środkowej czy południowej Ukrainy. Drugim wątkiem był

pomysł na dalsze funkcjonowanie państwa. Zdaniem prelegenta, Ukraina stoi przed koniecznym wyborem pomiędzy federalizacją a dezintegracją. Tymi słowami wpisuje się w pełni w Putinowską propozycję, która zresztą w ramach tzw. porozumień mińskich niechybnie czeka Ukrainę. Faktycznie dalsze utrzymanie unitarności tego państwa wydaje się problematyczne. Z drugiej strony rodzi się pytanie, czy aby na pewno federacja jest możliwa? Zakarpacie akurat jest złym wyborem do forsowania takiej koncepcji. Jak sam autor zaznaczył, ta część ma swoją, bardzo odmienną historię poczucia autonomii. Wyróżnia to ją od pozostałej części Ukrainy. W efekcie możemy sobie wyobrazić autonomię dla Bukowiny, Zakarpacia a nawet Galicji Wschodniej (że posłużę się starym nazewnictwem). Możemy wyobrazić sobie nawet powrót Donbasu, natomiast nie jestem w stanie wyobrazić sobie innego scenariusza powrotu tegoż do Ukrainy niż na takiej zasadzie.

A co z resztą Ukrainy? Będziemy sztucznie tworzyć państwa związkowe? Może lepszym pomysłem jest po prostu maksymalna decentralizacja. Oczywiście kwestia Donbasu musiałaby być dodatkowo rozwiązana w inny sposób. Na marginesie przypomnijmy, że Rosjanie proponowali rozwiązanie problemu za pomocą „metody czecheńskiej”, a zatem osadzenia jakiegoś lokalnego Kadyrowa. O ile w opisie sytuacji Zakarpacia nie usłyszeliśmy nic więcej niż opisywali to Ewa Michna czy nawet Jan Jacek Bruski, o tyle ciekawe były rozważania na poziomie geopolityki. Teren ten jest miejscem zderzania się interesów: Węgier, Ukrainy i w mniejszym stopniu Słowacji. Victor Orban prowadzi od dłuższego czasu retorykę rewindykacyjną, nawiązuje do tradycji Wielkich Węgier, ta jest również widoczna w kontekście Zakarpacia. 13 maja 2014 roku w sposób otwarty wypowiedział się o konieczności autonomii dla Zakarpacia, chwilę później szef służb specjalnych przyznał, że działają na Zakarpaciu. Mają na celu ochronę interesów tamtejszym Węgrów, a zwłaszcza ich bezpieczeństwa w kontekście kryzysu ukraińskiego. Taka retoryka być może jest potrzebna tylko dla wewnętrznego poparcia dla Orbana, niemniej wprowadza pewne zamieszanie w kontekście międzynarodowym. Swoje interesy może mieć też Słowacja. W jej przypadku mamy do czynienia ze zwartym terenem zamieszkiwanym przez Karpatorusinów, który graniczy z takim samym terenem po stronie ukraińskiej, w przypadku dezintegracji Ukrainy może to być też kwestia dla niej interesująca. Natomiast pewną konkluzją jest całkowity brak zainteresowania Polski tym rejonem, a jeszcze bardziej wymowne jest milczenie polskich mediów, w których ta problematyka w ogóle się nie pojawia. Należy dodać jeszcze jeden wątek, który w referacie nie został poruszony, a mianowicie wątek rosyjski. Po pierwsze, zarówno Słowacja, jak i Węgry są państwami, jeśli nie prorosyjskimi, to nieantagonistycznymi w stosunku do polityki Putina. Ich ewentualne oddziaływanie na Zakarpacie może być inspirowane przez Rosję, a dla Rosji na pewno korzystne w kontekście wymuszenia czy to dezintegracji Ukrainy, czy jej daleko idącej federalizacji. Przypomnieć tu można choćby słowa Władimira Żyrynowskiego:

To były polskie ziemie wschodnie – Łuck, Lwów, Tarnopol, Iwano-Frankowsk i Równie. Obwód zakarpacki – to Węgry. W Użhorodzie wszyscy mówią po węgier-

sku. Albo po rosyjsku. Nie ma żadnego związku z Ukrainą. I Czerniowce – w tym wypadku żadnego porozumienia nie było. Stalin zabrał Czerniowce dla zaspokojenia apetytu; porozumienia z Hitlerem nie było¹.

Należy też zwrócić uwagę na fakt, że Zakarpacie jest bastionem tzw. niebieskich, czyli opcji prorosyjskich – tutaj głosowano na Janukowycza. Zresztą ruch rusofilski zawsze był tu mocny, ale to już inny temat.

Pozostając przy tematyce Ukrainy, warto wspomnieć o referacie prof. dr. hab. Wadyma Zadunajskiego z Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie. Otwierał on drugi panel *Mitteleuropa oraz niemieckie koncepcje geopolityczne. Kwestia ludobójstwa*. Postawił on – zapewne w jego ojczyźnie kontrowersyjną – tezę, jakoby na Ukrainie doszło do mitologizacji wpływu samych Ukraińców na pewne wydarzenia historyczne. W referacie *Wpływ II Rzeszy Niemieckiej w 1918 roku oraz II Rzeczypospolitej w 1920 roku na działania militarne Ukraińskiej Republiki Ludowej i Kozaków dońskich przeciwko Rosji Radzieckiej* pokazał, że wkład Ukraińców w walki polsko-sowieckie był tak naprawdę znikomy. Podobnie dońscy atamani Krasnow czy Kaledin więcej zawdzięczali aktywności militarnej Niemiec czy gen. Wranglera niż samoorganizacji.

W panelu trzecim *Geopolityka Imperium Rosyjskiego / ZSRR / Federacji Rosyjskiej wobec Obszaru Międzymorza* na szczególną uwagę zasługuje referat dr. Leszka Sykulskiego z Akademii Polonijnej w Częstochowie. Zwrócił on uwagę na powrót do klasycznej geopolityki w kręgach akademickich i na samym Kremlu, gdzie znaczne wpływy ma np. Aleksandr Dugin. Jest on autorem koncepcji zwanej Czwartą Droga lub Czwartą Teorią Polityczną, która opiera się na pojęciu globalnego sojuszu rewolucyjnego. W celu osiągnięcia swoich celów geopolitycznych Rosjanie badają i konstruują nowe narzędzia perswazji i manipulacji. Takim przykładem może być tzw. VI kolumna. Jest to grupa ludzi sprawujących władzę będących tak naprawdę ukrytą opozycją narodowych interesów własnego państwa. Innym pomysłem jest „sojusz ekstremów”. To wspieranie ruchów ekstremistycznych, narzędzie nie nowe. Różnica polega na tym, że w czasach ZSRR wspierano frakcje lewicowe, obecnie doszło do przerwania aktywności na prawicę. Przykładem ma być wspieranie partii nacjonalistycznych, separatystycznych, choćby Frontu Narodowego z Francji. Kolejnym elementem jest wojna informacyjna i tworzenie alternatywnych źródeł informacji, jak choćby portal „Sputnik”. Następnym pojęciem jest „zarządzanie refleksyjne”, czyli odgórnie sterowany odbiór specjalnie dobranych bodźców. Ostatnim podjętym zagadnieniem były „kody sieciowe” – kto rozumie kod sieciowy, ten zarządza procesami, zarówno jednostek, jak i grup. To nic innego, jak tylko poznanie przeciwnika, oznaczenie jego słabych punktów i pewnych granic ryzyka, jakie jest w stanie podjąć.

¹ Żyrynowski proponuje Polsce udział w rozbiórce Ukrainy. „Zachodnie ziemie są bardziej polskie”, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/zyrinowski-proponuje-polsce-udzial-w-rozbiorkie-ukrainy-zachodnie-ziemie-sa-bardziej-polskie,408953.html> [dostęp: 7.06.2016].

Ostatni panel był zatytułowany *Zachodnie koncepcje geopolityczne a region Europy Środkowo-Wschodniej. Inne kraje Europy*. Uwagę przykuł referat prof. dr hab. Patryka Pleskota z PWSZ im. Włodzimierza Pileckiego w Oświęcimiu, pt. „*Solidarność*” w optyce geopolitycznej Zachodu (1980–1989). Wygłoszony w przeddzień kolejnej rocznicy częściowo wolnych wyborów z 4 czerwca 1989 roku, a ukazującym polskie wydarzenia w nieco szerszym kontekście interesów geopolitycznych. Można zgodzić się z tezą, że fakt niewzięcia „pełnej puli” przez opozycję, czyli takie wyciszenie w obawie przed złamaniem ustaleń Okrągłego Stołu, wynikało z obaw wewnętrznych, w tym elit opozycyjnych przed radykalnymi „młodymi”, ale – co ważne – było też w interesie USA czy Francji. Poważnie obawiano się, że ewentualna likwidacja komunistów, brak uwłaszczenia nomenklatury mogą być niebezpieczne w kontekście ZSRR i że może rozpętać tam niekontrolowaną rewolucję.

Gospodarze zapowiedzieli już kontynuację rozważań geopolitycznych w roku 2017, tym razem w kontekście setnej roczni rewolucji w Rosji i jej skutków dla geopolityki po dziś dzień. Geopolityka ciągle prosi o zaliczenie jej do kanonu nauk, jej interdyscyplinarność powoduje, że jest to trudna dziedzina, a jednocześnie intrygująca i bardzo potrzebna dla zrozumienia pewnych procesów zachodzących w czasie i przestrzeni.

Przemysław Mazur

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Konferencja Naukowa *Rola organizacji proobronnych w systemie bezpieczeństwa państwa*, Ostróda, 4 czerwca 2016 roku

W czerwcu 2016 roku na terenie centrum konferencyjnego Expo Mazury w Ostródzie odbyły się targi proobronne *Pro Defense*. Jednym z wydarzeń towarzyszących była Konferencja Naukowa nt. *Rola organizacji proobronnych w systemie bezpieczeństwa państwa*. Tematyka wpisywała się mocno w dyskusję na temat zmian w systemie bezpieczeństwa narodowego Polski, szczególnie roli stowarzyszeń o charakterze proobronnym w budowie nowoczesnej Obrony Terytorialnej. Konferencja stała się miejscem dyskusji i wymiany poglądów teoretyków i praktyków, przedstawicieli środowiska akademickiego oraz Ministerstwa Obrony Narodowej i stowarzyszeń proobronnych.

Konferencja, którą otworzyli Waldemar Zubek, dyrektor Biura ds. Proobronnych MON, i ppłk dr Andrzej Tomczak, składała się z trzech sesji.

W pierwszej, zatytułowanej *Organizacje proobronne w systemie bezpieczeństwa państwa*, jako pierwszy głos zabrał płk dr inż. Ryszard Parafianowicz. Komendant-Rektor Akademii Obrony Narodowej zaprezentował rolę uczelni w przygotowaniu kadr szczebla taktyczno-operacyjnego na rzecz nowotworzonego Korpusu Wojsk Obrony Terytorialnej. Z kolei płk dr hab. Tomasz Kośmider omówił współczesne zagrożenia bezpieczeństwa narodowego RP. Dr hab. Wiesław Łach przedstawił rys historyczny działalności organizacji proobronnych w Polsce, poczynając od tradycji samoobrony terytorialnej I Rzeczypospolitej, przez działania organizacji paramilitarnych w okresie zaborów, przygotowanie obronnie społeczeństwa w okresie międzywojennym i w Polsce Ludowej, po działania stowarzyszeń proobronnych w III RP. Dr Grzegorz Kwaśniak omówił natomiast miejsce powszechnej obrony terytorialnej w systemie obronnym Polski na wschodniej flance NATO. Kończąc sesję wystąpienie Waldemara Zubka poświęcone było problematyce organizacji proobronnych jako podstawie tworzenia i wspierania funkcjonowania obrony terytorialnej.

Druga sesja poświęcona była uwarunkowaniom prawnym działalności organizacji proobronnych. Płk Piotr Pabisiak-Karwowski przeanalizował prawne uregulowania współpracy organizacji proobronnych z Siłami Zbrojnymi RP. Kolejny prelegent, ppłk Marek Szymański, omówił temat dostosowania systemu szkolenia Sił Zbrojnych RP do możliwości wynikających z art. 98d ustawy z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Sesję

zamknęło wystąpienie płk. dr. Dariusza Kulety, który przedstawił doświadczenia współpracy Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Warszawie i podległych Wojskowych Komend Uzupełnień z organizacjami proobronnymi.

W trzeciej sesji, zatytułowanej *Działalność organizacji proobronnych w Polsce*, jako pierwszy głos zabrał płk Krzysztof Gaj. Omówił on działalność organizacji proobronnych w innych krajach członkowskich NATO. Niżej podpisany, jako reprezentant Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, przeanalizował z kolei rolę organizacji proobronnych jako elementu systemu bezpieczeństwa narodowego. Działalność Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego zaprezentował jego Komendant insp. ZS Marek Matuła. Mgr Marek Klasa omówił aktywność Jednostki Strzeleckiej 1313 Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW w środowisku akademickim Akademii Obrony Narodowej. Sesję zamknęło wystąpienie Pawła Błasia-ka poświęcone działalności Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Konferencja została zorganizowana przez Fundację Historia i Kultura we współpracy z Biurem do spraw Proobronnych Ministerstwa Obrony Narodowej. Jej pokłosiem stała się wieloautorska monografia pod tytułem *Rola organizacji proobronnych w systemie bezpieczeństwa państwa* (Warszawa 2016). Należy mieć nadzieję, że również w czasie kolejnej edycji targów *Pro Defense* odbędzie się podobne spotkanie o charakterze naukowym.

Przemysław Wywiat

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Zagrożenia bezpieczeństwa społecznego z perspektywy uczestników III Ogólnopolskiej Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej *Oblicza bezpieczeństwa*. *Bezpieczeństwo społeczne*

Współczesny człowiek, żyjący w społeczeństwie informacyjnym, społeczeństwie wiedzy, każdego dnia jest świadkiem oraz częścią dynamicznych zmian w otaczającym go świecie. Zachodzące przemiany mogą być interpretowane w dychotomicznym ujęciu. Część z nich pozytywnie wpływa na podmiotowość jednostki, stymulując jej prawidłowy rozwój, natomiast druga część stanowi zagrożenie w funkcjonowaniu człowieka. Właśnie zagrożenia bezpieczeństwa społecznego stały się przedmiotem analiz, dyskusji studentów i doktorantów oraz młodych pracowników nauki uczestniczących w III Ogólnopolskiej Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej *Oblicza bezpieczeństwa*. *Bezpieczeństwo społeczne* organizowanej przez Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej wraz ze Studenckim Kołem Naukowym Edukacji dla Bezpieczeństwa.

Konferencja odbyła się 11 kwietnia 2016 roku w budynku Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Wzięło w niej udział 32 prelegentów z ośmiu polskich ośrodków akademickich (Uniwersytetów: Ekonomicznego w Krakowie, Warszawskiego, Jagiellońskiego, Łódzkiego, Rzeszowskiego, Pedagogicznego oraz Akademii Krakowskiej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Akademii Obrony Narodowej [obecnie Akademii Sztuki Wojennej]).

Uroczystego otwarcia spotkania młodych adeptów nauki dokonali prodziekan Wydziału Pedagogicznego ds. Studenckich prof. UP dr hab. Katarzyna Potyrała oraz dr Małgorzata Bereźnicka, pełniąca funkcję wicedyrektora Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej (IBiEO). Prelegenci zostali podzieleni na pięć paneli (w tym jeden panel obrad plenarnych) moderowanych przez pracowników naukowych IBiEO:

1. Służby mundurowe w kreowaniu bezpieczeństwa społecznego.
2. Wyzwania bezpieczeństwa społecznego w Europie.
3. Zagrożenia bezpieczeństwa wybranych grup społecznych.
4. Rola organizacji społecznych oraz jednostek w kształtowaniu bezpieczeństwa społecznego.
5. Prawno-ekonomiczne problemy bezpieczeństwa społecznego.

W pierwszym panelu przybliżona została rola służb mundurowych Wojska, Policji oraz Straży Pożarnej w kształtowaniu poczucia bezpieczeństwa obywateli. Referaty wygłoszone przez Magdalenę Dobrowolską-Opałę (UW) oraz Karolinę Tworzydło i Arkadiusza Burdę (UP) przybliżyły rolę i zasady funkcjonowania Policji. Uwagę zwrócić należy na pragmatyczne i aktualne przedstawienie zagadnienia: w przypadku zabezpieczenia imprez masowych i podwyższonego ryzyka (zagadnienie to było szczególnie istotne w kontekście zbliżających się wtedy dwóch ważnych wydarzeń: szczytu NATO w Warszawie i Światowych Dni Młodzieży w Krakowie); oraz w przypadku działania Policji na rzecz bezpieczeństwa społeczności lokalnych, ze szczególnym uwzględnieniem zadań prewencji i profilaktyki zdarzeń, jak również działania w zakresie wykrywania przestępczości (omówione zostały akcje i kampanie prowadzone przez Policję na rzecz poprawy bezpieczeństwa).

Podobny charakter miało wystąpienie Magdaleny Bubak i Wojciecha Cendrowskiego (UP), którzy zwrócili uwagę na często pomijany aspekt funkcjonowania Ochotniczych Straży Pożarnych w systemie bezpieczeństwa. Autorzy zwrócili uwagę na udział jednostek ratunkowo-gaśniczych w codziennych działaniach, bardzo często niedostrzeganych z punktu widzenia społecznego, a także przybliżyli rolę OSP w wychowaniu młodych pokoleń. Prawdziwą dyskusję wywołało jednak wystąpienie Piotra Prokopowicza (UP), który na podstawie własnych doświadczeń przedstawił temat dotyczący zaangażowania Sił Zbrojnych poza granicami kraju w ramach misji pokojowych i stabilizacyjnych na rzecz bezpieczeństwa społeczeństwa. W czasie swojego referatu wspominał etapy przygotowania żołnierzy do wyjazdu na misję (współpraca z CIMIC), etapy szkolenia oraz zadania jednostek działających poza granicami Polski. Referat wywołał poruszenie wśród zgromadzonych w auli studentów. Prelegent odpowiadał na pytania związane z etapami selekcji żołnierzy, przygotowania z zakresu bezpieczeństwa kulturowego czy też działań SZ w terenie objętym działaniami wojennymi.

Panel poświęcony bezpieczeństwu europejskiemu został zdominowany przez aktualne problemy, z którymi zmagają się Europa. Przedstawicielki UW – Aleksandra Kuszykiewicz, Marta Miedzińska i Dominika Czapla zajęły się bezpieczeństwem społecznym związanym z kryzysem migracyjnym, funkcjonowaniem obywateli w cyberprzestrzeni oraz odnawialnymi źródłami energii jako alternatywie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Krzysztof Ścieszka i Estera Weredyńska (UP) przybliżyli zagrożenia związane z renesansem nurtów konserwatywnych w społeczeństwach Europy Zachodniej i Polski. Natomiast reprezentanci UJ – Dawid Dulak i Kamil Leśniewski zwrócili uwagę na prawne aspekty walki z terroryzmem, a także przemilczane zagadnienie handlu żywym towarem w Europie Środkowo-Wschodniej.

Empiryczny charakter miał panel poświęcony zagrożeniom bezpieczeństwa wybranych grup społecznych. Prelegenci zaprezentowali w nim komunikaty ze swoich badań, zwrócić należy uwagę na fakt, że byli to studenci studiów I i II stopnia, którzy swoje analizy prowadzili w porozumieniu ze swoimi opiekunami naukowymi. Martyna Ciempka i Patrycja Zychowicz (UP), Beata Witek (UP) przedstawiły

komunikaty z badań dotyczących bezpieczeństwa i agresji w środowisku szkolnym. Temat ten został również pogłębiony przez Paulinę Pierzgę, która zwróciła uwagę na problem mobbingu wśród uczniów. Prawne aspekty walki z mobbingiem przedstawione zostały przez doktorantkę z Akademii Krakowskiej Monikę Krzeczek. Ciekawym uzupełnieniem wystąpień tej części obrad był referat Joanny Hebdy i Adriana Bieli poświęcony codziennym potrzebom seniorów w kontekście bezpieczeństwa społecznego. Zwrócono uwagę na miejsce i rolę seniorów we współczesnym społeczeństwie, podkreślając problem starzenia się społeczeństwa. W kontekście dyskusji po referacie poruszony został ważny aspekt opieki zdrowotnej seniorów oraz samoświadomości badanej grupy w zakresie funkcjonowania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego a także opieki seniorów zmagających się z chorobami przewlekłymi.

Ostatnie dwa panele zostały poświęcone działaniom organizacji pozarządowych (w ujęciu historycznym oraz współczesnym) na rzecz bezpieczeństwa społecznego oraz prawno-ekonomicznym aspektom. Podkreślić należy, że większość prelegentów stanowili przedstawiciele Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej – studenci I i II stopnia. Bardzo ciekawe i merytoryczne prezentacje swoich referatów przedstawili studenci pierwszego roku studiów licencjackich kierunku Bezpieczeństwo Narodowe. Katarzyna Kanik i Justyna Ligęza zwróciły uwagę na historyczne aspekty budowania poczucia bezpieczeństwa, poprzez zaprezentowanie roli NSZ w kształtowaniu tożsamości narodowej na przykładzie Żywiecczyny w latach 1945–1951 oraz działaniu Głównej Rady Opiekuńczej w czasie II wojny światowej. Na ponadczasowe przemyślenia Feliksa Konecznego uwagę słuchaczy zwrócił Kornel Marszałek, natomiast Anna Mazgaj, Maja Dutka (UP) i Natalia Grabowska (UJ) przedstawiły zadania i wkład współcześnie działających organizacji pozarządowych w kształtowaniu poczucia bezpieczeństwa społecznego na przykładzie m.in. PCK, PAH, PMM. W panelu prawno-ekonomicznym dominowały zagadnienia i analizy bieżącej sytuacji polityczno-socjalnej w Polsce.

Socjalno-ekonomiczne problemy bezpieczeństwa poruszone zostały w referatach Leslya Ratushna (UEK), Agnieszki Kapusty (UP) i Alberta Bielawicza (UP). Szczególnie ciekawe było wystąpienie drugiej prelegentki przybliżającej rolę programu „500 plus” w polskim społeczeństwie. Prelegentka dokonała krytycznej analizy i starała się przedstawić obiektywną ocenę programu pod kątem rozwoju demograficznego polskiego społeczeństwa. Damian Gardocki (UP) swój czas na wystąpienie przeznaczył na przybliżenie słuchaczom roli Trybunału Konstytucyjnego jako gwaranta bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Temat ten jest nadal aktualnym problemem, który rzutuje na poczucie bezpieczeństwa społeczeństwa.

Obrady plenarne i panelowe cechował wysoki poziom merytoryczny. Rozpiętość tematyczna i badawcza prowadzi do konkluzji, że należy inwestować w rozwój młodych naukowców i to już od samego początku ich styczności z nauką na poziomie uniwersyteckim. Szerokie spectrum zainteresowań respondentów i liczny odzew ze strony studentów i doktorantów wskazują na potrzebę organizowania

kolejnych konferencji, na których będą mogli zdobywać pierwsze naukowe szlify. Kolejna edycja konferencji naukowej z cyklu *Oblicza bezpieczeństwa* zaplanowana jest na kwiecień 2017 roku, a temat przewodni będzie osadzony w nurcie szeroko rozumianego bezpieczeństwa militarnego.

Andrzej Ziarko

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Działalność pracowników i studentów Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej w czasie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie

Organizacja Światowych Dni Młodzieży odbywających się od 27 lipca do 31 sierpnia 2016 roku w Krakowie stanowiła ogromne wyzwanie dla wszystkich służb zaangażowanych w to przedsięwzięcie. W ciągu pięciu dni Kraków odwiedzili pielgrzymi ze 187 krajów. Szacowana liczba pielgrzymów, którzy brali udział w ŚDM, wahała się od 1,5 mln do 3 mln osób. Nad bezpieczeństwem uczestników spotkania z Ojcem Świętym młodych ludzi czuwało około 37 tys. funkcjonariuszy (Policji, Wojska, Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu) oraz 3,5 tys. pracowników ochrony zdrowia (ratowników medycznych, pielęgniarek i lekarzy). Właśnie w tych dwóch grupach odpowiadających za bezpieczeństwo pielgrzymów można było odnaleźć główne akcenty działalności Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej. Zapraszam do zapoznania się z krótkim sprawozdaniem z działań naszych studentów i pracowników w ramach służby w dniach 26 lipca do 1 sierpnia 2016 roku.

Studenci i pracownicy Instytutu uczestniczyli w ŚDM w kilku różnych sekcjach: funkcjonariusze (z uwagi na czynności operacyjne oraz wykonywaną formę zawodu ich dane nie zostaną upublicznione), zabezpieczenie medyczne (ratownicy medyczni – RM, tabela 1) oraz wolontariusze (Katarzyna Kanik – I rok Bezpieczeństwo Narodowe). Ratownicy medyczni wykonywali swoje obowiązki w ramach Stowarzyszenia Malta Służba Medyczna – oddziały Kraków i Myślenice. W ramach zabezpieczenia medycznego Urząd Wojewódzki w porozumieniu z Krakowskim Pogotowiem Ratunkowym podjął decyzję o zakontraktowaniu dodatkowo 32 zespołów ratownictwa medycznego (oznaczone literą Z) oraz stworzeniu 10 namiotów medycznych (NM), w tym dwóch pełniących dyżury całodobowe. Liczba NM w czasie uroczystości głównych w Brzegach została podniesiona do 17, a na miejscu było wysłanych ok. 90 zespołów ratownictwa medycznego oraz 5 śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Tab. 1. Przedstawiciele służb medycznych z Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej

Lp.	Imię i Nazwisko	Funkcja	Kierunek Studiów
1.	Kamil Ciężak	RM–NM łagiewniki	I rok EdBiZK
2.	Katarzyna Drążkiewicz	RM–NM łagiewniki, nr 9 Brzegi	II rok EdBiZK

3.	Kinga Jabłońska	RM-Z 11	II EdBiZK
4.	Sylwia Jankowska	RM-NM Łagiewniki, nr 9 Brzegi, Z-12	II EdBiZK
5.	Justyna Palmowska	RM-Z 11	II EdBiZK
6.	Agata Pałka	RM-3 (1 sierpnia)	II EdBiZK
7.	Andrzej Ziarko	RM-NM Łagiewniki, nr 9 Brzegi, Z-12	Pracownik IBiEO

Źródło: Opracowanie własne

Justyna Palmowska i Kinga Jabłońska tworzyły zespół ratownictwa medycznego Z-11, którego kierowcą był Marek Radomski. Głównym miejscem stacjonowania Z-11 był namiot medyczny w Łagiewnikach (a następnie NM nr 9 w Brzegach). W godzinach wieczornych Z-11 odpowiadał za zabezpieczenie medyczne dworców kolejowych, z których odjeżdżali pielgrzymi. Kamil Ciężak, Katarzyna Drążkiewicz, Sylwia Jankowska i Andrzej Ziarko stanowili początkowo załogę NM Łagiewniki. Namiot ten był przygotowany do przyjęcia 16 pacjentów równocześnie. Podzielony był zgodnie ze standardami TRIAGE na część zieloną – przestrzeń otwarta z łózkami polowymi, gdzie pomocy udzielano pacjentom z drobnymi dolegliwościami i urazami. Część czerwona i żółta znajdowały się w drugiej połowie namiotu i były oddzielone kotarą od części zielonej. Namiot miał trzy stanowiska żółte i trzy czerwone (dla pacjentów w najcięższym stanie). Wszystkie stanowiska miały możliwość prowadzenia u pacjentów tlenoterapii (włącznie z użyciem respiratora). Wyposażenie w sprzęt medyczny oraz możliwości prowadzenia farmakoterapii pozawalały na stabilizację ciężkich stanów pacjentów przed transportem do szpitala. W skład osobowy NM Łagiewniki oprócz naszych studentów i pracowników wchodził także lekarz Mateusz Lachor oraz pielęgniarka Marta Niemiec. Przez sześć dni działania namiotu szpitalnego w Łagiewnikach udzielono pomocy ok. 290 poszkodowanym pochodzącym z całego świata. Rodzące się wątpliwości związane z barierami językowymi bardzo szybko zostały rozwiązane przez podręczne karty pacjenta (przygotowane w 8 językach) oraz podręczny słownik zawierający podstawowe zwroty medyczne. Zdecydowana większość poszkodowanych to byli pacjenci z urazami narządu ruchu (ok. 60% przypadków) oraz pielgrzymi odwodnieni, po utracie przytomności lub zasłabnięciu. W ciągu pierwszych dwóch dni największą liczbę pacjentów stanowili obywatele Włoch, Hiszpanii i Francji, trafiający do punktu z powodu zasłabnięcia, utraty przytomności lub ogólnego osłabienia. Podczas zbierania wywiadu SAMPLE z opiekunami pacjentów, dowiedziano się, że poszkodowani tracą przytomność nie tylko z powodu wysokiej temperatury powietrza oraz braku osłony przed słońcem, ale także z powodu spożywania zbyt małej ilości płynów. Okazało się, że w przypadku pacjentek z Hiszpanii główną przyczyną omdlenia, bólu głowy oraz odwodnienia był brak uzupełniania płynów. Siostry zakonne poinformowały medyków w namiocie, że ich podopieczne spożywają tylko wodę niegazowaną, natomiast w pakiecie

pielgrzymi otrzymały wodę gazowaną, którą uznali za zepsutą, dlatego piły tylko niewielkie ilości słodkich płynów.

Na pewno jednym z ciekawszych przypadków była wizyta jednej z najmłodszych pacjentek, 2,5-letniej obywatelki Argentyny. Dziewczynka przyprowadzona przez rodziców skarżyła się na bóle brzucha i torsje, przewlekłe chorowała na astmę, ale rodzice nie zabrali ze sobą leków. Po badaniu fizykalnym i przeprowadzeniu wywiadu okazało się, że przyczynami dolegliwościami u Marii było wypicie 200 ml sprite'a. Pacjentka została przekazana do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego celem dalszej diagnostyki. Ciekawymi przypadkami byli także dwaj panowie przywiezieni przez ekipy ratunkowe quada. Obaj w wieku powyżej 50 lat, w chwili transportu byli nieprzytomni, z zachowanymi parametrami życiowymi (bez odstępstw od normy). W badaniu fizykalnym bez zmiany, wywiady medyczne z osobami towarzyszącymi pacjentom wykazały brak chorób przewlekłych. Pacjenci ci odzyskali przytomność dopiero w momencie zakładania dostępu żylnego. Okazało się, że obaj są znani już medykom będącym z zespołach wyjazdowych MSM i w ich żargonie są to „osoby, które usnęły w Duchu Świętym” – takiego określenie o sobie użył jeden z poszkodowanych. Drugi stwierdził, że w czasie modlitwy wiernych, gdy padła intencja modlitwy w imieniu rządzących, stracił przytomność (cyt. z karty wywiadu: *zawsze gdy słyszę, że mam się modlić za rządzącymi, to mnie krew zalewa i Duch Święty uspokaja moją duszę*). Obaj panowie nie byli objęci leczeniem psychiatrycznym.

Do najtrudniejszych przypadków, z jakimi musiała się zmierzyć załoga NM Łagiewniki, były trzy bardzo poważne stany zagrożenia życia: 15-letniej obywatelki Francji użądłonej przez owada błonkoskrzydłego, która wpadła we wstrząs anafilaktyczny, oraz mężczyzny (ok. 65 lat) i kobiety (ok. 24 lat), którzy zostali znalezieni przez piesze patrole medyczne nieprzytomni w miejscach bardzo mocno nasłonecznionych (oboje poszkodowanych znajdowało się w stanie ciężkiej hipertermii). W czasie sześciu dni pracy w namiocie szpitalnym największym problemem była bardzo wysoka temperatura panująca wewnątrz, mimo klimatyzatora oraz dwóch wiatraków w części czerwonej szpitala panowała temperatura na poziomie 44–50 stopni Celsjusza, co mocno dawało się odczuć nie tylko pacjentom, ale także medykom. Dyżury pełnione przez NM Łagiewniki rozpoczynały się o godzinie 8 rano i trwały do ostatniego pacjenta¹, wyjątek stanowiła sobota 30 lipca, gdy dyżur rozpoczął się o 5.30 – przyczyną tak wczesnego rozpoczęcia pracy była wizyta papieża Franciszka w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia i w Centrum Błogosławionego Jana Pawła II.

Po zakończeniu uroczystości w Łagiewnikach cały NM został przetransportowany do Brzegów, gdzie otrzymał nr 9. Lokalizacja NM nr 9 w Brzegach była umiejscowiona w sektorze B, gdzie znajdowali się w głównej mierze pielgrzymi z krajów Ameryki Łacińskiej, Stanów Zjednoczonych, a także przedstawiciele z Australii, Nowej Zelandii i Półwyspu Iberyjskiego. Namiot nr 9 miał przygotowane 6 stanowisk czerwonych i żółtych oraz 8 stanowisk zielonych. Obsadę medyczną stanowili

¹ W czwartek 25 lipca namiot szpitalny miał być zamknięty o 21 wg zaleceń CPR, gdy okazało się, że mieszkający w otoczeniu pielgrzymi z Włoch organizują koncert, i służba skończyła się o godzinie 1 w nocy.

medycy z NM Łagiewniki oraz przedstawiciele służb medycznych z Węgier i Niemiec. W ciągu pierwszych 12 godzin działania do NM nr 9 zgłosiło się (lub przetransportowano) 287 pacjentów, co było preludium przed zbliżającymi się następnego dnia uroczystościami kończącymi ŚDM.

Do najciekawszych przypadków sobotniego dyżuru w Brzegach bez wątpienia należy zaliczyć 46-letniego pacjenta z Portugalii, który, próbując się przedostać między sektorami, podczas przeskakiwania przez ogrodzenie wpadł w „koleinę”, w wyniku czego doszło u niego do rotacyjnego złamania zamkniętego kości udowej oraz złamania paliczków ręki lewej. Pacjent ten był szczególnym przypadkiem, ponieważ nie wyraził zgody na założenie dostępu żylnego oraz podania środków przeciwbólowych, mimo bardzo mocnych dolegliwości, ponieważ swoje cierpienie postanowił ofiarować Bogu. W niedzielę kończącą uroczystości, jedną z pierwszych pacjentek była obywatelka Wielkiej Brytanii, która chorowała na schizofrenię i w namiocie medycznym prócz modlitwy, opiekowała się stadem wyimaginowanych szczeniątków. Po konsultacji ze szpitalem psychiatrycznym im. Babińskiego została przetransportowana przez zespół Z-11 do tej placówki celem dalszego leczenia.

W czasie 7 godzin niedzielnych uroczystości do szpitala nr 9 przetransportowano ok. 650 pacjentów, co spowodowało uruchomienie dodatkowych namiotów zwiększających liczbę miejsc dla pacjentów do ok. 60, co jednak w kulminacyjnym momencie było liczbą nadal niewystarczającą. Najczęstszymi powodami transportu do NM były – podobnie jak w przypadku Łagiewnik – urazy kostno-stawowe, omdlenia, wyczerpania, bóle brzucha i wymioty oraz utrata przytomności. Najtrudniejszymi przypadkami były niedzielne pacjentki pochodzące z Dominikany i Francji. W przypadku pierwszej z nich mieliśmy do czynienia z ostrą reakcją anafilaktyczną po narażeniu na inspirację pyłków traw. Natomiast w przypadku obywatelki Francji przyczyną utraty przytomności była hipertermia powiązana ze śpiączką cukrzycową. Obie pacjentki po zaopatrzeniu w punkcie medycznym zostały przetransportowane do szpitali. W związku z tak dużą liczbą pacjentów doszło do podziału zespołu medycznego na nowo otwarte namioty. Zauważyć można było różnicę w zakresie kompetencji ratowników medycznych z Węgier, Austrii i Polski. W krytycznych momentach polscy ratownicy podejmowali działania zgodnie z medycznymi czynnościami ratowniczymi, wdrażając leczenie pacjenta bez konsultacji z lekarzem, natomiast koledzy z innych krajów mogli dokonać tylko oceny parametrów życiowych i musieli czekać na dalsze zalecenia od kierownika zespołu. Podkreślić jednak należy doskonałą współpracę w ramach NM nr 9 oraz pełne uzupełnianie się w czasie opieki nad poszkodowanymi. Dyżur, który rozpoczął się w sobotę o 5.30, dla zespołu namiotu nr 9 w Brzegach zakończył się o godzinie 15.30 w niedzielę, gdy ostatnia pacjentka została przekazana zespołowi ratownictwa i przewieziona do szpitala.

Światowe Dni Młodzieży były bez wątpienia cenną lekcją i możliwością nabrania doświadczenia przez naszych słuchaczy studiów drugiego stopnia. Dla części z nich była to szansa wykorzystania swoich umiejętności z ratownictwa medycznego w praktyce, po raz pierwszy od momentu ukończenia studiów I stopnia na

kierunku ratownictwo medyczne. Bagaż doświadczeń o różnorodnym charakterze zaprocentuje w przyszłości nie tylko w czasie ratowania ludzkiego życia, ale także w pracy nauczyciela, instruktora pierwszej pomocy, czy osoby odpowiedzialnej za przygotowania zabezpieczenia medycznego w ramach zarządzania kryzysowego. Warto podkreślić, że w czasie trwania ŚDM, zarówno w NM Łagiewniki, jak i w NM nr 9 Brzegi nie było pacjentów pod wpływem alkoholu czy po spożyciu narkotyków. Zdecydowana większość pacjentów, pomimo dolegliwości, była serdeczna, miła i uprzejma, znosząca swoje cierpienie z uśmiechem na twarzy, wierząc, że ono ma głębszy sens. Z punktu widzenia młodego nauczyciela akademickiego, który miał przyjemność pracować w tym wspaniałym zespole, uważam, że doświadczenie zebrane w czasie trwania ŚDM w aspekcie przygotowania i koordynowania punktu medycznego zaprocentuje w pracy ze studentami, ponieważ stanowi cenny bagaż, który podnosi jakość prowadzonych zajęć.

Andrzej Ziarko

Fotografie z działalności pracowników i studentów w czasie ŚDM 2016:



Zdjęcie nr 1. Z–11 w czasie uroczystości głównych w Brzegach

Źródło: J. Palmowska



Zdjęcie nr 2 i 3. NM Łagiewniki – część dla pacjentów żółtych i czerwonych

Źródło: arch. wł. autora



Zdjęcie nr 4. Zespół NM Łagiewniki i NM nr 9

Źródło: arch. wł. autora



Zdjęcie nr 5. Z jedną z najmłodszych pacjentek NM Łagiewniki – 2,5-letnią Marią z Argentyny

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

NOTY BIOGRAFICZNE

Zygmunt Stanisław Czownicki

(1896–1949), pseud. „Walek”, „Marian”, por. żandarmerii w WP, urzędnik, kapitan wywiadu komendy OK NOW, kierownik łączności wewnętrznej Komendy OK AK

Urodził się 13 października 1896 roku w Kuczumare w powiecie Czerniowce na Bukowinie (Rumunia), jako syn Józefa, z zawodu kowala, i Juli Wachlowskiej. Jako ośmiolatek rozpoczął naukę w czteroletniej szkole ludowej. W VII 1908 roku zdał egzamin wstępny do II Państwowego Gimnazjum w Czerniowcach, gdzie do 1914 roku zdołał ukończyć klasę szóstą. Z powodu rosyjskiej inwazji na Bukowinę wyjechał w 1915 roku do Wiednia i tam po siódmej klasie Sophiengymnazjum został powołany 15 IV 1915 roku do armii austro-węgierskiej, na podstawie świadectwa szkolnego otrzymał prawa jednorocznego ochotnika i skierowany do szkoły jednorocznych ochotników. Po jej ukończeniu (30 VII 1915) od 1 VIII 1915 rozpoczął służbę w 41 pułku piechoty.

Stopień kaprała otrzymał 1 VIII 1915 roku i wraz z 14 baonem marszowym skierowany do Kamionki Strumiłowskiej na front rosyjski. Po dwóch miesiącach zachorował na tyfus i został odesłany do szpitala w Aradzie (31 XII 1915), skąd w II 1916 roku powrócił do 41 p.p, wówczas stacjonującego we Lwowie. Powierzono mu szkolenie rekrutów i dowództwo plutonu. W XI 1916 roku otrzymał sześciotygodniowy urlop na ukończenie ósmej klasy gimnazjum i zdania matury. Egzamin dojrzałości złożył przed komisją w Wiedniu 22 XII 1916 roku. Po powrocie do Lwowa został skierowany do szkoły oficerskiej XI korpusu w Jägerndorfie (1 XII 1916), którą ukończył 31 III 1917 roku z wynikiem dobrym (kadetlaspirant). Następnie został wysłany do szkoły podoficerskiej jako instruktor wyszkolenia (1 VIII – 1 XI 1917). W VII 1917 roku wyruszył z baonem marszowym na front włoski, pełniąc służbę przy 41 pułku frontowym w 4 kompanii, gdzie dowodził plutonem w linii bojowej w czasie 11 i 12 ofensywy, otrzymując awans do stopnia plutonowego oraz brązowy medal za waleczność. W III 1918 roku wraz z pułkiem został przemieszczony na front bolszewicki. We IX 1918 roku, kiedy jego pułk odszedł na front serbski, przebywał na leczeniu w szpitalu. W czasie przewrotu na Ukrainie odesłany został transportem sanitarnym do Lwowa, gdzie zastał już Ukraińców a Komenda Wojskowa

C.K. (Militarkomando) na podstawie dokumentów transportu sanitarnego skierowała go na marszrutę do Czerniowiec¹.

Aby uwolnić się od zwierzchnictwa rumuńskiego, korzystając z przejazdu armii gen. Żeligowskiego, przyłączył się do jednego z transportów i w V 1919 roku wyjechał do Lwowa, gdzie jako ochotnik zgłosił się 18 VII 1919 r. do WP. Został przyjęty jako podchorąży piechoty i skierowany następnie do żandarmerii polowej przez rotmistrza Świącickiego, dowódcę ekspozytury Żandarmerii Polowej frontu galicyjsko-wołyńskiego, otrzymując przydział do plutonu żandarmerii polowej przy 3 Dywizji Legionów dowodzonego przez por. D. Chmielewskiego. Jako podchorąży żandarmerii pełnił tam obowiązki komendanta posterunku i zastępcy dowódcy plutonu. W VIII 1919 r. wraz ze skierowaniem 3 Dywizji Legionów na front litewsko-białoruski pluton żandarmerii, w którym służył, został podporządkowany Dowództwu Żandarmerii Polowej frontu litewsko-białoruskiego, w którym pełnił funkcję instruktora. W IX 1919 roku został przez majora Engla odkomenderowany do szkoły Żandarmerii Polowej w Wilnie, a po jej ukończeniu 1 XI otrzymał przydział do plutonu żandarmerii przy 8 Dywizji Piechoty dowodzonego przez ppor. Borkowskiego, a później przez ppor. Konstantego Gawlikowskiego, gdzie pełnił funkcję komendanta posterunku. Po odejściu ppor. K. Gawlikowskiego Czownicki był dowódcą plutonu z rozkazu Żandarmerii Polowej przy I Dywizji, a po objęciu dowództwa przez ppor. Gorelewskiego jego zastępcą i referentem śledczym do 10 X 1920 roku. Jako podchorąży żandarmerii był na froncie dowódcą plutonu Żandarmerii Polowej Przyfrontowej przy 6 brygadzie jazdy z rozkazu dowództwa VI Dyonu Żandarmerii Polowej przyfrontowej (15 X 1920 – 15 III 1921) i także po zakończeniu działań wojennych (15 III 1921 – 20 VII 1921). Następnie był zastępcą dowódcy plutonu 6 Dyonu Żandarmerii Wojskowej we Lwowie (21 VII 1921 – 14 II 1922).

Po awansie na podporucznika żandarmerii służył nadal w 6 Dyonie ŻW we Lwowie i pozostawał w dyspozycji dowódcy dyonu (od 18 X 1922 – 31 1923), zaś od 17 XI 1923 już jako porucznik żandarmerii w oddziale szkolnym 7 Dywizjonie ŻW w Poznaniu, był instruktorem, następnie (11 XII 1923 – 20 III 1924) dowódcą plutonu w Kaliszu, pomocnikiem dowódcy plutonu w Poznaniu (23 VIII 1924), przez pewien czas bez przydziału, następnie oficerem ewidencji rezerwowej (od 15 IV 1926). 2 V 1928 został przeniesiony na stanowisko dowódcy plutony ŻW w Gnieźnie, a 6 VII 1929 przydzielony do 8 Dyonu ŻW na stanowisko dowódcy plutonu w Grudziądzu.

W WP odbył następujące kursy: kurs dla podchorążych i chorążych w Centralnej Szkole Podoficerów Piechoty nr 2 (15 II 1922 – 22 II 1922); pięciomiesięczny kurs oficerów żandarmerii (5 III – 5 VIII 1920) w Centralnej Szkole Żandarmerii w Grudziądzu; sześciotygodniowy kurs metodyczno-praktyczny dla oficerów młodszych w Poznaniu (21 V – 8 VII 1924); 4,5 miesięczny kurs w Centralnej Szkole

¹ W ewidencji sporządzonej przez Ekspozyturę Żandarmerii Polowej I Armii, Pluton przy 8 Dywizji piechoty Z. Czownicki podawał, że faktycznie został mianowany 1 V 1915 chorążym, 1 IX 1916 podporucznikiem. Por. CAW I 481C 7499, WBH w Warszawie.

Strzelniczej w Toruniu (15 II do 30 VII 1925); Kurs oświatowy dla oficerów młodszych (25 V 1924 – 7 VII 1924).

Służył w WP jako oficer zawodowy w stopniu porucznika do 1931 roku. W 1931 roku odszedł z wojska i został przypisany do korpusu oficerów żandarmerii, podlegając PKU Poznań miasto i był przewidziany do użycia w czasie wojny. Po odejściu z wojska pracował jako urzędnik w Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu.

Po napaści Niemiec na Polskę w latach 1939–1941 kolejno mieszkał w Warszawie, w latach 1941–1945 w Krakowie i parał się handlem. Od grudnia 1940 roku działał w konspiracji wojskowej SN w Warszawie, zaś po przeprowadzce do Krakowa został szefem wydziału II Wywiadu Komendy OK NOW pod pseudonimem „Walek”. Prowadził rozpoznawanie wojskowe, polityczne, gospodarcze i kontrwywiad. Do kierowanego przezeń wydziału spływały informacje z komend terenowych NOW. Każdy żołnierz był zobowiązany meldować swoim przełożonym o wszelkich ważnych spostrzeżeniach. Wydział wywiadu kierowany przez „Walka” zebrane w ten sposób informacje wojskowe segregował pod względem ważności i przysyłał do odpowiedniej komórki KG NOW. Wydział wywiadu krakowskiego NOW rozporządzał własną siecią informatorów, zajmował się również rozpracowywaniem i tropieniem agentów Gestapo przenikających przez cały okres okupacji do środowisk konspiracyjnych, rozpracowujących sztaby komend i żołnierzy NOW. Przykładem tego były masowe aresztowania, które dotknęły organizację w 1940 i 1944 roku. Zbierano też materiały i informacje o osobach współpracujących z Niemcami oraz o takich, które swym zachowaniem narażały na szwank dobre imię Polaka. Wydział posiadał własne archiwum zniszczone pod koniec okupacji.

W okresie scalania NOW z AK wydział wywiadu OK NOW był pierwszym ogniwem podporządkowanym AK, zaś Czownicki, przechodząc do AK, zmienił pseudonim na „Marian”, obejmując funkcję kierownika działu łączności wewnętrznej w Oddziale V – łączności Komendy Okręgu AK Kraków. Pomimo rozwiązania AK w styczniu 1945 roku pozostawał nadal w jej konspiracyjnych strukturach, pełniąc funkcję kierownika komórki wewnętrznej, rozsyłając pocztę i prasę o treści antykomunistycznej i antypaństwowej poprzez łączników do odpowiednich wydziałów AK.

Aresztowany przez WUBP w Krakowie 19 II 1945 roku został osadzony w więzieniu przy ulicy Montelupich. Oskarżony o przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa z 30 X 1944 roku, będącego uzupełnieniem Kodeksu Karnego Wojska Polskiego z dnia 23 X 1944 roku, o to, że od 17 I do 19 II 1945 roku brał udział w „tajnym nielegalnym związku pod nazwą Armia Krajowa mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa Polskiego”². Był sądzony przez Wojskowy Sąd Okręgu Krakowskiego pod przewodnictwem por. Samuela Habera na rozprawie w więzieniu w Krakowie przy ul. Kamiennej 16 w dniu 18 VI 1945 roku, bez oskarżyciela i obrońcy. Jednak ze względu na to, że Zygmunt Czownicki, zdaniem sądu, w chwili rozpatrywania sprawy przestał być niebezpiecznym dla istniejącego

² Wojskowy Sąd Okręgu Krakowskiego – Potyra Adam i towarzysze, 595/215, IPNKr, s. 4.

porządku prawnego, albowiem był ciężko chory, został uwolniony przez wspomniany Sąd Wojskowy od kary w myśl artykułu 63 KKWP. Jednocześnie został też uniewinniony od oskarżenia o przestępstwo z art.95 KKWP popełnione w dniu 19 lutego 1945 roku, gdy przekazywał wytyczne na okres po rozwiązaniu AK z datą 17 I 1945 roku „nawołujące do osłabienia polskiej władzy państwowej”³. Wyrok był ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu.

W zachowanym orzeczeniu Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego brakuje informacji, że w okresie okupacji był szefem wywiadu w OK NOW i od rozwiązania AK w I 1945 roku był w stopniu kapitana. Możliwe, że zdołał to ukryć i w ten sposób UBP nie wiedziało o jego działalności w konspiracji w okresie okupacji niemieckiej. Aby usunąć się z pola widzenia UB, wkrótce po wyjściu z więzienia wymeldował się z Krakowa 17 X 1947 roku i wyjechał na Ziemię Odzyskane. Mieszkał m.in. w Barnikach Dolnych, pow. Lubań do 1 V 1947, skąd 17 X 1947 przeniósł się do Jeleniej Góry, gdzie zmarł 6 VI 1949 roku.

Zachowała się notatka MBP w Warszawie z 6 II 1950 roku nakazująca ustalić miejsce pobytu i opracować charakterystykę Zygmunta Czownickiego. Departament III Wydział II MBP 24 II 1950 roku zanotował, że Czownicki wymeldował się 17 X 1947 roku do Jeleniej Góry.

Odznaczenia: brązowy Medal za odwagę 1917; Medal pamiątkowy za wojnę 1918–1921; Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości;

Pismo WUBP w Jeleniej Górze z 18 X 1950 r. do Naczelnika Wydz. III WUBP we Wrocławiu, tom 6, 00231/173, IPN w Warszawie, s.274; Wyciąg z raportu dziennego z pracy Wydz. Śledczego WUBP w Gdańsku z dnia 19 I 1950 r., tom 6, 00231/173, IPN w Warszawie, s. 277; Pismo WUBP w Krakowie z 24 II 1950 do Naczelnika Departamentu III MBP w Warszawie, tom 6, 00231/173, IPNW, s.275–277; M. Parzyński, *Pod nazwą Armia Krajowa*, „Gazeta Wyborcza”, 1991, nr 73 (dodatek krakowski); Czownicki Zygmunt, tom 16, 075/28, IPNKr; Czownicki Zygmunt,teczka 23, część 2, 075/29, IPNKr, s.275; Wojskowy Sąd Okręgu Krakowskiego-Potyra Adam i towarzysze, 595/215, IPNKr, s. 1–8; AK Okręg Krakowski kryptonim „Akademia”, tom 32, 075/18, IPNKr; „Rocznik oficerski” 1923, Warszawa 1923, s. 1058; „Rocznik oficerski” 1928, Warszawa 1928, s. 670, 677; „Rocznik oficerski” 1933, Warszawa 1933, s. 360, 995; „Rocznik oficerski rezerw”, Warszawa 1934, s. 360, 995; Akta Miasta Poznania kartoteka ewidencji ludności, Archiwum Narodowe w Poznaniu, karta 1211;

Czownicki Zygmunt, CAW I 481C7499, Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie.

Tomasz Jan Biedroń

³ Tamże, s. 5.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Józef Lesser

(1920), pseud. „Jastrzębski”, „Topór”, „Żegota”, „Tadeusz Kolonowski”, ppor. NOW-AK, dowódca OP „Chrobry 1”, członek NSZZ „Solidarność”, inżynier

Urodzony 17 III 1920 roku we Lwowie, jako syn Józefa i Marii z domu Wacławik. Po ukończeniu czwartej klasy szkoły powszechnej we wsi Leszczyny, powiat Dobromil, gdzie ojciec był leśniczym, pobierał naukę w gimnazjum we Lwowie, aż do 1936 roku. Po przeniesieniu ojca do Stanisławic na stanowisko leśniczego, kontynuował naukę w gimnazjum w Bochni, kończąc tam w 1937 roku czwartą klasę gimnazjalną. Następnie uczęszczał do Gimnazjum Pijarów w Krakowie, w którym ukończył liceum matematyczno-fizyczne. Maturę złożył w Krakowie w maju 1939 roku. W VI 1939 roku złożył podanie do RKU w Krakowie, starając się o przyjęcie do Szkoły Podchorążych Broni Pancernej w Modlinie.

Po wybuchu wojny we IX 1939 roku zgłosił się na ochotnika do Rejonowej Komendy Uzupełnień w Krakowie, prosząc o skierowanie do wojska, lecz otrzymał odmowę. Udał się więc na wschód. Doszedł aż do Kowla, skąd powrócił do Krakowa, uchodząc przed sowietami. Na początku okupacji czynił starania o pracę w fabryce samolotów w Mielcu. Po powrocie z Mielca włączył się w działalność konspiracyjną. Do 1941 roku pracował jako pomocnik sekretarza w nadleśnictwie Damienice, a następnie do 1943 roku jako kierowca w tartaku w Kłaju.

Już jako konspirator w początkowym okresie okupacji udał się do Puszczy Niepołomickiej w celu wydobycia ukrytej przez siebie broni. Wydobył wówczas cztery karabiny „Mauzer”, będące na wyposażeniu piechoty i jeden na wyposażeniu kawalerii. Nawiązał kontakt konspiracyjny z podchorążym Bronisławem Strachem „Orlickim” z NOW, który na początku 1942 roku odebrał od Lessera przysięgę. Został żołnierzem NOW, przyjmując pseudonim „Jastrzębski”, poświęcając się wyłącznie pracy konspiracyjnej. Kiedy w 1942 roku „Orlicki” uruchomił konspiracyjną szkołę podchorążych Podokręgu Krakowskiego NOW w Stanisławicach, uczęszczał do niej również Józef Lesser. W NOW przeszedł prawie wszystkie szczeble awansu, wprawdzie był szeregowcem, potem sekcyjnym, a następnie dowódcą oddziału. Pracował w referacie propagandy KP NOW w Bochni, jednocześnie uczęszczając do wspomnianej szkoły podchorążych, którą ukończył w połowie 1943 roku. Dzięki zdolnościom organizacyjnym zorganizował dywersję na linii kolejowej Kraków-Lwów, aby zdobyć broń, mundury i pieniądze tak niezbędne w działalności konspiracyjnej.

W XI 1943 roku doszło do licznych aresztowań żołnierzy NOW w Stanisławicach, Moszczanicy, Szarowie. Przyhamowały one pracę konspiracyjną NOW na terenie powiatu bocheńskiego, ale jej nie zlikwidowały. W efekcie listopadowej odprawy ZO SN i OK NOW (ppłk W. Owoc „Paweł” komendant OK NOW i Marian Pajdak „Tracz” ZO SN–NOW) w leśniczówce w Stanisławicach w 1943 roku postanowiono przekazać do AK zorganizowane jednostki wojskowe NOW, za wyjątkiem młodzieży przedpoborowej, dla której przygotowano oddzielne zadania. Z tej młodzieży na przełomie 1942 i 1943 roku postanowiono utworzyć grupy sabotażowo-dywersyjne w ramach NOW, których celem było zasilanie kasy poprzez napady na firmy i urzędy niemieckie oraz zdobywanie broni. Grupy miały być tworzone w powiecie bocheńskim i działać małymi jednostkami, a ich członkowie prowadzić normalny tryb życia. Miały prowadzić akcje na rozkaz zwierzchników, po czym po akcji powracać do swoich domów.

Po kilku takich akcjach „Jastrzębski” zrezygnował z utrzymywania konspiracyjnych grup sabotażowo-dywersyjnych tłumacząc się tym, że ludzie poszukiwani byli przez Niemców, musieli się ukrywać, żyjąc w stresie i obawie przed aresztowaniem i dlatego o wiele sensowniejszym wydawało się powołanie stałego oddziału, aby cały czas szkolić się pod względem wojskowym. Pod koniec XI 1943 zaczął formować na terenie powiatu bocheńskiego „Wieloryb” stały oddział partyzancki „Chrobry 1”, który skupił wspomniane wcześniej grupy sabotażowo-dywersyjne. Faktycznie był to oddział partyzancki podległy Komendzie OK NOW. „Jastrzębski” został mianowany dowódcą przez ppłk Władysława Owoca „Pawła”. Jako dowódca OP odnosił duże sukcesy w walce z Niemcami.

Po naradzie 28 II 1944 roku w Bochni, w mieszkaniu Mariana Pajdaka (Obecni: „Tracz”, „Jastrzębski” Józef Lesser, „Wodzicki” Augustyn Rafalski, „Wiktor” Władysław Gałka, „Witek” Stanisław Gałka), organizacja otrząsnęła się z dramatu listopadowej „wsypy” i postanowiła utworzyć na terenie powiatu Komendę Powiatową Obozowych Drużyn Bojowych. Wkrótce „Jastrzębski” został mianowany przez Komendanta ODB Kraków komendantem powiatowym ODB w Bochni. Od III do V 1944 roku tworzył oddział bojowy, który z czasem przybrał nazwę Oddział Dywersyjno-Bojowy, podległy de facto Komendzie OK NOW w Krakowie. Oddział stacjonował na terenie Obwodu 10. Jako najmłodszy dowódca oddziału partyzanckiego wykazał duże zdolności organizacyjne i przywódcze. Był stanowczy a nawet bezwzględny w stosunku do podwładnych, jednak okazywał im dużo troski i serdeczności, potrafił wytworzyć przyjacielską atmosferę, która miała duży wpływ na podniesienie wartości bojowej oddziału.

Oddział podlegał Komendzie OK NOW do X 1944 roku, kiedy to komenda zdecydowała o przekazaniu go pod zwierzchnictwo Komendy Obwodu AK w Bochni „Wieloryb”, (dowódca kpt Julian Więcek „Topola”), z podporządkowaniem w pionie NOW, zastępcy Komendanta Obwodu AK w Bochni Stanisławowi Gałce „Jareckiemu”, „Witkowi”. Teoretycznie, zgodnie z umową, oddział taktycznie podlegał dowództwu Komendy Obwodu AK Bochnia „Wieloryb”, a operacyjnie dowództwu

zgrupowania AK „Dzik”. W rzeczywistości od powstania do momentu rozwiązania oddział taktycznie i operacyjnie działał samodzielnie, pozostając nadal na tym samym terenie.

W okresie regularnych działań partyzanckich OP „Chrobry 1” pod dowództwem „Jastrzębskiego” wykonał ponad 100 akcji bojowych, w wyniku których zabito lub zraniono około 140 oficerów i szeregowych SS, policji, żandarmerii, Wehrmachtu, w tym jednego generała, dowódcę dywizji pancernej. W lipcu 1944 roku rozbrojono 20 żandarmów w Puszczy Niepołomickiej, we wrześniu w Szyku rozbito 60-osobowy oddział niemiecki. Zdobyto trzy samochody, w tym dwa na gąsienicach, oraz pełne uzbrojenie i umundurowanie oddziału niemieckiego. 20 I 1945 roku oddział uwolnił z kościoła w Sobolowie około 1000 zakładników więzionych przez okupanta, a uprowadzonych przed nacierającymi jednostkami wojsk sowieckich.

17 XII 1944 roku komendant OK NOW ppłk Owoc „Paweł” mianował Lessera inspektorem oddziałów ODB, działających na południu Generalnej Guberni (Bochnia–Myślenice–Kalwaria). Tego stanowiska praktycznie nigdy nie objął, gdyż ówczesna sytuacja polityczna na to nie pozwoliła. Jako dowódca oddziału stoczył ostatnią bitwę z wycofującymi się wojskami niemieckimi w miejscowości Grabina koło Sobolowa 21 I 1945 roku, czyli w trzy dni po zajęciu Krakowa przez wojska sowieckie. Po wkroczeniu Armii Czerwonej jego oddział partyzancki został rozwiązany i rozpuszczony 22 I 1945 roku. Po ujawnieniu się w 1945 roku został mianowany podporucznikiem, otrzymując dwa odznaczenia bojowe z AK.

Zgodnie z instrukcją ppłk. Owoca „Pawła” po wejściu Armii Czerwonej należało czekać na wyjaśnienie sytuacji politycznej i w miarę możliwości podejmować pracę w urzędach administracji państwowej. W wąskiej grupie konspiracyjnej, złożonej z członków SN i żołnierzy NOW, Lesser z kolegami postanowili obsadzić kilka stanowisk w jednym z miasteczek leżących na trasie z Krakowa do granicy z Czechami. Wybór padł na Bielsko i Białą. Za poparciem Zdzisława Miękińy, pracownika Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, który był kolegą Lessera, obaj pojechali do Białej, gdzie Miękińa przedstawił go sekretarzowi powiatowemu PPR jako swojego kolegę z czasów okupacji. W II 1945 roku Lesser podjął pracę w Komendzie Powiatowej MO w Białej jako kierownik personalny pod fałszywym nazwiskiem Tadeusz Kolonowski, aż do czasu aresztowania przez PUBP w Białej 4 V 1945 roku, pod zarzutem prowadzenia pracy konspiracyjnej. 9 V 1945 roku został przewieziony do więzienia WUBP w Krakowie. Przez cztery miesiące przebywał w więzieniach: WUBP i Świętego Michała w Krakowie. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z 20 VIII 1945 roku otrzymał dwa lata więzienia w zawieszeniu za używanie fałszywego nazwiska, a właściwie za przynależność do AK. 28 VIII 1945 roku został zwolniony, po czym udał się do Stanisławic, gdzie spotykał się z kolegami z okresu działalności konspiracyjnej: Pszonem, Masłowskim, Szymańskim. Omówili sprawy organizacyjne, stosunki na emigracji i sytuację polityczną w kraju. Nosił się z zamiarem zapisania się na Politechnikę Krakowską.

W połowie V 1946 roku rozpoczął pracę konspiracyjną w Delegaturze Okręgu Krakowskiego Rządu Polskiego w Londynie, wciągnięty przez delegata Mieczysława Pszona „Długosza”, „Szyszkę”, jako łącznik. Wcześniej Pszon przedstawił Lesserowi zadania Delegatury. W VI 1946 roku z ramienia Delegatury krakowskiej wyjechał przez „zieloną granicę” do strefy okupacyjnej w Niemczech do siedziby wywiadu Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej w Bersenbrück, celem zbudowania drogi łączności i przywiezienia pieniędzy od Edwarda Sojki „Majewskiego”. Przed wyjazdem wraz z Pszonem udali się do Katowic, gdzie u adwokata Władysława Piotrowskiego „Linowskiego”, delegata Delegatury Okręgu Górnośląskiego w Katowicach, został skontaktowany z kurierem Wołkowskim, który przybył od Edwarda Sojki do delegata Mieczysława Pszona. Otrzymał od Pszona dowód czeski i listy do Sojki, a następnie wraz z kurierem Wołkowskim udali się z Katowic przez granicę w Pogwizdowie, Karwinę, Morawską Orawę, Pragę, Pilzno, Szpiczak, przekraczając następnie granicę czesko-bawarską do zachodnich stref Niemiec. Następnie pociągiem przez Regensburg i Norymbergę przybyli do Bramsche. Przez okres dwóch miesięcy Lesser odbył szereg spotkań i konsultacji, m.in. z wiceministrem spraw wewnętrznych Rządu Polskiego w Londynie, Edwardem Sojką, który obiecał mu dostać się na studia na uniwersytet UNRRA w Bon. Napisał, zgodnie z sugestią Sojki, podanie do komitetu opieki, z której po miesiącu otrzymał odpowiedź, że nie ma już wolnych miejsc dla Polaków. Prócz tego spotykał się codziennie z szefem wywiadu Brygady kpt Majewskim. Z korpusem oficerskim 1 Dywizji Pancерnej utrzymywał łączność za pośrednictwem por. Władysława Brzega.

Przed powrotem do kraju Sojka wręczył Lesserowi w Bramsche pieniądze, paczkę prasy, listy dla Piotrowskiego i Pszona. Pod koniec VIII 1946 roku powrócił do kraju wraz z repatriantami, listy i paczkę oddał w Katowicach Piotrowskiemu. Przywiózł też instrukcję: wojny nie będzie, demobilizować zbrojne podziemie, ułatwić dowódcom grup bojowych przejście na Zachód, względnie umieszczać ich w szkołach lub umożliwiać im zakładanie własnych warsztatów pracy. Szczegółową relację z pobytu zagranicą złożył delegatowi Delegatury Krakowskiej Pszonowi, który zaproponował Lesserowi objęcie funkcji kierownika komórki przerzutowej z kraju za granicę. Chciał, aby Lesser zajął się przerzutem ludzi zagrożonych aresztowaniem za granicę, a także ułatwiał przejście granicy kurierom. Miał się zastanowić nad propozycją Pszona. Po miesiącu pobytu u rodziców w Drezdenku w połowie IX 1946 roku Lesser powrócił do Krakowa, odmówił Pszonowi objęcia zaproponowanej funkcji. Podjął studia na Akademii Handlowej w Krakowie. Nadal pracował u Pszona. Jako kierowca jeździł z nim do Cieszyna, Wrocławia, Katowic do delegata Piotrowskiego. Woził Włodzimierza Bilana, Mariana Pajdaka, Jana Felczaka „Wacka”, kuriera Zygmunta Kobzowskiego. W Delegaturze pracował do XII 1946 roku. W I 1947 roku wraz z Lechem Maślowskim „Jerzym” założyli sklep radiowy w Krakowie, otrzymawszy na ten cel pieniądze od M. Pszona.

W II 1947 roku Marian Pajdak zwrócił się do Józefa Lessera z prośbą, aby umieścić u ojca w Drezdenku „prof. Więcka” Adama Doboszyńskiego, który przez „zieloną

granicę” przybył do kraju. W VI 1947 Franciszek Szymański przyjechał do Drezdenka i poinformował Lessera, że Doboszyński pragnie się z nim spotkać w Poznaniu. Podał mu adres kontaktowy. Szymański wraz Lesserem przybyli do mieszkania Dodów w Poznaniu, gdzie przebywał Doboszyński. W rozmowie z nimi Doboszyński poruszył problem stworzenia bazy dla ludzi ukrywających się przed aresztowaniem, którą utworzyć miał Lesser. Na kolejne spotkanie z Doboszyńskim umówił się na 23 VI 1947 roku w Warszawie. Doboszyński polecił wówczas Lesserowi udać się do Sokołowa Podlaskiego do zarządcy majątku, aby się zorientować, czy na tamtym terenie działają oddziały zbrojne i zarazem zbadać, czy przy ich pomocy będzie można tam umieścić ludzi „spalonych” w konspiracji. Po powrocie do Warszawy Doboszyńskiego już nie zastał, zostawił mu jedynie kartkę z informacją, że na tamtym terenie planowanej bazy nie da się stworzyć, po czym wyjechał do Krakowa.

W VII 1947 roku Szymański ponownie przybył do Lessera z informacją, że Doboszyński chce się jeszcze raz spotkać z nim przed wyjazdem za granicę. Wraz z Marianem Pajdakiem planował Lesser ponownie wyjechać do Monachium, aby przywieźć pieniądze na dalszą działalność konspiracyjną. Następnie razem mieli pojechać do Paryża, by spotkać się z ppłk. Władysławem Owocem.

W Delegaturze krakowskiej Lesser działał do momentu aresztowania, czyli do 10 VII 1947 roku, kiedy został zatrzymany przez funkcjonariuszy WUBP w Poznaniu w domu rodziców w Drezdenku. Następnego dnia został samolotem przewieziony do Warszawy i tam osadzony w areszcie MBP przy ul. Koszykowej, a po dwóch tygodniach przeniesiony do więzienia śledczego MBP przy ul. Rakowieckiej, gdzie spędził prawie trzy lata.

Proces Delegatury odbył się w celi więziennej. Wyrok WSR w Warszawie pod przewodnictwem mjr. Mieczysława Widaja zapadł 28 X 1949 roku (Sr 1567/49). Skazany został na 15 lat więzienia oraz 5 lat pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych i przepadek mienia. Uznano go „winnym, za działalność na szkodę państwa polskiego”. W więzieniach spędził przeszło 6 lat, m.in. w Rawiczu i Wronkach. 14 III 1955 roku został przeniesiony do więzienia w Bydgoszczy. Przebywał też w zakładzie karnym w Koronowie. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy Wydział IV Karny na posiedzeniu niejawnym 9 V 1956 roku, po rozpatrzeniu sprawy karnej przeciwko Józefowi Lesserowi, sąd postanowił karę więzienia złagodzić do 10 lat, zaś utratę praw obywatelskich zmniejszyć do 2 lat i 6 miesięcy. Na kolejnym posiedzeniu niejawnym Sąd Wojewódzki dla miasta stołecznego Warszawy 3 IX 1956 roku postanowił z kolei zwolnić niezwłocznie Lessera. Następnego dnia po podpisaniu postanowienia został zwolniony warunkowo z więzienia centralnego we Wronkach. W miesiąc po zwolnieniu został powołany do służby wojskowej, jednak komisja ze względu na bardzo zły stan jego zdrowia odroczyła wcielenie go do armii. Po roku leczenia podjął pracę najpierw w prywatnym zakładzie radiowym, a następnie ZURiT w Zielonej Górze. Zamieszkał wówczas w Przemkowie, gdzie pracował jako kierownik sklepu radiowo-telewizyjnego.

Starszy oficer operacyjny KWMO-SB w Zielonej Górze, por. Stanisław Dylewski, rozpatrzywszy materiały dotyczące Józefa Lessera, zawniósł 2 V 1957 roku do naczelnika wydziału o założenie na niego sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej jako na byłego dowódcę NOW i zarejestrowanie w Departamencie X Wydziale X MSW. Lesser został 14 V 1957 roku zarejestrowany w ewidencji MSW pod numerem 562. Został też objęty ramowym planem obserwacji agenturalnej, figurantem sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej kryptonim „Endek”. Z pisma do naczelnika Wydziału III KWMO-SB w Zielonej Górze mjr. Bronisława Kruczka z 4 VII 1958 roku wynikało, że wkrótce po wyjściu z więzienia Lesser przybył do Radłowa, ożenił się, otworzył w Drezdenku zakład radiotechniczny, wstąpił do Ligii Przyjaciół Żołnierza, nawiązał kontakty z miejscową inteligencją, byłymi działaczami endeckimi na terenie kraju, m.in. Marianem Pajdakiem, Mieczysławem Pszonem, płk Bronisławem Banasikiem, Lechem Masłowskim, Władysławem Jaworskim oraz adw. Władysławem Piotrowskim w USA, Tadeuszem Bieleckim prezesem SN na emigracji w Londynie, z którymi utrzymywał kontakty korespondencyjne. W liście do Bieleckiego podnosił zasługi ludzi walczących w szeregach NOW, pisał o swoim udziale w NOW, apelował o pomoc byłym żołnierzom NOW i ich rodzinom. Był bardzo ostrożny w ocenach, wyrażaniu opinii politycznych w rozmowach, unikał kontaktów z ludźmi niebudzącymi jego zaufania.

O wszelkiej jego działalności informowała zorganizowana wokół niego sieć agenturalna: „Dach”, „Stefan”, „Stasiu”, „Czajkowski”, „Stanisław”, „J”, „Tadeusz”, „Góra”, „Jurek”, „Mucha” starszego oficera operacyjnego Wydziału III wspomnianej KWMO-SB por. Stanisława Dylewskiego, który z kolei w sporządzanych raportach informował o wszystkim naczelnika. W niedługim czasie Lesser zlikwidował zakład prywatny przechodząc w 1960 roku do punktu naprawczego ZURiT w Przemkowie a następnie do Zielonej Góry, gdzie zamieszkał w 1963 roku i cieszył się opinią dobrego fachowca. Pełnił stanowisko kierownika laboratorium. Przystąpił do aktywnej pracy społecznej, zapisał się do Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, założył hodowlę kur, został prezesem hodowli drobiu, zorganizował kółko rolnicze w Nowym Drezdenku, zostając jego prezesem, przystąpił do organizacji dożynek, podczas których wygłosił „pozytywne przemówienie”. Wspomniany Naczelnik Wydziału III SB mjr Bronisław Kruczek w piśmie z 6 XI 1960 roku upatrywał przyczyn aktywności społecznej Lessera w próbie „zrehabilitowania swej przeszłości”. Wniósł więc o zaniechanie dalszego prowadzenia jego sprawy i przekazanie materiałów do archiwum Departamentu X, co też uczyniono 11 XI 1960 roku. Nie na długo, bo Wydział III SB w Zielonej Górze postanowieniem z 23 VI 1961 roku założył ponownie sprawę ewidencyjno-obserwacyjną na Lessera. W wyniku reorganizacji, jaka nastąpiła 9 XII 1968 roku, Wydział III SB przekazał sprawę Lessera do dalszego prowadzenia i po „wyjaśnieniu” danych zawartych w postanowieniu sprawy wnioskiem z 30 VI 1969 roku złożono ją w archiwum wydziału III „z przyczyn zawartych w uzasadnieniu”, o czym pisał w meldunku z 7 VII 1969 roku mjr B. Zeryk, zastępca komendanta KMMO ds. SB w Zielonej Górze.

W 1961 roku Lesser otrzymał propozycję współpracy ze SB, którą złożył mu osobiście szef SB w Zielonej Górze, płk Bronisław Kruczek, proponując mu paszport i wyjazd na Zachód. Odmówił, co jednak nie spowodowało represji ze strony władz. W V 1961 roku odwiedził go st. oficer operacyjny Wydz. III SB w Zielonej Górze, wspomniany kpt. Stanisław Dylewski, czym zaskoczył Lessera, który w rozmowie z nim wyraził zadowolenie, że mu nie przeszkadzano w ułożeniu sobie życia po wyjściu z więzienia. Prosił go tylko, aby w przyszłości nie przychodził do niego jawnie, by nie budzić wśród sąsiadów i znajomych podejrzeń o współpracę z SB. Kolejną rozmowę z Lesserem 9 VI 1961 roku przeprowadzili wspomniany kpt Dylewski i Naczelnik Wydziału III mjr Kruczek. Po rozmowie z Lesserem z 27 VI 1961 roku kpt Dylewski pisał w meldunku, że przekazał Lesserowi adres Tadeusza Bieleckiego w Londynie i namawiał Lessera, aby napisał do Bieleckiego list.

W V 1965 roku Lesser otrzymał ponowną propozycję współpracy, tym razem z Warszawy od samego gen. Mieczysława Moczara. Moczar proponował mu na początek 100 tys. złotych oraz trzymiesięczny pobyt w sanatorium MSW w Zakopanem. Znowu odmówił. 1 VIII 1965 roku zrezygnował ze stanowiska kierownika działu organizacji i technologii usług oddziału ZURiT w Zielonej Górze w związku z pismem Centrali w sprawie zakazu dalszego zatrudnienia go na stanowisku kierownika działu usług, na którym miałby dostęp do majątku państwowego, do czego nie wolno było go dopuścić, gdyż był karany. Zaczął pracę w prywatnym zakładzie radiowo-telewizyjnym w Zielonej Górze.

W 1966 roku podjął próbę ucieczki na Zachód, ale bez powodzenia. Otrzymał ponowne zatrudnienie w ZURiT, gdyż SB cofnęła względem niego sankcje. W 1967 roku żona otrzymała zezwolenie Prezydium MRN w Zielonej Górze na otwarcie zakładu naprawy radioodbiorników i telewizorów, w którym pracował Lesser po zwolnieniu się z ZURiT.

W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła na Wybrzeżu 18 XII 1970 roku, wezwano go na rozmowę do KWMO w Zielonej Górze. Nie był zdziwiony, gdyż w przeszłości w podobnych sprawach był wielokrotnie wzywany na podobne rozmowy. W rozmowie ze st. inspektorem operacyjnym SB por. J. Dumą stwierdził, że jest w podeszłym wieku i w działalności politycznej już nie weźmie udziału.

4 I 1971 roku złożył dokumenty do Oddziału Zielonogórskiego ZBoWiD, chociaż wiedział, że nie zostanie przyjęty w związku z rozważanym wyjazdem na pobyt stały do RFN w ramach scalania rodzin. Deklarację wstąpienia do ZBoWiD odrzucił Zarząd Główny, co Lesser uznał, że potraktowano go jako „bandytę”. W tej sytuacji Lesser nie widział możliwości ułożenia sobie życia w Polsce i dlatego 19 III 1974 roku złożył w ambasadzie RFN dokumenty wymagane do wyjazdu na emigrację do Niemiec.

13 II 1971 roku kolejny raz założono na Lessera kwestionariusz ewidencyjny, o czym informował naczelnik wydziału II SB KWMO w Zielonej Górze ppłk S. Daniełak. Pisał, że „wymieniony od chwili wyjścia z więzienia zajmuje zawsze negatywne

stanowisko wobec wydarzeń polityczno-społecznych w PRL i Związku Radzieckim”¹. W celu poznania działalności i poglądów Lessera wykorzystano w tym celu kontakt operacyjny k.o. „Andrzej”, k.o. „SZ”, TW „Alwar”, k.o. „ZZ”. Lesser utrzymywał kontakty korespondencyjne z dawnymi żołnierzami jego Oddziału Partyzanckiego „Chrobry 1”: N. Sekułą, Mieczysławem Krupą, Zbigniewem Kwaśniewskim.

St. inspektor wydziału III SB w Zielonej Górze kpt H. Koprowski uważał wyjazd Lessera do RFN za niewskazany, bowiem zakładano, że nie będzie już mógł powrócić do kraju. W raporcie pisał o Lesserze, że posiada dwa oblicza: jedno oficjalne, zewnętrzne, w miejscu pracy i zamieszkania, pozytywne w stosunku do zachodzących przemian społeczno-politycznych, i drugie, nieoficjalne, skryte, charakteryzujące się negatywnym i wrogim stosunkiem do obecnej rzeczywistości PRL, ujawniające się z treści listów pisanych do podkomendnych z okresu okupacji i rodziny. Lesser czynił również starania o wyjazd do USA do brata jego żony. Cytowany st. inspektor Koprowski uzasadniał potrzebę dalszego prowadzenia kwestionariusza, aby na bieżąco kontrolować poczynania Lessera. W związku z reorganizacją w resorcie MSW z 3 VII 1974 roku kwestionariusz Lessera został przyjęty do dalszego prowadzenia przez tamtejszy wydział i 19 XI 1974 i wprowadzony do systemu.

16 XII 1973 roku Lesser wniósł prośbę do Sądy Wojewódzkiego IV Wydziału Karnego dla miasta stołecznego Warszawy o zatarcie skazania, który decyzją z 23 II 1974 roku zarządził jego zatarcie. W 1975 roku podjął starania o przyznanie mu renty inwalidzkiej, którą otrzymał rok później. Ukończył studia wyższe i uzyskał tytuł inżyniera.

Członkiem NSZZ „Solidarność” został w II 1981 roku. Był współorganizatorem i wiceprzewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” RTV w Zielonej Górze. Należał do grupy inicjatywnej tworzenia nowych związków zawodowych przy WPHW w Zielonej Górze. Był jednym z najbardziej aktywnych działaczy NSZZ „Solidarność” w okresie od V 1981 do 31 XI 1981 roku. Pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy WPHW. 30 XI 1981 roku złożył rezygnację z członkostwa w NSZZ „Solidarność” i prośbę o skreślenie z listy członków z dniem 1 XII 1981 roku. Powodem była odmowa KZ „Solidarności” wpłacenia kwoty na pomnik Powstańców Warszawy. Faktycznie nie godził się z formami postępowania i działalnością NSZZ „Solidarność” przy WPHW.

13 XII 1981 roku na mocy decyzji komendanta wojewódzkiego MO w Zielonej Górze nr 12 został zatrzymany przez por. Zbigniewa Truszczyńskiego i internowany w akcji „Jodła” w Zielonej Górze „gdyż zagrażałby bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu przez to, że będzie dopuszczał się gwałtownego zamachu na życie funkcjonariuszy publicznych i działaczy politycznych”². Sformułowanie powyższe podważył Józef Lesser w odwołaniu od decyzji o internowaniu skierowanego 4 I 1982 roku do komendanta wojewódzkiego MO w Zielonej Górze, stwier-

¹ Kwestionariusz ewidencyjny „Endek” – 13 II 1971 – 12 IV 1976, 0/24/131-3, IPNPo, s. 71.

² Lesser Józef, ośrodek odosobnienia internowanych w DarłóWKu i Jaworzu, 264/168 IPNSz, s. 9.

dzając, że jest inwalidą II grupy, co wyklucza możliwość dokonywania zamachów na czyjekolwiek życie. Poza tym – pisał – wyznaję etykę katolicką, która nie zezwala na odbieranie ludziom życia bez względu na to, kim oni są. „Nie istnieją żadne powody, które by potwierdziły zasadność ferowanego oskarżenia”³. 8 I 1982 roku został osadzony w obozie dla internowanych w DarłóWKu.

Podstawą internowania Lessera – zdaniem komendanta wojewódzkiego MO w Zielonej Górze – „była jego działalność w zbrojnym podziemiu po wyzwoleniu, aktywna praca w „Solidarności” oraz zdecydowana wrogość w stosunku do Polski, władzy ludowej i Związku Radzieckiego”⁴. Odmówił napisania prośby o zwolnienie, motywując to tym, że jeżeli władze go internowały, uważając go za osobę niebezpieczną, to władze same powinny go zwolnić, jeżeli uważają, że swoją osobą nie przedstawia żadnego zagrożenia.

Podjmując decyzję o zwolnieniu z internowania, komendant wojewódzki MO kierował się w stosunku do Lessera takimi względami, jak to, że był on na emeryturze i miał słabe kontakty z „określonymi środowiskami społecznymi”, a także jego wiekiem i poprawnym zachowaniem w czasie internowania. Mimo to nadal miał być kontrolowany w ramach prowadzonej na niego sprawy. Decyzją komendanta wojewódzkiego w Zielonej Górze nr 28 z 17 VI 1982 roku został zwolniony z internowania 18 VI z Ośrodka Odosobnienia w DarłóWKu i zobligowany do zameldowania się w KWMO w Zielonej Górze najpóźniej do 21 VI 1982 roku. Złożył ustne oświadczenie, że będzie przestrzegał porządku prawnego, a „w szczególności nie podejmować jakiejkolwiek działalności szkodliwej dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Wyraził lojalność w stosunku do władz, stwierdzając, że nie będzie prowadził działalności sprzecznej z prawem, ale oświadczenia nie podpisał, uzasadniając to tym, że nigdy przed 13 XII działalności niezgodnej z prawem nie prowadził. Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego Józefowi Lesserowi zatwierdził zastępca naczelnika wydziału V KWMO-SB w Zielonej Górze 30 VII 1982 roku.

Po rozwiązaniu NSZZ „Solidarność” Lesser postanowił utworzyć grupę inicjatywną. W tym celu zgłosił się do dyrektora WPHW w Zielonej Górze wraz z Czesławem Ryckiem i Władysławem Olasem z zamiarem utworzenia nowych związków zawodowych, gdzie był zatrudniony na pół etatu. Nie znalazło to odzewu i zamiaru tego nie udało się zrealizować. W WPHW panowała opinia, że powodem wycofania zgody było to, że Radio Wolna Europa ogłosiło, że ci, którzy będą wstępować do nowych związków, są kolaborantami, pisał inspektor Wydziału III SB KWMO w Zielonej Górze Czesław Jankowiak 22 XI 1982 roku. Złożył on 8 VIII 1983 roku wniosek o zaniechanie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego Lesserowi, gdyż po zwolnieniu z internowania Lesser zaniechał działalności związkowej w NSZZ „Solidarność”. Podczas przeprowadzonych z nim rozmów oświadczył, że w obecnym układzie sił w Europie inny system społeczny nie ma racji bytu w Polsce, dlatego też w przyszłości nie będzie podejmował działalności niezgodnej z porządkiem prawnym w PRL.

³ Teczka osoby internowanej Lesser Józef, 060/149/12, IPN Po, s. 12.

⁴ Tamże.

Aktywnie uczestniczył (1982–1984) w pracach Komitetu Diecezjalnego niosącego pomoc poszkodowanym w stanie wojennym. Był członkiem Towarzystwa Kultury Narodowo-Religijnej oraz członkiem Komitetu Budowy Pomnika Juliusza Słowackiego w Zielonej Górze.

Odznaczenia: Krzyż Walecznych AK dwa razy

Wyrok WSR w Warszawie z 28 X 1949 r., tom 4, paczka 123, 075/29, IPNKr s. 1–10; J. Lesser, *Życiorys*, Zielona Góra 23. X. 1992 r., s. 1–2, mp; Charakterystyka nr 95 organizacji pod nazwą Pogrom ps. Wodziki, Edmund, Kraków 12 VII 1979, IPNK, s. 16r; Doniesienie „Nowak” – Bochnia 5 IX 1947 r., tom 1, 075/84, IPNKr, s. 142; Lesser Józef, Ośrodek odosobnienia internowanych w DarłóWKu i Jaworzu, 264/168, IPNSz, s. 3–16; Teczka osoby internowanej Lesser Józef, 060/149/12, IPNPo, s. 5–20; Akta sprawy przeciwko Pszon Mieczysław i inni oskarżeni z artykułu 6 i 7 Dekretu z dnia 13 VI 1946, akta sądowe, część 1, 1023/523, IPN BU w Warszawie, s. 166–168; tom 2, 1023/524, IPN BU, s. 286–287, 297–310; tom 3, 1023/525, IPN BU, s. 192–249; tom 4, 1023/526, IPN BU, s. 640, 654, 661, 670, 697; tom 5, 1023/527, IPN BU, s. 828, 835, 621, 658; Sprawa ewidencyjno-obserwacyjna kryptonim „Endek” dotycząca Józefa Mariana Lessera, 024/131/1, IPN w Poznaniu, s. 9–27; Sprawa ewidencyjno-obserwacyjna kryptonim „Endek” dotycząca Józefa Mariana Lessera 024/131/2, IPNPo, s. 7–158; Sprawa ewidencyjno-obserwacyjna kryptonim „Endek” dotycząca Józefa Mariana Lessera 024/131/3, IPNPo, s. 8–83; Józef Lesser, Kwestionariusz ewidencyjny „Dioda”, tom 4, 24/31/4, IPNPo, s. 5–32; Własnoręczne zeznania aresztowanego Pajdaka Mariana ps. „Skiba”, Wronki IX 1953, 010/9278, IPNKr, s. 6; Powstanie SN w powiecie bocheńskim przed 1939 rokiem, tom 1, 075/84, IPNKr, s. 62; S. Grzyb ps. „Wyrwa”, *Bochnia w cieniu swastyki 1939–1945*, Kraków 1989, s. 60–131; M. Pajdak, *Wspomnienia*, Zakopane 10 VI 1989, mps, s. 7–8, 13–15, 18; Informacja dotycząca przejawów działalności elementów endeckich i pokrewnych, Warszawa 30 VII 1957, tom 7, 075/30, IPNKr, s. 134–135; Józef Lesser, 010/5104, IPNKr, s. 3–8; Worobiow Grzegorz, 010/8033, IPNKr, s. 12–13, 62, 78–82; S. Gałka, *Narodowa Organizacja Wojskowa w szeregach Armii Krajowej Obwodu Bochnia*, Wrocław 1989, s. 3, 11, 17, 29, 31, 35; Mirosław Krupa „Dusza”, kpt Zbigniew Kwaśniewski „Twardy”, *Zarys historyczny Oddziału Partyzanckiego AK – Oddział Dywersyjno-Bojowy „Jastrzębski”*, Kraków XII 1967, 024/131-3, IPNPo, s. 6–21; A. Stronczak, Pro memoria Oddziału Partyzanckiego „Szczerbiec” d-ca ppor. Lech Masłowski „Jerzy”, *Zgrupowanie Partyzanckie Kamiennik–Łysina Obwodu „Murawa”–Myślenice*, Kraków 1996, s. 15–20.

Tomasz Jan Biedroń

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Józef Krauze-Przedrzymirski

(1914–1998), pseud. „Sokół”, kapitan NOW–AK

Urodzony 13 III 1914 roku w miejscowości Pakość w powiecie Mogilno, jako syn Andrzeja Krauze i Marii z domu Ratajczak. Po ukończeniu czterech klas miejscowej szkoły powszechnej rozpoczął w 1926 roku naukę w Państwowym Gimnazjum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, które ukończył w 1934, uzyskując świadectwo dojrzałości. Pod koniec 1934 roku jako ochotnik podjął naukę w Szkole Podchorążych Rezerwy w Grudziądzu, a następnie w 65 p.p. Grudziądz–Gniew, którą ukończył w następnym 1935 roku w stopniu sierżanta podchorążego. W 1935 roku powrócił do rodzinnego domu. Nie mogąc znaleźć pracy, miał się różnych zajęć, w tym udzielał korepetycji. W 1936 roku zapisał się na Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego i podczas studiów dorabiał jako guwerner.

Zmobilizowany we wrześniu 1939 roku do batalionu zapasowego 65 pułku piechoty COP w Rzeszowie brał udział w walkach z Niemcami jako dowódca plutonu, uczestniczył w walkach pod Kielcami, Piotrkowem, Chełmem Lubelskim, brał udział w ciągłych natarciach, aż do rozbicia batalionu. W Lasach Janowskich współtworzył wraz z ocalałymi kolegami oddział, z którym doszedł aż do Włodawy, gdzie napotkali wojska radzieckie. Józef Krauze chciał się udać do tworzącego się wojska polskiego we Francji, lecz kolega pochodzący spod Grudziądza nie, i tak obaj doszli wraz oddziałem do Włocławka. Dostał przepustkę i wraz z kolegą udali się do swoich domów. Po dwóch dniach pobytu w domu rodzinnym 10 X 1939 roku został aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie w Pakości wraz z przedstawicielami okolicznej inteligencji, skąd byli kierowani do najgorszych prac fizycznych. Po miesiącu został zwolniony z obozu.

Po kilku dniach pobytu u rodziców ponownie został zabrany w nocy przez Niemców, którzy kazali mu się spakować i zabrać 25 kg bagażu. Umieszczony w obozie pracy znalazł się wśród osób przeznaczonych do wysiedlenia do Generalnej Guberni. W wagonach zostali przywiezieni do Krakowa i umieszczeni w koszarach w Łobzowie. Jeden z jego kolegów, farmaceuta, opowiadał, że należy do organizacji konspiracyjnej. Miał załatwić im ucieczkę z koszar. Był to konspirator o orientacji narodowej, w koszarach działała piątka tej organizacji i Krauze został piątkowym. Na początku stycznia 1940 roku narodowiec skontaktował go z oficerem organizacji konspiracyjnej, który odebrał przysięgę i nadał mu pseudonim „Sokół”, którego używał w NOW i AK przez całą okupację. Oficer ten nie przedstawił się, nie podał

nawet pseudonimu. Organizacyjną piątkę starano się umieścić na mieście. Było ich czterech, trzech studentów i wspomniany farmaceuta, których do pokoju w swoim mieszkaniu przygarnęła żona radcy. Krauze nadal chciał przedostać się do formowanego we Francji wojska. Jednak, kiedy przyszedł rozkaz generała Sikorskiego polecający wszystkim żołnierzom i oficerom pozostać w Polsce i tworzyć organizację podziemną, zaangażował się w jej działalność.

W końcu w 1941 roku dostał pracę w Firmie Spedycyjnej inż. M. Królikowskiego, co dało mu zaświadczenie o pracy i pozwoliło w miarę bezpiecznie poruszać się po okupowanym Krakowie. Załatwił sobie też mieszkanie, nawiązując kontakt z konspiracją wojskową NOW. W firmie Królikowskiego pracował do 1944 roku, po czym opuścił Kraków i udał się na Podhale do 1 PSP AK. Pod koniec 1940 roku przyszedł do niego mjr Szwed „Horawski” z poleceniem, aby mobilizował ludzi do organizacji. W okresie komendantury w OK NOW mjr Władysława Owoca, dowódcą Podokręgu NOW Kraków–Miasto był wspomniany mjr „Horawski” Szwed, którego zastępcą od V 1942 roku był kpt Adam Stabrawa „Opolski”¹. W X 1942 roku dowódcą Krakowa–Miasta został kpt Adam Stabrawa „Opolski”, „Borowy”, który poinformował „Sokoła”, że został mianowany dowódcą na miejsce mjr. „Horawskiego” Szweda, który został przez Niemców w lipcu tego roku aresztowany.

Kiedy „Sokół” został dowódcą kompanii w Krakowie–Śródmieściu, w jej skład wchodziły trzy plutony. Jeden z nich składał się z policjantów granatowych mających siedzibę przy ulicy Franciszkańskiej. Granatowi planowali napad na Niemców, celem zdobycia samochodów, którymi mieli uciec w góry do partyzantów. Dowódcą plutonu granatowych policjantów był „Belford”. Dowódcą drugiego plutonu był ppor. rez. artylerii, który prosił „Sokoła”, aby zwolnił go z przysięgi, lecz ten nie mógł tego uczynić i poradził mu, aby wyjechał z Krakowa. Ppor. rez. od chwili łapania ze strachu był niezdolny do dowodzenia plutonem. Po odejściu oficera rezerwy dowódcy II plutonu dowódcą został przedwojenny sierżant, u którego w 1942 roku inspekcję NOW przeprowadzili inspektor Wacław Lipski „Maciek” z Warszawy i kpt Stabrawa „Opolski”. Okazało się, że w plutonie było 20 osób. Dowódcy III plutonu „Sokół” nie zapamiętał. W tym czasie „Sokół” awansował do stopnia porucznika.

Po scaleniu NOW z AK w XI 1943 roku płk Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski „Garda”, Komendant Okręgu Kraków AK, skierował mjr Adama Stabrawę „Opolskiego” do Nowego Targu, gdzie objął funkcję komendanta Obwodu AK. Płk Garda namawiał też „Sokoła”, aby wraz z „Opolskim” wyjechał do Obwodu AK w Nowym Targu. „Sokół” już wówczas nie był dowódcą kompanii tylko zastępcą dowódcy Krakowa–Śródmieście (Odcinka I) „Skawa”².

1 Podokręg NOW Kraków–Miasto dzielił się wówczas na trzy powiaty: Południe – obejmujący część miasta Krakowa leżącą na południowym brzegi Wisły; Wschód i Zachód – linia rozgraniczająca; linia biegnąca od mostu kolejowego na Wiśle na północ.

2 Po scaleniu NOW z AK w XI 1942 roku Podokręg Kraków–Miasto podzielono na IV Odcinki. Podokręg na podstawie umowy scaleniowej zachował jednolitość organizacyjno-taktyczną.

„Sokół” kontaktował się z mjr. Szwedem „Horawskim”, Janem Szponderem „Januszem” z OK NOW, mjr. Alojzym Piekarzem „Sęp”, dowódcą oddziału AK w Wadowicach, komendantem Obwodu AK w Nowym Targu Kabłak-Ziembickim „Halny”, Józefem Pachlą, zastępcą mjr. Stępienia po odejściu „Sokoła”, kpt. Ernestem Durkalcem „Sław”.

W trakcie spotkania mjr. Adam Stabrawa „Borowy” namawiał „Sokoła”, aby wyjechał do Obwodu AK w Nowym Targu, ale wprawdzie musiał uzyskać zgodę dowódcy Odcinka I „Skawa”. W czasie akcji „W” w Krakowie podczas sierpniowej niedzieli 1944 roku „Sokół” przebywał u niejkiej Brusowej. Dzięki przytomności jej umysłu wraz z trzema kolegami ocaleli. Niemcy chodzili bowiem od domu do domu i aresztowali wszystkich napotkanych mężczyzn. Brusowa umieściła ich w piwnicy i w ten sposób uratowała przed aresztowaniem. Przez znajomego wysłał kartkę do „Skawy” z prośbą o zgodę na wyjazd do nowotarskiego Obwodu AK. W końcu dostał od niego na piśmie zgodę na przejście do Obwodu AK w Nowym Targu. Udał się więc w góry do schroniska na Luboniu Wielkim od 1944 roku prowadzonego przez siostrę żony. Mjr. „Borowy” często przychodził do schroniska, „Sokół” dostarczał mu informacji wywiadowczych, dał mu nazwisko starszego wachmistrza w policji, który przekazywał Stabrawie informacje o ruchach wojsk niemieckich, co bardzo pomagało mu w dowodzeniu 1 PSP AK. Współpracował z partyzantką radziecką pod dowództwem płk. Zołotara.

Schronisko na Luboniu Wielkim nie było bezpieczne, częstymi gośćmi byli partyzanci radziecy. Sporo było też uciekinierów, Rosjan z obozów jenieckich. W pobliżu Lubonia Wielkiego stacjonował oddział Luftwaffe do walki z partyzantką w górach. W wyniku zdrady kobiety, która poinformowała komendanta kompanii Luftwaffe o mieszkańcach schroniska na Luboniu, 25 IX 1944 roku 75 żołnierzy niemieckich otoczyło schronisko. Trzem partyzantom udało się zbiec dzięki mgłę, trzech zginęło i zostało pochowanych w Ochotnicy. „Sokoła” i innych Niemcy aresztowali i zabrali do Czorsztyna. Niemcy podpalili schronisko. Wkrótce Niemcy zwolnili por. „Sokoła”, jego żonę Irenę i czternastoletnią córkę Krystynę. Pełnił on funkcję zastępcy dowódcy IV Batalionu kpt. mjr. Juliana Zapały „Lamparta”, sformowanego na terenie obwodu AK Nowy Targ powstałego na bazie liczącego około 45 ludzi oddziału dyspozycyjnego wspomnianego obwodu.

Brał udział w wielu bitwach partyzanckich na Podhalu i w Gorcach, m.in. pod Tylmanową, w Ochotnicy Górnej i Dolnej, w Czorsztynie i na Słowacji. Za zasługi w walce z Niemcami został odznaczony Krzyżem Walecznych I i II klasy. Po wkroczeniu Armii Czerwonej zszedł z gór i zameldował się w RKU Nowy Targ, a następnie udał się do Krakowa. W konspiracji „Sokół” doszedł do stopnia kapitana.

Dowódca Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński” rozkazem z 20 I 1945 roku nadał kpt. „Sokołowi” Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami za ofiarną i pełną poświęcenia pracę dla dobra Polski. 25 I 1945 roku pisemnie poinformował go o odznaczeniu dowódca 1 PSP „Borowy” mjr. Adam Stabrawa. Ujawnił się 11 X 1945 roku przed

Komisją Likwidacyjną w Krakowie. Dopiero po wojnie zmienił nazwisko z Krauze na Przedrzymirski.

W latach 1945–1946 został studentem Studium Spółdzielczego UJ w Krakowie pod nazwiskiem Krauze. 7 V 1946 roku został urzędnikiem a następnie kierownikiem działu planowania i statystyki w Państwowej Hucie Szkła w Krakowie, później w Krakowskich Zakładach Szklarskich, gdzie pracował aż do emerytury. Należał do związku zawodowego i TPPR. Jako oficer AK znalazł się w centrum zainteresowania UBP, który w 1951 roku sporządził jego charakterystykę. 30 VII 1955 roku referent sekcji I wydziału III WU ds. BP w Krakowie, chorąży Tadeusz Pączek, rozpatrzywszy materiały dotyczące Józefa Przedrzymirskiego ustalił na podstawie sporządzonego arkusza ewidencyjnego, że materiały te posiadają dla organów bezpieczeństwa wartość operacyjną. Wobec powyższego zwrócił się do naczelnika wydziału III mjr. Adama Farba o zgodę na zarejestrowanie Przedrzymirskiego w ewidencji ogólnoinformacyjnej, w kategorii „były członek AK” i przekazanie materiałów jego dotyczących do archiwum Departamentu X Wydziału X MSW. Ostatnia notatka SB w Krakowie na temat Przedrzymirskiego pochodzi z 25 IV 1966 roku.

Zmarł 23 VI 1998 roku w gminie Zabierzów w powiecie krakowskim.

Odznaczenia: Krzyż Walecznych I i II klasy; Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami

Relacja ustna Józefa Krauze-Przedrzymirskiego z 20 IX 1991 r; AK Okręg Krakowski krypt. „Akademia”, tom 33, 075/18/31, IPNKr; Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy, G. Mazur, W. Rojek, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996 nr 1, s. 118–120; Józef Przedrzymirski, 010/2240, IPNKr, s. 1–43; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu. Na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939–1945*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1998, s. 224, 264, 268, 328.

Tomasz Jan Biedroń

Spis treści / Contents

ARTYKUŁY/ARTICLES

Anna Siwik, Tomasz Jan Biedroń

- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w czasie próby
(1980–1982) – na przykładzie województwa nowosądeckiego 3
The Polish United Workers' Party at Times of Challenge (1980–1982) –
The Case of Nowy Sącz Province

Rafał Klepka

- Analiza zawartości mediów: dlaczego i do czego można ją wykorzystać
w nauce o bezpieczeństwie i politologii? 33
Analysis of media content: why and how it can be used in safety studies and
political science?

Jerzy Kordas

- Oceny OUN-UPA na Ukrainie i w Polsce w latach 1991–2015 43
Assessment of OUN-UPA in Ukraine and in Poland in the period of 1991–2015

Przemysław Mazur

- Czym kulom pokłonił się „Walter”? Refleksje nad śmiercią generała
Świerczewskiego i akcją „Wisła” w siedemdziesiątą rocznicę wydarzeń 74
To whose bullets did “Walter” succumb? On General Świerczewski's death
and Operation “Vistula” on the seventieth anniversary of the events

Emilia Musiał

- Kreatywne nauczanie cyfrowych tubylców 86
Creative teaching of digital natives

Agnieszka Polończyk

- Uwarunkowania środowiska bezpieczeństwa RFN
w latach 2001–2015 95
Conditions of Germany's security environment in the period of 2001–2015

Jakub Skupień

- Prywatne firmy wojskowe i ich rola we współczesnych
konfliktach zbrojnych 110
Private Military Companies and their role in contemporary armed conflicts

Teresa Sołtysiak

- Hazard – droga do raju czy wielorakich zaburzeń?
(Studium przypadku) 123
Gambling – a road to paradise or multiple disorders? (case study)

Magdalena Szumiec

- Aktywność fizyczna jako istotny czynnik wzmacniania potencjału zdrowotnego – wyzwania dla edukacji zdrowotnej 134
Physical activity as an important factor in strengthening of the health potential – challenges for health education

Olga Wasiuta

- Prezydent Białorusi A. Łukaszenka – „ostatni dyktator Europy”? 159
President of Belarus A. Lukashenko – "Europe's last dictator"?

Ewelina Włodarczyk

- Społeczno-technologiczne uwarunkowania współczesnej edukacji 181
Socio-technological conditions for contemporary education

Kinga Wójcik-Prządka

- Działania prewencyjne policji sądowej na wypadek sytuacji kryzysowej na przykładzie Sądu Okręgowego w Warszawie – stan prawny na dzień 19 maja 2016 roku 194
Preventive action of the judicial police in a crisis situation based on the example of Regional Court in Warsaw – legal situation as of 19 May 2016

Grzegorz Ziętara

- Finansowanie tzw. Państwa Islamskiego 210
Islamic State funding

RECENZJE/REVIEWS

- Stanisław Michalczyk, *Jednostka i społeczeństwo w świecie mediów. Klasyczne i współczesne idee w teoriach średniego zasięgu*, Thesaurus Silesiae, Katowice 2015, 304 ss. 222
Jacek Bartosiak, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*. Centrum Studiów Polska–Azja, Warszawa 2016, 623 ss. 225

SPRAWOZDANIA/SCIENTIFIC REPORTS

- Sprawozdanie z działalności Studenckiego Koła Naukowego Edukacji dla Bezpieczeństwa za rok akademicki 2015/2016 228
Obszar Europy Środkowej w geopolityce mocarstw – od Mitteleuropy do integracji europejskiej. Międzynarodowa konferencja, Oświęcim 3 czerwca 2016 r. 234
Konferencja Naukowa *Rola organizacji proobronnych w systemie bezpieczeństwa państwa*, Ostróda, 4 czerwca 2016 roku 242
Zagrożenia bezpieczeństwa społecznego z perspektywy uczestników III Ogólnopolskiej Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej *Oblicza bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo społeczne* 244
Działalność pracowników i studentów Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej w czasie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie 248

NOTY BIBLIOGRAFICZNE/BIOGRAPHICAL NOTES

Zygmunt Stanisław Czownicki

(1896–1949), pseud. „Walek”, „Marian”, por. żandarmerii w WP,
urzędnik, kapitan wywiadu komendy OK NOW, kierownik łączności
wewnętrznej Komendy OK AK 255

Józef Lesser

(1920), pseud. „Jastrzębski”, „Topór”, „Żegota”, „Tadeusz Kolonowski”,
ppor. NOW-AK, dowódca OP „Chrobry 1”, członek NSZZ
„Solidarność”, inżynier 259

Józef Krauze-Przedrzymirski

(1914–1998), pseud. „Sokół”, kapitan NOW-AK 269